

Dante Alighieri
BOSKA KOMEDIA

Przekład: Edward Porębowicz

UWAGA !!!

Tekst został przeze mnie zeskanowany i potraktowany programem OCR. Może zawierać błędy (literówki, itp.) Będę wdzięczny za wszelkie uwagi i komentarze.

PIEKŁO

PIEŚŃ I

Pieśń pierwsza jest alegorycznym wprowadzeniem do poematu. Zbłądziwszy w ciemnym lesie, Dante dociera do podnóża świetlanej góry, na którą bronią mu wstępu trzy dzikie zwierzęta: Pantera, Lew i Wilczyca. Zrozpaczonemu poecie ukazuje się Wergili i proponuje wspólną wędrówkę przez piekło i czyściec, zaznaczając, że po raj uoprowadzi Dantego bardziej godna osoba.

- 1 W życia wędrówce, na połowie czasu¹,
Straciwszy z oczu szlak niemyślnej drogi,
W głębi ciemnego znalazłem się lasu².
- 4 Jak ciężko słowem opisać ten srogi
Bór, owe stromych puszczy pustynne dzicze,
Co mię dziś jeszcze nabawiają trwogi.
- 7 Gorzko — śmierć chyba większe zna gorycze³;
Lecz dla korzyści, dobytých z przeprawy,
Opowiem lasu rzeczy tajemnicze.
- 10 Nie wiem, jak w one zaszedłem dzierzawy,
Bo mną owładła senność⁴ jakaś duża
W chwili, gdy drogi zaniechałem prawej.
- 13 Gdym jednak przybył do góry podnóża,
Którą zaparty owy wądół kona,
Stąd się, jak rzekłem, taki strach wynurza,
- 16 Podniósłszy głowę, widzę, a ramiona
Góry już swymi promieniami stroi
Gwiazda⁵ wodząca tuziemskie plemiona.
- 19 Więc się z widoku tego uspokoi
Przestrach, w jeziorze serca rozkiełzany
Przez noc bolesnej bezotuchy mojej.
- 22 A jak człek z morza na łód ratowany
Z piersią dyszącą staje i z daleka
Oczyrna jeszcze bada groźne piany,
- 25 Tak, było, duch mój, podczas gdy ucieka,
Pogląda za się na przebytą drogę,
Co nie przepuści żywego człowieka.
- 28 Więc gdy mdłe ciało odpoczynkiem wzmogę,
Znów po bezludnych progach stopy nużę,
Wciąż niżej mając wyprężoną nogę⁶.
- 31 Wtem tam, gdzie ścieżka strzelała ku górze,
Znienagła mi się zjawiła u stoku
Zwinna Pantera⁷ o plamistej skórze.
- 34 Ta z mej osoby nie spuszczała wzroku
I tak męczyła w moim wstępowaniu,
Że kilka razy chciałem wracać kroku.
- 37 Była to właśnie chwila na zaraniu:
Wschodziło słońce z onym gwiazd orszakiem,
Co z nim świeciły, gdy w pierwozadraniu
- 40 Świata Pramiłość wiecznym pchnęła szlakiem
Przepiękne twory; więc ta pora świeża

¹ Wskazówka chronologiczna dotycząca wizji zaświatów, przedstawionej jako wędrówka Dantego-pielgrzyma po piekło, czyśćcu i raj. Dante miał jej doświadczyć w wieku 35 lat, uważanym przez niego w Biesiadzie (IV, 23, 6-10), zgodnie z tradycją antyczną i biblijną (Ps. 89,10, Izaj. 38,10), za punkt centralny życia ludzkiego. Odbywa się ona w Wielkim Tygodniu roku 1300 (rozpoczyna się w Wielki Piątek 25 marca lub 8 kwietnia: na tę szczegółową datę wskazuje w. 112-114 pieśni XXI Piekła), ogłoszonego przez papieża Bonifacego VIII za pierwszy w historii Kościoła Rok Jubileuszowy. Wędrówka ma charakter symboliczny: doświadczenie osobiste Dantego-pielgrzyma nabiera charakteru uniwersalnego, gdyż uosabia on też całą ludzkość, która poprzez poznanie istoty zła (w piekło), oczyszczenie się ze skłonności do grzechu (w czyśćcu) i wzniesienie się na kolejne poziomy doskonałości duchowej (w raj) osiąga szczęście wieczne. Pieśń I jest wstępem do całego poematu i ma charakter wybitnie alegoryczny. Peryfrazy są typową cechą stylu Dantego.

² Las jest symbolem zagubienia moralnego i intelektualnego (zob. Biesiada IV, 24, 12), którego Dante doświadczył po śmierci Beatrycze (1290 r.) przez około 10 lat; ówczesna ludzkość znalazła się w nim wskutek nasilenia się m.in. konfliktu o władzę pomiędzy dwoma filarami ówczesnego świata, Cesarstwem i Kościołem.

³ Przebywanie w lesie napawającym trwogą jest równoznaczne ze stanem bliskim śmierci duchowej, jakiej podlegają dusze potępionych; las byłby więc również alegorią piekła. Nie tylko przestrzeń jako taka, ale jej poszczególne elementy są w poemacie nacechowane etycznie. Wyrażanie niezwykle bogatych treści w minimum słów jest typowe dla geniuszu poetyckiego Dantego.

⁴ Sen jest w Biblii (Izaj. 29, 10; Jer. 51, 39; św. Paweł, List Rzym. 13, 11) utożsamiany najczęściej z grzechem.

⁵ Gwiazda - Słońce, którego promienie, okrywające górę, symbolizują łaskę Bożą czuwającą nad duszami w czyśćcu, którego alegorią jest góra. Słońce w kulturze średniowiecznej często symbolizuje Boga, a tu byłoby też alegorią raj, trzeciego z królestw.

⁶ Na początku procesu odnowy duchowej wola jest zbyt słaba, by się przeciwstawić namiętnościom i złym skłonnościom. Ich alegoriami są kolejno pojawiające zwierzęta, uniemożliwiające dalszą drogę ku szczytowi góry (czyli ku Bogu).

⁷ Pantera symbolizuje zmysłowość (luxuria), a według innej interpretacji brak umiaru (intemperantia). W średniowieczu różnica pomiędzy alegorią i symbolem jest bardzo płynna.

I wiosny bliskość były dla mnie znakiem¹,
 43 Że przecież ujdę pstrokatego zwierza;
 Ale tuż trwogę poczułem niemą,
 Gdy Lew² przede mną wyrósł u pobrzeża.
 46 Głowę podnosił i jak mi się zdało,
 Szedł prosto na mnie, taki wściekły z głodu,
 Że przerażone powietrze truchlało.
 49 Potem Wilczyca³, nabrzmiała od płodu
 Żądź wszelkich, mimo że chuda i sucha,
 Sprawczyni nieszczęść mnogiego narodu,
 52 Swoim widokiem zgnębiła mi ducha
 I w takie wreszcie strąciła rozpacz,
 Że dojścia szczytu szczęła mi otucha.
 55 A jak z wygranej ucieszeni gracze,
 Kiedy przeciwny zasię wiatr powieje,
 Bledną i wszystka myśl się w nich rozpłacz,
 58 Tak ja od zwierza porywczoci mdleję
 I, odpychany, cofam się ze skały
 W stronę przepaści, gdzie słońce niemieje⁴.
 61 Już moje stopy w dół się obsuwały,
 Gdy przed oczyma kształt się zjawił mglisty,
 Jakby milczeniem długim spowietrzały⁵.
 64 Gdym go obaczył w puszczy opoczystej:
 „Pożal się, proszę — wołam do zjawienia —
 Cień-li czy człowiek jesteś rzeczywisty!”
 67 „Nie człowiek, jednak z ludzkiego plemienia;
 Ojców Lombardów miałem — rzekła mara —
 Z mantowańskiego oboje nasienia.
 70 Urodziłem się za Jula Cezara⁶,
 A za Augusta⁷ cnego żyłem w Rzymie,
 Gdy panowała bogów kłamnych wiara.
 73 Poetą byłem i w epicznym rymie
 Uszłego z dumnej Ilionu ruiny
 Anchizowegom syna głosił imię⁸.
 76 A ty, przecz wracasz w nieszczęsne doliny?
 Czemu nie śpieszysz na górę, rodzice
 Wesela, gniazdo radosnej nowiny?”
 79 „Więc Wergilego oglądam? Krynicę,
 Skąd płynie słowa strumień tak obficie?” —
 Odezwałem się, zasromawszy lice.
 82 „O ty, poetów światło i zaszczycie!
 Niech mię zalecą miłość i uwaga,
 Com z nią na myśli twojej szedł wykrzycie.
 85 Ty jesteś Mistrz mój, ty moja Powaga:
 Przez cię jedynie styl mój nabył piętna
 Sztuki, skąd dzisiaj moja cześć się wzmaga⁹.
 88 Płoszy mię bestia, przejściu memu wstrętna:

¹ Wierzono w średniowieczu, że świat został stworzony i sfery niebieskie wprawione w ruch porą wiosenną; ważnym postulatem teologicznym, obecnym w całym poemacie Dantego jest to, że świat powstał dzięki miłości Boga i jest przez nią kierowany.

² Lew jest symbolem pychy (superbia) lub przemocy (violencia).

³ Wilczyca, najgroźniejsze ze zwierząt, symbolizuje nienasyconą chciwość (cupiditas), uznaną przez św. Tomasza z Akwinu (do którego poglądów Dante wielokrotnie się odwołuje w Boskiej Komedii) za źródło wszelkiego zła. Według innej interpretacji oznaczałaby wszelkie oszustwo (fraus), wynikające z nienasyconej żądzy. Trzy zwierzęta, zgodnie z drugim swoim znaczeniem byłyby refiguracją trzech kategorii grzechów w piekle, tj. wynikających z braku umiaru w tym, co z natury jest dobre, z przemocy oraz - najcięższe - z wypaczenia roli rozumu, który jest największym darem danym człowiekowi.

⁴ Synestezja (oryg.: dove' sol tace) podkreślająca ciemność lasu.

⁵ Dantemu ukazuje się duch Wergiliusza (70-19), jednego z najwybitniejszych poetów rzymskich, który będzie jego przewodnikiem po piekle i czyśćcu. Nie tracąc znaczenia historycznego, jest on alegorią rozumu, który ulega przytłumieniu, gdy człowiek znajduje się w stanie grzechu. Wergiliusz w średniowieczu był ceniony jako twórca poezji reprezentującej nie tylko wysokie wartości artystyczne, ale i moralne: bohater jego poematu epickiego, Eneidy, Trojańczyk Eneasza, jest wzorem cnót rzymskich, wśród których poczynne miejsce zajmuje pobożność (pietas). Uchodził też za proroka ze względu na czwartą Eklógę, w której dopatrywano się zapowiedzi narodzin Chrystusa.

⁶ Gaiusz Juliusz Cezar (100-44) - wybitny rzymski wódz, mąż stanu i pisarz, którego polityka doprowadziła do osłabienia ustroju republikańskiego i przygotowała grunt dla jedynowładztwa.

⁷ Oktawian August (6 przed Chr.-14 po Chr.) - pierwszy cesarz rzymski, za którego rządów nastąpił wspaniały rozkwit państwa w każdej dziedzinie życia.

⁸ Wergiliusz nawiązuje do Eneidy, ukazującej dzieje po upadku Ilionu (Troji) Trojańczyka Eneasza, syna Anchizesa i bogini Wenus, protoplasty Rzymian. Tworzy tam legendę Rzymu, gloryfikując jego misję dziejową. Koncepcję tę rozwinie Dante w duchu chrześcijańskim, uważając państwo rzymskie za idealny wzór dla średniowiecznej monarchii uniwersalnej; jej obraz nakreślił w traktacie łacińskim De Monarchia (O monarchii), którego echa pobrzmiewają w tym poemacie. Eneida, a w szczególności jej szósta księga, opisująca zejście Eneasza do podziemia pod przewodnictwem Sybilli, była jednym z najważniejszych (obok Biblii) źródeł inspiracji dla twórcy Boskiej Komedii.

⁹ W poemacie Dantego są obecne bardzo liczne echa literackie (motywy, cytaty, parafrazy) i językowo-stylistyczne Eneidy, które w nowym kontekście posiadają inne nacechowanie znaczeniowe.

Dopomóż, mędrco sławny! Oto ginę
Z trwogi i żywiej dygocą mi tętna".

91 „Ścieżki potrzeba obrać tobie inę —
Rzekł, widząc oczu moich zapłakanie —
Jeżeli przebrnąć życzysz tę gęstwinę.

94 Bo owa bestia, co mię wołasz na nią,
Nikomu drogą swoją przejść nie daje:
Póty przeszkadza, aż w nim dech ustanie.

97 A tak złośliwe chowa obyczaje,
Że zachłannością jej chciwość się mnoży
I tym głodniejsza, im się bardziej naje.

100 Rozliczny jest zwierz, z którym cudzołoży
I dotąd będzie, aż nadejdzie żwawy
Chart¹, co ją na śmierć w boleściach umorzy.

103 W glebie ni kruszcu nie poszuka stawy,
Jedno w rozumie, mocy i miłości;
Ojczyzna jego: pośród Feltr dzierzawy.

106 Nędznej Italii on wybawi włóci,
Dla których Turnus, Kamila dziewica,
Euryjal, Nizus położyli kości².

109 Odeń ścigana z grodu w gród Wilczyca
Na powrót w piekiel dostanie się władze,
Skąd ją przysłała zawiść zazdrośnica.

112 A ja tak dbale o twym dobru radzę,
Żeć przewodnikiem będę; skroś tej góry
Przez wiekuiście miejsca przeprowadzę,

115 Kędy usłyszysz rozpaczliwe chóry,
Przyjrzyj się duchów przebolesnej rzeszy,
Co z wszystkiej piersi woła o skon wtóry.

118 Potem tych ujrzyj, których płomień cieszy,
Rozradowując nadzieją niepłoną,
Że się ich wniebowstąpienie przyśpieszy.

121 A gdy zajść zechcesz aż tą jasną stroną,
Godniejszej zdam cię, niżli moja, pieczy³
Na dalszą drogę, gdzie iść mi wzbroniono.

124 Bo owy Władca i Król wszystkich rzeczy⁴,
Za me prawdziwej wiary nieuznanie,
Wstępu do miasta swojego mi przeczy⁵.

127 Wszędy rząd jego, lecz tam królowanie;
Tam ma stolicę, tam wysokie trony;
Szczęsny, w wyborze kto mu się ostanie".

130 „Poeto — rzeke, takim zachęcony
Słowem — przez Boga nie znanego tobie,
Bym z tej i gorszej doli był zbawiony,

133 Tam, gdzie powiadasz, wiedźże mię w tej dobie;
Niechaj obacę te Piotrowe prog
I tych, co mówisz, że jęczą w żalobie".

136 Ruszył — ja za nim w trap dźwignąłem nogi.

¹ Chart (w oryg.: Yeltro) - żadna z wykładni alegorycznych proroctwa Wergiliusza wypowiedzianego w duchu biblijnym nie jest zadowalająca. Pod postacią Charta, który pokona Wilczycę, doszukiwano się aluzji do konkretnych postaci historycznych, m.in. Cesarza Henryka VII (z którym Dante wiązał wielkie nadzieje), Benedykta XI, papieża w latach 1303-1304, Cangrande della Scala, władcy Werony, człowieka o szerokich horyzontach, u którego Dante przebywał jakiś czas podczas wygnania i któremu zadedykował Raj. W określeniu jego pochodzenia (w. 105: „ojczyzna jego będzie pomiędzy feltro i feltro“) doszukiwano się aluzji do kogoś z niskiego stanu lub do jakiegoś przedstawiciela żebraczego zakonu franciszkanów, ponieważ wyraz feltro oznacza liche sukno. Te i inne wyjaśnienia historyczne zubażają sens proroctwa, którego istotą jest to, że przyszły reformator duchowy Italii pokona zło reprezentowane przez Wilczycę, będąc sam ucieleśnieniem dobra wyrażającego się poprzez mądrość, miłość i cnotę (sapientzi, amore, virtute).

² Turnus był królem plemienia Rutulów i głównym przeciwnikiem Eneasza; K a m i l l a była wojowniczką sprzymierzoną z Turnusem, stojącą na czele plemienia Wolsków. Euryj al, N i z u s - towarzysze Eneasza. Wszyscy oddali życie w walkach o Lacedajum, które z wyroków Przeznaczenia miało ostatecznie przypaść Trojańczykom. Dante celowo wymienia bohaterów jednej i drugiej strony, chcąc podkreślić, że poświęcenie ich wszystkich było konieczne dla powstania późniejszego Cesarstwa Rzymskiego.

³ Wergiliusz ma na myśli Beatrycze, do której miłość - przeżywająca nieustanną ewolucję duchową - towarzyszyła Dantemu przez całe życie. Będzie ona jego przewodniczką po raju, zachowując, obok dosłownego, również sens alegoryczny: Teologii lub Prawdy Objawionej. Według chrześcijańskiej koncepcji Dantego sam Rozum (Wergiliusz) nie wystarcza do poznania Boga.

⁴ Władca i Król wszystkich rzeczy - peryfrazą oznaczająca Boga, którego imię (podobnie jak Chrystusa czy Matki Boskiej) w Piekło nigdy nie jest wypowiedziane wprost.

⁵ Wergiliusz nie tyle ze względu na nieuznanie, ile z powodu nieznamości prawd ewangelicznych, ma zamknięty dostęp do raju.

PIEŚŃ II

Dante, niepewny, czy zasłużył na łaskę oglądania zaświatów, wypowiada swoje wątpliwości wobec Wergilego; poeta dodaje mu otuchy, wyjaśniając, że sama Matka Boska za pośrednictwem św. Łucji i Beatrycze wzywa go do tej wędrówki.

1 Już dzień uchodził, mrok szarej godziny
Już odwoływał padolne zwierzęta
Od pospolitych trudów — ja jedyny
4 Gotowałem się na bój, nie na święta,
Z trudem podróży, z litości katuszą¹;
Skreśli je pamięć, co jej błąd nie pęta.
7 Wesprzyjcie, muzy, krzep mię, twórcza duszo!
Pamięci moja, widzeń mych zwierciadło,
Dzisiaj się mocy twe objawić muszą².
10 „Ty, co mię wiedziesz w krainę przepadła,
Znaszli me serce dość silnym i dzielnym,
Aby na wielkim przejściu sobą władło?
13 Mówisz, że w ciele jeszcze skazitelnym
Rodzic Sylwiusza³ odwiedził te szlaki
I nieśmiertelność czuł ciałem śmiertelnym.
16 To, że wróg złego⁴ był mu łaskaw taki,
Wiedząc, jak ważny skutek dzieło czeka,
I ważąc, kto zacz miał zeń wyjść i jaki,
19 Chyba nie zdziwi rozumnego człeka;
Gdyż on rzymskiemu państwu i Rzymowi
Na patryjarchę był naznaczon z wieka,
22 Który i które, że się tu wysłowi
Prawdę, dla świętych miejsc są stanowione,
Gdzie dzisiaj siedzą dziedzice Piotrowi.
25 Przez owo zejście w twej pieśni sławione
Zrozumiał rzeczy, po których przyczynie
On wziął zwycięstwo, a papież koronę⁵.
28 Po nim apostoł, Wybrane Naczynie⁶,
Skróś przewędrował te zaziemskie smugi,
By wzmocnił wiarę, zbawienia dawczynię.
31 Lecz ja co? Skąd mi łaska? Jam nie drugi
Eneasz ani Pawła hart posiadam,
Nikt ni sam do się nie znam tej zasługi.
34 Więc gdy me pójście na twą wolę składam,
Drzę, czy zamiaru nie roję szalenie;
Ty, mędrzec, pojdziesz lepiej, niż powiadam".
37 Jak człek, co, chciawszy, znów odmienia chcenie,
Aż w postanowień kolejnych szeregu
Zgoła odwróci pierwotne życzenie,
40 Taki ja byłem na ponurym brzegu,
Kiedy rozmyśłem startem chęci skore
I w pierwszej chwili ochocze do biegu.
43 „Jeśli twą tajną myśl ze słów rozbiore —
Rzekł wielkoduszny cień — widzę na oczy
Wnętrze twej duszy nędznym strachem chore,
46 Który tak czasem człowieka omroczy,
Gdy się zapalił do zacnego dzieła,

¹ Wędrówkę przez piekło określają te dwa aspekty: zmaganie się z przeszkodami w sensie fizycznym oraz duchowa walka z uczuciem litości na widok potępionych. Zwycięstwo w jednym i drugim wypadku będzie prowadziło do uwolnienia się od złych skłonności i do uzyskania nowej świadomości.

² Inwokacja pojawia się na początku tej pieśni, ponieważ jest ona wstępem do Piekła. Zwrot do własnego talentu (alto ingenio) i do pamięci wynika z przekonania, że bez nich, podobnie jak bez pomocy Muz (przykład - jeden z bardzo licznych - synkretyzmu kulturowego w dziele zakorzenionym w tradycji chrześcijańskiej) nie mógłby podolać tak trudnej materii poetyckiej.

³ Rodzic Sylwiusza - Eneasz zszedł do podziemia, aby tam dowiedzieć się m.in. o misji dziejowej, jaką miał do spełnienia on (jako przyszły protoplasta Rzymu) i Rzym (jako przyszła stolica cesarstwa i papieżstwa).

⁴ Wróg złego - kolejna peryfraza na określenie Boga.

⁵ Dante włącza misję Eneasza w dzieło Boskiej Opatrzności. Według tej koncepcji cesarstwo rzymskie miało być zapowiedzią Państwa Bożego, którego obraz roztacza św. Augustyn w dziele p.t. O Państwie Bożym (De civitate Dei). Dante odwołuje się niejednokrotnie do jego poglądów.

⁶ Wybrane Naczynie - św. Paweł, tak określany w Dziejach Apostolskich (9, 15), w drugim Liście do Koryntian (12, 2-4) opowiada o wizji zaświatów, a dokładniej trzeciego nieba, jakiej doświadczył.

Że jak płochliwy zwierz przed nim uskoczy.
 49 By się odwaga z tej trwogi ocknęła,
 Opowiem rozkaz dany mi w otchłani
 W on czas, gdy litość nad tobą mię zdjęła.
 52 Siedziałem w duchów wątpliwych przystani¹,
 Gdy przyszła piękna, święta białogłowa²,
 Tak piękna, żem jej rzekł: »Rozkazuj, pani!«
 55 Wzrok jej lśnił jaśniej niż gwiazda wschodowa;
 Słodka i cicha była i w mówieniu
 Anielska; ta w te ozwała się słowa:
 58 »O ty uprzejmy mantowański cieniu,
 Którego imię trwa i pełne chluby
 Trwać będzie, póki żywota stworzeniu,
 61 Oto miły mój, a losom nieluby,
 Takie przekory napotkał w swej drodze
 Na pustych progach, że nie wytrwał próby,
 64 Wracał i zbłądził; a lękam się srodze,
 Słyszac, co o nim powiadano w górze,
 Czy mu niepóźno z posiłkiem przychodzę.
 67 Więc z ozdobnymi słowy pośpiesz, nuże!
 Niechaj go zbawi twa pomoc i rada
 I niech ja o nim więcej źle nie wróżę.
 70 Jam Beatrycze, która do cię gada;
 Z miejsc idę, które znów oglądać życzę;
 Miłość mię wiodła i teraz mną włada.
 73 Kiedy powrócę przed pańskie oblicze,
 Chwalić cię będę i często, i szczerze«.
 Zamilkła, a ja do niej: »Beatrycze,
 76 O władcza pani, z której jedno bierze
 Tę moc ród ludzki, że przeszedł stworzenia
 Żyjące w nieba najwyższego sferze³,
 79 Tak mię ochota służby rozplomienia,
 Że nie usłużę nigdy nadto wcześniej,
 I tutaj dość mi jednego skinienia.
 82 Lecz powiedz przecie: nie wzdragasz się w cieśnie
 Naszej śródziemnej zstępować otchłani
 Z szerokich dziedzin, gdzie ci radość wskrześnie?«
 85 A na to rzekła mi ta jasna pani:
 »Pokróctce zadość twej chęci uczynię.
 Bym zejść się bała, nikt mi nie przygani;
 88 Bać się należy tych rzeczy jedynie,
 Z których się szkoda niepowrotna lęże,
 Ale nie innych, których groza minie.
 91 Ja z łaski Bożej mam takie pawężę,
 Że ni się nędzą waszą nie poplamię,
 Ni mię płomieni waszych żar dosięże.
 94 Jest łaski pełna Pani⁴ w bożym chramie:
 Przeciw zawadom chce pomagać tobie
 I oto górne twarde prawo łamie.
 97 Więc Łucję⁵ do się przyzwała w tej dobie
 I rzekła: „Sługę twego nęka trwoga;
 Pośpieszaj, twojej zlecam go osobie”.
 100 A Łucja, wszelkiej surowości wroga,
 Zeszła, gdzie pobyt mam z Rachelą⁶ starą:
 „O Beatrycze, prawa chlubo Boga! —

¹ W oryginale jest mowa o duszach „zawieszonych” (sospesi), przebywających w Limbo, pierwszym kręgu piekła, nie potępionych, ale też nie mogących dostąpić zbawienia, ponieważ nie poznały wiary chrześcijańskiej. Ich jedyną karą jest nieustająca tęsknota za Bogiem, którego nigdy nie ujrzą.

² Piękna, święta białogłowa - Beatrycze.

³ Błędne odczytanie sensu, który w rzeczywistości jest następujący: „O Pani pełna tej cnoty, dzięki której ród ludzki przewyższa wszystkie inne stworzenia żyjące w obrębie sfery niebieskiej mającej najmniejszą średnicę” (tzn. najniższej, tej, która w kosmologii dantejskiej określona jest jako Niebo Księżycy).

⁴ Łaski pełna Pani - Matka Boska.

⁵ Chodzi o św. Łucję z Syrakuz, męczennicę z IV wieku, patronkę chorych na oczy, czczoną szczególnie przez Dantego, dotkniętego niegdyś tą chorobą.

⁶ Rachel - w Starym Testamencie żona Jakuba, syna Izaaka; w średniowieczu była symbolem życia kontemplacyjnego, dlatego u Dantego zajmuje miejsce w raju obok Beatrycze, alegorii wiedzy teologicznej lub (i) Prawdy Objawionej.

103 Tak przemówiła do mnie — jakąż miarą
Nie śpieszysz wesprzeć swego miłośnika,
Co się dla ciebie wzniosł nad ciżbę szarą?
106 Czyli cię łkanie jego nie przenika?
Czyli nie widzisz, jak śród fali wzdętej,
Chełpliwszej morza, z śmiercią się potyka?"
109 Nikt nie miał większej na pośpiech zachęty,
Kto szuka zysku lub się szkody boi,
Niż ja, gdym głos ten usłyszała święty.
112 Z błogosławionych zstąpiłam podwoi,
Ufna w wymowie twej zacnej i czesnej,
Co równie ciebie jak słuchaczów stroi«.
115 A dokonawszy słów tych, wzrok bolesny
Słonecznych oczu ku mej twarzy skłania;
Jam też czym prędzej biegł, by przybyć wczesny.
118 I oto jestem wedle rozkazania;
Wydarłem ciebie bestii, co na cudną
Górę najprostszej ścieżyny zabrania;
121 Więc cóż? Przecz stopę zatrzymujesz żmudną,
Dlaczego strachem serce twoje chorze,
Czemu odwaga i zapały chłodną,
124 Skoro już jesteś na niebieskim dworze
Tak bardzo luby trzem błogosławionem
I gdy ja tobie tyle szczęścia wróżę?"
127 Jak kwiatki, nocnym powarzone szronem,
Stulone gną się, aż gdy je odbieli
Słońce, wraz czołem się wznoszą i łonem,
130 Podobnie we mnie otucha wystrzeli,
A serce taka umocni odwaga,
Że wołam jako człek, co się ośmieli:
133 „O, przelitośna ta, co mię wspomaga!
I ty litośny, że długiej namowy
Nie używała do cię jej powaga.
136 Ty swoim przyjściem i swoimi słowy
Takie w mym sercu wzbudziłeś pragnienie,
Żem znowu silny, żem znowu gotowy.
139 Pójdźmyż, niech dwojga jedno będzie chcenie;
Ty Mistrzem moim, ty Wodzem, ty Panem".
Zmilkłem, on ruszył; na jego skinienie
142 Poszedłem krajem trudnym i nieznanem.

PIEŚŃ III

Dante i Wergili przekraczają bramę piekieł i zatrzymują się w przedsionku, gdzie cierpią dusze ludzi, którym na ziemi dobro i zło było równie obojętne; następnie docierają do brzegów Acherontu i obserwują Charona przewożącego dusze potępione. Oślepiiony błyskawicą Dante pada - "jako pada człowiek senny" - i w tym omdleniu zostaje przeniesiony na drugi brzeg rzeki.

1 „Przeze mnie droga w miasto utrapienia,
Przeze mnie droga w wiekuiste męki,
Przeze mnie droga w naród zatracenia.
4 Jam dzieło wielkiej, sprawiedliwej ręki.
Wzniosła mię z gruntu Potęga wszechwłodna,
Mądrość najwyższa, Miłość¹ pierworodna²;
7 Starsze ode mnie twory nie istnieją,
Chyba wieczyste — a jam niepożyta!³
Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją..."
10 Na odrzwiach bramy ten się napis czyta,
O treści memu duchowi kryjomej.
„Mistrzu — szepnąłem — z tych słów groza świta!"
13 A on mi na to, jak człowiek świadomy:
„Tu oczyść serce podłością zatrute,
Tu zabij w sobie wszelki strach znikomy.
16 Do miejsc my przyszli, gdzie czynią pokutę
Owi, com mówił, boleści dziedzice,
Duchy ze skarbu poznania wuzute"⁴.
19 Dłoń mi na dłoni położył i lice
Ukazał jasne, duchem natchnął śmiałem,
Po czym wprowadził w głębin tajemnice.
22 Stamtąd westchnienia, płacz, lament chorałem
Biły o próżni bezgwiezdnej tajniki:
Więc, już na progu stając, zapłakałem.
25 Okropne gwary, przeliczne języki,
Jęk bólu, wycia, to ostre, to bledsze,
I rąk klaskania, i gniewu okrzyki
28 Czyniły wrzawę, na czarne powietrze
Leczącą wiru wieczystymi skręty,
Jak piasek, gdy się z huraganem zetrze.
31 Nieświadomości skrępowany pęty:
„Mistrzu — spytałem — skąd ten chór boleści,
Kto ów lud taką snadź rozpaczą zdjęty?"
34 On rzekł: „Męczarnię takiej podłej treści
Znoszą w tym miejscu te dusze mizerne,
Które bez hańby żyły i bez cześci.
37 Są zaś wmieszane między owe bierne
Rzesze aniołów, które samolube
Żyły, ni wrogie Bogu, ni też wierne⁵.
40 Niebo ich nie chce, gdyż niosłyby zgubę
Jego piękności; piekło je wyklucza,
Gdyżby z nich gorsi mogli zyskać chlubę".
43 Ja znowu: „Mistrzu, co im to dokucza,
Że tak biadają głosami rozpaczy?"
A on wystłuchał mię i tak poucza:
46 „Wiedzą, że skonu dzień im się nie znaczy,
A ciemnym bytem tak są tutaj mali,

¹ Potęga... Mądrość... Miłość - atrybuty teologiczne Trójcy Świętej: Bóg Ojciec = Najwyższa Potęga, Syn Boży = Mądrość, Duch Święty = Miłość.

² Wersy 1 -6 E. Porębowicz podaje w przekładzie A. Mickiewicza.

³ Otchłań piekielna mająca u Dantego formę leja utworzonego w ziemi wskutek upadku straconego z nieba Lucyfera powstała po stworzeniu aniołów, z których część zaraz po tym akcie zbuntowała się wobec Stwórcy. Piekło ma początek, ale jego trwania brak końca.

⁴ Wszystkie duszy cierpiące w piekle utraciły możliwość poznania najwyższej Prawdy, jaką jest Bóg.

⁵ W Przedpiekle (Antinferno), gdzie znajduje się Dante z Wergiliuszem po przekroczeniu bramy piekielnej, ponoszą wieczną karę dusze ludzi, którzy unikali dokonywania wyborów moralnych, pozostając obojętni zarówno wobec dobra, jak i zła (ignavi). Bierni za życia, teraz zmuszeni są biec na oślep za jakimś proporczykiem (w. 52 n.), kąsani przez owady. Kara w piekle i czyśćcu jest w koncepcji Dantego analogiczna lub antyetyczna wobec grzechu (tzw. contrapassó). Pośród tego anonimowego tłumu znajduje się rzesza aniołów, które w momencie buntu Lucyfera i jego popleczników pozostały neutralne. Nie ma o nich mowy w tradycji teologicznej; być może Dante idzie za jakąś średniowieczną legendą ludową.

Że wszystko inne przenieśliby raczej.
 49 Świat nie dopuścił, aby w sławie trwali;
 Litość ni sąd się nimi nie opieka;
 Nie mówmy o nich; popatrz i pójdź dalej".
 52 A wtem proporczyk ujrzałem, z daleka
 Mknący tak szybko, jakby go nosiła
 Dłoń niegodnego spoczyнку człowieka.
 55 Za nim niezmierna czerń smugą się wiła;
 Nigdy bym nie był uwierzył na słowo,
 Że tyle ludu śmierć już wytraciła.
 58 Poznałem kilku między bezcechową
 Ciżbą; pośród nich szła mara człowieka,
 Co z trwogi wielką skaził się odmową¹.
 61 Więc zrozumiałem, że tu śmierć zawleka
 I tłoczy razem owe podłe sotnie,
 Których Bóg i czart równo się wyrzeka.
 64 Nędznym, co w świecie żyli nieżywośnie,
 Rój os i przykra kęsa ciało mszyca;
 Jęczą, gdy ból im do żywego dotnie.
 67 Od tych ukąszeń krew tryska na lica,
 Którą u stóp ich łzami napojoną
 Kłęb glist natrętnych kałduny nasycą.
 70 Potem, gdy inną wzrok posłałem stroną,
 Nad wielką rzeką ujrzę ludu ławy.
 „Mistrzu — powiadam — niech mi dozwolono
 73 Będzie zapytać: Kto są? Jakie sprawy
 Każą im śpieszyć? Ile zmierzch dozwoli
 Rozeznac, widzę, że krok niosą żwawy".
 76 A on: „Na powieść o nich przyjdzie kolej,
 Kiedy staniemy razem z nieszczęsnymi
 Nad Acherontem², strumieniem niedoli".
 79 Więc wzrok ze wstydu spuściwszy ku ziemi,
 Zamilkłem, nie chcąc dłużej być natrętem.
 I tak do rzeki brzegów szliśmy niemi.
 82 Wtem spojrzę, w łodzi mknie owym odmętem
 Starzec kędziorów sędziwych i brody³,
 Wołając: „Gorze wam, duchom przeklętym!
 85 Nie pójdziecie wy na niebieskie gody:
 Przybywam przewieźć was po czarnej strudze
 W ciemności wieczne, na żar i na chłody.
 88 A ty, co jeszcze ciało masz w posłudze,
 Duch żyw! Co robisz w umarłych narodzie?..."
 Kiedy zaś widział, że z odejściem żmudzę:
 91 „Z innej przystani i po innej wodzie
 Jest wyznaczony szlak twojej podróży,
 Wypada tobie lżejszej szukać łodzie"⁴.
 94 „Niech się, Charonie, w tobie gniew nie burzy! —
 Rzekł Mistrz — tak życzą tam, gdzie śladem chcenia
 Zaraz czyn kroczy; wara pytać dłużej!"⁵
 97 Więc lic kosmatych surowość odmienia
 Przewoźnik, włodarz czarnowodnej rzeki,
 W krąg ócz mający obrączki z płomienia.

¹ Według większości dantologów chodzi tu o Celestyna V, który wybrany na papieża w r. 1294 abdykował po kilku miesiącach, umożliwiając tym samym osiągnięcie tego urzędu przez Bonifacego VIII, który jako zwolennik władzy świeckiej papieży dążył do zdobycia coraz większych wpływów politycznych w Italii i był też bezpośrednio odpowiedzialny za wygnanie Dantego z Florencji na tle politycznym. Wycofanie się Celestyna V do życia kontemplacyjnego, gdzie zmarł w opinii świętości (kanonizowany w 1313 r.) położyło kres nadziejom na przeprowadzenie głębokich reform w Kościele i tym należałoby tłumaczyć surowy osąd Dantego.

² Acheront (mit. gr.) - jedna z rzek w Podziemi; u Dantego jest jedną z czterech rzek piekielnych - kolejny przykład synkretyzmu kulturowego.

³ Mowa o Charonie, synu Erebu i Nocy, który zachował u Dantego rolę przewoźnika dusz na drugi brzeg Acherontu, ale został przekształcony w piekielnego demona.

⁴ Charon nawiązuje do faktu, że dusze zbawione zbierają się u ujścia Tybru, skąd anioł-sternik przewozi je do stóp Góry Czyścicowej w „lżejszej łodzi" (zob. Czyścic II, 41).

⁵ Wergiliusz daje do zrozumienia Charonowi, odmawiającemu przewiezienia żywego człowieka na drugi brzeg Acherontu, skąd dusze potępione dostają się do jednego z dziewięciu kręgów piekła, że jego pobyt w tym miejscu jest zgodny z wolą Boga, która również tu musi być wypełniana. Formuła, jakiej używa w tych wersach dla wymuszenia posłuchu (vuolsi cosi colà. dove si puote ciò che si vuole, e più non dimandare) zostanie powtórzona w identycznej formie wobec Minosa, strażnika drugiego kręgu.

100 Ale tym nagim i znużonym szczęki
Dzwoniły, w lica strach zachodził siny,
Gdy usłyszeli swój los niedaleki.

103 Boga, rodziców, ludzkość, narodziny
I dzień, i miejsce swych narodzin klęli,
I syny swoje, i swych synów syny.

106 Potem się sparli, łkając nad topieli
Brzegiem, skąd wszyscy pójdą na męczarnie,
Co żyć w bojaźni bożej nie umieli.

109 Bies Charon ócz swych zaświeca latarnie,
Drogę wskazując i kupą ich goni,
A gdzie nie idą w ład, tam wiosłem garnie.

112 Jako pod jesień drzewo liście roni
Jedno po drugim — aż się konar wdowi
Nagim, ze stroju wyzutym, odsłoni,

115 Tak ci dziedzice grzechu Adamowi
Jedno po drugim zlatają mu w sudno,
Niby na wabia sokół w dłoń łowcowi.

118 I jadą przez toń ciemnościami brudną,
A nim na brzeg je przeciwny wysadzi,
Po tamtej stronie znów od gości ludno.

121 „Synu mój — tak Mistrz swoją rzecz prowadzi —
Lud, co umiera w nieprzyjaźni bożej,
Z ziemi wszech krańców tutaj się gromadzi.

124 Co rychlej wszyscy rzekę przebyć skorzy,
Bo tak ich boska sprawiedliwość bodzie,
Że zmniejsza lęku, a pragnienie mnoży.

127 Nie chodzą duchy dobre ku tej wodzie;
Wiesz teraz, czemu, widząc cię w ich kole,
Chciał tobie Charon stawać na przeszkodzie”.

130 Gdy skończył mówić, całe czarne pole
Drgnęło tak mocno, że kiedy przypomnę,
Jeszcze mi dzisiaj znój stawa na czole.

133 Z pola łoż wianie buchnęło ogromne,
Przeleciał po nim gromu błysk czerwienny
I omdlały mi zmysły nieprzytomne,

136 I padłem, jako pada człowiek senny¹.

¹ Omdlenie Dantego spowodowane trzęsieniem ziemi piekielnej z wyroku niebios pozwoli mu znaleźć się - mimo odmowy przewiezienia go przez Acheront - w pierwszym kręgu.

PIEŚŃ IV

Dante budzi się z omdlenia w pierwszym kręgu piekła, gdzie pokutują dusze dzieci zmarłych bez chrztu i ludzi szlacheńnych, którzy żyjąc przed narodzeniem Chrystusa, nie znali prawdziwej wiary: przebywają tu poeci, bohaterowie i filozofowie starożytności.

- 1 Silny huk gromu wyrwał mi spod powiek
Senność kamienną, tak że się wzdrygnąłem
Niby gwałtownie przebudzony człowiek.
- 4 I wypoczęte oczy tocząc kołem,
Wyprostowany, patrzałem po stronie,
Aby rozpoznać miejsce, gdzie stanąłem.
- 7 Otom się, widzę, znajdował na skłonie
Owej bolesnej, piekielnej doliny,
Co nieskończonych echa jęków chłonie.
- 10 Loch był bezdenny, mgławki, czarnosiny;
Żrenice moje, wysłane na zwiady,
Niczego dobyć nie mogły z głębiny.
- 13 „Zejdziemy teraz — rzekł Wieszcz cały blady —
W otchłanne ślepych światów zakomory;
Ja pójdę pierwszy, a ty w moje ślady”.
- 16 Widząc, że pobladał: „Jakże iść mam skory —
Rzekłem — gdy w tobie odwaga ustaje,
Co mi w zwątpieniach użyczasz podpory?”
- 19 „Każń ludu, co te zamieszkiwa kraje —
Rzekł — twarz mi czyni równą białej chuście
Z barw litowania, co-ć się lękiem zdaje.
- 22 Idźmyż: daleki cel ma nasze pójście”.
Ruszył; tu pierwsze przekroczyłem za nim
Koło, z tych, które biegną nad czeluście¹.
- 25 Głos, co mi słuchu doszedł, był nie łkaniem,
Lecz szeptem westchnień, który skrós stuleci
Powietrze wzruszał bezustannym drganiem².
- 28 Szedł zaś z cierpienia, które mąk nie nieci,
A które znoszą wielkie ludu ławy,
Gromada mężów i niewiast, i dzieci.
- 31 Rzecze Wódz do mnie: „Aż nie ciekawy
Tłumu, co smętne te wydaje gwary?
Nim stąd odejdziem, masz poznać ich sprawy.
- 34 Bezgrzeszni oni są, ale z tej miary
Jeszcze się zasług zbawienia nie bierze:
Stanowi o nim chrzest, brama twej wiary.
- 37 Chociaż w pogańskiej przyszli na świat wierze,
Czci potem Bogu nie złożyli winnej;
Do ich gromady oto sam należę.
- 40 Dla tej usterki, nie dla winy innej,
Pobyt znosimy tutaj bezkatuszny,
W tęsknocie żyjąc próżnej i bezczynnej”.
- 43 Tedy mi serce żal ogarnął słuszny,
Bo w tym przedsiönku, na wątpliwe trwanie
Skazan, poznałem poczet wielkoduszny:
- 46 „Powiedz, o Mistrzu mój, powiedz, o Panie —
Spytałem, chcąc mieć tę pewność niezbitą,
W której jest wszego błędu zaniechanie —
- 49 Wyszędli który stąd, czy z własnej, czy to
Z cudzej zasługi — i był w niebo-brany?”
A on, odgadłszy mowę mą zakrytą:
- 52 „Krótko przed moim rozstaniem z ziemiany³

¹ Dante z Wergiliuszem znajdują się w Limbo, pierwszym kręgu piekła, gdzie przebywają dusze nie ochrzczonej dzieci oraz ludzi sprawiedliwych, którzy ze względu historycznych lub geograficznych nie poznali wiary chrześcijańskiej. Wśród nich znajdują się również postacie mitologiczne.

² Cierpienie dusz w Limbo polega na tęsknocie za Bogiem, a jego wyrazem są ich nieustanne westchnienia (zob. Piekło II, przyp. do w. 52).

³ Wers ten w poprawnym tłumaczeniu brzmi: „ja byłem od niedawna w tym stanie, gdy...”. Wergiliusz umarł w r. 19 przed Chr., 52 lata przed śmiercią

Mocarz tu zstąpił niebiańskiego lica,
 Znakiem zwycięstwa ukoronowany.
 55 On z państw tych wywiódł pierwszego rodzica,
 Abła, Noego; pośród innych wiele
 Abram posłuszny, Mojżesz, praw krynica,
 58 Dawid stąd wyszedł i ród Izraela
 Stary; to jest on i ojciec, i syny,
 I wysłużona pasterstwem Rachela¹.
 61 Ich wyprowadził w niebieskie krainy;
 A wiedz, że przed tym dostojnym wyborem
 Żaden nie zaznał zbawienia człek iny".
 64 Podczas gdy mówił, szliśmy dalszym torem,
 Prując się czernią lasu bez ustanku,
 Chcę rzec: przechodząc gęstym duchów borem.
 67 Małośmy uszli po okólnym ganku,
 Kiedym obaczył blask, niby ognisko
 W grubych ciemności gorejące wianku.
 70 Było daleko jeszcze, lecz dość blisko,
 Ażebym poznał w pomroków prześwicie,
 Że zacne duchy miały tam siedlisko.
 73 „Mistrzu mój, wiedzy i sztuki zaszczycie,
 Któż oni i czym dostąpili prawa,
 Że wiodą tutaj wywyższone życie?"
 76 Tak pytam. „Czesna — rzeź — i głośna sława,
 Co ich wyniosła pomiędzy ziemiany,
 Czyni, że niebo tu im wyższość dawa".
 79 Wtem głos się rozszedł echem powtarzany
 I brzmiał: „Przed wieszczem najwyższym chyl czoła!
 Wraca cień jego, co był nam zabrany!"
 82 A gdy się echo uciszyło zgoła,
 Ujrzę idące cztery wielkie cienie:
 Twarz ich ni smutna była, ni wesoła.
 85 Rzecz Wódz dobry: „Obróć swe spojrzenie
 Na tego, który mieczem w dłoni toczy,
 A co go inni w takiej mają cenie;
 88 To król poetów, Homer; ten, co oczy
 Ma uśmiechnięte, mistrz satyr, Horacy;
 Owidiusz trzeci; Lukan czwarty kroczy.
 91 Że dostojeństwem wszyscyśmy jednacy,
 Hołd mnie złożony wszystkich w sobie brata:
 Więc słuszna, że mi są łaskawi tacy".
 94 Widziałem zatem słynną pośród świata
 Szkołę książęcia najszczytniejszej pieśni,
 Co nad innymi, jak orzeł, polata².
 97 Gdy pogwarzyli z sobą ci rówieśni,
 Uprzejmej ku mnie obracali twarzy.
 Wódz się uśmiechał... A jeszcze mię cześniej
 100 Przyjmie ta rzesza i większym obdarzy
 Zaszczycem, bo mię w swym gronie pozdrowi
 Jako szóstego śród słowa mocarzy³.
 103 Roztrząsaliśmy, idąc ku ogniowi,
 Rzeczy, o których z równego powodu
 Tam się mówiło, jak tu się nie powie.
 106 Do stóp my doszli wspaniałego grodu,

Chrystusa.

¹ Peryfrazą odnosząca się do Chrystusa (zob. Pieśń I, przyp. do w. 124), który zstąpił do Limbo przed Zmartwychwstaniem, by wyprowadzić stamtąd dusze patriarchów odkupionych męką (znakiem zwycięstwa jest krzyż), o których mowa w Starym Testamencie (Adama, Abła, Noego, Mojżesza, Abrahama), a także „ród Izraela stary", czyli Jakuba (zwanego Izraelem), jego ojca Izaaka, jego żonę Rac hele i ich 12 dzieci, Dawida, twórcę Psalmów oraz wszystkich pobożnych Żydów, którzy uwierzyli w Jego przyjście.

² Wśród poetów należących do „pięknej szkoły" (bella scola) Homera wymienieni są, obok twórcy Iliady i Odysei (VIII w. przed Chr.), Horacy - największy rzymski poeta liryczny (65-8 r. przed Chr.), znany w średniowieczu przede wszystkim jako twórca satyr i listów poetyckich (w tym słynnej Sztuki Poetyckiej), Owidiusz (43 r. przed Chr. - 17 r. po Chr.), którego poemat mitologiczny p.t. Metamorfozy stanowił, podobnie, jak poemat historyczny Lukana (39-65 r. po Chr.) p.t. Farsalia, o wojnie domowej pomiędzy Pompeuszem i Cezarem, źródło wielu motywów u Dantego, oraz sam Wergiliusz, któremu hołd oddają pozostali poeci.

³ Słowa te świadczą o wysokiej świadomości poetyckiej Dantego.

Otoczonego murem siedmiorakim
 I piękną rzeczka; choć nie było brodu,
 109 Przeszliśmy tędy, niby suchym szlakiem¹;
 Potem bram siedmią na świeże murawy,
 Gdzieśmy się z nowym spotkali orszakiem.
 112 Lud był szanownej, dostojnej postawy,
 Powściągliwego, poważnego wzroku,
 A mowy cichej, skąpej i niezawwej.
 115 Zeszliśmy stamtąd od jednego boku
 Na połoninę widną i przestronną,
 Gdzieśmy ich wszystkich mieli na widoku.
 118 Tam na zielonej darni mi zjawiono
 Duchy, co dawniej były chwałą ziemi;
 Gdy wspomnę, drży mi uniesieniem łono.
 121 Druhów Elektry widzę; między niemi
 Poznają wielu: Hektora, Eneja,
 Cezara w zbroi z oczyma orlemi².
 124 Z Kamilą widna mi Pentezyleja³,
 A obok ojca swojego, Latyna,
 Lawinia, w której Włoch była nadzieja⁴.
 127 Brutusa⁵ widzę, co wygnał Tarkwina;
 Lukrecję, Julię, Marcję i Kornelę⁶,
 I samotnego z boku Saladyna⁷.
 130 A gdy oczyma nie opodał strzelę,
 Mistrza spostrzegam mężów pełnych wiedzą⁸,
 Na filozofów siedzącego czele.
 133 Cześć mu oddają, skinień jego śledzą
 Sokrat z Platonem, z nimi mędrców świta⁹;
 Ci dwaj najbliżej u boku mu siedzą;
 136 Przypadkowości głość, Demokryta¹⁰,
 Anaksagora, Diogena, Talesa,
 Empedoklesa, Zena, Heraklita¹¹
 139 Poznają; znawcę ziół Dioskorydesa¹²
 I Euklidesa, i Ptolemeusza¹³,
 I Awicennę, i Hipokratesa,
 142 Galięna, cnego Senekę, Linusza¹⁴,
 Tulusza¹⁵; przy nich skał i drzew pieśniarza¹⁶,
 Który zwierzęta lirą swoją wzrusza.
 145 I Awerroesa¹, twórcę Komentarza —

¹ Zamek (nobile castello), w którym przebywają dusze wielkich ludzi starożytności i średniowiecza ma znaczenie alegoryczne i oznacza (według większości dantologów) filozofię, zapewniającą sławę, ale nie oświeconą prawdami wiary. Siedem murów symbolizuje siedem cnót: cztery moralne (roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiar) oraz trzy spekulatywne (inteligencję, wiedzę i mądrość) lub siedem sztuk wyzwolonych (gramatyka, retoryka, dialektyka, arytmetyka, geometria, muzyka, astronomia) stanowiących syntezę kultury średniowiecznej. Rzeczka, którą sześciu poetów przechodzi „suchą stopą” oznacza zdolność do osiągnięcia tak pojętej kultury lub tak rozumianych cnót.

² Elektra - córka Dardanosa, mitycznego założyciela Troi. Hektor Eneasza - najwięksi bohaterowie trojańscy; ten ostami według legendy przekazanej przez Wergiliusza w Eneidzie był protoplastą Rzymian, których reprezentuje Juliusz Cezar (zob. Piekło I, przyp. do w. 70).

³ Kamilla - postać z Eneidy Wergiliusza (zob. Piekło I, przyp. do w. 107-108); Pentezylea - królowa Amazońki, pokonana przez Achillesa, największego bohatera greckiego z Iliady.

⁴ Latynus — w Eneidzie król Lacjum, ojciec Lawinii, żony Eneasza.

⁵ Lucjusz Juniusz Brutus - postać historyczna; kierował powstaniem przeciwko ostatniemu królowi rzymskiemu, Tarkwiniuszowi Pysznemu, po którego wygnaniu nastąpił w Rzymie długi okres republiki (509-27).

⁶ Lukrecja - Rzymianka, która zgwałcona przez syna Tarkwiniusza Pysznego odebrała sobie życie; fakt ten stał się bezpośrednią przyczyną wspomnianego wyżej powstania; Julia-córka Juliusza Cezara, żona Pompejusza Wielkiego, wodza początkowo sprzymierzonego, potem (po jej śmierci) walczącego z Cezarem; Marcja — żona Katona Młodszego (Utycejskiego), zmarłego w obronie republiki rzymskiej w r. 46 przed Chr.; Kornelia - matka Grakchów, słynnych reformatorów republiki rzymskiej z II w. przed Chr.

⁷ Saladyn - sułtan Egiptu w latach 1174-1193. Ze względu na cnoty rycerskie i zalety umysłu znalazł uznanie w świecie chrześcijańskim.

⁸ Arystoteles (384-322) — największy filozof starożytności, cieszący się niezwykłym autorytetem w okresie średniowiecza. Dante, który znał jego Etykę Nikomachejską (w przekładzie łacińskim) nazywa go najczęściej lo Filosofo na znak wielkiego podziwu.

⁹ Sokrates (470-399) i Platon (427-347) - uważano ich, pod wpływem sądu Cyceroną, za inicjatorów filozofii moralnej. Platon był m.in. twórcą nauki o ideach i teorii idealnego państwa. Sokrates jest rzecznikiem poglądów Platona w większości jego dialogów. Dante znał tłumaczenie łacińskie Timajosa Platona, a jego myśl pośrednio dzięki tradycji łac.-chrześc.

¹⁰ Demokryt z Abdery (ok. 460-400) - twórca materiału istycznego systemu filozoficznego; miał głosić, że świat powstał w wyniku przypadkowego układu atomów.

¹¹ Anaksagoras z Klazomenaj, Tales z Miletu, Empedokles z Agrigentum, Heraklit z Efezu - filozofowie presokratejscy; Diogenes z Synopy (413-323) — filozof ze szkoły cynickiej; nie wiadomo czy Dante ma na myśli Zenona z Elei (poł. V w. przed Chr.), przedstawiciela szkoły eleackiej, który bronił teorii o jedności i niezmienności bytu czy też Zenona z Kition (ok. 336-264), założyciela szkoły stoickiej.

¹² Dioskorydes Pedanius (Iw. po Chr.) - lekarz grecki z Cylicji i, autor studium o właściwościach leczniczych ziół.

¹³ Euklides z Aleksandrii (IV w. przed Chr.) - znakomity matematyk, autor słynnego podręcznika geometrii; Ptolemeusz (II w. po Chr.) - twórca systemu geocentrycznego będącego podstawą astronomii średniowiecznej.

¹⁴ Awicenna (980-1037) - Abu-’Ali Ibn Sina, arabski lekarz i filozof, cytowany kilkakrotnie przez Dantego; Hipokrates (470-356) - lekarz grecki, stworzył podstawy medycyny antycznej. Galenus z Pergamonu (129-199) - inny wielki lekarz starożytny; Seneka (Lucius Annaeus Seneca, 1 -65 po Chr.) - filozof moralista i tragediopisarz rzymski; Linus - poeta mityczny, uważany np. przez Wergiliusza, za jednego z ojców poezji lirycznej.

¹⁵ Marcus Tullius Ciceron (106-43) - najslawniejszy mówca rzymski, autor pism z zakresu retoryki i traktatów filozoficznych, jeden z najlepiej znanych Dantemu autorów starożytnych.

¹⁶ Drzew pieśniarza — chodzi o mitycznego poetę Orfeusza, który mocą swojej poezji potrafił poruszać nawet kamienie.

Przedmiot rozległy, pióro me nie ręce,
Nie wszystko, com tam oglądał, powtarza.
148 Z sześciorga — dwu nas zostało w rozłące;
Nowym Wódz dobry szlakiem ruszył ze mną
Z cichego świata w światy wiecznie drżące,
151 W nową dziedzinę, nieśmiertelnie ciemną.

¹ Awerroes z Kordoby - najsynniejszy filozof arabski (1126-1198), którego komentarz do dzieł Arystotelesa wywarł głęboki wpływ na filozofię średniowieczną; przedstawiciel radykalnego arystotelizmu (zwanego awerroizmem), uznającego m.in. prymat poznania rozumowego nad poznaniem przez wiarę. Dante cytuje go niejednokrotnie w swoich utworach, najczęściej polemizując z jego tezami.

PIEŚŃ V

Przy wejściu do drugiego kręgu Dante i Wergili spotykają Minosa, który wyznacza każdej duszy karę i miejsce w piekle. W drugim kręgu cierpią, amgane wichrem, dusze ludzi zmysłowych. Tutaj Franczeska da Rimini opowiada poetom historię swej miłości.

- 1 W obręb drugiego wstąpiłem koliska,
Które zamyka szczuplejsze obszary,
Lecz boleśniejszy z duchów jęk wyciska.
- 4 Tu żywie Minos, ów sędzia prastary;
Zgrzytając, grzechy roztrząsa u proga,
Sądzi i chwostem znaczy stopnie kary.
- 7 To jest, gdy przed nim zjawi się nieboga
Dusza, spowiada swoje grzeszne czyny;
Więc obliczywszy, którądy jej droga,
- 10 Ów rozeznanca biegły ludzkiej winy
Tylekroć biodra ogonem obwinie,
Na ile stopni ma zapaść w głębiny¹.
- 13 Czerń niezliczona duchów przedeń płynie:
Każdy z kolei przybywa przed sędzię,
Wyzna, wysłucha i już na dół chynie.
- 16 „Hej, ty, coś kaźni przekroczył krawędzie —
Zawołał Minos, spostrzegłszy człowieka
I zatrzymał się w ponurym urzędzie —
- 19 Bacz, jako wchodzisz i co cię tu czeka;
Swoboda wstępu niechaj cię nie zdurzy!”
A Wódz mój: „Czemu gęba twoja szczeka?
- 22 Nie czyń ty wstrętu koniecznej podróży:
Życzajej w miejscu, kędy, czego życzą,
Wraz się i staję; wara pytać dłużej!”²
- 25 A wtem mi w uszach jęki zaskowycząj
A wtem doszedłem do miejsca, gdzie duchy
Płaczem ogromnym nieustannie krzyczą.
- 28 Stanąłem w jamie ciemnościami głuchej,
Która jak morze w huraganie ryczy,
Gdy nim przeciwne wstrząsną zawieruchy.
- 31 Piekielny orkan, puszczony ze smyczy,
Dusze w gwałtownym ponosi upuście,
Szarpie i kole, i ościeniem ćwicz.
- 34 A kiedy lecą razem nad czeluście,
Jęk z jękiem gada, wrzask z wrzaskiem się kłóci,
Bluźnierstwom wolne otwierając ujście
- 37 Przeciwko mocy Bożej; tak rozsuci
Na wolę wiatrów boleją zmysłowi,
Co nad rozsądek wywyższyli chuci³.
- 40 Jak szpaki, gdy je wiatr jesienią łowi,
Snują w powietrzu długie, zbite chmary,
Tak się miotają, poddane wichrowi,
- 43 W górę, w dół, tam i sam nieszczęsne mary;
A nigdy nędznych losu nie poprawi
Bodaj nadzieja łagodniejszej kary.
- 46 I jak, zawodząc pieśń swą, klucz żurawi
Długim się sznurem po niebiosach wlecze,
Tak się mym oczom smutna rzesza jawi,
- 49 Płynące smugą burz duchy człowiecze,
Więc pyta: „Kto są i jaką się winą
Splamiły, że je czarny wiatr tak siecze?...”

¹ Minos - mityczny król Krety, słynny z poczucia sprawiedliwości. Funkcję sędziego w Podziemiu pełnił już u Homera i u Wergiliusza w Eneidzie (VI, 432), skąd przejął go Dante i uczynił narzędziem w ręku Boskiej sprawiedliwości. Liczba zwojów ogona, którym okręca swoje ciało, oznacza numer kręgu przydzielony grzesznej duszy.

² Ten sam rodzaj „zaklęcia” wypowiedział Wergiliusz wcześniej w odniesieniu do Charona: zob. Piekło III, w. 94-96.

³ Dusze ludzi, którzy grzeszyli rozwiążnością, wirują unoszone piekielnym huraganem, gdyż za życia nie potrafili opanować rozumem własnych namiętności.

52 „Pierwsza z mar — odrzekł — co przed nami płyną,
Skoro chcesz wiedzieć o niej, panowała
Nad wielogwarych narodów dziedziną.

55 W grzech rozwiążności popadła i zwała
Swawolę wołą, aby swe bezprawie
Pozorem prawa z hańby ratowała.

58 To Semiramis; wiesz o jej niestawie:
Była Ninusa dziedziczką, wprzód żoną;
Jej państwo dzisiaj w sułtana dzierzawie¹.

61 Ta z siebie żagiew zrobiła czerwoną,
Prochom Sycheja nie dotrąwszy w statku"².
Więc Kleopatrze³ widzę; uwiezioną

64 Helenę, powód Trojanów upadku;
Widzę Achila, chrobrego hetmana,
Co dla miłości walczył do ostatka.

67 Widzę Parysa i widzę Tristana⁴;
Tysiąc miłosnym zatraconych szalem
Dusz tu poznaję z ust mojego Pana.

70 A gdy do końca Mistrza wysłuchałem,
Co mi wskazywał damy i rycerze,
Litość mię zmogła i zmieszany stałem.

73 „Poeto — rzekłem — oto chęć mię bierze
Przemówić do tych dwojga, co się miecą⁵
Na wietrze tam i sam, jak lotne pierze".

76 A on mi na to powie: „Czekaj nieco;
Skoro się zbliżą, proś w imię kochania,
Które je niesie, a one przylecą".

79 Więc gdy je wichru przywiały smagania,
W głos zawołałem: „Dusze umęczone,
Przemówcie do nas, jeśli nic nie wzbrania!"

82 Jako gołębie, miłością wabione,
Na wyprężonym skrzydle, jedną partę
Chęcią, w lubego gniazda lecą stronę,

85 Tak z Dydonowej gromady wydarte,
Snadź rzewną prośbę słysząc, mimo wrzaski
Leciały, na wiatr stęchły rozpostarte.

88 „O ty istoto czuła, pełna łaski,
Że raczysz witać w tej ciemności sonej
Nędznych, których krew ziemskie broczy piaski;

91 Gdyby nam sprzyjał Król świata dziedziny,
Prosilibyśmy o spokój twej duszy,
Żeś się użalił nieszczęśliwej winy.

94 Chceszli przyczynę znać naszej katuszy,
Pytaj i słuchaj, co-ć powiemy o niej,
Póki nas burza znów nie zawieruszy.

97 Kraj mój położon jest nad brzegiem toni,
Którą nurt Padu z utęsknieniem wita,
Bo tam ma spokój od rzek swych pogoni.

100 Miłość, co łatwo serc zacnych się chwyta,
Skuła go czarem mej ziemskiej postaci;
Wzdrygam się, pomnąc, jak była zabita.

103 Miłość, co zawsze miłością się płaci,

¹ Semiramida (XIV lub XIII w. przed Chr.) - królowa asyryjska, żona króla Ninusa, uchodząca w średniowieczu za symbol wyuzdania i rozpusty. Otwiera przegląd postaci historycznych i mitologicznych, które poniosły śmierć z powodu miłości.

² Dydona — królowa kartagińska, o której mowa w Eneidzie; zakochawszy się w Eneaszu, zapomniała o przysiędze wierności złożonej prochom męża Sycheja. Opuszczona przez Trojańczyka posłusznego wyrokowi losów popełniła samobójstwo poprzedzone przekleństwem, w którym upatrywano późniejszą wrogość pomiędzy Kartaginą i Rzymem.

³ Kleopatra - królowa Egiptu, kochanka najpierw Juliusza Cezara, potem Marka Antoniusza. Gdy zostali oboje pokonani przez Oktawiana, przyszłego cesarza, w r. 31 przed Chr. w bitwie pod Akcjum, popełniła samobójstwo, by uniknąć haniebnego dostania się w ręce wroga.

⁴ Helena - córka Zeusa i Ledy, żona Menelaosa, porwana przez Trojańczyka Parysa, stała się przyczyną wojny trojańskiej; według legendy zabita po jej zakończeniu przez Greczynkę w odwecie za śmierć męża poległego w tej wojnie; Achilles — syn Peleusa i bogini Tetydy, największy bohater wojny trojańskiej; po zdobyciu Troi zakochał się w Poliksenie, córce Pria-ma; zginął ugodzony w pięte, jedyny śmiertelny punkt jego ciała, przez brata Poliksena, Parysa, który z kolei został zabity przez Filokteta, mszczącego się na nim za śmierć wszystkich Greków pod Troją; Tristan - bohater średniowieczny, rycerz Okrągłego Stołu, zakochał się w Izoldzie, żonie króla Marka. Jego śmierć pociągnęła za sobą śmierć z bólu jego ukochanej.

⁵ Tych dwojga - para nieszczęśliwych kochanków; Francesca była córką Guido da Polenta, władcy Rawenny, żoną Giovanni Malatesta, natomiast Paolo - bratem jej męża. Zaskoczeni in flagranti zostali zabici przez zazdrosnego męża ok. 1285 r.

Tak mi kazała w nim podobać sobie,
 Że go nie zgubię już ni on mię straci.
 106 Miłość nas śmiercią położyła w grobie...¹
 Morderca niechaj Kainy się lęka!"²
 W takim duch do nas przemówił sposobie.
 109 Więc ja, poznawszy, jak wielka ich męka,
 Zwiesiłem głowę i trwałem w tym stanie,
 Aż wieszcz zapytał: „Co za myśl cię nęka?”
 112 Ja się ocknąłem i rzekłem: „O panie!
 Jakie tęsknoty i jakie zachcenia
 Na to nieszczęsne wiodły ich kochanie?”
 115 Za czym zwróciłem się znowu do cienia:
 „Franciszko — rzekłem — pokutnico biedna,
 Do łez mię twoje wzruszyły cierpienia.
 118 Lecz gdy wam z westchnień chęć się rwała jedna,
 Skąd wam tej chęci pierwsze przysły wieści
 I jak wykryła się, dotąd bezwiedna?”
 121 A ona: „Nie ma dotkliwszej boleści
 Niżli dni szczęścia wspominać w niedoli,
 I mistrz powiada o tym w swej powieści,
 124 Lecz skoro mię tak chęć twoja niewoli,
 Poznasz, skąd poszły nasze niepokoje,
 Wyznam, jak człowiek, co mówi, choć boli.
 127 Raz dla zabawy czytaliśmy boje,
 Gdzie wpadł Lancelot³ w miłosne więzienie;
 Byliśmy sami, bezpieczni oboje.
 130 Czasem nad księgą zbiegło się spojrzenie
 I zdejmowało z lic barwy rumiane —
 Ale nas zmogło jedno okamgnienie.
 133 Kiedyśmy doszli, gdzie usta kochane
 Rycerz całował w nieowładnej chęci,
 On, z którym nigdy już się nie rozstanę,
 136 Drżący do ust mych przywarł bez pamięci;
 Księga i pisarz Galeottem⁴ byli —
 W ten dzień jużeśmy nie czytali więcej”.
 139 Gdy jeden mówił, drugi cień w tej chwili
 Szlochał; a jam czuł, że coś się rozkłada
 We mnie i duch się mój ze śmiercią sili...
 142 I padłem, jako ciało martwe pada.

¹ „Miłość, co łatwo serc zacnych się chwyta” (Amor, ch'al cor gentil ratto s'apprende) jest parafrazą początkowego wiersza („Miłość znajduje zawsze schronienie w sercu szlachetnym”) słynnej pieśni Guido Guinizzelli, prekursora szkoły poetyckiej dolce stil nuovo (zob. Czyściec XXIV, przyp. do w. 51), której młody Dante stał się najwybitniejszym przedstawicielem, natomiast: „Miłość, co zawsze miłością się płaci” nawiązuje do koncepcji miłości z traktatu Andrea Cappellano (XI w.) De amore (O miłości). Francesca oskarża, nie wprost (również w w. 127 n.), literaturę o propagowanie takiego modelu miłości, który stał się przyczyną ich śmierci.

² Kaina - pierwszy rejon dziewiątego (ostatniego) kręgu, przeznaczony dla zdrajców najbliższych osób.

³ Lancelot - rycerz Okrągłego Stołu, którego miłość do królowej Ginewry, żony króla Artura, opisywał jeden z romansów dworskich.

⁴ Galeotto (Galehaut) - przyjaciel Lancelota, dzięki którego pośrednictwu rycerz uzyskał pocałunek od swojej ukochanej.

PIEŚŃ VI

W trzecim kręgu piekła poeci spotykają Cerbera strzegącego wejścia i dusze pokutujące za obżarstwo. Florentczyk Ciacco kreśli im obraz przyszłych walk bratobójczych, które rozgorzeją we Florencji.

- 1 Gdy się zbudziła myśl stulona w sobie
Od mąk widoku, w jakich krewne dusze
Mdląły, i gdym się w mej ocknął żałobie,
4 Nowych skazańców i nowe katusze
Naokół siebie widzę w mrocznym dole,
Gdzie bądź popatrzę i gdzie bądź się ruszę.
7 W trzecim, wieczystych dżdżów, stanąłem kole¹:
Deszcz chłodny, ciężki, ciągły i przeklęty
Wciąż jedną modłą siecze, żga i kole.
10 Śnieg, brudna woda i grad w bryły ścięty
Wala się strugą na ów kraj ucisku;
Cuchnie skrós ziemia brzydkie ssąca męty.
13 Cerber², zwierz dziki o potrójnym pysku,
Warczy i szczeka, i jak pies się dąsa
Na lud w okropnym pławionym bagnisku.
16 Wzrok toczy krwawy, czarne kudły wstrząsa,
Kłęb ma wydęty i szponiaste ręce;
Drze pazurami i targa, i kasa.
19 Od deszczu, jak psi, w ciągłej wyją męce;
Jeden bok drugim ciągle zastaniają;
Prędko się zwijać muszą potępieńce!
22 Gdy nas gad duży ujrzał między zgraja,
Paszczkę rozwarł i zęby wyszczerzył;
Wszystkie w nim mięśnie jednym dreszczem drgają,
25 A wódz mój pięści ku ziemi przymierzył
I, w obie garści nagarnawszy błota,
W sam środek gęby żarłocznej uderzył.
28 Jak kundys chciwie do jądła się miota
I wraz ucichnie, gdy mu rzuca strawy,
Bo już chuć głodu w nim się nie szamota,
31 Podobnie naraz umilkł pysk plugawy
Czarta Cerbera, co na dusze łąje,
Rade ogłuchnąć, by nie słyszeć wrzawy.
34 Stąpamy, depcąc widem gęste zgraje,
Dżdżem katowane i stawiamy pięty
Na ich marności, co się kształtem zdaje.
37 Leżały wszystkie pograżone w męty,
Lecz jedno³, w chwili kiedy je mijamy,
Siadło i, prężąc kadłub wydzwignięty,
40 Rzekło: „Ty, któryś wszedł za piekiel bramy,
Wiedz: przed mą trumną była twa kołyska;
Spójrz i rozpoznaj, com zacz, bo-ć się znamy”.
43 Więc ja: „Każń twoja taką się odciska
Zmianą na licach, że mi w niej zakrywa
Pamięć twojego ziemskiego nazwiska,
46 Powiedz, kto jesteś, duszo nieszczęśliwa,
Na której piekło taką złość wywarło,
Że choć są większe, żadna tak dotkliwa!”
49 A on: „Twe miasto, które napęczniało
Zawiścią jak wór przepelniony ziarnem,
Na jasnym świecie swym mię synem zwało.
52 Przezwisko Ciacco nosiłem nad Arnem:

¹ W kręgu trzecim cierpią ci, którzy nie znali umiaru w przyjemnościach stołu: grzęzną w cuchnąym i brudnym błocie i są sieczeni nieustannie przez zimny deszcz.

² Cerber - demon piekielny w postaci psa o trzech paszczach, strażnik trzeciego kręgu symbolizujący obżarstwo; przejęty z mitologii greckiej za pośrednictwem Wergiliusza (Eneida) i Owidiusza (Metamorfozy), gdzie pilnował bram świata podziemnego (Awernu).

³ Bliżej nieznanego florentczyka o przydomku Ciacco (wieprzek), bohater jednej z nowel Dekameronu G. Boccaccia, którego Dante traktuje z pełną powagą, skoro w jego usta wkłada prorocze (z perspektywy czasu akcji poematu) słowa na temat sytuacji we Florencji.

Za grzech obżarstwa, brzydko i zwierzęcy,
 Jako tu widzisz, w deszczu moknę czarnem.

55 Nie sam tu cierpię, ale wśród tysięcy,
 Wszystko męczarnią karanych jednaką
 Za równe winy". Zmilkł i nie rzekł więcej.

58 Na to ja: „Tak mię twój stan boli, Ciaccio,
 Że oto z ócz mych słona płynie woda.
 Lecz powiedz jeszcze: czyli wiesz, na jaką

61 Niedolę kłótnia głupich mieszczan poda?
 Jestże kto prawy w mieście? I jak na to
 Przyszło, że tak je rozdarła niezgoda?"

64 A on: „Gdy w zwadzie długie minie lato,
 Zbroczą orężę i nareszcie dzicy
 Wypędzą drugich z krwi wielką utratą;

67 W trzy słońca padną, a ich przeciwnicy
 Wzniosą się, męża wzięwszy za narzędzie,
 Co się dziś łasi podły i dwulicy.

70 Długo stronnictwo to panować będzie
 I trzymać tamtych pod grozą obucha,
 Płaczu i gniewu nie mając na względzie¹.

73 Dwaj sprawiedliwi są, nikt ich nie słucha;
 Z trzech iskier: chciwstwa, zawiści i pychy,
 Na wszystkie serca niegodziwość bucha"².

76 Tu uciał smutną wieść i stał się cichy.
 „Niechże twe usta reszty mi nie tają —
 Rzekłem — słów kilka dołoż prosbie lichej:

79 Gdzie Farinata siedzi? Gdzie Tegghiaio?
 Gdzie Rusticucci, Arrigo i Mosca³
 Z innymi, którzy tak o dobro dbają?

82 Powiedz, bo serce me o nich się troska,
 I wiedzieć pragnę, czy ich piekło smali,
 Czyli ich w niebie chowa łaska Boska?"

85 „Między ciemniejsze duchy się dostali —
 Odparł — winy ich przeważyły bowiem;
 W sam czas obaczysz, postąpiwszy dalej.

88 Gdy na świat luby z całym wrócisz zdrowiem,
 Proszę, głoś o mnie i o mej torturze;
 Więcej nie rzekę i więcej nie powiem".

91 Oczy wywrócił w zez i w tej posturze
 Popatrzał na mnie, łeb wsunął w ramiona
 I za innymi ślepcy padł w kałużę.

94 „Już on nie wstanie, aż się czas dokona —
 Rzekł Wódz — gdy zabrzmią trąby archaniołów,
 Wróg złego swoje objawi znamiona.

97 Wróci z innymi do grobowych dołów,
 Wziąć ciało i kształt, by w pełnej istocie
 Wysłuchać wiecznych wyroku mozołów"⁴.

100 Tak my szli, stawiając po mieszanym błocie
 Z duchów i deszczu kroki powściągliwe
 I rozmawiając o przyszłym żywocie.

103 „Mistrzu — pytałem — te kary straszliwe
 Od wielkiej chwili, gdy wyrok zahuczy,
 Mniejsze-li będą czy równie dotkliwe?"

¹ Przepowiednia Ciaccio (expost) dotycząca walk wewnętrznych we Florencji roku 1300 między stronnictwami Białych (do którego przez jakiś czas należał Dante) i Czarnych, powstałymi z dawnej partii gibelinów (procesarskiej) pozostającej w opozycji wobec partii gwelfów (propapieskiej). Nawiązuje do faktu, że „dzicy” (Biali, skupiający szlachtę pochodzącą z prowincji) po chwilowym zwycięstwie zostaną wygnani (wśród wygnanców miał być Dante, co zostaje pozostawione domysłem czytelnika) przez Czarnych „w trzy słońca”, czyli przed upływem trzech lat (1302 r.) dzięki pomocy papieża Bonifacego VIII, do którego odnosi się peryfrazą w w. 69, zawierająca aluzję do człowieka udającego bezstronność. W rzeczywistości papież popierał Czarnych przychylnych jego planom zdobycia władzy nad Toskanią.

² Nie chodzi tu o konkretne osoby, lecz o podkreślenie, że ludzi sprawiedliwych we Florencji pogrążonej w pysze, zawiści i chciwości jest niewielu. Przykład naśladowania stylu biblijnego, częstego w tym poemacie.

³ Farinata - gibelin, którego Dante spotka w kręgu VI przeznaczonym dla heretyków (Piekło X); Tegghiaio Aldobrandi i Jacopo Rusticucci to dwaj sodomici, o których mowa w pieśni XVI Piekła; Arrigo - postać bliżej nieznaną. Mosca dei Lamberti, inicjator wojen domowych we Florencji, znajduje się wśród siewców niezgody (Piekło XXVIII); Wszyscy oni stawiali dobro ogólne wyżej niż interes osobisty, ale ze względu na ciężkie przewinienia nie mogą być zbawieni.

⁴ Mowa o dniu Sądu Ostatecznego, kiedy dusze przyobleką się z powrotem w ciało, by wysłuchać wyroku boskiego; wróg złego - Chrystus.

- 106 A on: „W tym wiedza twoja cię pouczy:
Im doskonalszy jest byt, tym mu więcej
Dobro dogodzi, a boleść dokuczy¹.
- 109 A choć karani tutaj potępieńcy
Nigdy nie dojdą udoskonalenia,
Bliżsi go będą niż dziś, czasu jeńcy".
- 112 Takeśmy poszli naokół pierścienia,
Gwarząc ze sobą więcej, niż powtórzę,
Aż kędy w głębsze schodzi się podsienia:
- 115 Tam Plutus, wielki rozbójca, ma stróżę².

¹ Wyjaśnienie doktrynalne Wergiliusza przedstawione w formie sylogizmu, typowej dla rozważań scholastycznych, odnoszące się do cierpienia duszy połączonej z ciałem, która reprezentując bardziej kompletną formę bytu, będzie - zgodnie z nauką Arystotelesa - dotkliwiej odczuwać ból.

² Plutus - bóg bogactwa (gr. Plutos). Tu jest on demonem, strażnikiem kolejnego kręgu, w którym odbywają karę skąpcy i rozrzutnicy.

PIEŚŃ VII

*Powitani tajemniczymi słowami Plutona, Dante i Wergili wchodzą do
czwartego kręgu piekła, w którym cierpią dusze ludzi chciwych i rozrzutnych.
W piątym kręgu poeci spotykają potępionych za gniew, zazdrość, pychę i
pesymistów.*

- 1 „Pape Satan, Pape Satan, aleppe!”¹ —
Zaryczał Plutus ze swej chryplej krtani;
A On, wszystkiego świadom: „Niech cię ślepe
4 Strachy nie zwodzą — mówił — bo szatani,
Choć wielką mają władzę, nie przekażą,
Byś nie miał zstąpić z tych skał do otchłani”.
7 Potem do wzdętych gęb zwrócił się twarzą,
Wykrzyknął: „Zamilcz mi, wilku przeklęty.
Sam w sobie żrej się zaciekłością wrażą.
10 Wara koniecznej drodze czynić wstręty;
Życzącej w górze, gdzie nad nieowładną
Zgrają wziął pomstę niegdyś Michał święty!”
13 Jak jednym razem zwiną się i padną
Żagle, skoro maszt przełamie się w połu,
Tak padł złośliwy potwór²; a my na dno
16 Czwartego zatem zstąpiliśmy dołu,
Głębiej się drażąc w bolesne dziedziny,
Co wszystko świata złe mieszczą pospołu.
19 O Sądzie Boży! Mogłżeby kto inny
Skupić tak razem przeliczne męczarnie?
Przecz nas tak sieką nasze własne winy?...
22 Jak nad Charybdą³ fal spienione psiarnie
Ławą wypadną i na siebie skoczą,
Tak się w tym lochu tłum na tłumy garnie.
25 Licniejsze, niżli indziej, tu się tłoczą
Zgraje i, wyjąc, wszystkiej piersi mocą
Ogromne głazy przeciw sobie toczą⁴.
28 Pręc, wpadną na się, potem się obrócą
I cofną, w groźnym wciąż łając pomruku:
„Po co wstrzymujesz?” — „A ty piszczysz po co?”
31 Tak po pierściennej drogi ciemnym łuku
Z obu stron dążą na kres przeciwny,
Śród ciągłych obelg i gładów postuku.
34 Zaledwie swoje półkole obiegły,
Znów się wracają zgięte kształty cieni:
Więc łzy współczucia rzęsę mi obiegły.
37 „Mistrzu mój — rzekłem — jak się lud ten mieni?
Z kościoła przyszli czy z klasztornej celi
Owi na lewo, wszyscy podgoleni?”
40 A Mistrz mój na to: „Wszyscy oni mieli
Umysł tak kosy za ziemskiego trwania,
Że w dóbr rządzeniu miary zapomnieli,
43 Co łącno z psiego wysłyszysz łajania,
Gdy się na krańcach przeciwnych odwiną,
Dokąd ich zbrodnia przeciwna pogania.
46 Owi, co nagą łyskają łysiną,
To kardynali, papieże, kapłani,
Grzesznego chciwstwa obarczeni winą”⁵.

¹ Mało zrozumiały okrzyk tchnący zdumieniem i złością na widok Dantego i Wergiliusza, którego sens byłby mniej więcej taki: „A cóż to znów, książę Szatanów!”. Kolejny przykład sprzeciwu sił demonicznych wobec zgodnej z wolą Boga wędrówki Dantego po piekle.

² Trzeci przykład (po tych odnoszących się do Minosa i Cerbera) unieszkodliwienia przez Wergiliusza sił piekielnych sprzeciwiających się wędrówce Dantego po zaświatach.

³ Charybda - w mit. gr. potwór morski mający swoją siedzibę na przyczółku sycylijskim nad obecną Zatoką Messyńską naprzeciwko innego potwora, Scylli. Obydwa były uosobieniem wirów morskich i występują w Odysei Homera, ale inspiracją dla tego porównania „homeryckiego” była Eneida Wergiliusza (III, 420-425). Tego rodzaju porównania stanowią istotną cechę stylu Boskiej Komedi.

⁴ Karą w czwartym kręgu jest toczenie głazów przez biegnących w przeciwnych kierunkach po półkolu skąpców i rozrzutników. W momencie spotkania obrzucają się obelgami, wypominając sobie nawzajem winy, po czym zmieniają kierunek biegu na przeciwny.

⁵ Dante kieruje (tu i gdzie indziej w poemacie) ostrą krytykę przeciw ówczesnym dostojnikom kościelnym z powodu sprzeniewierzenia się (tu przez chciwość) duchowemu posłannictwu Kościoła.

49 Więc ja: „Mistrzu mój, tuszę, że w otchłani
Rozpoznam kogoś z gromady nikczemnej
Tych, co są taką winą pokalani?"

52 A on mi rzecze: „Szukać trud daremny;
Pozacierany w bycie ladajakiem
Kształt ich twym oczom i tu będzie ciemny.

55 Na wieki tłuc się będą onym szlakiem,
Aż dzień ostatni wszystkich odmogili:
Tych łysków i tych z zamkniętym kułakiem¹.

58 Że źle dawali i że źle dzierżyli,
Raju nie dojdą, na wieczne poswarki
Skazani, jako w tej oglądasz chwili.

61 Patrz, synu, jaki bierze termin szparki
Mienie, fortuny dziecię, co dlań ludzie
Ustawną pracą wysilają barki.

64 Ot, wszystko złoto, jeszcze skryte w rudzie
Lub już dobyte, nie ulży strudzonej
Duszy, ażeby odpoczęła w trudzie".

67 „Mistrzu, w tym jeszcze chcę być pouczony:
Fortuna i jej dziwne kołowroty
Czym są, że piękny świat tak wzięły w szpony?

70 A on mi na to: „O głupie istoty,
Nieświadomości i nieuctwa dzieci!
Posłuchaj, że cię wywiodę z ciemnoty:

73 Ten, czyja wiedza blask najwyższy nieci,
Stworzył niebiosą i tych, co je wodzą
Tak, że część każda każdej cząstce świeci²,

76 A światła wszędy równo się rozchodzą;
Podobnie ziemskim blaskom, ziemskiej doli
Nadał mistrzynię, która za swą wodzą

79 Znikome dobra wciąż obsyła w kolej
Z ludów na ludy, z rodzin na rodziny,
A której ludzki rozum nie zniewoli³.

82 Jeden szczep rośnie, gdy drugi w perzyny
Pada, jak losem władczyni przyniesie,
Której sąd skryty, by wąż pośród trzciny.

85 Próżno wasz rozum jej przeciwic chce się;
Ona przeziara, roztrząsa, rozstrzyga,
Jak każdy inny Wied w swoim zakresie.

88 Ciągłe jest w ruchu, nigdy nie ostyga,
Z koniecznych przyczyn nieodmiennie chyża
I stąd tak często dola dolę ściga.

91 Oto fortuna, której: »Winna krzyża!« —
Woła niejeden, zamiast słać raczej,
I krzywdzącymi słowy ją poniża.

94 Lecz ona, szczęśna, ucha dać nie raczy
I między innych pierwotworów grono
Błogosławione swoje biegi znaczy.

97 Na większą litość gotuj teraz łono:
Gwiazdy, co wzeszły, gdym wyruszał, nisko
Już stoją, a nam żmudzić zabroniono".

100 Tuśmy przecięli doliny kolisko
I ponad źródłem wyszli, co się pieni,
Padając w ryte swym pędem łożysko.

103 Woda w nim czarna, lecz krwawo się mieni;
Za czym tą nową drogą w głąb pieczary
Szliśmy, mętnymi nurty prowadzeni.

106 Ta smutna struga brzeg podmywa szary,

¹ Ogolona głowa symbolizuje tu rozrzutność, a zaciśnięta pięść chciwość.

² Mowa o Bogu, który każdej z dziewięciu sfer niebieskich przydzielił kierujące nimi Inteligencje anielskie, oświetlające je swoim blaskiem.

³ Dobrami i zaszczytami ziemskimi kieruje Fortuna, która jest tu narzędziem w rękę Boga (w starożytności była boginią losu) i rozdziela je zgodnie z Jego nieprzeniknioną wolą.

Jadem ziejący i w bagno rozwlekły,
Styksem¹ nazwane; gdym w te zakamary
109 Rzucił spojrzenie, ujrzałem ociekły
Błotem ogromny lud z nagimi ciała
I z twarzą srogą, jakby z gniewu wściekły.
112 Już nie rękoma na się uderzały
Duchy: nogami i piersią, i głową;
Zębami siebie darły na kawały.
115 Tu dobry Mistrz mój rzecze do mnie: „Owo
Ci, których w świecie złość przemogła licha;
I to wiedz pewnie, że tam, pod osnową
118 Mokradła, równie mnóstwo ludu wzdycha²;
Gdziekolwiek okiem rzucisz po przestrzeni,
Poznasz po bańkach, które nurt wypycha,
121 Brnąc, jęcząc: »Smutkiem byliśmy karmieni
Na lubym świecie, który się weseli
W słońcu; gnuśnymi dymy napełnieni,
124 Więc smutek żre nas w tej błotnej topieli!« —
Tak odzywają się w bagnie bełkotem,
Co zajękliwie pluska im z gardzieli".
127 Okrążyliśmy moczar wokół potem,
Z prawej dół mając, a z lewej wybrzeże,
I poglądali na ciekących błotem,
130 Ażeśmy przyszli pod jakowąś wieżę.

¹ Styks — w mit. gr. rzeka podziemnego świata, tu druga z rzek piekielnych, która otacza miasto Disa (Lucyfera). W kręgach leżących pomiędzy Acherontem i Styksem, w tzw. Górnym Piekle (Alto Inferno) są karane grzechy wynikające z braku umiaru (incontinenza) wewnątrz murów piekielnego miasta, w Dolnym Piekle (Basso Inferno) te, które są spowodowane gwałtownością (violenza) oraz różnym rodzajem fałszu (frode).

² W bagnistych wodach Styksu, leżącego w piątym kręgu, pogrążeni sągniewliwi i - na zasadzie kontrastu - leniwi i apatyczni.

PIEŚŃ VIII

Poeci wsiadają do barki Flegiasza i w niej kontynuują podróż po bagnie piątego kręgu; wśród potępionych za gniew spotykają florentczyka Filipa Argenti. Na koniec docierają do drzwi grodu Disa, które szatani zatrzymują przed nimi.

- 1 Mówię: dalekie jeszcze wśród wądołu¹
Majaczyły nam wieży czarne węgły,
A już mi oczy zbiegły ku jej czołu,
4 Do dwu płomyków, co się tam wylęgły
Przeciw trzeciemu w takiej odległości,
Że ich zaledwie źrenice dosięgły.
7 Więc ja, wpatrzony w Morze wszechmądrości,
Pytam, co znaczą te ogniste gwary,
Kto nimi gada na tej wysokości.
10 „Już się przybliży — odrzekł — przez moczary,
Na co czekamy, i wnet się odsłoni,
Jeśli-ć widoku nie skryją opary”.
13 Nie takim szybkim lotem pewnie goni
Bełt, gdy napięta puści go cięciwa,
Jako w tej chwili ujrzę, a po toni
16 Maleńkie czółno ku brzegom dopływa:
Jakiś duch ciemny był sternikiem nawy
I wołał: „Tuś mi, duszo niegodziwa!”
19 „Flegiasz², ej, Flegiasz, tym razem ty sprawy
Nie wygrasz! — tak Pan do niego zakrzyczy. —
Tyle my twój, ile tej przeprawy”.
22 Jak człowiek, co go, kiedy na coś liczy,
Rozczarowanie do głębi ubodzie,
Taki był Flegiasz, pozbawion zdobyczy.
25 Za czym Wódz podszedł, wstąpił i do łodzie
Mnie wezwał; teraz dopiero, ciężary
Mymi zważony, ponurzył się w wodzie
28 I przez odmęty pomknął czółn prastary,
Głębiej się dzióbem wrzynając, niż skoro
Przewoził w sobie bezcielesne mary.
31 Wtem, gdy przez mętne płyniemy bajoro,
Jeden topielec³ do oczu mi skacze:
„A ty kto — wrzaśnie — coś tu wszedł przed porą?!”
34 Ja na to: „Wszedłem, lecz zostać nie raczę.
Kto zaś ty jesteś, oszpecony kałem?”
A on: „Wszak widzisz; jestem, który płaczę”.
37 „Duchu przeklęty — na to zawołałem —
Zostanie tutaj w płaczu i żalobie;
Choć zbłoconego, przecież cię poznałem!”
40 Więc mara na bort kładła ręce obie,
Lecz Mistrz, podbiegłszy, strącił piekielnicę:
„Psi rodzie — krzyknął — idź precz, wara tobie!”
43 Wziął mię za szyję i całując w lice
Powiadał: „Duszo, pełna oburzenia,
Błogosławione łono twej rodzice!
46 Ten był w swej pysze pełen zaślepienia;
Żaden czyn jemu nie zdoła pamięci,
Przeto nie znalazł pokoju dla cienia.
49 Iluż to królów, co państwem nadęci,
Tutaj ugrzęzną, jak wieprze w kałuży,

¹ W tłumaczeniu pominięto słowo *seguitando* (kontynuując), które dało podstawę do hipotezy wysuniętej przez G. Boccaccio (jednego z pierwszych entuzjastycznych komentatorów Boskiej Komedii), że pierwsze siedem pieśni Piekieł powstało we Florencji przed wygnaniem Dantego (1302 r.), a pozostałe po dłuższej przerwie już podczas wygnania.

² Flegiasz — w mit. gr. syn Aresa. W Eneidzie (VI, 618) cierpi w Tartarze za bezbożność, której wyrazem miała być próba spalenia świątyni delfickiej z zemsty na Apollonie za uwiedzenie mu córki. U Dantego jest strażnikiem piątego kręgu i demonem gniewu.

³ Filippo Argenti - bogaty florentczyk współczesny Dantemu, należący do stronnictwa Czarnych, (zob. Piekieło VI, przyp. do w. 64-72), znany z pełnej zaślepienia pychy. Dante traktuje go bardzo ostro, jak najgorszego wroga, co spotyka się z uznaniem Wergiliusza (w. 45) wyrażonym w formie cytatu z Ew. wg św. Łukasza (11,27). W sensie ogólnym postać ta byłaby symbolem gniewnego zaślepienia spowodowanego pychą.

Wprzód w sercach ludzkich na wieki przekłęci".
 52 „Mistrzu — powiadam — pragnę, nim podróży
 Naszej dokona sternik przez bagniska,
 Widzieć, jak nędznik w błocie się zanurzy".
 55 „Nim łódź drugiego brzegu będzie bliska,
 To, czego życzysz, obaczysz na jawie:
 Zaczne pragnienie nagrodę pozyska".
 58 Niebawem oczy taką rzezią bawię,
 Sprawioną widmu od tłuszczy przekłętej,
 Że jeszcze dzisiaj za nią Boga sławię.
 61 „Daj go! — wrzeszczała. — Filipa Argenti!"
 Bezsilny przeciw napastników chmarze,
 Gryzł sobie ręce florentczyk zawzięty.
 64 Już go nie wspomnę, zostawię w moczarze...
 Wtem mię uderzył jakiś jęk złowrogi:
 Więc oczy baczniej w czarną pustkę wrażę.
 67 Mistrz rzekł: „Tu, synu, koniec wodnej drogi;
 Oto gród Disa¹ przed nami odkryty:
 Liczne i groźne w nim siedzą załogi".
 70 A ja: „Widne mi jego moszej szczyty²,
 Umalowane kolorem czerwieni,
 Jak w hutnym piecu rozpalone płyty".
 73 Więc on mi na to: „Od wiecznych płomieni
 Z wnętrza wykwita pas barwy ognistej,
 Którym się niższe to piekło rumieni".
 76 Wtem barka nasza wbiegła w rów kolisty,
 Który krainę beznadziejną grodzi;
 Mur nad nim zdał się barwy żelazistej.
 79 Sternik nasz krążył, zanim dał swej łodzi
 Wbiec do przystani; nareszcie przybija:
 „Wysiądźcie — krzyknął nam — tędy się wchodzi!"
 82 Spojrzę, nad tysiąc czartów się uwija
 U wrót i woła głosy zjadliwemi:
 „Kto jest ten śmiałek — pytają — i czyja
 85 Stopa za życia w martwych staje ziemi?"
 Więc Wódz roztropny ku nim jeno skinie,
 Że pragnie coś rzec słowy tajemnemi.
 88 Na to ich pycha zaraz się ochynie:
 „Pójdź sam — wołają — lecz ten niechaj wraca,
 Krom prawa w naszej stający kramie!
 91 Niechże z powrotem błędnie drogi maca;
 Ty zostań, coś go wiódł w tę norę ciemną,
 Tobie stąd wynieść nadaremna praca!"
 94 Pomyśl, słuchaczu, co się działo ze mną,
 Gdy usłyszałem przekłętę wyrazy:
 Samemu drogi stąd szukać daremno!...
 97 „Wodzu mój luby, coś nad siedem razy³
 Krzepił otuchę i zwalczał zawady
 Stojące w drodze mojej dla obrazy,
 100 Niech nie zostanę słaby i bez rady;
 Skoro moc wyższa przeszkodą nam staje,
 Co prędzej wróćmy za własnymi ślady".
 103 Lecz Pan mój, co mię w owe przywiódł kraje,
 Rzekł: „Zbądź obawy; nikt nie jest dość silny,
 Aby nam bruździł, gdy Bóg wolność daje.
 106 Tu na mnie czekaj i pokarm posilny
 Nadziei spożyj, i niech myśl się cuci,
 Wiedząc, żem twego bezpieczeństwa pilny".

¹ Dis - jeden z przydomków Plutona, boga Podziemia w mit. rz.; tu oznacza Lucyfera. Dolne Piekło z jego czterema kręgami jest zamknięte murem na kształt średniowiecznego grodu.

² Moszea (meczeta; w oryg. meschite (l.m.) od arab. mesgid) - tu oznacza wysoką wieżę przypominającą minaret.

³ Siedem razy - liczba symboliczna bliżej nieokreślona; wyrażenie przypomina styl biblijny.

109 Za czym odejdzie i samego rzuci
Mój słodki Piastun; zawahany stałem.
Bowiem „tak” i „nie” w mej głowie się kłóci.
112 Nie wiem, jakim się świadczył trybunałem,
Ale za chwilę piekielne załogi
Wszystkie do grodu nazad biegły cwałem.
115 I zatrzęsnęły bramę nasze wrogi
W pierś Pana mego; więc od wrót powoli
Wracał, stawiając opieszale nogi.
118 I onieśmielił mu się wzrok sokoli
W ziemię spuszczone; idzie i powiada:
„Kto mię nie puszcza do domu niedoli?”
121 A do mnie rzecze: „Że mną gniew owłada,
Nie dbaj i nie bój się; zwalczę przekory,
Jakabykolwiek stawiała je zdrada.
124 Nie pierwszy raz to bruzdzą krnąbrne zmory:
Wszak próbowały buntu u mniej skrytej
Bramy, co nosi pęknięte zawory¹.
127 Widziałeś napis śmierci na niej ryty:
A już tamtędy z kamiennych poroży
Skrós kół piekielnych przybywa bez świty
130 Ten, co nam zejście w nowy kraj otworzy”.

¹ Aluzja do zstąpienia Chrystusa do piekieł; efektem sprzeciwiania się temu przez szatanów było rozerwanie zaworów przy bramie.

PIEŚŃ IX

Na murach grodu Disa ukazują się trzy Furie, które starają się odstraszyć poetów; wkrótce jednak zjawia się Anioł, otwiera bramę grodu i wędrowcy wchodzą do szóstego kręgu. Tutaj cierpią zamknięci w grobach heretycy.

- 1 Gdy ujrzał Wódz mój, że z jego kłopotem
Na twarz mi wpełzła blada bezotucha,
Śmiałość na lica przywołał z powrotem.
- 4 Stanął i czekał, jak człowiek, co słucha,
Bo najbystrzejszy wzrok tam nie przebrodzi
Z dymu i mgławic czarnego wałtucha.
- 7 „Ten nowy szkopuł zwalczyć nam się godzi —
Szepnął — a gdy nie... czekać zmiłowania;
Jakże mi dłuży się, że nie nadchodzi!”
- 10 Snadziem ja dostrzegł, że początek zdania
Myśl doufniejszą, niżli reszta, mieści,
Tak że z nich razem sprzeczność się wyłania.
- 13 Toteż strach na mnie padł od nowej wieści;
Ze strzępów mowy, niepewny, co znaczą,
Możem dobywał nazbyt groźnej treści.
- 16 „Zstąpili w smutną tę jamę ślimaczą
Kto z duchów, które pierwszy stopień winy
Pragnieniem nieba beznadziejnym płaczą?”¹
- 19 Tak pytam, a Wódz: „Śród naszej drużyny
Niewielu tylko wolność otrzymało
Deptać te oto podziemne ścieżyny.
- 22 Raz ja tę podróż odprawiłem całą,
Gdy prośbą dzikiej Erykto² zaklęty,
Co była zdolna wskrzeszać trupie ciało,
- 25 Wnet potem, kiedym zzuł doczesne szczęty,
Wstąpiwszy tutaj, zabrałem tajemnie
Ducha, co w kręgu Judy był zamknięty³.
- 28 To są najgłębsze, najczarniejsze ciemnie,
Najdalsze nieba, gdzie trwa źródło ruchu⁴;
Dobrze znam drogę, miejże ufność we mnie.
- 31 Ten staw okropny, siedziba zaduchu,
Twierdzę boleści dźwierzę pośród fali:
Teraz tam wkroczym z wielkim gniewem w duchu”.
- 34 Już nie pamiętam, co powiadał dalej;
Wszystką uwagę ściągnąłem do góry,
Ku szczytom wieży, co się krwawo pali
- 37 I gdzie od razu nad pąsowe mury
Trzy krwawe Furie⁵ wyrosły pospołu:
Kobiece kształty miały i postury,
- 40 Zielenią gadów opasane w połu;
Z żmij i padalców ukręcone bice
Za włos pokładły surowemu czółu.
- 43 A on, co znał już obrzydłe oblicze
Służebnic pani wieczystego jęku⁶,
„Patrz — wołał — oto Erynie zbrodnicze.
- 46 Oto Megera, ta po lewym ręku;
W prawo Alekto wyje; Tyzyfony
Kształt w środku widzisz”. Zmilkł i stał bez dźwięku.
- 49 Spojrzę, pierś sobie drą własnymi szpony
I w dłonie klaszczą, i jęczą; ja cały

¹ Duchy odbywające karę w Limbo (zob. Piekło IV, przyp. do w. 23-24).

² Erykto (Eriton) - czarodziejka tessalska wspomniana przez Lukana (I w. po Chr.) w poemacie Farsalia (VI, 508 n.). Miała wskrzesić pewnego zmarłego, by syn Pompejusza dowiedział się, jaki będzie wynik bitwy pod Farsalos (48 r. przed Chr.).

³ Krąg Judy - Giudecca — najniższa część dziewiątego kręgu, gdzie cierpią zdrajcy najwyższych autorytetów, z Judaszem na czele.

⁴ Dziewiąte niebo (Primum Mobile), stanowiące źródło ruchu dla pozostałych.

⁵ Furie - w mit. rz. odpowiednik greckich Erynii, bogiń zemsty (w szczególności za krew przelaną we własnym rodzie) symbolizujących wyrzuty sumienia; pod imionami Alekto, Teisifone, Megaira pojawiają się w Eneidzie Wergiliusza.

⁶ Pani wieczystego jęku - w mit. gr.-rz. Persefona-Prozerpina, żona Hadesa-Plutona, królowa podziemnego świata.

Drzę, do Poety boku przytulony.

52 „Bywaj, Meduza!¹ Zmień go w kawał skały! —
Przegięte ku mnie wołają diabllice. —
My Tezeusza² niegdyś ugłaskały!"

55 „Obróć się prędko, zakryj dłońmi lice,
Niechbyś się dostał na oczy Gorgonie,
Już nie ujrzałyby dnia twe źrenice".

58 Twarzą mię zwrócił ku przeciwnej stronie
I na mych oczach, pełen nieufania,
Jeszcze położył swoje własne dłonie.

61 O wy, jasnego zdolni rozeznania!
Patrzcie nauki, która z osłoniętej
Niezwykle mowy tajną myśl wyłania...³

64 A już się zbliżał przez brudne odmęty
Szum, od którego dwa brzegi dygocą:
Przerażające jakoweś tętenty.

67 Tak wyzwolone sprzecznych prądów mocą
Tłuką się wiatry po lasu rubieży,
Szarpiań konary, z pniami się szamocą,

70 Rwą i unoszą kwiat; a po grabieży
Dumnie odchodzą w kurzawy obłoku,
Pędząc przed sobą trzody i pasterzy.

73 Z oczu mi dłonie zdjął. „Teraz moc wzroku —
Rzekł — wyteż, gdzie mgła po fali się wije
Gryząca, zgęśla w oparów natoku".

76 Jak przed zjawieniem jadowitej zmije
Stado żab w wodzie nagle się rozprószy
I do dna tonie, i tam w grunt się ryje,

79 Tak więc tysiączne, skazane katuszy,
Zbiegły przed Jednym⁴ przerażone duchy,
Który po Styksie⁵ stapał jak po suszy.

82 Z twarzy odganiał przygęśle zaduchy,
Wionąc lewicą, ale zdał się zgoła
Nieutrudzony, jeno tymi ruchy.

85 Więc niebieskiego w nim zgadłem anioła;
Spojrzę na Mistrza, a on znak mi dawał,
Abym stał cicho i pochylił czoła.

88 O, jakżem pełnym wzgardy go poznawał...
Podszedł do bramy i dotknięciem wici
Otworzył; nikt mu przeszkodą nie stawał.

91 „Niebios wyrzutki, sromotą okryci —
Rzekł przestępując próg okropnej parni —
Czym się ta krnąbrność w sercach waszych syci?!

94 Przecz owej Woli stawacie niekarni,
Której zamiarów żaden nie umorzy,
A tylko własnej powiększa męczarni?

97 Przecz się buntować konieczności bożej?
Próbował Cerber: ku wiecznej przestrodze
Kark ma i gardziel zdarte od obroży"⁶.

100 Rzekł i powracał po błotnistej drodze,
Na nas nie patrząc zgoła, z miną człeka,
Którego wcale inna troska głodze

103 Niżli o tego, co jej chciwie czeka;
A myśmy weszli skrót czarnego wzwołu,

¹ Meduza - najsłynniejsza z trzech Gorgon, córka bóstwa morskiego Forkysa. Zamieniała w kamień każdego, kto na nią spojrzał, została zabita przez Perseusza, z jej krwi narodził się Pegaz.

² Tezeusz - mityczny bohater ateński, towarzyszył swojemu przyjacielowi Peiritoosowi w wyprawie do Hadesu, skąd zamierzali porwać Persefonę, za co spotkała ich kara.

³ Dante zwraca uwagę czytelnika na sens alegoryczny epizodu opisywanego w tej pieśni, którego istota dotyczy interpretacji postaci Meduzy. Według wielu dantologów symbolizuje ona herezję, oddalającą od prawdziwej wiary i powodującą śmierć duchową. Może być zwalczona przez rozum (którego uosobieniem jest tu Wergiliusz), któremu z pomocą przychodzi Łaska Boża (symbolizowana w następnych wersach przez wysłannika niebios - messo del ciel).

⁴ Tajemniczym wysłannikiem niebios jest najprawdopodobniej św. Michał Archanioł, obdarzony mocą zwalczania duchów piekielnych.

⁵ Styks - zob. Pieńko VII, przyp. do w. 108.

⁶ Aluzja do ujarznienia przez Heraklesa (w ramach jednej z 12 prac) potwornego psa Cerbera strzegącego Podziemia. Jak Herakles był wysłannikiem Zeusa, tak Dante spełnia wolę Boga w swojej wędrówce po zaświatach.

Czując, że można nad nami opieka.
106 Już nam gwałt niczyj nie wzbraniał przechodu,
A ja, com ciekaw był przekroczyć progi
I poznać wreszcie treść krwawego grodu,
109 Wzrokiem zatoczę i widzę rozłogi
Po stronie lewej i po stronie prawej,
Pełne rozjęków i katuszy srogiej.
112 Jak w Arles¹, gdzie Rodan rozlewa żuławy,
Lub w Pola², gdzie wzdłuż Quarnera wybrzeży
Morze podmywa italskie dzierżawy,
115 Pole się groby kamiennymi jeży,
Tak tu grobowców sterczą nagie skały,
Lecz gorycz tamtych z tą niech się nie mierzy!
118 Pośrodku mogli płomienie pełzały;
Na skroś je żarka przejmowała spieka,
Większa niż wszelkie hutnicze upały.
121 Grobowców były uniesione wieka;
Przerażające szły z głębi lamenty,
Niby z nędznego na mękach człowieka.
124 Więc ja do Mistrza: „Kto ten lud zamknięty
I pochowany w granitowe leże,
Na taką rozpacz bolesną przeklęty?”
127 Na to on do mnie: „Tu cierpią kacerze
Wszelakiej sekty; z nimi naślednicy
Mnodzy; żadną ich liczbą nie przemierzę.
130 Równi z równymi legli; dla różnicy
Win w różnym stopniu żłoby trumien płoną”.
Tutaj skręciwszy w prawo, wzdłuż ulicy
133 Męczeńskiej szliśmy, pod murów osłoną.

¹ Arles - miasto w Prowansji, znane w średniowieczu ze słynnej nekropolii rzymskiej Aliscans (łac. Campi Elisi: Pola Elizejskie), do której jest tu porównana przestrzeń szóstego kręgu, usiana płonącymi grobami, w których ponoszą karę wyznawcy różnych herezji.

² Pola - miasto w Istrii, gdzie znajdowały się ruiny nekropolii rzymskiej, niezachowanej do naszych czasów.

PIEŚŃ X

Wędrując ze swoim przewodnikiem pośród grobowców, Dante spotyka dwóch Florentczyków: Farinatę degli Uberti, który przepowiada mu wygnanie z Florencji, i Cavalcante Cavalcantiego.

- 1 Wąską ścieżyną, między miasta mury
Szliśmy a owe upalne katownie:
Mistrz mój na przedzie, a ja za nim wtóry.
- 4 „O szczytna Siła¹, co mię tak cudownie
Wodzisz po niecnej krainie nędzarzy —
Rzekę — jednogom ciekaw niewymownie:
- 7 Owy lud, co się wewnątrz grobów praży,
Możnaż oglądać? bowiem uchylone
Są wieka trumien, a nie widzę straży”.
- 10 Na to Mistrz do mnie: „Zatrzasną się one,
Gdy z Jozafata dolin² liczną zgrają
Przybędą duchy w ciała obleczone.
- 13 W tej okolicy swe cmentarze mają
Epikur³ i tych jego uczniów świta,
Co duszę wspólnie z ciałem zabijają.
- 16 Ale myśl, w twoim pytaniu spowita,
Wnet w jednej trumnie znajdzie rozwiązanie,
A za nią inna chęć przede mną skryta”.
- 19 „Serca mojego nie zakrywam, Panie,
Gdy chcesz w nie wejrzeć; lecz milczeć się zdało,
Bo takie było twoje rozkazanie...”
- 22 „O Toskańczyku, który żywe ciało
Przez gród ogniowy niesiesz i tak cześnie
Przemawiasz, zostań tutaj chwilę małą.
- 25 Już mi twa gwara zdradziła, że nie śnię:
Snadź ciębie rodzi ta ziemia sławiona,
Której jam może zaciążył boleśnie”.
- 28 Te słowa wyszły z krzemienego łona
Grodu; toż większa trwoga na mnie padnie,
Do mego Wodza przytulam ramiona.
- 31 „Obróć się, co ci? — tak Mistrz mię zagadnie.
Patrz, Farinata⁴ wstał w niszy kamiennej:
Od głów po biodra obaczysz go snadnie”.
- 34 Wzrokiem chwyciłem jego wzrok trumienny;
On wznosił piersi i czoło surowe,
Jakby miał piekło w pogardzie bezdennej.
- 37 Wtem ręce Wodza mego piorunowe
Pchnęły mię, kędy ten cień sterczał błąd:
„Zwiążł do niego — rzekł — obracaj mowę”.
- 40 Gdy u grobowca stanąłem posady,
Popatrzał na mnie, a potem mi rzucił
Dumne pytanie: „Kto są twoje dziady?”
- 43 Ja, bym się z Mistrza przestroga nie skłócił,
Co chciał, krótkimi wyznałem wyrazy;
Więc on brwi nieco ku górze obrócił
- 46 I mówił: „Chciwi byli mojej skazy,
Na ród mój wojnę od wieków zażegli,
Toż w polu pomstę z nich brałem dwa razy”.
- 49 „Choć zwyciężeni, przecież się postrzegli —
Odparłem — wzięli zasię gród zabrany;

¹ Szczytna Siła — w oryg. O virtù somma („O najwyższa cnota”). Słowa te odnoszą się do Wergiliusza.

² Dolina Jozafata - według Biblii miejsce, w którym w dniu Sądu Ostatecznego zgromadzą się dusze przyobleczone w ciała, by wysłuchać wyroku dotyczącego ich wiecznego losu.

³ Epikur (341-271) - filozof ateński, podstawą jego etyki był pogląd, że szczęście - cel życia ludzkiego - polega na doznawaniu przyjemności, jakie zapewnia życie kierowane przez rozum i cnotę (arete). Dążył do uwolnienia ludzi od strachu przed bogami i przed śmiercią, głosząc m.in. pogląd o śmiertelności duszy, umierającej wraz z ciałem. W czasach Dantego większość przedstawicieli sekty tzw. epikurejczyków negującej m.in. życie pozagrobowe miała należeć do stronnictwa gibelinów (zob. Piekło VI, przyp. do w. 64-72).

⁴ Farinata degli Uberti (zm. 1264) - przywódca gibelinów tokańskich, uchodzący za ateistę i epikurejczyka. W wyniku pośmiertnego oskarżenia jego i żony o herezję w 1283 r. szczątki ich ciał zostały ekshumowane i rozproszone, a odziedziczone przez synów dobra - skonfiskowane.

Twei w tej sztuce byli mało biegli"¹.
 52 Wtem oczom moim wstał wyprostowany,
 Widny po brodę, duch z bliskiej mogiły²;
 Myślę, że klęczał w swej trumnie kolany.
 55 Jął się rozglądać, jakby jakiś miły
 Gość miał mu z moją zjawić się osobą,
 I nagle oczy mu się zasępiły.
 58 Płacząc rzekł: „Skoro ku oślepył grobom
 Wielkoduszne cię wiedzie przyrodzenie,
 Kędyż jest syn mój i czemu nie z tobą?”
 61 „Nie własne tutaj pchnęło mnie zachcenie —
 Rzekłem — tam stoi mąż, co mną się para:
 Twój Gwido, rzkomo, miał go w małej cenie"³.
 64 Zarówno słowa widma, jak i kara
 Dosyć mi o nim powiedziały wieści,
 Stąd przemawiałem świadom. A wtem mara
 67 Powstała nagle i pełna boleści:
 „Jak to: miał, mówisz? Czyżby już nie bawił
 Na jasnym świecie, gdzie blask oczy pieści?”⁴
 70 A gdym go nie dość pośpiesznie odprawił,
 Duch, rozumiejąc, że odpowiedź kryję,
 Na wznak padł w trumnę i już się nie zjawił.
 73 Tymczasem cień ów dostojny, na czyje
 Skinienie-m czekał, postawy nie zmienia,
 Bioder nie skręci, nie obróci szyje,
 76 Lecz jakby kończył swego przemówienia:
 „Że tego kunsztu nie znali w niedoli,
 Bardziej dolega niż łożę z kamienia.
 79 Zanim pięćdziesiąt razy twarz wykoli
 Pani, co dierży tu czasu rachubę,
 Sam ty doświadczysz, jak ta sztuka boli⁵.
 82 A że powrócić masz na światło lube,
 Mów: przecz nas lud ten ukazami smaga?
 Czemu nastaje wciąż na naszą zgubę?”
 85 Więc ja mu na to: „Rzeź i ta zniewaga,
 Co Arbii dała fale rubinowe⁶,
 W zakonie naszym odwetu wymaga”.
 88 A on, westchnąwszy i zwiesiwszy głowę:
 „Wszak nie sam byłem, kiedy was wyparto;
 Nie wszedłbym z nimi bez przyczyny w znowę.
 91 Za to sam jeden, kiedy się zażarto
 Zmienić Florencję w kupę rumowiska,
 Broniłem miasta z przyłbicą otwartą”⁷.
 94 „Niechajże plemię twoje mir odzyska! —
 Rzekłem — a teraz rozwikłaj pętlicę,
 Która mi władzę poznania zaciska.
 97 Jak widzę, wzrok wasz sięga za granicę
 Zdarzeń dziejących się w obecnej porze,
 Lecz obecności zakryte wam lice...”
 100 „Jak w dalowidztwie wzrok nasz dostrzec może
 Jedynie tylko odsuniętych rzeczy,

¹ Farinata wypędził gwelfów z Florencji w 1248 r. Powrócili oni w 1251 r., po czym w 1258 r. wypędzili z kolei gibelinów. W 1260 r. ci ostatni ze stojącym na ich czele Farinata odnieśli krwawe zwycięstwo nad gwelfami pod Montaperti. Tym ostatnim udało się powrócić w 1264 r. i zwyciężyć gibelinów w bitwie pod Benevento w 1266 r. Tego faktu Farinata, zmarły wcześniej, jest nieswiadomy.

² Duch z bliskiej mogiły - Cavalcante dei C a val cant i (w rzeczywistości znajdujący się w tym samym grobie) - przedstawiciel gwelfów, ojciec Guido Cavalcanti, wybitnego poety dolce stil nuovo (zob. Czyściec XXIV, przyp. do w. 51), w młodości przyjaciela Dantego. I ojciec, i syn uchodzili za epikurejczyków.

³ Sens w. 63 jest w oryginale wieloznaczny: pogarda Guido mogłaby się odnosić do Wergiliusza, nie tyle jako symbolu rozumu ludzkiego, ile jako twórcy podporządkowanej rozumowi i cnocie koncepcji miłości (w Eneidzie), przeciwstawionej tu uczuciu zniewalającemu i niszczącemu człowieka, jakie Cavalcanti przedstawiał w swojej poezji. Pogarda ta mogłaby się jednak odnosić również do Beatrycze, będącej symbolem Prawdy Objawionej, z którą sprzeczny był jego „epikureizm”.

⁴ Cavalcanti nie wie, że jego syn jeszcze żyje, gdyż dusze potępione nie posiadają świadomości chwili obecnej, jak wyjaśni Dantemu Farinata.

⁵ Za ok. 50 miesięcy, czyli w 1304 r.; Pani, co... - Prozerpina, bogini księżyc, nazywanego miesiącem. Farinata przepowiada Dantemu w niejasnej, peryfrazystycznej formie, wygnanie (1302 r.) i związane z nim cierpienie. W 1304 r. stronnictwo Białych, wśród których znajdował się Dante, poniosło ostateczną klęskę w bitwie pod Lastra, co przekreśliło nadzieje na powrót z wygnania.

⁶ Aluzja do bitwy pod Montaperti (zob. przyp. do w. 46-51); krew zamordowanych gwelfów miała zabarwić nurty rzeki Arbii na czerwono.

⁷ Farinata nawiązuje do swojego odważnego sprzeciwu wobec uchwały gibelinów z 1260 r. dotyczącej zburzenia Florencji w ramach zemsty na gwelfach.

Tyle nam Łaski daje Światło Boże;
 103 Lecz bliskich lub już obecnych nam przeczy;
 Toż póki z inąd wieści nie zaznamy,
 Skryty przed nami jest wasz stan człowieczy.
 106 Stąd łącno możesz wnieść, że postradamy
 To świadomości dobro niewątpliwie,
 Skoro przyszłości zatrzasną się bramy".
 109 Więc ja mą winą cały się roztkliwię:
 „Powiedźcie temu, co wpadł w trumnę z głazu:
 Syn jego pośród żywych jeszcze żywie.
 112 Żem odpowiedzi nie dał mu od razu,
 To przeto, żem był w błędzie uwikłany,
 Teraz mi widnym z twojego dokazu".
 115 A wtem już Mistrza głosem przyzywany,
 Spiesząc się, ducha poproszę goręcej,
 By mię pouczył, kto z nim pogrzebany.
 118 „Leżę tu — odparł — pośrodku tysięcy:
 Ze mną Fryderyk drugi i kardynał¹,
 I jeszcze... ale nie chcę mówić więcej".
 121 Tu zapadł w trumnę; a jam iść poczynął
 Ku prastaremu mojemu WieszczoWi
 I ową przykrą wróżbę przypominał.
 124 Ruszył; po małej chwili tak mi powie:
 „Co to za troska, widzę, tobie cięży?"
 Więc ja wyznałem, tusząc, że uzdrowi.
 127 „Coś przeciw sobie słyssał, niech się stęży
 W twojej pamięci! — tak Mędrzec mi każe; —
 A teraz bacz tu! — i palec wypręży. —
 130 Kiedy obaczysz blasków jasne zarze
 Tej, której wdzięczny wzrok przegląda wszędy,
 Ona ci drogę żywota ukaże"².
 133 W lewo zawrócił Mistrz mój i już tędy,
 Mur porzuciwszy, ścieżką coraz głębiej
 Szliśmy w dolinę, skąd wstrętnymi swędy
 136 Aż ku nam ogień wewnętrzny się kłębi.

¹ Fryderyk II - cesarz i król Sycylii i Neapolu w latach 1212-1250. Przeprowadził szereg reform w państwie, mających na celu stworzenie przede wszystkim silnie scentralizowanej władzy; założył uniwersytet w Neapolu w r. 1224. Z jego dworem w Palermo związani byli poeci (tzw. szkoły sycylijskiej) i uczeni różnych wyznań; uchodził za heretyka; kardynał-Ottaviano degli Ubaldini - kardynał (1244-1273), gibelin, „epikurejczyk”.

² Beatrycze będzie przewodniczką Dantego w Raju. W rzeczywistości przepowiednię dotyczącą jego dalszych losów usłyszy Dante od swojego przodka Cacciaguidy w pieśni XVII Raju.

PIEŚŃ XI

Przed wejściem do siódmego kręgu Wergili objaśnia Dantemu rozmieszczenie dusz potępionych w ostatnich trzech kręgach piekła i tłumaczy, dlaczego lichwa jest tak wielkim przestępstwem wobec Boga.

- 1 Idąc okólną ścieżką po wiszarze,
Co go tworzyły ściany w gruz rozbite,
Nad okropniejsze przyszliśmy cmentarze.
- 4 Powietrze było tak zaduchem syte,
Co w przepaścistej otchłani się wszczyna,
Żeśmy się skryli za grobową płytę,
- 7 Na której napis ryty wypomina:
„Tutaj spoczywa papież Anastazy¹,
Zwrócony z drogi prawej od Fotyna”.
- 10 „Z wolna — Mistrz rzecze — schodźmy między głazy;
Niech nawykniem zmysł się ubezpieczy,
Po czym już dalej pójdiesz bez odrazy”.
- 13 Na to ja proszę: „A tymczasem k’rzeczy
Żmudę mą innym wynagrodzić zyskiem...”
„Właśnie — odpowie — to miałem na pieczy.
- 16 Synu mój, w dole pod głazów urwiskiem
Trzy koła, jak te, co nam z ócz znikają²,
Wciąż zwięzającym się biegną łożyskiem.
- 19 Wszystkie przekłętą wypełnione zgrają;
Lecz, by ci potem spojrzeć wystarczało,
Dowiedz się tutaj, przecz i jak się kają:
- 22 Wszelka złość, którą niebo obrzydziło,
Celem ma krzywdę: zrządzić ją się stara,
Godząc w drugiego podstępem lub siłą.
- 25 Lecz podstęp, człeczka jedynie przywara,
Jest niezbożniejszy, toteż w niższym kole
Ślęczą podstępni, których sroższa kara.
- 28 W pierwszym się mieszczą gwałtownicy kole;
Lecz że gwałt trzema sposobami chodź,
Więc rozdzielony na troiste pole.
- 31 W Boga, bliźniego lub siebie gwałt godzi,
A to w osoby, mówię, albo rzeczy,
Jako się z dalszej mej treści wywodzi.
- 34 Gwałtem zabija się albo kaleczy
Bliźnich osobę, a dobra i mienie
Pożarem gubi, rabuje, niweczy.
- 37 Stąd skrytobójców i morderców cienie,
Zbrodniów, złodziei oddzielną komorą
Dostały pierwszy krąg na posilenie.
- 40 Może obrócić człowiek rękę skorą
Na siebie lub swój majątek; więc społem
W drugim okręgu beznadziejną biorą
- 43 Kaźń, co się sami rozstają z padołem,
Marnują dobra, trwoniąc je bez miary,
I płaczą tam, gdzie trzeba być wesołem.
- 46 Gwałt Bogu zadać można brakiem wiary
Albo bluźnierstw, lub gdy się wyróżni
Od praw przyrody, lub gardzi jej dary.
- 49 Więc w mniejszym kręgu cechą z piekieł kuźni
Sodomski znaczon ród i kaorzany³,

¹ Anastazy II - papież w latach 496-498, żył w czasach schizmy pomiędzy Kościołem wschodnim i zachodnim. Chcąc doprowadzić do ich pojednania, miał zbyt łagodnie podchodzić do herezji monofizytów, głoszonej przez diakona z Salonik Fotyna, nie uznającej boskiej natury Chrystusa.

² Kręgi siódmy, ósmy i dziewiąty. Wyjaśniając ich strukturę, Wergiliusz tłumaczy Dantemu, że w pierwszym z nich ponoszą karę gwałtownicy (przeciw bliźnim i ich rzeczom: zabójcy, tyrani, rozbójnicy; przeciw sobie samym i swoim dobrom: samobójcy i marnotrawcy; przeciwko Bogu (w słowach, naturze i sztuce: bluźniercy, sodomicy i lichwiarze), w drugim ci, którzy działali na szkodę innych ludzi, posługując się oszustwem czy podstępem i wypaczając w ten sposób rolę rozumu; w trzecim natomiast: potępieńcy, którzy posługiwali się oszustwem wobec tych, którzy żywili do nich zaufaniem, a więc różnego rodzaju zdrajcy.

³ Określenie kaorzany początkowo zawężone było do mieszkańców miasta Cahors w pd. Francji, znanych z uprawiania lichwy, potem stało się synonimem lichwiarza.

I ten, co Bogu w sercu swoim bluźni.
52 Podstęp, w sumieniu sprawiający rany,
Krzywdzi tak tego, co na wierność liczy,
Jak co ufnością nie był warowany.
55 Ostatni owych jeno więzów tyczy,
Które natura na ludzi nakłada,
Przeto się kołem drugim ograniczy
58 Oblud, złodziejstwa i symonii zdrada;
Tu więc pochlebcy, fałszerze, znachorzy,
Rufiani, szachry i inna szkarada.
61 Poprzedni miłość przyrodzoną morzy
I to, co z taką miłością się splata,
A co związkami swymi ufność mnoży.
64 Więc w mniejszym kole, gdzie jest środek świata
I kędy się Dis okropny rozsiada¹,
Zdrajcom wieczysta znaczy się odpłata".
67 „Wykład twój — rzekłem — jasno opowiada
I jasno dzieli piekielne koliska
I lud, co w piekła głębokościach biada.
70 Lecz powiedz: owi z błotnego bagniska
I których tnie deszcz, i których wiatr gamie
I czerń, co na się ciągle kłatwy ciska²,
73 Czemu w szkarłatną nie popadli parnię,
Skoro ich nie ma Bóg w litości swojej;
Jeżeli zaś ma, skąd te ich męczarnie?"
76 „Przec — odparł — myśl twa w obłędzie się znoi,
Taką niezwykłą złudą opętana?
Czyli że może kędy indziej roi?
79 Zbiegłaż z pamięci twojej prawda znana,
Którą ci jasno wyklada Etyka³,
O trzech nałogach, obrzydzeniu Pana?
82 To niewściągliwość, złość, zwierzęcość dzika:
Jako ta pierwsza mniej Boga obraża
I przeto z mniejszą karą się spotyka?
85 Jeżeli dobrze rozum twój to zważa,
Przypominając razem, kto są owi
Cierpiący zewnątrz parnego cmentarza,
88 Pojmiesz, że im się odmienne stanowi
Miejsce niż zdrajcom; że kary mniej wstrętne
Znoszą, bożemu wydani gniewowi".
91 „O Słońce, które wzroki leczysz mętne:
Tak mi się umysł z twych rozjaśnień złoci,
Że w nich wątpienia stają się ponętne.
94 Lecz niech twa dobroć — rzekłem — myślą wróci
I tę zawiłość jeszcze mi wyłoży:
Jak lichwa z ujmą jest bożej dobroci?"
97 „Ten filozofa błąd w tobie umorzy —
Odparł — wszak nieraz powtarza w swym wątku
Jako natura bierze źródło w bożej
100 Sztuce, z bożego wynika rozsądku;
A zaś kto pilnie w Fizyce poszuka⁴,
Znajdzie w jej księgach zaraz na początku,
103 Że za naturą dąży ziemską sztuka,
Jako w mistrzowe uczeń dąży ślady;
Że więc jest ona jakby boża wnuka.
106 Jeżeli na pamięć znów przywiedziesz rady
Z Księgi Rodzaju, wiesz, że brać wypada

¹ W geografii dantejskiej dno piekła, gdzie przebywa Dis (Lucyfer, zob. Piekło VIII, przyp. do w. 68), znajduje się w środku ziemi, która jest z kolei środkiem wszechświata.

² „Mieszkańcy” kręgów od drugiego do piątego (pozostających na zewnątrz piekielnego miasta Disa), którzy podporządkowali rozum instyngtom, grzesząc brakiem umiaru.

³ Chodzi o Etykę Nikomachejską Arystotelesa znaną dobrze Dantemu.

⁴ Wergiliusz powołuje się na Fizykę Arystotelesa i nieco dalej (w. 107) na Stary Testament (Gen. 3, 19), wyjaśniając Dantemu, że lichwa obraża Boga, gdyż zysk z niej nie pochodzi z pracy wiążącej się z opanowaniem sił przyrody czy z wytwórczością (sztuką).

Z obu porządek życia i zasady.
109 Zaś lichwiarz właśnie karność wypowiada
Naturze i tej, co w trop za nią bieży,
Skoro gdzie indziej nadzieję zakłada.
112 Teraz pójdz za mną; pośpieszać należy;
Na horyzoncie już zamigotały
Ryby, nad Kaurem Wóz już pewnie leży¹,
115 A nam nie tędy przyjdzie zejść ze skały".

¹ Konstelacja Ryb, która zniżyła się nad horyzontem, oraz Wielka Niedźwiedzica znajdująca się w tym momencie na zachodzie, skąd wieje wiatr Kaurus, sygnalizują godzinę trzecią nad ranem.

PIEŚŃ XII

Po wejściu do siódmego kręgu poeci mijają stojącego na straży Minotaura i podchodzą do rzeki wrzącej krwi. Cierpią w niej ludzie, którzy używali przemocy wobec bliźnich. Strzegą ich centaury, z których jeden oprowadza poetów, wymieniając nazwiska potępionych.

- 1 Grań, którą schodzić mieliśmy po stoku,
Tak była dzika, przy tym pełna wstrętu,
Że pierzchał ludzki zmysł od jej widoku.
- 4 Jak w usypisku, co z tej strony Trentu
Spełzło w Adyge¹, czy własnym ogromem,
Czyli od wstrząśnień podziemnych tętentu,
- 7 Od stóp do szczytu rozdartym wylomem,
Tak się bok góry zrobił niedostępny,
Że cud był, ścieżka po urwisku stromem —
- 10 Podobnie sterczał gościniec posępny;
A na wierzchołku strzaskanej głowicy
Kreteński leżał brzydki gad², w występny
- 13 Sposób z kłamanej spółdon jałowicy³;
Ledwo nas ujrzał, cielsko kłem rozporze,
Jak ten, w którym gniew tajony zaryczy.
- 16 Wtem Mędrzec krzyknie doń: „Rozumiesz może,
Iż tu ateńskie książe⁴ na cię godzi,
Co cię zadławił na kreteńskim dworze?
- 19 Odstąp precz, bestia, bo ten nie przychodzi
Jak ów, od siostry twojej nauczony,
Lecz mu każń waszą obaczyć się godzi”.
- 22 Jak buhaj, ciosem śmiertelnym raniony,
Szarpnie się głową, na kolana pada
I, wstać nie mogąc, dryga w obie strony,
- 25 Tak się miotala kreteńska szkarada,
Więc Wódz mój krzyknął: „Zbiegnij po krawędzi,
Wymiń go, póki sam sobą nie włada!”
- 28 Za czym po piargach szliśmy, w każdej piędzi
Czując spod stopy zmykające gazy,
Co je w dół ciężar niezaznany pędzi.
- 31 Szedłem w zadumie. „Dziw ci, jakie razy
Wycięły zrąb ten, strzeżon strachem złości,
Którą moimi zgromiłem wyrazy?
- 34 Wiedz, gdym raz pierwszy schodził tutaj w gości,
Dążąc do piekła najniższego dziczy,
Jeszcze ta góra sterczała w całości.
- 37 Lecz jeśli dobrze pamięć moja liczy,
Niewiele wprzód, nim tu zszedł Obrońca⁵,
Co zbawił Disa dostojnej zdobyczy,
- 40 Drgnęła w posadach dolina cuchnąca⁶,
Tak iż sądziłem, że to wszechstworzenia
Dreszcz i że Miłość świat odradzająca,
- 43 Jak niegdyś, naprzód w chaos go zamienia⁷;
Owej to chwili runęły w zwaliska
Tu i gdzie indziej pagóry z kamienia.
- 46 W dół spojrzysz: oto krwi rzeka już bliska,
Gdzie w kotłujące zanurzon jest piany,
Kto gwałtem bliźnich na ziemi uciska”⁸.

¹ Chodzi prawdopodobnie o urwisko zwane Slavini di Marco znajdujące się na lewym brzegu Adygi, między Weroną a Trento.

² Minotaur — półbyk-półczłowiek, zrodzony z Pazyfae, żony króla Krety, Minosa, i byka, zamknięty w Labiryncie zbudowanym przez Dedala. U Dantego jest strażnikiem siódmego kręgu.

³ Mowa o drewnianej krowie, w której wnętrzu ukryła się Pazyfae, by móc połączyć się z bykiem.

⁴ Tezeusz - legendarny król Aten, który zabił Minotaura i dzięki pomocy jego siostry Ariadny wyostał się z Labiryntu.

⁵ Chrystus wyprowadził dusze z Limbo (zob. Piekło IV, przyp. do w. 53-60), pozbawiając Disa (Lucyfera) władzy nad nimi.

⁶ Trzęsienie ziemi piekielnej, które miało miejsce w momencie zstąpienia Chrystusa do otchłani. Tego rodzaju zjawiska towarzyszą ważnym wydarzeniom w Piekło Dantego.

⁷ Aluzja do nauki filozofa presokratejskiego Empedoklesa, według którego świat istnieje dzięki ścieraniu się sił nienawiści (która rozdziela elementy) i miłości (która je łączy, wprowadzając najpierw w stan chaosu).

⁸ Flegeton - trzecia z rzek piekielnych (po Acheronie i Styksie) o mitycznym rodowodzie; zanurzeni są w niej grzesznicy, którzy zadawali gwałt bliźnim.

49 Chciwości ślepa, gniewie wyuzdany!
Przecz na doczesnym żgacie nas padole,
Aby na wieczność w takie wtrącać stany!...

52 Był rów szeroki, żłobiony w okole,
A jak Wódz twierdził, świadomy budowy
Piekła, ogarniał sobą całe pole.

55 Nad fosą wpodłuż ściany granitowej
Łuczne centaury¹ biegały w orszaku,
Jako tam w górze, chodzący na łowy.

58 Gdy nas ujrzały, stanęły na szlaku,
Zaś trzy potwory skoczyły przed tłuszczą,
Gotując groty dobyte z sajdaku.

61 A jeden wołał: „Na jakie w tę puszcze
Schodzicie męki, hej, z gór przychodniowie?
Odpowiadajcie albo bełt wypuszczę!”

64 Na to Mistrz odparł: „Sam Chiron² się dowie,
Co my za jedni, jakie nasze sprawy;
Prędką chęć nigdy nie szła ci na zdrowie”.

67 Tknął mię i szepnął: „To jest Nessus³ żwawy,
Co go zgubiła piękna Dejanira
I co sam pomścił swojej śmierci krwawej.

70 Ten średni, który na swą pierś spojiera,
Chiron, Peleusowego piastun syna;
Ów Folus⁴; za gniew piekło go potyra.

73 Tysiąc ich łuki nad fosą napina
I godzi w duszę, co się z krwi wychynie
Więcej, niżeli pozwala jej wina”.

76 Ku szybkonogiej poszliśmy drużynie,
Chiron bełt wyjmie i końcem pocisku
Brodę kosmatą pod szczęki podwinie.

79 A odsłoniwszy kły w okropnym pysku:
„Uważcie — mówi — wtóry z tych, co schodzą,
Stąpając wzrusza głazy w usypisku.

82 Chyba on żyje lub mię zmysły zwodzą...”
Mistrz podszedł; łona sięgał mu ciemieniem,
Gdzie się dwa stany w ludozwierzu godzą.

85 „Żyw on — tak mówił — a tych jaskiń cieniem
Ze mną samowtór idzie, prowadzony
Nie ciekawością, ale przeznaczeniem.

88 By mi go zlecić, swoje antyfony
Przerwała Pani o niebiańskiej twarzy;
Ni on jest zbrodzień, ni ja duch splamiony.

91 W imię Potęgi, przez którą się waży
Ma stopa w dzikie ścieżki tego grodu,
Jednego z twoich dodaj nam dla straży.

94 Niech nam pokaże, którędy do brodu,
A jego niechaj weźmie na swe bary,
Bo nie jest z duchów uskrzydłonych rodu”.

97 W prawo stał Nessus; Chiron, do poczwary
Zwrócon, rzekł: „Ruszaj i bądź przewodnikiem,
I odpędź, gdy im drugie zajdą chmary”.

100 Za czym ruszyliśmy z wiernym strażnikiem
Nad tonią wrzątku, co się pąsem krwawił,
I gdzie pękały bańki z głośnym sykiem.

103 W strudze lud mnogi aż po brwi się pławił.
„To jest tyranów ród — centaur powiada —
Co się łupiestwem i mordem splugawił.

¹ Centaury (mit. gr.) - to półludzie-półkonie o gwałtownym i niepowściągliwym charakterze. W ikonografii przedstawiano często ich walkę z ludem tesalskim Lapitów. U Dantego są dodatkowym narzędziem kary dla potępieńców z pierwszego rejonu siódmego kręgu, pogrążonych w nurtach Flegetonu.

² Centaur Chejron odznaczający się - w przeciwieństwie do innych - mądrością i łagodnością; wychowawca wielu herosów greckich, m.in. Achillesa, syna Peleusa i bogini Tetydy.

³ Centaur Nessus próbował porwać żonę Heraklesa Dejanirę. Ugodzony przez herosa zatrutą strzałą przed śmiercią poradził podstępnie Dejanirze, by użyła jego krwi dla zapewnienia sobie miłości niewiernego męża. Szata nią przesycona stała się przyczyną śmierci Heraklesa.

⁴ Folus - jeden z najbardziej gwałtownych centaurów.

106 Tu się za srogie krzywdy odpowiada;
Aleksy tu jest z Dionizym społu¹,
Co nań tak długo Sycylia biada.

109 Przypatrz się temu z kruczym włosem czołu:
To jest Azzolin²; ów, co włos ma płowy,
Obizzo d'Este³; z ziemskiego padołu

112 Zły syn go strącił w ten nurt rubinowy".
Chciałem coś pytać, lecz Mistrz: „Już ja z boku
Pójdę — rzekł — niech cię Wódz prowadzi nowy".

115 Cokolwiek dalej centaur wstrzymał kroku
Nad rzeszą, która zdawało się tonie
Po samą szyję we wrzącym potoku.

118 Widmo ukazał samotne na stronie
Mówiąc: „Wielbione nad Tamizy wałem
Serce on rozsiekł u Boga na łonie"⁴.

121 Dalej tłum czerniał wynurzony ciałem,
Głowę wznoszący, widny aż po brzuchy;
Pośród mar ludzkich niejedną poznałem.

124 Coraz to płycej szedł nurt wrzącej juchy,
Tak, aż nareszcie stóp im ledwie tyka;
Tuśmy przez fosę przeszli na brzeg suchy.

127 „Jak z tego końca coraz się umyka
Wrzątek, że ledwie dno łożyska myje,
Masz wiedzieć — brzmiały słowa przewodnika —

130 Że z drugiej strony niżej w grunt się ryje,
Aż wreszcie ową kończy się głębiną,
Gdzie okrucieństwo wiecznym jękiem wyje.

133 W tej głębi własną zatraceni winą
Cierpią: Attyla, ów bicz boży ziemi⁵,
Sekstus i Pyrrhus⁶; tam lży z oczu płyną,

136 Gdy się ich śluza warem krwi otworzy,
Obu Rinierom⁷, co gnębili srodze
Ziemię i byli postrachem rozdroży".

139 Zwrócił się i w bród wracał po swej drodze.

¹ Aleksander - tyran Fery w Tesalii (IV w. przed Chr.), który posiadał władzę po zamordowaniu swojego poprzednika Polifrona; Dionizy - Dionizjusz Starszy, okrutny tyran Syra-kuz (431-367).

² Ezzelino III da Romano (1194-1259) - przywódca gibelinów, sprawował przez ponad 30 lat władzę tyrańską w Marchii Treviso.

³ Obizzo d'Este (zm. 1293) - władca Ferrary, zamordowany przez syna Azzo VIII.

⁴ Duch księcia Guido de Montfort, który zasztyletował w 1272 r. w Viterbo podczas ceremonii kościelnych Henryka, kuzyna króla Anglii Edwarda I, mszcząc w ten sposób zabójstwo swego ojca Szymona dokonane z rozkazu króla.

⁵ Attyla (V w.) - wódz Hunów o przydomku „bicz boży".

⁶ Sekstus Pompejusz (I w. po Chr.) - syn Pompejusza Wielkiego, słynny korsarz; Pyr-rhus (Pyrros) - syn Achillesa, zabójca wielu Trojan.

⁷ Rinieri da Corneto i Rinieri de'Pazzi - dwaj rozbójnicy z XIII w., którzy rabowali podróżnych: pierwszy w Maremmie, drugi w okolicach Florencji.

PIEŚŃ XIII

Schodząc niżej, poeci napotykają dusze samobójców zamienione w drzewa, których liście i kora służą za pożywienie harpiom. Wśród nich spotykają Pietra della Vigna. Samobójcy-rozrzutnicy cierpią pędzeni i szarpani przez rozwścieczone wilki.

- 1 Jeszcze nie przebył krwawego potoku,
Gdyśmy się w leśne dostali gęstwiny,
Gdzie żadna ścieżka nie świtała oku.
- 4 Liść nie zielony tam, lecz jakiś siny;
Gałąź nie gładka, lecz jakaś żylasta;
Zamiast owoców — zatrute jeżyny.
- 7 Nie tak się płące i nie tak zarasta
Między Kornetem a Cecyną puszcza¹,
Gdzie zwierz się chowa, wróg siola i miasta.
- 10 Tu gniazda wije brzydkich harpii tłuszczca²,
Która, Trojanom obmierziwszy żydła,
Z czarną ich wróżbą na wędrówkę puszcza.
- 13 Ludzkie oblicza mają, duże skrzydła,
Pierzaste brzuchy i szpony jastrzębie;
Z dziwnych drzew jęczą dziwaczne straszdyła.
- 16 Rzekł Mistrz mój dobry: „Zanim w lasu głębie
Wejdiesz, masz wiedzieć, że to krąg jest wtóry³
I będziesz w jego zostawał obrębie,
- 19 Aż na okropne natrafisz piachury;
Teraz patrz pilnie, pomny, com powiadał,
Rzeczy obaczysz niezwykłej natury”.
- 22 Po boru echem jęk ogromny biadał,
Ale kto jęczyć mógł, nie wypatrzyłem,
Więc stałem, a strach z głosów na mnie padał.
- 25 Sądziłem, że Mistrz sądził, że sądziłem⁴,
Jakoby głosy owe szły z gęstwiny
Od duchów, które sobą wystraszyłem.
- 28 „Spróbuj — powiada mi — urwać z krzewiny
Jedną gałązkę; kiedy się odłamię,
Mniemania twoje obrót wezmą iny”.
- 31 Ja usłuchałem i, ściągawszy ramię,
Gałązkę z dużej ułamałem śliwy.
„Czemu kaleczysz?” — jęknął pień, a znamię
- 34 Ciemną czerwienią podbiegło krwi żywej,
I znowu biadał: „Czemu rwiesz mi trzewa?
O, jakież w tobie duch Nielitościwy!
- 37 Byliśmy ludzie, dziś jesteśmy drzewa,
Ale się z czulszą litością spotyka
Bodaj gadziny dusza...” Tak się gniewa
- 40 Widmo i na kształt żywego patyka,
Gdy płonie z jednej, płacze z drugiej strony,
A od przeciągu i skwirczy, i syka,
- 43 Ów szczętek słów i łkań wydawał tony;
Zatem mi z ręki wypadła chabina
I stałem, patrząc, jak człek przerażony.
- 46 „Duszo rozdarta — Mistrz mówić zaczyna —
Gdyby on mógł był uwierzyć w te dziwy,
Które ma stara powieść wypomina⁵,

¹ Dzikie lesiste obszary położone między rzeką Cecina i homonimiczną miejscowością w Toskanii (Toskania) a miejscowością Corneto w Górnym Lacjum.

² Harpie - mitologiczne hybrydy - drapieżne ptaki o głowach kobiecych - które w Eneidzie Wergiliusza (III, 215-241) dręczą Eneasza i jego towarzyszy na wyspach Strofadach, zanieczyszczając im pożywienie i przepowiadając dalsze nieszczęścia przed dotarciem do Italii. U Dantego są dodatkowym narzędziem kary dla zamkniętych w drzewach dusz samobójców.

³ Drugi rejon siódmego kręgu.

⁴ „Sądziłem, że Mistrz...” (w oryg.: Cred'io ch'ei credette ch'io credesse) - figura retoryczna polegająca na łączeniu wyrazów wywodzących się od tego samego rdzenia, zapowiadająca wyszukany i aluzyjny styl wypowiedzi Pietra della Vigna, głównej postaci tego epizodu.

⁵ Wergiliusz ma na myśli epizod z Eneidy (III, 19-68), w którym Eneasza, przybyły do Tracji, łamie z krzewu mirtu gałązkę, która zaczyna krwawić; wydobywający się z ziemi żaloszny głos należy do Polidora, syna króla Troi - Priama, podstępnie zamordowanego przez króla Tracji - Polymestora i pogrzebanego w tym miejscu.

49 Nie byłby ściągnął ręki popędliwej;
 Żle mi radziło cudu podobieństwo,
 Żem go do próby popchnął niegodziwej.

52 Lecz powiedz, ktoś ty, aby, za męczeństwo
 Zadane, blasku przyczynił twej sławie,
 Gdy między ludzkie wróci społeczeństwo".

55 Więc duch: „Tak słodko prosisz i łaskawie,
 Że nie lża milczeć; a niech nie zniechęcę,
 Jeśli was dłużej powieścią zabawię.

58 Jam jest¹, masz wiedzieć, ten, com trzymał w ręce
 Obadwa klucze² od serca Frydryka,
 W którym, bywało, tak pochlebnie kręcę,
 61 Że już nade mnie nie zna powiernika.
 Ta moja w służbie przychylność i wiara
 Sen mi odbiera i grób mi odmyka.

64 Bo nierządnic³, co od wrót cezara
 Nigdy wszetecznych oczu nie odwróci,
 Dworów zakała i zaguba stara,
 67 Wszystkie przeciwko mnie zapala chuci,
 A gniew Augusta⁴ od nich tak rozplonie,
 Że świetność moja w kiry się przerzuci.

70 Więc oburzenia smak poczuwszy w łonie,
 Ja, prawy, krzywdę sobie zadawałem,
 Tusząc, że śmiercią wzgardy się uchronię.

73 Lecz na tę korę, co dziś jest mym ciałem,
 Przysięgam: panu, tak godnemu chluby,
 Nigdy powinnej wiary nie złamałem.

76 Który z was obu na świat wróci luby,
 Pokrzep mą pamięć, co w bezcześć popada
 Z zawiści wrogów żądnych mej zaguby".

79 Wieszcz chwilę czekał, a potem powiada:
 „Nie zwlekaj; pytaj, póki czasu stanie,
 O czym twa dusza jeszcze wiedzieć rada".

82 Na to ja rzekłem: „Sam go pytaj, Panie,
 O to, co mniemasz, że mi wiedzieć płuży,
 Bo mnie już w piersiach dławi litowanie".

85 A on: „Jak tuszę, że druh mój usłuży
 W tym, w czym go kolwiek twoja prośba wzywa,
 O cieniu drzewnej powierzony stróży

88 Tak racz nam wykryć, przez jakie przędziwa
 Duch wasz się wplata w te zakłęte sęki
 I czyli kiedy więzy swe rozrywa?"

91 Więc z pnia się nagle odezwały jęki,
 A szmerem westchnień ta się mowa wlekła:
 „Krótko wyłożę sposób naszej męki:

94 Gdy dusza nasza, sama na się wściekła,
 Pożegna ciało na pobyt jej dane,
 Minos⁵ ją zsyła do siódmego piekła.

97 Śród lasu, w miejsce wprzód nie wyszukane
 Pada przygodnie, jak ją wiatr ułowi;
 Padłszy, kiełkuje, niby ziarnko lniane.

100 Wypuszcza pędy, drzewkiem się odnowi;
 Harpie, liść jego szczypiąc, srogie katy,
 Ból jemu czynią, a okna bólowi.

103 Kiedyś po ziemskie nasze wrócim szaty,
 Ale ich na się żaden z nas nie wdzieje:
 Nie lża odzyskać własnowolnej straty.

¹ Pier delia Vigna - poeta sycylijski, wybitny przedstawiciel średniowiecznej ars dic-tandi, minister i prawa ręka cesarza Frydryka II (zob. Piekło X, przyp. do w. 119), oskarżony (prawdopodobnie niesłusznie: ku tej opinii skłania się Dante) o spisek na życie władcy, uwięziony i oślepiiony popełnił samobójstwo (1249 r.). Dante naśladuje tu jego styl (pełen peryfraz, metafor, powtórzeń itd.), tworząc rodzaj „portretu retorycznego".

² Metafora biblijna mająca swój rodowód w Ew. wg św. Mateusza (16, 19).

³ Nierządnic - metafora zaczerpnięta z Apokalipsy (17, 15-18), oznaczająca tu zawiść panującą na dworze cesarza.

⁴ August - tytuł cesarzy rzymskich (od łac. augustus: dostojny, godny czci boskiej), tu metaforycznie odniesiony do Frydryka II.

⁵ Minos - zob. Piekło V, przyp. do w. 4-12.

106 Tu je przywleczem; pośród smętnej knieje
 Nasze cielesne zawisną łupiny,
 Każda na drzewie, gdzie duch jej gnuśniej".

109 Zamilkł, a podczas gdy jeszcze nowiny
 Jakiej czekamy z ust dziwnego krzaku,
 Chrząst nas uderzy idący z gęstwiny,

112 Jako myśliwca, gdy stojąc na szlaku,
 Tupot odyńca słyszy i ogary,
 I trzask gałęzi, i hałas orszaku.

115 Wtem z lewej strony wybiegły dwie mary
 Nagie i krwawe skórą obszarpaną:
 Biegnąc, łamały chrusty i konary.

118 „Przyjdź, śmierci!" — wołał przedni; za zdyszana
 Duszą w te-ż tropy drugi próżno ręce
 Wyteęzał nogi, wołając: „Hej, Lano¹,

121 Mniej prędko biegłeś po tieppijskiej łące!"
 Wtem tchu mu brakło; niechawszy zdobyczy,
 Przypadnie i z krzem w jeden kłęb się splące.

124 A las za nimi psiarnią zaskowyczy;
 Sfora suk czarnych w okropnym obcesie,
 Jakby na łowach puszczone ze smyczy,

127 Do ukrytego w krzaku ducha rwie się,
 Potem drugiego porwie na paszczękę
 I nędzne szmaty rozwłóczy po lesie.

130 Tedy przewodnik mój wziął mię za rękę.
 I wiódł do krzewu, co daremnie biada
 I krew z ran sączy za niesłuszną mękę:

133 „Jakubie da Sant'Andrea² — krzak gada —
 Czemu się moją ratujesz przyczyną?!
 Za grzech twój czemu kara na mnie spada?"

136 Więc przystanąwszy Wódz mój nad krzewiną³
 Spytał: „Kto jesteś, co-ć tyloma usty
 Krew i westchnienia jedno z drugim płyną?"

139 „Istoty, którym dziwnymi dopusty
 Rzeź była wstrętna przed oczy stawiona,
 Co pniowi memu pozdzierała chrusty,

142 U stóp smutnego zgarnijcie je trzona:
 Jam dziecię grodu, który na Baptystę
 Zamienił swego dawnego patrona⁴,

145 Za co ów gniewy poprzysiągł wieczyste.
 I gdyby nie to, że zeń most na Arno
 Po dziś dzień szczątki chowa, to ojczyste

148 Mury, co dłonią wznosili ofiarną
 Obywatele z Attyli pogromu⁵,
 Pewnie stawiane byłyby na marno.

151 Wiedz, jam obwiesił się na własnym domu".

¹ Lano - prawdopodobnie Ercolano Maconi ze Sieny, który roztrwonił majątek na hulaszczce życie i miał (według Boccaccia) dać się zabić w bitwie między sieneńczykami i mieszkańcami Arezzo pod Pieve al Toppo (1287 r.) w obawie przed ubóstwem.

² Jakub da Sant'Andrea - Jacopo da Santo Andrea, z rodu Monselice spod Padwy; w ciągu paru lat roztrwonił ogromny majątek odziedziczony po matce; zamordowany przez Ezzelino III da Romano w 1239 r. Opowiadano, że kazał podpalić domy z należącego doń majątku, by oświetlić gościom drogę prowadzącą do jego willi.

³ Duch w niej zamknięty należy do anonimowego florentczyka (którego pochodzenie jest ważniejsze niż tożsamość: Dante w piekle spotyka wielu współziomków).

⁴ Chodzi o Florencję, której patronem w momencie założenia miasta przez Rzymian był Mars. W czasach chrześcijańskich nowym patronem został św. Jan Chrzciciel, a szczątki posągu boga wojny zachowały się na moście Ponte Vecchio, gdzie stał do momentu zniszczenia go przez powódź w 1333 r.

⁵ Dante pomylił Totyle, króla Gotów, który oblegał Florencję w 542 r. z Attylą, wodzem Hunów z V w.

PIEŚŃ XIV

*Na pustynnej równinie trzeciego jaru siódmego kręgu cierpią smagani
ognistym deszczem bluźniercy przeciw Bogu. Wśród nich poeci spotykają
Kapaneosa, króla greckiego. Kontynuując wędrówkę, Wergili wyjaśnia
Dantemu pochodzenie rzek piekельnych.*

- 1 Przejął mię taki żal rodzinnej ziemi,
Zem zebrał liście i oddał je pniowi,
Który stał z usty od skarg zemdlonemi.
- 4 Przyszliśmy w miejsce, co miedzę stanowi
Trzeciego kręgu i modłą cierpienia
Okropnie świadczy bożemu gniewowi.
- 7 Dla dokładnego rzeczy wyjaśnienia
Powiem: na suche przyszliśmy ugory,
Gdzie żadne ziele nie puści korzenia.
- 10 Wkoło nich smutny las i ptasie zmory,
Sam okolony wstrętnymi ukropy;
Na skraju krok nasz zatrzymujem skory.
- 13 Spostrzegam miałkie, piaskowe zatopy;
Tak owe muszą wyglądać pustynie,
Skróś których brnęły Katonowe stopy¹.
- 16 O boża zemsto, jakże cię uczynię
Straszną grzesznikom, kiedy im ukażę,
Co się mym oczom odsłoniło ninie!
- 19 Zgraje dusz nagich ujrzałem; nędzarze
Płaczem żalonym wszyscy zawodzili,
Różnymi kształty w jednej cierpiąc karze.
- 22 Ci na wznak w piasku położeni wyli,
Ci z sterzczącymi siedzieli kolany,
Ci ustawicznie tam i sam chodzili.
- 25 Liczniejszy był tłum na chody skazany;
Mniejszy tych, którzy leżeli pokotem,
Lecz język mieli bardziej rozpętany.
- 28 Na step piaskowy płomienistym miotem
Padały żaru rozczepione kiście,
Jako na ciszy w górach, równym lotem.
- 31 Tak Aleksander w Indiach ognio-liście
Widział lecące na ludzi i konie,
Przy ziemi jeszcze płonące jarzyście².
- 34 Za czym je kazał deptać na wygonie,
Jako że łacniej zarzewie się zgłuszy,
Póki osobno, a nie w kupie płonie.
- 37 Podobnie tutaj wieczny ogień prószy,
A piach się żarzy tak, jak się sczerwienia
Próchno od skałki, i zwiększa katuszy.
- 40 Nędzne ramiona, młyńcem bez wytchnienia
Trzepiąc się, bronią ciała złudnej kory
Od kasań zawsze świeżego płomienia.
- 43 „Mistrzu — zacząłem — co wszystkie przekory
Piekielne zwalczasz, prócz tej, którą duchy
Stawały hardzie u Disa komory:
- 46 Kto jest ten olbrzym dumny i bezruchy,
Co się w kłęb zwinął, ani się nie miota,
Jakby nie mięknał pod żarkimi puchy?”³
- 49 Na dźwięk mej mowy olbrzym zadygota;
Poczuł, że o nim się pytam, i rzecze:
„Takim po śmierci, jaki za żywota.

¹ Pustynny rejon trzeci siódmego kręgu, w którym pokutują dusze bluźnierców, leżące na piasku i sieczone ognistym deszczem, porównany jest do pustyni libijskiej opisanej przez Lukana w poemacie Farsalia (IX, 382 n.), przez którą Katon Utycejski prowadził wojska Pompejusza.

² Mowa o Aleksandrze Wielkim (356-323) i jego wyprawie do Indii, znanej Dantemu z pisma De Meteorach (O Meteorach) Alberta Wielkiego.

³ Kapaneus, jeden z siedmiu mitycznych wodzów, którzy brali udział w wyprawie Polinejesa, brata Antygony, przeciwko Eteoklesowi sprawującemu władzę w Tebach; już w Tebai-dzie (X, 909) Stacjusza, poety rzymskiego z II w. po Chr., został przedstawiony jako zuchwalec rzucający wyzwanie Jowiszowi, za co ten uśmiercił go piorunem. U Dantego jest on uosobieniem ukaranej bluźnierczej pychy.

52 I choćby ten, co piorunowe miecze
 Kuje dla Zeusa¹, który w te otchłanie
 Strącił mię, ciało przebiwszy człowiecze;
 55 I choćby wszyscy pomdleli tytanie²
 Zamknięci w kuźni Mongibelu czarnej;
 Choćby Zews wołał znów: »Bywaj, Wulkanie!...«
 58 I choćby mię znów, jak w elementarnej
 Bitwie pod Flegrą³, ciął śmiertelnym ciosem,
 Smak jego zemsty jeszcze byłby marny!"
 61 Tedy zawołał Mistrz mój wielkim głosem,
 Jakom go jeszcze nie słyszał w tej dobie:
 „O Kapaneo, sprawiedliwym losem
 64 Za kata pycha własna służy tobie,
 Bo żadna boleść nie dorówna wrażej
 Szałowi dumy w piasków parnym żłobie!"
 67 Obrócił ku mnie łagodniejszej twarzy:
 „To jeden z siedmi — rzekł — co wzniesli bronie
 Przeciwko Tebom; Boga lekceważy,
 70 Jak dawniej nie chciał trwać w jego zakonie;
 Własna mu krnąbrność najciężej dolega,
 Słuszny, jak rzekłem, szal wzniecając w łonie⁴.
 73 Teraz pójdź za mną, a niech się wystrzega
 Stopa wysunąć na żarkie piaszczyska;
 Idź tuż pod lasem, trzymając się brzega".
 76 Milcząc my doszli aż tam, gdzie wytryska
 Potoczek⁵ źródłem ukrytym w gęstwinie;
 Strach wspomnieć krwawy nurt, co w nim się ciska.
 79 Jak w Bulicame⁶ struga waru płonie,
 Który grzesznice niżej w dzbany biorą,
 Tak źródł ów płynął przez piasków pustynię,
 82 Kamienną stoki i dno kryjąc korą;
 Tędy spojrzałem, rozumiejąc k'rzeczy,
 Że to jest droga pośród pól, co gorą.
 85 „Z wszystkich aż dotąd zjawionych ci rzeczy,
 Odkąd za groźne weszliśmy podwoje,
 Których przystępu żadna moc nie przeczy,
 88 Godniejszej oczy nie spotkały twoje
 Niżli ten strumień, obecnie widomy,
 Na którym gasną ogniopłatków roje".
 91 Tak mówił do mnie; za czym ja łakomy
 Proszę, aby już nie skąpił mi strawy,
 Do której takiej nabrałem oskomy.
 94 „Leżą wśród morza puste lądów ławy —
 Mówił Mistrz — ostrów Kretą się nazywa;
 Za jego króla świat był cny i prawy.
 97 Tam góra Ida, bywało, opływa
 W wody i gaje, w łąki pełne kraszy;
 Dziś ona martwa, niby rzecz nieżywa.
 100 Kolebką Zeusa była w tamte czasy,
 Gdy Rei strzec go przed ojcem wypadło⁷;
 Płacz dziecka kryły Kuretów hałasy.
 103 Śród góry sterczy olbrzymie widziadło⁸:

¹ Wulkan, „boski kowal”, rzymski odpowiednik greckiego Hefajstosa.

² W oryginale mowa o cyklopach, pracujących w kuźni Wulkana wewnątrz Etny (zwanej w średniowieczu Mongibello).

³ Mowa o Gigantomachii, stynnej bitwie między bogami olimpijskimi pod wodzą Zeusa i Gigantami, synami Tartaru i Gai w dolinie Flegry.

⁴ Tłumaczenie niedokładne; słowa oryginału zawierają pełną sarkazmu metaforę: „jego pogardliwa buta jest godną ozdobą jego piersi” (jest największą udręką, jaką musi znieść).

⁵ Potoczek - Flegeton, rzeka krwi, w której zanurzeni byli zabójcy i tyranii w pierwszym rejonie siódmego kręgu, która w tym miejscu ma postać już tylko strumyka; zniknie całkowicie w przepaści między siódmym i ósmym kręgiem.

⁶ Bulicame - gorące źródło siarczane w okolicy Viterbo; mieszkające w pobliżu prostytutki miały prawo czerpać z niego wodę na kąpiel.

⁷ Rea (mit. gr.) - żona Kronosa, ukryła syna Zeusa przed ojcem, połykającym po kolei wszystkie swoje dzieci (z obawy przed przepowiednią zapowiadającą mu śmierć z ręki syna), na górze Ida na Krecie. Jej kapłani, Kureci, zagłuszali płacz dziecka śpiewem i grą na instrumentach.

⁸ Początek opowieści Wergiliusza o pochodzeniu czterech rzek piekielnych, nakreślającej regresywny model rozwoju ludzkości. Źródłem Acherontu, Styksu, Flegetonu i Kocytu (rozlewającego się w jezioro) są lzy wylwane przez olbrzymi posąg starca zamknięty we wnętrzu góry Idy, odwrócony plecami do Wschodu (Damiata to miasto leżące u ujścia Nilu: kolebki cywilizacji), a twarzą zwrócony ku Rzymowi (centrum duchowemu i świeckiemu ówczesnego świata). Głowa jego jest ze złota, pierś i ramiona ze srebra, reszta tułowia z brązu, nogi z żelaza, prawa stopa, na której spoczywa ciężar ciała, z terakoty. Starzec jest alegorią historii ludzkości chylącej się nieustannie ku upadkowi moralnemu. Stopa żelazna symbolizuje władzę cesarską,

Starzec, w Damiatę plecyma podany,
A w Rzym wpatrzony, niby we zwierciadło.
106 Głowa z litego złota, bez odmiany;
Srebrne ramiona i barki olbrzymia,
Stąd do rozkracza z mosiądzu jest lany.
109 Nogi z żelaza, w którym skazy nie ma;
Jedynie prawa stopa z terakoty,
Lecz ona cały gmach na sobie trzyma.
112 Wszystek pęknięty oprócz głowy złotej,
Którym pęknięciem łyzy ustawnie płyną;
Złączone żłobią wewnątrz onej groty
115 I z góry spadłszy biegną tą doliną:
Z nich się Acheron, Styks, Flegeton rodzi.
Potem wpłynąwszy w ciasny wąwóz giną,
118 Tam zapadając, skąd się już nie schodzi;
Ujrzysz je złane w zmarzłe topieliska
Kocytu; tu ich wspomnieć się nie godzi".
121 Na to ja: „Skoro strumień ten wytryska,
Jak mówisz, pośród ziemskiego padołu,
Czemuż dopiero tu widzimy go z bliska?"
124 „Miejsce to, jak wiesz, ma formę okołu,
A choć już drogi zbiegłeś kawał spory,
Ciągle na lewo idąc i ku dołu,
127 Jeszcze w krąg całej nie zwiedził komory;
Więc gdy rzecz nowa zjawia się na oczy,
Strzeż się objawiać podziw każdej pory".
130 „Gdzież — pytam — rzeka Letejska się toczy,
O której milczysz? Gdzie Flegeton łzawy
Zlany z wód, które owy kolos broczy?"
133 „Ciesz mi — odrzekł — twój umysł ciekawy;
Lecz nazwa rzeki, w której płyną wary,
Już była winna wskazać strumień krwawy.
136 Lete¹ obaczysz, gdy z piekieł pieczary
Wyjdiesz; w niej myć się chodzi duch człowieczy,
Skoro okupi grzechy pełnią kary".
139 I dodał: „Z lasem pożegnać się k'rzeczy;
Teraz pójdź za mną po skalnej cembrzynie,
Co ci przed spieką stopy ubezpieczy:
142 Nad nią żar ogniów padających ginie".

pozbawioną autorytetu, stopa z gliny, zepsucie kurii papieskiej i wynikające stąd zachwianie równowagi politycznej ówczesnego świata. Źródłem inspiracji dla Dantego był biblijny sen Nabuchodonozora (Ks. Dan., 2,31-33) o innej wymowie symbolicznej.

¹ Lete (mit. gr.) - rzeka zapomnienia w zaświatach; u Dantego rzeka płynąca przez Raj Ziemski.

PIEŚŃ XV

*Idąc w dalszym ciągu trzecim jarem, poeci spotykają dusze sodomitów;
Dante rozpoznaje wśród nich Brunetto Latiniego, który przepowiada mu
przyszłość i rozprawia o losie swoich towarzyszy niedoli: Priscjana, Francesca
d'Accorso i Andrei de'Mozzi.*

- 1 Krok teraz niesiem po cembrzynnej skale,
A para, co się unosi nad strugą,
Broni od ognia i brzegi, i fale.
- 4 Jako więc między Guizzantem a Brugą¹
Flamandczykowie morzu czynią wstręty
I odpierają przyływ tamą długą
- 7 Lub padewczycy po wybrzeżu Brenty
Gdy ochraniają swe miasta i grody,
Nim Chiarantana² od wiosny poczętej
- 10 Roztaje — taki biegł wał brzegiem wody;
Lecz niższy tudzież na grubość mniej spory,
Dzieło rąk mistrza tajemnej przyrody³.
- 13 Gdzieś w tyle został z dziwnymi upiory
Gaj i już zniknął z widnokreśla wzroku
Niedostrzegalny; a wtem przez ugory
- 16 Piasków spostrzegam wzdłuż tamy potoku
Dusz grono ku nam idące z daleka
I wpatrujące się w nas, jak o zmroku
- 19 Na nowiu człowiek patrzy się w człowieka;
Tak nam te widma wzrok wlepiły w twarze
Jak stary krawiec w igłę, gdy nawleka.
- 22 A gdy podeszli, gdzieśmy stali w parze,
Jeden, poznawszy mię, za suknię chwycił
I zadziwiony wołał: „Czy ja marzę?”
- 25 Więc ja do ducha, który tak mię witał
Ściągnięciem dłoni, obróć powiekę
Dość blisko, żem z lic, kto był zac, wyczytał.
- 28 Potem do twarzy, przez piekielną spiekę
Skróś przepalonej, twarzy mej nachylę:
„Czy to wy, panie Brunetto?” — tak rzekę.
- 31 „Synu mój — odparł — zechciej przyjąć mile,
Że przy twym boku Brunetto Latini⁴
Kęs pójdzie, orszak zostawiając w tyle”.
- 34 „Jak chcesz — powiadam — niech się tak uczyni;
Usiądźmy razem, jeśli życzysz, panie,
A on pozwoli, Wódz mój w tej pustyni”.
- 37 Tedy on: „Kto tu na chwilę przystanie,
Za karę leżąc musi stoma laty
Bezbronny znosić ogniowe smaganie.
- 40 Ale idź naprzód, a ja w ślad twej szaty,
Aż tłum dopędzę, co ze spiekłym ciałem
Kroczy, wieczystej żaląc się zatrady”.
- 43 Jam zstąpić nie śmiał i wciąż szedłem wałem,
Który me stopy od żarów odgradza,
Lecz jak człek pełen czci — głowę schylałem.
- 46 On rzekł: „Jakiż traf czy przeznaczeń władza
Przed dni ostatkiem na ten szlak cię miecie
I kto jest owy, co cię przeprowadza?”
- 49 Więc ja mu na to: „Tam na jasnym świecie
Zabłąkałem się w boru nieprzebytem,

¹ Między miastami flamandzkimi: Wissant (lub Guilsand), leżącym blisko Calais, oraz Bruges.

² Chiarantana - Karyntia.

³ Mistrz tajemnej przyrody — Bóg.

⁴ Brunetto Latini (1220-1294) - uczonego prawnik należący do stronnictwa gwelfów, czynnie zaangażowany w życie polityczne Florencji, mistrz retoryki, autor obszernego traktatu encyklopedycznego w trzech księgach w jęz. francuskim p.t. Tresor oraz małego poematu alegoryczno-dydaktycznego w dialekcie toskańskim p.t. Tesoretto, jeden z nauczycieli Dantego. Przebywał wśród sodomitów w kolejnej części trzeciego rejonu siódmego kręgu, gdzie kara polega na bieganiu bez wytchnienia pod strugami ognistego deszczu (nawiązanie do biblijnego obrazu Sodomy i Gomory). Żadne źródło nie wspomina o jego skłonnościach homoseksualnych.

Nim się spełniło moje pełnoletie.

52 Wyniść zeń chciałem wczoraj rannym świtem,
 Alem nie zdołał, aż mię wziął pod stróżą
 On i tym ujściem oto wiedzie skrytem".

55 „Byleś gwiazd słuował — rzekł — które ci służą,
 Do zaszczytnego wpłyniesz portu, skoro
 Znaki o tobie, pomnę, dobrze wróżą.

58 A ja gdybym był nie umarł przed porą,
 To widząc one gwiazd nad tobą śluby,
 W spełnieniu dzieła byłbym ci podporą.

61 Lecz ten złośliwy lud i samoluby,
 Który z fiezolskich zszedł kamiennych progów¹
 I tak jak one jest twardy i gruby,

64 Odpłaci tobie jak najgorszy z wrogów²;
 A słusznie wcale, bowiem nie wypada,
 By figa owoc rodziła wśród głogów.

67 Ślepymi stara powieść ich powiada:
 Rasa zawistna, chciwa, w złości żwawa...
 Niechże na tobie ten trud nie osiada.

70 Tobie się taka z losu znaczy sława,
 Że cię ułaknie, kto dziś prześladowuje;
 Lecz niech od kozła z dala rośnie trawa.

73 Niechże się wzajem na barłóg tratuje
 Trzoda fiezolska, ale niech się strzeże
 Dotykać ziela, jeśli gdzie kiełkuje

76 Na tym śmieciisku, wyrosłe z macierze
 Rzymskiej, z tych Rzymian, co tam mieli chaty,
 Gdy powstawało nieprawości leże".

79 „Gdybym — powiadam — otrzymał przed laty,
 O com się modlił, ty, ziemi banita,
 Nosiłbyś dotąd człowieczeństwa szaty.

82 W pamięci mojej żyje tak wyryta,
 Jak dziś bolesną widzę, twoja postać
 I twa nauka, z której mi wyświta,

85 Nieśmiertelności jako można dostać.
 Jeśli żyć będę, świat z mych dzieł obaczy,
 Jak pragnę łasce twej wdzięcznością sprostać.

88 To, co powiadasz, że z gwiazd mi się znaczy,
 Z tym, co mi inne wróżyły znachory³,
 Dobra mi pani⁴, da Bóg, wytłumaczy.

91 To jedno pewnie wiedz, że każdej pory,
 Bylem w sumieniu swym miał wartownika,
 Słuchać przeznaczeń głosu jestem skory.

94 Już mię raz drugi ta wróżba potyka;
 Jak trzeba, niech się woła losu święci
 Fortunie koło, a chłopu motyka".

97 Tu Wódz mój głowę na prawo przekręci,
 Pogląda na mnie bystro, wreszcie powie:
 „Dobrze ten słuował, kto chowa w pamięci".

100 Ja przecież ciekaw, nowe wieści łowię,
 Brunettowego idąc bokiem cienia,
 I kto są jego znaczniejsi druhowie,

103 Pytam. „Jedni — rzekł — godni przypomnienia,
 Drudzy niech lepiej będą nie nazwani;
 Czas broni wszystkich wyliczać z imienia.

106 Wiedz: wszystko wielcy mędrzy i kapłani,
 Których świat w liczbę najślawniejszych kładzie,
 A wszyscy jednym grzechem pokalani.

¹ Według legendy Florencja została założona przez kolonistów rzymskich i przez osadników z Fiesole; w tym należałoby upatrywać przyczynę konfliktów między jej mieszkańcami.

² Aluzja do wygnania Dantego w 1302 r.

³ Mowa o przepowiedni Farinaty w pieśni X Piekła.

⁴ Dobra mi pani — Beatrycze.

109 Tam Pryscjan¹ chodzi w bolesnej gromadzie,
Także Franciszek z Accorso² z nim drugi;
Gdybyś się bliżej przyjrzał tej szkaradzie,
112 Ujrzałbyś kogoś³, co z rozkazu sługi
Sług był znad Arna ślan nad Bacchiglione,
Gdzie zezuł członki, żadne złej postugi.
115 Więcej bym mówił, ale w waszą stronę
Nie wolno dalej iść, bo oto świeże
Spostrzegam dymy z piasku podniesione;
118 Lud idzie mnogi, kędy nie należę.
Lecz przecie, zanim odejdę, w rozłące
Skarb mój, gdzie żywy jest, tobie powierzę".
121 Za czym się zwrócił i rozpuścił ręce
Nogi, sposobem biegnącego męża
O płaszcz zielony⁴ na werońskiej łące:
124 A biegł tak szybko, jak ten, co zwycięża.

¹ Pryscjan z Cezarei (VI w. po Chr.) - słynny gramatyk łaciński, którego dzieło *Institutiones grammaticae* było bardzo rozpowszechnione w średniowiecznych szkołach.

² Franciszek z Accorso (1225-1293) - słynny prawnik florencki, profesor uniwersytetów w Bolonii i Oksfordzie.

³ Andrea de'Mozzi (zm. 1296) - biskup florencki, przeniesiony przez papieża Bonifacego VIII („sługę sług”: formuła - tu użyta ironicznie - którą papież podpisywał bullę) z Florencji do Vicenzy leżącej nad rzeką Bacchiglione.

⁴ Zielony płaszcz zwany palio był nagrodą w zawodach szybkobiegaczy, od którego przejęły nazwę, urządzanych w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu w Weronie i innych miastach włoskich.

PIEŚŃ XVI

Dante i Wergili napotykają nową grupę sodomitów; Jacopo Rusticucci opowiada im o karze, jaka spotkała go wraz z towarzyszami. Na krańcu siódmego kręgu poeci obserwują rzeką piekielną, która z hukiem przelewa się do następnego kręgu.

- 1 Doszliśmy miejsca, kędy fala dudni
W niższego kręgu pędząc zakamary,
A huczy jak ul, skoro się zaludni.
- 4 Wtem my zniecka ujrzeli trzy mary,
Jak, zostawiwszy w tyle jedną zgraję
Uciekającą pod ostrymi żary,
- 7 Biegły, gdzie owe szumiały ruczaje.
„Czekaj, żeś z naszej bezbożnej ojczyzny —
Wołały duchy — po sukni poznają!”
- 10 Aj, jakie rany i oparzelizny
Świeże i dawne po ich członkach broczą!
Strach przypominać przeokropne blizny.
- 13 A Wódz spostrzegłszy, że wprost ku nam kroczą,
„Czekaj! — rzekł, stając i zwracając twarzy. —
Tych przyjąć trzeba cześniej i ochoczo.
- 16 I gdyby nie ten ogień, którym praży
Przyroda miejsca, winien by człek grzeszny
Pierwszy biec witać takich luminarzy”.
- 19 Wtem oni lament swój podnieśli wieczny,
A skoro bliżej podeszli, o dziwo,
Spletli się i krąg stworzyli taneczny
- 22 Jako więc nadzy i lśniący oliwą
Szermierze krążą, upatrując pory,
Zanim rozpoczną walkę zapalczywą,
- 25 Tak się toczyły kołem dziwne stwory,
A twarze ciągle obracane wsteczą
Zda się z nogami wiodły przekomory.
- 28 Ozwał się jeden: „Jeśli nieczłowieczo
Twarz odmieniona i brzydota kaźni
Sprawia, iż prośby ucho twe kaleczą,
- 31 Dla dawnej sławy spójrz ku nam przyjaźnie
I mów, kto jesteś, co w piekielne czady
Cielesną stopą wkraczasz bez bojaźni?
- 34 Patrzaj: ten oto, czyje depcę ślady,
Goły golizną szkaradnej wyliny
Większy, niż mniemasz: wnuk dobrej Gwaldrady¹.
- 37 Gdy zamieszkiwał padolne dziedziny,
Gwidona Guerry² przyobłóczył miano,
Mądrością wślawion i chrobrymi czyny.
- 40 Tuż za mną depce ziemię tę przegrzaną
Tegghiaio Aldobrandi³; ten jest warty,
Aby go w świecie wdzięcznie wspomniano.
- 43 A ja, wspólnymi płomieniami żarty,
Wiedz, Rusticucci⁴ jestem, przez złą żonę
Wpędzon w grzech i tu posłan między czarty”.
- 46 Gdybym miał wówczas od żaru osłonę,
Między nich skoczyć byłbym się odważył,
A Mistrz mój, widząc, jaką chęcią płonę,
- 49 Nie byłby wzbraniał; lecz piasek tak prażył,
Że chociaż drżałem do nich w tej minucie,

¹ Gualdrada - córka Bellincione Berti dei Ravignani (XII w.), wspomnianego przez Cac-ciaguide, przodka Dantego, w Raju (XV, 112) jako wzór obyczajów dawnej Florencji, żona Guido il Vecchio, babka Guido Guerra.

² Guido Guerra - jeden z najwybitniejszych gwelfów, odznaczył się w bitwie pod Montaperti (1260 r.) i pod Benevento (1266 r.).

³ Tegghiaio Aldobrandi (zm. przed 1267) — wybitny dowódca gwelfów, którym odradzał atakowanie Sieny w 1260 r., co stało się bezpośrednią przyczyną ich klęski pod Montaperti. Wspomniany wcześniej przez Ciaccio w pieśni VI Piekiła (w. 79).

⁴ Jacopo Rusticucci (zm. ok. 1267) — zamożny obywatel Florencji, gwelf ceniony za swoje moralne i polityczne zalety; według średniowiecznych komentatorów Boskiej Komедii miał się stać sodomitą wskutek nieudanego małżeństwa.

Strach we mnie czułość i tęsknotę zwarzył.
 52 „Nie wzgardę — rzekłem — lecz ból i współzucie
 Budzi to kształtów ludzkich wykrzywienie,
 W pamięć zaryty znak strasznej pokucie,
 55 Od pierwszej chwili, gdy Mistrza skinienie
 I słowa poznać niezwłocznie mi dały,
 Że w was dostojne zbliżają się cienie.
 58 Wasz rodak jestem; dzieła pełne chwały,
 Imiona wasze, które w sercu liczę
 Do najzaciejszych, zawsze mię wzruszały.
 61 Po żółci mam pić owocu słodycze;
 Nimi, Wódz mówi, mój trud się nagrodzi;
 Lecz przejść mi trzeba przez centralne dzicze".
 64 „Niechaj że długo członkom twym przewodzi
 Dusza — odrzekło widmo — a jasnota
 Sławy po śmierci niechaj nie zachodzi.
 67 Lecz powiedz, proszę: czy dzielność i cnota
 W stolicy naszej zawsze jeszcze żywa?
 I nie wygnano jej dotąd za wrota?
 70 Bowiem Borsiere¹, który tu przebywa
 Od dni niewielu i miejsc tych jest bliski,
 Powieścią o niej serce nam rozrywa".
 73 „Florencjo, nowy lud² i nagle zyski
 Zbytek i pychę zrodziły takową,
 Że czuć zaczynasz gorzko ich uciski!" —
 76 Tak zakrzyknąłem, wznosząc twarz surową;
 A oni, widząc tę o miasto pieczę,
 Spojrzeli na się, przytakując głową.
 79 „Jeśli-ć i nadal tak łacno, człowiecze,
 Dozwoła prawdy obnosić orędzie,
 Szczęsny, że możesz mówić, co cię piecze.
 82 Więc gdy za ciemnic tych wyjdiesz krawędzie
 I wrócisz pięknych gwiazd oglądać jawę,
 Gdy rzec: »Tam byłem«, pociechą ci będzie,
 85 Przed ludźmi czasem wspomnij naszą sławę".
 Wtem nagle pierchli, wyrwawszy się z koła:
 Furknęły nogi, jak na skrzydłach żwawe.
 88 Wprzód niżli „amen" człek wymówić zdoła,
 Owe się duchy z widnokregu zwiały,
 A Mistrz już naprzód idzie i mnie woła.
 91 Ruszyłem za nim: kęs my uszli mały,
 A szumy fali tak już były blisko³,
 Że prawie mowę naszą zagłuszały.
 94 Jak rzeka, własne co żłobi łożysko
 Po apenińskich gór lewej połaci
 Od Monteveso na wschód i nazwisko
 97 Ma Cichej Wody, zanim ubogaci
 Doliny, niższym rzucając się torem,
 Już zaś od Forli swoje miano traci
 100 I huczy w wąwóz lecąc nad klasztorem,
 Co w Benedykcie świętym ma patrona,
 A zmieścić może tysiąc mnichów dworem —
 103 Tak od granitów piersi odrzucona
 Owa kaskada purpurowa brzmiała:
 Myślałem, że mi słuch od huku skona!
 106 Sznur⁴, com go nosił związany wpół ciała,
 Gotowy użyć w nieszczęsną godzinę

¹ Guglielmo Borsiere (zm. ok. 1300) — dworzanie ceniony za oglądę i towarzyskie obycie, bohater jednej z nowel Dekameronu Boccaccia (I, 8).

² Przybysze ze wsi, którzy ztratili miarę w chciwości i pysze wskutek szybkiego wzbogacenia się na handlu i lichwie.

³ Mowa o Flegetonie (zob. Piekło XII, przyp. do w. 48), opadającym kaskadą z siódmego do ósmego kręgu, porównanym tu do wodospadu dei Romiti, jaki tworzy płynący przez Apeniny potok Acquacheta w pobliżu miejscowości San Benedetto dell'Alpe.

⁴ Znaczenie symboliczne sznura nie jest jasne; być może jest alegorią cnoty przeciwnej rozpuście, symbolizowanej przez Panterę w pieśni pierwszej lub cech kontrastujących z tymi, których uosobieniem jest wyłaniający się z otchłani Gerion. Mało prawdopodobna jest aluzja do przynależenia Dantego do trzeciego zakonu św. Franciszka.

Na pstrą Panterę, co mi zagrażała,
109 Teraz na rozkaz Wodza z biódr odwinę
I, zmiąwszy w garści, podaję go karnie
Do rąk, jak w kłębek zwiniętą gadzinę.
112 A on się nieco na prawo odgarnie
I zaciśnięty kłębek puszcza z dłoni
Daleko brzegu w przeotchłąną parnię.
115 „Jakieś tu nowe cudo się wyłoni” —
Myślałem, patrząc na ten znak dziwaczny,
Który on, zda się, okiem w pędzie goni.
118 O, jakże człowiek winien być opatrny
Przed tymi, którzy nie tylko naocznie
Sądzą, lecz w serca zmysł kierują baczny!
121 „To, na co czekam, zjawi się niezwłocznie —
Rzekł — co się tobie w mglistych kształtach marzy,
Na jawie oczom twoim uwidocznę”.
124 Prawdzie, co kłamstwu jest podobna z twarzy,
Niech człek niechętnie ust świadectwo niesie,
Bo mimowolny wstyd mu z niej się zdarzy.
127 Lecz tutaj zmilczeć nie mogę i klnę się,
Słuchaczu, na tę Komedję, o której
Niech sława głosi w najpóźniej szym czasie,
130 Że przez mgieł gęstwę i skłębione chmury
W górę się parła jakaś rzecz straszliwa,
Przerażającej i dziwnej postury,
133 Właśnie jak nurek, co z toni wypływa,
Bywszy po kotew głazem hamowaną
Lub morskim zielem i w takt się podrywa,
136 Pierś wyprężając, a kurcząc kolano¹.

¹ Doniosły zwrot do czytelnika (lettore), w którym Dante przypisuje nie wprost swojemu poematowi (a nie tylko wydarzeniom, o których za chwilę opowie) głoszenie prawdy trudnej do przyjęcia, ponieważ poznawalnej przez wiarę (a więc analogicznej do tej głoszonej przez Biblię).

PIEŚŃ XVII

Poetom ukazuje się potwór Gerion, symbol obłudy. Zanim przewiezie ich na grzbiecie do ósmego kręgu, Dante zatrzymuje się na miejscu kaźni lichwiarzy.

- 1 „Oto zwierz, co chwost ponosi kolczaty¹
Po górach, twierdze i zbroje druzgoce²,
Wstrętnym oddechem zapowietrza światy" —
- 4 Rzekł Mistrz i skinął czarciem wywołce,
Ażeby do nas przybliżył się, skrzydły
Dźwignawszy w górę ku samej opoce.
- 7 A owy zdrady pierwowzór obrzydły
Do brzegów tułów i głowę wypręży,
W dół opuszczając ogoniaste widły.
- 10 Twarz jego, niby twarz zacnego męża,
Ufność budziła składając się szczerze,
Lecz resztą cielska przypominał węża.
- 13 Łapy kosmate miał do pach, jak zwierzę,
A boki jego, grzbiet i przepuklina
Były upstrzone w węzły i puklerze.
- 16 Żaden kunszt Turka ani Tatarzyna
Tak barwnym haftem nie zdobi dywanów
Ani tak kwitła Arachny³ tkanina.
- 19 Podobien owej sterczącej z bałwanów,
A pół w nadbrzeżny piasek wrytej łodzi,
Lub bobru w kraju żarłocznych Germanów,
- 22 Kiedy na czatach do pół ciała brodzi,
Zwierz przylgnął piersią tam, gdzie brzegu spadek
Tamą kamienną morze piasków grodzi.
- 25 Potwór nad próżnią wykręcał pośladek
I jadowity ogon rozszczepany
Widlasto w górę prężył jak niedźwiadek.
- 28 Wódz rzekł: „Tu z drogi naszej dla odmiany
Zboczymy, aby dostąpić do smoku,
Co się tam rozparł złośliwy i szchwany".
- 31 Zaszliśmy zatem od prawego boku
I brzeżkiem uszli kroków dziesięcioro,
Strzegąc od żaru stóp swoich i wzroku.
- 34 Gdyśmy stanęli prawie ponad stworą,
Widzę opodał lud, co obsiadł pole
Kaźni, nad czarną schylony komorą⁴.
- 37 „Ażebyś poznał wszystkie w tym tu kole
Duchom występnym naznaczone kary,
Idź naprzód — rzekł Mistrz — obacz ich niedole.
- 40 Niech będą krótkie twoje z nimi gwary;
Ja zaś do zwierza podejść i każę,
Aby nam podał swoje mocne bary".
- 43 Za czym sam jeden, by się nowej karze
Przyjrzyć, po rąbku siódmego koliska
Szedłem, gdzie owi siedzieli nędzarze.
- 46 Męczarnia łzami spod powiek im tryska.
Spojrzę, a każdy to rękoma strząsa
Żar, to się broni ogniom legowiska.
- 49 Podobnie latem pies gniewny się dąsa,
Paszczką kłapie albo łapą bije,

¹ Gerion (mit. gr.) — olbrzym o potrójnym cielsku, zabity przez Heraklesa; tu potwór o twarzy uczciwego człowieka i ciele węża z ogonem zawierającym jad, będący alegorią obłudy i kłamstwa, które stanowią podstawę win karanych w ósmym i dziewiątym kręgu. Z woli Boga przeniesie Dantego i Wergiliusza w locie z siódmego do ósmego kręgu (pomiędzy nimi jest przepaść).

² Grzechy wynikające z fałszu i kłamstwa sieją większe spustoszenie niż te, które mają za podstawę przemoc.

³ Arachne - mityczna prządka lidyjska, dumna ze swojego talentu, która ośmieliła się rzucić wyzwanie Atenie i za karę została przemieniona w pajaka.

⁴ Lichwiarze, przebywający w ostatniej części trzeciego rejonu siódmego kręgu, którzy siedzą na ziemi sieczeni przez ognisty deszcz i wpatrzeni są w torby zawieszane na szyi (mające im przypominać o ich nieuczciwym fachu), z widniejącymi na nich herbami rodowymi, co umożliwiła identyfikację grzeszników.

Gdy go pchła lub bąk, lub też mucha kąsa.
52 Po twarzach, które deszcz płomienny myje,
Wzrok toczę; wszystkie obce się wydały;
Lecz wszyscy mieli ustrojone szyje
55 W jakoweś mieszki czy też futerały,
Kreślone w barwy i tarcze herbowe,
W które się duchy pilnie wpatrywały.
58 Jednego widzę znamię lazuruwe
W żółtej woreczka tarczy malowane,
Mające niby lwią postać i głowę¹.
61 Znów potoczywszy okiem w krąg, przystanę
Na mieszkun znaczny krwawymi kolory:
W herbie gęś białą prześcigła śmietaną².
64 A wtem duch, co miał błękitnej maciory
Znamię kreślone na woreczku białym³,
Rzekł do mnie: „Po coś wszedł do strasznej nory?
67 Idź stąd, a skoro żywym wrócisz ciałem,
Wiedz: dla sąsiada mego, Witaliana⁴,
Tu z lewej strony miejsce zachowałem.
70 Padewczyk jestem sam, lecz mi przydana
Ta czerń florencka; głuchnę od jej krzyku;
»Czekamy — wrzeszczą — na wielkiego pana⁵,
73 Który trzy dzioby ma w herbowym szyku...«
Skrzywił się, język wyciągnął plugawie,
Podobien nozdrza liżącemu byku.
76 Ja zaś załękły, że nad nimi bawię
Dłużej, niż Mistrza mego brzmiała rada,
Wracam, a biedne duchy tam zostawię.
79 Wróciwszy, spojrzę, a Wódz już zasiada
Na karku zwierza potwornej urody;
„Mężnym i silnym teraz być wypada —
82 Rzekł — takie tutaj w głąb prowadzą schody;
Usiądź na przedzie, ja na środku krzyża,
By ci smok żądłem nie wyrządził szkody”.
85 Jak ten, którego paroksyzm się zbliża
I już mu w febrze paznokcie zsiniały,
Drży na myśl samą chłodu, tak się zniża
88 Moja odwaga; wtem się zbiorę cały,
Wstydem skrzepiony z jego napomnienia,
Jako z łaskawej mowy rab nieśmiały.
91 Siadłem ma karku straszego stworzenia;
Chcę wołać Pana mego, niech mię broni!...
Głos w gardle utkwiał i nie wydał brzmienia.
94 Lecz on, co z gorszej ratował mię toni,
Prośby nie czekał; zaledwo się wspiąłem,
Sam mię przygarnie i jeszcze osłoni.
97 Potem zawoła: „Gerion, ruszaj dołem!
Czujnie, nowemu ciężarowi gwoli
Spuszczaj się z wolna i szerokim kołem”.
100 Jak łódź, gdy z brzegu wyrwać się mozoli,
Potwór się cofnął wstecz i odbił o wał;
Aż kiedy poczuł się całkiem na woli,
103 Tam, gdzie wprzód była pierś, ogon kierował
I niby węgorz, kręcąc w obie strony,
Łapami pod się powietrze zajmował.
106 Nie był Faeton⁶ bardziej przerażony

¹ Herb florenckiego rodu Gianfigliuzzi, którego dwaj członkowie, bracia Catello i Gianfigliazzo, trudnili się lichwiarstwem we Francji.

² Herb rodu Obriachi, gibelinów florenckich, trudniących się lichwiarstwem głównie na Sycylii po wielkim wygnaniu przedstawicieli tego stronnictwa w 1258 r.

³ Reginaldo degli Scrovegni - obywatel Padwy, który miał w herbie niebieską maciorę na białym polu, znany z nieuczciwych praktyk lichwiarskich.

⁴ Vitaliano del Dente - inny mieszkaniec Padwy, sprawujący najwyższy urząd (jako podesta) w mieście w 1307 r.

⁵ Giovanni di Buiamontez rodu florenckiego Becchi mającego w herbie trzy czarne kozły (w dialekcie florenckim becchi = kozły) na złotym polu, zmarły w 1310 r. będąc podejrzanym o celowe spowodowanie bankructwa.

⁶ Faeton - nieszczęsny syn Heliosa, boga Słońca, który wzbił się zbyt wysoko na rydwanie ojca, grożąc pożarem wszechświata, za co został strącony na ziemię piorunem Zeusa (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* II, 19 n.).

W momencie, kiedy z rąk wypuszczał wodze,
Od czego nieba strop jest przepalony,
109 Ni Ikar¹, kiedy w słonecznej pożodze
Uczuł od ramion zlatujące skrzydła
I krzyk rodzica: „Na zły jesteś drodze!”,
112 Niż ja w przestworzu niesion od straszyci,
Widząc, że wkoło mnie jeno powietrze,
A przed oczyma poczwara obrzydła.
115 Bujanie smoka było coraz lepsze;
Krażył i spadał, lecz jam nie czuł spadu,
Jeno na licach po bijącym wietrze.
118 W głębi, na prawo, tętent wodospadu
Słyszę, który się w ciemne rzuca kraje,
Więc głowę na dół chylę z szyi gadu.
121 W pędzie okropnym strachu mi przydaje,
Że widzę ognie, słyszę jęków tony;
Za czym lęklawiej kurczę się i czaję.
124 Teraz dostrzegłem, że byłem niesiony
Okólnym lotem, albowiem dokoła
Jawią się kaźnie i z tej, i z tej strony.
127 Do zmęczonego podobien sokoła,
Co nie czekając ptaka ni przynęty
Złata, aż łowiec: „Już to wracasz?” — woła,
130 Tak jak wprzód bujał, nad obłoki wspięty,
Teraz zemdlony z daleka usiada
Od sokolnika, gniewny i nadęty,
133 Nagle nas Gerion u stóp skały składa,
U strzaskanego granitów kościelca,
I, zdjawszy brzemień, do góry przepada,
136 Jak wypuszczona strzała z łuku strzelca.

¹ Ikar - syn Dedala, słynnego mitycznego budowniczego i wynalazcy, który uciekając z rodzimej Krety przed gniewem króla Minosa jako współwinny śmierci jego syna Minotaura przypiął sobie i synowi skrzydła. Poszybował zbyt wysoko, Ikar spowodował roztopienie się wosku, którym były one przytwierdzone do ramion i wpadł w okolicy wyspy Samos do morza, które od jego imienia zostało nazwane Ikaryjskim (Owidiusz, *Metamorfozy* VIII, 185-235).

PIEŚŃ XVIII

Poeci zaczynają wędrówkę po mostach przewieszonych nad dziesięcioma jarami, na które dzieli się ósmy krąg; w pierwszym z nich, wśród pokutujących stręczycieli, spotykają Venedica Caccianemico, a wśród uwodzicieli Jazona. W drugim jarze widzą tłum rozpustników, nierządnic, a między nimi Alessia Interminelli i Taidę.

- 1 Jest miejsce w piekle Złymi Doły zwane¹,
Całe z kamienia, ale barwy rdzawej,
Takimże wkoło murem opasane.
- 4 Na samym środku złośliwej dzierzawy
Zieje cembrzyna przepastnej grązeli:
W swym czasie skreślę jej kształt i ustawy.
- 7 Przestrzeń od onej studziennej gardzieli
Aż do stóp skały ma postać pierścienia,
A ten na dziesięć znów jarów się dzieli.
- 10 Jako dla murów zamkowych chronienia
W krąg biegną fosy napełnione wodą,
Coraz z większego zajęte promienia,
- 13 Podobną jary te krążyły modą.
A jak na zamek w krąg od każdej bramy
Mosty zwodzone powyż fosy wiodą,
- 16 Tak od stóp góry szły kamienne tamy,
Przecinające w poprzek wszystkie jary
Aż do chłonałej je studziennej jamy.
- 19 Tu, wysadzeni od zwierza-poczwarzy,
Stajem; poeta wprzód, ja za nim ruszę;
W lewo idziemy ponad nowej kary
- 22 Kraiłą: z prawej odmienne katusze,
Nowym oprawcom cały dół podległy,
A pełen kaźni; spojrzę, nagie dusze
- 25 Grzeszników dołem we dwa rzędy biegły:
Wolniejsze ku nam obracały głowy,
Prędsze kierunek brały przeciwległy.
- 28 Właśnie Rzymianie w jubileuszowy
Rok, dla mnogości ludu, co się tłoczy
Na moście², sposób przyjęli takowy,
- 31 Że jedną stroną idą ci, co oczy
Na zamek mają i ku Bazylice,
A druga fala ku Wzgórz³ się toczy.
- 34 Porozstawiani przez czarną ulicę
Rogaci biesi, zbrojni w pęki biczy,
Z tyłu ćwiczyli mary pokutnice.
- 37 Aj, jak z pierwszego zacięcia skowyczy
Zgraja i nogi zbiera, i nie czeka,
Rychło ją kańczug powtórnie oćwicy!
- 40 Wtem się me oczy natknęły z daleka
Na kształt znajomy. „Bogdaj się nie myślę —
Zawołam — znałem ten duch w ciele człeka”.
- 43 Aby rozpoznać, co zacz, oczy siłę;
Więc Wódz przystanął ze mną i słodkimi
Słowy pozwolił zostać nieco w tyle.
- 46 Owy smaganiec snadź rozumiał, że mi
Ujdzie, gdy spuści łeb; liche wykręty!...⁴
„Hej, ty, co wzrokiem dziury wierzisz w ziemi,

¹ Ósmy krąg tworzący olbrzymią, zwężającą się ku środkowi ziemi studnię, nazwany Male-bolge od dziesięciu jarów (bolgia oznacza dosłownie worek), na które się dzieli, gdzie rozmieszczone są różne kategorie oszustów w kolejności odzwierciedlającej stopień winy. W pierwszym przebywają stręczyciele i uwodziciele, biegnący w przeciwnych kierunkach w takt uderzeń bicia pilnujących ich czartów, w drugim pokutują pochlebcy, unurzani w kale.

² Ponte di Castel Sant'Angelo (Most Zamku Św. Anioła) - w roku Jubileuszowym 1300 Dante udał się do Rzymu w charakterze ambasadora Florencji do papieża Bonifacego VIII.

³ Monte Giordano - małe wzgórze naprzeciwko zamku Św. Anioła, siedziba rodu Orsini.

⁴ Grzesznikom z pierwszych siedmiu kręgów na ogół zależało na zachowaniu dobrej stawy na ziemi, będącej ich jedyną nadzieją w świecie pozbawionym wszelkiej nadziei; w dwóch ostatnich kręgach duchy skazanych na haniebny żywot, powodowane zakłamaniami i pychą, starają się ukryć własną tożsamość.

49 Jeśli mię cień twój nie zwodzi przeklęty —
 Krzyknąłem — Caccianemica¹ poznaję:
 Za cóż ty sieczon takimi praszczęty?"

52 „Wstyd mi wymówić — odparł — lecz nie taję,
 Bowiem mię jasna twa mowa niewoli,
 Co przypomina podśloneczne kraje.

55 Ja jestem owy, com z pięknej Ghizoli²
 Pastwę uczynił dla markiza chuci,
 Choć różnie mówią o mojej w tym roli.

58 Jam nie jedyny bolończyk, co kłóci
 Te sfery jękiem; ci, co »sipa«³ rzeką,
 Pewnie mieszkają mniej gęsto rozsuci

61 Pomiędzy Reno a Saweny rzeką⁴.
 Jeśli-ć świadectwo moje mało waży,
 Pomyśl: tak chciwych szukałbyś daleko".

64 Jeszcze nie skończył, kiedy go opraży
 Diabeł batogiem, krzyząc: „Hej, rajfurze,
 Precz stąd; nie ma tu dziewczek do sprzedaży!"

67 Stanąłem przy nim, co mię wziął pod stróżę,
 I szliśmy aż tam, kędy głąz wystrzeli,
 Tworzący przełęcz po okólnym murze.

70 Bez trudu-śmy się na grzbiet jego wspięli
 I, w prawo szorstką zboczywszy szeżują,
 Z tych kół wieczystych wreszcieśmy wybrnęli.

73 Tam, gdzie się skały dołem rozstępują.
 By puścić mary chroniące się bicza,
 Wódz rzekł: „Niech dobrze oczy twe wyczują

76 Gnanych w tę stronę skazańców oblicza;
 Nie znasz ich jeszcze, bowiem równoległa
 Z nami szła dotąd fala pokutnicza".

79 Na moście staliśmy, patrząc, jak biegła
 Przeciw nam duchów rozpędzonych rzeka,
 Wszystka oprawców kańczugom uległa.

82 A Wódz, co mego pytania nie czeka:
 „Widzisz olbrzyma wśród mar, co k'nam suną?
 Trwa w bólu, ani zadrży mu powieka.

85 Jaką królewską dotąd bije łuną!
 To Jazon⁵, dzielny w sercu, chytry w mowie,
 Który z Kolchidy wykradł złote runo.

88 Niegdyś w lemneńskim wysiadłszy ostrowie,
 Kraju występnych, śmiałych dziewczek, co to
 Doszczętnie męskie wybiły pogłowie,

91 Obłudą zakłęb i słówek pieszczotą
 Zwiódł Izyfilę⁶ młodziuchną, co raczej
 Ślub złamać woli niż zostać sierotą.

94 Rzucił brzemienną, samą i w rozpaczy;
 Za ten czyn cierpi każń uwodzicieli;
 Taż mu się kara za Medeję znaczy.

97 Tłum równie winnych równą każń z nim dzieli:
 Na takie zatem skazani cierpienia
 Ci, co w głąb dołu pierwszego zabrnęli".

100 Wąskąśmy ścieżką doszli rozramienia

¹ Venedico Caccianemico (ok. 1230-1302) — jeden z potężniejszych przywódców gwel-fów bolońskich, pełnił ważne funkcje polityczne w różnych miastach włoskich; jego rola stręczyciela w stosunku do własnej siostry Ghisolabelli, którą skłonił do uległości wobec markiza Obizzo II d'Este z Ferrary, wiązała się z ogólną przychylnością dla tego rodu, zwłaszcza jego planów politycznych zdobycia władzy nad komuną bolońską.

² Ghizola - Ghisolabella (zob. poprzedni przypis).

³ W dawnym dialekcie bolońskim sipa znaczy sé (tak), obecnie brzmiące sepa.

⁴ Savena i Ren — rzeki oblewające odpowiednio od wschodu i zachodu terytorium Bolonii.

⁵ Jazon - mityczny bohater wyprawy Argonautów do Kolchidy po złote runo, skąd uprowadził do Grecji zakochaną w nim córkę królewską Medeę, gdzie ją porzucił dla księżniczki Kreuzy i perspektywy władzy w Koryncie. Pohańbiona Medea zemściła się na wiarołomcy, zabijając własnych (i Jazona) synów. Dante, czyniąc z Jazona wzór uwodziciela, pomija motyw dzieciobójstwa i kładzie nacisk na krzywdę Medeę; jego bezpośrednim źródłem były Argonautika Waleriusza Flakkusa (II, 77-425).

⁶ Hypsipyle - mityczna mieszkanka Lemnos, na której kobiety wymordowały mężczyzn z zemsty za porzucenie ich dla cudzoziemek, spowodowane wydzielaniem przez nie nieznośnej woni, karą Afrodyty obrażonej za zaniedbywanie jej kultu. Jedyna Hypsipyle nie odważyła się zabić własnego ojca. W czasie pobytu Jazona na wyspie została przez niego uwiedziona, a następnie porzucona w stanie brzemiennym. Źródłem Dantego dla tego epizodu była Tebaida Stacjusza (V, 435-462).

I w tym stanęli miejscu na przełęczy,
 Gdzie się łuk wspiera pierwszego sklepienia.
 103 Lud posłyszemy, co w parowie ślęczy
 Drugiego dołu i wciąż gębą pryska,
 Po ciele dłońmi się tłucze i jęczy.
 106 Ściany wąwozu pleśń obiegła śliska;
 Węch i wzrok mdlały rażone oparem,
 Który się stęchły wznosił z trzęsawiska.
 109 Wzrok dna nie zgonił przepaścistym jarem,
 Aż gdy się doszło przełęczy chochołu,
 Co nad przepaścią przegiał się wiszarem.
 112 Tam gdy staniemy, w samej głębi dołu
 Widzę lud w strasznym pławiony kanale,
 Jakby wszech kloak brud mieścił pospołu.
 115 Okiem powiodę i ujrzę łeb w kale
 Tak umazany ciężkim i smrodliwym,
 Że ksiądz czy laik, nie rozeznać wcale.
 118 „Czemu — zakrzyczał — wzrokiem uporczywym
 Na mnie poglądasz, nie na inne duchy?”
 „Bo pomnę — rzekłem — zem cię widział żywym
 121 Na świecie, gdyś włos nosił jeszcze suchy;
 Jesteś Aleksy Interminiej z Luki¹,
 Przeto ciekawszy dla mnie niż twe druchy”.
 124 A on w łeb się bił, pięści zjawszy w tłuki:
 „Pochlebstwa to mię takim bagnem karzą;
 Cierpię, zem nie brał języka w munsztuki”.
 127 Wtem Wódz przemówił: „Wychył no się twarzą
 Za krawędź i spójrz w przeokropne kadzie,
 I niechaj oczy w oblicze się wrażą
 130 Niechlujnej dziewczki z włosami w nieładzie;
 Drze się paznokciem umazanym w łajno,
 Kładzie się, wstaje i znowu się kładzie.
 133 To Tais² nierządna; tej, jak ci nietajno,
 Gdy pytał gamrat: »Znajduję ja w tobie
 Podziękę?«, rzekła: »O, i nadzwyczajną!«
 136 Lecz dajmy oczom odpocząć w tej dobie”.

¹ Alessio Interminelli da Lucca (XIII w.) - bliżej nieznanymi gwelf należący do stronnictwa Białych.

² Taida - słynna hetera grecka z III w. przed Chr.; bohaterka łacińskiej komedii Terencjusza (II w. przed Chr.) p.t. Eunuch, gdzie w jednej ze scen żołnierz Trason, kochanek Taidy, na pytanie czy jest ona zadowolona z podarowanej niewolnicy, otrzymuje od rajfura Gnatona odpowiedź: „Nadzwyczajnie”. Dante znał tę scenę za pośrednictwem dialogu filozoficznego Cyclerona p.t. Leliusz czyli o przyjaźni, dlatego błędnie przypisuje pochlebczą odpowiedź samej Taidzie.

PIEŚŃ XIX

W trzecim jarze cierpią dusze tych, którzy splamili się symonią; pokutują oni umieszczeni w głębokich jamach głowami w dół, a ich wystające nogi chłozcze ogień.

- 1 Szymonie Magu¹, nędzni świętokupcy,
Co rzeczy boskie, które winny z cnotą
Żenić się, jako chciwcy i porubcy
- 4 Gwałćcie podle za srebro i złoto!
Teraz wam, w ten dół trzeci potępionem,
Pieśń ma zahuczy wieczystą sromotą.
- 7 Jużesmy doszli po progu sklepcionem
Drugiego rowu, tam kędy okropnie
Nad środkiem jamy ostrym sterczy pionem.
- 10 Mądrości Boża, jakże Ty roztropnie
Niebo i ziemię, i to miejsce kary
Wyznaczasz, w słuszne rozkładając stopnie!
- 13 Ujrzałem stoki i żłób skały szarej,
Usiane gęsto w wyżłobione jamy,
Wszystkie okrągłe, wszystkie jednej miary².
- 16 Krój ich i wygląd był właśnie ten samy,
Jak u lubego mi Świętego Jana
Dotąd studzienki chrzcielne oglądamy.
- 19 Jedną ja niegdyś, za co mi przygana
Niesłuszna, stłukłem, ratując dziecinę;
Niechże niewinność ma będzie uznana³.
- 22 Z każdego dołu wyzierały sine,
Dziwnej postury piszczele grzesznika,
Utkwione w jamie po samą pęcinę.
- 25 Od płomiennego lizane języka
Wyprężały się te ciała kawalce
Tak, że zerwałyby najtrwalsze łyka.
- 28 Jako to pełza puszczonej na smalce
Ogień, że tylko po powierzchni liże,
Tak chodził płomień od pięty po palce.
- 31 „Kto on zacz, Mistrzu, co gwałtowniej strzyże
Nogami niż z nim cierpiący pospołu
I piętę mu ssą krwawsze błyski ryże?”
- 34 „Chceszli, bym stokiem spadzistym ku dołu
Zniósł cię, opowie sam duch, co się kaje,
Kim jest, i wyzna przyczynę mozołu”.
- 37 Więc ja: „Na wszystko, jako chcesz, przystaję,
Panie mój, ty wiesz, jak mam słuch otwarty
Na twe rozkazy; wiesz nawet, co taję”.
- 40 Tedy wszedł ze mną na ów pomost czwarty,
Skręcił na lewo i schodził po wale
W żłób zdiurawiony i ścianami zwarty.
- 43 Nie wprzód mię z bioder zdjął i wrócił skale,
Aż był nad duchem, który modłą nową
Nogami dziwne te zawodził żale.
- 46 „Ktokolwiek jesteś, wbrew naturze głową
W ziemię wetkwiona, jak pał, duszo licha,
Jeżeli-ć wolno — proszę — przemów słowo!”
- 49 Stałem tam, na kształt spowiednika mnicha
Nad zbrodniem, który, po szyję wkopany,

¹ Szymon Mag - postać czarownika z Samarii zaczerpnięta z Dziejów Apostolskich (8,9-20), który prosił apostołów Piotra i Jana o sprzedaż mu daru przekazywania Ducha Św. nowo ochrzczonym, spotkał się jednak z surową odmową. Od jego imienia wywodzi się nazwa symonii, kupczenia godnościami kościelnymi. Splamieni tą winą cierpią w trzecim jarze, gdzie rozgrywa się epizod wypełniający treść tej pieśni.

² Grzesznicy tkwią w jamach w ten sposób, że wystają tylko ich stopy lizane językami ognia. Cała pieśń utrzymana jest w tonie groteskowo-komicznym, obfitującym w zwroty i wyrażenia potoczne czy wręcz żargonowe, typowe dla stylu niskiego (komicznego), co wyklucza uczucie litości, częste w poprzednich epizodach i łączy się z pogardą połączoną z ostrą krytyką Dantego wobec najwyższych dostojników kościelnych (papieży: Mikołaja III, Bonifacego VIII, Klemensa V), którzy przez symonię sprzeniewierzyli się swojej misji czuwania nad zachowaniem porządku moralnego w świecie.

³ Dante, porównując wielkość i kształt jam, w których pokutują symonicy, do studzienek chrzcielnych w kościele św. Jana we Florencji, znajduje okazję dla usprawiedliwienia tego, że rozbił kiedyś jedną z nich, by ratować dziecko, które tam wpadło.

Woła o spowiedź, bo póty oddycha¹.
 52 A duch² zawołał: „Już to tam u ściany
 Sterczysz? Spieszno ci, Bonifacy, pono!
 Patrz, o lat kilka jestem oszukany.
 55 Jużes tak rychło syt ową mamoną,
 Co cię skusiła zostać pięknej Pani
 Mężem, by pastwić się nad uwiedzioną?”³
 58 Jam stał jak ludzie nieprzygotowani,
 Gdy nie zrozumia, co się do nich mówi,
 Jakby stropieni i jakby zmieszani.
 61 „Żwawo! — Wergilii rzeczce. — Niech się dowie
 Duch, że się w twojej pomylił osobie”.
 Jam go też ostrzegł posłuszny Mistrzowi.
 64 A mara nogi wtem wykręci obie,
 Westchnie i pyta żalonym językiem:
 „Więc czego żądasz ode mnie w tej dobie?
 67 Wiedz, skoroś po to przebrnął jarem dzikiem,
 By poznać, co tu za dusza się biedzi:
 Jam był wielkiego płaszczka dostojnikiem.
 70 Z miana i z dzieła syn byłem niedźwiedzi,
 Nazbyt o dobro swych niedźwiadków dbały⁴;
 Jak tam me złoto, tu duch w saku siedzi⁵.
 73 W głąb niższą dusze tych pozapadały,
 Którzy przede mną skarb kupczyli święty,
 Głową w dół wbite przez otwór tej skały.
 76 I ja zarówno skryję kiedyś pięty,
 Skoro tu spadnie i w głąb mię przeważy
 Ten, za którego właśnie byłeś wzięty.
 79 Ale ja dłużej w dół nachylam twarzy
 I dłużej w ogniu pięta mi się smali,
 Niż temu będzie, co ją po mnie sparzy⁶.
 82 Wnet bowiem przyjdzie od zachodniej dali
 Pasterz niegodny, mistrz podlejszej sprawy⁷;
 Ten mnie i jego zarazem przywali.
 85 Jak Machabejski Jazon niecnej sławy⁸
 Był od monarchy swego ulubiony,
 Tak temu będzie Francji król łaskawy”.
 88 W mej porywczoci może zbyt szalony,
 Na to mu taką przymówką dokuczę:
 „Hej, powiedz no mi, jakiej to mamony
 91 Żądał od Piotra Pan, zdając mu klucze,
 I jakimi to skarby się zbogaca?...⁹
 »Chodź za mną — prosto rzekł. — Tobie je zrzucę«.
 94 Nie żądał równie Piotr, by się oplotał
 Złotem Mateusz, kiedy mu przydzielił
 Urząd, co zdradą Judasza doń wracał¹⁰.
 97 Siedźże tu, wpadłeś bowiem, gdzie wycelił,

¹ Nawiązanie do średniowiecznej kary za zabójstwo na zlecenie: zbrodniarz mógł odwlec moment śmierci przez zażądanie spowiedzi. Ironia polega na tym, że Dante porównuje siebie do mnicha-spowiednika, natomiast grzesznik porównany do zbrodniarza jest w rzeczywistości najwyższym dostojnikiem kościelnym.

² Giovanni Gaetano Orsini, czyli Mikołaj III - papież w latach 1277-1280, który bierze Dantego za papieża Bonifacego VIII, mającego zająć jego miejsce w dole, wypychając go tym samym w głąb ziemi. Ponieważ Bonifacy VIII miał umrzeć dopiero w 1303 r., wypowiedź Mikołaja III, który czuje się „oszukany” o kilka lat, potwierdza fakt (który wyjaśniał Farinata w pieśni X), że dusze w piekle znają niedaleką przyszłość, lecz są pozbawione świadomości chwili obecnej. Komizm sytuacji każe zapomnieć o okropności kary i stanowi narzędzie krytyki.

³ Papież jako następca Chrystusa na ziemi był w średniowieczu nazywany małżonkiem Kościoła („pięknej Pani”). Bonifacy VIII, papież w latach 1294-1303, szczególnie ostro atakowany przez Dantego w tym poemacie, bardziej troszczył się o władzę polityczną niż o dobro Kościoła (zob. Piekło III, przyp. do w. 59-60).

⁴ Przenośnia odnosząca się do krewnych Mikołaja III, wykorzystująca grę słów związaną z nazwiskiem Orsini (orso znaczy po włosku niedźwiedź) i rzutużącą na charakter jego symonii.

⁵ Wyjaśnienie, na czym polega tu prawo contrapasso (zob. Piekło III, przyp. do w. 34-39).

⁶ Aluzja do śmierci kolejnego papieża symonity, Klemensa V (Bertranda de Got). Mikołaj III przewiduje, że Bonifacy VIII będzie przebywał w pozycji, którą on teraz zajmuje, krócej od niego, gdyż przywali go duch Klemensa V (zm. 1314).

⁷ Krytyka dotycząca Klemensa V jest najostrzejsza, ponieważ najwięcej szkód wyrządził on ówczesnemu Kościołowi: zdobył urząd papieski przy poparciu króla Francji Filipa Pięknego, czego konsekwencją było przeniesienie Stolicy Apostolskiej do Avignonu i zapoczątkowanie niechlubnego okresu tzw. „niewoli awiniońskiej” papieży (1309-1377).

⁸ Porównanie Klemensa V do Żyda Jazona, o którym jest mowa w Biblii (2 Machab. 4, 7-26), a który miał kupić od władcy Syrii Antiocha IV urząd najwyższego kapłana i nakłaniać Żydów od odchodzenia od ortodoksyjnej religii i obyczajów.

⁹ Nawiązanie do epizodu biblijnego przekazania Piotrowi kluczy Królestwa Niebieskiego (Mat. 16, 19).

¹⁰ Błąd tłumacza: w Dziejach Apostolskich (1, 17-26) jest mowa o przyjęciu Macieja (a nie Mateusza) do grona apostołów w miejsce Judasza.

I niech ci mile kruszec w uszu dzwoni,
 Który cię przeciw Karłowi ośmielił¹.
 100 A gdyby nie to, że szacunek broni
 I wzgląd na owe klucze przedostojne,
 Coś tam na jasnym świecie dzierzył w dłoni,
 103 Słowa by moje ostrzej były zbrojne,
 Bo chciwość wasza mir świata uboży,
 Lichych wynosząc, dobrym głosząc wojnę.
 106 Was w objawieniu wytknął Pisarz boży²,
 Gdy o niewieście przepowiadał owej,
 Która z królami ziemi cudzołoży;
 109 Co się zrodziła, dziw siedmiorogłowy,
 I moc swą z rogów ciągnęła dziesięci,
 Dopóki grzech jej nie zgubił mężowy.
 112 Czymże bo od was różnią się wyklęci
 Poganie, w kruszcu swe mający bogi,
 Jak, że im jeden, a wam się stu święci?
 115 O Konstantynie, jakżeś się stał wrogi
 Światu, nie przez chrzest, lecz przez darowiznę,
 Którą się pasterz z bogacił ubogi!³
 118 Podczas kiedy nań takim szydem bryznę,
 Snadź gniew lub żarły go w sumieniu grzechy,
 Duch obu łydek wytrząsał goliznę.
 121 A Wódz mój widno był pełen uciechy,
 Że się obrażam na bezecną winę,
 Bo usta swoje przystroił w uśmiechy.
 124 Za czym na ręce wziął mię jak dziecinę,
 A kiedy dobrze ogarnął w ramiona,
 Jak zszedł, tak znowu piął się na wyżynę.
 127 Ani nie przestał tulić mię do łona,
 Aż tam wysadził, gdzie przełęcz porogi
 Mościła, na wał piąty przerzucona.
 130 Ostrożnie złożył ciężar sobie drogi
 Na wirchu grani stromym i Wysokiem,
 Gdzie by kozica nie odkryła drogi...
 133 Tu jar zaczerniał nowy przed mym wzrokiem.

¹ Mowa o Karolu I Andegaweńskim: Mikołaj III miał - przekupiony - popierać rzekomy spisek przeciwko niemu. Współczesna krytyka historyczna wykluczyła ten fakt, jednak potwierdziła wrogi stosunek papieża do króla Neapolu.

² Pisarz boży - św. Jan; w Apokalipsie (17, 1 n.) niewiasta cudzołożąca z królami ziemi uosabia pogański Rzym, siedem głów bestii, która ją niesie, to siedem wzgórz, dziesięć rogów to zapowiedź dziesięciu królów. U Dantego symbolika się zmienia, podkreślając istotę krytyki zawartej w tej pieśni: niewiasta to współczesny mu Rzym papieski, jej cudzołóstwo to symonia papieży, siedem głów oznacza siedem sakramentów, a dziesięć rogów Dekalog, z którego Kościół powinien czerpać swą duchową moc. Jest to jeden z bardzo licznych w tym poemacie przykładów twórczego wplatania bogatej tradycji kulturowo-religijnej w nowy kontekst.

³ Aluzja do tzw. Donacji Konstantyna, dokumentu na mocy którego cesarz Konstantyn Wielki (306-337) miał rzekomo przekazać władzę nad Rzymem i zachodnimi ziemiami imperium ówczesnemu papieżowi Sylwestrowi I; donacja miała stać się podstawą symonii i prawa do uzurpowania sobie przez papieży władzy świeckiej. Dante nigdy nie wierzył w autentyczność tego dokumentu, który istotnie okazał się falsyfikatem, jak dowiódł włoski humanista Lorenzo Valla w XV w.

PIEŚŃ XX

Z mostu na czwartym jarem Dante i Wergili obserwują magów i wróżbitów, którzy idą mozolnie przed siebie, mając głowy przekręcone do tyłu. Wśród nich rozpoznają Amfiaraosa, Tyrezjasza, Arontasa i Manto.

- 1 O nowej kaźni rym ułożyć muszę
W pierwszego śpiewu tej dwudziestej pieśni:
Śpiewu, co głosi potępieńcze dusze.
- 4 Już byłem gotów zajrzeć w otchłań cieśni,
Która zionęła usta okropnemi
I którą łzami myli ci boleśni.
- 7 W okólnym rowie ujrzałem ich¹. Niemi
Szli i płaczący, podobnymi chody,
Jak tam procesje na powierzchni ziemi.
- 10 A gdy tak śledzę cieniów korowody,
Widzę u wszystkich szyje przekręcone
W miejscu, gdzie kadłub odbiega od brody.
- 13 Twarz odwróciły od piersi i w stronę
Oczom przeciwną szły pomimo chęci,
Mając z oczyma stopy poważnione.
- 16 Może gdy kogo paraliż wykręci,
To go zamienia w takiego kalekę;
Ale nie sądzę ani mam w pamięci.
- 19 Jeśli, słuchaczu, na tym, co tu rzekę,
Bóg ci pozwoli uczyć się przykładzie,
Pomyśl, czy mogłem suchą mieć powiekę,
- 22 Widząc człowieczą godność w tej szkaradzie
Tak upodloną, że woda, co ciecze
Z ócz, żłobem pleców spływała po zadzie!
- 25 Toteż płakałem, aż Mistrz do mnie rzecze,
Com stał na głazu oparty ociesie:
„I tobie żal ich, niemądry człowiecze?
- 28 Litość zatłumić — tu litością zwie się,
Bo i któż ciężiej od zuchwalca grzeszy,
Co z sądem przeciw sądom bożym rwie się;
- 31 Podnieś więc głowę; niech się wzrok nacieszy
Tym, co go grunt pod tebańskimi mury
Schłonał, aż poszedł krzyk od wrogów rzeszy:
- 34 »Amfijarao², do jakiej to dziury
Umykasz z placu?!...« A on leciał w wieczny
Grób, w Minosowe okropne pazury.
- 37 Patrz: gdzie miał piersi, ma pacierz napłeczny;
Że nazbyt chyżo przedtem w przyszłość godził,
W tył patrzeć musi i krok niesie wsteczny.
- 40 Ówdzie Tyrezjasz³, co się to przerodził
W niewiastę, męża zezuwając postać,
I wzrok członkami zmienionymi zwodził;
- 43 Gdy zaś poprzednich kształtów pragnął dostać,
Tedy dwa węże uściskiem splecione
Musiał poprzednio chabiną ochłostać.
- 46 Na kłąb mu patrząc w naszą idzie stronę
Aruns⁴, któremu śród Lunejskiej góry,
Gdzie kararyjczyk w głąb zapuszcza bronę,
- 49 Pieczar mieszkaniec, śnieżyste marmury

¹ W czwartym jarze cierpią magowie, wróżbici i ci wszyscy, którzy przepowiadając przyszłość, uzurpują sobie prawo do mądrości Boskiej. Płaczą, krocząc z wykręconą w tył głową, gdyż za życia zbyt śmiało patrzyli w przyszłość.

² Amfiaraos - mityczny wieszczek tebański, jeden z siedmiu wodzów biorących udział w wyprawie przeciw Tebom. Przewidując własną śmierć pod murami tebańskimi, na próżno chciał uniknąć udziału w wyprawie. W momencie śmierci ziemia, rozstąpiwszy się, pochłonięła go z rozkazu Jowisza, jak przekazuje Stacjusz w poemacie Tebaida, dobrze znanym Dantemu.

³ Tyrezjasz - słynny wróżbita tebański; miał w młodości zostać zamieniony w kobietę za uderzenie laską parzących się węży; siedem lat później podobny gest wobec spotkanych w tym samym miejscu węży przywrócił mu męską postać (Owidiusz, *Metamorfozy* III, 320 n.). Dwa węże splecione na lasce tworzą „kaduceusz”, atrybut Hermesa, opiekuna m.in. wróżbitów, stąd nawiązanie do tego epizodu.

⁴ Aruns - wieszczek etruski żyjący w czasach Cezara i Pompejusza, który przebywał w jednej z grot Carrary; przepowiedział wojnę domową i zwycięstwo Cezara (Lukan, *Farsalia* I, 580 n.).

Dały siedzibę, skąd wolnym polata
Wzrokiem na morze, gwiazdy i lazury.
52 Owa, co kosę na piersi rozplata,
Których nie widzisz, bo je kark zasłania,
A zaś od piersi cała jest kosmata,
55 To Manto¹; ona, syta wędrowania,
Osiadła niegdyś w gnieździe mej młodości;
Słuchaj, co o niej gadają podania;
58 Kiedy jej rodzic w ziemi złożył kości,
A gród Bachusa w cudzej legł obierzy,
Długo śród ziemskich wędrowała włości.
61 Jezioro w górnej Italiji leży
U stóp alpejskich, Benaco² z nazwiska,
Niemiec granica u tyrolskich leży.
64 Tysiącem źródeł na Apenin tryska,
Od Kamoniki po Gardyjskie grody,
Nurt, co się dalej w to jezioro ciska.
67 W pośrodku, gdyby zesli się z przygody
Trentu, Werony i Brescji pasterze,
Mogliby swoje błogosławić trzody.
70 Gdzie brzeg się łukiem zgina, sterczą wieże
Peskiery silnej, co pewną osłoną
Kraj przed Bergamem i przed Brescją strzeże.
73 Czego Benaku nie pomieści łono,
To wodospadem się rzuca i płynie,
W strumień zebrane, przez łąkę zieloną.
76 A ledwo głowę do biegu wychynie,
Już nie Benaco, Mincjo się nazywa
Aż po Governo, kędy w Padzie ginie.
79 Kęs mały zbiegłszy, na doliny spływa
I tam się w moczar rozlane zamyka;
Śmiercią zeń zionie para zaraźliwa.
82 Tędy przechodząc, owa dziewczka dzika
Spotkała wyspu jałowe ostępy,
Nagie, nietknięte lemieszem rolnika.
85 Z dała od ludzi osiadłszy śród kępy,
Ze służbą swoje święciła sabaty
I tam cielesne porzuciła strzępy.
88 Ludność, co wokół osiadła przed laty,
Widząc siedzibę bagnem warowaną,
Ściągając zewsząd, budowała chaty.
91 Na kościach zmarłej gród ufundowano
I już wróżbitów nie czekając zgody,
Od pierwszej pani Mantową nazwano.
94 W liczbę wzrastała ludność bez przeszkody,
Dopóki fałszem nie oszukał gładkiem
Chytry Pinamont³ głupstwa Kassalody.
97 A to powiadam, bo gdyby przypadkiem
Inne mniemania tę powieść prześcigły,
Moje świadectwo przeciwstanie świadkiem".
100 „Mistrzu, twe słowa wątpliwość rozstrzygły
I tak się wiarą w ich prawdziwość poję,
Że reszta mi jest jak węgiel wystygły.
103 Lecz spójrz na owe przechodzące roje:
Jestże gdzie godna pamięci pokuta?
W to jedno godzą wszystkie myśli moje".
106 Na to Mistrz: „Owy, co mu broda suta
Na ciemne barki puszcza kędzior kręty,

¹ Manto — córka Tyrezjasza, wróżbitka; po śmierci ojca uciekła z Teb i po tułaczce osiedliła się w północnej Italii, w miejscu, na którym później założono miasto nazwane od jej imienia Mantua, gdzie urodził się Wergiliusz.

² Benaco - jezioro położone u stóp Alp graniczących z Niemcami, z którego wypływa rzeka Mincio, w pobliżu której leży Mantua.

³ Pinamonte de' Bonacolsi — gibelin, namówił Alberta da Casalodi, gwelfa sprawującego władzę w Mantui, do wypędzenia swoich wrogów, czym wzbudził powszechną niechęć, a gibelinowi ułatwił przejście władzy (1272 r.).

109 Był wieszczkiem w Grecji, gdy z mężów wyzuta,
 Została bronna samymi chłopięty.
 On to z Kalchasem na wiatr wyblągany
 Pierwsze w Aulidzie z lin odciął okręty.
 112 Za życia on był Eurypilem zwany¹;
 Śpiewałem niegdyś jego ziemskie trudy:
 Z tragedii mojej, wierę, tobie znany².
 115 Owy cień drugi, w biodrach taki chudy,
 Michała Szkota³ jest dusza wyklęta:
 Ten w czarodziejskie bawił się obludy.
 118 Tu Bonattiego, tam widzisz Asdenta⁴,
 Co rad by wrócił do dratwy i szydła,
 Lecz się za późno w piekle opamięta.
 121 A tam wróżbitki, co od motowidła,
 Igły i szpulki poszły w czarownice
 I z figur, i z ziół czyniły mamidła.
 124 Lecz chodźmy; już się chyli za granicę
 Dwu półsfer Kain, co pęk cierni niesie
 I pod Sewillą w morzu topi lice⁵.
 127 Wczorajszej nocy księżyc w pełnym kresie
 Wszedł; na blask jego pątnik się nie żali;
 Sam wiesz, coś wczoraj w ciemnym błądził lesie.
 130 Podczas gdy mówił do mnie, szliśmy dalej.

¹ Grek Eurypilus miał wraz z Kalchasem namawiać Greków do złożenia w ofierze bogom Ifigenii, co spowodowało pomyślne wiatry i umożliwiło wypłynięcie okrętów z Aulidy na wyprawę trojańską. Jest o nim mowa w Eneidzie Wergiliusza (II, 114 n.); Kalchas - oficjalny wróżbita Greków podczas wyprawy trojańskiej.

² W Eneidzie Wergiliusz nazywa swój poemat tragedią, głównie ze względu na to, że napisana jest w stylu wysokim. Podobnie Dante zatytułował swoje dzieło *Commedia*, ponieważ posługuje się w nim stylem mieszanym (i również ze względu na kryterium treściowe - przykry początek i radosny koniec - jak wyjaśnia w Liście XIII do Cangrande della Scala, określającym założenia i cele poematu). Takie rozróżnienie gatunkowe (tu podane w uproszczeniu) jest zgodne z normami średniowiecznej poetyki.

³ Michał Szkot - lekarz, filozof i astrolog z XIII w., żyjący na dworze Fryderyka II, komentator i tłumacz dzieł Arystotelesa i Awicenny.

⁴ Guido Bonatti — znany astrolog z XIII w., u którego zasięgał rad Guido da Montefeltro (pieśń XXVII *Piekieł*); Asdente - szewc z Parmy, który zarzucił swój zawód i został wróżbitą.

⁵ Określenie pory dnia (szósta nad ranem): księżyc (nazwany zgodnie z tradycją ludową „Kainem z cierniami” od formy plam na nim, w których dostrzegano sylwetkę Kaina niosącego ciernie) jest nad horyzontem i zajdzie za oceanem poza Hiszpanią.

PIEŚŃ XXI

W jarze piątym poeci obserwują oszustów zanurzonych we wrzącej smołę, których pilnują diabły uzbrojone w harpuny. Widzą także ducha mieszkańca Lukki świeżo przybyłego do piekła. Zły Chwost, przywódca diabłów, daje poetom eskortę, która ich poprowadzi bezpiecznie brzegami jaru.

1 Górą przełęczą, gwarząc bez ustanku
O rzeczach, które w powieści pomina,
Szliśmy, aż doszli najwyższego ganku,
4 By stamtąd zajrzeć w następną szczelinę
Złych Dołów i jej marne poznać żale:
Spojrzę, w ciemnościach dziwnych okiem ginę.
7 Jako w weneckim zimą arsenale
Wre lepka smoła w kotłach na zaprawę
Okrętów, których uszkodziły fale:
10 Więc kiedy jeden nową stawia nawę,
Drugi rozbitej przez długie podróże
Pakuła boki zatyka dziurawe;
13 Więc jeden reje, drugi sztaby, trzeci struże
Wiosła, a czwarty zasię kręci liny;
Ów żagle lata i małe, i duże —
16 Tak mocą bożą, bez ognia przyczyny
W padolnym żłobie smoła wrzała zgęśła
I ośliniała całą głąb kotliny¹.
19 Widziałem jeno tyle, że się trzęsła
W bańkach powierzchnia bulgocąca wrzątku:
To się wzdymała w kozuch, to znów kłęśła.
22 A gdym tak patrząc czekał zdarzeń wątku,
Wódz mój zawołał nagle: „Wara! Wara!”
I ściągnął z miejsca, gdzie stanął z początku.
25 Więc się zwróciłem jak człek, co się stara
Wytrwać i poznać strach, który go pędzi,
A choć w nim bojaźń odwagę rozpara,
28 Ucieka wprawdzie, ale kroków szczędzi:
Ujrzałem postać czarnego straszdyła,
Biegnącą mimo po skalnej krawędzi.
31 Aj, jaka mara to była obrzydła!
Jak mi się wydał czart w swym iściu srogi
Na lekkiej nodze, rozłożywszy skrzydła!
34 Z bark, co prężyły pyszne ostre rogi,
Zwiślał mu grzesznik na wznak wywrócony;
On, pazurami dzierżąc go za nogi,
37 Z naszego mostu krzyczał: „Hej, Złe Szpony!
Oto starosta jeden z Zyty grodu²;
Weźcie go pod się, a ja w tamte strony
40 Wracam do miasta, gdzie ich mam jak lodu;
Oprócz Bontura chłop w chłopu filuty³,
Za dzięgi z »nie« — »tak« robią bez zachodu”.
43 W przepaść go rzucił i po skale lutej
Wracał, a gonił, nie stawiając pięty,
Szybciej niż kundys w złodzieja poszczuty.
46 Ów spadł i grzbietem wypływał, wpół zgięty,
A czarci, stojąc pod mostem, krzyczeli:
„Nie kłaniaj! Tu nie Wizerunek święty!⁴
49 Inszej tu zażyj niż w Serchio⁵ kąpieli;
Jeśli z łap naszych nie strach ci zadzierki,

¹ Mowa o piątym jarze, miejscu pobytu oszustów, którzy sprzeniewierzyli pieniądze publiczne. Są oni zanurzeni w jeziorze gorącej smoły i pilnowani przez diabły. Jezioro to przypominają Dantemu znany arsenał w Wenecji.

² Przypuszczalnie Martino Bottaio, zmarły w Wielką Sobotę 1300 r., jeden z dziesięciu seniorów (anziani) gminy miasta Lukki (Lucca), której mieszkańcy otaczali szczególną czcią św. Zytę.

³ Określenie ironiczne dotyczące Bonturo Dati, przywódcy jednej z partii politycznych w czasach Dantego, znanego ze swoich oszustw.

⁴ Stary krucyfiks bizantyjski, zwany Świętym Obliczem, znany z cudów, otaczany wielką czcią w Lukce pod wpływem wierzeń, że został wyrzeźbiony ręką samego Boga.

⁵ Serchio - rzeka w pobliżu Lukki.

Bacz, żebyśmy cię więcej nie widzieli!"
52 Wtem stoma widły pokłuli mu nerki,
Krzyżąc: „Po ciemku płasaj sobie w warze
I po omacku czyń swoje szacherki!"
55 Właśnie tak samo kuchcikom kucharze,
Aby po wierzchu mięso nie pływało,
Każaje topić widelcami w garze.
58 A Wódz mój rzecze: „By się nie wydało,
Że jesteś tutaj, obierz sobie głązy
Za mur i skryj się, przysiadłszy za skałą;
61 A jakiegokolwiek doznałbym obrazy,
Bądź no spokojny, że im się obronię:
Raz już mię takie spotkały przekazy".
64 Potem most przeszedł; gdy po drugiej stronie
Docierał, gdzie się poczyna wał szósty,
Zaprawdę, musiał nieść odważne skronie!
67 Z jaką wściekłością i z jakimi szusty
Zgraja kundysów wypadnie na dziada,
Aż krzyczy: „Ratuj!" — drżąc białymi usty,
70 Tak tu czerń diabłów spod mostu wypada,
Grożąc widłami; lecz on na kaduki
Krzyknął: „Wara wam! Ta nie płuży zdrada!
73 Zanim poczniecie dziobać, czarne kruki,
Sam tutaj który! Słysz, co się mnie tyczy!
Potem już dam się potargać na sztuki".
76 „Hybaj, Zły Chwoście!" — czereda zakrzyczy.
Więc jeden wyszedł, reszta w miejscu stoi;
Podbiegł i pytał Mistrza, czego życzy.
79 „Myślisz, Zły Chwoście, że mógłbyś tu mojej
Osoby w piekle zażywać widoku
I że mógłbym wam oprzeć się krom zbroi
82 Bożego sądu i losów wyroku?
Zatem puszczaj mię! Niebo rozkaz dawa,
Bym komuś drogę ukazał śród mroku".
85 Tedy runęła czarta дума żwawa;
Z rąk mu narzędzie męki wyleciało
I rzekł do czerni: „Żgać nie mamy prawa!"
88 A Wódz mój do mnie: „Ej, ty, co za skałą
Siedzisz, kamiennym zasłonięty wałem,
Powstań i do mnie tu powracaj śmiało!"
91 Za czym się ruszę i popędzę cwałem;
Wszyscy szatani zabiegli mi drogę,
A ja już się ich niekarnośći bałem.
94 Pamiętam twierdzy poddaną załogę:
Śród wrogich szyków, pod paktem z Kaprony
Wychodząc, równą czuć musiała trwożę¹.
97 Do boku Wodza cały przytulony,
W gromadę czartów, co z takim wypadła
Złowrogim gestem, wzrok miałem wlepiony.
100 Zniżając haki, piekielne widziadła
Szeptaly do się: „Kuper mu zdiurawie!"
I podjudzały: „Kól go aż do sadła!"
103 Lecz ten, co w naszej pośredniczył sprawie,
Prędko do czarta przyskoczy i powie:
„Żdziebełko! Hola, hola, nie tak żwawie!"
106 A do nas: „Niech wam nie postoi w głowie
Kołować dalej po tej skały grzbiecie;
Łuk szósy leży skruszony w parowie.
109 Lecz skoro naprzód koniecznie iść chcecie,
Tym tu wyłomem drogę przedsięweźcie;

¹ Strach Dantego, gdy przechodził wśród szatanów, jest porównany do strachu żołnierzy z Pizy, gdy po zwycięstwie Florencji i Lukki musieli opuścić twierdzę Kapronę (1289 r.) i przejść między zwycięskimi wojskami.

Blisko most stoi, którądy przejdziecie.
 112 Lat się spełniło właśnie tysiąc dwieście
 Sześćdziesiąt i sześć wczoraj o tej porze,
 Więcej pięć godzin, jak się owo przejście
 115 Zapadło¹; czarcią z wami pośle stróżę
 Zajrzeć, czy gdzie duch głowy nie wytyka;
 Pokorę dla was i rygor im wdrożę.
 118 „Niech Tłumiroso z Wiłą naprzód zmyka! —
 Wrzasnął. — Psia Morda za nimi w sie czasy;
 Kudłacza daję wam za dziesiętnika.
 121 Nadto ruszajcie, Smoczy Pysk i Łasy,
 I Ostry Pazur, i Knurec Zębaty,
 I ze Szalejem Opętaniec Krasy.
 124 Nad wrzącą smołą rozstawić mi czaty;
 Tym mają dane być glejt i opieka
 Do mostu, co się nie zapadł przed laty".
 127 „Biada — krzyknąłem — co nas tutaj czeka?!
 Odejźmy sami, gdyś szlaku podróży
 Świadom; ja wolę widzieć ich z daleka.
 130 Przezorny byłeś dotąd, bądźże dłużej;
 Nie słyszysz, jak to zgrzytają im kielce?
 Brew namarszczona rzecz niedobrą wróży".
 133 A Mistrz mój na to: „Lękliwy żeś wielce!
 Niechże się marszczą i zgrzytają zdrowi;
 Na prażące się pomstują topielce".
 136 Wtem ku lewemu pierchnęli wałowi,
 Wprzód wyciągnąwszy języki przed starszem,
 Zębem przycięte, znak dziesiętnikowi.
 139 A on im z kupra zagrał przed wymarszem.

¹ Przyczyną zapadnięcia się przejścia było trzęsienie ziemi, jakie towarzyszyło śmierci Chrystusa; Dante przyjmuje za Ew. wg św. Łukasza, że nastąpiła ona w Wielki Piątek w południe (potwierdzają to jego słowa w Biesiadzie IV, 23, 10), czyli że od tamtego czasu upłynęło 1266 lat i 19 godzin: w momencie, gdy Zły Chwost (Malacoda) wypowiada te słowa, byłaby więc siódma rano. Mamy tu przykład finezyjnego określenia chronologii wędrówki dantejskiej przez zaświaty.

PIEŚŃ XXII

Wędrując krawędziami jaru, poeci obserwują w dole oszustów, a między nimi Ciampolo z Nawarry, który opowiada swoje losy, a także brata Gomitę i Michela Zanche.

- 1 Widziałem w życiu wojowników roty
Na bój idące; widziałem ataki
Hufców, przeglądy wojska i odwroty;
- 4 Widziałem na harc wodzone rumaki,
Aretynowie, i rycerskie gony¹,
W turniejach kopie kruszone i znaki,
- 7 Podczas gdy trąby huczały i dzwony,
I bębny, i twierdz wołające strażę,
I hasła swojskie albo z cudzej strony —
- 10 Nigdy nie widział przy takiej fujarze
Wymarszu pieszych ni jezdnych, ni floty,
Gdy się jej hasło do drogi ukaże.
- 13 Szliśmyś wśród biesów dziesięciorga roty,
Straszna kompania!... Ale cóż? W kościele
Siedzisz przy świętych, w karczmie wśród hołoty.
- 16 Ja wszystką bacność na wrzątku zestrzele,
By lud ogarnąć w tę fosę wchłonięty
I w smole straszne biorący kąpiele.
- 19 Jako delfiny, kiedy grzbiet wygięty
Z podmorskiej fali jawią marynarzom
Na znak, aby się chronili z okręty,
- 22 Tak ci, by ulżyć mąk, w których się prażą,
Coraz to plusną, skryją się i znowu
Grzbiet szybko, jak błysk piorunu, ukażą.
- 25 Albo jak żaby w kałuży, gdy z rowu
Nad wodę pyszczki prężą za oddechem,
A kryją nogi i resztę tułowu,
- 28 Tak wysterczali ci skalani grzechem;
Ale gdzie Kudłacz przejdzie, zaraz sami
We wrzątku toną, zmykając z pośpiechem.
- 31 Wtem, na wspomnienie jeszcze serce drga mi,
Jeden się spóźnił, jak żaba w bagnisko
Gdy nie uskoczy za towarzyszkami.
- 34 Lecz Ostry Pazur, który stał tu blisko,
Śmignął, za zlepy włos hakiem do góry
Podniósł, jak wydrę obmokłą i śliską.
- 37 Z imienia znałem już diabelskie ciury,
Bo werbowanych znałem w pamięci
I uważałem, jak się wabił który.
- 40 „Hej, Opętańcze, nie szczędź mu dziesięci
Szponów i nadrzej no porządnie łyka!” —
Tak jednym głosem wołali przekłęci.
- 43 „Mistrzu — do mego rzekę Przewodnika —
Spytaj, gdy wolno, o imię maszgary,
Którą tak wrogo czerni uprawia dzika”.
- 46 Więc Wódz natychmiast przystąpił do mary
I pytał, co zacz, a duch krzyknął z dołu:
„Urodziłem się w królestwie Nawarry²;
- 49 Matka mię moja u dworskiego stołu
Służyć oddała, zrodziwszy z hultaja,
Co strwonił mienie z żywotem pospołu.
- 52 Dobry król Tybalt łaskaw mi jest, a ja
Wnet szalbierstwami żywot swój zachwaszczę,
Za które w smole teraz duch się kaja”.

¹ Aluzja do bitwy pod Campaldino w 1289 r. pomiędzy mieszkańcami Arezzo i Florentczykami.

² Ciampolo (XIII w.) - powiernik króla Nawarry Tybalda II (Thibaut II).

55 Tu diabeł, co miał uzbrojoną paszczę
W parę sterczących kłów, jak dzikie knury,
Zaraz mu jednym dał poczuć, jak głaszczce.

58 Popadła biedna mysz w kocie pazury!
Lecz Kudłacz, ducha objąwszy ramiony,
Rzekł: „Póki dzierżę, wara mu od skóry!”

61 Potem do Mistrza pyskiem obrócony:
„Pytaj, co jeszcze chcesz wiedzieć — powiada —
Nim go rozerwą tamci swymi szpony”.

64 Więc Wódz zagadnął: „Śród topielców stada
Jest tu z łacińskiej włości ziomek jaki?”
Duch na to: „Krajów łacińskich sąsiada

67 Jenó com widział w głębi smolnej młaki;
Bogdajbym przy nim warem się napawał,
Nie straszylby mię pazur i bosaki”.

70 A Łasy: „Dość-em cierpliwie wystawał”.
I, wysunąwszy nagle harpun chwytki,
Z ramienia mięsa mu odszarpnął kawał.

73 Smoczy Pysk znowu widłami do łydki
Rwał się, dziesiętnik jednak skoczył żwawy
I dookoła wzrok zatoczył brzydki.

76 Gdy ucisz yli nieco wielkiej wrzawy,
Tego, co ranę swą oglądał, spyta
Mój dobry Piastun, niemieszkając sprawy:

79 „Kto owa dusza, tak dobrze ukryta,
Coś ją porzucił, i z lichej porady?”
Odpowie widmo: „Jest to brat Gomita¹,

82 Z Gallury rodem, naczynie wszej zdrady,
Który miał wrogów swego pana w saku,
A tak ich użył, że każdy mu rady.

85 Brał od nich dzięgi, wypuszczał bez braku;
W innych urzędach zdzierstw popełnił sporo;
Słowem, był bo łotr wysokiego znaku.

88 Z nim siedzi Michał Zanche² z Logodoro;
Tam o Sardynii gawędzą do syta:
Skoro raz zaczną, kończył im nieskoro.

91 Aj, tamten, słyszę, kłami na mnie zgrzyta!
Rzekłbym coś jeszcze, alem pełen strachu,
Że mi się zębem głowizny dopyta!”

94 Więc na Szaleja, co go trzymał w szachu
I białkiem toczył, stając jak do sztyku,
Dziesiętnik wrzasnął: „Precz, złośliwy ptachu!”

97 „Gdyś rad usłyszeć coś o Toskańczyku
Albo Lombardzie — rzekł duch zastraszonej —
Zaraz ci przyślę; jest ich tam bez liku.

100 Lecz niech się nieco odsuną Złe Szpony,
Bo tamci wyjrzeć nie śmia, w strachu kary;
Ja, tu pod skałą sobie przyczajony,

103 Za mnie jednego zwabię całe chmary,
Gdy tylko świsnę, co u nas jest znakiem,
Że wolno głowę wyścibić nad wary”.

106 Psia Morda, słowem oburzony takim,
Łbem zaczął kiwać, uniósłszy paszczęki:
„Patrzcie, co zmyślił, aby ujść przed hakiem!”

109 A on, co w głowie nosił kruczków pęki,
Powiada na to: „Ha, dowcipnie wcale,
Że towarzyszy dam na większe męki!”

112 Wiła na przekór krzyknął: „Doskonale!

¹ Gomita - zakonnik, który był zastępcą gubernatora Gallury (jednego z czterech okręgów administracyjnych na Sardynii) Nino Visconti z Pizy i oszukiwał go dla zysku, za co został powieszony.

² Michał Zanche - sardyńczyk z okręgu Logodoro na Sardynii, którym zarządzał z ramienia króla Enzo, syna Fryderyka II; miał podczas nieobecności swego pana zagarnąć władzę, uprowadzając mu też żonę.

Spróbuj no czmychnąć, omyliwszy warty,
Ja w zakład idę: nie zgonię we cwale,
115 Lecz w locie ponad smołą rozpostarty
Dopędzę; pójdz tu i stań za urwiskiem,
Obaczym, czyś co więcej od nas warty".
118 Nowym, słuchaczu, zdziwię cię igrzyskiem.
Wszyscy się biesi tyłem obrócili,
A on najpierwszy, Psia Morda nazwiskiem.
121 Chytry Nawarczyk dobrał sobie chwili,
Odbił się piętą na urwiska spadku,
Szusnął, a diabli zabawę pokpili.
124 Na brzegu stali, markotni z wypadku,
Ale najbardziej ów pokpiwca sprawy;
Prędko się porwał, krzyknął: „Mam cię, bratku!",
127 Lecz nadaremnie, strach był bardziej żwawy;
Spadł potępieniec w smołę i dał nura,
A szatan wracał, prężąc skrzydeł stawy.
130 Tak sokół, kiedy poluje kaczora,
Już, już go sięga, gdy ten w wodzie znika,
A sokół wraca, opuściwszy pióra.
133 Wściekły, lecz i rad z tej psoty grzesznika,
Powstrzymał druha w locie Tłumirośa,
Bo uśmiechała mu się bijatyka.
136 Więc kiedy oszust czmychnął im sprzed nosa,
Wbił w towarzysza szponiaste ostrogi
I zwiśł, gdzie wrzątkiem parowała fosa.
139 Ale i ów był raróg nad rarogi,
Więc pazurami zadzierzył go krzepko,
Aż razem wpadły w war zacięte wrogi.
142 War zapaśnikom prędką był rozczepką,
Ale nie mogli wygrzebać się z młaki,
Bo skrzydła smołą kleiły się lepką.
145 Kudłacza skwasił kłótni obrót taki;
Pchnął czterech lotem na drugi brzeg jaru,
Wszystkim kazawszy wziąć widły i haki.
148 W różnych zlecieli miejscach i z wiszaru
Widły podając, przybyli ratunkiem
Diabłom, wpieczonym już w skorupę waru.
151 I zostawiliśmy ich z tym frasunkiem.

PIEŚŃ XXIII

*W szóstym jarze cierpią hipokrycy, którzy wędrują okryci płaszczami z
ołowiu; poeci znajdują wśród nich bolończyków Catalana del Catalani i
Loderinga degli Andalo.*

- 1 Samowtór szliśmy, samotni i niemi;
Mistrz mój na przedzie, ja po jego tropie,
Sposobem Braci Mniejszych¹ pośród ziemi.
- 4 Ja, zatrzymawszy myśli na Ezopie,
W bitwie diabelskiej do bajki o szczurze
I żabie dziwne podobieństwo tropię².
- 7 Bo mniejszy związek dwu członów w figurze
Logicznej niż tu, kiedy, z punktów wiele
Zważając, skutek po przyczynie wróżę.
- 10 A jako z myśli druga myśl wystrzela,
Tak się rachuba ma z rachubą składa
I podwójnym mię lękiem onieśmiela.
- 13 Rozumowałem tak: diabelska zwada
Przez nas powstała, przez nas owa psota;
W czartach się musi burzyć złość nie lada.
- 16 Gdy jeszcze podstęp na gniew się namota,
Wnet na nas wścieklej wpadną czarcie złaje
Niż charty w polu poszczute na kota.
- 19 Toż czułem, że mi włos na głowie wstaje;
Za Mistrzem stojąc i piekielnej wrzawie
Podając ucha: „Mistrzu, mnie się zdaje —
- 22 Rzekłem — że jeśli stąd się nie wybawię,
Sfora Złych Szponów prędko nas dopadnie;
Ja ich tak czekam, że już czuję prawie”.
- 25 „Choćbym zwierciadłem był, tak się dokładnie
Twój kształt zewnętrzny we mnie nie wyświeci,
Jak się wewnętrzny tu przede mną kładnie.
- 28 Dwie myśli nasze spod jednej pieczęci
W tej chwili wyszły, jednakowym śladem
Ryjąc powstałe w obu sercach chęci.
- 31 Jeśli pozwoli prawy stok swym składem
Do następnego opuścić się rowu,
Przed spodziewanym umkniemy napadem”.
- 34 Ledwo dał wyniść z ust otuchy słowu,
Gdy spojrzę, skrzydła wyprężając skore,
Lecą szatani w nadziei obłowu.
- 37 Ale Przewodnik pochwyił mię w porę:
Tak matka, nocnym zbudzona rozruchem,
Gdy ujrzy, że dom nad jej głową gore,
- 40 Porywa dziecię i ucieka duchem,
Więcej o skarb swój niż o siebie dbała,
Zaledwie jednym odziana rańtuchem...
- 43 Na wznak się rzucił i ciężarem ciała
Sunął po zboczu stromego urwiska,
Którym się druga fosa zamykała.
- 46 Nie tak się rączo wyrывa z łożyska
Potok, kamienie obracać u młyna,
Nawet kiedy już na koła się ciska,
- 49 Jak Mistrz, gdy niósł mię, gdzie owa ruina
Sterczy, na piersi położywszy swoje
Nie jak współnika drogi, lecz jak syna.
- 52 A ledwo stanął na dnie, diabłów roje,
Spojrzę, nad nami biegną samą granią,

¹ Bracia Mniejsi - Franciszkanie.

² Mowa o jednej z bajek przypisywanych Ezopowi, bajkopisarzowi greckiemu z VI w. przed Chr., w której żaba, chcąc utopić szczura, przenosi go przez rów z wodą, przywiązawszy najpierw do swej nogi; oboje zostają uniesieni przez kanię, która nadleciała, by porwać szczura.

55 Lecz już się teraz ich złości nie boję.
 Opatrzność, co ich nad piątą otchłaniają
 Postanowiła naczelnymi pany,
 Nie pozwoliła wychylać się za nią.
 58 Tuśmy znaleźli naród farbowany;
 Płacząc, powolnie włócił się wokół góry,
 Zdał się znużony bardzo i znękany¹.
 61 Odzian był w płaszcz i niskie kaptury
 Na oczy, krojem i miarą takowe,
 Jak w Kolnie noszą zakonników chóry².
 64 Złożony kaptur krył grzesznikom głowę,
 Wewnątrz tak grubo ołowiem podbity,
 Że słomką przy nim hełmy Frydrykowe³.
 67 O wiekuistych udręczeń habity!...
 W lewo skręcamy, chcąc pójść w równej mierze
 Z nimi, wsłuchani w ból płaczem niesyty.
 70 Lecz snadź im straszne ciężyły pancerze,
 Bo szli tak wolno, że przy każdym ruchu
 Mieliliśmy coraz towarzystwo świeże.
 73 Więc ja do Mistrza: „Spójrz, w cieniów łańcuchu
 Rozpoznaj kogo, w krąg podawszy głowę,
 I o jakim mi sławnym powiedz duchu”.
 76 Wtem jeden, który toskańską znał mowę,
 Wyrzyknął do nas: „Wstrzymajcie się w pędzie,
 Wy, przez powietrze biegnący kirowe;
 79 Może ja ciebie objaśnię w tym względzie”.
 Wódz się obrócił: „Stań, gdy prosi o to,
 I niech krok jego twemu miarą będzie”.
 82 Stanę i widzę dwu, partych ochotą
 Dojścia mnie, lecz krok niosących powłokiem,
 Wagą wstrzymany i drogi ciasnotą.
 85 Wreszcie podeszli, popatrzyli bokiem,
 Potem do siebie, jakby zawahani,
 Szeptali, obcym zdziwieni widokiem:
 88 „Że jeden żyje, widno z ruchu krtani;
 Lecz choćby zmarli, przez jakie przejrzenie
 Przychodzą w ciężki habit nie ubrani?
 91 O Toskańczyku, w smutne zgromadzenie
 Obłudnych takim zapędzony cwałem,
 Niech cię nie płoszy od nas obrzydzenie!”
 94 Więc ja: „Rodziłem się i wychowałem
 W przesławnym mieście u Arnowej fali,
 A ciało dotąd mam to, które miałem.
 97 Ale wy, co zacz, z których tak się żali
 Katusza, iż łzą wytryska na lice
 I na kapturach blaskami się pali?”
 100 A widmo rzekło: „Te płowe kapice
 Tak są ołowiem ciężkie, że pod niemi
 Kość nam, jak waga pad ciężarem, zgrzyce.
 103 W Bolonii zwą nas Braćmi Uciesznemi⁴:
 Jam jest Katalan, on Lodryng się zowie⁵;
 Urzędy w twojej oddano nam ziemi,
 106 Bo z żadną partią nie zostając w zmowie
 Rokowaliśmy pokój; jak wesoły

¹ Hipokryci, którzy cierpią w szóstym jarze, uginając się w mozolnym marszu pod ciężarem habitów z ołowiu na zewnątrz pozłacanych, symbolizujących ich obłudę.

² W oryginale chodzi o klasztor benedyktynów w Cluny we Francji.

³ Aluzja do kary, jaką Fryderyk II (zob. Piekło X, przyp. do w. 119) wymyślił dla winnych obrazy majestatu: ubrani w kapy z ołowiu umieszczani byli nad ogniem, który powoli roztopiał metal.

⁴ Bracia Ucieszni - Zakon Rycerzy Marii założony w Bolonii w roku 1261, którego głównym celem było łagodzenie sporów rodzinnych i cywilnych, obrona słabszych oraz zwalczanie herezji. Przyłgnęła do nich ironiczna - w odczuciu powszechnym - nazwa Frati godenti (Bracia używający życia) ze względu na pozorny altruizm, za którym kryło się zaniłowanie do wygodnego życia.

⁵ Catalano dei Malavolti i Loderingo degli Andalò - Fratigodenti będący przykładem hipokryzji moralnej i politycznej panującej w tym zakonie. Wybrani podestami Florencji w 1266 r. (mimo że reguła zakonna zabraniała piastowania urzędów publicznych), udając neutralność, sprzyjali gwelfom i doprowadzili do wypędzenia z miasta gibelinów, których domy, zwłaszcza te leżące w dzielnicy Gardingo (blisko Piazza della Signoria), należące do rodziny Uberty, zostały zrównane z ziemią.

Nasz pokój, świadczy Gardyngi pustkowie".
109 „Bracia! — zacząłem. — Te wasze mozoły..."
Lecz nie skończyłem; uwagę mą skłócił
Nędzarz do ziemi wbity trzema koły¹.
112 Kiedy mię ujrzał, okropnie się rzucił
I w brodę ciężko sapał, rozsłochany;
A brat Katalan do mnie głos obrócił:
115 „W faryzeusze ten ukrzyżowany
Wmówił, że godzi się, dla praw powagi,
By człowiek za lud na śmierć był wydany.
118 Na drodze leży przebity i nagi,
A kto przechodzi tędy, musi wprzód
Dać pierśmi jego swej doświadczyć wagi.
121 Teść jego na też potępiony trudy²,
W tym samym dole reszta synagogi³,
Która nasieniem była złym dla Judy".
124 Widziałem, jak się zdziwił Mistrz mój drogi
Marze na własnym krzyżu przygwożdżonej,
Wygnałej na te wieczyste rozłogi.
127 Potem się ozwał, do mnicha zwrócony:
„Jeżeli wolno i tę łaskę mamy,
Powiedzcie, proszę, czy tu z prawej strony
130 Nie ma w następny dół wiodącej bramy,
Byśmy bez czarnych pomocy aniołów
Swobodnie mogli z waszej wynieść jamy".
133 „Bliżej, niż sądzisz, jest tu most, co z dołów
Studziennych aż do wielkiego koliska
Przecina wszystkie koryta wądolów.
136 Jedno naszego sobą nie przyciska,
Jako że runął: owym powalonym
Mostem wam drogę uścielą zwaliska".
139 Mistrz stał przez chwilę z czołem pochylonem,
Potem rzekł: „Licho swej użył przekory
Ten, co tam łotrów rozszarpuje szponem".
142 Mnich na to: „Uczą bolońskie doktory
O czarta złości, a między innemi,
Że ojcem fałszu jest, do kłamstwa skory".
145 Tu Mistrz wyruszył kroki ogromnemi,
Twarz jego była gniewem pomieszana;
Za czym wyszedłem z obarczonych ziemi
148 W ślad ukochanej stopy mego Pana.

¹ Kajfasz — najwyższy kapłan żydowski, który obłudnie wydał na śmierć Chrystusa, uzasadniając to działaniem dla dobra ogółu. Jest deptany przez innych pokutujących, zmuszony odczuwać na sobie (dosłownie i przenośnie) ciężar hipokryzji całego świata.

² Arcykapłan Annasz.

³ Reszta synagogi - cały Sanhedryn - najwyższa rada żydowska, której działanie (skazanie Chrystusa na śmierć) spowodowało na naród żydowski nieszczęścia, m.in. zburzenie Jerozolimy (70 r.).

PIEŚŃ XXIV

Wergili i Dante wspinają się ostrożnie po wewnętrznym stoku szóstego jaru i dochodzą do łańcucha skał, które przebiegają przez pozostałe jary. W głębi siódmego jaru oglądają złodzieu, których ciała, gryzione przez straszliwe węże, rozsypują się w proch, aby znowu się odrodzić. Jeden z potępionych, Vanni Fucci, przepowiada Dantemu walki bratobójcze, które rozgorzeją we Florencji.

- 1 W owej to porze młodzieńczego roku,
Gdy słońce włosy na Wodniku stroi¹,
Noc do długości dnia przymierza kroku,
- 4 Gdy szron po polach śnieżnej siostry swojej
Obraz barwami białymi wymości,
Który się jednak długo nie ostoi —
- 7 Kmiotek, któremu już głód w chacie gości,
Wstaje i wyrzeć idzie, jak na dworze,
A tam ci niwa calutka w białości.
- 10 Tedy po bokach bije się nieboże,
Do izby wraca i z żalu się ślania;
Lecz się zaśmieje i otuchą wmoże,
- 13 Widząc zmieniony świat do niepoznania
Za małą chwilę; kostur bierze krzywy
I na pastwiska chudobę wygania.
- 16 Tak się załakłem, kiedym frasobliwej
Na czole Mistrza mego dostrzegł chmury;
Lecz on wnet polał na ranę oliwy,
- 19 Bo ledwie wstąpił na zwalone mury,
Ku mnie się zwrócił w tak słodkiej postawie
Jak tam raz pierwszy u podnóża góry.
- 22 Potem, po krótkiej sam z sobą rozprawie,
Rozjął ramiona, chwycił mię w pół ciała,
Spojrzawszy wprzód po ruin dzierzawie.
- 25 A jako człowiek, co waży i działa,
Lecz chce, by czyn miał bezpieczeństwa znamię,
Tak on, stawając, gdzie grań wysterczała,
- 28 Już mi wskazywał drugą. „Na tym złamie —
Mówił — oprzyj się i dobrze obramięń,
A przedtem spróbuj, czy się nie załamię”.
- 31 Nie chodzić tędy za zbrodnię omamień
W ołów zakutym, gdy on niewcielony,
Ja podpierany — z kamienia na kamień
- 34 Ledwo stąpamy; i gdyby z tej strony
Stok nie był wiele niższy niż z poprzedniej,
To nie wiem, czy on — ja padłbym zemdlony.
- 37 Lecz że Złe Doły ku studni ośredniej
Całe się chylą, zatem ściany jarów
Są ułożone w sposób odpowiedni:
- 40 Jedna się wznosi, druga zniża w parów.
Jużeśmy doszli tam, gdzie w ruin strzępie
Sterczał ostatni kamień u wiszarów.
- 43 Kiedy stawałem na granitów kępie,
Płuca mi wyschły, krok niosłem ołowi
I zaraz unieść musiałem na wstępie.
- 46 „Teraz się z lichej gnuśności rozpowij —
Mistrz do mnie rzecze — bowiem pod pierzyną
I w puchach łoża sławy się nie łowi!
- 49 A komu bez niej dni na ziemi płyną,
Po takim ślad się padolny rozpyli
Dymem na wietrze i wód szumowiną.
- 52 Więc wstań i niemoc niechaj w tobie zmyli

¹ Okres między 21 stycznia i 21 lutego, gdy słońce znajduje się w konstelacji Wodnika.

Duch, co zwycięzcą jest w każdej rozprawie,
 Chyba go brzemień ciała ubezsili.

55 Na wyższych schodach ciebie ja postawię¹;
 Nie dość, że ciemne rzucimy katownie:
 Wyczerp naukę z tego, co ci prawie".

58 Wstałem, udając sobą, że cudownie
 W członki me siła wstąpiła ognistsza;
 „Pójdź — rzekłem — krzepki jestem niewymownie".

61 Po skalnym łuku ruszyłem w ślad Mistrza;
 Perć była wąska i pełna obrazy,
 I jeszcze, niżli poprzednie, spadzistsza.

64 Idę i gwarzę, by nie zdradzić skazy
 W odwadze, gdy wtem dosłyszę pomruku,
 Co w niewiązane składał się wyrazy.

67 Nie wiem, kto mówił, choć stałem na łuku,
 Co nowej fosy stanowił granicę,
 Lecz głos był pełen gniewliwego fuku.

70 Spojrzałem na dół; żyjące źrenice
 Dna dla ciemności nie mogły zgruntować,
 Więc rzekłem: „Mistrzu, by zejść w tę ulicę,

73 Do rogu ściany okólnej mię prowadź,
 Bo jak, słuchając, nie słyszę, tak łowię
 Wzrokiem, a kształtów nie mogę zmiarkować".

76 „Czynem — Mistrz odparł — odpowiedź wysłowię,
 Bo zacna prośba wysłuchania warta;
 Niemy czyn na nią najsnadniej odpowie".

79 Zeszliśmy zatem, aż gdzie przełęcz zdarta
 Na ósmej ściany oparła się zrębie;
 Przede mną otchłań zionęła otwarta,

82 Gdzie obaczyłem w przeokropnym kłębie
 Wężę przeróżnych kształtów i natury;
 Myśląc — dziś jeszcze krew mą w żyłach ziębię.

85 Niech się nie chełpią libijskie piachury,
 Że pładzą bestie niezwykle i gady,
 Hydry, padalce, niedźwiadki, jaszczury².

88 Takich złośliwych, z tak różnymi jady
 Etiopijskie nie znają obszary
 Ani czerwono-morskie ich sąsiady.

91 Pomiędzy wstrętne i dzikie poczwary
 Tam i sam biegał nagi, zastrachany
 Tłum, spragnion skałki-niewidka lub szpary³.

94 Na rękach w tyle miał z węzów kajdany:
 Powyprężawszy głowy i ogony,
 Tworzyły węzeł z przodu zadzierzgany.

97 Owóz w jednego, co stał z naszej strony,
 Nagle wpił się wąż i kłęb go uszczypał
 Tam, kędy szyja wiąże się z ramiony.

100 Pewnie mniej szybko z łuku padnie wypał,
 Niż ten zapłonął, zgorzał i z pożogi
 Prochem się marnym po ziemi rozsypał.

103 A kiedy leżał taki proch ubogi,
 Nagle się zgarnie, pospaja, podniesie
 I w dawnym kształcie powstaje na nogi.

106 Ów ptak bajeczny, co feniksem zwie się⁴,
 Podobnie kona i wstaje w popiele

¹ Wergiliusz ma tu na myśli wchodzenie na poszczególne tarasy Góry Czyścicowej.

² Mniej lub bardziej egzotyczne nazwy węży (w oryg.: helidri, iaculi, faree, cenci, anfisibena) mają swój rodowód w poemacie Lukana p.t. Farsalia (IX, 708 n.).

³ W oryginale mowa o heliotropie (elitropia), magicznym kamieniu, który według lapidariów średniowiecznych leczył z ukąszeń węży i czynił niewidzialnym tego, kto go nosił.

⁴ Feniks - mityczny ptak niezwyklej piękności, pochodzący z Etiopii, związany z egipskim kultem Słońca, który pod koniec długiego życia ginął w płomieniach w gnieździe uwitym z aromatycznych ziół i kadzideł, a z jego popiołów powstawał nowy feniks; źródłem dla Dantego był mit w Metamorfozach Owidiusza (XV, 592 n.): przemiana feniksa stanowi analogię, ale jednocześnie kontrast do żalostnej i zarazem przerażającej przemiany złodziei w siódmym jarze pod wpływem ukąszeń węży.

Na pięćwiekowym swego życia kresie.
 109 Nie wykarmia go ziarno ani ziele;
 Krople amonu i bursztynu jada,
 Z nardu i mirry stos ostatni ściele.
 112 A jako człowiek, co na ziemię pada
 Czy w opętaniu, gdy w nim czart się rzuca,
 Czy przez humorów sok, co w nim się zsiada,
 115 To potem, gdy się z omdlenia ocuca,
 Błędnie wzrok toczy, męką obłąkany,
 Ciężkim oddechem pracują mu płuca —
 118 Podobnie grzesznik ów, z pyłu zebrany.
 O Sądzie Boży, jakżeś jest surowy,
 Gdy za grzech wtrącasz w tak okropne stany!
 121 „Ktoś ty?” — Wódz pytał. Skwapliwymi słowy
 Odrzekł: „Z Toskany jestem; dni to świeże,
 Jako popadłem w okropne parowy.
 124 Tam nie jak człowiek żyłem, ale zwierzę,
 Rówien mułowi; jam jest Vanni Fucci¹,
 Bydlę; Pistoja godne moje leże”.
 127 „Kaź mu — powiadam — niech wyznać nie zwłóczy,
 Za co tu wtrącon, gdyż między ziemiany,
 Wiem, był człek wściekły, co się gniewem tuczy”.
 130 Usłyszał, żal mi zjawił nie udany,
 Oblicze na mnie podniósł, gdzie sromota
 Zjadliwa w barwie wykwitła rumianej.
 133 „Zaiste, bardziej ból mną tutaj miota,
 Że w nędzy tego widzisz mię momentu,
 Niż tam na ziemi, w odjęciu żywota.
 136 Skoro wymagasz, wyznam aż do szczętu,
 Skąd duch mój głębiej, niżliś czekał, leży:
 Jam był złodziejem kościelnego sprzętu
 139 I delatorem fałszywym grabieży.
 Lecz byś się z mego nie chełpił widzenia,
 Gdy z tego lochu na blask wyjdiesz świeży,
 142 Skupiwszy bacność, słuchaj objawienia:
 Naprzód Pistoja Czarnych się pozbywa²,
 Potem Florencja rząd i ludność zmienia.
 145 Mars z Val di Magra wielki tuman zrywa,
 A wtem go chmura niezmierna obwinie,
 Za czym się burza podnosi straszliwa
 148 I bój się stacza w Piceńskiej dolinie;
 Tuman przebija chmurę w swym rozpędzie
 I wszelki Biały w zawierusze ginie.
 151 To mówię, bom rad, że cię boleć będzie!”

¹ Vanni Fucci - współczesny Dantemu przedstawiciel stronnictwa Czarnych, okrutnik, zabójca i grabieżca; m.in. okradł (ok. 1293) skarbiec w katedrze w Pistoji, przyczyniając się do oskarżenia i ukarania wielu niewinnych osób.

² Przepowiednia dotycząca losu Białych, stronnictwa Dantego, którą Fucci pragnie zemścić się na nim za to, że zobaczył go w stanie takiego upodlenia; dotyczy ona (jak prawie zawsze w poemacie) wydarzeń, które należały do przeszłości w momencie pisania Boskiej Komedii: w maju 1301 r. Biali z Pistoji wygnali Czarnych, jesienią Czarni (z Corso Donati na czele) zdobyli władzę we Florencji przy poparciu Karola Yalois, wypędzając Białych. W 1302 r. markiz Moroello Malaspina (nazwany Marssem z Val di Magra) przyszedł z pomocą Czarnym z Pistoji, którzy opanowali m.in. twierdzę w Serravalle; bitwa ta przesądziła o ostatecznej klęsce Białych.

PIEŚŃ XXV

Wśród potępionych siódmego jaru poeci rozpoznają olbrzyma Kakusa, a także florentczyków: Angella Bruneleschi, Buosa Abati, Puccia Galigai, Cianfę Donati, Francesca Cavalcanti, których pokuta polega na kolejnej przemianie z ludzi w węże i z węży w ludzi.

- 1 Tak powiedziawszy, rabuś pięści obie
W dwie figi złożył i w butnej zajusze
Krzyknął: „Hej, Boże, weź to, daję tobie!”
- 4 Odtąd być węzom przyjacielem muszę:
Jeden nań wpełznął. krtani sięgał pyskiem,
Jakby mu groził: „Milcz, bo cię uduszę!...”
- 7 Drugi ramiona ciałem oplótł śliskiem,
A łeb z ogonem w kluczkę wiążąc z przodu,
Unieruchomił go takim uściskiem.
- 10 Ejże, Pistoja, czemu twego grodu
Nie przeklniesz w popiół rozpaść się na szczęty,
Gdyś gorsza niżli szczep twojego rodu?
- 13 Równie bezbożnej, między piekieł skręty,
Nie naszłem pychy, bo nawet u ducha,
Co był z Tebańskich murów gromem zdjęty¹.
- 16 Zbluźnił i umknął z węzem miast łańcucha;
Wtem przypadł centaur, z wściekłości się pieni,
Wołając: „Gdzie jest, gdzie jest?!... Daj tu zucha!”
- 19 W Maremmie² tyle gadów się nie pleni,
Ile ich lazło po grzbiecie poczwary
I tam, kędy się zwierz w człowieka mieni.
- 22 Pod potylicą, wczepiwszy się w bary,
Siedział smok; skrzydeł nastroszył się błoną,
Na przechodzących rzygał krwawe pary.
- 25 Mistrz rzekł: „To Kakus³, co granitów łono,
Pod Apeninów drążone posadą,
Niejednokrotnie krwią zbluzgał czerwoną,
- 28 Nie chadza razem z centaurów gromadą;
On to podstępem Herkulesa pożył,
Gdy z bliskich pastwisk ukradł wielkie stado.
- 31 Ale się dowcip jego wnet ułożył
Od strasznych razów maczugi olbrzyma:
Sto ich wziął, ale dziesięci nie dożył”.
- 34 Wtem centaur przebiegł i znikł przed oczyma,
A trójca duchów⁴ szła dołem. W rozmowy
Toku nie widzimy jej, aż się zatrzyma
- 37 I patrząc na nas zawoła: „A kto wy?...”
Więc tu się nasza gawęda urywa,
Ku nim uważne obracamy głowy.
- 40 Jam ich nie poznał, ale jak to bywa
I jak się właśnie zdarzyło w tej porze,
Jeden drugiego nazwiskiem przyzywa
- 43 Wołając: „Cianfo⁵, gdzieżeś to, nieboże?...”
Ja, żeby ostrzec, że tu coś się święci,
Palec w poprzek ust i brody położę.
- 46 Gdybyś, słuchaczu, wierzyć nie miał chęci,
Wcale bym tobie nie dziwił się, skoro
Ja dziś sam własnej nie ufam pamięci.
- 49 Poglądam po nich, gdy za jedną zmorą
Waż sześcionożny bieży; raptem skoczył

¹ Aluzja do Kapaneusa (zob. Pieśń XIV, w. 46-72).

² Maremma - bagnisty teren stanowiący nadbrzeżną część Toskanii od ujścia Arno do ujścia Tybru.

³ Kakus - mityczny rozbójnik (u Dantego mający postać centaury) mieszkający w jaskini na rzymskim wzgórzu Awentynie, który miał ukraść Herkulesowi stado byków i jałówek, za co został zabity słynną maczugą herosa (Wergiliusz, Eneida VIII, 193 n.).

⁴ Trzej złodzieje florentcy z czasów Dantego: Agnolo o dei Brunelleschi, Buoso dei Donati, Puccio dei Caligai; Dante i Wergiliusz będą świadkami ich przerażających przemian, których opis - w świadomości Dantego autora - przewyższa sztukę poetycką Lu-kana czy Owidiusza (zob. w. 94 n.).

⁵ Cianfo dei Donati - inny złodziej florentki; „specjalizował się” w ogalaniu ówczesnych kas pancernych; zamieniony w węża rzuca się na Agnollo i z ich połączenia powstaje jedna monstrualna postać.

I wpił w skazańca swoich nóg sześcioro.
52 Dwiema średnimi tułów mu otoczył,
Ramiona ujął w przednie nogi obie,
Kłami policzki uszczypał i zboczył.
55 Tylne po udach ściągnął i w tej dobie,
Chwost między nogi opuściwszy dołem,
Prężył go z tyłu po krzyżowym żłobie.
58 Nigdy tak powój nie okrąża kołem
Pnia, jak ci obaj ciałmi się szczepili,
Wszystkimi członki powiązani spolem.
61 Potem się jako ciepły wosk topili,
Mieszali barwy i jestestw znamiona,
Aż nie pozostał ślad, czym wprzód byli —
64 Jako więc w ogniu karta przypalona,
Na której barwy tracą czystość swoją:
Czarność nie doszła, a białość już kona.
67 Więc duchy patrząc na dziwne przestroje:
„Agnelu, co za kształt przybierasz nowy,
Że już nie jesteś ni jeden, ni dwoje?”
70 W tej chwili obie stopiły się głowy
I dwa ujrzalem lica w jedno zlane,
Ale z istoty śladem dwulicowej.
73 Dwie pary ramion na jedno zebrane,
Nogi i uda, tułowy i brzuchy
Stworzyły kształty nigdy nie widziane.
76 Pierwotną postać pokruszyły duchy:
Stwora się zdała ni to czym, a niczem
I powlekła się powolnymi ruchy...
79 Jako jaszczurka pod słonecznym biczem
Z krzaku do krzaku w dzień kanikularny
Przemyka, niby mknieniem błyskawiczem,
82 Tak do dwu drugich potępieńców marnej
Postaci żmijka przypadła gniewliwa,
Żółta, czarnymi cętkowana ziarny.
85 W miejsce, skąd pierwszy pokarm nam przybywa,
Skoczył gad¹ i kłem cios duchowi zadał,
Potem padł przed nim niby rzecz nieżywa.
88 Ranny stał prosto, patrzył, nic nie gadał,
Tylko w przeciągłe zapadł poziewanie,
Jakby był w febrze lub go sen napadał.
91 Żmija na niego, on poglądał na nią:
Ona paszczką, a on kurzył raną,
I łączyło się owo parowanie...
94 Niech teraz Lukan zamilknie z odmianą
Swego Nassyda albo Sabellona²,
Niech tu rzecz zważa bardziej niesłychaną.
97 Niech Aretuza i Kadmus Nazoną,
Ten zmienion w węża, a tamta w krynicę³,
Zbledną; dziw u mnie większy się dokona.
100 Bo nigdy on tak dwu natur granice
Nie zniósł, by z formą w dwoistej osobie
Razem materię obrócić na nice.
103 Oto w jakim się złożyli sposobie:
Ogon się w dwoje rozczepił u gadu;
Gdy zaś zranienie skupił stopy obie,
106 Łydki i uda ze ścisłego składu
Tak się spoiły i tak w siebie wsiękły,

¹ Gad („żmijka... gniewliwa”) - Francesco Cavalcanti, złodziej zabity przez mieszkańców miasteczka Gaville i pomszczony okrutnie (w. 151); rzucił się na Buoso i zamienił z nim postacią.

² Lukan w Farsalia (IX, 761 -804) opowiada o strasznych przemianach żołnierzy armii Katona Młodszego pod wpływem ukąszeń węży na pustyni libijskiej: Nassium (Nassyd) zamienił się w bezkształtną masę, a Sabellus w popiół.

³ Owidiusz (mający przydomek Naso) przedstawia w Metamorfozach (IV, 563-603) przemianę Kadmosa, legendarnego założyciela Teb, w węża, a nimfy z orszaku Diany, Aretuzy, ściganej przez Alfeusza, w źródło (Metamorfozy V, 572-641).

Że ze spojenia nie zostało śladu.
109 W nogi się zmieniał gadu chwost rozpękły,
Kształt nóg zaś ginął; skóry, co je kryły,
Tutaj twardniały, a tam zasię miękły.
112 Ramiona coraz w pachy zachodziły,
A łapy stworów, ściągane ku dołu,
Tam ubywały, a tu się dłużyły.
115 Potem zaś tylne, związane pospołu,
Stały się członkiem wstydliwym człowieka,
A srom nędznika rozczepił się w połu.
118 Gdy nową barwę na obu wypieka
Dym, razem szerść im zmienia w tymże czasie:
Jednemu zdziera, drugiego obleka.
121 Więc jeden padał, drugi wstawał zasię,
Lecz wciąż wlepiali w siebie nieczne oczy;
Pod ich spojrzeniem w twarzach zmiana gra się:
124 Ten, co stał teraz, pysk we skronie wtłoczy,
A zaś, z nadmiaru materii wchłoniętej,
W policzkach para uszu mu wyskoczy.
127 Z reszty zaś paszczy na tył nie ściągniętej,
Jak twarzy ludzkiej wymaga budowa,
Usta składają się i nos wydęty.
130 U leżącego wzdłużała się głowa,
Za czym w głąb czaszki uszy się wsuwały,
Jak u ślimaka, kiedy rogi chowa.
133 Więc język mowny pękł na dwa kawały,
A węża język, rozczepiony, składem
Człowieczym złał się — i dymy ustały.
136 Duch, co z człowieka stał się teraz gadem,
Sycząc, umykał w głębokie parowy,
Drugi mamrotał, parskał i biegł śladem.
139 Wreszcie od niego grzbiet odwrócił nowy
I mówił tamtym: „Niechże Bozo czyni
Jak ja, gdym pełzał po ścieżynie owej”.
142 Te dziwy w siódmej widziałem pustyni;
Jeśli chybiło nieco moje pióro
Przez rzeczy nowość, niech mię nikt nie wini.
145 A choć mi oczy zachodziły chmurą,
Choć się zmysł mieszał tą kształtów zatrata,
Nie dość umknęli śpiesznie, by posturą
148 Nie zdradził mi się Puccijo Sciancato¹.
On jeden, z trójcy widnej nam przez chwilę,
Został z dawnego człowieczeństwa szatą.
151 Trzeci — to powód łez twoich, Gaville.

¹ Puccio dei Caligai z przydomkiem Sciancato - gibelin florencki, wygnany w 1268 r., powrócił do Florencji przed 1280 r.

PIEŚŃ XXVI

*Z mostu ponad ósmym jarem poeci obserwują płomyki okrywające dusze
fałszywych doradców; w jednym z nich cierpią wspólnie Diomedes i Ulisses,
którzy opowiadają o tym, jak zginęli.*

- 1 Hulaj, Florencja¹, światowładna pani!
Skrzydłami bijesz po świata połąci,
A imię twoje głośne jest w otchłani.
- 4 Pośród złoczyńców aż pięciu spółbraci
Znalazłem; przeto we mnie wstyd się burzy,
A chwały twojej to nie ubogaci.
- 7 Jeżeli prawdę sen przedranny wróży²,
Rychło na sobie poczujesz dłoń kata,
Którym, wśród innych, Prato³ ci posłuży.
- 10 A nie za wczesna będzie to zapłata!...
Niechże się dzieje, jako napisano;
Rad bym już widział, bo mi biegną lata.
- 13 W górę wracamy opoczystą ścianą
Po węglach; Wódz wprzód, a ja za nim wchodzę
Na schody, ręką wsparty ukochaną.
- 16 A potem dalej po samotnej drodze,
Pomiędzy szkarpy i szczyrby przełęczcy,
Gdzie ręka pomoc musi dawać nodze.
- 19 Męczył się duch mój i dziś jeszcze męczy⁴,
Gdy wspomni, com tam w dolnym widział żłobie;
Więc umysł dźierzę w mocniejszej obręczy,
- 22 Aby się cnotą rządził w każdej dobie,
A mając dobro z gwiazd lub nieb wyroku,
By tego dobra nie zajrzał sam sobie.
- 25 Jak wczasujący rolnik w porze roku,
Kiedy planeta, co blask ziemi nieci,
Dłużej nam swego użycza widoku,
- 28 Gdy, w miejsce muszek, ćma komarów zleci,
Z pagórka patrzy w pola i winnice,
A wśród nich mrowie świętojanków świeci —
- 31 Tak roziskrzoną ujrzałem ciemnicę
Ósmego dołu przepastnej gardzieli⁵,
Z miejsca, skąd mogłem w jar posłać żrenice.
- 34 Jak prorok, co miał w niedźwiedziach mścicieli⁶,
Widział w powietrzu wóz Eliaszowy
Z końmi leący w górę, cały w bieli,
- 37 Aż nic rozróżnić nie mógł, wzniosłszy głowy,
Prócz samotnego, wiotkiego płomyka,
Który mknął w górę, jak obłoczek płowy —
- 40 Tak migotała jaru szyja dzika;
Nie znać, co kryją ogniste osłony,
A każda sobą zasnuła grzesznika.
- 43 Stałem na moście tak w dół przechylony,
Że gdybym nie był trzymał się krawędzi,
To spadłbym w przepaść, nawet nietrażony.
- 46 Rzekł Wódz mój, widząc, jaka chęć mię pędzi:
„Płomiennym duchy są odziane strojem,
Kaźda się mara w ogniu własnym swędzi”.
- 49 „Pewność mam — rzekę — w utwierdzeniu twojem,

¹ W oryginale: „Ciesz się, Florencjo” (Godi, Fiorenza), który to zwrot ma w kontekście całej apostrofy (1-9) ostre zabarwienie ironiczne.

² Już w starożytności uważano, że sny nad ranem spełniają się; zob. np. Owidiusz, *Heroidy* XIX, 195-196.

³ Przepowiednia dotycząca roli miasteczka Prato w ukaraniu Florencji za jej niesprawiedliwą politykę, chaos wewnętrzny i niegodziwość jej obywateli jest enigmatyczna; być może chodzi o podkreślenie, że wrogie jej sanie tylko większe miasta (Pisa, Siena, Lucca itd.).

⁴ Dygresja Dantego - autora na wspomnienie centralnego w tej pieśni epizodu z Ulissem, symbolu postawy racjonalnej nie uznającej żadnych granic (wynikających z relacji z Bogiem i drugim człowiekiem) dla ludzkiego poznania.

⁵ W ósmym jarze ósmego kręgu pokutują ci, którzy swoimi radami działali na szkodę innych (tzw. fałszywi doradcy). Język był dla nich narzędziem dokonywania zła, dlatego są przekształceni w mówiące języki ognia. Ten pieśni jest poważny, przeważa styl wysoki, tragiczny.

⁶ Prorok Elias został wzięty do nieba spowity w ognisty obłok; obserwujący go jego uczeń Elizeusz stał się przedmiotem kpin dzieci, które (w liczbie 42) za karę zostały pożarte przez dwa niedźwiedzie (2 Król. 2, 23-24).

Że tak być musi, zrozumiałem ja ci
 I chciałem spytać: kogo swym zawojem
 52 Otula płomień, co w górnej połaci
 Jest rozszczepiony, jakby bił ze stosu,
 Który tebańskich obu schłonał braci?"¹
 55 „Ulisses tutaj gore — rzekł — od losu
 Skazan z Diomedem na wspólne cierpienie²,
 Jak był współnikiem do zdrady i ciosu.
 58 Jęk im wyciska Trojan omamienie
 I brama, koniem udanym zdobyta,
 Skąd wyszło Rzymian szlachetne nasienie.
 61 Tu płaczą zdrady, przez którą zabita
 Jeszcze Achilla skarży Dejdamię;
 Za Palladionu rapt cierpią do syta"³.
 64 „Jeśli z płomienia, który ich spowija,
 Wolno im mówić, Mistrzu, proszę mile,
 Chętna-li prośbie mej łaskawość czyja,
 67 Racz się zatrzymać jeszcze małą chwilę,
 Aż tu podejdzie pochodnia dwurożna;
 Patrz, z ciekawości już cały się chylę".
 70 A on mi na to: „Prośba twa niezdrowna,
 Owszem chwalebna, też ci jej nie ganię;
 Lecz milcz, odzywać się tobie nie można.
 73 Zgadłem twe chęci, wyłuszczyć żądanie.
 To Grecy: przyjąć gotowi by dumnie
 I pogardliwie twoje odezwanie"⁴.
 76 Więc gdy tak blisko płomień podszedł ku mnie,
 Że doń przemówić stosownym się zdało,
 Te słowa posłał ognistej kolumnie:
 79 „Wy, których pożar w jedno ubrał ciało,
 Jeślim zasłużył się — skromnie powiadał —
 Jeślim zasłużył się wielce lub mało,
 82 Kiedym dostojne o was rymy składał⁵,
 Stójcie; a jeden podejdź do kamienia
 I mów, gdzieś błędził i gdzie życie stradał?"
 85 Tedy róg wyższy starego płomienia
 Poszepce i swym szczytem zamigota
 Jak płomień świecy z wiatrowego tchnienia.
 88 A jasny kiścień tam i sam się miota,
 Jakby to język ludzki przezeń gadał,
 Aż wyszły słowa z ognistego knota:
 91 „Gdym był od Cyrce⁶ wrócił, gdzieś postradał
 Wolność, w pobliżu Gaety więziony,
 Eneasze imię to grodowi nadał,
 94 Nie mógł powstrzymać syn⁷ mój ulubiony
 Ni cześć starego ojca⁸, ni miłości
 Powinność, niegdyś szczęście lubej żony⁹,
 97 Nie mogły zdusić we mnie ciekawości
 Zajrzenia w świat roboty misterne,
 Poznania błędów ludzkich i dzielności.

¹ Eteokles i Polinik - synowie Edypa, po jego śmierci prowadzili spór o władzę w Tebach; gdy zginęli w bratobójczym pojedynku i ich ciała zostały ułożone na jednym stosie pogrzebowym, ogień rozszczepił się, co miało znaczyć, że ich nienawiść przetrwała po śmierci.

² Ulisses (gr. Odys) - mityczny król Itaki, jeden z największych bohaterów homeryckich, odznaczający się szczególną odwagą, walecznością, inteligencją. W Iliadzie dokonuje szeregu czynów wymagających męstwa lub podstępów z innym wielkim wojownikiem, Diomedesem, królem Argos.

³ Aluzja do trzech skutków fałszywej rady Ulissesa i Diomedesa: 1) oszukania Trojan przez podstęp z drewnianym koniem, w którego wnętrzu znajdowali się wojownicy greccy; wprowadzony do miasta jako rzekomy dar dla bogini Ateny stał się powodem klęski Troi; 2) podstępne naklonienie Achillesa do opuszczenia Deidamii, córki króla Syros, Lykomedesa, na którego dworze ukryła go matka, bogini Tetyda, i do wzięcia udziału w wojnie trojańskiej; dramat Dejdamię uwypuklają zachowane fragmenty Achilleidy Stacjusza; 3) bezbożne wykradzenie Palladion, posagu bogini Ateny, ze świątyni na wzgórzu trojańskim: obecność posagu zapewniała bezpieczeństwo miastu.

⁴ Pogarda Greków i pośrednictwo Wergiliusza mogą mieć kilka powodów: włoski jest w odczuciu Greków językiem „barbarzyńskim”; jest to język potomków Eneasza i Trojan; Wergiliusz jest godnym pośrednikiem między Homerem i Dantem (autorem).

⁵ W drugiej księdze Eneidy jest opisane zdobycie Troi przez Greków.

⁶ Kirke - czarodziejka przebywająca w okolicach starożytnego miasta Cumae nad Zatoką Neapolitańską (u Wergiliusza: Kaieta, od imienia piastunki Eneasza tam zmarłej; u Dantego: Gaeta), u której Odys spędził rok, zanim ruszył dalej w poszukiwaniu Itaki. Dante tworzy własną wersję opowieści o dalszych losach bohatera.

⁷ Telemach.

⁸ Laertes.

⁹ Penelopy.

100 Więc na głębokie morze, na niezmierne
W jednej się puszczam łodzi; druhów grono
Ze mną, do końca posłuszne i wierne.
103 Aż po Hiszpanię brzeg podwójną stroną
Zwiedzam; więc Marok, Sardynię i mnogą
Wysp rzeszę, jednym morzem otoczoną.
106 W starość my wszyscy zaszli żmudną drogą,
Nimeśmy w owe cieśnie się dostali,
Które Herkules piętnował przestroga¹,
109 Aby nie ważył się człowiek pójść dalej;
Po stronie prawej została Sewila,
A Ceuta z lewej szarzała na fali.
112 »Bracia! — mówiłem — wśród hazardów tyła
Zaszli na świata podwieczorne skraje,
Skoro wam jeszcze bodaj jedna chwila
115 W zmysłów czuwaniu przed śmiercią zostaje,
Nie żmudźcie duszę wydobyć z ciemnoty,
Za słońcem idąc w niemieszkane kraje.
118 Zważcie plemienia waszego przymioty;
Nie przeznaczono wam żyć, jak zwierzęta,
Lecz poszukiwać i wiedzy, i cnoty«.
121 A w mej gromadce ta lekka zachęta
Takie pragnienie podróży zapali,
Że się w porywie na nic zapamięta.
124 Ku wschodowi-śmy rufę obracali,
Prac skrzydła wioseł na jazdę szaloną
I ciągle w lewo przybierając fali.
127 Już wszystkie gwiazdy południową stroną
Były nam widne; nasze zaś tak nisko
Zeszły, iż zdało się, że w morzu toną.
130 Po pięćkroć dołem księżycy kolisko
Blask uszczuplało od czasu, jak nawa
Zapędziła się w groźne topielisko.
133 Gdy zaś się góra² ukazała bława
Od odległości, postaci niezwyklej,
Jak w reszcie ziemi widzieć się nie dawa,
136 Z krótkiej uciechy prędko łzy wynikły,
Bo przypadł wicher od nowego lądu,
Aż pękł pod ciosem dziób okrętu nikły.
139 Trzykroć go strącał wir pełnego prądu,
Raz czwarty fala rufę w pion wyparła;
Dziób porwał na dół i z przeznaczeń Sądu
142 Toń się nad nami wieczyście zawarła".

¹ Cieśnina Gibraltarska, w starożytności tzw. Słupy Heraklesa, uznane za granicę zachodniego świata. Podróż Ulissesza i jego towarzyszy odbywa się w kierunku południowo-zachodnim, poza kres zamieszkałego świata.

² Góra Raju Ziemskiego (zwana też Górą Czyścową), na której zboczach mieszczą się poszczególne tarasy czyścica. W kosmologii dantejskiej umieszczona jest pośrodku niezamieszkałej półkuli południowej oblanej wodami oceanu.

PIEŚŃ XXVII

Do poetów zbliża się książę Guido di Montefeltro. Dante opowiada mu o ówczesnym stanie Romanii, a w zamian słyszy z ust księcia historię jego życia.

1 Już wyprostował się i zmiłkł ognisty
Język, i z wolna od nas w dal odpływał
Za zezwoleniem słodkiego lutnisty,
4 Wtem drugi, który w trop za nim przybywał,
Wierchołka swego niewyraźnym sykiem
Wzrok nasz ku swemu zjawieniu pozywał.
7 Jak się zdarzyło z sycylijskim bykiem¹ —
W którym, jak słuszna, naprzód zaznał kary
Samże mistrz, co go odlał — skąd porykiem
10 Wydobywał się z wnętrza jęk ofiary,
Przez co spiżowy potwór zdał się życie
Mieć i męczony być wnętrznymi żary,
13 Tak tu nie mając ujścia, należycie
Z naturą ognia, na gwarę ogniową
Zamieniało się potępieńca wycie.
16 Lecz skoro wyszedł głos płomienną głową
I drganie nadal takie, jak w przeprawie
Wziął od języka, tą nas witał mową
19 Duch z ognia: „O ty, do którego prawię,
Któryś przypomniał mi lombardzką stronę,
Mówiąc: »Idź sobie, już cię tu nie bawię«,
22 Choć przyjście moje może jest spóźnione,
Nie przykrzyj sobie kęs pogwarzyć ze mną,
Gdy się nie przykrzy, patrzaj mnie, co płonę.
25 Jeżeliś popadł w tę krainę ciemną
Z łacińskiej ziemi słodkiej, skąd ja moję
Do piekieł winę przyniosłem nikczemną,
28 W Romanii, powiedz, pokój-li czy boje?
Wiedz, że pochodzę z gór między Urbinem
A tą przełęczą, gdzie są Tybru zdroje".
31 Jeszcze schylony uważnie w kotlinę-m
Patrzył, gdy Wódz mój lekko w bok mię trąca,
Mówiąc: „Odezwi się, ten jest Latynem"².
34 A na języku mym odpowiedź rąca
Natychmiast tymi wyrazy zabrzmiała:
„Duszo w płomiennym knocie gorejąca,
37 Romania twoja nigdy nie była
Wolna od wojny w sercu swych tyranów,
Lecz gdym ją żegnał, niby pokój miała.
40 Rawenna stoi jak za dawnych panów:
Orzeł Polenty tam swe gniazdo ściele³
I swymi skrzydły otula Cerwianów.
43 Ziemia, która prób wytrwała tak wiele,
Darząc Francuzów krwawym cmentarzyskiem,
Zielonym Szponom przypadła w udziale⁴,
46 Zaś stary kundys z psiakiem Werukijskim⁵,
Od których poszła Montanii zatrata,
Tam gdzie i dawniej krwawym gryzą pyskiem.

¹ Mowa ludzka z trudem wydobywająca się z ognistego płomienia jest porównana do jęku skazańców wychodzącym z wnętrza spiżowego byka podgrzewanego na ogniu, który starożytny tyran Agrygentu, Falaris, miał otrzymać od ateńskiego rzeźbiarza Perillusa dla torturowania skazańców. Pierwszą ofiarą stał się sam ofiarodawca.

² Latyn - Włoch; rozmówcą Dantego jest Guido di Montefeltro (leżącego pomiędzy Urbino a źródłem Tybru), ur. ok. 1220 r., przywódca gibelinów w Romanii, sławny ze swoich znakomych pociągnięć strategicznych, którymi zadał wiele ciężkich klęsk stronnictwu gwelfów. Ekskomunikowany przez papieża pod koniec życia wstąpił do klasztoru franciszkanów, gdzie zmarł w 1298 r.

³ Dante wyjaśnia, że członkowie rodu Polenta, mający w herbie orła, sprawują władzę nad Rawenną i pobliskim miasteczkiem Cervia.

⁴ Miasto gibelinów Forli, które niegdyś oblegane (w latach 1281-1283) przez armię papieża Marcina IV częściowo składającą się z wojsk francuskich, zadało ciężką porażkę intruzom dzięki zręczności taktycznej i strategicznej Guido di Montefeltro; w 1300 r. znajdowało się ono pod władzą rodu Ordelaffi, mających w herbie zielone pazury lwa.

⁵ Malatesta il Vecchio da Verucchio i jego syn Malatestino - znani z okrucieństwa gwelfowie, których ofiarą padł m.in. gibelin Montagna dei Parciati, sprawujący tyrańskie rządy w Rimini.

49 Stołb nad Lamonem i Santernu czata¹
Lwiątko z białego gniazda sobie wioda,
Co zmienia wiarę od zimy do lata.

52 Gród, co mu Savio bok podmywa wodą²,
Jak między górą leży a padolem,
Między niewolą żyje a swobodą".

55 „Teraz mi wyznaj, kto jesteś — zakląłem
Ducha — mniej mi bądź, niż tamci, surowy
I niech twa sława nie ginie z popiołem".

58 Więc, zaszumiawszy, ów język ogniowy
Na modłę swoją światłem zachybotą,
Po czym takimi odzywa się słowy:

61 „Gdybym przypuszczał, że słucha istota,
Co się z tych ciemnic na słońce wybije,
Nie drgnąłby więcej płomień mego knota.

64 Lecz że z czeluści tych stopy niczyje
Nie powróciły życiem odzyskanem,
Bez trwogi tobie mą hańbę odkryję:

67 Jam to z żołnierza został franciszkanem,
Tuszając, że paskiem grzechy życia zmażę,
I Bóg by litość miał nad moim stanem,

70 Gdy Wielki Kapłan³, niechaj bies go karze,
Na powrót w dawne pociągnął mię złości:
Czemu i jak się zdarzyło, pokażę.

73 Gdym jeszcze kształtem był z mięszu i kości,
Jakom z macierzy łona wyszedł żywy,
Nie lwie, lecz lisie chowałem skłonności.

76 Wszelkich podstępów, wszelkiej ścieżki krzywej
Świadom, misternie swoje wiodłem czyny;
Po świecie o nich powiadano dziwy.

79 Gdy życie moje dobiegło godziny
Takiego kresu, gdzie ludziom wypada
Pozwijać żagle i pościagać liny,

82 Zbrzydła mi uciech marność i szkarada;
Pokutowałem, przysiągłem przystojne
Życie i byłbym ocalał... O, biada,

85 Faryzeuszów nowy księżę wojnę
Rozpoczął wówczas wieść pod Lateranem!
A nie na Turki ani Żydy zbrojne

88 Szedł; on wojował jeno z chrześcijanem⁴,
Który z niewiernym Akry nie zdobywał
Ani nie kupczył w krajach pod sułtanem.

91 Urząd swój skalał, praw świętość pozrywał,
Nie uszanował sznura mojej szaty,
Co zwykł umartwiać, kogo opasywał.

94 Lecz jak Konstantyn Sylwestra z Sorraty⁵
Wołał, aby mu leczył trądu rany,
Tak ten mię wezwał z za klasztornej kraty,

97 Chcąc być w gorączce pychy ratowany;
Żądał porady; jam stał oniemiały,
Gdyż był w swej mowie jakoby pijany.

100 Tedy rzekł: »Ja cię rozgrzeszam; bądź śmiały!
Co czynić, niech się od ciebie nauczę,
Aby upadły Pelestryny wały!⁶

103 Wiesz, że mam w mocy dwa od Nieba klucze;

¹ W Faenzy leżącej nad Lamonem i w Imoli położonej nad rzeką Santerno rządzi Maghinardo Pagani da Susinana (mający w herbie niebieskiego lwa na białym polu), gibelin, którego postawa polityczna była często dwuznaczna (np. wobec florentczyków zachowywał się jak gwelf).

² Cesena - miasto położone nad rzeką Savio, ulegające często władzy któregoś z sąsiednich tyranów.

³ Wielki Kapłan — Bonifacy VIII, nazwany wg tłumaczenia Porębowicza (w. 85) „Faryzeuszów nowy księżę”, ale w oryg. „Księżę nowych faryzeuszów” (Lo principe d 7 novifarisej). Krytyka tego papieża, nie przebiegającego w środkach wobec przeciwników, cynicznie wykorzystującego władzę duchową (odpuszczania grzechów) dla osiągnięcia celów politycznych, jest jedną z najostrzejszych w poemacie.

⁴ Mowa o prześladowaniu przez Bonifacego VIII rodziny Colonna, osiadłej pod Lateranem.

⁵ W średniowieczu istniała legenda, jakoby cesarz Konstantyn Wielki został uleczonej z trądu przez papieża Sylwestra I, którego wezwał z groty na górze Soratte, gdzie ten się ukrywał przed prześladowaniami. To sprawiło, że cesarz nawrócił się i został ochrzczony.

⁶ Pelestryny wały - twierdza rodu Colonna w Palestrina.

Szacunek świadczył im nienależyty
Ten, po kim płaszcz mój dostojny obłóczę¹.
106 Tak poważnymi dowodami zbity,
A przy tym pewny, że milcząc popadam
W błąd jeszcze większy, rzekłem: »Skoro mi ty
109 Sumienia czystość wracasz, którą stradam,
Radzę-ć: przyrzekaj dużo, czynń niewiele,
Tędy ci pewny triumf zapowiadam«.
112 Gdym konał, Patron mój² stanął przy ciebie,
Lecz głos się ozwał czarnego cheruba:
»Nie czynń mi krzywdy, nie przeszkadzaj w dziele!
115 Już on jest mój rab, już go czeka zguba
Jako zbrodniarza, co złą radą truje;
Już dawno moja dłoń u jego czuba.
118 Grzechu nie zmaże, kto żalu nie czuje,
Ale żałować — pragnąc, to zamyka
Sprzeczność, którą się ład logiczny psuje«.
121 Jakże rubasznie potrząsł mnie, nędznika,
Kiedy uchwycił, mówiąc drwiącym głosem:
»A co? Możeś mię nie miał za prawnika?«
124 Tedy, poniósłszy, stawił przed Minosem³.
On twarde biodra osiemkroć obwija
Do krwi gryzionym z wściekłości oczosem⁴
127 I rzecze: »Ten jest z ognia ducho-kryja«.
Chodzę więc, w szatę ogniową zaklęty,
Która się we mnie ostrym żarem wpija".
130 Powieści swojej skończywszy lamenty
Odeszła od nas bolejąca mara,
Wijąc i wiejąc płomiennymi skręty.
133 Idziemy z Wodzem dalej, wierna para,
Po skał krawędzi, aż tam, gdzie sklepienie
Dół kryje nowy i gdzie tych jest kara,
136 Co sianiem waśni skalali sumienie.

¹ Celestyn V, którego Bonifacy VIII miał zmusić do abdykacji (zob. Piekło III, przyp. do w. 59-60).

² Sw. Franciszek.

³ Minos — por. Piekło V, przyp. do w. 4-12.

⁴ Oczosem - zamiast oczasem = ogonem: celowa zmiana tłumacza dla zachowania rymu.

PIEŚŃ XXVIII

W dziewiątym jarze poeci obserwują tłum podżegaczy do zamieszek społecznych i religijnych. Wśród nich spotykają Mahometa, Pietra da Medicina, Moskę Lambertiego, Bertranda de Born i słuchają ich opowieści o towarzyszach niedoli.

1 Kto zdoła nawet w niewiązanej mowie
Opisać rany i szkarłatne strugi,
Jakie w następnym ujrzałem parowie!¹
4 Choćbym powtarzać chciał i raz, i drugi,
Pojęcia myślom zabraknie, wyrazu
Trafnego ustom braknie do posługi.
7 Gdyby zgromadzić wszystkich lud od razu
Z Apulii szczęsnej, co krwi rubinowe
Soki rzymskiemu dawał pić żelazu
10 Lub co przyplącił życiem boje owe,
Gdzie łup obfity pierścieni zebrano,
Jak świadczą wierne księgi Liwiuszowe²,
13 I hufy, co krew wylały rumianą,
Że nie uznały Roberta Gwiskarda³,
I tych, których kość zbierasz w Ceperano⁴,
16 Skąd na Apulii synów pada wzgarda,
I z Tagliacozzo, skąd nabrała sławy
Bitwa bez boju starego Alarda⁵ —
19 Gdyby z nich każdy to kadłub dziurawy,
To kikut zjawił, nie zrównałby snadnie
Szkaradnym rzeziom dziewiątej dzierzawy.
22 Mniej pluszcze, kiedy kleпка zeń wypadnie,
Ceber niż mara, co stała rozryta
Na skrós od brody aż po części zadnie.
25 Między nogami wisały jelita,
Widniały płuca z owym smutnym worem,
Gdzie w kał się zmienia potrawa spożyta.
28 Gdym nań z litośnym poglądał uporem,
Dłońmi roztargał łono duch wykłęty;
„Patrz — rzekł — ręce mi własnym są toporem.
31 Oto ci widne Mahometa szczęty⁶;
Przedemną, spojrzysz, płacząc idzie Ali⁷,
Od brody przez twarz po ciemię rozcięty.
34 Wszyscy, co ze mną w ten loch się dostali,
To siewcy schizmy i zgorszenie świata;
Tak połupani, że waśni wzniecali.
37 W tyle na drodze stoi diabła czata;
Ona to duchy okropnym koncerzem
Siecze, a my raz wraz pod ręce kata
40 Wracamy, ledwie krąg bolesny zbierzem;
Coraz się blizna ran naszych zasklepia,
On coraz ciosem ją otwiera świeżem.
43 Lecz ktoś ty, co tam z głazu czaisz ślepia?
Może rozumiesz, że odwleczesz kary,
Którą wyznanie win w tobie zaszczepia?”
46 „Żyw on, nie zbrodnia w te go wiedzie jary
I nie na krwawą mękę on przychodzi,

¹ W dziewiątym jarze, gdzie odbywają wieczną karę siewcy wszelkiej niezgody: na tle społecznym, politycznym czy religijnym. Kara odwetu jest tu szczególnie przejrzysta: grzesznicy są okaleczeni, a wiecznie odnawiające się rany dotyczą zwłaszcza tych części ciała, które były narzędziem zła.

² Aluzja do opisu w *Dziejach Rzymu* Liwiusza kłęski pod Karinami, jaką Hannibal zadał Rzymianom podczas drugiej wojny punickiej, gdzie o liczbie poległych świadczyła ogromna masa pierścieni zdjętych z palców żołnierzy należących do stanu rycerskiego. To pobojowisko, podobnie jak inne kolejno wymieniane, są niczym w porównaniu z widokiem, jaki prezentują „mieszkańcy” jaru.

³ Robert Guiscard - wódz Normanów, który w XI w. w wyniku krwawych wojen w południowej Italii dał początek panowaniu dynastii normańskiej na Sycylii i w Neapolu.

⁴ Ceprano - punkt strategiczny u wejścia do Neapolu, który opuszczony bez walki (w wyniku zdrady) umożliwił zdobycie Królestwa Neapolu przez Karola I Andegaweńskiego. Następstwem tego była bitwa pod Benevento (1266 r.), w której zginął syn Fryderyka II, Manfred, i która była wielką klęską gibelinów.

⁵ W bitwie pod Tagliacozzo (1268 r.) zginął ostatni z rodu Hohenstaufów, Konradyn, syn Manfreda, a do zwycięstwa Karola I przyczynił się Alard de Yalery.

⁶ Mahomet (ok. 560-633) — twórca islamu; według Dantego poprzez wprowadzenie nowej religii spowodował wielki rozłam ludzkości.

⁷ Ali ibn Abi Talib — zięć i uczeń Mahometa, pogłębił niezgodę, tworząc w ramach islamu odrębną sektę szyitów.

Lecz by doświadczeń zaznał pełnej miary.
49 Mnie, com zmarł, być mu przywódcą się godzi
Przez wszystkie kręgów piekielnych podsienia;
W to wierz, jak wierzysz, że cię wzrok nie zwodzi".
52 Tak Mistrz... Sto duchów spośród krwi strumienia
Spojrzało na mnie, zatrzymując kroku;
Mąk zapomniały z wielkiego zdumienia.
55 „Ty, co wnet może na świat wyjdiesz z mroku,
Pośpieszaj bratu Dolcino¹ z przestrogą:
Jeśli nie spragnion naszego widoku,
58 Niechże się w żywność opatrzy z załogą,
Inaczej zasy śniegowe Nowarze
Do zbyt łatwego zwycięstwa pomogą".
61 Z nogą wzniesioną ku iściu tak każe
Mahomet; skończył, sprostował kolano
I poszedł dalej w ciemne korytarze.
64 A wtem duch, co miał gardziel wielką raną,
Nozdrza wydarte do samej nasady
I jedną muszlę ucha w szczerb wyrwaną,
67 W pośrodku stojąc zdumionej gromady,
Na oścież dłońmi rozwarł gwałtownemi
Szyję czerwoną od okropnej szpady.
70 „O ty, któregoś już w łacińskiej ziemi
Oglądał, człeczce, coś tu wszedł bez winy,
Nie zwodzisz-li mię kształty kłamliwemi,
73 Przypomnij, proszę, Piotra z Medycyny².
Jeśli powrócisz w krainę kochaną,
Która z Vercello w Markabu niziny
76 Chyli się, ostrzeż dwu najlepszych z Fano:
Angiolella i pana Gwidona³,
Że ile przyszłość wywróżyć mi dano,
79 Pod Cattolicą tyran ich dokona;
Z łodzi strąceni będą od wioślarzy,
Mając u szyi kamienne brzemia.
82 Nie widział Neptun zbrodni równie wrażej
Na śródładowym swym morzu szerokim
Śród Argolidów⁴ ani śród korsarzy.
85 Zdrajca, co jednym tylko patrzy okiem,
Pan ziemi, której ktoś z naszego grona
Nie chciałby nigdy karmić się widokiem,
88 Zwabi ich w dom swój niby dla narady,
A wraz uwolni od ofiarowania
Okupu wichrom fokarskiej posady".
91 „Poucz mię — rzekłem — ja dla dziękowania
Sprawię to, że świat o tobie usłyszy:
Kto jest ów zbrodzień gorzkiego poznania?"
94 Więc do jednego w gronie towarzyszy
Wyciągnął rękę, usta rozwarł marze
I rzekł: „Ten ci jest, lecz dziś gada ciszej.
97 On to wahania przeważył w Cezarze
Z Rzymu wygnany, mówiąc, że kto sprawy
Dojrzałej zwłóczy, los go klęską karze"⁵.
100 Jakże wylękle stało widmo, krwawy
Język i w gardle ukazując ranę:
Curio, do rady niegdyś taki żwawy!

¹ Fra Dolcino Torielli z Nowary w Piemoncie - twórca sekty religijnej noszącej nazwę Braci Apostolskich, głoszącej m.in. wspólnotę dóbr i kobiet. Stawiał opór wojskom (pochożącym głównie z Nowary) prowadzącym przeciwko niemu krucjatę z woli papieża Klemensa V; zmuszony poddać się z powodu braku żywności i dużych śniegów, został spalony w 1307 r.

² Piętro da Medicina - postać bliżej nieznana z XIII w.; według komentatorów miał spędzić życie na podburzaniu przeciwko sobie władców różnych miast środkowej Italii.

³ Angioiello di Carignano i Guido del Cassero - obaj z miasta Fano, zostali zamordowani zdradziecko (wrzuceni do morza) z rozkazu Malatestino dei Malatesti, władcy Rimini.

⁴ Argolidzi - Grecy (dosłownie: mieszkańcy Argos).

⁵ C.S. Curion (zm. 49 przed Chr.) - trybun ludowy wygnany z Rzymu, który według Lukana {Farsalia 1,261} nakłonił Juliusza Cezara do przekroczenia rzeczki Rubikon i tym samym do rozpoczęcia wojny domowej z Pompejuszem.

103 A jeden, co miał dłonie odrąbane,
 Prężył kikuty w czarność oparnej,
 Na twarz mu strugi lały się rumiane.
 106 „Moskę¹ przypomnij! — wołał. — Ja, człek marny,
 Że każda sprawa ma kres, powiedziałem;
 Słowo w Toskanie złymi zeszło ziarny”.
 109 I na twe plemię będące pujałem!" —
 Krzyknę; więc boleść piętrząc na boleści
 Odszedł jak człowiek smutny, zdjęty szalem.
 112 Jam został innych mąk przyjrzeć się treści
 I widzę straszną rzecz... krom utwierdzenia,
 Nie śmiałbym w mojej powtórzyć powieści.
 115 Ale zachętę słyszę od sumienia,
 Dobrego druha, który, w czesnej zbroi
 Sam chodząc, śmiałość w człeku rozplomienia.
 118 Ujrzałem, dotąd na oczach mi stoi,
 Tułów bez głowy, cień niegdy człowieka,
 Depcący glebę, która krwią się gnoi.
 121 Za kędzior głowę dzierżąc, ów kaleka
 Ręką w powietrzu jak latarnią waży
 I patrząc na nas: „Gorze mi!" — narzeka.
 124 Własnemu ciału oczy świecą z twarzy
 I jedno w dwojgu jest, a w jednym dwoje;
 Jak?... On wie, który te cuda kojarzy.
 127 Więc duch, pod mostu podszedłszy wykroje,
 Ramię wyciągnął, aby strasne słowa
 Wyraźniej w uszy ugodziły moje.
 130 „Patrz na bolesną karę — rzekła głowa —
 Ty, co żyw chodzisz wśród czerni nieżywej,
 I pomyśl, jestże która tak surowa?
 133 Byś między ludzi o mnie poniósł dziwy,
 Wiedz: Bertran de Born² jestem, królewica
 Jana³ gorszyciel i radca zdradliwy.
 136 Jam jest, com z synem pokłócił rodzica;
 Sam Achitofel w sercu Absalona⁴
 Ku ojcu równej złości nie podsycą.
 139 Że taka jedność była roztargniona
 Z mej winy, własny mózg obnoszę w ręce,
 Którego korzeń wewnątrz tego trzona.
 142 Słuszność odwetu widzisz w mojej męce".

¹ Mosca dei Lamberti - dał początek wojnom domowym we Florencji i w całej Toskanii; miał namówić członków rodu Amidei do zabicia Buondelmonte dei Buondelmonti za doznaną zniewagę, co miało miejsce w 1215 r.

² Bertrand de Born (XII w.) - słynny poeta i trubadur prowansalski; był zamieszany w kłótnie w rodzinie królów angielskich panujących nad dużą częścią Francji; miał podburzać Henryka III, syna Henryka II, przeciwko własnemu ojcu.

³ Błędne tłumaczenie wskutek podobieństwa słów: giovane (młody) i Giovanni (Jan).

⁴ Biblijny Achitofel namawiał syna króla Dawida, Absaloma, do powstania przeciwko ojcu.

PIEŚŃ XXIX

Poeci dochodzą do dziesiątego jaru, rozmawiając o Geri del Bello, krewnym Dantego, którego zauważyli w dziewiątym jarze. Następnie idą po zrębie jaru, który dzieli Złe Doły od Studni Gigantów. W jarze tym pokutują fałszerze Griffolino d'Arezzo i Capocchio da Siena.

- 1 Od łez tak miałem powiekę nabrzmiałą
Z patrzenia na lud i rozliczne rany,
Że mi się stanąć i zapłakać chciało.
- 4 Wergili do mnie: „Gdzie wzrok zapomniany
Posyłasz? Na kim czepiasz oczy w tłoku
Rzeszy, ciężkimi ciosy połupanej?
- 7 Pierwszy raz widzę taką chęć w twym oku;
Łatwo rachubę stracisz w mar powodzi:
Dwadzieścia dwie mil ten krąg liczy w toku.
- 10 Pod stopy nasze już księżyc podchodzi¹,
Wnet się nam kończy wolność wędrowania,
A jeszcze wiele obejrzeć się godzi”.
- 13 „Gdybyś przyczynę poznał, co mię skłania —
Rzekłem — tak baczne puszczać w dół źrenice,
Może dłuższego pozwoliłbyś stania”.
- 16 Wódz już odchodził; krok jego pochwyć
I w drodze, kończąc przemowy, dodaję:
„Oto zapuszczam wzrok w ciemną ulicę
- 19 Pomiędzy duchów nieszczęśliwe zgraje;
Może jednego z mych krewnych wyśledzi,
Co tu kosztowną odpłatą się kaje”.
- 22 A Mistrz mój na to: „Niechże się nie biedzi
Myśl nad krewniaka duszą pokalaną;
Ty indziej patrzaj; on gdzie wpadł, niech siedzi.
- 25 Palcem na ciebie pod przełęcz ścianą
Wskazując kinął i groził surowie —
Geri del Bello² na niego wołano.
- 28 Wzrok miałeś wówczas na uciętej głowie
Altafortowej stancy barona³,
Żeś go nie baczył, potem znikł w parowie”.
- 31 „Wodzu, myśl moja zaniepokojona,
Że jego gwałtem z żył wypruta dusza,
Od uczestników hańby nie pomszczona,
- 34 Wzgardą się na mnie należną obrusza;
Stąd przeszedł milcząc, nasrożywszy lice,
A to mię bardziej do litości zmusza”.
- 37 Takeśmy gwarząc przyszli na granicę
Wału, skąd zajrzeć można było w głębie,
Gdyby świt jaki rozjaśnił ciemnicę.
- 40 Gdyśmy stanęli na ostatnim zrębie
Złych Dołów, ujrzę jaru długą szyję,
A w niej tłum zbity w przeokropnym kłębie⁴.
- 43 Lamentów zawierucha ku mnie bije,
W litość okutych, jak groty ze stali;
Przed nimi uszy rękoma zakryję.
- 46 Gdybyście wszystkich nędzarzy zebrali
I umieścili w jednej dołu cieśni,
Co wśród maremskich, sardyńskich szpitali
- 49 I waldichiańskich od lipców do wrześni
Leżą, smród taki buchnąłby z natłoku
Ciał gnuśniejących w zgniliźnie i pleśni.

¹ Księżyc znajduje się na półkuli południowej, na antypodach Jerozolimy leżącej pośrodku półkuli północnej, skąd zesłi do otchłani; teraz są blisko środka ziemi i w tym momencie jest około pierwszej w południe, a więc z doby wyznaczonej im na całą wędrówkę po piekle zostało około pięciu godzin.

² Geri del Bello — kuzyn ojca Dantego, zabity przez obywatela z rodu Sacchetti za sianie niezgody; jego wrogi stosunek do poety wynika stąd, że nie został dotąd pomszczony.

³ Bertrand de Born był wicehrabią Hautfort.

⁴ W pierwszej części dziesiątego jaru ósmego kręgu przebywają fałszerze metali. Sądręczeni trędem i okropnymi wrzodami.

52 Jużeśmy zesli po przełęczy stoku
 Na rąbek, w lewym wciąż idąc kierunku,
 Za czym brzask żywszy świtał memu oku
 55 W otchłani, kędy bożego rachunku
 Wypłacicielka, Sprawiedliwość Święta,
 Fałszerzy strąca i żga bez ratunku.
 58 Nie wiem, czy była na większą przekłętą
 Plagę Egina¹ z wszystkim ludem chorym,
 Tak zarażona, że nawet zwierzęta,
 61 Nawet robaczki dotknięte pomorem
 Padały, aż się stare plemię owo —
 Mamyli wierzyć za starym autorem —
 64 Z jaj mrówczych rodzić musiało na nowo,
 Niż ta skłębiona tłuszcza, duch na duchu,
 Zalegająca dolinę morową.
 67 Jeden drugiemu to leży na brzuchu,
 To znów na plecach; inny się mozoli
 Na raczkach pełznąć po ziemi zaduchu.
 70 Milczący krocym przez środek, powoli
 Wzrokiem i słuchem rozbierając kupy
 Ciał, którym boleść powstać nie pozwoli.
 73 Wtem wzrok mój pobiegł do dziwacznej grupy
 Dwu mar o siebie wspartych jak patelnie
 Grzane, pokrytych obrzydłymi strupy.
 76 Zaprawdę zgrzeblem śmigają mniej dzielnie,
 Gdy strach im pana, obozowe ciury,
 Lub gdy się późno zbudzą niedzielnie,
 79 Niż ci dwaj palcy krzywymi ze skóry
 Dla nieznośnego świadu darli sobie
 Ciało, gwałtowne topiąc w nim pazury.
 82 Łuszczyli własną krostę w tym sposobie,
 Jako się karpia albo ryby inej,
 Szerokołuskiej, grzbiet tasakiem skrobie.
 85 „Ty, co paznokciem drzesz z siebie łupiny
 I jak kleszczami targasz — Wódz zawoła —
 Jest tu kto z tobą z łacińskiej dziedziny
 88 W kupie ciał zgniłych leżących dokoła?!
 A bodaj niech twój paznokć będzie spory
 I niech wieczystej robocie wydała”.
 91 „Z Lacjum my oba, jednymi pomory
 Skarani — płacząc, liche widmo rzekło —
 Lecz ty kto jesteś, coś to wiedzieć skory?”
 94 Wódz rzekł: „Z tym oto, co zeń się nie zwlekło
 Ciało, pokrętne odwiedzam parowy,
 Bo mi należy ukazać mu piekło”.
 97 Więc oni nagle rozjęli tułowy
 I odwrócili się, drżący ogromnie,
 Z nimi zaś inni na głos takiej mowy.
 100 Dobry Przewodnik skierował się do mnie
 I rzekł: „Jako chcesz, objaw im swe chęci”.
 Tedy się ozwę, posłuchawszy skromnie:
 103 „Niechaj się mir wasz w człowieczej pamięci,
 Życzę, na pierwszym świecie nie rozprasza
 I przez słońc liczne obroty się święci.
 106 Mówcie, co wy zacz, gdzie kolebka wasza;
 Wstrętnej i przykrej kary upodlenia
 Odsłonić mi się niech was nie odstrasza”.
 109 „Jam jest z Arezzo — rzekł duch. — Albert w Sienie
 Zbrodni mej karę nazaczył ogniową¹;

¹ Egina - wysepka w pobliżu Aten, na którą Junona, zazdrosna o jedną z miłostek Jowisza, nimfę, która dała imię wyspie, spuściła dżumę, która wyniszczyła jej mieszkańców. Na prośbę ocalałego króla wyspy, Eaka, skierowaną do Jowisza, jak opowiada w *Metamorfozach* Owidiusz (VII, 523-660), powstało nowe plemię ludzkie z mrówczych jaj, noszące miano Myrmidonów (gr. myrmeks = mrówka).

Inny grzech stracił między zgnilców cienie.
112 Prawda, twierdziłem żartobliwą mową,
Iż wiem, jako się na powietrze wspina;
A on, ciekawy, lecz głupi, za słowo
115 Wziąwszy, Dedalem być się upomina;
Żem tego nie mógł, zemścił się i zdradził
Temu, który go uważał za syna.
118 Jam alchemiczne na świecie prowadził
Praktyki: Minos, tak słuszny w urzędzie,
Za to mię w dole ostatnim osadził".
121 Więc ja do Mistrza: „Jestże w ludów rzędzie
Lud taki próżny, jako nasz seneski?
Nawet z nim Francuz zrównany nie będzie".
124 A trędowaty: „Skoro liczysz kreski,
Niech nie zostaje wyłączony Stricca,
Rozrzutnik sławnie ochoczy do kieski;
127 Oraz Niccolo, po którym praktyka
Nastała — w kuchnię wprowadzać bogatą
Nieznany dotąd aromat gwoździka.
130 Dolicz też ową zgraję wichrowatą,
Gdzie Caccia d'Ascian wielką schedę trwoni,
A górny rozum zjawia Abbagliato.
133 Lecz abyś wiedział, kto w takt tobie dzwoni
Przeciwko Sienie, spójrz: kim ci się zdaję?
Niech twarz ci moje nazwisko odsłoni.
136 Capocchia dusza przed tobą się kaje,
Widzisz fałszerza i topcę metali;
Jeśli mnie pomnisz, a ja cię poznaję,
139 Wiesz, że mię w świecie słynną małpą znali"².

¹ Griffolino z Arezzo (XIII w.) - alchemik i fałszerz metali; do jego śmierci (na stosie) przyczynił się niejaki Alberto — protegowany biskupa Sieny, którego miał nauczyć sztuki latania, lecz z obietnicy się nie wywiązał.

² Alchemik Capocchio (XIII w.) z Florencji mistrzowsko naśladował głosy innych; był też fałszerzem metali; spalony żywcem w 1293 r. Wymienieni przez niego: Stricca, Niccolo dei Salimbeni, Caccia degli Scialenghi i Bartolomeo dei Folcacchieri przezwany Abbagliato (późniejszy kanclerz i podesta) to znani rozrzutnicy i hulaki sieneńskie.

PIEŚŃ XXX

*Wśród potępionych za podszywanie się pod cudze nazwiska poeci spotykają
Gianniego Schicchi i Mirrę; pomiędzy fałszerzami pieniędzy, cierpiącymi na
wodną puchlinę i pragnienie, mistrza Adama, a między kłamcami żonę
Putyfara i Greka Sinona.*

1 W owym to czasie, gdy z winy Semele¹
Na krew tebańską rozżarta Junona,
Co swoją pomstę w dzikim zjawia dziele,
4 Na Atamancie tym razem dokona
Gniewu, szał bowiem taki w nim roznieci,
Że, widząc z dwojgiem niemowląt u łona
7 Małżonkę, krzyknął: „Zastawiajmy sieci
Na szlaku, chwycim Iwicę ze szczenięty!” —
Po czym bezbożną ręką jedno z dzieci,
10 Synka Learcha, chwycił i na szczęty,
Ręką śmignawszy, strzaskał o granity,
Ona zaś z drugim skoczyła w odmęty.
13 A gdy fortuna poniżyła szczyty
Wielkości Trojan, na ogniową zgubę
Dawszy, a z państwem wraz król był zabity,
16 Na smutną, nędzną, niewolną Hekubę²,
Gdy Polikseny widziała zabicie,
A na wybrzeżu Polidora lube
19 Spotkała zwłoki, co uszło z nich życie,
Obłąd przystąpił tak zapamiętały,
Że się jej z gardła psie ozwało wycie.
22 Lecz ni tebańskie, ni trojańskie szały
Nie były takie dzikie i zajadłe,
Zwierzęty władnąc czy ludzkimi ciała,
25 Jak tu dwa cienie nagie i wybladłe,
Co gryząc skalnym goniły wyrębem,
Niby dwa wieprze z karmnika wypadłe.
28 Jeden, skoczywszy, uczeplił się zębem
Karku Capocchia i przyciął go srodze,
Zdusił i taszczył, aż grunt zamiótł kłębem.
31 Tu aretyńczyk, co stał w wielkiej trwodze,
Rzekł: „Upiór, który na nim pysk posoczy,
Jest Gianni Schicchi³: patrz, jak druha głodze”.
34 „Niechże na tobie zębów nie ubroczy —
Powiadam — jeśliś odpowiedzi godny,
Kto jest cień drugi, mów mi, nim uskoczy”.
37 „To duch prastary Mirry kazirodnej⁴,
Która mieć chciała w ojcu lubownika,
W miłości z prawem i cnotą niezgodnej.
40 Tak z nim popełnia grzech chytra podwika,
Że sobie cudzej kształt osoby nada,
Właśnie jak tamten, który już umyka,
43 Co, by dla siebie zdobyć panią stada,
W Buosa Donati postać się przemieni.
I po swej woli testament układa”.
46 Skoro już pierzchli oba pobieszeni,
Na których oczy me wieszalem smutnie,
Do innych wzrokiem biegnę po przestrzeni.

¹ Semele — córka założyciela Teb Kadmosa i kochanka Zeusa, któremu urodziła Dionizosa (Bakchusa). Rozgniewana Junona spowodowała śmierć Semele i postanowiła się zemścić na Atamasie, królu tebańskim, który wraz z żoną Ino, siostrą Semele, wychował małego Dionizosa. W szale zabił synka Learchosa, a Ino z drugim dzieckiem popełniła samobójstwo. Ten i następny (dotyczący Hekuby) przykład szaleństwa ukazują tylko w nikłym stopniu (w. 22-23) skalę szaleńczej wściekłości, którą ukarani są fałszerze osób w kolejnej części dziesiątego jaru.

² Hekuba - królowa trojańska, wdowa po Priamie, przeżywszy upadek Troi i śmierć męża, pod wpływem kolejnych cierpień - złożenia w ofierze na grobie Achillesa córki Polikseny oraz wiadomości o śmierci syna Polidora, zamordowanego podstępnie przez króla Tracji Polymestora, któremu został on oddany pod opiekę - w szale oślepiała Polymestora, a sama została zamieniona w sukę.

³ Gianni Scicchi dei Cavalcanti (XIII w.) - florentczyk, posiadał nadzwyczajną zdolność naśladowania osób, co wykorzystał w sfalszowaniu testamentu: udając zmarłego Buosa Donati zapisał sobie m.in. sławną w całej Toskanii mulicę Buosa („panią stada”).

⁴ Mirra - córka mitycznego króla Cypru Kinyrasa. Zapłonawszy niezdrową miłością do ojca, udawała podstępnie inną kobietę, by doprowadzić do jej spełnienia. Z tego związku przyszedł na świat Adonis.

49 Jeden duch kształtem przypominał lutnię,
A raczej takim fantazji się zjawi,
Gdy mu się w myśli obie nogi utnie...

52 Wodna puchlina, która miąższ w nim trawi,
Stosunek członków znosi u nędznika,
Potworny rozmiar lic i brzucha jawi.

55 Choroba wargi obie mu rozmyka,
Górną wzdymając, obciążając dolną,
Niby spieczona usta suchotnika.

58 Wy, co wam w smętnym świecie chodzić wolno,
Nie pojmę czemu, krom katuszy wszelkiej,
Pójdźcie i patrzcie na mękę mozolną

61 Mistrza Adama¹, co był taki wielki
Za życia, pełen bogactw, syt wygody,
A dzisiaj, ot, dżdzu pożąda kropelki!...

64 W zieleni stoków szeleszczące wody,
Od Cassenty na które bieżą w Arno,
Dając wybrzeżom i pulchność, i chłody,

67 Niepróżno dzisiaj na pamięć się garną;
Od ich widzenia wysycha mi cera:
Srożej je czuję niżli spiekę parną.

70 Oto jak twardej Sąd kary dobiera:
Czyniąc narzędziem mąk scenę mej winy,
Gorętsze jęki z gardła mi wydziera.

73 Jam to w Ronieniu fałszował floryny²,
W podłym metalu bił Chrzciciela godło,
Za co na stosie poszedłem w perzyny.

76 Lecz by gdzie z duszą Gwidonową podłą
Cień Aleksandra spotkać i ich brata,
Oddałbym całe Fontebrandy źródło³.

79 Pierwszy podobno w piekle się kołata:
To jedna mara zbieszona przerekła;
Cóż, gdy mię niemoc wiąże i przygniata!...

82 Bogdaj mi w członki taka siła ściekła,
Iżbym co sto lat uszedł bodaj piędzi,
Już bym się puścił szukać go wśród piekła

85 W tłumie tej, którą wrzód i krosta śwędzi
W krąg jedenastu mil zbitej gawiedzi,
A pół od jednej do drugiej krawędzi.

88 Przez nich to duch mój pośród zgniiców siedzi:
Oni skusili, abym bił czerwieńce,
Co zawierały trzy karaty miedzi".

91 „Kto są — spytałem — ci dwaj potępieńce?
Kurzą, jak w zimie dłoń wyjęta z wody,
I siedzą razem po twej prawej ręce".

94 „Przede mną wpadli w piekielne zagrody
I odtąd żaden nie drgnął — rzekła mara —
Ani drgnie, aż w dzień ostatniej nagrody.

97 Owa — przewrotna żona Putyfara⁴,
Ów — Sinon⁵, co się w Troję wkradł sromotnie;
Gorączkę poci z nich cuchnąca para".

100 Tu zgnilec, który słucał nieochotnie,
Że go wspomniano z takim obrzydzeniem,
W brzuch wypuczony mówcę pięścią grzmotnie.

103 Jak bęben zabrzmiał brzuch pod uderzeniem;
Za to mistrz Adam w gębę trzasnął ducha,

¹ Adamo di Anglia - był fałszerzem florenów (monet w obiegu we Florencji, zawierających podobiznę św. Jana Chrzciciela); został spalony żywcem w 1281 r.; wraz z sobie podobnymi jest dreńczony puchliną wodną.

² Romena - gród książąt Guidi, przez których Adamo di Anglia stał się fałszerzem.

³ Fonte Branda - źródło znajdujące się w pobliżu zamku wspomnianych książąt.

⁴ Żona Putyfara - postać biblijna, żona kapitana gwardii faraonów, oskarżyła fałszywie Hebrajczyka Józefa o próbę gwałtu, gdy pozostał nieczuły na jej wdzięki, nie chcąc krzywdzić Putyfara, który go przyjął we własnym domu. Wraz z innymi fałszerzami słowa cierpi na straszną gorączkę.

⁵ Sinon - Grek, który namówił podstępnie Trojan do wprowadzenia w mury miasta drewnianego konia, w którym byli ukryci wojownicy greccy i w ten sposób przyczynił się do upadku Troi.

Na odlew ciężkim zwaliwszy ramieniem.
 106 „Choć moje ciało zgnilizna bezrucha —
 Mówił — ochocze na taką robotę,
 Jeszcze me ramię rozkazania słuca”.
 109 A Sinon: „Mniejszajawiłeś ochotę,
 Gdzieś widział, że stos dla cię układali,
 Niż gdyś z mosiądzu bił czerwone złote”.
 112 A spuchlec: „Prawdę rzekłeś, co się chwali,
 Aleś podobno tak świadczyć nie śpieszył,
 Gdy cię pod Troją o prawdę pytali”.
 115 A na to Sinon: „Jeślim kłamstwem grzeszył,
 To raz; tyś każdym złym kłamał dukatem:
 Żaden czart nigdy tyle nie nabreszył”.
 118 Znowu odpalił ów z brzuchem pękającym:
 „Konia przypomnij sobie, kłamco wraży,
 I cierp, że się fałsz nie ukrył przed światem”.
 121 „I ty cierp, niech cię ta gorączka praży —
 Rzekł Grek — i trawi ta wodna puchlina,
 Co z twego brzucha płót zrobiła twarzy”.
 124 A mincarz: „Gęba znów latać zaczyna
 I zjadliwością zwykłą mi dogryza;
 Jeśli ja puchnę, jeśli schnie mi ślina,
 127 Ty wewnątrz goresz i pęka ci łyza;
 Długiej by pewno nie trzeba namowy,
 Ażebyś cmoktał zwierciadło Narcyza!”¹
 130 Stałem zajęty zelżywymi słowy,
 Gdy Mistrz mój: „Patrźże, patrz na głupie cienie!
 Jeszczem się z tobą powaśnić gotowy”.
 133 Gdym z głosu poznał Mistrza rozdrażnienie,
 Oblicze moje wstydem się pokryło;
 Wspomniawszy, jeszcze dzisiaj się rumienię.
 136 Jak ten, co marzy jakąś rzecz niemiłą,
 Śniąc, życzy, aby to był sen, nie jawa,
 I pragnie, aby to, co jest, nie było,
 139 Tak pomieszanie gdy mówić nie dawa,
 Chcący tłumaczyć się, nie zauważę,
 Iż się milczenie już wymówką stawa.
 142 „Większa się wina mniejszą skruchą maże —
 Ozwał się Pan mój w łagodnym sposobie —
 Niechże jej smutek tak ciężki nie karze.
 145 Gdyby cię losów zmiana w której dobie
 Między podobnych kłótników przywiodła,
 Pamiętaj czynić, jakbym był przy tobie.
 148 Słów obelżywych słucać chęć jest podła”.

¹ Zwierciadło Narcyza - metafora wody. Mitologiczny Narcyz był pięknym młodzieńcem, który zakochał się we własnym odbiciu w wodzie.

PIEŚŃ XXXI

Poeci przechodzą po ostatnim stoku między ósmym a dziewiątym kręgiem i zatrzymują się nad studnią strzeżoną przez gigantów; jest tam Nemrod, Efiates, Briareus i Anteusz, który przenosi wędrowców do ostatniego kręgu.

- 1 Tenże sam język naprzód mię skaleczył,
Aż krwią się moje lica zrumieniły,
I tenże prędko zadraskę wyleczył.
- 4 Podobna miała być czarownej siły
Włócznia Peleusa i Achillesowa¹,
Że od niej własne rany się goiły.
- 7 Za nami ziemia została morowa;
Okalającym ją kamiennym wałem
Szliśmy, nie mówiąc do siebie ni słowa.
- 10 Nie było nocą, nie było dniem białym
I zmysł mozolnie w mroku się przekradał,
Gdy dźwięk tak gromki trąby usłyszałem,
- 13 Że przy nim wszelki inny głos przepadał;
Więc przeciw niemu od skalnego progu
Wzrok posyłany głąb czeluści badał.
- 16 Po smutnej klęsce, gdy, zdradzony wrogu,
Padł w bitwie święty poczet Karlomana,
Nie grzmiał tak strasznie Roland na swym rogu².
- 19 Zwróciłem głowę: skróś cierniów тумana
Ujrzałem niby wysokie wieżycy;
„Co za gród taki?” — pytam mego Pana.
- 22 „Oczy, puszczone w mroczną okolicę,
Dalekiej mety wypatrzeć nie mogą,
Więc zaludniają mrzonkami ciemnicę.
- 25 Skoro za naszą tam zajdziemy drogą,
Poznasz, jak przestrzeń ludzi wzrok wątpliwy,
Jeno śpiesz i sam bądź sobie ostrogą”.
- 28 Tak rzekł i dłoń mą ujął piewca tkliwy,
Dodając: „Zanim staniemy nad nimi,
Byś nie otwierał oczu jak na dziwy,
- 31 Wiedz, że nie wieże to są, lecz olbrzymi;
Z pośrodku jamy, w głąb piekielną wklęsłej,
Tułowy sterczą wyprostowanymi”.
- 34 Jak w chwili gdy się mgły z powietrza strzęsły,
Wzrok wyłuskiwać zacznie kształtów ziarno,
Które wprzód przed nim tań obłok zgęstły,
- 37 Tak gdy spojrzeniem wiercę gęstwą czarną,
W miarę jak krocym do studziennej dziury,
Złudzenie pierzcha, a strachy się garną.
- 40 Jako wieńczące Montereccion mury³
Wokół u szczytów basztami się stroją,
Tak w cembrowiny wnętrzu, w pół postury,
- 43 Na wzór wież, kołem wielkoludy stoją;
Ich to, dziś jeszcze, kiedy huczy burza,
Gniewem Jowisza gromy niepokoją.
- 46 Już mi się jedna, druga twarz wynurza;
Spostrzegam barki, piersi, wypuklinę
Brzucha, po bokach zwieszona ramiona.
- 49 Że na potwory takie stłukła glinę
Natura, błądzi, kto się temu dziwi:

¹ Włócznia, którą Achilles otrzymał od swojego ojca Peleusa, miała cudowną moc leczenia (przez dotknięcie) ran nią zadanych.

² Klęska zadana przez Saracenów - wskutek zdrady - tylnej straży wojsk Karola Wielkiego w wąwozie Roncevaux, opowiedziana w średniowiecznej eposie francuskiej Pieśń o Rolandzie. Głos rogu, w który z całej mocy zadał Roland przed śmiercią, ostrzegając króla przed niebezpieczeństwem, nie daje wyobrażenia o dźwięku rogu Nemroda, jednego z czterech Gigantów pilnujących olbrzymiej studni, która stanowi przejście pomiędzy ósmym i dziewiątym kręgiem. Nemrod był biblijnym królem babilońskim, który pragnął zbudować wieżę Babel sięgającą nieba. Bóg ukarał pychę budowniczych, mieszając im języki.

³ Postacie czterech olbrzymów (oprócz wspomnianego Nemroda o rodowodzie biblijnym, trzech mitologicznych: Efiatesa, Briareusa, Anteusza, z których dwaj pierwsi wzięli udział w Gigantomachii, zakończonej zwycięstwem bogów olimpijskich) przypominają Dantemu zamek w Montereccioni o strzelistych wieżach, leżący w okolicach Sieny.

Marsowi groźną zabrała drużynę.
52 Jeśli po dziś dzień wieloryby żywi
I słonie, uzna, kto rzecz lepiej bada,
Że tu zrobiła mądrzej i godziwiej.
55 Bo gdzie z rozumem połączy się zdrada,
A taka przemoc przystąpi do złości,
Tam słaba ludzkość zostaje bezrada.
58 Jako Piotrowa szyszka¹, tej wielkości
Była ogromna głowa wielkoluda;
W równym stosunku do niej inne kości.
61 Brzeg, co mu służył przepaską na uda,
Osłaniał cały wierzch strasznej poczwary;
Trzem Fryzom² czuba sięgnąć się nie uda,
64 Choć staną jeden drugiemu na bary;
Od miejsca szyi, gdzie płaszcz zapinany,
Trzydzieści piędzi liczył naszej miary.
67 „Rafel may amech zabi almi”³ — z jamy
Zaryczał, dziką dręczony katuszą:
Takimi psalmy biją piekiel chramy.
70 A wtem go zgromił Wódz mój: „Głupia duszo,
Dzierż się swej trąby, niechże przez nią wyje
Gniew i te wszystkie pasje, co cię duszą.
73 Duszo zbieszona! Ściągnij dłoń, u szyje
Trafisz na ramię trąby wartownika,
Co wokół piersi wielkich ci się wije”.
76 Potem rzekł do minie: „Ten, co tak poryka,
Już sam się zdradził: oglądasz Nemroda,
Co pychą jedność zatracił języka.
79 Zostaw, niech stoi, słów ci tracić szkoda;
Jak on niczyjej mowy, tak nawzajem
Jego nie pojmie nikt, choć ucha poda”.
82 Idziemy przeto dalej murów skrajem
I, postąpiwszy na odległość strzały,
Dłuższego jeszcze olbrzyma zastajem.
85 Związać go, nie wiem, kto był dosyć wdady;
Prawe do grzbietu, lewe ramię ducha
Do piersi szczelnie przywarte sterczały,
88 Przymocowane żelazem łańcucha,
Co szedł od szyi i pięćkroć krępował
Kadłub odkryty cały aż do brzucha.
91 „Ten śmiałek możnych sił swoich próbował
Na arcybogów w zuchwałym obcesie —
Rzekł Wódz mój — za to tak go Jowisz skował.
94 Efiałt mu mianem; wojował w tym czesie,
Kiedy to bogów straszyla olbrzymi;
Ramion, co prężył, więcej nie podniesie”.
97 „Wolno-li — mówię — chciałbym dziwo ziemi,
Briareusza, nieludzkiej wielkości,
Ujrzeć i zmierzyć oczyma własnymi”.
100 Odrzekł: „Tu jeno Antej⁴ na wolności
Mieszka, używa naszego języka;
Ten nas wysadzi na dno wszelkiej złości.
103 Ów, o kim mówisz, równie wzięty w łyka,
Stoi od miejsc tych odległy niemało;
Twarz jego bardziej ohydna i dzika”.
106 Nigdy trzęsienie tak nie zatargało
Dreszczem gwałtownym posad wielkiej wieży,

¹ Piotrowa szyszka - olbrzymia (licząca ponad 4 metry wysokości) szyszka z brązu, pochodząca z Mauzoleum Hadriana lub z Panteonu, w czasach Dantego stojąca w atrium Bazyliki św. Piotra. Dziś można ją podziwiać w Muzeach Watykańskich.

² Fryzowie — mieszkańcy Fryzji w Holandii, uchodzili w czasach Dantego za najwyższych wzrostem spośród wszystkich ludzi.

³ Słowa Nemroda, całkowicie niezrozumiałe, zawierające dźwięki hebrajskie i arabskie, ilustrują pomieszanie języków na wieży Babel (zob. przyp. do w. 16).

⁴ Anteusz jako jedyny z Gigantów nie stanął do walki przeciwko Zeusowi. Miał swoją pieczęć w pobliżu Zamy, miejsca zwycięstwa Scypiona Afrykańskiego Starszego nad Hannibalem (w. 117 n.). Został pokonany przez Heraklesa (Herkulesa), co było połączone z wielkim trudem, gdyż olbrzym odzyskiwał siły w zetknięciu z Ziemią, swoją matką (w. 132).

Jak się zatrzęsło Efialta ciało.

109 Tedy śmiertelny strach we mnie uderzy
I pewnie skonałbym z bojaźni samej,
Gdybym go w takiej nie widział obierzy.

112 Znowu się nieco naprzód posuwamy,
Aż Anteusza najdziem; ten do pięci
Sążni, nie licząc głowy, sterczał z jamy.

115 „Mieszkańcze dolin szczęsnych, gdzie pamięci
Scypiona schedę dziedziczyły dzieje
W dniu, co się klęską Hannibala święci

118 I gdzieś z tysiąca lwów pobrał trofeje,
Byś był w Tytanów boju, jak niektórzy
Chcą, z braćmi niebios szturmował wierzeje,

121 Wyszliby może zwycięzcami z burzy
Synowie ziemi; weź nas i staw na dnie,
Gdzie się Kocytu¹ toń od chłodu mruży.

124 Nie każ nam innych szukać; ten tu snadnie
Pragnieniu twemu wygodzi na świecie;
Schyl się i nie krzyw lica tak szkaradnie.

127 On ci tam wawrzyn z rozgłosu uplecie;
Jeśli mu łaska Boża żyć pozwoli,
To jeszcze przejdzie życia pełnolecie".

130 Tak rzekł Mistrz. Olbrzym ruszył ku nam k'woli
I wziął go dłonią ręki wyciągniętej:
Poznał Herkules, jak jej uścisk boli!...

133 Gdy się Wergili poczuł w garść ujęty,
Rzekł: „Niech twa kibić pod mą dłonią będzie",
I tak się ze mną złożył jak dwa pręty.

136 Jak gdy ustawisz się przy Garysendzie²
I oczy zwrócisz na niebieski pował,
Szczyt ci umyka przeciw chmurom w pędzie,

139 Tom miał widzenie, gdym się przypatrował
Anteuszowi, jak się giął, niezmierny;
I jużem drogi tym szlakiem żałował.

142 On lekko złożył nas na dnie cysterny,
Gdzie z Lucyperem Judasz w męce stężał;
A nie trwał długo w zgięciu piastun wierny,

145 Lecz się jako maszt okrętu wyprężał.

¹ Kocyt — czwarta i ostatnia rzeka w piekle dantejskim, przechodząca w zamrożone jezioro na dnie dziewiątego kręgu, w którym tkwi Lucyfer i duchy różnego rodzaju zdrajców.

² Garysenda - słynna pochyła wieża w Bolonii; w czasach Dantego o wiele wyższa niż obecnie.

PIEŚŃ XXXII

W pierwszym kole dziewiątego kręgu, Kainie, Dante i Wergili spotykają pomiędzy zdrajcami własnych rodzin Camincione dei Pazzi, w drugim kole, tzw. Antenorze, pośród zdrajców ojczyzny Bokkę degli Abati, w ostatnim, które nosi miano Giudeki - Ugolina della Gherardesca.

- 1 Gdybym znał rymów twarde, chryple zgrzyty,
Jako się godzi kreśląc smutną norę,
Na której wszystkich kół ciężą granity,
4 Może bym wyżał soki bardziej spore
Z mego przedmiotu; lecz że niebogata
Mowa, ze strachem pieśń tę przedsiębiorę.
7 Bo to mnie lada rzecz opisać świata
Wszystkiego środek, i językiem jeszcze,
Który zaledwie jąka: „Mama, tata”.
10 Wiersz mój niech wesprą owe panie wieszczce¹,
Co grodzić Teby wsparty Amfiona;
Niech w swoich słowach swoją treść pomieszczę.
13 O wy, nad wszystko wyklęte plemiona
Z miejsc, które tyle opisać mi trudniej —
Szczęśliwsza owca na wolą puszczona!
16 Już my stanęli na dnie ciemnej studni,
Niżej strażnika z piekielnej załogi,
A jam na mury patrzył; wtem zadudni
19 Odgłos mówiący: „Ostrożnie staw nogi,
Bo piętą, w której snadź litości nie ma,
Depcesz po czaszkach twej braci ubogiej!”
22 Obróciwszy się, widzę przed oczyma
I pod stopami zamarźle jezioro,
Szklane od mrozu, co je w więzach trzyma.
25 Nigdy tak grubą nie kryje się korą
Don, co chłodnymi strefami przebiega,
Ni austriacki Dunaj mroźną porą.
28 Gdyby Tambernik² z pól, które zalega,
Tu spadł lub całą Pietrapana³ mocą,
To nie zachrupałby lód nawet z brzegu.
31 A jako żaby, gdy w stawie rechocą,
Pyszczki wyścibią w on czas, gdy to żniwo
Wieśniaczkom częściej przyśniwa się nocą,
34 Tak aż do miejsca, co pierwsze wstydiwą
Barwą się krasi, klekając jak bociany,
Sterczały duchy wbite w lodu szkliwo⁴.
37 Głowy ku szybie gięły zwierciadlanej;
Wargi mrozowi, oczy każdej zmory
Męce świadczyły niewypowiedzianej.
40 Spojrzę naokół, potem w dół komory,
I pod stopami widzę dwu nędzarzy
Tak spiętych, że łbów plątali kędziory.
43 „Kto wy i co wam tak piersi kojarzy?” —
Pytam; więc oni szarpną głowy zleple
I obracają ku mej stronie twarzy.
46 Z ócz tryskające dwa strumienie ciepłe,
Na twarz się tocząc, stygły i, w powłoce
Lodu, na klamry wyrastały skrzepłe.
49 Nie tak się hakiem spinają dwa kloce,
Jak ci dwaj; za czym jak tryki na stepie
Ze złości głową druh druha łomoce.

¹ Panie wieszczce - Muzy, które wezwane przez mitycznego poetę Amfiona sprawiły, że na dźwięk jego liry kamienie schodziły z gór Kiteronu i układały się w mur dokoła Teb (Horacy, Ars Poetka 394 n.).

² Tambernik - przypuszczalnie góra Tambura w Alpach Apuańskich.

³ Pietrapana - Panią della Croce, inna góra leżąca w pobliżu tamtej.

⁴ Mowa o duchach w pierwszym rejonie dziewiątego kręgu, zwanym Caina (od biblijnego Kaina, zabójcy brata Abła): za życia splamili się zdradą najbliższych krewnych, teraz tkwią po policzki w lodowym jeziorze.

52 Inny z dziurami miast uszu w czerepie
 Mrozem wyżartych w dół głowę pochyli
 I pyta: „Czemu tak wytrzeszczasz ślepie?”
 55 Chcesz poznać, kto są ci sobie niemili?
 Ową dolinę, gdzie Bisenzio płynie,
 Wiedz, naspół z ojcem Albertem dzierżyli.
 58 Z jednej macierzy obaj¹; byś w Kainie
 Najdłużej szukał, duch tu się nie chowa
 Godniejszy marznąć w piekiel zakrzeplinie;
 61 Nawet ten, co mu strzała Artusowa
 W piersi i w cieniu wraz otwarła ranę²;
 Ani Focaccia³, ni ten, czyja głowa
 64 Taką przed wzrokiem stworzyła mi ścianę,
 A który zwie się Sassol Mascheroni⁴:
 Kto był, wiesz, mając ojczyznę Toskanę.
 67 Ja, skoro mię już twe natręctwo goni,
 Jestem Camicion de'Pazzi; Karlina
 Czekam, on wielką mą zbrodnię przysłoni⁵.
 70 Co stąpnę, z lodu twarz mię straszy sina;
 Odtąd nie mogę na zmarzłe bajora
 Patrzyć, bo mi się strach ten przypomina.
 73 Idziemy dalej, gdzie piekielna nora
 Zbiega do środka wszelkiego ciężenia;
 W mroku się z lękiem dusza moja pora.
 76 Z bożej-li woli, z trafu, z przeznaczenia,
 Nie wiem: stąpając po zamarzłej fali,
 Nogą traćłem łeb jednego cienia.
 79 „Czemu mię kopiesz? — płacząc, duch się żali. —
 Czy może, abyś przyczynił mej nędzy,
 Za Montaperti⁶ tutaj cię przysłali?”
 82 „Wstrzymaj się, Mistrzu — powiadam — niech między
 Duchami tego wyświecę dowodnie,
 Potem już pójdę, jako życzysz, prędzej”.
 85 Stań! do ducha skrzepłego za zbrodnię,
 Co wciąż klątwami miotał, obelżywy,
 Krzyknąłem: „Ktoś jest, który łżysz przechodnie?”
 88 „A ty kto — odparł — tak nielitościwy,
 Śród Antenory⁷ piętą ludzkie twarze
 Hańbiący, jakby człek nie umiał żywy?”
 91 „Jeszcze ja żyję — tak odrzekłem marze —
 A mogę miłym stać się, kiedy wieści
 O tobie świata śród innych przekażę”.
 94 A on: „Ja tutaj nie pożądam cześci;
 Źle umiesz schlebiać jeńcom tego dołu,
 Idź precz ode mnie i oszczędź boleści!”
 97 Tedy mu ręką zatargał chochołu:
 „Zaraz mi wyznaj swój ród i swe losy,
 Lub zdejmę wszystkie włosy podłemu czołu!”
 100 A mara: „Za to, że mi targasz włosy,
 Nic ci mnie wyznam ani się odkryję;
 Niczego tutaj nie wymogą ciosy”.
 103 Więc krzywe palce w kudły jemu wbiję
 I już niejeden kędziór wydrę w czubie;
 Duch oczy spuszcza ku dołu i wyje.

¹ Alessandro i Napoleone - synowie Alberta degli Alberti de Mangona. Pierwszy był gwelfem, drugi gibelinem. Nienawidzili się ze względów politycznych i osobistych (podział spadku), co doprowadziło ich do wzajemnego zabójstwa w 1286 r.

² Mordrec — postać z cyklu bretońskiego, nieślubny syn króla Artura w opowieści Lancelot du Lac, który chciał odebrać władzę i życie ojcu. Król Artur przeszył go włócznią: promień słońca przeszedł na wylot przez ranę i spowodował zniknięcie cienia zdrajcy.

³ Focaccio dei Cancellieri (XIII w.) ze stronnictwa Białych, który zabił zdradziecko swojego kuzyna ze stronnictwa Czarnych.

⁴ Sassolo Mascheroni (XIII w.) - florentczyk, który zamordował swojego małego kuzyna, by odziedziczyć jego majątek.

⁵ Alberto Camicione dei Pazzi - zabił swego krewnego Ubertino dla zagarnięcia majątku; Carlino de'Pazzi - zdrajca polityczny własnego stronnictwa (Białych) w 1302 r.

⁶ Montaperti - florentczycy (a ściślej florency gwelfowie) ponieśli tam klęskę w bitwie z gibelinami ze Sieny i Florencji w 1260 r.

⁷ Antenora - drugi rejon dziewiątego kręgu, gdzie cierpią zdrajcy ojczyzny lub własnego stronnictwa. Nazwa pochodzi od Trojańczyka Antenora, który według średniowiecznej legendy miał zdradzić własne miasto.

- 106 A wtem głos ozwał się w lodowym łubie:
„Co ci to, Bocca?¹ Nie dość dzwonić w szczękę,
Jeszcze i wyjesz? Jaki czart cię dzióbie?”
- 109 „Teraz już możesz nie gadać — tak rzekę —
Zdrajco ohydny! Już twojej osławy
Wstyd nieśmiertelny na światło wywlekę”.
- 112 „Idź precz, głoś sobie, gdzie chcesz, moje sprawy,
A jeśli wyjdiesz stąd za czyją wodzą,
Nie zamilcz o tym, co miał język żwawy².
- 115 Za Francji złoto łzami mu zachodzą
Powieki; zdrajca z Duera się kryje,
Opowiedz, w lochu, gdzie się mary chłodzą.
- 118 Chceszli usłyszeć jeszcze imię czyje?...
Beccheria³ siedzi tu pod szybą szklaną:
Florencja jemu poderżnęła szyję.
- 121 Gian de'Soldanier ma tu być i Gano⁴,
I Tebaldello⁵, przez którego padła
Twierdza Faenzy, kiedy jeszcze spano”.
- 124 Gdy odchodzimy, w rowie dwa widziadła
Spostrzegam taką zwarte zawziętością,
Że głowa głowie za kaptur przypadła.
- 127 Jak się do chleba rwie człek zdjęty czczością,
Tak wyższy, leżąc niższemu na grzbiecie,
Wpił się w kark, ponad pacierzową kością.
- 130 A jako Tydej⁶ w pomściwym odwecie
Zębami szarpał łeb Menalippowy,
Tak ten darł czaszkę i ssał mózg w szkielecie.
- 133 „O ty, którego zwierzęce narowy
Świadczą, że wroga tutaj ząb twój głodze,
Odpowiedz: przecześ taki dlań surowy?
- 136 Ja, gdy wybadam przyczynę i zgodzę
Grzech z karą, znając was i wasze dzieje,
Na jasnym świecie tobie wynagrodzę.
- 139 Jeśli mi wprzódy język nie skośnieje!”

¹ Bocca degli Abati - gwelf z Florencji, który zdradził własne stronnictwo podczas bitwy pod Montaperti, ucinając rękę Jakubowi dei Pazzi niosącemu sztandar Florencji. Spowodowało to rozsypkę i w efekcie klęskę gwelfów.

² Buoso da Duera - gibelin, który w 1265 r. przekupiony przez Francuzów nie zaatakował w Lombardii wojsk Karola I Andegaweńskiego.

³ Tesaurus dei Beccheria — gibelin z Pawii, opat z Vallombrosa i legat papieski w Toskanii, został oskarżony i ścięty w 1258 r. przez gwelfów florenckich za spiskowanie z wygnanymi gibelinami.

⁴ Gianni de'Soldanieri - gibelin z Florencji, ukarany w 1266 r. zdradę własnego stronnictwa i usiłowanie przejęcia władzy w momencie zamieszek we Florencji; Ganelon - postać z Pieśni o Rolandzie, zdrajca Karola Wielkiego, odpowiedzialny za klęskę w wąwozie Roncevaux, gdzie zginął Roland i wielu innych rycerzy chrześcijańskich.

⁵ Tebaldello Zambrasi - gibelin z miasta Faenza, gdzie zdradziecko wpuścił gwelfów bolońskich w 1280 r.

⁶ Tydeus - jeden z siedmiu mitycznych królów, którzy oblegali Teby pod wodzą Polinika. Raniony śmiertelnie przez Tebańczyka Melanippa zdołał go zabić i skonał, gryząc z wściekłości jego czaszkę.

PIEŚŃ XXXIII

Hrabia Ugolino opowiada historia głodowej śmierci swoich dzieci; następnie poeci przechodzą do trzeciego koła k@egu, gdzie pokutują zdrajcy przyjaciel. Tu znajdują się: Alberigo dei Manfredi, Branca d'Oria, a także dusze ludzi, którzy żyjąc na świecie zapredali swe dusze diabłu.

- 1 Usta oderwał od okropnej stawy
Ów potępieniec i z chciwej paszczęki
Włosami wroga skrzep ocierał krwawy.
- 4 Potem rzekł: „Srogie chcesz odnawiać męki,
Których myśl sama już rani boleśnie,
Zanim się jeszcze przelała we dźwięki.
- 7 Lecz że opowieść moja ziarnem wskrześnie,
Skąd temu zdrajcy ma wyrość niesława,
Słów mych i płaczu słuchaj równocześnie.
- 10 Nie wiem, kto jesteś ni z jakiego prawa
Wszedłeś tu, jeśli nie wiodła cię wina;
Aleś florentczyk, język cię wydawa.
- 13 Widzisz przed sobą hrabię Ugolina¹;
Ten jest Ruggieri; był arcybiskupem,
A oto mojej mściwości przyczyna:
- 16 Zbytńia powtarzać, jak stawszy się łupem
Podstępny, zwabion złudnymi wyrazy,
Uwięzion, w każy z głodu padłem trupem.
- 19 Lecz, co więzienne zataiły głązy,
Okropne skonu mojego momenty
Opowiem, ty sądz, czym doznał obraży!
- 22 Przez wąski otwór w klatce tej wycięty,
Co po mnie zwie się: głodowa ciemnica,
Gdzie będzie jeszcze niejeden zamknięty,
- 25 Liczne-m już widział odmiany księżycy,
Gdy raz mi nocą sen był ukazany,
W którym przyszłości przysła tajemnica.
- 28 Śniło mi się więc, że ten pan nad pany
Polował wilka i młode wilczęta
W górach, co kryją Lukę przed Pizany.
- 31 Goland, Gismondi, Lafranchi, panięta
Pizańskie, biegli na orszaku czele,
Z nimi suk sfora chuda i zawzięta.
- 34 Lecz pomęczeni nie ubiegli wiele
Ojciec i dziatwa; wnet na nich obławy
Spadły, kły ostre topiąc w wilczym ciele.
- 37 Zbudzon przed świtem do bolesnej jawy,
Słyszę, a przez sen dzieci me, katuszy
Mej towarzysze, łkają, prosząc stawy.
- 40 Srogi, jeśli się nie przerazisz w duszy
Tego, co senna wróżyła mi zhora,
Gdy tu nie płaczesz, to cóż cię poruszy?
- 43 Już się ocknęli; nadchodziła pora,
Gdy zwykle jadło podawały straże,
Od snów nam wszystkim dusza była chora.
- 46 Szczęk z dołu straszną prawdę mi ukaże:
Drzwi zagwożdżono! Zamknięto nas w grobie...
Tedy spojrzełem, niemy, w synów twarze.
- 49 Jam nie zapłakał, skamieniałem w sobie;
Lecz chłopcy łkali, mój Anzelmek mały:

¹ Ugolino della Gherardesca - ur. w pierwszej poł. XIII w., pochodzący z bogatej rodziny gibeliskiej, sprzymierzysz się ze swoim zięciem Giovanni Visconti (1275 r.), działał na korzyść gwelfów, przyczyniając się do ich zwycięstwa w Pizie. Wygnany z miasta wkrótce powrócił dzięki pomocy florentczyków. Po klęsce floty pizańskiej w 1284 r. objął władzę w Pizie jako podesta i spowodował rozbięcie koalicji Florencji, Lukki i Genui, odstępując dwóm pierwszym kilka zamków. Udało mu się zawrzeć korzystny pokój z Genuą, lecz jego przeciwnicy, na czele z arcybiskupem Ruggieri degli Ubaldini i w porozumieniu z kilkoma rodami gibeliskimi (Gualandi, Sismondi, Lanfranchi), oskarżyli go o zdradę i zamknęli w wieży wraz z dwoma synami (Gaddo i Ugucione) i dwoma wnukami (Nino, zwany ii Brigata, i Anselmuccio) i wszystkich skazali po dziewięciu miesiącach (1289 r.) na śmierć głodową. Ugolino został umieszczony w tym kręgu ze względu na zdradę stronnictwa gibelinów, z którym była sprzymierzona jego rodzina.

»Ojczy — rzekł — patrzysz tak dziwno po tobie?«

52 Jam nie zaszlochał, milczałem dzień cały
I noc, do chwili, kiedy gwiazdy gasną;
Aż gdy po nocy tej nastał dzień biały

55 I kiedy w klatce zrobiło się jasno,
W cztery oblicza spojrzę i, tak na nie
Wzrok kładąc, twarz w nich odgaduję własną.

58 Więc ręce sobie z bólu do krwi ranię,
A oni, myśląc, że to ból ze czczości,
Nagle się dźwigną: »Ojczy nasz i panie —

61 Wołają do mnie — oszczędzisz żałości
Z ciał naszych jedząc; tyś nas oblókł niemi,
Wolno-ć je zezuć z naszych nędznych kości!«

64 By ich nie płoszyć, zmilkłem i tak, niemi,
Trwaliśmy dwa dni z nadziei zatrata.
Czemuś nie pękło, twarde łono ziemi?...

67 Aż kiedy czwarty dzień błysnął za kratą,
Gaddo do kolan moich się przywlecze
I woła: »Czemu nie ratujesz, tato!...«

70 Wołał i skonał; jak mnie tu, człowiecze,
Widzisz, tak każde z mych dzieci konało
Do dnia szóstego; więc mi wzrok wycieczce

73 W strugach krwi; poprzez każde martwe ciało
Pełzam i dwa dni wołam na nieżywe...
Potem się życie głodem dokonało¹.

76 Skończył i białka wyrzucił straszliwe,
I zęby w czerep znów zapuścił siny,
Twarde i jak psie — krwawej kości chciwe.

79 O Pizo, pięknej zakała krainy,
Gdzie brzmi lubego „si” nuta pieszczona:
Gdy się nie kwapią sąsiadów twych syny,

82 Niech cię Capraia porwie i Gorgona²;
U Arnowego ujścia tamą wspięta,
Potopem zguby twych mieszczan dokona!

85 Bo jeśli piekło słusznie to pamięta
Ugolinowi, że wydał twe grody,
Czemu skazywać na mękę chłopięta?

88 O nowa Tebe³, wszakże sam wiek młody
Usprawiedliwił Brigatę, Hugona
I tych dwu, których już nazwałem wprzód!...

91 Poszliśmy dalej, gdzie zlodowacona
Toń inną rzeszę otula w pieluchy⁴,
W których zastygła, na wznak wyrócona.

94 Płacz nie pozwala, by płakały duchy:
Boleść w głąb wraca, napotkawszy tamę
I wzmacnia srogie cierpień bezotuchy.

97 Bowiem łyż pierwsze wyszły przez ócz bramę
Zmarzły i szklaną stworzyły przyłbicę,
Pod powiekami ócz oszkliwszy jamę.

100 Wtem, choć od mrozu stężało mi lice
I jak naskórek, kiedy otwardnieje,
Straciło czucie, dech wiatru pochwyć,

103 Który z nieznannej strony ku mnie wieje.
Więc pytam: „Gdzie źródło mroźnego oddechu?
Czyliż tu tchnienie wszelkie nie tężeje?”

106 A Mistrz mi na to: „Czekaj, bez pośpiechu!
Wnet się twym oczom własnym uwydatni,

¹ Słowa celowo dwuznaczne, z których mogłoby wynikać, że głód zabił w końcu Ugolina lub że głód skłonił go dożywienia się ciałem martwych dzieci.

² Capraia... Gorgona — dwie wyspy u ujścia Arno, które znajdowały się pod panowaniem Pizy.

³ Mityczne Teby sływały ze zbrodni potomków Kadmosa.

⁴ Mowa o duchach pokutujących w trzecim rejonie Kocytu, winnych zdrady połączonej z morderstwem swoich gości. Nosi on nazwę Tolomea od biblijnego Ptolomeusza, który zamordował podczas uczy Szymona Machabeusza i jego synów (1 Machab. 16, 11-16) lub od króla Egiptu, brata Kleopatry, który chcąc się przypodobać Juliuszowi Cezarowi, posłał mu głowę Pompejusza, który był jego gościem. Grzesznicy leżą na wznak w zamrzniętym jeziorze.

Skąd ten wiatr dmucha i z jakiego miechu".

109 Wtem jeden nędzarz spod lodowej matni
Zawołał do nas: „Duchy tak zbrodnicze,
Że wyznaczono wam okrąg ostatni,

112 Zdejmijcie łuskę z ócz mych; niech użyczę
Otuchy sercu w okropnym mozole,
Zanim zakrzepnie znów od łez oblicze!"

115 „Powiedz, kto jesteś, pewnie cię wyzwolę —
Rzekłem do mary, co hełm straszny dźwiga. —
Niech tak polegnę w lodowatym dole!"

118 „Widzisz — odparła — brata Alberyga¹;
Żem jadowite owoce miał w sadzie,
Tym mi daktylem nagrodzona figa".

121 „Ha — wykrzyknąłem — jużes to w gromadzie?!"
A on: „Zewłoka moja jeszcze żywa
Na ziemi — nie wiem, w jakim żyje ładzie.

124 Bo Ptolomeja tej łaski używa,
Że czasem ludzka dusza tutaj spada,
Nim jej dokona Atropos² przędziwa.

127 Abyś zaś chętniej lód, co się układa
Z łez przestarzałych, obłuskał mi z twarzy,
Wiedz, że w monencie, gdy się spełnia zdrada

130 Jako ta moja, czart staje na straży
Ciała i póki śmiercią nie ochłódnie,
Do tego kresu sam w nim gospodarzy.

133 Dusza od razu przelata w tę studnię;
Niejedno ciało do świata należy,
Którego cień tu swe odprawia grudnie.

136 Uważne oczy zwróć, przychodzień świeży,
Na Brankę d'Oria³, o którym ci powiem,
Że tu duch jego od wielu lat leży".

139 „Chcesz mię, jak widzę, okłamać — odpowiem —
Bo Branka d'Oria nie umierał zgoła;
Je, pije, sypia i cieszy się zdrowiem".

142 „W Dole Złych Szponów — odrzekł — gdzie wre smoła,
Jeszcze się Michał Zanche nie pojawił,
Kiedy już Branka czarnego anioła

145 Na swoje miejsce w zewłoku zostawił;
Podobnie krewniak jego, jeszcze żywy,
Który się zbrodnią wspólnie z nim splugawił.

148 Lecz ściągnij rękę! Zdejm te z ócz pokrywy!"...
A jam zostawił mu na oczach brzemię;
Surowość moja — tam był czyn cnotliwy.

151 Genuńczycy, przeniewiercze plemię,
Wrogowie cnoty, zbrodniami skalani,
Przecz wam pozwala los zaludniać ziemię?!

154 Otom z najgorszym zbrodniarzem Romanii
Naszedł jednego z was, którego dusza
Występna krzepnie w Kocytu otchłani,

157 Podczas gdy ciało żywe czarta słusza.

¹ Frate Alberigo de'Manfredi - przywódca gwelfów, jeden z Frati godenti (zob. Piekło XXIII, przyp. do w. 103). Zaprosił na ucztę (1285 r.) swoich krewnych, udając, że chce się z nimi pojednać. Na umówione hasło wniesienia owoców zostali oni zamordowani.

² Atropos - mityczna prządka ucinająca nić ludzkiego życia.

³ Branca d'Oria - genuńczyk pochodzący ze starej rodziny giblińskiej, zięć Michała Zanche cierpiącego w piątym jarze ósmego kręgu, którego zabił podstępnie podczas uczt (1290 r.), by zawładnąć jego posiadłościami na Sardynii.

PIEŚŃ XXXIV

*W czwartym kole, zwanym Giudeką, poeci obserwują zdrajców
dobroczyńców. Na samym dnie piekła w trzech paszczach Lucyfera pokutują
trzej najwięksi zdrajcy ludzkości: zdrajca Chrystusa - Judasz oraz zdrajcy
Juliusza Cezara - Brutus i Kasjusz.*

- 1 „Vexilla regis prodeunt inferni...¹
Patrz i uważaj — Przewodnik mój rzecze —
Czy w dalekości już On się nie czerni".
- 4 Jak kiedy ziemię tuman mgieł oblecze
Lub gdy półsfery naszej noc jest blisko,
Wiatrak wygląda, co skrzydłami siecze,
- 7 Tak wyglądało potworne zjawisko.
Więc się cofałem, drżąc w zimnym powiewie,
Za plecy Wodza, jedyne schronisko.
- 10 Stałem już, ledwo śmiem powtórzyć w śpiewie,
Tam, gdzie tłum cieniów pod korą lodową
Przeświecał niby żdźbła w szklanej polewie².
- 13 Jedne poziomo, a drugie pionowo
Sterczą lub w linię przełamane krzywą;
Jedne nogami w górę, drugie głową.
- 16 Gdyśmy podeszli tak, iż się możliwą
Zdało Mistrzowi, ażeby mi zjawił
Twarz cudotworu, dawniej urodziwą,
- 19 Przystanął i mnie za sobą postawił.
„Oto Dis³, oto miejsce, gdzie w odwadze
Trzeba — powiada — byś serce zaprawił!"
- 22 Jakem tam skośniał, w członkach stracił władzę,
Wyobraź sobie, słuchaczu życzliwy:
Nie mówię, bowiem słowy nie poradzę.
- 25 Anim padł martwy, anim został żywy:
Jeżeliś bystry, to oblicz, jak między
Dwoma stanami stan mój był wątpliwy!...
- 28 Cesarz, władzący nad krainą nędzy,
Z lodu wysterczał do połowy łona,
A olbrzym ze mną porówna się prędzej
- 31 Niż z olbrzymami jego dwa ramiona;
Jakiż ogromny, jeśli miara kości
Była w nim całym równo rozmiarzona!
- 34 Jeśli tak brzydki, jakiej był piękności,
Gdy przeciw Stwórcy stroszył brew do góry —
Słuszna, iż zwie się źródłem wszelkiej złości!
- 37 O, jakież mi się jawił cud natury!
Ujrzałem troje lic w jednym istnieniu⁴:
Jedno na przedzie, koloru purpury,
- 40 A zaś dwa drugie każdemu ramieniu
Odpowiadały, razem tworząc głowę,
Co się kończyła w grzebień na ciemieniu.
- 43 Prawe oblicze było bladopłowe,
Lewe, jak szczepu, który się wywodzi
Z krain, gdzie wody wpadają Nilowe.
- 46 Pod każdym licem, jako to się godzi
Takiemu ptaku, po dwa skrzydła wioną⁵:
Żagl równie duży po morzach nie chodzi.

¹ Parafraza łacińskiego hymnu na cześć krzyża Chrystusa, ułożonego przez Wenancjusza Fortunata w VI w., włączonego do liturgii Wielkiej Soboty („Zbliżają się sztandary króla..."); dodanie ostatniego słowa (inferni: piekiel) nadaje wyrażeniu odcień ironiczny w stosunku do Lucyfera: jest on unieruchomiony na dnie piekła, a ruch skrzydeł (jego sztandarów) tworzy lodowaty wiatr powodujący zamrażanie jeziora Kocytu, w którym tkwi i do którego wylewa łzy - wyraz bezsilnej złości.

² Dusze zdrajców znajdujące się w czwartym rejonie dziewiątego kręgu pozbawione są wszelkiej świadomości; ich śmierć duchowa jest całkowita.

³ Dis - Lucyfer (zob. Piekło VIII, przyp. do w. 68).

⁴ Trzy twarze tworzące jedną głowę są przeciwieństwem Trójcy Św., na co wskazuje też ich symboliczna kolorystyka: przednia - purpurowa (deformacja czerwieni) - symbolizuje nienawiść będącą zaprzeczeniem Miłości Ducha Św., prawa - bladożółta (deformacja barwy złotej) - bezsilność, będącą zaprzeczeniem Potęgi Ojca, lewa - czarna (przeciwieństwo barwy białej) — głupotę, będącą zaprzeczeniem Mądrości Syna.

⁵ Lucyfer posiada sześć par skrzydeł, które przypominają o tym, że kiedyś był Serafinem (zob. Izaj. 6, 2).

49 Jako nietoperz, miał nieupierzoną
Skrzydeł pokrywą, a gdy nimi śmigał,
Trzy wiatry budził pod okropną błoną.

52 Od tego wiania Kocyt w lód zastygał;
Z ócz sześci łzami ciekł i na trzy szczęki
Ustawnie śliną zakrwawioną rzygał.

55 Z ust każdego sterczał grzesznik i jak pęki
Trawy w miętlicy na miazgę był tarty:
Te jednocześnie trzej cierpieli męki.

58 Skazaniec przedni, nie dość że w zażartej
Tkwił paszczy, szarpan Disowymi szpony,
Raz po raz łpał ze skóry obdarty.

61 Rzecz Mistrz: „Zbrodzień najsrożej męczony,
Dowiedz się, Judasz jest Iskariota¹;
Wewnątrz ma głowę, na zewnątrz nóg trzony.

64 Z głową na zewnątrz, ten, który przez wrota
Sterczy lic czarnych, cień jest Brutusowy,
Słowa nie rzecze, tylko sobą miota;

67 Kasjusz ten trzeci, ogromnej budowy.
Lecz już wieczorne rumienia się zarze,
Widziałeś wszystko, teraz bądź gotowy!"

70 Za szyję Mistrza chwytam, jak mi każe;
On, upatrzwszy i miejsca, i pory,
W momencie, gdy Dis rozchylił wachlarze

73 Skrzydeł, za boków chwycił go kędziory
I, kuł po kudle, spuszczał się szczeliną
Pomiędzy żebra a lód zmarzłej nory.

76 Gdy ze mną doszedł tam, gdzie uda giną
W biodrach i w jamę wrastają lędźwiową,
Z widoczym trudem, z twarzą lękiem siną,

79 Gdzie Dis miał stopy, Wódz zwracał się głową,
Jak człek, co pnie się; a jam myślał: „Biada,
Oto mię w piekło prowadzi na nowo!"

82 „Trzymaj się mocno — tak do mnie powiada,
Jak człek zmęczony, dysząc. — Takie wraże
Schody, żegnając Złe, brać nam wypada".

85 Skalną wyszedłszy jamą, na wiszarze
Usadowił mię, na krawędzi skały,
Po czym mi przełaz niezwykły ukaże.

88 Podniosłem głowę, osłupiałem cały:
Miał Lucypera twarzy, nagleń zoczył
Nogi potwora, jak w górę sterczały.

91 Czym się naówczas załakł i zamroczył,
Niech tłum pomyśli ciemny, co jest zgoła
Nieświadom, jakim punkt ziemi przekroczył.

94 „Powstań na nogi! — Mistrz do mnie zawoła. —
Droga daleka i zła; do spełnienia
Słońce przebiegło już część szóstą koła".

97 Nie w pałacowe, zaiste, podsienia,
Lecz w naturalną weszliśmy jaskinię,
O chropowatym dnie i pełną cienia.

100 „Nim mi piekielna otchłań z oczu zginie —
Rzekłem do Mistrza, dźwignąwszy się z głazu -
Pozwól, że kilka zapytań uczynię:

103 Gdzie się staw lodu podział? Śród przełazu
Przeccz on na wywrót sterczy? I jak z mroku
Słońce ku zorzy przebiegło od razu?"

106 „Sądzisz, że jesteś na centralnym szlaku
Z tej strony osi, gdzie się do pieczary

¹ Judasz... Iskariota — w paszczach Lucyfery są miazdzeni zdrajcy najwyższych autorytetów: Judasz — zdrajca Chrystusa w przedniej (od niego pochodzi nazwa tego rejonu kręgu: Giudecca), w pozostałych Brutus i Kasjusz, zdrajcy Juliusza Cezara, będącego ucieleśnieniem władzy cesarskiej w ogóle (według Dantego systemu rządów, który - jeśli nie ulega wypaczeniu w osobie cesarza -jest najlepszy).

Spuszczał po ziemię wiercącym robaku;
 109 Byłeś tam, pókiś twarz widział poczwary;
 Gdym się obrócił, przekroczyłeś ziarno
 Ziemi, gdzie wszystkie ściąągają ciężary¹,
 112 I wszedłeś w sferę naprzeciwpolarną,
 Odwrotną owej, co lądy obleka,
 Których środkowy szczyt widział ofiarną
 115 Śmierć poczętego bez winy Człowieka²;
 Stopy twe stoją na małej półsferze,
 Której odwrotnym licem jest Giudecca.
 118 Tutaj jest ranek, gdy tam podwieczerze;
 Ów, czyje kudły schodami nam były,
 Sterczy tam ciągle w tej, co dawniej, mierze.
 121 Z nieba od razu spadł do swej mogiły;
 Lądy leżące tutaj w onej porze
 Ze strachu przed nim w fale się pokryły.
 124 Na naszą sferę wypchnęło je morze;
 Umknął się bodaj ląd i po tej stronie
 Pod sobą próżne zostawiając łożę³.
 127 Czeluść ta⁴, w ziemskim wydrążona łonie,
 Ciągnie się, jak grób Belzebuba długi,
 Oczom niewidna, a jedno po tonie
 130 Rozpoznawana bulgocącej strugi⁵,
 Która przepływa skalnym wydrążeniem,
 Lekko skłanianym na piekielne smugi".
 133 Owym mię skrytym Wódz powiódł podsieniem
 I szliśmy, by wnet wyrzec na lazury.
 Idziem i w drodze wcale się nie lenim.
 136 Wciąż wyżej: pierwszy on, ja za nim wtóry,
 Aż obaczyłem niebios światła cudne
 Przez krągły otwór migocące z góry.
 139 Tędyśmy na świat wyszli, witać gwiazdy...⁶

¹ Dante z Wergiliuszem przekroczyli środek ziemi (centrum grawitacji, gdzie Lucyfer jest przywalony całym ciężarem świata) i znajdują się we wnętrzu półkuli południowej; podziemnym tunelem wydostaną się na środek jej powierzchni, gdzie oblana wodami oceanu wznosi się Góra Raju Ziemskiego, na której zboczach znajdują się kolejne tarasy czyścica - następny etap wędrówki po zaświatach.

² Chrystus, który został ukrzyżowany na górze Golgocie w Jerozolimie, znajdującej się -w topografii dantejskiej - dokładnie na antypodach Góry Raju Ziemskiego.

³ Lucyfer strącony z nieba przez Boga spadał w kierunku półkuli południowej, której przerażone ziemie cofnęły się w kierunku półkuli północnej, zanurzając się w oceanie. Po zapadnięciu się upadłego anioła cofnięte ziemie opuściły swoje dotychczasowe miejsce i wylaniając się z oceanu, przybrały kształt góry, na której szczycie powstał Raj Ziemski (Paradiso Terrestre), miejsce pobytu Adama i Ewy.

⁴ Mowa o tunelu ciągnącym się przez całe wnętrze półkuli południowej.

⁵ Rzeka Lete - rzeka zapomnienia, która tym tunelem spływa do piekła z Raju Ziemskiego: obmyte w jej wodach dusze, które przeszły przez czyściec, tracą świadomość spełnionego kiedyś zła. Według mitologii greckiej duchy zanurzone w wodach rzeki Lete płynącej w Hadesie traciły wszelką świadomość. Synkretyzm kulturowy u Dantego polega — najogólniej ujmując - na wchłonięciu całej kultury starożytnej przez kulturę chrześcijańską, dla której tamta stanowi bardzo istotne ogniwo.

⁶ Gwiazdy - w oryg.: stelle. Słowem tym kończy się Piekło, Czyściec i Raj.

CZYŚCIEC

PIEŚŃ I

Opuściwszy piekło, Wergili i Dante wydostają się na wyspę, pośród której wznosi się góra czyścowa. Stojący na straży góry Katon z Utyki zezwala poetom na wędrówkę po czyścju.

- 1 Ku łagodniejszej fali wzdyma płótno
Łódź mego ducha i na cichsze morze¹
Wpływa, za sobą mając toń okrutną.
- 4 A ja o wtórnym z królestw śpiew ułożę²,
Gdzie się duch ludzki z grzesznej myje pleśni,
Gotując stanąć na niebieskim dworze.
- 7 Lecz tutaj, martwa poezyjo, wskrześnij!
Słudze waszemu dodajcie natchnienia
Wy, Muzy Święte! Kalliope, wstań w pieśni³,
- 10 Posil ją echem potężnego brzmienia,
Co to sroczymi ukarało pióry
Nędznych śpiewaczek niepokorne pienia⁴.
- 13 Wschodnim szafirom podobne lazury,
Co się zebrały jak gdyby powłoka
Sfery miesięcznej na niebie bez chmury,
- 16 Radość mym myślom wróciły z wysoka,
Ledwie Mistrz z martwych stref mię wyprowadzi,
Ciężkich dla piersi i smutnych dla oka.
- 19 Piękny planeta⁵, co na miłość radzi,
Całą wschodową rozpogadzał ścianę,
Blask zwyciężając Ryb, swojej czeladzi.
- 22 Zwrócę się w prawo i okiem przystanę
U podbieguna; gwiazd tam ujrzę czworo
Po pierwszych ludziach późniejszym nieznanem⁶.
- 25 Niebiosa od nich — zda się — jasność biorą:
O ty północny widnokregu wdowi,
Któremu nigdy te światła nie gorą!...
- 28 Potem wzrok zdejmę z niebieskich wezłowi
I patrzę w stronę, kędy Niedźwiedzica
Zaszła, już memu niewidna wzrokowi.
- 31 Samotny starzec⁷ tam stał; jego lica
Dostojną były kraszzone zasługą;
Cześć dlań poczułem jak syn dla rodzica.
- 34 Brodę sędziwą miał i bardzo długą,
Tej samej barwy co włosów pierścienie,
Która spływała w dół podwójną smugą.
- 37 Owego czworga gwiazd święte promienie
W twarz blaskiem takiej były mu urody,
Że jaśniał niby słoneczne zjawienie.
- 40 „Kto wy jesteście, co ślepej skroś wody
Przed niepożytą uszliście męczarnią —
Rzekł, wiejąc pierzem swej czcigodnej brody. —
- 43 Kto wyprowadził was? Kto był latarnią
Rozchylającą bezdenne pomroki,
Którymi piekiel doliny się czarnią?

¹ Metafora będąca częstym toposem w średniowieczu: żeglowanie po morzu jest obrazem twórczości poetyckiej.

² Tzn. o czyścju. Góra, na której zboczach umieszczony jest czyściec, jest podzielona na trzy części: jej niższe partie obejmuje Przedczyściec (Antipurgatorio), gdzie przebywają dusze ludzi, którzy zwlekali do końca życia z nawróceniem lub żalem za grzechy; siedem tarasów właściwego Czyścja (Purgatorio) odpowiada siedmiu grzechom głównym, poczynając od najcięższego, czyli pychy. Na wierzchołku góry umieszczony jest Raj Ziemi (Paradiso Terrestre).

³ Inwokacja do Muz nazwanych świętymi jest bardzo wyrazistym przykładem synkretyzmu kulturowego; Kalliope - Najważniejsza z Muz, opiekująca się poezją epicką.

⁴ Nawiązanie do epizodu znanego z *Metamorfoz* Owidiusza (V, 302 n.) o córkach króla Tesalii Pierosa, które przegrawszy konkurs na pieśni z Muzami, zostały ukarane za pychę przemianą w sroki.

⁵ Piękny planeta — planeta Wenus zachodząca wraz ze wschodem słońca: Dante z Wergiliuszem znajdują się u stóp Góry Czyścowej wczesnym rankiem w Niedzielę Zmartwychwstania. Jest to umotywowane: Zmartwychwstanie Chrystusa jest związane z nadzieją na życie wieczne, którą żyją dusze w czyścju.

⁶ Cztery gwiazdy symbolizują cztery cnoty moralne zwane kardynalnymi (roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie), które mieli w pełni posiadać tylko Adam i Ewa przed popełnieniem grzechu pierworodnego.

⁷ Marek Porcjusz Katon (95-46) - obrońca republiki rzymskiej, za którą walczył u boku Pompejusza (przeciwko Cezarowi), a po jego śmierci w obozie jego zwolenników. Popęłił samobójstwo na wieść o upadku republiki w r. 46. Dante uczynił go strażnikiem Przedczyścja, a nie umieścił w gronie samobójców w piekle, gdyż zadał on sobie śmierć w obronie wyższych wartości, afirmując rzymską *virtus*. Samobójstwo (w imię wyższego dobra) usprawiedliwiali w specyficznych wypadkach św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu.

46 Czy to otchłanne skruszono wyroki
Lub z Nieba wolność potępieńcom dano
Na moich pieczar wdzierać się opoki?"

49 Tedy Wódz żywo ujął mą podaną
Dłoń, za czym mową i ręką, i ruchy
Brew mi ukorzył moją i kolano.

52 „Nie z mej go chęci wiodę między duchy;
Niebieska Pani¹ — Wergiliusz odpowie —
Zszedłszy, kazała dodać mu otuchy.

55 Lecz skoro pragniesz poznać szczegółowie,
Kto my zacz i skąd przychodzim w tej porze,
Nie lza, jeno ci posłusznie wystowię:

58 Ostatnie jemu nie zagasły zorze,
Ale, z płochości, kresu niedaleki
Prawie już wchodził na życia rozdroże.

61 Przeto podparłem chód jego kaleki,
A żadna droga w te nie wiodła kraje
Prócz onej jednej, przez ogniste steki.

64 Już potępieńcze przebrnęliśmy zgraje,
Za czym mu rzeszę innych mar ukażę,
Która pod twoją zwierzchnością się kaje.

67 Jak go tu wiodłem, prędko nie wyrażę;
Z wysokich dziedzin schodzi na mnie władza
Czyniąca, że z nim do ciebie się ważę.

70 Mile go przyjmij, bo-ć go tu sprowadza
Wolności żądza; jak się drogo ceni,
Wie ten, co za nią krew oddać się zgadza

73 I z dobrowolną śmiercią się nie leni,
W Utyce ziemskie rzucając zewłoki,
Co je dzień wielki kiedyś rozpromieni.

76 Nie starte dla nas odwieczne wyroki:
On jeszcze żyje, mnie Minos nie zмага;
Przebywam w kręgu Marcji² jasnookiej,

79 Co spojrzzeniami — zda się — ciebie błaga,
Byś ją przygarnął na swe święte łono.
Niechże cię skłoni tych oczu powaga

82 Puścić nas w górę siedemkroć toczoną;
Pochwał na ciebie odniosę jej siła,
Jeśli pozwolisz, że cię tam wspomiona".

85 „Marcja mym oczom tak bywała miła —
Rzekł — póki ziemskie dzierżyło mię pęto,
Że wszelkich życzeń zawsze dostąpiła,

88 Lecz dziś, gdy mieszka za rzeką przeklętą³,
Jej prośby wagę tracą skutkiem prawa
Działającego, odkąd nas rozjęto.

91 Skoro mu z niebios Pani tak łaskawa,
Jako powiadasz, prośba tu nie k'rzeczy;
Dość mi, że przez cię taki rozkaz dawa.

94 Idź przeto, a on niech się ubezpieczy
Paskiem z sitowia, wodą zmyj mu lice⁴,
Niechaj zeń spłynie wszystek brud człowieczy.

97 Nie lza, by w jego zamglone źrenice
Patrzali święci tych dziedzin stróżowie,
Którzy przedrajskie obchodzą granice.

100 Tam gdzie najniższe miejsce na ostrowie,
Gdzie brzeg wysepki ciągle fale piorą,
W miękkim namule wyrasta sitowie;

103 Roślina, liściem obrośla i korą,

¹ Niebieska Pani — Beatrycze.

² Marcja - żona Katona, podobnie jak Wergiliusz znajduje się w Libmo (pierwszy krąg piekła).

³ Rzeka przeklęta - pierwsza z rzek piekielnych, Acheront. Między duszami w piekle i w czyszcju nie istnieje żadna więź na mocy prawa ustawionego przez Boga.

⁴ Sitowie symbolizuje pokorę niezbędną dla odbycia pokuty, obmycie wodą jest aktem przywrócenia niewinności przyćmionej pobylem w piekle.

Nie zdoła w grunt ów zapuścić korzeni,
Bo ją bijące fale wnet rozbiorą.
106 Po innej ścieżce wyjdziecie z zieleni
I poszukacie lżejszej w górę drogi,
Wciąż idąc torem słonecznych promieni"¹.
109 To rzekłszy, zniknął, a jam wstał na nogi,
Bezmownie Wodza czepiając się boku
I oczy wznosząc doń, pielgrzym ubogi.
112 „Synu — tak zaczął — pilnuj mego kroku;
Zejdźmy z powrotem, kędy do podnóża
Równina spływa po pagórnym stoku".
115 Szare mgły ranne zwyciężyła zorza,
Pędząc przed sobą, za czym już z daleka
Rozpoznawałem migotanie morza.
118 Szliśmy po puszczy, podobni do człeka,
Co nim ślad znajdzie ścieżki obłąkanej,
Rozumie ciągle, że go próżno czeka.
121 Gdyśmy przybyli, gdzie szron rosy ranej
Ze słońcem walczy, ale się nie trwoni,
W cieniu na czerstwym gruncie uchowany,
124 Mistrz mój łagodnie ku ziemi się skłoni
I rąk swych muszle zwilży na murawie.
Ja wiedząc, czego z lubych czekać dłoni,
127 Spłakane jemu jagody podstawię:
Więc twarz mi obmył i barwy pierwotne
Wrócił przyćmione w piekielnej kurzawie.
130 Stąd na wybrzeże wyszliśmy samotne,
Którego wody nie zaznały wiosła
Zdolnego szlaki odnaleźć powrotne.
133 Tu trzcinę, która za falą się niosła,
Jak starzec życzył, wiązał mi na ciele:
O cudo, gdzie szczknął, trawa wraz odrosła,
136 Nie uszczuplało się poddane ziele!

¹ Tzn. przebywając stale w zasięgu Łaski Bożej (zob. Pieśń I, przyp. do w. 18). Z tego względu wędrowanie po tarasach czyścica po zachodzie słońca będzie niemożliwe.

PIEŚŃ II

Do brzegu wyspy przybija łódź, w której znajdują się duchy mające pokutować w czyścisku. Jeden z nich, Casella, intonuje pieśń miłosną, którą przerywa mu Katon, karząc dusze za opieszałość.

- 1 Wstawało słońce i niosło się mimo
Skraj widnokregu, który południka
Swego szczyt wieszka nad Jerozolimą.
- 4 A noc, co w kole odwrotnym pomyka,
Szła z wód Gangesu, dzierżąc wagi w ręce,
Co rwą się, kiedy nocorówni tyka.
- 7 Więc lic zorzanych białość i rumieńce
Przez słońca bliskość, w miejscu, skąd patrzałem,
Ten miały pozór, co zbladłe czerwieńce¹.
- 10 Staliśmy ciągle nad fal morskich wałem,
Jako podróżni do drogi gotowi,
Myślą śpieszący, a żmudzący ciałem.
- 13 Wtem jak o świcie, gdy się ma ku dniowi,
Mars się w oparach czerwonością krwawi,
Morze zachodnie mając u wezglowi,
- 16 Tak mi się zjawił — bodaj jeszcze zjawi —
Blask², co po wodnej ścieżce w szybkim gonie
Leciał, jak żaden lot ziemskich żurawi.
- 19 A ledwo że się ku Wodzowi³ skłonię,
By spytać, co to, już on na topieli
Rośnie i coraz ogromniejszy płonie.
- 22 Wtem po dwu bokach zjawienia wystrzeli
Jakowaś białość, a dołem dokoła
Drugi się jakiś płat śnieżny zabieli.
- 25 Mistrz jeszcze słowa nie wymówił zgoła,
Gdy błysła skrzydeł para białopiana,
Aż wtem żeglarza pozna i zawoła:
- 28 „Prędziej, o prędziej, padaj na kolana!
Anioł to boży, złóż ręce, skłoń lice,
Wnet ujrzysz więcej takich rabów Pana.
- 31 Patrz, jak on sztuki ludzkie ma za nice:
O żaglach nie dba ani dba o sterze,
Na skrzydłach mierząc tak wielkie granice.
- 34 Patrz, jak powietrze nimi pod się bierze,
Parą wieczystych żagli strzygąc z góry,
Co nie padają jak to ziemskie pierze”.
- 37 Potem, gdy bliżej ptak z boskimi pióry
Podleciał, takim pożarem zapłonął,
Że znieść nie mogąc, mój ziemskiej natury
- 40 Wzrok szukał ziemi; on zaś dalej wionął
Do brzegu czółnem tak lekkim, że w wodzie
Nawet rąbeczek jego dna nie tonął.
- 43 Sternik na tyłach stał — w takiej urodzie,
Że mi wyglądał jak osoba święta;
Więcej sta duchów siadło w głębi łodzi.
- 46 „Egipskie Izrael kiedy rzucał pęta...”⁴
I to, co dalej stoi w księdze, społem
Śpiewały zgodnie duchy niebożęta.
- 49 Anioł krzyż kreślił, więc padają czołem
I na wybrzeżnym piasku się pokładają,
A on jak przybył, tak i pierzchł sokołem.
- 52 I przyglądają się górskim posadom

¹ Poetycko złożone określenie pory dnia (wschodu słońca) na półkuli południowej, zawierające elementy geografii i astronomii.

² Blask oznacza anioła otoczonego niezwykłym światłem (przypominającym światło planety Mars), który przewozi łodzią dusze do stóp góry.

³ Wódz - Wergiliusz, który będzie przewodnikiem Dantego również w czyścisku.

⁴ Pierwszy wers psalmu Dawida 113 (114) — In exitu Israel - nawiązującego do wyzwolenia ludu Izraela z niewoli egipskiej. Sens alegoryczny tego psalmu wyjaśnia Dante w Biesiadzie (II, 1,6-7): chodziłoby m. in. o wyzwolenie duszy z niewoli ciała przez śmierć i odnalezienie wolności w Bogu.

Na tej nieznannej rzucone krawędzi,
 Jak człowiek ładu nowego nieświadom.
 55 Już Koziorożca spośród niebios pędzi
 Słońce i bełty ognistymi praży,
 Śląc swoje żary każdej świata piędzi,
 58 Gdy obca rzesza k'nam obróci twarzy:
 „Pokażcie w górę drogę, jeśli znacie” —
 Powiada do nas. Więc takim ją darzy
 61 Mistrz dobry słowem: „Zapewne mniemacie,
 Żeśmy świadomi drogi w tej krainie;
 W pątniczej idziem, jako i wy, szacie.
 64 Chwilką przed wami przez takie pustynie
 Szliśmy i takich urwisk zawieruchy,
 Że wyjście w górę fraszką będzie ninie”.
 67 A wtem, zaledwie spostrzegły się duchy
 Po mym oddechu, iżem człowiek żywy,
 Stały; podziw opętał im ruchy.
 70 Wraz jak do posła, co z różdżką oliwy
 Przybył, tłum śpieszy i coraz to większy
 Kupi się, staje, ciśnie, nowin chciwy,
 73 Ów orszak, chwilką tylko się ulększy,
 Podbiegł i stanął; oczyma mię mierzy,
 Zapominając iść, gdzie duch się piększy.
 76 Wtem jedna postać zerwie się i bieży¹
 Z gestem tak lubym przed rzesze podrózne,
 Iż czułem, że jej odpłacić należy.
 79 O mary, oczom tylko od mar różne!
 Trzykroć się na niej ręce me wiązały,
 Trzykroć do piersi mych upadły prózne.
 82 Snadź się me lica dziwem malowały,
 Gdyż duch uśmiechnął się i cofnął wsteczą,
 A jam się rwał biec, wychylony cały.
 85 Rzekł słodko: „Nie sil się nad prózną rzeczą!”
 Tedy poznavszy, usta doń obróćę,
 Prosząc, by ze mną pogadał człowieczco.
 88 „Jeślim cię kochał, w doczesnej zewłoce
 Bywszy, dziś niemniej kocham, toż pogwarzę;
 Lecz jakie ciebie pchnęły tutaj moce?”
 91 „O mój Casella, ja tu iść się ważę,
 Bym mógł powrócić znowu w te dzierzawy,
 Ale kto tobie zwłokę cierpieć każe?”
 94 On na to: „Nikt mi nie wzbraniał przeprawy,
 Jedno, kto bierze, kogo chce, do łodzi,
 Ten na mnie dotąd był niełaskawy.
 97 Snadź z wolą bożą anioł swoją godzi...
 Od trzech miesięcy² jednak niewątpliwie
 Na pokład jego każdy wolno wchodzi.
 100 Toż gdym nad morza brzegiem czekał chciwie,
 Gdzie Tybru rzeka swoje nurty soli³,
 Zostałem odeń przyjęty życzliwie,
 103 Teraz odleciał nową odbyć kolej
 Do portu, kędy oczekują roje
 Duchów, piekielnej niezdanych niewoli”.
 106 „Pieśniarzu — rzekłem — jeśli tutaj twoje
 Odczłowieczenie więzów nie nakłada
 Na śpiew, co we mnie koł niepokoję,
 109 Ni na moc ową, co pamięcią włada,
 Pociesz mą duszę, która, obleczona

¹ Casella - muzyk i śpiewak, przyjaciel Dantego; skomponował muzykę do jego pieśni otwierającej trzeci traktat Biesiady, Amor che ne la mente mi ragiona (zob. w. 112).

² Tzn. od momentu ogłoszenia przez papieża Bonifacego VIII roku 1300 Rokiem Jubileuszowym.

³ Dusze zmarłych przed udaniem się do czyśćca gromadzą się u ujścia Tybru (symboliczna siedziba Kościoła).

W cielesne szaty, z trudu już upada".
112 „Miłość wśród myśli moich rozgwarzona..."
Rozpoczął głosem tak słodkiego brzmienia,
Że echo jego dotąd mi nie kona.
115 Ja, Mistrz i duchy pełni upojenia
Tak chciwie jemu daliśmy posłuchy,
Że w nas pamięci nie zostało cienia.
118 Jemu poddany, a na resztę głuchy
Stałem; tłum ze mną. A wtem starzec¹ na nie
Zawoła: „Ejże, opieszale duchy,
121 Co to za żmuda, za leniwe stanie?
Bieźajcie z łuski osmuknąć źrenice,
Która wam Boże opóźnia poznanie!"²
124 Jak kiedy dziobiąc proso i pszenicę,
Pozbywszy dumy, co nią pióra stroszą,
Drobno stąpają ciche gołębice,
127 Skoro się nagle jakim strachem spłoszą,
Naraz od smacznej odlecą wieczerzy,
Bo już ważniejszą w sobie troskę noszą —
130 Tak, widzę, śpiewu zaprzestał ów świeży
Poczet i wszystek rozpierzchnął się po stoku,
Jak człek, co bieży, ni wie, dokąd bieży;
133 A my też za nim, nie hamując kroku.

¹ Starzec - Katon.

² Katon wzywa dusze do pozbycia się zainteresowań ziemskich, aby nie opóźniać pokuty, a tym samym poznania Boga.

PIEŚŃ III

Nie mogąc odnaleźć drogi na górę czyścicową, Wergili i Dante przyłączają się do grona dusz, z których jedna, król Manfred, opowiada im swoje dzieje.

1 Gdy tak po polu rozbiegła się rzesza
Tęsknym spojrzeniem w szczyty zapatrzona,
Dokąd rozumem duch wiedzion pośpiesza,
4 Ja się tuliłem do wiernego łona;
I jakże mógłbym sam jeden pozostać?
Któż by pod górę podparł me ramiona?
7 Lecz on miał człeka zgryzionego postać:
O ty, sumienie zacne, trwożne błędu,
Najłżejszą winą każące się chłostać!...
10 Gdy stopy jego powolniły pędu,
Co wszystkim sprawom dostojęństwo kradnie,
Pragnienie moje z ciasnego oprzędu
13 Skupionej myśli szerszy krąg owładnie;
Za czym źrenice obracam na górę,
Co wyżej wszystkich ziemskich gór się kładnie.
16 Słońce, co z tyłu czerwonością gore,
Przedemnie rzuca złamane promienie,
Spotkawszy w mojej osobie zaporę.
19 Myśląc, że zostałem sam, bo nie dwa cienie,
Lecz tylko jeden widniał plamą ciemną,
W bok przestraszone rzuciłem spojrzenie,
22 A mój Cieszyiciel: „Czemu drżysz daremno? -
Szepnął, postacią zwróciwszy się całą. —
Nie ufasz, że tu? Nie idziesz to ze mną?
25 Podwieczerek schodzi, gdzie spoczywa ciało,
Co odeń dawniej padał cień ten samy;
Neapolowi Brindisi je dało¹.
28 Ze kształt mój ciemnej nie odrzuca plamy,
Nie dziw się bardziej niż niebiosom, kędy
Nie kładzie promień promieniowi tamy.
31 Niemniej ból cierpieć i mrozy, i swędy
Ciałom, jak moje, każe Moc żywota,
Niewybadana ludzkimi obłądy.
34 Darmo się człowiek w tej nadziei miota,
Że swym rozumem szlaki poddwija,
Którędy działa Trójjedna Istota.
37 Rodzie człowieczy, dość tobie ad quia!²
Gdyby wszechwiedzą ludzkość była mocna,
Przecy by Synaczka rodziła Maryja?
40 Znana ci mężów tęskność bezowocna,
W których by mogła być uspokojona
Tą wiedzą, a tak przejmują ich do cna —
43 Arystotela myślę i Platona
I innych wielu...³ Czoło schylił blade,
Zmilkł, a twarz jego była zasępiona.
46 Wtem już pod góry przyszliśmy posadę.
Spojrzę, opoka takim pionem sterczy,
Że stopy po niej darmo piąć się rade.
49 Najdzikszą między Turbią a Lericą⁴
Droga wyda się, że jak schody proście
Wstępuje, wobec tej spadzistej perci.

¹ Parafraza inskrypcji na grobie Wergiliusza, którego zwłoki zostały przeniesione z Brundy-zjum do Neapolu na życzenie Augusta i tam pogrzebane; Wergiliusz jest duchem: nie mając ciała, jest pozbawiony cienia, tym niemniej, jak wyjaśnia dalej, może odczuwać wrażenia zmysłowe, podobnie jak wszystkie inne duchy w dantejskich zaświatach.

² Człowiek samym rozumem nie jest w stanie ogarnąć prawd opartych na Objawieniu, toteż zgodnie z filozofią scholastyczną musi niekiedy zatrzymać się na pierwszym spośród czterech etapów poznania, tj. na stwierdzeniu samego faktu istnienia pewnych rzeczy, czyli quia (łac. ponieważ). Trzy inne fazy to: quid? - pytanie o przedmiot poznania; quale? lub quomo-do? - pytanie o jego naturę; quare? — pytanie o przyczynę istnienia.

³ Nawiązanie do kary (tęsknoty za Bogiem, którego nigdy nie ujrzą), jaką cierpią w Limbo dusze wielkich mężów starożytności, którzy, jak najwięksi z nich, Platon czy Arystoteles, usiłowali przeniknąć tajemnice bytu jedynie rozumem (zob. Pieśń IV, przyp. do w. 106 n., 131, 134).

⁴ Dwa skrajnie położone w górach miejsca w Ligurii: zamek Lericci nad zatoką La Spezia i miejscowość Turbia w pobliżu Nicei.

52 „I któż odgadnie, którądy tam dojdzie —
Wykrzyknął Wódz mój, zatrzymując kroku —
Gdy komu pierze u ramion nie roście?"

55 A kiedy stał tak, nachyliwszy wzroku,
I badał drogę, ścieżki nieświadomy,
Mnie, którym patrzył po kamiennym stoku,

58 Zjawił się w lewo od ścieżyny stromej
Czet duchów¹; spojrzę, prosto ku nam kroczy
Tak wolno, że się wydał nieruchomy.

61 „Podnieś — do Mistrza mówię — podnieś oczy:
Oto się zbliża, skąd ci rada znidzie,
Skoroś nieświadom tych skalistych zboczy".

64 Spojrzył, nie barwił lic w fałszywym wstydzie,
Lecz rzekł: „Podejdźmy, zbyt kroczą pomału;
A ty miej, synu, nadzieję na widzie".

67 Jeszcze dalekość onego oddziału
Liczyła miłę rzymskiego mierzenia,
Czyli odległość procarskiego strzału,

70 Kiedy się nagle skupił u kamienia
I sparł o góry wysoczystą ścianę,
Jak czekający ktoś, pełen wątpienia.

73 „O błogokreśne duchy, o wybrane,
Przez uciszenie owo — rzekł Wergili —
Co od was wszystkich jest oczekiwane —

76 Powiedzcie, gdzie tu stok góry się chyli?
Aby wyjść na szczyt, którą brać nam stronę?
Kto świadom celu, żal mu każdej chwili".

79 Jak owce schodzą przez koszary bronę
Po jednej, po dwie i po trzy, niewinne,
Postawające, w ziemię zapatrzone:

82 Co pierwsza czyni, za nią czynią inne,
Na grzbiet się kupią idącej na przodzie,
Nie wiedząc czemu, proste i niewinne,

85 Tak szli duchowie w onej świętej trzodzie,
Postępujący śladem przewodnika,
W licach wstydlivi i przystojni w chodzie.

88 Ledwie spostrzegli, że jasność promyka
Po prawej stronie mej cieniem się dzieli,
A cień złamany na krawędzi znika,

91 Zawahali się i w tył się cofnęli,
A wszyscy inni, którzy szli za nimi,
Nie wiedząc czemu, równie przystanęli.

94 „Ciekawość waszą, o duchowie niemi,
Uprzedzę; człeka widzicie, nie marę;
Przez niego promień łamie się na ziemi.

97 Nie dziwujcie się, ale dajcie wiarę,
Że z łaską Bożą, co go prze i broni,
Przychodzi ściany te zwyciężyć stare".

100 Tak Mistrz. „Wracajcież przed nami ku toni",
Mówiła do mnie ta zacna drużyna,
Znak dając grzbietem odwróconej dłoni.

103 „Ktokolwiek jesteś — jeden z nich poczyna —
Idąc, odwróć się, spojrzysz w lice moje
I pomyśl dobrze, kogo-ć przypominia".

106 Więc spojrzę bystro, źrenice nim poję:
Pański był w ruchach, piękny, z płowym włosem,
Lecz miał brew jedną przeciętą na dwoje.

109 Toż mu pokornym odpowiadam głosem:
„Nie znam cię". — „Patrzaj — rzekł pan jasnobrody
I pierś ukazał naznaczoną ciosem. —

¹ Czet duchów - duchy ludzi obłożonych ekskomuniką, którzy tuż przed śmiercią okazali szczerą skruchę. Przebywają oni w najniższej części Przedczyśca.

112 Wiedz — dodał, kraszając uśmiechem jagody —
Jam jest Konstancji wnuk, Manfred¹, a tobie
Zlecam, gdy zejdziesz między ziemian grody,
115 Donieś mej córce², przez którą w ozdobie
Stoi Sycylia i kraj Aragonu,
Żem jest tu, jeśli wątpi. W mej osobie
118 Gdy dwa utkwily ciosy w chwili skonu,
Do tej, co grzechy przebacza człowiecze,
Łkaniem się wzniosłem, błagając pardonu.
121 Zbyt ciężkie były me grzechy, nie przeczę;
Lecz łaska Boża, przestronna ogromnie,
Garnie, kto tylko do niej się uciecze.
124 Gdyby Kosenzy pasterz³, co go po mnie
Posłał był Klemens z łowczymi pacholę,
Pamiętał o tym, czego snadź nie pomnie,
127 Dziś bym leżące widział me popioły
U Benewentu, pod mostu głowicą,
W straży mogiłnych głązów; tak na gołej
130 Ziemi deszcz myje i wiatry je sycą
Wzdłuż Verde rzeki, na obcym majdanie,
Pod zagaszoną rzucone gromnicą⁴.
133 Lecz się nie mrozi klątwą Prakochanie
Do tyła, aby wesprzeć mię nie miało,
Póki źdźbło bodaj nadziei ostanie⁵.
136 Prawda, że czyje w klątwie kona ciało,
Choć opamięta się w grzechu nareszcie,
Musi zostawać za czyścicową skałą,
139 Ile w uporze trwał, tyle — trzydzieście;
Chyba modłami waszymi skróćcie
Termin katuszy wy, co tam jesteście.
142 Pomyśl, jak możesz wzmóc mię znamienicie,
Wieści zanosząc mojej drogiej córce
O tym zakazie i mym tu pobycie.
145 Tak potrzebujem was ziemian — my w górze".

¹ Manfred (ok. 1232-1266) - naturalny syn Fryderyka II, wnuk Konstancji, żony Henryka VI, matki Fryderyka. Po śmierci ojca ogłosił się królem Neapolu i Sycylii; stanął na czele stronnictwa gibelinów, które poniosło klęskę w bitwie z Karolem Andegaweńskim wezwanym na pomoc przez papieża Klemensa IV pod Benevento w 1266 r., gdzie zginął. Ponieważ ciążyły na nim ekskomuniki został pochowany w niepoświęconej ziemi, koło mostu.

² Konstancja - żona Piotra III, króla Aragonii, matka Fryderyka, króla Sycylii, i Jakuba, władcy Aragonii.

³ Bartolomeo Pignatelli - biskup miasta Cosenza w Kalabrii, który kazał rozproszyc szczątki Manfreda wzdłuż rzeki Garigliano (Verde), poza granicami Królestwa Neapolu, ponieważ należało ono do ziem Kościoła.

⁴ Ciała ekskomunikowanych grzebano przy zgaszonych i odwróconych świecach, ponieważ za życia odrzucili światło wiary.

⁵ Klątwa nie pozbawia miłości Boga i daru jego Łaski, dopóki istnieje nadzieja na poprawę.

PIEŚŃ IV

*Wąską ścieżką poeci przedostają się na wzniesieni, gdzie Wergili określa
Dantemu położenie czyścica w stosunku do słońca. Przebywają tu dusze,
które na ziemi zwlekały z pokutą, a wśród nich florentczyk Belacqua.*

- 1 Gdy moc rozkoszy albo moc boleści
Jedną z władz naszej istoty pochłonie,
Duch nasz w niej jednej tak się cały streści,
4 Że innym władzom nie da postać w łonie:
Przeciw błędowi to wiedz, co orzeka,
Że w nas nad jedną druga dusza płonie.
7 Gdy się więc na co skłoni zmysł człowieka,
To duszę w takie zapatrzenie wtrąca,
Iż nie spostrzega, jak jej czas ucieka.
10 Bo insza jest w niej moc spostrzegająca,
A insza, która źródłem jest pojęciu:
Tamta spętana, ta wolno chodząca¹.
13 Tego-m ja doznał w moim duchowzięciu:
Gdym zmysły topił w urodnej istocie²,
Słońce dobiegło stopni pięćdziesięciu,
16 A myśmy zaszli, gdzie w głosów jednocie
Wołała do nas owa święta trzoda:
„Tutaj odpowiedź jest waszej tęsknocie”.
19 Szersze częstokroć wrotka od ogroda
Rosochatymi cierniami przepina
Kmieć w porze, kiedy dojrzewa jagoda,
22 Niżeli była ciasnota komina,
Którędy z Wodzem wszedłem samowtóry,
Skoro nas duchów odeszła drużyna.
25 Wejść na San Leo, zejść z Nolijskiej góry
I Bismantowy można dojść grzebienia³,
Lecz tu potrzeba chyba lecieć pióry,
28 Chcę rzec: na skrzydłach pożądnych pragnienia,
I być wiedziony takim drogowskazem,
Co krzepi mocy i rozprasza cienia.
31 Szliśmy więc na skroś rozłupanym głazem,
Tak że nam z obu stron uciskał boki:
Rąk i nóg było trzeba użyć razem.
34 Gdyśmy wypęzli na krawędź opoki
I na odkrytą natrafili ścianę,
„Gdzież teraz — pytam — obrócimy kroki?”
37 „W górę wprost pnij się przez bramy złupane;
Krok od mych śladów niech się nie odrywa,
Aż przewodnika bieglego dostanę”.
40 Szczytu źrenica nie dobiegła żywa
I stromszy był spad granitowej bryły
Niż na promieniu kwadrantu cięciwa⁴.
43 Zgnębiony byłem, mówiąc: „Ojczy miły,
Obróć się ku mnie i spójrz, jak się nużę,
Stań lub do reszty opuszczą mię siły”.
46 „Synu mój — odparł — podźwignij się, druże!”
I ukazywał kamień w kształcie proga,
Skąd ścieżka wężem wiła się po górze.
49 Tak dzielna była jego słów ostroga,
Żem laźł na raczkach w górę pracowicie,

¹ Dante - autor polemizuje z platońską koncepcją o wielości dusz w człowieku, przyjmując koncepcję Arystotelesa, podjętą przez św. Tomasza z Akwinu i Alberta Wielkiego o jednej duszy posiadającej trzy funkcje: życia, uczucia i rozumowania (podejmuje w ten sposób problem roztrząsany już w Biesiadzie III, II, 11). W wyniku przewagi jednej z nich jedność zostaje zachowana, lecz pozostałe dwie własności (funkcje) ulegają przytłumieniu.

² Mowa o Manfredzie (por. pieśń III Czyścica).

³ Sanleo - miasteczko na stromej górze w pobliżu Urbino; Nolijska góra - skalisty brzeg liguryjski, na którym leży miasteczko Nola; Bismantova - szczyt o stromych stokach w Apeninach.

⁴ Stok Góry Czyścicowej (właściwie Góry Raju Ziemińskiego, ponieważ czyścic powstał później) pada pod kątem większym niż 45°, jaki ma połowa ćwiartki obwodu koła (mezzo quadrante).

Aż na tę krętą perć trafiła noga.
 52 Tameśmy oba usiedli na szczycie,
 Oczy utkwwszy we wschód, bo przyjemnie
 Poglądać człeku na trudów przebycie.
 55 Naprzód spojrziałem na doliny ciemnie,
 Potem w wóz słońca; dziwno mi się zdało,
 Że z lewej strony blask uderzał we mnie.
 58 Kiedy Wódz ujrzał twarz mą osłupiałą
 I wzrok snujący się po słońca szlaku,
 Co między nami a północą stało,
 61 Rzekł: „Gdyby Kastor i Polluks¹ w orszaku
 Znajdowali się onego zwierciadła²,
 Co w dwu półsferach chodzi po zodiaku,
 64 Bliżej by jeszcze Niedźwiedzicy kładła
 Wstęga Zwierzyńca³ płomienną obrożę,
 Chybaby ze swej kolei wypadła.
 67 Chceszli zrozumieć, jak to dzieć się może,
 Wyobraź sobie ów Syjon⁴ padolny,
 Wyszykowany ku niniejszej górze
 70 Tak, że horyzont posiadają wspólny
 W różnych półsferach; więc tor, gdzie swe konie
 Źle poprowadził Faeton⁵ swawolny,
 73 W jednym kierunku bieży po tej stronie,
 A zaś, rachubą już rozwiążesz własną,
 W odwrotnym po tej, co ma szczyt w Syjonie”.
 76 „Zaiste — rzekłem — nigdy-m ja tak jasno
 Nie widział ni tak w pewność był bogatym
 Tam, gdzie już mniemał, że mi oczy gasną.
 79 Śródkole kręgu najwyższego zatem,
 Które mędrcomie równikiem nazwali,
 Iż między zimą toczy się a latem,
 82 Tu ku północy wybiega nie dalej
 Niż tam u Żydów na drugiej półsferze
 Ku południowi, co się wiecznie pali⁶.
 85 A teraz proszę, byś mi wyznał szczerze:
 Dalekoż tak iść? Perć, co nas prowadzi,
 Strzela wysoko, że okiem nie zmierzę”.
 88 A on: „Tę górę takie prawo łądzi,
 Że zrazu przykro po jej wysoczyźnie,
 Ale im wyżej, tym się idzie głódziej⁷.
 91 Kiedy wybiegniesz w takie sfery wyżnie,
 Iż czuć przestaniesz, że cię droga nuży,
 I będziesz jak łódź, co się z prądem śliznie,
 94 Natenczas koniec obaczysz podróży;
 Tam odpoczynek znajdą twoje trudy:
 A to wiedz pewnie i nie pytaj dłużej”.
 97 Taką zachętą pokrzepił mej nudy,
 A wtem głos jakiś tuż blisko zawoła:
 „Może ci będzie trzeba usieść wprzódy!”
 100 Na dźwięk tej mowy zwracaliśmy czoła
 I w lewo biegli oczyma do skały,
 Cośmy jej przedtem nie spostrzegli zgoła.
 103 Podejdzim bliżej. Osoby tam stały
 W cień zasunięte, co padał od ściany,
 Jako zwykł stawać człowiek opieszawy.
 106 Jeden duch jakby trudem pokonany

¹ Kastor i Polluks - chodzi o konstelację Bliźniąt.

² Zwierciadło - Słońce.

³ Wstęga Zwierzyńca — Zodiak.

⁴ Syjon oznacza tu Jerozolimę (położoną antypodach czyścica w kosmografii dantejskiej).

⁵ Faeton — mityczny syn Słońca (zob. pieśń XVII Piekieł, przyp. do w. 106).

⁶ Kunsztowny wywód geograficzno-astronomiczny wyjaśniający, dlaczego na półkuli południowej (gdzie się znajdują) Dante widzi wschodzące słońce po swojej lewej stronie.

⁷ Sens alegoryczny: w miarę, jak dusza oczyszcza się z grzechów, pokuta, a wraz z nią wznoszenie się duchowe, staje się coraz łatwiejsze.

Siedział, u kolan wiązał ramion sploty,
A lica ukrył pomiędzy kolany.

109 Więc ja do Mistrza: „O Panie mój złoty,
Spójrz na tego, co siedzi w nieruchu,
Jakby był bratem rodnym bezochoty”.

112 Ocknął się, głos nasz przyjąwszy do słuchu,
Siedzący, okiem spode łba w nas godził,
Po czym rzekł: „Idź sam, gdyś dzielny, mój zuchu!”

115 Poznałem wtedy, kto był; ni przeszkodził
Dech przyśpieszony z ciężkiego zmęczenia,
Żem zatem z wolna ku niemu podchodził.

118 A kiedym podszedł, głowę od niechcenia
Podniósł i mruknął: „Widziałeś słoneczny
Wóz podchodzący z lewego ramienia?”

121 Te skąpe słowa i ten gest stateczny
Chwyciwszy, usta rozwarłem w uśmiechu.
„Belacqua¹ — rzekłem — jużes ty bezpieczny!

124 Lecz czemu ślęczysz tu w takim nieśpiechu?
Czy przewodnika czekasz? Czyli może
Znów jesteś w dawnym zanurzony grzechu?”

127 „Bracie, i cóż mi w górę iść pomoże,
Gdy zacząć nie da czyścowej katusze
Ptak, co u bramy pełni straży boże?”²

130 Tylekroć słońca obrót widzieć muszę
Poza tą furta, ilem żył na świecie,
Żem się ociągał w szczerzej westchnąć skrusze.

133 Chyba że tam się modlitwą wesprzecie,
Jeśli z serc w łasce żyjących wynika,
Bo inna w niebie nic nie waży przecie”.

136 Wódz już odchodził. „Pośpiesz! Południka —
Mówił — już sięga słońce, krążąc w toku,
A noc, po skraju morza idąc, tyka

139 Czarną swą stopą wybrzeży Maroku”³.

¹ Belacqua - florentczyk, przyjaciel Dantego, wytwarzał instrumenty muzyczne, ale znany był z przysłowiowej niemal opieszałości. Jest on przedstawicielem duchów drugiej, wyżej położonej części Przedczyśca, które zwlekały ze wzbudzeniem żalu za grzechy aż do chwili śmierci.

² Anioł Boży (oryg.: l'angelo di Dio) — chodzi o Anioła Pokuty, który u Dantego pełni straż przed bramą czyścica, naczynając na czole dusz rozpoczynających właściwą pokutę, siedem „P” oznaczających siedem grzechów głównych.

³ Określenie pory dnia: w czyścicu jest południe, a na ziemiach zamieszkałej półkuli północnej - noc, która dotarła już do zachodnich jej krańców (Maroka). Określenia czasu zajmują dużo miejsca w drugiej części poematu dla podkreślenia analogii z czasem ziemskim oraz faktu, że bieg słońca po niebie wyznacza rytm pokuty oraz że jest ono - jako symbol Łaski Bożej - drogowskazem dla dusz pozostających pod Jej opieką, (por. Piekło I, przyp. do w. 108).

PIEŚŃ V

Wergili i Dante napotykają grupę ludzi, którzy zmarli nagłą śmiercią; Jacopo del Cassero, Buonconte di Montefetro i Pia opowiadają poetom swoje losy.

- 1 Już, zostawiwszy za sobą gromadę
Mar, w tropy Mistrza parłem się skwapliwie,
Gdy, prężąc palec, jedno widmo blade:
4 „Patrzcie — krzyknęło — i niech was zadziwie:
Owy kroczący niżej chłonie ciałem
Słońce i stąpa jak człowiek, co żywie!"
7 Na dźwięk tej mowy lica obracałem.
Spojrzę, tłum duchów ciekawie mię bada,
Zdziwiony owym światła niedopałem.
10 „Czymże uwagę zaprzątasz? — powiada
Mistrz. — I dlaczego kroczysz opieszalej?
Cóż cię obchodzi, co się tutaj gada!
13 Żwawo pójdź za mną; ci niech szepcą dalej;
Mocny jak wieża bądź, co się nie zegnje,
Chociaż się wicher na jej szczyty wali.
16 Człowiek, co chęcią powyż chęci zbiegnie,
Odwłóczy metę, wróg własnej uciezki,
Bowiem osłabia moc w zamiarów ścięgnie".
19 Cóż mogłem na to rzec? Jeno: „Już śpieszę!",
Na twarz zwołując wstydu barwy szczere,
Który nam czasem przebaczenie krzesze.
22 Na skos przez ową zaziemską kwaterę
Zbliżał się duchów poczet w naszą stronę¹
I wiersz po wierszu nucił: Miserere!²
25 Kiedy się spostrzegł, że nieprzeniknione
Słońcem ciemniały me ziemskie osnowy,
Usta rozchylił w „O" długie, tłumione.
28 A dwaj, jak gońce, gdy przed huf bojowy
Wybiegną, k'nam się przybliżyli cwałem,
Wołając: „Prosim was, powiedzcie, kto wy?"
31 Na to odpowiedź Mistrza usłyszałem:
„Wracajcie! Swoim donieść to możecie,
Że ciało jego jest prawdziwym ciałem.
34 Jeśli cień jego wstrzymał ich na mecie,
Ta wieść im winna być wystarczająca;
Uszanujcie go, on wam odda w świetle".
37 Nigdy tak szybko gwiazda spadająca
Pierwszych ciemności nocnych nie przepada,
Ni chmur sierpniowych na ubytku słońca,
40 Jak ci wracali, gdzie widem gromada
Stała, i nowym zaś ku nam zawodem
Współbiegli na kształt bezuzdneho stada.
43 „Licznym tu będziesz nawiedzion narodem —
Rzekł Wódz — z prośbami do nas dążą, wnoszę;
Nie stawaj, a próśb słuchaj mimochodem".
46 „O duszo, która idziesz na rozkosze
W powłoce, co się jeszcze życiem cieszy —
Wołali, biegnąc — zatrzymaj się, proszę!
49 Może rozpoznasz kogo z naszej rzeszy,
Byś o nim głosił, wróciwszy z powrotem.
Czemu nie staniesz? Czemu ci się śpieszy?
52 Rozłączyła nas nagła śmierć z żywotem;
Do przedostatnich chwil my w grzechu trwali;
W ostatnich łaski ugodzeni grotem,
55 Win żałujący, skruszeni i biali

¹ Trzecia kategoria duchów w Przedczyścu obejmująca tych, którzy zmarli nagłą śmiercią, ale wcześniej zdążyli się pojednać z Bogiem (zob. w. 52-57).

² Miserere - początek psalmu pokutnego 50 (51), w którym Dawid prosi Boga o miłosierdzie po tym, jak zgrzeszył z żoną Uriasza.

Z ciał swych my wyszli, sprzymierzeńcy Pana,
 Co nas widoku swego żądzą pali".

58 „Patrzę, nie widzę, by mi była znana
 Twarz aby jedna, lecz co wiedzieć płuży,
 Pytaj, odpowiem, gromadko wybrana,

61 W imię pokoju, co mię w mej podróży
 Z świata do świata szczytnym celem nęci
 I wodzi torem takiej zacnej stróży".

64 Tak rzekłem, a on: „Nie trzeba pieczęci
 Przysiąg; wierzymy, iż chętna twa wola,
 Byleby niemoc nie zwichnęła chęci.

67 Ja¹ pierwszy proszę: jeśli kiedy pola
 Obaczysz moje i ziemskie dziedziny
 Między Romanią a krajem Karola,

70 Nie poskąp ty mi litośnej daniny:
 Niech się modłami za mną wstawią w Fano,
 Bym mógł odkupić rychlej swoje winy.

73 Stamtąd ród wiodę; cios, pod którym raną
 Wyszła krew, gdzie ja, duch, sprawował życie,
 W Antenorydów kraju² mi zadano,

76 Kędym biegł znaleźć bezpieczne ukrycie.
 Este mię zgubił, co zawzięciej godził,
 Niżeli słuszna, na moje zabicie.

79 A gdybym nie był ku Mirze pobrodił,
 Gdy mię dopadły zbiry pod Oriaco,
 Jeszcze bym dzisiaj pośród żywych chodził.

82 Zbiegłem ku bagnu, lecz, w szuwar i młako
 Ugrzązłszy, padłem i mej krwi kałuże
 Widziałem sprawą wytoczone taką".

85 Zaś inny mówił: „Niechże cię ku górze
 Niosą tęsknoty ku błogosławionym,
 Ja zaś litością twą mój cel wysłużę.

88 Buonconta³ widzisz, Montfeltru baronem
 Byłem; nie dbają o mnie moi doma,
 Więc tutaj chodzę z czołem powstydzonem".

91 „Jakiż przypadek — pytam — lub kryjoma
 Moc tak wywlekła twój trup z Campaldinu,
 Że nam mogiła twoja niewiadoma?"

94 Na to cień odrzekł: „U stóp Casentinu
 Przepływa rzeczka nazwiskiem Archiano:
 Ta nad Pustelnią⁴ tryska z Apeninu.

97 Tam, kędy gubi swe pierwotne miano,
 Przybiegłem cięty przeokropnie w szyję;
 Pieszom biegł, ślady krwawą znacząc raną.

100 Tam wzrok mi zagasł; z imieniem Maryje
 Na ustach padłem i w niekrytym grobie
 Poległo ciało moje, dziś niczyje.

103 Wróciwszy, prawdę o mej głoś osobie:
 Anioł mię boży brał, lecz duch piekielny
 Wołał: »Oddaj go, niebieski parobie!

106 Unosisz jego szczątek nieśmiertelny
 Za jedną łezkę; ta mi go wydziera!
 Ja drugiej częstce pogrzeb sprawię celny«.

109 Wiadomo-ć, jak to w powietrzu się zbiera
 Para wilgotna i zmienia się w wodę,
 Skoro kropelki swe chłodem pozwiera.

¹ Jacopo Uguccione del Casser (1260-1298) - pochodził z obecnego regionu Marche w Italii, wybitny polityk i żołnierz, walczył po stronie gwelfów przeciwko gibelinom z Arezzo, podesta Bolonii, którą chciał opanować Azzo VIII d'Este z Ferrary. Został zabity przez jego zbirów w pobliżu zamku Oriago, gdy udawał się do Mediolanu, by tam objąć urząd podesty.

² W kraju zdrajców (Antenora to rejon w dziewiątym kręgu piekła przeznaczony dla zdrajców): mówiono, że władze Padwy zawarły przymierze z Azzo VIII d'Este.

³ Buonconte da Monte feltro — syn Guido da Montefeltro (pokutującego w piekle wśród fałszywych doradców) przywódca gibelinów w Arezzo, wielokrotny protagonista walk między gwelfami i gibelinami; zginął w czasie wojny między Florencją i Arezzo, w bitwie pod Campaldino(1289r.).

⁴ Pustelnia - słynny w średniowieczu klasztor kamedułów zbudowany na jednej z gór w pobliżu pasma Falterona w Apeninach.

112 Czarł, co złą wolę z rozumem na szkodę
Łączy człowieka, mocą swej natury
Wzbudził mgłę, wiatrem zaburzył przyrodę.
115 Potem dolinę, gdy mrok zapadł bury,
Od Pratomagno aż do gór łańcucha
Tumanem pokrył, pozaciągał chmury:
118 Deszczem brzemienna spadła zawierucha;
Woda przelana za łożysk krawędzie
Zatopem rośnie i w kotliny bucha.
121 Gdy jej posiłku z wielkich strug przybędzie,
W królewskiej rzeki ponosi mię tonie;
Nic jej w szalonym nie powstrzyma pędzie.
124 Skrzepłe me ciało w podameńskiej stronie
Archian nadybał i w Arno je wtoczył;
Krzyż mi rozwiązał, który z rąk na łonie
127 Złożyłem w chwili, gdy mię ból zamroczył;
Po dnie i brzegach kości tłukł w szkielecie,
Na koniec mułem osnuł i spowłóczył".
130 „Ach, gdy wróciwszy, znajdziesz się na świecie,
Gdy żagl wędrówki twojej się pozwija —
Mówiło do mnie teraz widmo trzecie —
133 O mnie pamiętaj, proszę: jestem Pija¹.
Siena mię rodzi, Maremma zgubiła;
Jakim sposobem — wie ten dobrze, czyja
136 Obrączka wdowę ślubem zniewoliła".

¹ Pia dei Tolomei ze Sieny — żona Nella d'Inghiramo, pana na zamku Pietra w Maremmie toskańskiej, który kazał ją zabić (1297 r.), by poślubić księżnę Margheritę Aldobrandeschi lub, według innej wersji, powodowany zazdrością.

PIEŚŃ VI

W dalszej wędrówce Wergili i Dante spotykają wielkiego poetę i trubadura, Sordella. Patrząc na serdeczne powitanie dwóch poetów - Dante wygłasza gwałtowną inwektywę przeciw niezgodzie i złu panoszącemu się w Italii, a szczególnie we Florencji.

- 1 Kiedy zakończy grę kosterów¹ grono,
Pobity, jeszcze nie wstając od stoła,
Próbuje rzutów z twarzą nachmurzoną.
- 4 Zwycięzcę gawieź prowadzi wesoła:
Ten bieży naprzód, a ten z tyłu goni,
Ten mu zabiega z boku, a ten z czoła.
- 7 On, idąc, temu i temu się skłoni;
Da na odczepne, gdy kto zbyt naciska,
I tak od ciżby natrętnej się broni.
- 10 Tak szedłem, a tłum następował z bliska;
Tu przyrzekając, tam skłaniając głowy,
Umykałem się spośród zbiegowiska.
- 13 Oto Aretyn², ten, co mu z surowej
Ręki śmierć zadał Ghin Tacco zuchwały.
Inny utonął, idący na łowy³.
- 16 Tam ręce w górę wznosił, błagalny cały,
Frydryk Novello⁴; pizańczyk z nim czwarty,
Który przyczynił Marzukowi chwały.
- 19 Widziałem Orsę⁵; przy nim duch wydarty
Ciału, jak świadczył sam, z cudzej potwarzy,
Nie z własnej winy pokarania wartej.
- 22 Piotr de la Brosse⁶ to był, a niechże zważy
Brabantka, póki ziemski byt ją cieszy,
Aby nie zaszła między brzydsze twarzy.
- 25 Gdym z owej duchów otrząsnął się rzeszy,
Co dba tak wielce o modlitwę ludzi
W nadziei, że im zbawienia przyspieszy,
- 28 „O Światło moje — rzekłem — czyż mię ludzi
Słowo twej pieśni, mówiąc: »Przeznaczenie
Cofnąć modłami — próżno człek się trudzi«?
- 31 A o to właśnie nawołują cienie;
Czyżby ich prośba miała być jałowa
Lub mi niejasne twej myśli znaczenie?"
- 34 Więc Mistrz tak do mnie: „Jasna moja mowa
Ni tych proszących nadzieja omyli,
Jeśli roztropnie wyłożysz me słowa.
- 37 Sprawiedliwości szczyt się nie nachyli,
Że czego oni oczekują w kaźni,
Płomień miłości zmyje w jednej chwili.
- 40 Gdziem o tych rzeczach rozprawił wyraźniej⁷,
Tej mić nie mogła modlitwa krzepkości,
Gdyż mólca działał z Bogiem w nieprzyjaźni.
- 43 Dziś nie rozstrzygaj ważnej wątpliwości,
Aż przyjdzie pani, co ci światłem progi
Między rozumem a prawdą wymości.
- 46 O Beatryczy mówię; pośród drogi
Ku wierzchołkowi zaznasz jej widoku;
Tam żywot wiedzie radosny i błogi".

¹ Kosterzy - gracze w kości; gra nazywała się zara i polegała na tym, że rzucano trzy kości, przewidując z góry ich rezultat.

² Benincasa da Laterina - prawnik z XIII w., zamordowany podczas rozprawy sądowej przez Ghino di Tacco, którego skazał za rozboje na śmierć.

³ Guccio dei Tarlati (XIII w.) - gibelin szlacheckiego pochodzenia z Arezzo; wpadł do rzeki Arno podczas pościgu za uciekającymi gwelfami.

⁴ Federico Novello - inny gibelin (XIII w.); poległ w potyczce z gwelfami w Arezzo; Pizańczyk - Gano degli Scornigiani - zginął podczas walki o władzę w Pizie (1287), prawdopodobnie z rozkazu hrabięgo Ugolino.

⁵ Orso degli Alberti (XIII w.) - zamordowany przez krewnego. Krwawe zatargi w tej rodzinie doprowadziły do jej całkowitego wymarcia.

⁶ Pierre de la Brosse (XIII w.) - wybitny lekarz, dyplomata i doradca króla Francji Filipa III; popełnił fatalny dla siebie błąd, przypisując Marii Brabanckiej, drugiej żonie króla, otrucie pasierba Ludwika po to, by zapewnić tron swojemu synowi Filipowi. Królowa zemściła się, oskarżając go o zdradę stanu, i doprowadziła do jego śmierci w 1276 r.

⁷ W Eneidzie (VI, 376), gdzie wypowiedziane jest przez wieszczkę Sybillę zdanie przytoczone w w. 29-30. Dyskusja pomiędzy Dantem i Wergiliuszem dotyczy celowości modlitwy żywych za zmarłych. Wergiliusz jako poganin odsyła do wiedzy teologicznej Beatrycze.

49 „Wodzu mój — rzekłem — przyspieszajmyż kroku;
Już utrudzenia, jak wprzód, nie doznaję,
A coraz dalej pada cień od stoku”.

52 „Pójdziemy — odrzekł — póki słońca staje
I póki ścieżek noc nam nie zacieni,
Choć podróż dłuższa, niż ci się wydaje.

55 Nim szczytu dojdiesz, jeszcze się zrumieni
Niebo od słońca, które tak się chyli,
Że już na tobie nie łamie promieni.

58 Samotną duszę spostrzegam w tej chwili,
Wyglądającą, jakby nas czekała:
Jej nas przewodztwo pewno nie omyli”.

61 Podejdzim. Jakże dumna i wspaniała
Byłaś, z lombardzkiej ziemi maro blada¹,
W toczeniu źrenic taka opieszła!

64 Do przechodzących słowem nie zagada,
Puszczając mimo; tylko okiem śledzi
I patrzy jako lew, co się pokłada.

67 Mistrz, przystąpiwszy, słowa me wyprzedzi,
Prosząc, by drogę wskazała nieznaną.
Mara nie raczy dać wprost odpowiedzi,

70 Ale o kraj nasz zapyta i miano.
Więc Wódz mój: „Mantua...” — zaczął. Na dźwięk ony
Duch, jakby nagle w połu go złamano,

73 Rzucił się, cały ku nam wychylony:
„Jam Sordel! Mantua wspólna nam rodzica!”
I objął jeden drugiego ramiony.

76 Biedna Italia, bólu gościnnica,
Śród wielkiej burzy — bez sternika nawa;
O, już nie pani ludów — nierządnicą!

79 Uczcić rodaka, patrz, jak biegła żwawa,
Na same ziemi radzinnej odgłosy
Pełne słodyczy, jedna dusza prawa!

82 A twoi żywi wzajemnymi ciosy
Gubią się i żrą nieustannym bojem
W obrębnie muru jednego i fosy!

85 Spójrz, nieszczęsna, po wybrzeżu twojem
I murach; potem spojrz, na swe łono:
Jestże kąć, co by cieszył się pokojem?

88 Cóż, że ci uzdę krótko przykrojoną²
Włożył Justynian, gdy łęk siodła pusty:
Bez tego mniej byś była powstydzoną!

91 Ludu, coś winien czcić boże dopusty³,
Było-ć utrzymać na siodle cesarza,
Pomniszli, co rzekł Bóg Chrystusa usta?

94 Patrz, jak się krnąbrna stała bestia wraża,
Odkąd ująłeś ręką za jej wodze,
Ale jej w lędźwie nikt kolca nie wraża.

97 Albercie Niemcze⁴, teraz mści się srodze,
Żeś o niekarnym zapomniał biegunie
I boku jego nie poddał ostrodze.

100 Sąd sprawiedliwy z gwiazd niech rychło runie
Na krew twą; kary nowość niech zasłynie;
Budź twych dziedziców grozę, leżąc w trunie.

103 Twojej i ojca przypisać to winie —
U siebie władzy chciwym, że, niestety,
Ogrodziec państwa zamiemion w pustynię.

¹ Sordello da Goito - słynny poeta i trubadur włoski z XIII w. piszący po prowansalsku, urodzony, podobnie jak Wergiliusz, w Mantui. Główny był jego utwór (sirventese) na śmierć feudalnego pana Blacatza (1236), będący satyrą na gnuśność i tchórzostwo współczesnych mu władców i książąt.

² Słynny kodeks praw ułożony przez cesarza Bizancjum Justyniana I w V w. Kodeks ten według Dantego nie ma żadnego znaczenia w sytuacji powszechnego bezprawia spowodowanego brakiem silnej władzy monarszej w Italii.

³ Wyrzut w stronę dostojników kościelnych, którzy uzurpują sobie prawo do władzy świeckiej.

⁴ Albrecht I - syn Rudolfa Habsburga, cesarz w latach 1298-1308, król rzymski, ale władzę w Italii sprawował tylko nominalnie, zajęty dbaniem o własne interesy w Niemczech.

106 Patrz na Monteki, patrz na Kapulety¹,
 Patrz na Orwieckich panów, gnuśny człeczce,
 Ci już zdławieni, tym grożą sztylety.

109 Spójrz, jakie dybią na twą szlachtę miecze:
 Przynieś ratunek, ułagodź rozpaczę;
 Spójrz, jak o siebie Santafor ma pieczę.

112 Przyjdź i posłuchaj, jak twa Roma płacze;
 Z pustego łoża biada głos jej wdowi:
 „Cezarze ty mój, kiedyż cię obaczę?...”

115 Patrz na poddanych, jak się żreć gotowi;
 Jeśli już nie dbasz o krew, co się toczy,
 Sromaj się hańby, co twe imię słowi.

118 Boski Jowiszu², coś umarł ochoczy
 Na krzyżu, przebacz grzeszne me pytanie:
 Czyś zwrócił indziej sprawiedliwe oczy?

121 Lub to jest próba, jaką tu z otchłanie
 Twej rady zsyłasz gwoli zbawczych planów,
 Wyżej leżących niż ludzkie poznanie?

124 Ziemia Italii jest pełna tyranów,
 Chłop lada jaki zmienia się w Marcela³,
 Zaledwie wejdzie między partyzanów.

127 Florencjo moja, nie trać ty wesela:
 Zarzut podobny ciebie nie dotyka,
 Dzięki ludowi, co mój głos podziela.

130 Rozum lada kto ma, lecz go zamyka,
 Aby z cięciwy nie wypadł nie w porę:
 Twój lud go nosi na końcu języka.

133 Nie wszystkie barki urząd dźwigać skore;
 Twój lud się za to nieproszony zrywa:
 „Ciężar podajcie sam!... Na się go biorę!”

136 To dość dla szczęścia; bądźże mi szczęśliwa!
 Masz skarby, pokój masz i masz rozsądek;
 Że prawdę mówię, w skutkach się wykrywa.

139 Aten i Sparty państwowy porządek
 Niczym zapewne w porównaniu będzie
 Z twoim⁴; ty jesteś podobna do prządek,

142 Które tak mają pożytek na względzie
 I tak opacznie czynią, że rozkręci
 Listopad to, co październik uprzedzie.

145 Ileż to razy za naszej pamięci
 Zmianę twych ustaw ludzie już widzieli,
 Twoich urzędów, monet i pieczęci.

148 A jeśli pamięć światła ci udzieli,
 Poznasz, żeś jako złożona niemocą
 Niewiasta, co się wije na pościeli,

151 By ulżyć bólowi niedospaną nocą.

¹ Różne są wersje na temat pochodzenia tych rodów; według jednej z nich Montecchi byłiby gibelinami, Capuleti gwelfami z Werony; rody te były rozdarte nie tylko konfliktami politycznymi, ale również rodzinnymi: z nich mieli się wywodzić słynni bohaterowie tragedii Szekspira p.t. Romeo i Julia. Te i dalsze przykłady cytowane przez Dantego ilustrują chaos będący naturalnym skutkiem braku silnej władzy w Italii.

² Boski Jowisz - mowa o Chrystusie. Synkretyzm kulturowy i religijny w poezji Dantego wynika zawsze z głębokiego przeświadczenia o ciągłości kultur. Wydaje się być dla niego oczywiste, że kultura grecko-rzymska zapowiadała pewne prawdy chrześcijańskie.

³ Byle chłop miesza się do polityki, ośmielając się występować przeciwko władzy cesarskiej, podobnie jak Gajusz Klaudiusz Marcellus przeciwko Juliuszowi Cezarowi.

⁴ Odwołanie się do słynnych ustrojów starożytnych, będących wynikiem mądrego prawodawstwa Solona i Likurga, podkreśla ironię i gorzki sarkazm w apostrofie do Florencji, której prawa zmieniają się z miesiąca na miesiąc.

PIEŚŃ VII

*Trzej poeci obserwują dolinę, w której pokutują dusze książąt i władców;
przebywają tam: cesarz Rudolf, król czeski Ottokar II, król Francji Filip III,
król Nawarry Henryk I, władca Aragonii i Sycylii Piotr III, Alfons Aragoński,
Karol I Andegaweński, król angielski Henryk III i markiz Guglielmo VII z
Monferrato.*

- 1 Gdy powtórzyli zacni dwaj rodacy
Ramion ujęcia i krzyki radości,
Sordel się cofnął i rzekł: „Któż wy tacy?”
4 „Zanim posłano ku tej wysokości
Dusze, co bożej godne są gościny,
Oktawian pogrześć kazał moje kości.
7 Jestem Wergiliusz; nie z innej przyczyny
Jak tej, że była mi nie znana wiara,
Straciłem niebo” — rzekł Wódz mój jedyny.
10 Jak kiedy kto rzecz rozpoznać się stara,
Co go zaskoczy nieoczekiwana,
Wierzy, nie wierzy, mówiąc: „Sen czy mara?” —
13 Tak on przystanął i jak rab do pana,
Oczy powieką zakryte nieśmiało
Spuszczając, giął się ująć za kolana.
16 „O czci Latynów¹, w której się poznało,
Ile to nasza zacna mowa zdoła;
Ojczyzny mojej nieśmiertelna chwało,
19 Czy cię zasługa, czy łaska tu woła?
Godny-m li słyszeć twojej mowy brzmienie,
Powiedz: czy z piekieł i z którego koła?”
22 „Przez wszystkie kraju boleści pierścienie —
Odrzekł — przeszedłem, zanim tu przybyłem;
Moc mię niebieska przez te pchnęła cienie.
25 Nie iżbym czynił, lecz że nie czyniłem²,
Słońca-m nie ujrzał, co dla ciebie wstanie,
A które ja sam za późno odkryłem.
28 Są niżej smutne ciemnością otchłanie,
Choć nie męczarnią smutne, gdzie lamenty
Brzmią nie jak jęki, ale jak wzdychanie.
31 Tam z niewinnymi mieszkam pacholęty;
Zęby je śmierci stargały o czasie,
Gdy z nich grzech ludzki był jeszcze nie zdjęty.
34 Tam mieszkam z tymi, co nie wzięli na się
Trójcy cnót świętych, ale inne znali
I bez obłudy chodzili w ich krasie³.
37 Ty, jeśli drogę wiesz i wolno-ć dalej
Iść z nami, pomóż, byśmy stopą żwawą
Do istotnego czyśćca się dostali”.
40 Rzekł: „Wszystką chodzić wolno nam dzierzawą:
Po góry stoku i po jej obwodzie;
Wodzem posłużę wam, dokąd mi prawo.
43 Ale już oto słońce jest w zachodzie,
A próżno kusić tej drogi o zmroku,
Więc trzeba radzić o dobrej gospodzie.
46 W prawo tu dusze mieszkają na boku:
Jeżeli pragniesz, do nich zaprowadzę;
Uciechy pewnie zaznasz z ich widoku”.
49 „Jak to — Mistrz pytał — gdyby ktoś, odwadze
Zwierzywszy stopy, chciał wyjść z tych bezdroży,

¹ Latynowie — słowo to odnosi się zarówno do Rzymian, jak i do Włochów, będących spadkobiercami tradycji starożytnej.

² Wergiliusz podkreśla, że przebywa z pierwszym kręgu piekła (Limbo) z powodu nieznaności wiary chrześcijańskiej. Sw. Tomasz z Akwinu (do którego myśli teologicznej Dante wielokrotnie się odwołuje) uważał, że życie wielu najlepszych spośród starożytnych naznaczone było grzechem zaniedbania, dlatego nie zostali obdarzeni (w przeciwieństwie do Żydów) łaską poznania wiary (zob. De veritate, qu. 24, a. 12, ad 2).

³ Starożytni nie znali trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei, miłości, a jedynie cztery cnoty moralne (zob. Piekło IV, przyp. do w. 106 n.), nie wystarczające do osiągnięcia zbawienia.

Będzie wstrzymany lub sam straci władzę?"

52 Więc Sordel palcem w piasku znak wydroży:
 „Patrz, za tę linię ni jednego cala
 Nie zrobisz, ledwie słońce się ułoży.

55 Nie inna siła przytrzyma cię z dala,
 Jeno mrok, który twe stopy upłące;
 On tutaj wolę niemocą zniewala¹.

58 Wolno by było jeno zejść ku łące
 Lub wokół góry błąkać się aż do dnia,
 Póki nie wyjrzy za horyzont słońce".

61 Więc Wódz, dziwiąc się: „Niechże nas przewodnia
 Ręka twa dzierży i wiedzie do stołu,
 Gdzie taka radość czeka na przychodnia".

64 Postąpiliśmy kęs drogi pospołu,
 Gdym zauważył, że była włamana
 Góra na sposób ziemskiego wądołu.

67 „Tam pójdziem — rzekł cień — kędy góry ściana
 Stworzyła z siebie łożo, łukiem wgięta,
 I tam nowego będziem czekać rana".

70 Ponad wądołem poszła ścieżka kręta
 I ta nas wiodła, kędy ku pościeli
 Traw na dolinie krawędź biegła ścięta.

73 Purpura, złoto, srebro, czystość bieli,
 Indyjskie drewna światlejsze od zorzy
 I szmaragd, kiedy po brzegu odstrzeli,

76 Do tej doliny² przyrównane bożej,
 Pobledną nim się żadne z nich obroni,
 Jako że mniejsze przed większym się korzy.

79 Nie same barwy lśnią na onej błoni:
 Zapach mię doszedł, w którym się kojarzy
 Tysiąc nieznanych, nieujętych woni.

82 Salve Regina³ z kwiatnych wirydarzy,
 Siedząc, śpiewała garść błogosławiona:
 Dopiero teraz dostrzec mogłem twarzy.

85 „Nim się ugnieździ słonecznego łoża
 Rąbek — tak Sordel odezwał się ninie —
 Nie kłóćmy wczasów śpiewaczego grona.

88 Stąd wam ruch żaden ani gest nie zginie.
 I lepiej wszystkich poznacie z daleka
 Niżeli stojąc tuż blisko w kotlinie.

91 Ten, co najwyżej siedzi, z twarzą człeka,
 Który się czuje opieszalstwa winny
 I końca pieśni z niemą wargą czeka,

94 To cesarz Rudolf⁴, co żmudził beczynny,
 Mogąc Italię ratować w złym kresie;
 Dziś chorą leczyć próżno chce kto inny.

97 Ten, w czyją patrząc twarz, pocieszyć chce się,
 Panował w kraju onej wody, co ją
 Wełtawa w Elbę, Elba w morze niesie —

100 Ottokar⁵: ten ci miał pieluchę swoją
 Lepszą niż Waclaw słuszny wiek brodaty⁶,
 Gdy go rozpusta i lenistwo poją.

103 Ów krótkonosy⁷, co się trzyma szaty

¹ Sordel mówi o prawie panującym w całym czyścicu nie zezwalającym duszom na wędrówkę w nocy, gdy są pozbawione opieki Łaski Bożej (zob. Piekło I, przyp. do w. 18).

² W dolinie tej przebywają dusze opieszalych władców, którzy bardziej dbali o własną świetność i przepych (symbolizowane przez wspaniałość tego miejsca) niż o dobro poddanych i o własne zbawienie; okazali skrucę dopiero przed śmiercią. W opisie doliny jest dużo nawiązań do obrazu Pól Elizejskich w księdze VI Eneidy.

³ Salve Regina (łac.) - Witaj Królowo; są to pierwsze słowa modlitwy do Matki Boskiej o wstawiennictwo w dostąpieniu Łaski zbawienia, której domyślne słowa o „dolinie łez” są aluzyjne wobec sytuacji władców.

⁴ Rudolf Habsburg (1218-1291) - władca Świętego Imperium Rzymskiego od 1273 r., zaniedbał całkowicie Italię, gdzie nigdy się nie pojawił, skupiając się na umacnianiu swojej władzy w Europie centralnej.

⁵ Ottokar - król Czech (zm. 1278), zwalczał Rudolfa Habsburga, cieszył się sławą odważnego, uczciwego i inteligentnego władcy, w przeciwieństwie do swojego syna.

⁶ Waclaw III był synem poprzedniego (zm. 1305).

⁷ Filip III (1245-1285) - król Francji w latach 1270-1285; jako władca dokonał niefortunnych wyborów politycznych; mowa o jego klęsce podczas wojny z

Tego, który mu posłuchu nie broni¹,
 Zginał w ucieczce, hańbiąc lilii kwiaty².
 106 Patrz, jak się kaja i w pierś pięścią dzwoni;
 Tamten westchnieniom ustać nie pozwoli,
 Wezłowie licu uczyniwszy z dłoni.
 109 To ojciec i teść francuskiej niedoli³;
 Owo występne i pełne brzydoty
 Życie tu jeszcze gryzie ich i boli.
 112 Ów grubocłonki⁴, co zgodnymi nuty
 Z tym męskonosym⁵ śle pieśń po dolinie,
 Opasywał się sznurem wszelkiej cnoty.
 115 I gdyby po nim zdano tron chłopczynie⁶,
 Który tam siedzi za jego plecyma,
 Dzielność by przeszła z naczynia w naczynie.
 118 Wreszcie dziedziców tej zacności nie ma:
 Frydryk z Jakubem wzięli w spadku trony⁷,
 Lecz schedy, jak ta, żaden nie otrzyma.
 121 Jako w konaru latorośli płonej,
 Cnota się ojca w synach nie utrwała:
 Ów, co udziela jej, chce być proszony.
 124 Przygana moja dotyczy nosala⁸
 I Piotra, co z nim głosem zgodnym śpiewa:
 Pulia się na nich z Prowancją użala⁹.
 127 Nasienie tyle gorsze jest od drzewa,
 Ile Margoty mąż lub Beatryczy
 Mniej niż Konstancyn czci na żonę zlewa¹⁰.
 130 Patrzcie, z innymi jak siedzieć nie życzy
 Henryk angielski, król pełen prostoty¹¹;
 Zaciejsze pędy jego konar liczy¹².
 133 Tego, co niżej siedząc wzrok w namioty
 Wbił nieba, grabią Wilhelmem wprzód zwano¹³;
 Przezeń to mściwej Aleksandrii roty
 136 Nad Monferratem się pastwią i Kaną".

Piotrem III Aragońskim, po której zmarł wskutek zarazy. Na portretach przedstawiano go istotnie z krótkim nosem.

¹ Henryk I - król Nawarry, koronowany w 1273 r., zmarł w 1274 r. Jego córka Joanna poślubiła Filipa IV Pięknego, syna Filipa III.

² W herbie dynastii burbońskiej widniały trzy złote lilie na błękitnym polu.

³ Określenie to odnosi się do Filipa IV; wielka niechęć Dantego do niego jest widoczna w różnych miejscach poematu; nigdy też nie nazywa go wprost.

⁴ Piotr III Aragoński (1239-1285) - król Aragonii od 1276, również Sycylii od 1282.

⁵ Karol I Andegaweński (1226-1285) - król Neapolu, którym został po bitwie pod Benevento (1266), gdzie zginął Manfred, syn Fryderyka II.

⁶ Chodzi o najmłodszego syna Piotra III Aragońskiego, również Piotra, zmarłego młodo.

⁷ Frydryk z Jakubem - synowie Piotra III Aragońskiego: Fryderyk II - król Sycylii w latach 1296-1337 i Jakub II - król Aragonii w latach 1291-1327.

⁸ Karol I Andegaweński.

⁹ Apulia i Prowansja były niezadowolone z rządów Karola II Andegaweńskiego.

¹⁰ Karol II był o tyle gorszym człowiekiem i władcą od Karola I, o ile ten ustępował Piotrowi III Aragońskiemu, a więc Konstancja, żona Piotra (córka Manfreda), mogła być bardziej dumna z męża niż Beatrycze i Małgorzata, kolejne żony Karola I.

¹¹ Henryk III - władca Anglii w latach 1216-1272; określenie „pełen prostoty” (w oryg.: prosty) ma zabarwienie negatywne.

¹² Edward I - syn poprzedniego, panował w latach 1272-1307, cieszył się opinią bardzo dobrego władcy, zwany Justynianem Anglii ze względu na opracowanie kodeksu praw.

¹³ Guglielmo VII - markiz Monferrato, przywódca gibelinów, prowadził ciągle walki z gwelfami; podczas buntu w Aleksandrii w Piemontcie w 1290 r. został pochwycony i zamknięty w żelaznej klatce, gdzie zmarł w 1292 r. Jego syn z zemsty rozpoczął wojnę z Aleksandrią, która przyniosła wielkie zniszczenia na ziemiach Monferrato i Canavese (na północ od Piemontu).

PIEŚŃ VIII

Poeci schodzą w dolinę i tu spotykają Ugolina dei Visconti z Pizy, a następnie obserwują, jak aniołowie odpędzają węża usiłującego wśliznąć się w dolinę. Markiz Corrado Malaspina przepowiada Dantemu wygnanie z Florencji.

- 1 Była to chwila, gdy nagła tęsknota
Wstaje, w żeglarza duszy obudzona,
Ledwie wyjechał za domowe wrota.
- 4 Nowym pielgrzymom serce rwie się z łona,
Kiedy usłyszą za wiatru podmuchem
Dzwon, który, zda się, płacze dnia, co kona.
- 7 Nagle przestawszy dźwięki łowić uchem,
Ku marze oczy obracałem swoje,
Która o ciszę prosi dłoni ruchem.
- 10 Podeszła, w górę rąk podniosła dwoje,
Na wschód oczyma zbiegła, jakby chciała
Powiedzieć Bogu: „O resztę nie stoję”.
- 13 Twórco światłości!¹ — nabożnie powiała
Z ust jej modlitwa tak słodkimi tony,
Że mi się prawie duch wyrwał z ciała.
- 16 Za nią chór cały korny i natchniony
Wtórzył hymnowi nabożnie i ładnie,
Oczy w niebieskie posławszy regiony.
- 19 Słuchaczu, tutaj wzrok naostrz dokładnie²:
Zasłona tak jest przezrocza, że w ślady
Mej mowy idąc, zrozumiesz mię snadnie.
- 22 Jakby w czekaniu zejścia bożej rady,
Ujrzałem kornie stojące zastępy:
W niebo wpatrzony tłum cichy i blady
- 25 I zlatującą na te muraw kępy
Parę aniołów, których miecz ogniście
Gorzał, złamany jednak był i tępy.
- 28 Jako więc świeżo rozpowite liście
Były ich szaty; zielonymi pióry
Trącane, wiały w ślad ich powłóczyście.
- 31 Jeden nad nami tuż, na skłonie góry,
A drugi spłynął na przeciwnym stoku:
Tak między siebie wzięli duchów chóry.
- 34 Jasne ich głowy lśniły na widoku;
Lecz że moc niższa w wyższej się wysili,
W tych blaskach omdlał hart mojego wzroku.
- 37 „Obaj tu z łona Maryj i przybyli —
Powiada Sordel — aby strzec doliny
Przeciw wężowi, co wpelźnie tej chwili”.
- 40 Więc ja, nieświadom, skąd czekać gadziny,
Wzrok toczę wkoło i skronią się kładę
U wiernych ramion struchlały i siny.
- 43 „Teraz — rzekł Sordel — pod góry posadę
Zejdźmy zaczepić słowem wielkie cienie;
Wiem, że waszemu przyjściu będą rade”.
- 46 Trzema krokami góry pochylenie
Przebyłem; a wtem jeden kształt bez ciała
Coraz badawcze rzucał mi spojrzenie.
- 49 Już właśnie ciemność w powietrzu się słała,
Lecz nie dość gęsta, by mi niewyraźniej
Miała to jawić, co wprzód odsłaniała.
- 52 Rażno podeszła i jam podszedł rażniej.
Jakże, poznawszy, że mię wzrok nie mami,

¹ Twórco światłości — hymn *Te lucis ante* terminem zawierający prośbę o zwalczanie nocnych pokus, przypisywany św. Ambrożemu.

² Dante - autor wyjaśnia czytelnikowi (*lettore*), że obraz pary aniołów odpędzających węża wkra-dającego się co noc do doliny ma sens alegoryczny. Według komentatorów wąż symbolizuje pokusy, miecze anielskie - sprawiedliwość i miłosierdzie Boga, ich szaty koloru zielonego - nadzieję, która musi towarzyszyć skrusze.

Rad byłem, Nino¹, żeś był wolen kaźni!
 55 Żadnych nie brakło witań między nami.
 Potem zapytał: „Skróś szerokiej strugi
 Kiedy przyszedłeś?” „O — rzekłem — drogami
 58 Pełnymi smutku, przez krew i szarugi
 Przybyłem dzisiaj, pierwszym życiem żywy,
 Wędrowną żywot wysługując drugi”.
 61 Gdy te z ust moich usłyszeli dziwy
 Sordel i tamten, nagle odrzucone
 Głowy przegli w tył, jak lud płochliwy.
 64 Sordel na Mistrza spojrzął; drugi, w stronę
 Oczy zwracając, krzyknął: „Patrz, Konradzie²,
 Na dziwo, łaską Bożą dopuszczone —
 67 A do mnie: — Przez tę wdzięczność, którą radzie
 Winieni-ś Boga, co tak pilnie strzeże
 Pierwszego »Czemu« tajnego w swym ładzie,
 70 Skoro powrócisz na tamto wybrzeże,
 Proś mej Joanny³, niech o mnie powiada
 Tam, gdzie coś waży dziecięce pacierze.
 73 Matka jej pewnie za mną nie zagada⁴,
 Odkąd się w białe czepce nie ubiera,
 Które, nieszczęsna, znowu kłaść by rada.
 76 Na niej się widzi, jak prędko umiera
 Miłość w kobiecie, z płochej swej natury,
 Gdy jej spojrzenie lub uścisk nie wspiera.
 79 Nie da jej takiej na trunę purpury
 Wojewodząca miłańczyków Żmija,
 Jakby ją przybrał kiedyś Kur z Gallury”.
 82 Tak rzekł, a w twarzy znak mu się wybija
 Pieczętny owej żarliwości młotem,
 Która statecznie w serce ślad swój wpija.
 85 W niebo wzrok chciwy obracałem potem,
 Tam kędy droga gwiazd jest opieszala,
 Gdyż bliższym osi biegną kołowrotem.
 88 A Wódz mój: „Synu, przecz w niebieskie ciała
 Poglądasz?” Więc ja: „Tę gwiazd trójcę płową⁵
 Śledzę, od której cały biegun pała”.
 91 On na to: „Gwiazdy, któreś miał nad głową
 Dziś rano, teraz są pod nieboskłonem;
 Jutro swe miejsce zamienią na nowo”.
 94 Wtem Sordel wścięgnął go i dotknął łonem,
 Mówiąc: „Oto wróg wszelkiej bożej sprawy!” —
 I ostrzegał mię palcem wyprężonem.
 97 Z jaru, gdzie z lewym brzeg stykał się prawy,
 Dolinę w ciasną zamieniając puszczy,
 Pełzał wąż, dawca pierwszej gorzkiej strawy.
 100 Pomiędzy kwiaty sunął gad i bluszcz,
 Łeb obracając i po lśniącym grzbiecie
 Liżąc językiem jak zwierz, co się muszcze.
 103 Nie uważałem — jeśli wiedzieć chcecie —
 Przylotu boskich sokołów⁶, lecz potem
 Wylot obydwu dobrzem widział przecie.
 106 Zielonych skrzydeł spłoszona łopotem,
 Uszła gadzina i wnet za granicę

¹ Nino (lub Ugolino) Visconti (zm. 1296) — sędzia w okręgu Gallura na Sardynii, gwelf, zięć hrabiego Ugolino delia Gherardesca (zob. Piekle XXXIII), z którym rządził w Pizie. Wypędzony w 1283 r. walczył wiele lat przeciwko gibelinom pizańskim.

² Corrado Malaspina (zm. 1294) — markiz Villafranca w Val di Magra (prowincja Luni-giana). W w. 118 n. Dante składa hołd jego rodzinie, szeroko znanej z hojności, prawości i dzielności, sławionej przez trubadurów, której gościnności sam doświadczył na wygnaniu.

³ Giovanna — małaletnia (w 1300 r.) córka Nina; pozbawiona majątku po śmierci ojca, żyła w ubóstwie. Florencja wypłacała jej pensję w uznaniu zasług ojca dla partii gwelfów.

⁴ Beatrice d'Este - żona Nina, po jego śmierci poślubiła Galeazzo Visconti z Mediolanu, wygnanego w 1302 r., w którego herbie widniała Żmija; natomiast w herbie pierwszego męża - Kogut, stąd aluzje w w. 79-81. Biały czepiec był oznaką wdowieństwa. Beatrice umarła już po ogłoszeniu Boskiej Komedii i na jej grobie umieszczono oba herby.

⁵ Trzy gwiazdy symbolizujące cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję, miłość (fides, spes, caritas).

⁶ Boskie sokoły - metaforyczne określenie aniołów.

Wzroku anieli równym zbiegli lotem.
109 Cień, co do sędzi szat przytulał lice
Podczas owego aniołów ataku,
U mojej twarzy wciąż wiązał źrenice.
112 „Niech świeca po tym wiodąca cię szlaku
Tyle ma z ciebie wosku dobrej woli,
Byś po szczyt góry nie zaznał jej braku.
115 Jeśli wiesz — mówił — w jakiej żyje doli
Lud, co go Magry zamyka dolina,
Mów, byłem niegdyś włodarzem tej roli.
118 Zwano mię wtedy Konrad Malaspina:
Stary szczep, a ja dziedzicem w rodzinie.
Przesadna troska o nią, to przyczyna
121 Mojego czyśca". Więc ja: „W twej krainie
Nigdy nie byłem, lecz gdzie jest dzielnica,
Gdzie by nie znano, jak wysoce słyńie?
124 Ta sama sława, co twój dom zaszczyca,
Głosi o panach i głosi o kraju,
Że choć kto nie zna, przecież się zachwyca.
127 A ja przysięgam, jak chcę wejść do raj,u,
Że ród twój, zacny i mieniem, i szpada,
Cześć ma od wieka w swoim obyczaj,ju.
130 Zwyczaj z naturą to mu piętno kładą,
Że chociaż złe wódz rady światu szepce,
On drogą krzywą gardzi, prawej świadom".
133 „Idź zatem — odrzekł — a nim w tej kolebce
Siedmkroć się słońce ułoży na spanie,
Którą nogami czterma Baran depce¹,
136 Takie o rodzie moim grzeszne zdanie
Utkwi ci w głowie mocniejszymi ćwieki
Niżli to moje słabe dziękowanie,
139 Chyba Bóg wstrzyma wyrok niedaleki".

¹ Przepowiednia mówiąca o tym, że zanim minie siedem lat (słońce siedem razy ukaże się w tej części Zodiaku, gdzie znajduje się konstelacja Barana), Dante dozna gościnnego przyjęcia od rodziny Malaspina. Poeta przebywał tam w 1306 r.

PIEŚŃ IX

Dante zasypia znużony wędrówką i we śnie zostaje przeniesiony przez św. Łucję do bramy czyścicowej. Po uzyskaniu pozwolenia od anioła-strażnika poeci wchodzą do czyścica.

1 Już nałożnica dawnego Tytona
Białym się rąbkiem ze wschodu wyłoni,
Z objęć lubego kochanka spłoszona,
4 I klejnotami zabłyśnie na skroni,
W kształt złożonymi onej zimnosokiej,
Co się ogonem od ujęcia broni¹;
7 Więc noc z naszego miejsca już dwa kroki
Naprzód zrobiła i, gotując nowy,
Skrzydłem zniżonym wionęła przez mroki,
10 Gdy ja, spuścizny dziedzic Adamowej,
Nagle zmorzony snem, kędyśmy w pięci
Siedzieli, na ruń nachyliłem głowy.
13 W godzinie kiedy, bolesnej pamięci
Pełna, jaskółka blisko u przedświutu²
Pierwszym kwileniem powietrze zasmęci;
16 Gdy myśl, władniejsza pani swego bytu
I swobodniejszych wiadoma polotów,
Zdolna jest jakby wieszczego zachwytu,
19 U lazurowych zwieszony namiotów
Ukazał mi się orzeł złotopióry,
Cały rozpięty, do runięcia gotów.
22 A śniłem, żem stał na wierzchołku góry³,
Skąd był porwany od króla lataczy
Ganimed⁴ między olimpijskie chóry.
25 Dumalem: orzeł w tym miejscu co znaczy?
Może on tu jest na swym żerowisku,
Może skądinąd łupu brać nie raczy?
28 Kręgi po kręgach zataczał, aż w błysku
Gromu spadł ma mnie ptak przerażający,
Uniósł i w górnym zawisnął ognisku.
31 Tam nas oboje owiał żar gorący:
Mniemany płomień tak się w ciało wżerał,
Żem się obudzić musiał mimochcący.
34 Nie inaczej się Achilles wydzierał
Snowi i wznosząc zdumiałe powieki,
Po nieznanym krajnie spozierał,
37 Gdy wyjętego z Chirona opieki
Matka zaniósła pod Skiryjskie straży,
Skąd go dwa sławne wywabiły Greki⁵ —
40 Jakom ja zadrzał, kiedy sen mi z twarzy
Pierzchnął; stanąłem tak bladeścią siny
Jak człowiek, co go przestrasz mrozem zwarzy.
43 Przy moim boku Mistrz został jedyny;
Oczy ku toni obrócone były;
Słońce zrobiło w górę dwie godziny.
46 „Nie miej ty lęku — rzecze Pan mój miły —
Oto kres bliski naszego pochodu,

¹ Wyszukany retorycznie wstęp określający czas, z którego wynika, że na ziemi wschodził świt, gdy w czyścicu już trwała noc. „Nałożnica” Tytona to mityczna Jutrzenka, która zakochała się w Trojańczyku Tytonie i porwała go do Etiopii.

² Aluzja do mitu znanego Dantemu z *Metamorfoz* (VI, 412 n.) Owidiusza o Filomeli, która została zgwałcona przez Tereusa, męża swojej siostry Prokne. Ta z zemsty podała mężowi potrawę z ich syna Itysa. Ścigane przez Tereusa siostry wzywały pomocy bogów, którzy zamienili całą trójkę w ptaki: Filomelę w jaskółkę, Prokne w słowika, Tereusa w dudka.

³ Dante opowiada sen proroczy, jaki miał przed świtem (zob. *Pieśń XXVI*, przyp. do w. 7). Śnił, że stał na szczycie góry Idy, skąd orzeł o złotych skrzydłach przeniósł go przez sferę ognia. W rzeczywistości to św. Łucja, jak dowie się od Wergiliusza w w. 55-57, przeniósła go przed bramę właściwego czyścica. Zarówno orzeł, jak i ona są symbolem łaski oświecającej grzesznika. Ogień ma tu wymowę pozytywną: oznacza kontakt z najwyższą sferą nieba, Empireum, siedzibą Boga, na który dusza Dantego nie jest jeszcze przygotowana.

⁴ Ganimed - Zeus miał porwać pięknego chłopca Ganimedesa z góry Idy pod postacią orła na Olimp, gdzie uczynił go podczaszym.

⁵ Nawiązanie do mitu o Achillesie, którego matka, bogini Tetyda, przeniosła we śnie na wyspę Skyros (do tego czasu znajdował się pod opieką centaura Chejrona) i ukryła w przebraniu kobiecym wśród córek króla Lykomedesa, skąd został podstępnie namówiony do udziału w wyprawie trojańskiej (przed którą matka chciała go uchronić) przez Ulissesa i Diomedesa.

Zatem nie ścieśniaj, lecz rozprężaj siły.
49 U czyścowego stanęliśmy wzwołu;
Patrz na przedmurze stok okrążające,
Środkiem spękane jakby dla przechodu.
52 W chwili gdy jutrznia wyróżyła słońce,
A duch spał w ciało spowity człowiecze
Na umajonej pięknym kwieciami łące,
55 Przyszła niewiasta ku mnie i tak rzecze:
»Jam Łucja; daj, niech śpiącego zabiorę
I łatwość drogi jemu ubezpieczę«.
58 Śród znacznych cieniów Sordel pod tę porę
Bawił, gdy wschodnia zabeliała strona;
Łucja szła naprzód, a ja za nią w górę.
61 Tu cię złożyła, a mnie zaświecona
Ócz jej pochodnia ku tej wiodła bramie;
Potem odeszli razem — sen i ona".
64 Jak człowiek, co się z domysłami łamie,
Lecz po wahaniu pewność bierze w duszę,
Skoro rzecz zyska rzetelności znamię,
67 Tak jam się zmienił; więc Wódz, mię w otusze
Widząc, do góry posunął po wale;
Ja tedy za nim ku wyżynom ruszę.
70 Widzisz, słuchaczu, jak wznoszę pomale
Gmach mej powieści, więc nie miej we wstręcie,
Że tutaj wyższym kunsztem go utrwalę.
73 Jużesmy doszli i tam w tym momencie
Stali, gdzie ściany jakoby rozwarte
Widział przez owo pionowe pęknięcie.
76 Brama¹ to była; a do niej przyparte
Kamienne stopnie barw jawiły troje²:
Na nich milczącą obaczyłem wartę.
79 Kiedy w nią baczniej me źrenice wpoję,
Poznam Anioła³; na najwyższym gładzie
Siedział tak jasny, że rwał oczy moje.
82 Dłonią miecz goły trzymał, a w żelazie
Taka się jasna paliła poświata,
Żem nie mógł okiem zdzierzyć go na razie.
85 „Z daleka stojąc, mówcie! — woła czata. —
Co wy za jedni? Kto dróg waszych strzeże?
Baczcież, aby was nie potkała strata".
88 „Niebieska Pani świadoma w tej mierze —
Rzekł Mistrz — przed chwilą ukazała wzwoły,
Mówiąc: »Wstępujcie w górę, oto dźwierze«".
91 „Niechże was wiedzie do celu bez szkody —
Przemówił znowu uprzejmy odźwierny —
Wstępujcie zatem na te nasze schody".
94 Pierwszy był biały, gładkości misternej,
Przezysty marmur; jak szkło jednolity,
Powierzchnią obraz mój odbijał wierny.
97 Schód drugi z ciemnogramatowej płyty,
Powierzchni szorstkiej, słońcem przepalanej,
Wzdłuż i wszere gęsto szczerbami poryty.
100 Trzeci zaś stopień, na sam szczyt zwalony,
Barwą porfirów zdał się rozplonięty,
Jak krew, co tryśnie prosto z ran, czerwony.
103 Na nim swe stopy oparł Anioł święty,
Sam zaś na progu wrót zasiadł na straży;

¹ Brama czyścica będąca symbolem sakramentu pokuty.

² Barw... troje - stopień pierwszy, lśniący biały (w. 94), symbolizuje rachunek sumienia, stopień granatowy, „szczerbami poryty" (w. 99), wstyd i żal z powodu grzechów, stopień czerwony (w. 101), natomiast, zadośćuczynienie za winy odnoszące się do miłości Boga i bliźniego.

³ Anioł — jako strażnik czyścica anioł jest alegorią doskonałego spowiednika: naznacza na czole Dantego mieczem (oznaczającym sprawiedliwość) siedem „JP" (od łac. peccatum = grzech), symbolizujących siedem grzechów głównych (w. 112). Będą one znikaly przy wchodzeniu na kolejne tarasy. Dante w czyścicu będzie brał czynny udział w pokucie (jego pobyt trwa tam najdłużej: trzy doby). Szata anioła jest koloru popiołu (w. 115) i symbolizuje pokorę, która powinna cechować spowiednika.

Próg był tak lśniący jako diamenty.

106 Po dobrej woli, w powyż trzech poroży
Wszedłem z mym Panem. On rzekł: „Kornym czołem
Uderz i poproś, niechaj ci otworzy”.

109 Przeto nabożnie padłem przed Aniołem:
„Łaski! Otwórz mi!” — wołając nieśmiele
I w pierś się bijąc. Miecza ostrzem gołem

112 Odźwierny siedm „P” wrył mi na czele.
„Bacz — mówił — niech się każda plama splucze,
Podczas gdy będzie hartował się w dziele”.

115 Popiół lub gleba, gdy ją skwar potłucze,
Równały barwie szat świętej Istoty;
Spod szaty Anioł wydobył dwa klucze¹:

118 Jeden był srebrny, drugi szczerozłoty;
Więc najprzód białym, żółtym zaś po chwili
W zamku pracując, koił me tęsknoty.

121 „Gdy bodaj jeden z tych kluczów omyli —
Mówił — snadź jakiś błąd zachodzi, za czym
Już się ta furta przejściu nie odchyli.

124 Jeden cenniejszy; drugiego badaczem
Trzeba być lepszym, by bramę otworzył,
Bo on jest właśnie węzła rozdziergaczem.

127 Piotr mi je w ręce podał i dołożył:
»Raczej litością grzesz tutaj niż wstręty,
Byle się grzesznik u nóg twoich korzył«”.

130 Tedy pchnął Anioł skrzydła bramy świętej.
„Wchodźcie — rzekł — ale wiedźcie, idąc wyżej:
Kto spojrzy za się, będzie odepchnięty”.

133 Ukuta z twardej i brzęczącej spiży,
Na swoich czopach wykręcona cała,
Obróciła się tarcza świętych dźwierzy.

136 A nie zgrzytnęła tak ni się wzdragała
Odewrzeć, zbywszy Metella obrony
Na ujme skarbów swych, Tarpejska Skała².

139 Słuchem pobiegłem w nowe regijony:
Te Deum brzmiało za bramy okołem
W głosach zmieszanych z muzycznymi tony.

142 Takie wrażenie w me zmysły przejąłem
Z owej muzyki, jak to na przemiany,
Gdy z organami śpiew się złączy społem,

145 To śpiew góruje, to znowu organy.

¹ Nawiązanie biblijne do kluczy otrzymanych przez św. Piotra od Chrystusa (zob. Mat. 16, 19): złoty symbolizuje władzę rozgrzeszania, srebrny — mądrość i wiedzę teologiczną.

² Potężny dźwięk otwieranej bramy przewyższa ten, jaki miała, według legendy, wydać Skała Tarpejska, gdy Juliusz Cezar zabrał siłą złożony tam skarb publiczny, wbrew protestom trybuna ludu L.C. Metellusa.

PIEŚŃ X

Na pierwszym tarasie czyścica, ozdobionym rzeźbami przedstawiającymi przykłady pokory, poeci spotykają dusze ludzi pysznych, którzy suną przygłęci do ziemi wielkimi ciężarami. Wśród przykładów pokory poeta wymienia cesarza Trajana, Matkę Boską i Dawida.

1 Gdyśmy przebyli onej bramy progi,
Którą na częste skazywa zastoje
Chuć, co prostymi mieni krzywe drogi,
4 Ze szczękiem za mną zapadły podwoje;
Gdybym się jeno obejrzał, ażali
Byłbym okupić zdołał winę moję?
7 Po wyłupanym żlebie-śmy stąpali,
Którego ściany gięły się w łuczyste
Linie, na sposób rozbującej fali.
10 „Wielkiej tu sztuki potrzeba zaiste
Powiada Wódz mój. — Postępujmyż bacznie,
Dłońmi się w ściany wpierając faliste”.
13 To naszą drogę opóźniało znacznie,
Tak że wprzód księżyc idący po niebie
Rąbkiem w łożysko swe chylić się zacznie,
16 Nim-eśmy krawędź naszli w onym żlebie.
Wyszędłszy wreszcie na otwarte pole,
Tam gdzie stok góry umyka sam w siebie,
19 Obaj zbłąkani, ja cały w mozole —
Przystanęliśmy na jakiejś płaszczyźnie,
Pustszej niżeli stepowe podole.
22 Przestrzeń, od miejsca, gdzie szlak w dół się śliznie,
Potąd, gdzie góra wspina się wysoka,
Równała trzykroć słusznemu mężczyźnie.
25 Ile zbiec mogło skrzydło mego oka,
Czym w lewo spojrział, czy na prawo zasię,
Z obu stron droga szła równo szeroka.
28 Jeszcze nie zrobił kroku w onym czasie,
Kiedym obaczył, że okólne mury,
Co nieprzystępnym pionem po tarasie
31 Biegły, białymi błyszcząły marmury,
Pokryte rzeźbą, co nie w Poliklecie,
Lecz by zbudziła zazdrość u natury¹.
34 Anioł, co ziemi zniósł w bożym dekreście
Mir łzami wieków żądany tęskliwie
I otwarł niebo bronne w dawnym lecie,
37 W oczach się naszych jawił, tak prawdziwie
Ruch umiłony mając i postawę,
Że się nam wydał istotą, co żywie.
40 Przysięgłby człowiek, że wymawiał: „Ave!”
A tuż Niewiasta, co nam grzesznym chowa
Miłości Bożej rozwartą dżierzawę.
43 W geście jej skromnym odbiły się słowa:
„Otom ja Twoja służebnica, Panie!”² —
Jakby je pieczęć odbiła woskowa.
46 „Inne tu dziwy dokoła; spójrz na nie!” —
Mówił Mistrz słodki, z którym szedłem razem
Z boku, który zwą serdecznym ziemianie.
49 Więc się zwróciwszy twarzą, za obrazem
Maryji ujrzę po prawym ramieniu,
Gdzie szedł ten, co był moim drogowskazem,
52 Inną historię wykutą w kamieniu;

¹ Ściany pierwszego tarasu, na którym pokutują dusze ludzi pysznych, są pokryte rzeźbami wspanialszymi od dzieł słynnego greckiego rzeźbiarza Polikteta (druga poł. V. w. przed Chr.) przedstawiającymi przykłady pokory zaczerpnięte ze Starego i Nowego Testamentu oraz z historii rzymskiej (synkretyzm kulturowy).

² Wykuta w marmurze scena „Zwiastowania” ilustruje pokorę przyszłej Matki Chrystusa zgadzającej się z wolą Boga.

Obszedłem Mistrza, aby należycie
 Uwagę podać nowemu widzeniu.

55 Były wycięte w marmurowej płycie
 Wóz, woły, skrzynia ze świętego drzewa,
 Która urzędu karcu nadużycie.

58 Przed nią tłum ludu: a ten się ozewa
 Siedmioma chóry, aż słuch, brany w sidło,
 To mówił: „Śpiewa”, to znowu: „Nie śpiewa”.

61 Równie misternie było tam kadzidło
 Wyobrażone, że w tejże godzinie
 Wzrok mówił: „Jawa”, a zaś węch: „Mamidło”.

64 W płasach wyprzedzał poświęconą skrzynię
 Korny psalmista, skacząc jak pachole,
 Więcej niżli król i mniej w takim czynie.

67 Na górnym ganku widziałem Mikolę,
 Jak w pałacowe patrzyła podwórze
 Z wzdargą na ustach i chmurą na czole¹.

70 Stamtąd podszedłem ku innej figurze,
 Co za postacią Mikoli bielą,
 Wyobrażona dłutem na marmurze,

73 Gdzie wyrzeźbiona była wielka chwała
 Księcia, którego cnota zawołana
 W szczytnym zwycięstwie Grzegorzowym pała.

76 Rozumiem tutaj cesarza Trajana:
 Za uzdę konia wdoweńka się chwyta,
 W geście bolesna, w oczach zapłakana;

79 Dokoła tłoczy się rycerzów świta,
 A chmara orłów złotych ponad pole
 Wieje, na wiatry skrzydłami rozwita.

82 Tedy biedactwo stoi w onym kole,
 Prosząc: „O panie, pomścij mi się syna,
 Co go zabili na matki niedole!”

85 Zaś on jej na to: „Niewczesna godzina;
 Czekaj, aż wrócę”. „Panie — wdowa rzeczce
 Jak człek, w którym się boleść dopomina: —

88 A gdy nie wrócisz?” „Kto po mnie oblecze
 Płaszcz, ten uczyni”. „Po innym nie tuszę,
 Jeżeli ciebie ma nędza nie piecze”.

91 Więc on jej na to: „Bądźże mi w otusze;
 Zanim odjadę, dotrzymam ci słowa:
 Litość i prawo wypełnią, co słusze”².

94 On³, dla którego żadna rzecz nie nowa,
 Rzeźbił te oczom mym wymowne twory,
 A dziwne, bo ich kunszt ziemski nie kowa.

97 Podczas gdym patrzył z lubością na wzory —
 Tym droższe, ile że mistrz nad rzeźbiarze
 Był ich kowaczem — niezmiernej pokory,

100 Wódz szepnął do mnie: „Oto po wiszarze
 Widzę wlokącą się ku nam gromadę:
 Ta na próg wyższy drogę nam ukaże”.

103 Ja oczy, każdy wypatrywać rade
 Cud, kędy jeno nowością się wdzięczy,
 Na twarzy Mistrza pytający kładę.

106 Proszę, słuchaczu, niech cię nie odstręczy
 Od zacnej skruchy pokutne narzędzie,
 Jakim tam Pan Bóg kających się dręczy;

109 Kształtu katuszy nie miej ty na względzie.

¹ Obraz przeniesienia Arki Przymierza do Jerozolimy ukazuje pokorę Dawida, tańczącego i śpiewającego wraz z poddanymi na cześć Boga mimo pogardy żony Mikol, uznającej jego zachowanie za niegodne króla.

² Trzeci epizod wyobraża cesarza rzymskiego Trajana (panującego w latach 98-117) w momencie, gdy obiecuje biednej wdowie ukaranie bez zwłoki zabójcy jej syna, mimo iż pochłonięty jest czekającą go wyprawą wojenną. Istniała legenda, że za ten pełen pokory akt sprawiedliwości papież Grzegorz I (590-604) miał wyjednać modlitwą dostanie się jego duszy do raju.

³ On - Bóg.

Myśl o korzyściach; choć i kaźń ugodzi,
Trwać dłużej, niżli po dni kres, nie będzie.

112 Tu ja krzyknąłem: „Mistrzu, kto nadchodzi?
Spostrzegam twory z dziwaczными godły:
Dobrze-li widzę? Wzrok-li mię zawodzi?”

115 A on tak do mnie: „Karą ciężkiej modły
Ich wiotka postać do ziemi nagięta;
Już się też na nich moje oczy zwiodyły.

118 Ale spójrz bystro i niech wzrok rozpęta
Kształty spod głązów widne; patrzaj na nie:
Słuchaj, jak ciężko jęczą niebożęta”¹.

121 O ubożuchni, pyszni chrześcijanie,
Co, na duchowe zaślepienie chorzy,
We wstecznych krokach macie zaufanie!

124 Nie wiecie, żeśmy to robak, co tworzy
Dopiero z siebie rajskiego motyla,
Bez osłon na sąd leżącego Boży?

127 Czemu się duch wasz kokoszy do tyła,
Na kształt gąsienic nieuzupełnieni
Robacy, w których byt się nie dosiła?...

130 Jak podtrzymując dach lub pułap sieni,
Z kolanem w piersi, kamienni siłacze
Gną się ciężarem gzymsu przytłoczeni,

133 Skąd patrzącemu serce się rozplącze
Przed złudą prawdy, tak ci przełamani
Chylą się; zadrzę, kiedy to obaczę.

136 I gną się duchy w bolesnej kompanii
W miarę wielkości brzemienia na grzbiecie,
Ten, co pod głązem giął się najpoddaniej,

139 Zdał się narzekać: „Omal, a przygniecie!”

¹ Dusze pysznych pochylone są ku ziemi pod ciężarem dźwiganych kamieni. Również w całym czyścju kara pozostaje, podobnie jak w piekle (tylko tam jest ona wieczna), w związku analogii lub przeciwieństwa w stosunku do winy.

PIEŚŃ XI

Podążając w towarzystwie pokutujących w kierunku schodów drugiego tarasu, Dante i Wergili rozmawiają z księciem Omberto Aldobrandeschim i miniaturzystą Oderisim da Gubbio.

- 1 „O Ty Ojczy nasz, który jesteś w niebie,
Nie, byś w nim mieścił się, lecz dla miłości,
Co pierwowotom stamtąd ślesz od siebie,
4 Świąć się Twe imię i moc Twej wielkości
U wszystkich stworzeń, jako że godziwa
Dziękczynić tchnieniu Twojej łaskawości.
7 Królestwa Twego mir niech nam przybywa:
Jeśli go łaska Twoja nie udzieli,
Żadna go siła nie zdobędzie żywa.
10 Jako składają wolę swą anieli
Tobie w ofierze, hymny śląc do nieba,
Tak niech się człowiek wobec onieśmieli.
13 Nie skąp nam dzisiaj powszedniego chleba;
Bezeń człek rzucon na te ziemskie smugi
Cofa się, gdy mu naprzód iść potrzeba.
16 A jako my złe, co nam zrządził drugi,
Przebaczać chcemy, tak nam ty nawzajem
Przebacz, ni naszej nie zważaj zastugi.
19 Hartu, co łatwo pokusie poddajem,
Nie próbuj mocą starego zwodnika,
Lecz zbaw przed jego chytrym obyczajem.
22 Ostatnia, Panie, prośba Cię potyka
Już nie nam gwoli, bo meta przed nami,
Lecz tym, co jeszcze noszą ziemskie łyka"¹.
25 Takimi Bogu modląc się prośbami,
Szli nachyleni pod brzemień tak duże,
Jak to, co czasem we śnie zmysły mamy.
28 Nierówny ciężar nieśli i po górze
Z nierówną męką w pierwszym upokorzeń
Szli kole, myjąc z siebie ziemskie kurze.
31 Gdy nam tak sprzyja czułość onych stworzeń,
Jak winni dla nich być pełni ochoty
Ci, którzy woli mają zacny korzeń,
34 Dopomagając zbyć ziemskiej brzydoty,
Co ich kalała, by letcy i czyści
Mogli w gwieździste wstąpić kołowroty!²
37 „Słuszność i litość niech wam ulgę ziści
I niech się skrzydeł waszych lot posili,
By was poniosły ku pewnej korzyści.
40 Mówcie nam, która ścieżka nas nie zmyli
W drodze ku schodom; a gdy ścieżek dużo,
Która się z góry najłagodniej chyli?
43 Bo mój towarzysz, zmęczony podróżą,
Adamowego jeszcze nie zzuł ciała,
Więc jego chęciom stopy nie dość służą".
46 Odpowiedź, która w ślad pytania brzmiała
Temu, co zawsze moją był osłoną,
Nie zgadnę, z czyich do mnie ust bieżała,
49 Tak mówiąc: „Z brzegu przy nas prawą stroną
Pójdźcie; kęs wyżej szczelinę znajdziecie,
By nią człek żywy przeszedł, dość przestroną.
52 I gdyby nie to brzemień na mym grzbiecie,
Które tak moją postawę odmienia

¹ Parafraza modlitwy Ojczy nasz, którą odmawiają ci, którzy grzeszyli pychą. W czyścisku Danteskim panuje klimat modlitwy (często śpiewanej), skupienia, nadziei na ciągłe zbliżanie się - poprzez pokutę - do raju niebieskiego.

² Ludzie pozostający w stanie łaski uświęcającej powinni wstawiać się do Boga za pokutującymi w czyścisku, tak jak oni modlą się za żywych.

I pyszną czaszkę mą do ziemi gniecie,
 55 Jemu, co żyje, obcy mi z imienia,
 W twarz bym popatrział, czyli mi nie znana,
 I żal wywabił dla mego cierpienia.
 58 Jam Latyn, dziedzic wielkiego Toskana;
 Wilhelma z Aldobrandeschich jam synem¹:
 Nie wiem, czy tego świadomości miana?
 61 Dumny dziełami i krwi karmazynem
 Mych przodków, tak się panoszyłem w świecie,
 Że matki wspólnej nie pomnąc, nad gminem
 64 Władca wzgardliwy, padłem w lat mych kwiecie:
 Naród seneski coś rzec o tym umie
 I w Campagnatico wie każde dziecię.
 67 Omberto jestem; nie samego tu mię
 Wpędziła pycha; krewnych moich dusze,
 Podobnie jak ja, kata mają w dumie.
 70 Tę dumę gładząc, pod głazem się kruszę,
 Aż bożą pomstę do reszty nasycę:
 Nie chciałem żywy, pośród martwych muszę".
 73 Słyszac tę mowę, pochyliłem lice;
 Wtem drugi z duchów, idący tuż blisko,
 Ciemieniem ciężką podźwignął przyłbicę,
 76 Ujrzał mię, poznał, wymówił nazwisko,
 Z wysiłkiem w mą się wpatrywał osobę,
 Bo idac z nimi, głowę niosłem nisko.
 79 „Oderisiego-ż² to widzę? Ozdobę
 Gubbia i sztuki, którą paryżanie
 Alluminacją zową w naszą dobę?"
 82 Tak pytam. „Bracie — rzekł — na malowanie
 Spójrz, w bolończyka³ kunszcie uśmiechnięte!
 Przy nim ma chwała ledwo się ostanie.
 85 Mniej skromny byłem, kiedy łono wzdęte
 Pożądaniami wróżącymi sławę
 W doskonałości biegało ponętę!
 88 Tym mytem spłacam dziś doczesną wrzawę;
 A byłbym indziej, lecz, jeszcze śród ciała
 Mego mieszkając, czyniłem poprawę.
 91 Ot, człowieczego kunsztu marna chwała!
 Jakże trwa krótko zieleń tego drzewa,
 Jeśli tuż po niej znów dzicz nie nastała!
 94 Sądził Cimabue⁴, że wszystkich olśniewa,
 A dzisiaj Giotto⁵ pierwszy staje w rządzie
 I tak, że rozgłos onego przyćmiewa.
 97 Tak jeden Gwido⁶ po drugim narzędzie
 Wziął stylu, a już może wnet powstanie
 Taki, co po nich w ich gnieździe usiedzie⁷.
 100 Bo sława ziemską jest jak wiatru wianie,
 Co raz z tej strony, raz z owej zalata:
 Zmieni kierunek, to zmienia nazwanie.
 103 Wzmożeszli chwałę, że ta ziemską szata
 Późnych lat dotrwa, niż gdybyś zmarł z młodu,
 Kiedyś wymawiał jeszcze: »papu, tata«?
 106 Cóż za lat tysiąc będzie? Do pochodu
 Wieczności one są jak okamgnienie

¹ Omberto degli Aldobrandeschi (XIII w.) - syn Guglielmo degli Aldobrandeschi, gibelin, pan na zamku w Campagnatico, znany z pychy i chciwości; walczył przez wiele lat nieuczciwymi środkami z gminą miasta Sieny w celu wzbogacenia się.

² Oderisi da Gubbio (zm. 1299) - znany za życia miniaturzysta i iluminator, cytowany przez G.Vasarię w Żywotach malarzy, rzeźbiarzy i architektów.

³ Bolończyk — malarz Franco z Bolonii (XIII/XIV w.).

⁴ Cimabue (1240-1302) - znakomity malarz florencki, przełamał schematy sztuki bizantyjskiej, postulując powrót do naśladowania natury.

⁵ Giotto di Bondone (1265-1336) — największy malarz włoskiego Trecento (XIV w.), wprowadził szereg innowacji w technice malarskiej, m.in. w posługiwaniu się kolorem.

⁶ Guido Cavalcanti (1258-1300) — wybitny przedstawiciel szkoły poetyckiej dolce stil nuovo („słodki nowy styl”: zob. Czyściec XXIV, przyp. do w. 51), wspomniany w pieśni X Piekla, przewyższył formą i treścią poezję prekursora tej szkoły, Guido Guinizzellego (1235-1276).

⁷ Aluzja przypuszczalnie do Dantego, który był najwybitniejszym poetą dolce stil nuovo: pogłębił ją filozoficznie i wydoskonalił formalnie. Nie jest to przejaw pychy Dantego-autora, ale raczej obiektywna ocena swojej roli historycznej.

Do najszerszego sfer górnych obwodu.
109 Ten, co przede mną wlecze się, był w cenie
Takiej, że wszystka brzmiała nim Toskana;
Dziś się zaledwie o nim szepce w Sienie,
112 Gdzie władał w czasie, gdy padła stargana
Wściekłość florencka, pyszna od lat wiele,
Jak jest od wczoraj wszeteczeństwem pjana.
115 Bo wasza sława jest natury ziela:
Wschodzi i ginie; w tym samym płowieje
Słońcu, za którym nieźrzała wystrzela".
118 Na to ja: „Z mowy twej w me serce wieje
Zdrowa pokora i pychę mą gani,
Ale o kim to głoszą twoje dzieje?"
121 „Oto jest — odrzekł — Provenzan Salvani¹;
Dostał się tutaj, że pragnął zbyt śmieie,
By wszyscy w Sienie byli mu poddani.
124 Zmarł i tu błądzi, odkąd nie jest w ciele,
Bez odetchnienia; pokutuje łzawo,
Kto tam za życia pożądał za wiele".
127 Ja jemu na to: „Jeśli duch z poprawą
Swoją zwłóczy aż do bytu brzeżka
W przedczyścu bawić ma — ani mu prawo
130 Wejść tutaj, chyba że ktoś nie omieszka
Wesprzeć modłami — tyle, ile w żywej
Bawił osobie, skądże ten tu mieszka?"
133 „Kiedy był jeszcze możny i szczęśliwy,
Wielkiej pokory dał znak — duch powiada —
W rynku seneskim wzięwszy obelżywy
136 I nędzny łachman z żebrzącego dziada:
Na wykup druha z kaźni Karolowej
Do przechodzących drżące dłonie składa.
139 Wiem, niejasnymi to powiadam słowy,
Lecz niezadługo, rodakom swym dzięki,
Zbyt jasno pojdziesz znaczenie mej mowy².
142 Tym czynem termin ukrócił swej męki".

¹ Provenzano Salvani - przywódca gibelinów ze Sieny, przyczynił się do klęski gwelfów pod Montaperti (1260 r.), zwolennik zniszczenia Florencji, czemu sprzeciwiał się Farinata degli Uberti (zob. Piekło X, 91 -93). Zginął w bitwie z gwelfami florenckimi w 1269 r, Dawni komentatorzy Dantego podają, że miał zebrać na rynku w Sienie, aby wykupić przyjaciela z niewoli Karola I Andegaweńskiego. Ten przejaw pokory skraca mu w poemacie Dantego karę pośmiertną.

² Duch Oderisiego przepowiada Dantemu los „zebraka" wskutek wygnania i konfiskaty dóbr przez florentczyków.

PIEŚŃ XII

Idąc w dalszym ciągu pierwszym tarasem czyścica, poeci obserwują wyrzeźbione na marmurowej drodze przykłady ukaranej pychy. U progu schodów na drugi taras Anioł ściera z czoła Dantego pierwsze "P", znak pychy, i poeci wchodzą na drugi taras.

- 1 Jako pod jarzmem woły chodzą w parze,
Tak póki Mistrz mój pozwalał łaskawy,
Jam szedł przy owej obciążonej marze.
- 4 Lecz gdy zawołał: „Rzuć go i bądź żwawy;
Tu każdy musi i żaglem, i wiosłem,
O ile umie, popędzać swej nawy!”
- 7 Czoło do ścią gotowy podniosłem,
Jeno że teraz pokorniej szy w duchu,
Do mej postawy myślą nie dorosłem.
- 10 Ruszyłem, zawsze skory do posłuchu;
A kto by spojrział na nas w onej porze,
Lekkość by naszą zgadł po samym ruchu.
- 13 On rzekł: „W dół spojrzysz, byś obaczył łożę
Stóp swoich i ślad na ścieżce wyryty¹;
To-ć do ulżenia drogi dopomoże”.
- 16 Jak wykwitają z grobowcowej płyty
Rzeźbione rysy pod przechodnia nogą,
Pouczające, kto w mogile skryty:
- 19 Stąd często oczy łez wstrzymać nie mogą,
Gdy czułą duszę wspomnienie opęta,
Które litośnych jeno jest ostrogą —
- 22 Takie u stóp mych kwitły ornamenta,
Jeno cudniejsze, dzieło wszechuczzonej
Dłoni, gdzie taras tworzy góra ścięta.
- 25 Widziałem tego, co był przeznaczony
Nad wszystkie niebios twory jaśnieć chwałą,
Jak padał z nieba, piorunem rażony².
- 28 Obok niebieską przewiercone strzałą
Ciężyło, góry zaległszy posadę,
Briareusowe śmiercią skrzepłe ciało³.
- 31 Widzę Tymbreja, Marsa i Palladę⁴,
Jak zbrojni, z ojcem swoim stojąc w parze,
Mierzą oczyma pobitą gromadę.
- 34 U stóp swej wieży Nemrod⁵ się ukaże:
Wzrok pomieszany zwraca ku drużynie,
Co z nim grzeszyła pychą w Sennaarze.
- 37 I twój, bolesna Niobe⁶, przez boginię
Skarana w dzieciach, co je boga ciosy
Pobiły, obraz widzę na drożynie.
- 40 I Saula⁷, jak padł na Gelbojskie wrzosa,
Przebity mieczem własnym boleściwie,
Co nie zaznały więcej dżdżu ni rosy.
- 43 Tobie, szalona Arachno⁸, się dziwię:
Jak to w pająka twa postać się łamie,
W źle uprzedzonym zasnuta przedziwie.
- 46 Już twój nie straszy widok, Roboamie¹,

¹ Droga, po której stąpają duchy ludzi pysznych jest usłana marmurowymi rzeźbami przedstawiającymi w niezwykle realistyczny sposób (zacierający granicę między sztuką i rzeczywistością) dwanaście przykładów ukaranej pychy, które na przemian są zaczerpnięte z Biblii i mitologii (znany już synkretyzm).

² Lucyfer - najwspanialszy serafin, stracony z nieba za okazanie pychy wobec Boga, swojego Stwórcy. Pycha uważana jest w tradycji biblijnej i pismach Ojców Kościoła za źródło wszystkich grzechów.

³ Dante idzie za tą wersją mitologiczną, według której sturęki Briareus był jednym z Gigantów i został zabity piorunem Zeusa podczas Gigantomachii.

⁴ Timbreus - to Apollo nazwany tak od miasta Timbra w Troadzie, gdzie miał swoją świątynię, bóg słońca, poezji, muzyki; Mars - rzymskie imię Aresa, boga wojny; Pal lada — przydomek Ateny, bogini mądrości.

⁵ Nemrod - biblijny budowniczy wieży Babel, wyrazu pychy skierowanej przeciw Bogu (zob. Pieśń XXXI, przyp. do w. 16).

⁶ Niobe — córka Tantalosa, która pyszniła się wobec bogini Latony swoim licznym potomstwem, za co została ukarana przez dzieci bogini, Apollona i Artemidę, którzy zabili strzałami jej siedmiu synów i siedem córek.

⁷ Biblijny Saul — pierwszy król izraelski, został ukarany przez Boga za pychę kłęską zadaną mu przez Filisteńczyków na Górze Gilboa w Palestynie, po której przebił się mieczem. Jego zięć i następca Dawid został ukazany w pieśni X Czyścica jako przykład pokory.

⁸ Arachne - prządka mityczna, która rzuciła wyzwanie bogini Atenie; pokonana w sztuce tkackiej została zamieniona w pająka (zob. Pieśń XVII, przyp. do w. 18).

Kiedy na wozie swym grodzkimi wroty
 Uciekasz, nim cię mściwe sięgnie ramię.
 49 Ukazywały surowe roboty,
 Jak to Almeon² czerwonymi soki
 Matce wypłacał nieszczęsne błyskoty;
 52 Ukazywały, jak lecą otroki
 Sennacheryba³ i, wewnątrz świątyni
 Zabiwszy, ojca porzucają zwłoki.
 55 Ukazywały nędzę i krwawicę,
 Jaką Cyrusa darzyła Tamiri⁴,
 Mówiąc: „Krwii pragniesz, niechże cię nasycę”.
 58 Ukazywały, jak pierzchły Assyry
 Po śmierci wodza swego, Holoferna⁵,
 A trupów zaległ stos na ziemi szczyrej.
 61 W prochu przede mną leżała mizerna
 Troja⁶; o Ilion, w jak smutnej pokucie
 Wyraziła cię ta sztuka misterna!
 64 Któryż artysta w pędzlu albo dłucie
 Tak oddał kształty i ruchy, że niemi
 Podziw się wrażał w patrzącego czucie?
 67 Żyw zdał się żywym, a martwi martwemi;
 Nie widział lepiej, kto by widział jawę,
 Niż ja, tam idąc z oczyma ku ziemi.
 70 Puszcie się, stroszczie wyniosłą postawę,
 Synowie Ewy! Nie schylajcie czoła,
 Żeby obaczyć swe ścieżki nieprawie!...
 73 Jużesmy dalej obeszli dokoła
 Góry i torem słońca więcej znacznie,
 Niż zaprzątnięty duch ocenić zdoła,
 76 Gdy on, co naprzód wciąż pozierał bacznie,
 Powiada do mnie: „Nie pochylaj lica;
 W zadumę wpadać teraz nieopatrnie.
 79 Spójrz, oto Anioł Boży⁷ cię zaszczyca
 Swym nawiedzeniem; spójrz, oto ze straży
 Dnia ustępuje szósta służebnica⁸.
 82 Szacunek okaż i w geście, i w twarzy,
 By wiódł nas chętnie ku szczęsnym gromadom;
 Dzień drugi, jak ten, więcej się nie zdarzy”.
 85 Już tak przywykłem mego Mistrza radom
 Popędzającym krok mój opieszwały,
 Że go słucałem, celów jego świadom.
 88 Anioł szedł ku nam w szacie śnieżnobiałej,
 Dorodny kształtem i twarzą, na której,
 Zda się, jutrzeńki rannej blaski drżały:
 91 Rozłożył ręce, potem powiał pióry:
 „Tu schody — wołał, ukazując w ścianie
 Rysę — tą drogą wstąpcie w głąb góry”.
 94 Nie wszystkich takie zachęca wezwanie.
 O człeczce, na lot stworzony wysoki,
 Przecz cię z nóg ścina lekkie wiatru wianie?
 97 Wtem do pękniętej powiódł nas opoki;

¹ Roboam - syn króla Salomona, który nie odziedziczył mądrości ojca: z powodu tyranii i pychy został zmuszony do ucieczki do Jerozolimy przez północne plemiona żydowskie.

² Alkmeon - syn mitycznego wieszczka Amfiaraosa (zob. Piekło XX, przyp. do w. 34), który przewidując klęskę wyprawy przeciw Tebom, ukrył się, by nie wziąć w niej udziału. Jednak jego żona Eryfile, przekupiona królewskim naszyjnikiem wykonanym przez boga Hefajstosa, ujawniła jego kryjówkę Polinikowi; wieszczek musiał uczestniczyć w wyprawie, która przyniosła mu (i innym wodzom) śmierć. Syn pomścił go, zabijając matkę.

³ Sennacherib - król Asyrii, który rzucił wyzwanie wojenne Ezechiaszowi, królowi Judejczyków i sztydził z Bogą; nocą Bóg przez swojego anioła dotknął klęską jego wojska, a on sam został zabity przez własnych synów.

⁴ Cyrus (VI w. przed Chr.) - król perski, pokonany przez królową Scytów, Tamiri, która jego odciętą głowę włożyła do bukłaka z krwią, mszcząc się za śmierć własnego syna; jej przytoczone słowa są parafrazą cytatu z dzieła historycznego Orozjusza.

⁵ Holofernes — wódz wojska asyryjskiego wysłany przez króla Nabuchodonozora do Judei, gdzie oblegał miasto Betulia; został podstępnie zabity przez piękną i odważną Judytę.

⁶ Troja (gr. Ilioń) — w mitologii greckiej miasto zburzone - za przyzwoleniem bogów — przez Greków, mszczących się za porwanie przez Parysa pięknej Heleny, córki Zeusa, żony króla Sparty Menelaosa.

⁷ Anioł Boży — Anioł Pokory, który przed wejściem na drugi taras zetrze Dantemu pierwsze „P” z czoła na znak odbytej pokuty za grzech pychy.

⁸ Szósta godzina dnia, licząc od wschodu słońca; Wergiliusz daje do zrozumienia, że jest około południa. Ten sposób liczenia godzin wywodzi się z czasów rzymskich.

Podmuchał skrzydeł wionął mi u czoła,
Po czym pozwolił wstępować bez zwłoki.
100 Jako na wzgórzu, siedzibie kościoła,
Wzwyż grodu, mądre gdzie siedzą ministry,
Nad mostem, co się Rubakontem woła,
103 Po prawej stronie stok się gładzi bystry
Szeregiem schodów kutych w onym czasie,
Gdy pewne były szalki i registry —
106 Tak się łagodzi stromość, co w ociesie
Wtórego kręgu prawie w pion się kłoni,
Choć w ciasnej szyi skał tyka, kto pnie się.
109 Ledwo że w górę wyruszymy po niej:
„Błogosławiony jest duchem ubogi”¹. —
Głos jakiś dźwiękiem nadludzkim zadzwoni.
112 O, ileż miłszy wstęp na rajskie progi!
Tu się wstępuje z pieśnią, jak na gody,
Gdy tam do piekieł wśród jęków i trwogi.
115 Tak my na święte wspinali się schody,
A jam się sobie zdał tak lekki, że mię
Chód nie utrudzał jak w nizinach przody.
118 „Jakie to — pytam — ze mnie spadło brzemię,
Że znów me członki sobą lekko władną
I że bez trudu prawie depcę ziemię?”
121 On rzekł: „Gdy reszta »P«, które już bladną,
Lecz zawsze świecą w swej hańbiącej cesze,
Jako to pierwsze, do reszty przepadną,
124 Takie pragnienie w twych stopach się skrzese,
Że już nie tylko trudu nie uznają,
Lecz dążyć będą do szczytu w uciesze”.
127 Więc szedłem, jak ci, co w głowie dźwigają
Myśl jakąś, a przyjść nie umieją do niej,
Jeno coś z cudzych znaków przeczuwają.
130 Aż do pomocy zawezwawszy dłoni,
Znajdą, w co trafić nie umieli zgoła
I czego wzrok im domyślać się broni.
133 Palec prawicy ściągnąłem do czoła:
Sześć tylko liter wymacałem z cechy
Wyrzytej dłonią Klucznika Anioła...
136 Wódz, poglądając, twarz stroił w uśmiechy.

¹ Początek pierwszego z ośmiu błogosławieństw z kazania Chrystusa na Górze (Mat. 5, 3). W oryginale słowa te przytoczone są po łacinie: *Beati pauperes spiritu!*

PIEŚŃ XIII

Na drugim tarasie poeci słyszą głosy wielbiące miłosierne czyny i obserwują dusze ludzi zawistnych ubrane w szare włosienice, z powiekami pospinanymi drutem; przebywa tu mieszkanka Sieny Sapia dei Saracini.

- 1 Doszliśmy szczytu kamiennej drabiny,
Gdzie po raz drugi stożek się wycienia¹,
Co wstępowaniem maże ludzkie winy.
- 4 A tam go taras gładki opierścienia,
Bieżący wokół, jak pierwszego razu,
Jeno z mniejszego zajęty promienia.
- 7 Figur tam rytych nie ma ni obrazu,
Ale jednego, szarego koloru
Zarówno gładka ścieżka, jak mur z głazu.
- 10 „Jeśli czekamy kogoś z tego dworu,
Nim się u niego drogowskaz wyprosi,
Długo tu bawić musim bez wyboru”.
- 13 Rzekł i wzrok bystro ku słońcu podnosi;
Bok prawy czyni obrotu ośrodkiem,
A łuk zatacza lewym, jak na osi.
- 16 „O słońce — wołał — ty, którego słodkiem
Wiedziony światłem, na tor nowy wchodzę,
Jakim tu trzeba ratować się środkiem,
- 19 Poucz; ty grzejesz świat, — ty jego drodze
Świecisz; póki nic nie staje na wstręcie,
Brać trzeba zawsze twe blaski za wodze”.
- 22 Jużeśmy uszli po owym zakręcie
Na tysiąc kroków swego rachowania,
Tak nas chęć sama parła w tym momencie,
- 25 Kiedy wionęły ku nam skrzydeł wiania
Duchów niewidnych, ale nas przelotem
Zapraszających do stołu kochania.
- 28 I był głos pierwszy usłyszany potem:
„Wina nie mają” — wymówił dokładnie
I brzmiał za nami echowym nawrotem.
- 31 A nim ten jeszcze w powietrzu poblądnie,
Inny zawoła: „Abyście wiedzieli,
Orestes jestem!” — to rzekłszy, przepadnie.
- 34 „Jakiej to, Ojczy, są głosy kapeli?” —
Pytam; a oto duch trzeci zakrzyczy,
Lecąc: „Kochajcie swoich krzywdzicieli!”²
- 37 Na to Mistrz luby: „W tym kole się ćwicz
Winę zazdrości; tu więc miłość miecie
Razy z jej własnych ukręcone biczy.
- 40 Wędzidło z głosów odmiennych się plecie;
Zaznasz ich jeszcze, jeśli mię nie myli
Domysł, nim spocznieś w przebaczenia mecie.
- 43 Teraz niech wzrok twój w przestrzeń się wysili:
Ujrysz gromadę mar siedzących razem;
Każda pod ścianą kamienną się chyli”.
- 46 Tedy rozwarłszy oczy za rozkazem,
Popatrzę ku nim; siedzieli opięci
W płaszczce, co barwą zmieszały się z głazem.
- 49 Gdyśmy podeszli, owi smutkiem zdjęci
Wołali: „Módl się za nami, Maryja,
Michale, Piotrze i Wy, wszyscy Święci!”
- 52 Nie wiem, jestli kto tak surowy, czyja

¹ Dante z Wergiliuszem znajdują się na drugim tarasie czyścica, gdzie pokutują dusze ludzi zazdrośnych.

² W tym miejscu czyścica dają się słyszeć głosy wymieniające przykłady miłości bliźniego pozostające w opozycji do grzechu zazdrości: pierwszy przedstawia sformułowaną nie wprost prośbę Matki Boskiej („wina nie mają”) skierowaną do Jezusa w Kanie Galilejskiej, by wybawić z kłopotu gospodarza wesela. Drugi, znany Dantemu z dialogu Cyclerona Leliusz czyli o przyjaźni, odnosi się do mitycznego Pyladesa, który podał się za swojego przyjaciela, Ore-stesa, by uratować go od śmierci za zabicie matki Klitajmestry winnej śmierci jego ojca Agamemmona. Trzeci przytacza słowa Jezusa skierowane do apostołów w jednej z nauk, odnoszące się do kochania nieprzyjaciół (Mat. 5, 44).

Litość od tego nie zdrzy widoku,
 Który się teraz w moje oczy wpija.

55 Skoro tak blisko podsunąłem kroku,
 Że mi ich postać była ukazana,
 Żal mi spod powiek trysnął w łez potoku.

58 Szata ich nędzna, jakoby włosiana;
 Jeden drugiemu wspierał się o plecy,
 A wszystkich znowu podpierają ściana¹.

61 Tak wyglądali jak ślepi kalecy,
 Gdy na odpuszczenie w kościelnej zagrodzie
 Żebrzą, głowami wsparłszy się, by lecej

64 Spółczucie zbudzić w pobożnym narodzie,
 Wiedząc, że — niemniej jak skarga — nędzarzy
 Widok litością czułe serca bodzie.

67 A jako ślepcom słońce za nic waży,
 Tak i tym duchom do miejsca przykutem
 Próżno blask świecił od słonecznych zarzy.

70 Jak czyni ptasznik z zuchwałym birkutem,
 Kiedy nie może nad nim zyskać władze,
 Powieki mieli pospinane drutem.

73 Zdawała mi się rzecz równa zniewadze
 Patrząc, niewidny będąc ich wzrokowi;
 Więc się oczyma mego Mistrza radzę.

76 A On, co gestu znaczenie w lot łowi,
 Niemieszkający rzecze: „Niech pospołu
 Krótko i jasno twa chęć się wystawi!”

79 Wergili przy mnie z tej strony cokołu
 Stąpił po ścieżce, skąd łącno spaść można,
 Bowiem jej poręcz nie chroni od dołu.

82 Po mojej stronie ślęczała nabożna
 Duchów gromada, którym szwu szczeliną
 Łzy wyciskała tęsknica przemożna.

85 Podszedłszy, tak się ozwałem: „Drużyno,
 Owej światłości szczytnej niedaleka,
 Która dziś tobie troską jest jedyną,

88 Niech łaska zmyje pianę, co obleka
 Twoje sumienie, aby w nie, bezpieczna,
 Prawdziwej wiedzy popłynęła rzeka².

91 Powiedz, rzecz będzie i luba, i grzeczna:
 Jest tu gdzie dusza łacińskiego rodu?
 Chęć moja być jej może użyteczna”.

94 „Bracie, wszystkiesmy prawdziwego grodu
 Obywatelki, rozumiesz pątnicę,
 Co żyła pośród Italów narodu?”

97 Taką odpowiedź lejącą pochwycę
 Z miejsca, gdzie cieniów siedziała gromada;
 Więc głośniejsze jeszcze myśl moją wyświecę.

100 Sądzę, że na mnie jedna dusza błada
 Czekwała, brodę wysunęła bowiem
 Na sposób ślepcy, gdy przechodnia bada.

103 „Ty, co się znizasz, by wznieść się — tak powiem
 Do ducha — twejże głos to odpowiedzi?
 Niech o twym kraju i rodzie się dowiem”.

106 „Sieny mieszkanką byłam³; tu się biedzi
 Duch nasz — odrzekła — i pył ziemski myje
 We łzach, czekając, rychło Bóg nawiedzi.

¹ Zazdrośni siedzą na ziemi jeden obok drugiego w szatach koloru skały, o którą są oparci i mają powieki czasowo spięte drutem (w. 70-72), ponieważ wzrok był dla nich na ziemi narzędziem grzechu.

² Dusze pokutujące w czyścisku są świadome ostatecznego celu, do którego zmierzają: w słowach odnoszących się do Raju Niebieskiego Dante nawiązuje do idei Państwa Bożego, obecnej u św. Augustyna.

³ Duchem, z którym rozmawia Dante jest Sapia ze Sieny (zm. przed 1289); opowiada ona o swojej winie, która wbrew imieniu (savia = mądra) świadczyła o jej głupocie. Zawistna wobec współobywateli, a zwłaszcza wobec Provenzano Salvani (zob. pieśń X Czyścica), przywódcy gibelinów sienneńskich, którego była ciotką, prosiła Boga o ich klęskę i odczuła zuchwałą radość, gdy ją ponieśli pod Colle di Val d'Elsa w 1269 r. w walce z gwelfami florenckimi i wojskami Karola I Andegaweńskiego.

109 Głupie czyniłam, choć imię Zofije
 Nosząc, bo o swe korzyści nie dbałam:
 Radowały mię raczej szkody czyje.
 112 Lecz abyś wierzył, że szczerością pałam,
 Słuchaj, szał jaki zrodził się w mej głowie,
 Kiedy po łuku życia zstępowałam:
 115 Pod Colle moi gdy stali ziomkowie
 Przeciw wrogowi, ja, podnosząc dłonie,
 Błagałam Boga, by im stał na zdrowie.
 118 Rozbici poszli po gorzkim wygonie
 Ucieczki, a ja, świadek tej przygody,
 Niewysłowioną rozkosz czułam w łonie.
 121 I wzniosłam w niebo zuchwałe jagody,
 Mówiąc: »Już teraz Ciebie się nie boję!«
 Jak ów kos głupi dla trocha pogody¹.
 124 Pod koniec życia z Bogiem się pokoję;
 Ale podobno bogobojne chęci
 Nie starczyłyby za powinność moję,
 127 Gdyby nie szczęście, że się mej pamięci
 Ruszyła litość w Piętrze Pettignanie²:
 On w modłach zmniejszył kaźń, która mię smęci.
 130 Lecz ty kto jesteś, co o naszym stanie
 Chcesz wiedzieć? Ócz twych niespięta powieka,
 A ust twych mowa budzi wiatru wianie".
 133 „I moje oczy równa kara czeka,
 Ale niedługa — rzekłem — gdyż na świecie
 Zazdrość ode mnie bywała daleka.
 136 Za to się duch mój bardziej lęka przecie
 Kary, co w kręgu niższym się wygładza;
 Już prawie czuję ciężar, co mię zgniecie".
 139 „Kto on — duch pytał — co cię przyprowadza,
 Iż tuszysz wrócić na padolną drogę?"
 „To — rzekłem — Wódz mój, ale się nie zdradza.
 142 Żyw jestem; pytaj, czym ci pomoc mogę,
 Jeżeli pragniesz, o wybrany cieniu,
 Bym ruszył w sprawie twej śmiertelną nogę".
 145 „Rzecz to zaiste dziwna ku słyszeniu;
 Poznaję teraz, że ci Bóg łaskawy;
 Więc wesprzyj czasem w pobożnym westchnieniu.
 148 Nadto cię błagam w imię świętej sprawy:
 Gdy będziesz kiedy deptał grunt Toskany,
 U krewnych moich popraw mojej sławy.
 151 Znajdziesz ich między próżnymi ziemiany,
 Co w Talamonie dufni, choć opląca
 Tę dufność drożej niż źródła Dyjany³;
 154 Lecz więcej od nich admirałi stracą..."

¹ Aluzja do bajki ludowej o kosie, który uciekł z klatki w ciepły dzień styczniowy, ale wnet pożałował tego, gdy wróciły mrozy.

² Piętro da Campi zwany Pettinaio - kupiec handlujący grzebieniami (wł. pettine = grzebień), który zmarł w opinii świętości i którego modlitwom bardziej niż późnemu nawróceniu Sapią zawdzięczała ocalenie od potępienia wiecznego.

³ Aluzja do skutków próżności mieszkańców Sieny: niefortunnego nabycia portu Talamone w niezdrowej okolicy nad Morzem Tyrreńskim, z zamiarem rozwinięcia floty handlowej (stąd przytyk do niedoszłych admirałów). Innym niemądrym i kosztownym przedsięwzięciem było nadaremne poszukiwanie podziemnej rzeki Diany.

PIEŚŃ XIV

Wergili i Dante rozmawiają z Guidonem del Duca i Rinierim da Calboli o stanie politycznym i moralnym Toskanii oraz Romanii, a następnie słuchają tajemniczych głosów wspominających przykłady ukaranej zawiści i zazdrości.

- 1 „Kto on, co kręgi naszej góry tłoczy,
Nim śmierć popchnęła żagle jego łodzi,
I jak chce, zwiera i odmyka oczy?”
- 4 „Kto on zacz, nie wiem, lecz nie sam przychodzi;
Ty siedzisz bliżej ku jego osobie,
O ród i miano pytaj go najśłodziej”.
- 7 Tak więc szeptały, schylone ku sobie,
Dwa widma obok siedzące na prawo¹
I szyje do mnie wyciągały obie.
- 10 Powiada jedna z nich: „Duchu, postawą
Cielesną w niebios kroczący wierzeje,
Miej litość, wieścią pociesz nas łaskawą.
- 13 Ktoś jest? Skąd idziesz? Bo twe przywileje
Podziw nasz budzą, jak obca i nowa
Rzecz, która tutaj nigdy się nie dzieje”.
- 16 „Środkiem Toskany — rzekłem — fale snowa
Strumyk na stokach zrodzon Falterony;
Nie nasycy go droga stumilowa.
- 19 Tam jest ojczysty gród mój położony;
Nazwisko moje wymieniać — rzecz marna,
Mej sławy jeszcze nie brzmią głośnie dzwony”.
- 22 „Jeśli przejrzałem myśl twą aż do ziarna —
Pierwsza się dusza do mnie znów odzywa —
Po twojej mowie domyślam się Arna”.
- 25 A druga rzecz: „Czemuż on ukrywa
Niedomówione owej rzeki miano,
Jakby w nim rzecz się mieściła brzydliwa?”
- 28 Na to głos ducha, którego pytano:
„Pewnie dlatego, iż się lepszą zdało,
Aby jej dolin wiecznie zapomniano.
- 31 Bowiem od źródeł, którymi nabrzmiało
Siodło gór, co z nich odpadło Peloro,
A tak, że w świecie bogatszych jest mało,
- 34 Po ujście, gdzie się krzepi morze, skoro
Słońce mu nieco słonych wód upije,
Skąd znowu później rzeki pokarm biorą,
- 37 Cnotę się z dala obchodzi jak żmiję;
Czy to się dzieje ze złego nawyku,
Czy że ich gleba ten wstręt w sobie kryje.
- 40 Tak odmienili obyczaj do zniku
Mieszkańcy biednej tych dolin krawędzi,
Jakby ich Circe chowała w karmniku².
- 43 Śród sprośnych wieprzów, godniej szych żołądzi
Niżeli strawy, którą człowiek żywie,
Naprzód ta rzeka nędzne nurty pędzi,
- 46 Spotyka dalej, na niższym przepływie,
Głośniejszą nad małość łające szczenięta³
I usta od nich odwraca wzgardliwie.
- 49 Płynąc poniżej, coraz bardziej wzdęta,
Spomiędzy psiarni między wilcze stada⁴

¹ Duchy dwóch mieszkańców Romanii (środk. Italia): pierwszy to Guido del Duca (zm. 1249), sędzia z Rawenny z rodu Onesti, gibelin, drugim jest Rinieri dei Paoluccida Calboli (zm. 1296), podesta w różnych miastach Romanii, jeden z potężniejszych gwelfów, aktywny w walkach z gibelinami. Przeprowadzają oni, uciekając się do peryfrastycznych metafor zaczerpniętych ze świata zwierzęcego, krytyczną ocenę różnych miast włoskich (przez które lub w pobliżu których płynie Arno), gdzie panuje zepsucie i ogólna demoralizacja, przeciwstawione dawnym dobrym obyczajom.

² Mieszkańcy wyżyny Casentino nazwani są pogardliwie wieprzami, stąd erudycyjna aluzja (w. 42) do mitycznej czarodziejki Circe (Kirke), która towarzyszy Odysa zamieniła w ten rodzaj zwierząt.

³ Szczenięta - tym mianem określani są mieszkańcy Arezzo: gwelfowie florency twierdzili, że potrafią jedynie szczekać.

⁴ Na nazwę wilków, zachłannych i krwiożerczych zasługują z kolei mieszkańcy Florencji.

Wlewa się struga licha i przekłeta.
 52 Lisy¹ spotyka, w których mieszka zdrada,
 Skoro w najniższe potoczy się kraje;
 Daremnie na nie paści się zakłada.
 55 Choć tu człek słucha, sprawy nie zatają;
 Dobrze mu będzie, jeśli zapamięta,
 Co mu duch prawdy przeze mnie podaje.
 58 Wnuka² twojego widzę, jak wilczęta
 Dzikie pogromi, wpadłszy na wybrzeże
 Okrutnej strugi, i wszystkie popęta.
 61 Na targ poniesie wilcze mięso świeże,
 A resztę, jak lew, położy pokotem;
 Tak wielom życie, sobie cześć odbierze.
 64 Z nędznego lasu we krwi wyjdzie potem,
 Tak spustoszywszy, że w tysiączne lata
 Nie zagai się ta puszcza z powrotem".
 67 Jak po złej wróżbie wesołość ulata
 Z twarzy człowieka - więc patrzy i słucha,
 I tylko czeka, skąd runie zatrata,
 70 Tak spoważniała twarz innego ducha
 Podczas tej mowy; nagle stał się rzewny,
 Kiedy prorocstwo doszło mu do ucha.
 73 Widok jednego, głos drugiego gniewny
 Ciekawość moją zwiększyły ogromnie,
 Więc kto są, pytam, nazwiska niepewny.
 76 Rzekł duch, co pierwszy odzywał się do mnie:
 „Patrz, czego prośba moja nie uzyska
 Od ciebie, teraz ty požądasz po mnie?
 79 Lecz dobroć boża, która tak pobłyska
 Z twojej osoby, wyznać mię zniewala:
 Gwidona Duke nie pomnisz nazwiska?
 82 Bywało, zawiść tak mię skroś przepala,
 Że gdym gdzie w twarzy obaczył wesele,
 Z lic moich zaraz krwi pierzchała fala.
 85 Z mego posiewu takie zbieram ziele.
 O ludzie, czemu dóbr waszych krynica
 W wykluczającym rodzi się podziele?
 88 Oto Rinieri, co sobą zaszczyca
 Calbolich plemię skłonne do upadu,
 Póki nie najdzie jego cnót dziedzica.
 91 W obrębie morza, Renu, gór i Padu
 Nie tylko w biednej krwi już się nie pleni
 Zapał do prawdy i pięknego ładu,
 94 Ale porosły na całej przestrzeni
 Trujące gąszcze; żadne ich oskardy
 Nie wykarczują rychło od korzeni.
 97 Gdzie dobry Lizio i Henryk Manardi?
 Gdzie Traversarich i Carpignów plemię?
 O Romańczycy zeszli na bastardy!
 100 Fabbro, bolońską ozdobi-ż znów ziemię?
 Bernarda Fosco w Faenzy obaczę?
 Róźdzkę tak wdzięczną wyda-ż drobne siemię?
 103 O Toskańczyku, nie dziw się, że płaczę!
 Gwida da Prata imię mi przytomne
 I Ugo d'Azzo do serca kołacze.
 106 Pomnę Tignosa, druhów jego pomnę;
 Dom Anastazych i dom Traversarów:
 Oba te rody dzisiaj bezpotomne!...³

¹ Lisy - do nich przyrównani są mieszkańcy Pizy, chytry i zdradliwi.

² Fulcieri da Calboli - wnuk Riniera, człowiek okrutny; jako podesta Florencji w 1303 r. kazał wymordować tych Białych („wilcze mięso świeże"), którzy mimo trwających prześladowań (Dante przebywał już wówczas na wygnaniu) pozostali jeszcze w mieście.

³ Guido del Duca wymienia różnych przedstawicieli dawnych rodów tej części Italii, którzy posiadali cnoty rycerskie i obywatelskie, obecnie tak zaniedbane.

109 Damy, rycerstwo, świat czynów i gwarów,
 Dworności naszej i miłości szkoła
 Tam kwitły, gdzie dziś wrósł występku narów...
 112 Wyjdź, Brettinoro¹, z siebie, gdy dokoła
 Właśni panowie twoi precz uchodzą
 Śród innych wielu, by nie sromać czoła.
 115 W Bagnacavallo niewiasty nie rodzą,
 I słuszna: za to Castrocaro, Conio,
 Żle — gdy hrabiątek niegodnych napłodzą.
 118 Pagani² lepsi będą, gdy uronią
 Swojego »Diabła«, ale trud zbyteczny
 Oczyszczać sławę: od plam jej nie schronią.
 121 O Ugolinie z Fantoli³, bezpieczny
 Będzie twój honor, bo go już nie zaćmi
 Czynem niegodnym żaden syn wszeteczny!
 124 Idź, Toskańczyku, teraz idź, bo łkać mi
 Chce się — nie mówić; rzewnie płakać muszę,
 Tak się me serce ścisnęło nad braćmi".
 127 Widno nam było, że te zacne dusze
 Słyszały chód nasz, a że nie ostrzegły,
 Po drodze dalej poszliśmy w otusze
 130 Znowu samotni; nagle z przeciwległej
 Strony, jak piorun powietrze przelata,
 Tak ku nam słowa wołające biegły:
 133 „Ktokolwiek spotkasz, zgładź mię z tego świata!"⁴
 I pierchły jako grom, który poblądnie,
 Skoro wprzód obłok na ćwierci rozpląta.
 136 A ledwie znowu słuch sobą owładnie,
 Inny głos obok huknął raz za razem
 Jako grzmot, który za piorunem padnie:
 139 „Jam jest Aglauro⁵, co się stała głazem".
 Cała się postać moja w tył podawa,
 Pragnę się ukryć za swym Drogowskazem.
 142 Już teraz ścichła napowietrzna wrzawa,
 Gdy Wódz mój rzecze: „Oto twarde pęta,
 Co winny dzierżyć was w granicach prawa,
 145 Ale szalonych zbyt wabi przynęta,
 Spod której stary wróg na wędę chwyta
 Duszę, skoro się nie w czas opamięta.
 148 Woła was niebo; nad wami rozwita
 Piękność swe kręgi toczy; cóż, gdy biedna
 Żrenica wasza do ziemi przybita!
 151 Tę niemoc karci Siła Wszystkowiedna!"

¹ Brettinoro - miasteczko położone między miejscowościami Forlì i Cosenza, które słynęło niegdyś z hojności, podobnie jak Castrocaro w dolinie Montone i Cunio w pobliżu Imoli (w. 116).

² Pagani - władcy Faenzy; jeden z nich nosił przydomek „Demonio" (diabeł).

³ Ugolin dei Fantolini z Faenzy (zm. ok. 1278) — gwelf szlacheckiego pochodzenia, człowiek odważny i prawy.

⁴ Słowa Kaina wypowiedziane do Boga po zabójstwie Abela (Gen. 4, 14); głos ten, podobnie jak następny, wzięty z mitologii, unaoczni ukaraną zawiść.

⁵ Aglauro — córka mitycznego króla Aten, Kekropsa. Powodowana zazdrością nie chciała dopuścić do spotkania swojej siostry Erse z bogiem Merkurem; za karę została zamieniona w kamień (Owidiusz, *Metamorfozy* II, 708-832).

PIEŚŃ XV

Rozprawiając o specyfice podziału dóbr materialnych i duchowych, poeci wstępują po schodach trzeciego tarasu; Dante obserwuje przykłady łagodności.

1 Ile to czasu w obrocie używa
Od zaświtania po godziny trzecie
Sfera niebieska, jak dziecko ruchliwa,
4 Tyle dopełnić miało ku swej mecie
Biegnące słońce, ze swego obwodu:
Tu wieczór, północ była zaś na świecie.
7 W sam środek twarzy blask nas raził z przodu,
Bo całą górę obeszliliśmy kołem
I podążali prosto do zachodu,
10 Gdym nagle swoim jął miarkować czołem,
Że mi coś na nie większe blaski roni,
Więc nowej rzeczy dziwić się począłem
13 I ku szczytowi brwi uniosłem dłoni,
Aby się oczom jak blaskochron kładła,
Co od nadmiaru jaskrawości broni
16 Jako od wody albo od zwierciadła
Odbita strzała jasnego promienia
W stronę przeciwną odpryska, niż padła,
19 I — co z nauki albo z doświadczenia
Wiemy — od pionu odchyła się tyle,
Ile wynosił kąt jej uderzenia,
22 Tak wydawało mi się pod tę chwilę,
Że skądś odbite światło we mnie runie:
Więc twarzy przed tą jasnością uchylę.
25 „Ojczy mój — pytam — co jest w ognia łunie?
Zasłona dłoni na nią nie poradzi,
A oto, zda się, prosto ku nam sunie...”
28 „Nie dziw się — odparł — że bożej czeladzi
Widok źrenice twe jeszcze kaleczy:
To poseł, który w górę poprowadzi¹.
31 Rychło czas przyjdzie, kiedy ci tych rzeczy
Bliskość nie będzie przykra, ale błoga,
O ile zmysł jej podoła człowieczy”.
34 Gdyśmy podeszli, gdzie stał poseł Boga,
Radośnie rzekł nam: „Wstępujcież w pokoju
Na łagodniejszą stromość tego proga”.
37 Za czym wstępujem po chwili postoju.
„Błogosławieni miłosierni!”² — słyszę;
I znowu: „Raduj się, zwycięzco, w boju!”
40 Gdy idziem w górę, wierni towarzysze,
Zastanowiłem się i zadumałem,
Jakim pytaniem ważnym przerwać ciszę.
43 Więc obrócony do Wodza pytałem:
„Jakie to zyski owy duch z Romanii³
Wykluczającym nazywał podziałem?”
46 „Wie dziś, jak cierpią zawiścią skalani —
Wódz rzecze. — Nie dziw, byście wśród żywota
Wy mniej błędzili, on tu sam się gani.
49 Iż się chuć wasza ku tym rzeczom miota,
Gdzie podział zmniejsza własne posiadanie,
Zawiść westchnieniom wszerek otwiera wrota.
52 Gdyby wodziła wasze pożądanie

¹ Dantemu i Wergiliuszowi ukazał się Anioł Miłosierdzia, który poprowadzi ich na następny taras, gdzie pokutują ci, którzy byli skłonni do gniewu. Blask bijący od aniołów pilnujących kolejnych tarasów będzie stopniowo coraz większy.

² Początek piątego błogosławieństwa wypowiedzianego przez Chrystusa podczas kazania na Górze (Mat. 5, 7). W oryginale słowa te są wypowiedziane po łacinie: *Beati misericordes!*

³ Guido del Duca - aluzja do jego słów z w. 86-87 poprzedniej pieśni łączą się z dyskursem na temat dóbr, który przeprowadzi Wergiliusz.

Miłość jedyna ku najwyższej sferze,
 Tej byście męki nie znali, ziemianie.
 55 Tu, im spółników więcej, w większej mierze
 Miłość powszechna każdemu się święci
 I większą każdy cząstkę dobra bierze".
 58 „Oto pewności łaknę teraz więcej —
 Rzekłem — niżeli wprzód, gdy milczałem,
 I duszę większa wątpliwość mi męci:
 61 Jak to się bowiem dzieje, że podziałem
 Wzbogacić można więcej posiadaczy,
 I ktoś jest cząstką bogatszy niż całem?"
 64 „Ponieważ — odrzekł — rozsądek twój baczy
 Jedynie ziemskie dobra niestateczne,
 Śród prawdy światła jak we mgle majaczy.
 67 Niewymówione owo Dobro Wieczne,
 Które jest w górze, ku miłości leci,
 Jak w jasne ciało promienie słoneczne.
 70 Ile zapału znajdzie, tyle nieci;
 Im większa z kogoś miłość się wydziela,
 Tym się w nim jaśniej wieczny skarb rozświeci.
 73 Im większą duchów liczbę uwesela,
 Tym szersze wokół zakreśla granice:
 Jak żrzadło, jeden drugim ją odstrzela¹.
 76 Łakniesz-li jeszcze, wrychle Beatrycze
 Obaczysz, która więc nauką swoją
 Te, a z nią inne, ukoi tęsknice.
 79 O to dbaj jeno, niech jak z tamtą dwoją,
 Z resztą siedmiorga skaz grzechu się stanie;
 Skaz, mówię, które cierpieniem się goją".
 82 Gdym chciał rzec: „Jużem zaspokojon, Panie",
 Wtóregom kręgu przeszedł wał graniczny,
 Więc oniemiło mię oczekiwanie.
 85 Naglem się poczuł w wizji ekstatycznej²:
 Ramiona moje po powietrzu płyną,
 W świątyni staję pośród rzeszy licznej.
 88 W progu niewiasta z czułością matczyną
 Odzywała się, zasmuciwszy lice:
 „Dlaczego to nam zrobiłaś, dziecino?
 91 Oto załękli o ciebie rodzice
 Szukaliśmy cię..." — tu mówić przestała
 I obróciło się zjawisko w nice³.
 94 Po niej niewiasta mi się ukazała
 Z rosą na twarzy wyciśniętą bólem,
 Kiedy od gniewu wielkiego zapala,
 97 I rzekła: „Jeśliś tej stolicy królem,
 Co o jej imię spór wiedli bogowie
 I co nauki wszelkiej była ulem,
 100 Niechaj zuchwalec odcierpi surowie
 Całus na czole złożony dziewiczem,
 O Pizystracie!" Więc w łagodnej mowie
 103 Tak odrzekł pan ów ze słodkim obliczem:
 „Za cóż się czyja nienawiść policzy,
 Jeśli kochanie za występki liczem?"⁴
 106 Potem ujrzałem pośród wścieklej dziczy
 Młodzieńca; motłoch głazami weń miota
 I podszczuwając: „Zabij, zabij!" — krzyczy.
 109 A on z gasnącym oddechem żywota,

¹ Sens wypowiedzi Wergiliusza: podział dóbr materialnych zmniejsza stan posiadania poszczególnych ludzi, natomiast im pełniej człowiek uczestniczy w dobrach duchowych tym jest bogatszy i im więcej ludzi to dotyczy, tym większe jest ich szczęście.

² Na trzecim tarasie Dante ogląda w ekstatycznej wizji przykłady cnoty będącej zaprzeczeniem gniewu - łagodności.

³ Scena z Ew. wgśw. Łukasza (2,41-48) ukazująca łagodność Matki Boskiej, gdy po trzydniowym poszukiwaniu znalazła dwunastoletniego Jezusa, który pozostał w świątyni jerozolimskiej, by nauczać starsząznaną żydowską.

⁴ Legendarny epizod z historii ateńskiej ilustrujący pełną łagodności mądrość tyrana Aten Pizystrata (VI w. przed Chr.) w odpowiedzi na żądanie żony domagającej się ukarania młodzieńca, który publicznie pocałował ich córkę.

Gdy go na ziemię zwałili mordercy,
Do niebios czynił z oczu swoich wrota,
112 Modląc się Bogu w tej wielkiej rozterce,
By prześladowcom puścić dzieło krwawe,
Z takim wyrazem, że chwytał za serce¹.
115 Gdy dusza moja odzyskała jawę,
Którą zgubiła, sama w się zebrana,
Poznałem wszystkie czyny me nieprawe.
118 Przeto tam stałem w oczach mego Pana,
Jak człowiek, co się ze snu powstać sili;
Więc rzekł: „Co tobie, że ci drżą kolana?
121 Oto uszedłeś więcej niż pół mili
Z wzrokiem zamglonym, w nóg nierównowadze,
Jak człowiek, co go sen lub wino zmyli”.
124 „Ojczy mój słodki — rzekłem mej Powadze —
Jeśli posłuchać zechcesz, to-ć wyświecę,
Com widział, kiedym w członkach stracił władzę”.
127 „Choćbyś sto masek — rzekł — włożył na lice,
Oczy me przez nie głąb myśli postrzegą
Ani im będą skryte tajemnice.
130 To, co widziałeś, widziałeś dlatego,
Byś otwarł serce wodom pojednania,
Które ze zdroju wieczystości biegną.
133 Pytałem nie jak człowiek, co odśłania
Rzeczy cielesne okiem sprzed mogiły,
Niedowidzącym od chwili skonania,
136 Ale by stopom twoim dodać siły,
Jak się leniwe bodzie i odporne,
Gdy się ich zmysły wreszcie obudziły”.
139 Tak my stąpali pod zorze wieczorne,
W dal pozwalając zapuszczać się oku
Skoś przez promienie żarkie i przekorne.
142 Nagle się ku nam tumany obłoku
Jęły przybliżać, jako noc czarniawe:
Trudno przed nimi było umknąć kroku.
145 Aż nam odjęły powietrze i jawę.

¹ Scena ukamienowania św. Szczepana, pierwszego męczennika chrześcijańskiego, który umierając, modlił się za swoich zabójców (Dz. Apost. 7, 54-60).

PIEŚŃ XVI

W ciemnym dymie zapelniającym trzeci taras Wergili i Dante spotykają pośród gniewliwych Marca Lombardo, który rozprawia o pojęciu wolnej woli i zepsuciu świata, wymieniając równocześnie kilku mieszkańców Lombardii, których życie może służyć za przykład cnoty.

- 1 Ciemności piekieł albo noc wyzuta
Pod biednym niebem z wszelkich gwiazd widoku,
Gdy się ciemnymi chmurami okuta,
- 4 Równą zasłoną nie otuli wzroku,
Jak ta mgła przykra, gęsta i chropawa,
Która zstąpiła nam teraz w obłoku¹.
- 7 Powieka pod nią kamieniem się stawa,
Więc mój Towarzysz doznany i drogi
Zbliża się do mnie i ramię podawa.
- 10 Jak w ślad przywódcy ślepiec stawia nogi,
By się nie potknął na ścieżynie krętej
I nie poranił, i nie zbłądził z drogi,
- 13 Tak ja stapałem przez mgieł cierpkie męty;
„Uważaj pilnie — głos jego dolata —
Ażebyś nie był ode mnie odcięty”.
- 16 W górze gdzieś rzesza śpiewała skrzydlata;
O mir litości w pieśni był proszony
Baranek, który gładzi grzechy świata.
- 19 Raz w raz „Barankiem” zaczynał śpiew ony²;
A głos falował tak równymi ruchy,
Jakby był zgodnym czuciem nastrojony.
- 22 „Wszak ci to — pytam — wyśpiewują duchy?”
„Prawdę-ś powiedział — odrzekł — wiedz, że tędy
Ziemskiego gniewu kruszy się łańcuchy”.
- 25 „Ktoś ty, co mgławie przedzierasza oprędy
I mówisz głosem, który przypomina
Tych, co czas jeszcze dzielą na kalendy?”³
- 28 Tak mówić do mnie duch jeden poczyna.
„Idź doń — Mistrz rzecze — wieścią się podzielisz;
Spytaj, którądy perć się w górę wspina?”
- 31 „Istoto — rzekłem — która tu się bielisz,
By wrócić czysta do Stwórcy swojego,
Dziw ujrzysz, jeśli ku mnie się ośmielisz”.
- 34 „Iść z tobą chwilę — prawa mi nie strzegą —
Rzekła. — Jeśli mgieł okiem nie wyruszę,
Myśli przynajmniej za głosem się zbiegą”.
- 37 Więc ja ciągnąłem: „Dążę tam w pielusze,
Z której dopiero martwość mię rozpęta;
Wprzód przejść musiałem przez piekiel katusze.
- 40 Skoro zaś tak mię łaska dzierży Święta,
Że na swym dworze chce mię przyjąć w gości
Cudem, jakiego człek żyw nie pamięta,
- 43 Powiedz, kim byłeś pośród ziemskich włości?
Czyli nie błądzim tą drogą nieznaną,
Niech się z ust twoich dowiem dla pewności”.
- 46 „Lombardem byłem; Marko⁴ moje miano:
Znałem świat, honor cenilem nad życie;
K’niemu napinać łuk dziś zapomniano.
- 49 Idąc wprost siebie, do celu zdążycie —
Tak rzekł i dodał: — Wdzięczny za mitręgę,
Pomódl się za mnie, gdy będziesz na szczycie”.

¹ Na trzecim tarasie dusze gniewliwych poruszają się wśród gęstego, ciemnego dymu.

² Mowa o modlitwie liturgicznej Agnus Dei, wchodzącej w skład Mszy Św.

³ W kalendarzu rzymskim Kalendy (Calendae) to pierwszy dzień miesiąca, tu oznacza ogólnie miesiąc.

⁴ Marco Lombardo (druga poł. XIII w.) - dworzanin, człowiek wielkiej prawości, szlachetności i mądrości, niezdolny do kompromisów. W jego usta wkłada Dante-autor wykład (metodą scholastyczną) na temat istnienia wolnej woli w życiu człowieka i przyczyn szerszącego się zła.

52 Ja na to: „Że-ć to uczynię, przysięgę;
Teraz się w jednej niepewności ważę:
Jeśli nie pojmem, w sobie się rozprzęgę.

55 Wprzód po jednym, teraz na mnie w parze
Runą wątpienia; miesza mię twa skarga,
Skoro ją z dawniej słyszany skojarzę.

58 Także to świat już związki z cnotą targa,
Jak twoja mowa rozżalona biada,
Tak się to w złości i kala, i szarga?

61 Gdzie ma przyczynę, powiedz, ta szkarada?
Niechaj, poznawszy, innym podam lepiej;
Jeden ją w niebie, drugi w ziemi składa".

64 Duch westchnął: boleść te w nim smutki szczepi,
A potem tak się odezwał: „Mój bracie,
Ślepy jest świat wasz i wy na nim ślepi.

67 Wy, ludzie żywi, przyczynę składacie
W gwiezdnych obrotach, mniemając, jakoby
Wszystko się w tamtym tworzyło warsztacie.

70 Gdyby tak było, brak by wam ozdoby
Swobodnej woli; brak by z tego względu
Za cnotę szczęścia, a za grzech żałości.

73 Gwiazdy są źródłem pierwszego popędu,
Lecz choćby wszystkich, to i w tym przypadku
Światło wam dane na obejście błędu

76 I wolna wola; ta gdy nie ma statku
I zrazu onych sił ulega wadze,
Dobrze karmiona wygra na ostatku.

79 Lepszej przyrodzie i wyższej powadze
Wyście poddani; z nich jest w ludzkim tworze
Rozum, nad którym gwiazdy tracą władzę.

82 Jeśli świat dzisiaj schodzi na bezdroże,
W was jest przyczyna i tej się dowiecie;
Oto ją dla was znajdę i wyłożę:

85 Dusza, pieszczona w swoim pierwobyćcie,
Na ziemię schodzi od bożego stoła,
Kwiląc i śmiejąc się jak małe dziecię.

88 Duszyčka prosta nie pojmuje zgoła
Nic, lecz, byt szczęśny chowając w pamięci,
Popędem dąży, gdzie ją rozkosz woła.

91 Naprzód ją w świecie marne dobro nęci;
Nieostrzeżona, za tym dobrem bieży,
Jeśli wędzidło nie sprostuje chęci.

94 Więc praw wędzidło skroić jej należy;
Przełożyć króla, któremu zaświta
W stolicy prawdy bodajby szczyt wieży¹.

97 Prawa istnieją, lecz kto o nie pyta?
Przewodnik trzody, choć w zakonie prawy,
Nierozdwojone ma jeszcze kopyta.

100 Więc lud, gdy widzi, że wódz szuka stawy,
Do jakiej własne łakomstwo go żenie,
Rwie się tam, świętszej zaniedbując sprawy.

103 Stąd łączno pojdziesz, że złe przewodzenie
Winno jest w świecie grzesznego nałogu,
Nie zaś zepsute niby przyrodzenie.

106 Rzym, który wyrwał świat wiecznemu wrogu,
Dwojgiem słońc rzucał w dwoje dróg swe blaski:
W drogę ku światu i w drogę ku Bogu.

109 Jedno zagasło w drugim, miecz do laski

¹ Sens wywodu: Marco odrzuca astrologiczny determinizm, ograniczając wpływ gwiazd na człowieka do wzbudzenia pierwotnych popędów, impulsów do działania. Decydujący wpływ na postępowanie ludzi mają wolna wola (libero voler) i rozum (nazwany lume — światło). Jeśli są one dobrze kierowane (Łaską Bożą) muszą prowadzić do osiągnięcia dobra. W tej koncepcji można dostrzec wpływ poglądów teologicznych św. Tomasza z Akwinu. Dusza ludzka, żeby nie ulec pierwotnym impulsom, potrzebuje, obok przewodnika w postaci rozumu, również „wędzidła” w postaci praw, a te są przestrzegane w kraju o silnej i sprawiedliwej władzy monarszej, której w Italii brak.

Przywarł pasterskiej, a ta wspólna sprawa
Musiała stworzyć pośród nich niesnaski.

112 Jeden drugiemu nie ustąpi prawa;
Jeśli nie wierzysz, obacz dla przykładu,
Jak to po ziarnie poznaje się trawa.

115 Kraj śród Adygi leżący i Padu,
Póki nie wstały kłótnie Frydrykowe,
Był pełen cnoty, dzielności i ładu.

118 Kto by się dawniej bał wejść w ziemie owe,
By się nie natknąć na uczciwych ludzi,
Dziś by niósł śmiało podniesioną głowę¹.

121 Jest troje starców², a tym trwać się nudzi
W nowym zwyczaju i boli do żywa,
Że Bóg z wezwaniem ich do siebie żmudzi.

124 Konrad z Palazzo, Gherard tam przebywa
Dobry i Gwido z Castel, co z francuska
Także się szczerym Lombardem nazywa.

127 Głoście: niech ludziom z oczu spadnie łuska;
Rzym, iż dwie władze w jedną rękę chwyta,
Z brzemieniem w błoto wpadł i w nim się pluska".

130 „O Marku — rzekłem — prawda to niezbita;
Teraz pojmuję, dlaczego wyzutem
Z tego dziedzictwa miał zostać Lewita³.

133 Lecz kto ów Gherard, co w świecie zepsutem
Pozostał jakby próbą dawnych ludzi,
I zdziżałemu plemieniu wyrzutem?"

136 „Albo mię kusi głos twój, albo łudzi —
Odrzekł — wszak słyszę, że jesteś z Toskany,
A pamięć jego już się w tobie studzi?

139 Pod innym mianem on mi jest nieznanym,
Chyba je córka Gaja⁴ rozestawi...
Lecz idźcie z Bogiem; mój kres u tej ściany.

142 Oto już obłok prześwieca białawiej,
A ja zawracać muszę z mej podróży;
Anioł już idzie i wnet tu się zjawi".

145 Skończył i nie chciał ze mną bawić dłużej.

¹ Metaforyczna aluzja do papieża Bonifacego VIII, który, będąc oświeconym w sprawach wiary, nie odróżnia dobra od zła w sprawach politycznych. Dante — ustami Marco — nawiązuje w dalszym ciągu do teorii rozwiniętej w Biesiadzie i w traktacie O monarchii, zgodnie z którą cesarz i papież powinni stanowić dwa odrębne i równorzędne autorytety („dwa słońca”: w. 107), jeden w dziedzinie spraw doczesnych, drugi w sferze duchowej, by pomóc ludziom do zrealizowania dwóch celów: szczęścia doczesnego i wiecznego. Uzurpowanie sobie przez papieża (Bonifacego VIII) prawa do władzy świeckiej jest przyczyną sporów i walk w Lombardii (kraju między Adygą i Padem).

² Przykłady ludzi prawych poprzedniego pokolenia: Corrado da Palazzo - szlachetnego i odważnego gwelfa szlacheckiego pochodzenia, Gherarda da Camino z Treviso - gdzie sprawiedliwie sprawował władzę oraz Guido do Castello - gibelina z Reggio Emilia, którego prawość była znana w całej Italii i we Francji, gdzie nazywano go „Lombardem” (synonim Włocha).

³ Członkowie żydowskiego plemienia Lewitów, z którego wywodzili się kapłani, nie mogli posiadać ziemi ani innych dóbr materialnych.

⁴ Gaja - córka Gherarda da Camino; prawdopodobnie aluzja do jej lekkomyślnego i rozwiązłego stylu życia.

PIEŚŃ XVII

Przed opuszczeniem trzeciego tarasu Dante obserwuje przykłady ukaranego gniewu. Anioł pokoju zaprasza poetów do wstąpienia na czwarty taras, gdzie Wergili, tłumacząc Dantemu zasadę podziłu czyścica, rozprawia na temat istoty miłości.

- 1 Jeśliś był w górach od mgieł pochwycony,
Przez które tyle dopatrzy spowita
Żrenica, ile kret przez powiek błony,
- 4 Przypomnij, gdy ćma wilgotna i zbita
Zaczyna rzednąć, jak słabym i bladym
Światłem tarcz pod nią słoneczna prześwita,
- 7 A pojmiesz, idąc wyobraźni śladem,
I tak ci słońce właśnie widne będzie
Jak mnie, kiedym je ujrzał nad zapadem.
- 10 Więc stopy moje w jednym stawiając rzędzie
Z Mistrza stopami, wystąpiłem z chmury
W blask, co już dolin porzucił krawędzie.
- 13 O wyobraźni, w takie nas wichury
Zdolna porywać, że rogów tysiące
Nie zbudzą duszy rwanej twymi pióry,
- 16 Kto tobą rządzi, kiedy zmysły śpiące?!
Snadź rządzi światło o niebiańskiej treści,
Z siebie lub woli wyższej działające.
- 19 Bezbożność dziewczki, co swój kształt niewieści
Zmieniła w ptaka, pieśni miłośnika,
W widzeniu moim naprzód się obwieści¹.
- 22 A tutaj duch mój tak szczerlnie przymyka
Swe wrota i tak sam się w sobie zwinie,
Że weń z zewnętrznych światów nic nie wnika.
- 25 Potem mi w szczytną wyobraźnię spłynie
Krzyżowanego okrutnika zjawa,
Wzgardliwie dumna w śmiertelnej godzinie.
- 28 Tuż wielkie widmo Assuera stawa
I przy Esterze Mardoch sprawiedliwy,
Którego mowa jak czyn była prawa².
- 31 A skoro prysnął owy obraz żywy,
Jak bańka w światel barwistych ozdobie,
Kiedy jej wodnej nie stanie pokrywy,
- 34 Ujrzałem widmo dziewczki w żalobie,
Która mówiła: „Z jakiejże przyczyny,
Królowo, gniew twój na śmierć radził tobie?
- 37 Umarłaś, aby nie tracić Lawiny,
Przecie daremnie; otom rozżalona,
Matko, twej wprzód niż cudzej ruiny”³.
- 40 Jak się sen łamie, gdy powiek osłona
Przepuści nagle jasne zorze brzasku,
I chwilę szarpie się, nim całkiem skona,
- 43 Tak znikło widmo owego obrazku,
Skoro strzeliła jasność w oczy moje
Od padolnego ogromniejsza blasku.
- 46 Obróciłem się, by poznać, gdzie stoję,
Gdy głos mówiący: „Wstępujcie na stopnie” —
Rozprószył wszystkie inne niepokoje.
- 49 Pragnieniem dusznym biegłem tak pochopnie
Wypatrzeć mówcę, iż mi się wydało,

¹ Przed wyjściem z trzeciego tarasu Dante ma wizje ukazujące mu przykłady ukaranego gniewu. W pierwszej widzi mityczną Prokne, która uniesiona gniewem na męża Tereusa za zgwałcenie siostry Filomeli, zabiła niewinnego syna Itysa (zob. Czyściec IX, przyp. do w. 14).

² Drugi obraz ma swoje korzenie w Biblii (Ks. Estery 7, 1-10) i odnosi się do gniewu Hamana, ministra króla perskiego Assuera (tj. Kserksesa, syna Dariusza I), który go popchnął m.in. do skazania na ukrzyżowanie niewinnego Żyda Mardocha. Żona króla, Estera, krewna Mardocha, wykrywszy jego knowania, spowodowała przybicie go do tego samego krzyża, na którym miał umrzeć Mardoch.

³ Wizja przedstawiająca Lawinie, córkę króla Latyna (w Eneidzie Wergiliusza), bolejącą nad losem matki, królowej Amaty: sądząc, że poślubiła ona Trojańczyka Eneasza, który zabił (co też później się stało) jej narzeczonego Turnusa, króla Rutulów, Amata powodowana gniewem targnęła się na własne życie.

Że nie odpocznie, aż swojego dopnie.
 52 A jak się kryje słońca świetlne ciało
 Nadmiarem blasków, co nas w oczy raża,
 Tak tu spojrzenie moje nie dotrwało.
 55 „Duch to jest Boży, co nas pod swą strażą,
 Nie oczekując prośby, wyprowadzi;
 Oczom twym własną zasłania się zarzą.
 58 Rad nam, jak inni samym sobie radzi:
 Kto, widząc obcy mus, czeka wezwania,
 Taki złośliwie już odmowę łądzi.
 61 Niech zaproszenie doda ci wytrwania;
 Przed zejściem nocy trzeba kończyć drogę
 Albo na nowo czekać do zarania”.
 64 Tak mówił Wódz mój, za czym siły wzmogę
 I zwracam kroki na wyniosłe schody.
 Ledwie na pierwszym stopniu stawiał nogę,
 67 Uczułem z bliska jakby wiatru chłody
 Od skrzydeł¹ i głos ten: „Błogosławieni
 Pokój czyniący, nie czyniący szkody”².
 70 W górze już gasnął ostatek promieni,
 Po których zaraz idzie noc na świecie,
 I już migały gwiazdy po przestrzeni.
 73 „O siły moje, dlaczego mdlejecie?” —
 Mówiłem, czując mocy niedostatek
 I drżąc, że nóg mych władza się rozplecie.
 76 Jużesmy stali, gdzie schodów ostatek
 Dochodzi ściany, i o tę granicę
 Utknęli, niby zholowany statek.
 79 Nadstawiam ucha, czy skąd nie pochwycę
 Wieści, przez nowe te biegnącej kraje,
 Za czym powiadam, obróciwszy lice:
 82 „Drogi mój Ojcze, jaki to się kaje
 Grzech w okoleniu, gdzie nas stopa wniosła?³
 Choć stają nogi, głos niech nie ustaje”.
 85 A on: „Tu miłość cnoty, niedorośła
 Do obowiązku, prości się i czyści;
 Tu różnie chodzą zapóźnione wiosła.
 88 Posłuchaj pilnie, by ci oczywiściej
 Ta rzecz przeze mnie była ukazana;
 Tak nie wypadnie zwłoka bez korzyści;
 91 Czy w Stwórcy, czyli w stworzeniu z rąk Pana
 Wyszłym, jak to wiesz, miłość tkwi niezbędna,
 Wrodzona lub też wyrozumowana.
 94 Miłość wrodzona zawsze jest bezbłędna,
 Lecz druga czasem pochybi w wyborze,
 To mdła w działaniu, to zbyt nieogłędna.
 97 Tam — póki stawia za cel dobro boże,
 Tu — póki sama swe miarkuje chuci,
 Zgubnej uciechy źródłem być nie może.
 100 Lecz skoro ku złym myślom się obróci
 Lub z niepomierną troską w dobro godzi,
 Zaraz ze Stwórcą stworzenie pokłóci.
 103 Z tego, jak widzisz, jasno się wywodzi,
 Że miłość równie cnotę sobą łączy,
 Jak wszelką sprawę, która karę płodzi.
 106 Że zaś jest miłość swej własnej korzyści
 Samolubnemu stworzeniu konieczna,
 Więc nie ma w świecie samonienawiści.

¹ Anioł Pokoju tym gestem skrzydeł ściera trzecie „P” z czoła Dantego.

² „Błogosławieni pokój czyniący...” - początek siódmego błogosławieństwa Chrystusa nauczającego na Górze (Mat. 5, 9). Podobnie jak poprzednio słowa te wymówione są po łacinie: Beati pacifici.

³ Poeci znajdują się na czwartym tarasie, przeznaczonym dla leniwych, którzy posiadali miłość cnoty w stopniu niewystarczającym. Takie wyjaśnienie Wergiliusza staje się wstępem do dłuższego wywodu na temat miłości i powiązanej z nią struktury czyścica.

109 A iżby była rzecz w zasadzie spreczna —
Twór niezwrócony ku pierwszej przyczynie,
Nienawiść Stwórcy też jest niedorzeczna.
112 Ze złych miłości znamy więc jedynie
Złą ku bliźniemu miłość; otóż ona
Trzema sposoby wstaje w ludzkiej glinie:
115 Ten czeka, rychło czyjś kres się dokona,
Na nędzy bliźnich buduje rachuby,
Chce, by ich wyższość była poniżona;
118 Ów stracić nierad władzy, cześci, chluby
Przez to, że nadeń wzrośnie wielkość cudza,
I ze zmartwienia bratu życzy zguby;
121 Tam krzywda w człeku taką wściekłość wzbudza,
Iż jego serce mściwością zażega
I przeciw drugim niecną myśl podjudza.
124 Te trzy miłości niżej tego brzega
Kają się; teraz ową ci zwiastuję,
Co się za dobrem niesfornie ubiega.
127 Każdy bezwiednie i niejasno czuje,
Że jest gdzieś dobro, co duszę pokoi,
Więc go koniecznie dostać usiłuje.
130 Miłość, co gnuśnie ku nieba ostoi
Dąży, w tym kresie czyścicowych umorzeń
Po słusznej skrusze męką się wygoi.
133 Jest inne dobro, co nie zbawi stworzeń,
Bo nie jest szczęściem ni jest w nim zasada
Wszelkiego dobra, ni owoc, ni korzeń.
136 Miłość takiemu dobru zbytńio rada
W trzech wyższych kołach łzami się oplucze:
Lecz jak się owy trójpodział układa,
139 Pragnę, byś doszedł sam, więc nie pouczę"¹.

¹ Sens wywodu: jedynie miłość instynktowna jest bezbłędna, natomiast ta, którą kieruje rozum i wola może przynieść grzeszne skutki. Niewłaściwie skierowana może stać się przyczyną pychy, zazdrości lub gniewu. Gdy jest zbyt nikła powoduje lenistwo, a gdy jest nadmiernym przywiązaniem do rzeczy doczesnych pociąga za sobą grzechy chciwości, obżarstwa i rozpusty, za które się pokutuje na trzech ostatnich tarasach.

PIEŚŃ XVIII

Wergili wyjaśnia w dalszym ciągu, na czym polega istota miłości i w jakim stosunku pozostaje ona do wolnej woli. Pośród dusz leniwych poeci spotykają opata klasztoru św. Zenona. Dante, znużony, zasypia.

- 1 Koniec położył Mędrzec swej rozprawie,
A chcąc rozpoznać, czym go słuchał chętny,
Oczy mi w twarzy utopił ciekawie.
- 4 Ja zaś spragniony rzeczy tak ponętnej,
Milczałem usta, a w sobiem tak gwarzył:
„Czy tylko jemu nie będę natrętny?”
- 7 Lecz szczerzy Ojciec mój, gdy zauważył,
Że chęć gorącą z nieśmiałości taję,
Mową ośmielił, bym się mówić ważył.
- 10 Więc rzekłem: „Mistrzu, wzrok mój tak się staje
Bystry od światła twojego przyczyny,
Że coś mi podał, wszystko rozeznaję.
- 13 Lecz powiedz, proszę, Ojciec mój jedyny:
Co jest ta miłość, przez którą się płodzą,
Mówisz, zarówno dobre, jak złe czyny?”
- 16 „Niech — odrzekł — w myśl mą żenice ugodzą
Twego rozumu; niechaj się rozświeci
Błąd tych, co ślepi, przecież ludzi wodzą.
- 19 Duch, co z natury swej na miłość leci,
Do każdej rzeczy przyjemnej się skłania,
Skoro w nim lubość chęć do lotu wznieci.
- 22 Wasza pojętność bierze cel kochania
Z rzeczywistości; tu ziemską uroda
W kształtach powabnych duszy się odsłania.
- 25 A gdy się dusza na jej zachwyt poda,
To zwie się miłość; w niej się po raz wtóry
Przez rozkosz z wami jednoczy przyroda.
- 28 Jako zaś płomień mocą swej natury
Prac się, gdzie dłużej może trwać w swym stanie
Ogniwym, zawsze podąża do góry,
- 31 Tak gdy ogarnie duszę pożądanie,
Które jest ruchem ducha, nie spoczywa,
Aż kochanego przedmiotu dostanie.
- 34 Teraz się tobie wyraźnie odkrywa
Błąd, którym, ludzie, często się łudzicie,
Że każda miłość przez się jest godziwa.
- 37 Zda się wam, iż treść w takim pierwobyście
Zawsze jest dobra; lecz że wosk bez skazy,
Nie przeto czyste musi być odbicie”.
- 40 „Myśłom śpieszącym za twymi wyrazy
Istność kochania już jest odsłonięta,
Lecz i wątpliwość wzmogła się dwa razy.
- 43 Skoro nam miłość duszę z zewnątrz pęta,
A dusza drogą odmienną nie chadza,
Przec jest ta droga raz prosta, raz kręta?”
- 46 Tak rzekłem, więc on: „Póki moja władza,
Wyjaśnię, z resztą czekaj Beatryczy:
To jest rzecz wiary, mnie w tym rozum zdradza.
- 49 Wszelki duchowy kształt, co uczestniczy
Ciału, lecz z nim się na wieki dwoiści,
Właściwy przymiot odwiecznie dziedziczy.
- 52 Ten bez działania w jawie się nie iści,
Ale się w skutkach objawia, jak w drzewie
Życie się znaczy zielonością liści.
- 55 A zatem człowiek tam na ziemi nie wie,
Kiedy w nim pierwsze wyblyska poznanie,

58 Gdzie się zażęga pierwszych żądź zarzewie.
 Są mu właściwe, jak pszczołom zbieranie
 Miodu, więc pierwsza ta wasza chęć czynna
 Jest niepodległa chwale ni naganie.
 61 Lecz że się do niej wiąże wszelka inna,
 Władza wyboru w was odwiecznie tleje;
 Ta przyzwolenia progę strzec powinna.
 64 To jest pierwiastek, skąd idą nadzieje
 Waszej zasługi, w miarę jak w omłocie
 Czynów złe ziarna od dobrych odwieje.
 67 Ci, co badali duszę w jej istocie,
 Poznali, że jest do wolności skłonna;
 Ci dali światu naukę o cnocie.
 70 Przypuśćmy nawet, że moc nieuchronna
 Wszelaką miłość w sercu wam zażęga,
 W was samych przecie jest tarcza obronna.
 73 Beatryks uczy, że ta moc polega
 W swobodnej woli; gdy ci los podarzy
 Z nią mówić, niech to z pamięci nie zbiega"¹.
 76 Księżyc, co późno wstał dla nieba straży,
 Błaskiem przeredził gwiazdy w swej koronie,
 Płonąc jak głównia, gdy się cała żarzy.
 79 I biegł po nieba obręczy, po stronie
 Prażonej słońcem, gdy dla Rzymianina
 Między Sardynią a Korsyką tonie.
 82 Cień ów uprzejmy, co przezeń mieścina
 Pietola² rozgłos bierze nad Mantową,
 Z brzemienia pytań mych swój kark odgina.
 85 Pouczonego jego jasną mową,
 Tak mię olśniła prawda niewątpliwa,
 Żem stał jak człowiek z odurzoną głową.
 88 Aż z rozmarzenia tego mię wyrывa
 Gromada duchów, co za nami goni
 I już nas sięga, w biegu popędliwa³.
 91 Jak u Ismenu i Azopu toni
 Tebanie nocą w tłumnym korowodzie
 Krzykiem błagali Bakcha zbawczej dłoni⁴,
 94 Tak się tu sierpem toczą po obwodzie
 Pagórka duchy; po czyścicowym brzegu
 Chęć ich i miłość sprawiedliwa bodzie.
 97 Wnet są nad nami, bowiem w pełnym biegu
 Ogromna ciżba wstęgą się wywija,
 A dwaj biadają, wybiegłszy z szeregu:
 100 „W górę skwapliwie śpieszyła Maryja⁵;
 Cezar z szybkością piorunnych płomieni
 Obiegł Marsylię, Ilerdę podbija⁶.
 103 Nuże iść w górę, niech się nikt nie leni
 Z braku miłości!"; inni zaś wołali:
 „Dobra ochota łaskę uzieleni!"
 106 „O duchy, w których żarliwość się pali
 Pewnie, by żmudę nagrodzić i zwłokę,
 O wy, w czynieniu dobra opieszali,
 109 Żywą on tutaj przynosi zewłokę
 I pragnie w górę piąć się, gdy zaświta:

¹ Dalszy ciąg wywodów Wergiliusza na temat istoty miłości i jej powiązania z wolną wolą. Zasadniczy sens: Zmysły przekazują obrazy osób lub rzeczy duszy, która dokonuje wyboru przedmiotu godnego miłości. Po jej powstaniu dąży do duchowej z nim więzi. Nie każda miłość jest dobra. Pierwszy impuls do kochania jest niezależny od człowieka, ale rozum, który rozróżnia dobro od zła, może pokierować ludzką wolą i dokonać odpowiedniego wyboru.

² Pietole - osada pod Mantuą, gdzie przyszedł na świat Wergiliusz.

³ Duchy tych, którzy grzeszyli lenistwem, teraz muszą biec bez ustanku.

⁴ Porównanie biegnącej gromady do Teban, którzy w rytualnych modlitwach z pochodniami wzywali nocą opiekuna miasta Dionizosa (Bakchusa). Ismenos i Asopos to rzeki w starożytnej Grecji.

⁵ Pierwszy przykład gorliwości wypowiedziany przez leniwych odnosi się do Matki Boskiej udającej się pospiesznie w odwiedziny do swojej krewnej Elżbiety (Łuk. 1, 39-40).

⁶ Drugi przykład, znany Dantemu z Farsaliów Lukana, dotyczy pośpiechu, z jakim Juliusz Cezar wyruszył spod obleganej Marsylii do Hiszpanii, gdzie zadał wielką klęskę wojskom Pompejusza pod Lerida (Ilerda).

Powiedzcie, gdzie są wrota przez opokę?"
 112 Takimi słowy mój Wódz je powita.
 A na to odrzekł głos jednego cienia:
 „Pójdź w tropy: znajdziesz, gdzie brama wybita.
 115 Wszyscy jesteśmy tak pełni pragnienia,
 Że się zatrzymać trudno; przebacż zatem,
 Gdy tu rzecz słuszna w niegrzeczność się zmienia,
 118 Jam był Świętego Zenona opatem¹
 Za Barbarossy, po którym w żałobie
 Dotąd Mediolan trwa zimą i latem.
 121 Ktoś, co już stoi jedną nogą w grobie,
 Zapłacze swojej w tym klasztorze sprawy,
 Nierad, że władzę tam przywłaszczył sobie,
 124 Że jego ciałem i duchem koszlawy
 Syn, koszlawego równie urodzenia,
 Siedzi, gdzie siedzieć winien pasterz prawy".
 127 Nie wiem, czy słowa mówiącego cienia
 Tu się kończyły, gdyż był już daleko;
 Com słyszał, warte było powtórzenia.
 130 On, który zawsze był moją opieką:
 „Obróć się — rzecze — obaczysz mar dwoje,
 Co opieszalność wyrzutami sieką".
 133 Za nami woła głos: „Zginęły roje
 Ludu, co środkiem przeszedł morskie wały,
 Nim dzieci doszły nad Jordanu zdroje.
 136 I ów lud, który w trudzie niewytrwały
 Anchizowego osierocił syna
 I sam się podał na życie bez chwały"².
 139 Gdy już nam z oczu zniknęła drużyna
 I popędziła, wciąż tocząc się kołem,
 Nowych wir myśli w mej głowie się wszczyną
 142 I tak obłądnie snuje się pod czołem,
 I takich marzeń rozpowija chmarę,
 Że w tym błędzeniu powieki zamknąłem
 145 I dotykálną obaczyłem marę.

¹ Gherard II (zm. 1187) — opat klasztoru św. Zenona w Weronie za panowania Fryderyka I Barbarossy. Przepowiada on śmierć pana Werony Alberta delia Scala (zm. 1301, ojca podziwianego przez Dantego Cangrande delia Scala), który uczynił opatem tego klasztoru swojego naturalnego, kalekiego syna Giuseppe (zm. 1313), człowieka zdemoralizowanego i niegodnego tej funkcji.

² Głos przedstawia dwa przykłady ukaranej opieszalności: jeden dotyczy części Żydów, którzy po wyjściu z Egiptu nie chcieli dalej podążać za Mojżeszem i zginęli na pustyni; drugi nawiązuje do tych towarzyszy Eneasza, którzy zrażeni trudami podróży zostali na Sycylii i nie mieli udziału w misji ich wodza, której konsekwencją było powstanie Rzymu.

PIEŚŃ XIX

We śnie ukazuje się Dantemu Syrena, symbol skąpstwa, zmysłowości i obżarstwa. Po przebudzeniu poety wędrowcy wstępują na piąty taras, gdzie wśród pokutujących skąpców spotykają Hadriana V.

1 Owej godziny, kiedy dzieńne ciepło
Do reszty swego oddechu pozbawi
Noc, wpływem ziemi lub Saturna skrzepłą,
4 I gdy to wieszczkom wielki los się jawi
W chwili przedświt, gdzie mrok już opada
Z gościńca, który wnet się rozjaskrawi,
7 W śnie moim weszła niewieścia szkarada,
Jękliwa w mowie, z wejrzeniem rozokiem,
Bez rąk, z nogami w kabłąk, w twarzy błada.
10 Wpiłem w nią oczy. Jak zwarzone mrokiem
Na słońcu taje zeszywniałe ciało,
Tak jej odtajał naprzód pod mym wzrokiem
13 Język i postać prostowała całą,
Aż w małej chwili blade jej oblicze
Lubą miłości barwą pokraśniało.
16 A z rozchylonych warg takie słodycze
Pieśni wionęły, że ja, w zachwycenie
Wpadłszy, już od niej odstąpić nie życzę.
19 „Przypatrz się — nuci — pochlebnej Syrenie¹:
Ja marynarzy na manowce wodzę
Urokiem, co go kryje wdzięczne pienie.
22 Ja Ulissesa wstrzymałam po drodze;
Kto raz do mego przylubił się domu,
Nierad mnie żegna, tak mu w nim dogodzę”.
25 Jeszcze śpiewała, gdy z szybkością gromu
Święta niewiasta² podeszła w tej chwili,
Snadź, aby tamtą nabawiła sromu.
28 „Kto ona? Mów mi, Wergili, Wergili” —
Rzekła surowie; więc pełen posłuchu
W tę zacną wpatrzon, krok swój ku niej pili.
31 Ku tamtej ściągnął dłoń, szatę na brzuchu
Stwory rozdarł... wtem mię sen odleci
Od bijącego z jej łona zaduchu.
34 Dobry Wergili do mnie: „Po raz trzeci
Wołam: wstań i chodź; pora ruszyć dalej
I szukać, kto nas o bramie oświeci”.
37 Wstałem, a oto już się pełnym pali
Dniem każdy okrąg onej góry świętej;
Tak my, świt mając w tyle, wstępowali.
40 Idąc, skroń niosłem, jak człek zaprzątnięty
Jakowąś myślą, co mu w sercu leży,
I miałem postać półarkady zgiętej.
43 Wtem nagle do nas: „Wejdźcie do tych dźwierzyl!” —
Głos wołał słodki, jak ten, co z błękitu,
A nie z padolnych wyleci rubieży.
46 Tak Anioł wzywał i wabił do szczytu,
Wiejąc swoimi łabędzimi puchy³
I stojąc w onych podsieniach z granitu.
49 I szedł głos między skrzydlate podmuchy:
„Błogosławieni, których we łzach oko,

¹ Syrenajesttu alegorią o antycznym rodowodzie. U Homera syreny ludząc śpiewem żeglarzy (obiecującym przekazanie im wiedzy o świecie) powodują roztrząskanie ich statków o skały. U Cyserona (w dziele p.t. O granicach dobra i zła) syrena jest symbolem ułudy intelektualnej. Według współczesnych interpretacji tu jest ona alegorią filozofii arystotelesowskiej, z którą Dante w pewnym okresie życia wziął rozbrat, sądząc, że nie prowadzi do poznania prawdy i dobra. Odrażająca, ułomna w mowie, spojrzeniu i chodzie syrena zmienia się w pociągającą istotę dla tego, kto żyje projekcją własnych, fałszywych wyobrażeń. Inna, prostsza interpretacja widzi w niej alegorię zbytniego upodobania w dobrach doczesnych, którego konsekwencją są grzechy chciwości, obżarstwa i rozpusty, za które pokutuje się na wyższych tarasach czyścica.

² Święta niewiasta - alegoria filozofii moralnej prowadzącej do prawdy lub alegoria cnót będących zaprzeczeniem grzechów, o których mowa w poprzednim przypisie.

³ Anioł Gorliwości ściera z czoła Dantego czwarte „P”.

Dusze ich będą paniami otuchy"¹.
52 „Czemuż twe oczy po ziemi się wloką?" —
Do idącego tak Wódz się odzywa,
Nim jeszcze Anioł odleciał wysoko.
55 „Widzenie nowe myśli me porywa —
Rzekłem — i tak me pociąga źrenice,
Że myśl ku niemu wraca uporczywa".
58 „Widziałeś — pytał — starą czarownicę,
Za której sprawą powyżej lud jęczy?
Widziałeś, jak jej złość poszła na nice?
61 Dosyć już; postąp dalej i ku tęczy
Blasków zwróć oko; Władca niezmierny
Wabiem ją toczy w wielkich sfer obręczy".
64 Jak sokół naprzód spojrzy na swe szpony,
Potem na strzelca głos pióra rozpina,
Pragnieniem strawy do ziemi nęcony,
67 Tak się porwałem i póki szczelina
Wiodła nas, krokiem, ile można, chyżem
Szedłem do ścieżki, gdzie w krąg iść zaczyna.
70 Aż gdy na miejsce odkryte się wzwyżem,
Ujrzę leżące podłuż ściany duchy,
Wszystkie do góry obrócone krzyżem².
73 „Przylgnęła dusza moja!" — ów bezruchy
Lud mówił, takim szarpany szlochaniem,
Że słów zaledwie szept słyszałem głuchy.
76 „Wybrańcy Boga, co oczekiwaniem
Koicie mękę i miłością Sędzi,
Pouczcie, jak tam wyżej się dostaniem?"
79 „Skoro pokuty naszej Pan wam szczędzi,
A chcecie drogę wynaleźć niezwłocznie,
Prawicą zawsze bądźcie od krawędzi".
82 Tamtymi słowy Wieszczy mój mówić pocznie,
Tymi odpowie widmo ukorzone;
Że się coś kryło, poznałem widocznie.
85 Oczyma w oczach mego Pana tonę;
Więc on łaskawym przyzwoleniem darzył
Chęci we wzroku moim wyrażone.
88 Skorom swe myśli na nowo skojarzył,
Do rozciągniętej powiadam istoty,
Com ją po głosie wprzódzy zauważył:
91 „Duchu, co łzami kupujesz przymioty,
Bez których nie lza być wam w bożym bycie,
Uspokój dla mnie swej wielkiej zgryzoty.
94 Kim byłeś? Czemu krzyżem tu leżycie?
Chcesz, że za tobą prośbami się wstawię
Tam na padole, skąd przynoszę życie?"
97 A on: „Czemu nas Niebo w tej postawie
Mieć życzy, później dowiesz się powodu;
Teraz wiedz: jam miał Piotra tron w dzierżawie³.
100 Między Chiaveri a Siestri ze wschodu
Płynie rzeczułka: od jej miana bierze
Swój szczyt nazwisko sławne mego rodu.
103 Niedawno w pełnej doświadczyłem mierze,
Jak trudno ustrzec wielki płaszcz od błota;
Inny trud przy tym jest jak lekkie pierze.
106 Późna do skruchy była ma ochota,
Aż na Piotrową wezwany stolicę,

¹ Początek drugiego błogosławieństwa Chrystusa z kazania na Górze (Mat. 5, 4). Słowa te w oryginale są wymówione po łacinie.

² Duchy ludzi chciwych, pokutujące na piątym tarasie, leżą zwrócone twarzą do ziemi, gdyż za życia mieli wzrok skierowany ku dobrom przyziemnym (w. 118-120); śpiewają (po łacinie) psalm 118 (119): „Przylgnęła do ziemi dusza moja".

³ Duchem rozmawiającym z Dantem jest Ottobuono dei Fieschiz hrabiów Lavagna, wybrany papieżem w 1276, który to urząd sprawował przez 38 dni (do śmierci) pod imieniem Hadriana V. Niektórzy komentatorzy sądzą, że Dante pomylił go z Hadrianem IV, znanym z zachłanności przed pontyfikatem, który zmienił go jednak całkowicie.

Dopierom poznał kłamliwość żywota.
109 Widziałem, że go nawet nie nasycę
Władzą, nad którą nic w życiu nie czeka,
Więc rozpałem duszę, miłośnicę
112 Drugiego życia; nędzna i daleka
Boga aż dotąd i dóbr była chciwa,
Za to, jak widzisz, w tej męce narzeka.
115 Czym jest łakomstwo, tu ci się wykrywa
W karze, co duchy znów z Bogiem jednoczy,
A bardziej gorzka kara tu nie bywa.
118 Jak zdane dobrom tego świata oczy
Nie wlatywały ku niebieskiej stronie,
Tak nas Sąd Boży tu do ziemi tłoczy.
121 Jako zaś chciwość zgasiła nam w łonie
Miłość ku dobru i wartość zasługi
Wydarła, tak Sąd stopy nam i dłonie
124 Wiąże, niewolnych rzuca na te smugi,
Jak długo będzie Sądem nakazano,
Bolesny mózół nasz tak będzie długi".
127 Zacząłem mówić i zgiąłem kolano,
Lecz on zaledwie po słów moich brzmieniu
Cześć zauważył sobie okazaną,
130 „Czemu przede mną gniesz się w ukorzeniu?" —
Spytał. „Szacunek ku dostojnej szacie —
Odrzekłem — tak mi każe, zacny cieniu".
133 „Sprostuj kolana, powstań z ziemi, bracie! —
Przerwał mi duch ów, co wnet miał być czysty: —
Wszyscyśmy sładzy Boga w majestacie.
136 Jeżeliś pomny słów Ewangelisty,
Które to: »Ni się żenia«, powiadały,
Sens ci mej mowy będzie oczywisty.
139 Teraz idź; stanie twoje u tej skały
Opóźnia płacz mój, którym winy myję,
Dopomagając skrusze niedostałej.
142 Mam ja na świecie wnuczkę Alagiję¹,
Dobrego serca, dopóki rodzina
Swym w niej przykładem cnoty nie zabije:
145 A ona mi tam została jedyna".

¹ Alagija — chodzi o bratanicę Hadriana V o imieniu Alagia (starośl. nepote oznacza bratanicę lub siostrzenicę, ale również wnuczkę — stąd błąd tłumacza).
Kroniki florenckie wspominają o jej dobroci i prawości.

PIEŚŃ XX

*Wędrując przez piąty taras, poeci słyszą głosy słuwiące przykłady ubóstwa i
pobłażliwości; tutaj spotykają Hugona Kapeta, który wspomina swoich
potomków i wymienia przykłady ukaranego skąpstwa. W pewnym momencie
góra czyścowa drży w posadach.*

- 1 Z mocniejszą wolą trudno iść w zawody,
Więc wbrew mym chęciom, ale jemu gwoli,
Niesytą gąbkę dobywałem z wody.
- 4 Ruszyłem; dróżką swobodną, powoli,
Wzdłuż ścian, prawie się ocierając o wał,
W dalszą Wódz ze mną odprawił się kolej.
- 7 Bo lud, co w kroplach przez oczy folgował
Złemu, wszechświata brudzącemu lica,
Aż do krawędzi gościniec zajmował.
- 10 Bądź ty przeklęta, prastara Wilczyca!¹
Większy łup bierzesz niż inne zwierzęta,
A chuć się twoja nigdy nie nasycza.
- 13 O Niebo, w wirach twoich jest zamknięta
Moc, która losu przewodzi odmianie;
Kiedyż ten przyjdzie, co potwór opęta?
- 16 Szliśmy powolnie i pomiarkowanie,
A jam na duchy poglądał w przechodzie,
Zważając to ich przebolesne łkanie.
- 19 „Maryjo!” — wołał leżący na przodzie,
A była w głosie taka rzewna trwoga,
Jako niewiasty wołanie w porodzie.
- 22 Głos ciągnął dalej: „Byłaś ty uboga,
Co się widziało po stajence lichej,
Gdzieś powijała Wcielonego Boga”².
- 25 Inny głos mówił: „Nie znałeś ty pychy,
Dobry Fabrycy³, i z ubóstwem cnotę
Wolałeś niżli z występkiem przepychy”.
- 28 Ze słów tych taką czerpałem ochotę,
Że mię poniosła nagle ruchu żywość,
Ażebym poznał mówiącą istotę.
- 31 A głos ów znowu słał dobroćliwość,
Przez którą dziewczkom skłonionym na zgubę
Mikołaj⁴ dziewczą ocalił poczcziwość.
- 34 „O duszo, której słowa takie lube,
Powiedz, kim byłaś? Czemu sama jedna
Czynów szlachetnych wypominasz chlubę?
- 37 U mnie twa mowa odpłatę wyjedna,
Jeśli tam wrócę, dobiec drogi krótkiej,
Która już dąży do swojego sedna”.
- 40 „Odpowiem tobie — rzekł duch⁵ — nie z pobudki
Czekanych pociech, lecz że w twoim ciele
Żywym niezwykłych łask oglądam skutki.
- 43 We mnie swój korzeń miało podle ziele,
Co tak zarosło chrześcijańskie ogrody,
Że owoc zdusi, gdy kto nie wypiele.
- 46 Gdyby moc większą miały Flandrii grody,
Już by mu była zemsta wymierzona;
Ja też u Boga tej dlań proszę szkody.
- 49 Nosilem miano Kapeta Hugona;
Od synów moich: Filipa z Ludwikiem,

¹ Wilczyca jest tu (podobnie jak w pieśni I Piekła) alegoria chciwości.

² Wśród wymienionych przez duchy przykładów ubóstwa i hojności pierwsze miejsce (jak poprzednio) zajmuje Matka Boska, która urodziła Chrystusa w ubogiej stajence.

³ Caius Fabricius Licinius (III w. przed Chr.) - konsul rzymski, miał wiele okazji do wzbogacenia się, ale pozostał ubogi, a po śmierci musiano go pochować na koszt państwa.

⁴ Św. Mikołaj (III/IV w.) - biskup Miry, który przez danie posagu trzem dziewczętom ocalił je od upadku.

⁵ Hugon Kap et (987-996) - król Francji, założyciel dynastii kapetyńskiej, który surowo ocenia nieprawość swojego rodu, przepowiadając wojnę panującego właśnie Filipa IV Pięknego z Flandrią (1302 r.), która zakończy się wielką klęską Francji.

Na nowo teraz Francja jest rządzona.
 52 Rodzic w Paryżu niegdyś był rzeźnikiem:
 Gdy dawnych królów zgasło pokolenie
 Aż do jednego, który zakonnikiem
 55 Chciał żyć, rząd w moje dostał się dzierżenie.
 Z dobytku tego taka wnet drużyna,
 Tak mi urosły potęga i mienie,
 58 Że do korony wdowiej głowę syna
 Mojego jako następcy podano;
 Odeń święcona rasa się zaczyna¹.
 61 Jak długo wielkie prowansalskie wiano
 Nie zdjęło z rodu mego uczciwości,
 Znano w nim lichosć, lecz zbrodni nie znano².
 64 Gwałtem i kłamstwem począł swoje złości
 Rozbójcze; za czym pobrał za pokutę
 Ponthieu, Normandii i Gaskonii włości.
 67 Wpadł do Italii Karol; za pokutę
 Wziął Konradyna sobie na ofiarę,
 Tomasza w niebo posłał — za pokutę³.
 70 Lecz widzę czasu dopełnioną miarę:
 Inny się Karol⁴ z Francji wysforuje,
 Aby dał poznać siebie i swą wiarę,
 73 Bez miecza wyjdzie: włócznią on wojuje
 Iskariotową, którą, gdy się złoży,
 Brzuch wypuczony Florencji rozpruje.
 76 Nie ziemi — grzechu i wstydu przymnoży,
 A tym się bardziej w tej hańbie umaże,
 Ile że sam ją między lekkie łoży.
 79 Innego widzę jeńcem na galarze⁵;
 Wolny, wnet córki na targu pozbędzie,
 Jak pozbywają niewolnic korsarze.
 82 Chciwości, w jakim dusze wikłasz błędzie!
 Trucizna twoja tak w me plemię wnika,
 Że nie ma nawet własnej krwi na względzie.
 85 Na ulgę hańby, która nas potyka,
 Widzę w Alagna wschodzącą liliją
 I Chrystowego więzy namiestnika.
 88 Widzę, powtórnie szydem go okryją,
 Podadzą z żółci i octu napoje,
 Między żywymi łotrami zabiją.
 91 Widzę, jak nowy Piłat chuci swoje
 Niesyte zwraca na nowe bezprawie⁶
 I chciwość wnosi w święcone podwoje⁷.
 94 O Panie, kiedyż oczy me zabawię
 Tą zemstą, która, skryta w tajemnicy,
 Ośładza gniew twój, nim zabłyśnie w jawie?...
 97 To, com powiedział o Oblubienicy
 Ducha Świętego i o co w sumiennej
 Pytałeś chęci, wiedz, że dla różnicy
 100 Znaczeń śpiewamy jeno w porze dziennej;
 Natomiast, skoro dzienne światło skona,
 W śpiewaniu naszym rodzaj brzmi odmienny.

¹ Dante przyjmuje krążącą w średniowieczu legendę, zgodnie z którą Hugon Kapet był synem rzeźnika; w rzeczywistości jego ojcem był Hugon Wielki, diuk Francji, Burgundii i Akwitanii, hrabia Paryża.

² Żona Karola I Andegawęńskiego, Beatrycze (poślubiona podstępą przemocą) wniosła mu w posagu Prowansję: to zapoczątkowało okres niechlubnych podbojów.

³ Karol I podbił w 1265 r. królestwo Neapolu i kazał stracić Konradyna, syna Manfreda, ostatniego potomka Hohenstaufów. Istniała pogłoska, że św. Tomasz z Akwinu został otruty przez jego lekarza.

⁴ Brat Filipa IV Pięknego Karol, książę Valois, wyruszył na podbój Sycylii w 1301 r., ale na żądanie papieża Bonifacego VIII zatrzymał się we Florencji, gdzie prześladował antypapieskie stronnictwo Białych. Dla realizacji swych planów dopuścił się wielu podstępów („włócznia Iskariotowa”).

⁵ Karol II Andegawęński — wzięty do niewoli na własnej galerze w bitwie pod Neapolem (1284) przez admirała aragońskiego Ruggero di Lauria. Odzyskał wolność i władzę królewską po śmierci ojca. Pogarda i oburzenie Dantego dotyczą braku skrupułów moralnych tego władcy, który dla pieniędzy nie wahał się zmusić do małżeństwa swojej młodej córki Beatrycze z niegodnym przedstawicielem rodu Este, markizem Azzo VIII z Ferrary.

⁶ Filip IV Piękny doprowadził (rękoma papieża Klemensa V) do bezprawnego rozwiązania Zakonu Templariuszy w 1312 r. w celu zagarnięcia ich dóbr.

⁷ Nawiązanie do brutalnego potraktowania przez Filipa IV Pięknego papieża Bonifacego VIII, do którego Dante miał wiele zastrzeżeń, ale nie dotyczyły one nigdy samej roli papieża, namiestnika Chrystusa na ziemi. Filip IV Piękny, po kilkuletnim ostrym konflikcie z papieżem, zmusił go do opuszczenia Rzymu i spowodował uwięzienie w Anagni w 1303 r. Uwolniony przez lud papież powrócił do Rzymu, gdzie wkrótce umarł.

103 Przpominamy wtedy Pigmaliona¹,
 Jak ojcobójcą, zdrajcą i zbrodniarzem
 Chciwość zrobiła go nienasycona.

106 Skąpstwo Midasa² opowieścią karzem,
 Jak się dopytał biedy żądzą złota
 I został wiecznym głupstwa luminarzem.

109 Tu brzmi rozgłośnie Achana³ głupota,
 Co sobie łupy przywłaszczył krom prawa,
 Za co go Jozue pozbawił żywota.

112 Safirę z mężem⁴ na wstyd się podawa,
 O stratowanym śpiewa Heliodorze;
 W krąg oblatuje tę górę niesława

115 Twojej niewinnej śmierci, Polidorze!⁵
 Śpiew Krassusowi⁶ brzmi urągowskiem:
 »Powiedz no, jaki smak w złotym likworze?«

118 Jeden wysokim, drugi głosem niskiem
 Wywodzi, w miarę, jaka myśl go wzruszy:
 Zatem to z większym, to z mniejszym naciskiem.

121 Dobre przykłady, co w naszej katuszy
 Brzmią, nie sam jeden głoszę, lecz z tej strony
 Nie było innej śpiewającej duszy".

124 Jużem pożegnał ów cień rozżalony
 I jako sił mych starczyło napięcie,
 Z wodzem się parłem w wyższe regiony,

127 Kiedy się wstrzęsła góra w tym momencie
 Jak od wielkiego mnącego ciała;
 Więc ścierpłem jak człek, co idzie na ścięcie.

130 Pewnie tak góra delijska nie drżała,
 Nim w niej uwiła swe gniazdo Latona,
 Gdzie dwoje źrenic nieba spowijała⁷.

133 Potem zakrzykła wrzawa podniesiona;
 Jam struchlał, aż Mistrz słowem mię ochłóśnie:
 „Póki cię wiodę, obawa twa płona".

136 „Chwała w niebiesiech Bogu!" — jednogłośnie
 Śpiewały chóry, a tak blisko, że mi
 Pieśń brzmiała w uszach jasno i donośnie.

139 Staliśmy w miejscu niepewni i niemi,
 Jak słyszący je raz pierwszy pasterze;
 Aż ustał śpiew ten razem z drzeniem ziemi.

142 Mistrz mój znów świętą drogę przedsiębierze;
 Patrzym po marach leżących na drodze,
 Ciągłe nucących swe rzewne pacierze.

145 Nigdy mię jeszcze nie bodła tak srodze
 Ciekawość, rzeczy przenurować ciemnie,
 Jeśli dziś dobrze w to pamięcią godzę,

148 Jaka naówczas — zda się — była we mnie.
 Ale z pośpiechu zapytać nie śmiałem,
 A samo przez się dociekać daremnie,

151 Przeto załękłem się i zadumałem.

¹ Pigmalion - pierwszy z przykładów chciwości, jakie dusze ludzi chciwych przypominają, gdy zapadnie noc. Pigmalion był królem fenickiego Tyru, który zabił Sycheusza, męża swojej siostry Dydony, późniejszej królowej kartagińskiej, ale nie zdołał zagarnąć jego dóbr, które udało jej się zabrać ze sobą. (zob. Wergiliusz, Eneida I, 340-364).

² Bóg Bakchus sprawił, że wszystko, czego dotknął mityczny król Midas, zamieniało się w złoto. Chciwości tej omalże nie przypłacił on śmiercią głodową (zob. Owidiusz, Metamorfozy XI, 85-145).

³ Biblijny Akan nie zastosował się do rozkazu Boga danego Jozuemu dla wszystkich Żydów, aby nie dokonywać grabieży w podbitym Jerycho. Po zesłanej przez Boga kłesce został on ukamienowany wraz z rodziną (Ks. Joz. 6, 17-19 i 7, 1-26).

⁴ Ananiasz i Safira - zatrzymali część pieniędzy należnych gminie chrześcijańskiej za sprzedane dobra; gdy skłamali przed św. Piotrem zostali uśmierceni piorunem (Dz. Apost. 5).

⁵ Polidor - syn Priama, został podstępnie zamordowany przez króla Tracji Polymestora, powodowanego żądzą zagarnięcia jego skarbów. Umarł oślepiony przez Hekubę (Owidiusz, Metamorfozy XIII, 429-438).

⁶ Marek Krassus (I w. przed Chr.) - znany z chciwości wódz rzymski, zabity przez Partów; ich król wlał mu do ust roztopione złoto, po czym spytał, jaki ma smak (zob. Cyceeron, O obowiązkach I).

⁷ Delos stała się wyspą stałą (przedtem miała być pływająca) po tym, jak bogini Latona urodziła na niej „dwoje źrenic nieba": Apolla, boga słońca, i Dianę, boginię księżycy.

PIEŚŃ XXI

Wergili i Dante spotykają duszę poety rzymskiego, Stacjusza, która po odbyciu pokuty idzie do nieba. Stacjusz wyjaśnia poetom przyczynę trzęsienia góry.

1 Pragnienie wiedzy, co się w tym napoju
Jedynie gasi, którego wstydliva
Samarytanka prosiła u zdroju¹,
4 Nurtuje we mnie i stopy podrywa,
Podczas gdy duchów leżących pokotem
Rzewnie mię wzrusza kara sprawiedliwa.
7 A nagle, jako Łukasz pisze o tem,
Że Chrystus w drodze dwu uczniów nawiedził,
Zmartwychpowstawszy z pierwotnym żywotem²,
10 Cień się ukazał za nami i śledził
Gromadę, która tak nisko się korzy.
A nie spostrzegliśmy go, aż uprzedził,
13 Witając: „Bracia, pokój z wami boży”.
Wzrok obracamy na to powitanie;
Wergili zaraz cześć mu wzajem złoży
16 I rzecze: „Niechaj świętych obcowanie
Przeznaczą tobie te szczytne ustawy,
Co mnie skazały na wieczne wygnanie”.
19 „Jak to — rzekł tamten — czemu taki żwawy
Wasz krok, gdy Bóg was odtrąca od łona?
Kto wam pomaga do szczytnej przeprawy?”
22 Na to mój Doktor: „Wskażą ci znamiona,
Z których już tylko trzy nosi na czele,
Że mu śród dobrych znaczy się korona.
25 Gdy nie doprzędną mu parka kądziele,
Co się każdemu snuje aż do grobu
Pod ręką Kloto³ w nieustannym dziele,
28 Więc jego dusza, siostrzyca nas obu,
Nie podołała stanąć na tym piętrze:
Jej ziemskie oczy nie znały sposobu.
31 Ja go przywiodłem przez szerokie wnętrze
Piekieł i dokąd ziemska wiedza dopnie,
Sam jeszcze rzeczy pokażę mu więtsze.
34 Lecz powiedz, czy wiesz, czemu tak okropnie
Zadrżała góra i krzyk taki chodził
Aż po zwilżane morzem góry stopnie?”
37 Mistrz tym pytaniem jak w ucho ugodził
Igielne życzeń mych; wodą nadzieje
Pragnienie moje poniekąd ochłodził.
40 Ow rzekł: „Nie rządzą tutaj przywileje;
Wszystkie zjawiska zakon mają ładny,
Nic się nad zwykły porządek nie dzieje.
43 Odmiany tutaj nie obaczy żadnej;
Prócz praw, które Bóg z siebie — sobie głosi,
Nie ma tu innej siły samowładnej.
46 W tym świecie nie dżdży, nie śnieży, nie rosi;
Szron ni grad na te nie upada stoki
Wyżej, niż trójca stopni się podnosi.
49 Ni chmury gęste, ni rzadkie obłoki,
Ni grom, ni wstęga córy Taumantowej,
Co wam tak często odmienia widoki¹.

¹ Nawiązanie do miejsca w Ewangelii wg św. Jana (4, 5-26), w którym Chrystus, spotkawszy Samarytankę przy studni Jakuba i otrzymawszy od niej wodę do picia, mówi jej o „wodzie żywej”, źródle życia wiecznego.

² Nadchodzący duch poety Stacjusza nasuwa Dan temu skojarzenie z fragmentem Ew. wg św. Łukasza (24, 13-32), w którym zmartwychwstały Chrystus ukazał się na drodze do Emaus swoim dwuuczniom. Pub li us Papinius Statius (ok. 45-ok. 96)-poeta rzymski, twórca dwóch poematów mityczno-heroicznych: Tebaidy (o bratobójczej walce synów Edypa, Polinika i Eteoklesa, o panowanie w Tebach), wzorowany w dużym stopniu na Eneidzie, oraz niedokończony Achillesy, osnutej na micie Achillesa. Był bardzo ceniony w okresie średniowiecza, uważany za drugiego po Wergiliuszu epika rzymskiego.

³ Kloto - mityczna prządka, jedna z trzech Parek, snująca nić życia ludzkiego.

52 Suchy tu wyziew nie dosięga głowy,
Jak powiedziałem, ostatniego schodu,
Gdzie oparł stopy starosta Piotrowy².

55 Może drży więcej albo mniej od spodu,
Lecz wiatr jej nie tknie, co się w ziemi kryje,
Dlaczego? Nie wiem ni znajdę powodu.

58 Drży za to, gdy duch, który grzechy zmyje,
W sobie poczuwszy się, wstanie i leci;
W on czas to w niebo taki okrzyk bije³.

61 O tym obmyciu sama chęć oświeci,
Która więc zdolnej byt odmienić duszy
Podbija skrzydła i ochotę nieci.

64 Nim to nastąpi, lubą chęć w niej głuszy
Sprawiedliwości bożej wygląkanie:
Jak wprzód do grzechu, bieży do katuszy.

67 I jam przeleżał w tym bolesnym stanie
Lat przeszło pięćset; dziś we mnie doścignął
Pochop wylotu na lepsze mieszkanie.

70 Oto dlaczego stóg góry się wzdrygnął;
W tych kręgach Boga sławiące narody
Prosiły Pana, ażeby je dźwignął".

73 Tak rzekł, a jeśli rozkosz z kubka wody
Niecierpliwością pragnienia się mierzy,
Zrozumieć łączno, czym doznał ochłody.

76 Tu Mistrz mój rzecze: „Dojrzałem więcierzy,
Które was łowią; wiem, jako je rwiecie,
Czemu radości dreszcz po stokach bieży.

79 Lecz powiedz, proszę: kim byłeś na świecie
I niech mi będzie prawda ukazana,
Czemuś tu leżał przez to pięćsetlecie?"

82 „W czasie gdy Tytus, mocą wsparty Pana,
Mścił się ran, z których śmiertelnymi tętny
Krew trysła, w zdradzie Judasza sprzedana⁴,

85 Sławą rozgłośny, nazwiskiem pamiętny —
Takimi do nas duch przemówił słowy —
Żyłem, lecz jeszcze wierze obojętny.

88 W mym śpiewie tyle kryło się wymowy,
Że mię z Tuluzy wezwał Rzym, gdzie pieniem
Wysługiwałem dyjadem mirtowy.

91 W świecie mię zwano Stacjusza imieniem;
Pieśń ma o Tebach głosi i Achillu:
Śmierć przy ostatnim mię zaszła... Nasieniem

94 Dzielnym dla ognia były mego stylu
Iskry przez bożą wyrzucone świecę,
Co zapaliła już poetów tyłu.

97 Rozumiem tutaj Eneidę, rodzicę,
Piastunkę moich niemowlęcych pieśni;
Bez niej by zeszła cześć ma na marnicę.

100 I bogdajbyśmy żyli równocześni,
Rada by dzisiaj przydać moja dusza
Rok więcej, niż jej liczono, tej cieśni".

103 Zwróć się ku mnie oczy Wergiliusza:
Zda się, chciał: „Zamilcz", wyrzec gestem twarzy,
Ale nie zawsze wolę się przymusza.

106 Bowiem śmiech i płacz z uczuciem się parzy,
Co je wywoła, a to tak najściślej,
Że im kto szczerzy, tym mniej wolą waży.

¹ Mowa o tęczy, której personifikacją była w mitologii greckiej Iryda, córka Taumasa i Elektry.

² Starosta Piotrowy - Anioł, strażnik czyścica.

³ Stacjusz wyjaśnia, że Góra Czyścowa drży wówczas, gdy jakaś dusza ukończyła okres pokuty i może przejść do Raju Niebieskiego. Wstrząsowi, który jest zjawiskiem nadnaturalnym, gdyż od bramy czyścica wzwzwy nie działają prawa przyrody, towarzyszy śpiew innych dusz, intonujących pieśń „Chwała na wysokości Bogu" (Gloria in excelsis Dei).

⁴ Nawiązanie do zburzenia Jerozolimy za panowania cesarza Wespazjana (Tytus, późniejszy cesarz, był jego synem) w roku 70 po Chr. Dante interpretuje ten akt w kategoriach kary za ukrzyżowanie Chrystusa, której narzędziem staje się pogański Rzym.

109 Skinąłem jak człek, który się domyśli,
Więc duch, zmiłknąwszy, spojrzął mi w źrenice,
Gdzie wyraz duszy najjaśniej się kreśli.

112 „Bodaj twa praca nie poszła na nice —
Rzekł — ale powiedz, czemu w twej zamkniętej
Twarzy ujrzałem śmiechu błyskawicę?”

115 W dwa ognie uczuć byłem teraz wzięty:
To milczeć każe, a to mówić błaga,
Westchnąłem jeno — i byłem pojęty.

118 „Przemów — Mistrz rzecze — niech cię strach nie zмага,
Odpowiedz na to duchowi prawdziwie,
Czego się z taką żywością domaga”.

121 Więc ja powiadam: „Widzę, iż w podziwie
Pytasz przyczyny, co mój uśmiech budzi;
Lecz się zdumiejesz bardziej niewątpliwie.

124 Ten, za kim wzrok mój ku górze się trudzi,
Jest ów Wergiliusz, co twą pieśnią rządził,
Kiedyś opiewał i bogów, i ludzi.

127 Jeśliś uśmiechu mojego przesądził
Inną przyczynę, pozbądźże wątpienia;
To ci powiadam, ażebyś nie błądził”.

130 On się do kolan chylił dla uczczenia
Mojego Mistrza, lecz ten przerwał: „Bracie,
Niechaj! Cień jesteś i mówisz do cienia”.

133 A on, powstając: „Widzisz, w jakiej zna cię
Powadze miłość, jak mię prze ku tobie,
Kiedy nie pomnąc, w jakiej idziesz szacie,

136 Duchowi kłaniam jak żywej osobie”.

PIEŚŃ XXII

Idąc z Wergilim i Dantem w kierunku szóstego tarasu, Stacjusz opowiada poetom o swojej winie i nawróceniu. Wergili wymienia Stacjuszowi dusze przebywające w przedpieklu. Na szóstym tarasie poeci widzą Jabłonkę okrytą wonnymi jabłkami.

- 1 W tyle została osoba Anioła,
Co nas na szóstym tarasie zostawił,
Skoro znów jedno znamię stał mi z czoła,
4 I zapałowi dusz pobłogosławił
„Sprawiedliwości pragnących”. Na słowie
„Pragnących” uciął i dłużej nie bawił¹.
- 7 A mnie jak gdyby z nóg spadły ołowie;
Znów lżejszy, niżli w poprzednim wytomie,
Szedłem, gdzie szybcy wiedli mię duchowie.
- 10 Wergili zaczął: „Szlachetności płomię
Roznieca miłość; ta wzajem zapala
Miłość, lecz musi rozgorzeć widomie.
- 13 Mnie dobroć twoja wiąże i zniewala
Od chwili, kiedy, w sień piekielnej kaźni
Wszedłszy, oznajmił mi duch Juwenala²
- 16 Twą czułość; za to tyle znam przyjaźni,
Ile znać można dla obcego ducha:
Toż mi po stopniach kroczyć teraz raźniej.
- 19 Przez przyjaźń proszę: nie odwracaj ucha,
Daruj, że puszczam śmiałości wędzidła,
I przemów do mnie tak, jak druh do druha.
- 22 Skąd mogła potrwać w łonie twym obrzydła
Skąpstwa przywara? Przecz widząc, że grzeszy,
Rozum nie chwycił namiętności w sidła?”
- 25 Jego zdziwieniem Stacjusz się rozśmieszysz,
Lecz zaraz rzecze: „Wszystka twoja mowa
Jako znak szczerzej miłości mię cieszy.
- 28 Nieraz się w świecie rzecz zdarza takowa,
Która człowieka i myli, i ludzi,
Gdyż w niej z istotą kłóci się osnowa.
- 31 Widzę, iż się w was przypuszczenie budzi,
Może po kręgu, gdzie mię znajdujecie —
Żem skąpstwem grzeszył, mieszkając wśród ludzi.
- 34 Wiedźcie, że skąpstwem przewiniłem w świecie
Do zbytku mało i ten właśnie zbytek
Tu mię uwięził na tak długie lecie³.
- 37 Gdyby nie z ksiąg twych czerpany pożytek,
Gdzieś to powiadał, słusznym gniewem zdjęty
I strofujący ludzki rodzaj wszytek:
- 40 »Dokąd nie wiedziesz, o złota przeklęty
Głodzie, śmiertelnych swym niemądrym szalem?⁴,
Ot, dziś bym toczył głaz przez piekiel skręty.
- 43 Pojąłem wtedy, że skrzydłem zbyt śmiałem
Dłoń pchnąć się może na rozrzućne czyny.
Więc tej i innej wady żałowałem.
- 46 Iluż w dzień Sądu wyświeci łysiny
Z niewiedzy, że się grzech ten skruczą zbawia
Za życia albo ostatniej godziny!
- 49 A wiedz, że wina, która tu przedstawia
Modłą przeciwną z innym grzechem jakim,
Jedną z nich karą grzeszny miąższ wytrawia.

¹ Anioł wypowiada część czwartego błogosławieństwa z kazania Chrystusa na Górze (Mat. 5,6).

² Decimus Junius Ju wentalis (ok. 60 —ok. 130) —rzymski poeta satyryczny; w jednej z satyr (VII) wyraża się z uznaniem o poezji Stacjusza.

³ Stacjusz grzeszył nie chciwością, ale rozrzućnością, za którą również pokutuje się na piątym tarasie.

⁴ Przekład dystychu z Eneidy (III, 56-57), w którym narrator potępia zabicie Polidora (zob. Czyścicel XX, przyp. do w. 115). Twórczość Wergiliusza byłaby więc dla Stacjusza nie tylko wzorem poetyckim, ale i moralnym, któremu zawdzięczał zbawienie.

52 Jeżelim mieszkał więc pod skąpstwa znakiem
Śród tego ludu, by blask przybrać nowy,
To, żem przeciwnym w świecie grzeszył brakiem".

55 „Poeto, któryś bój śpiewał surowy
I Jokaścinej¹ przyczynę boleści —
Przemówił śpiewak pieśni sielankowej² —

58 Wezwanie Klio³ na czele powieści
Świadczy, żeś jeszcze nie czerpał w krynicy
Wiary, bez której czyn jest marny w treści.

61 Więc jakie słońca i jarzące świece
Objasniły cię tak wielkimi blaski,
Żeś za Rybakiem płynąć — wzwiódł kotwicę?"

64 A on: „Tyś pierwszy na szczyt mię parnaski
Poniósł, bym w pięknym poił się potoku;
Tyś też do Bożej pierwszy przywiódł łaski.

67 Tyś był jak człowiek, który, idąc w mroku,
Za sobą światło trzyma; nie dogodzi
Sobie, lecz innym przyczynia widoku,

70 Kiedyś powiadał: »Na nowo się rodzi
Świat; sprawiedliwość wraca z nowym ranem
Ludzkości; z nieba nowe plemię schodzi«⁴.

73 Przez cię poetą, przez cię chrześcijanem
Stałem się, a jak, to ci mową żywą
Niby w obrazie podam malowanem:

76 Już był świat cały brzemienny prawdziwą
Wiarą, którą to posłanniki boże
Pozasiewały na obfite żniwo,

79 A wyróżone w twoich pieśniach zorze
Tak z ich nauką schodziły się w treści,
Żem ciekaw począł przebywać w ich zborze.

82 Wydali mi się święci, godni cześci,
Więc w prześladowań czas Domicyjanów⁵
Nie bywał płacz ich bez mej współboleści.

85 Pókim przebywał żywy śród ziemianów,
Pomoc im niosłem; ich cne obyczaje
Obrzydziły mi pogańskich bałwanów.

88 Nim pod tebańskie przywiódłem ruczaje
Greków mej pieśni, święty chrzest przyjąłem.
Ze strachu długo nową wiarę taję

91 I z poganami jak wprzód żyję społem;
Za to w okręgu czwartym cztery wieki
Skazał mię Boży Sąd obiegać kołem.

94 A ty, coś moje rozchylił powieki
Na piękność, której wspomnienie mię wzrusza,
Powiedz, nim mety dojdziemy dalekiej:

97 Czyli spotkałeś kędy Terencjusza?⁶
Spotkałeś Plauta, Cecyla, Varrona?⁷
Sąli przekłęci? Gdzie żywie ich dusza?"

100 „Ci — rzekł — Persyjusz⁸ i ja pośród grona
Wielu mieszkamy z Greczynem⁹, przyjaźniej
Wyhołubionym, niż kto, u Muz łona,

¹ Jokasta była matką zmarłych w bratobójczym pojedynku Polinika i Eteoklesa.

² Wergiliusz napisał sielanki (eklogi), należące do jego wczesnej twórczości.

³ Klio - muza historii.

⁴ Parafraza wierszy z Eklogi IV Wergiliusza, interpretowanej w średniowieczu jako zapowiedź przyjścia na świat Chrystusa, otwierającego nową epokę w dziejach ludzkości.

⁵ Titus Flavius Domitianus (Domicjan) - cesarz rzymski, panował w latach 81-96; u niektórych autorów, np. Euzebiusza z Cezarei czy Tertuliana, zachowały się wzmianki o prześladowaniu przez niego chrześcijan.

⁶ Publius Terentius Afer (ok. 192-159) - wybitny komediopisarz rzymski, ceniony wysoko w średniowieczu zwłaszcza za względu na moralny aspekt jego utworów.

⁷ Titus Maccius Plautus (ok. 254 - 184) - najwybitniejszy komediopisarz rzymski (zachowało się 21 utworów), wywarł duży wpływ na rozwój komedii nowożytnej; Caecilius Statius (ok. 220-168) - komediopisarz rzymski, którego żaden utwór nie zachował się; wysoko ceniony przez starożytnych; Lucius Varius Rufus (określony przez Dantego jako „Varro”) - poeta epicki i tragiczny, przyjaciel Wergiliusza i Horacego, przyczynił się do pośmiertnego wydania Eneidy Wergiliusza.

⁸ Aulus Persius Flaccus (34-62) - rzymski poeta satyryczny, czytany w szkołach średniowiecznych głównie ze względu na wymowę filozoficzną utworów (w duchu filozofii stoickiej).

⁹ Greczyn - Homer (zob. Pieśń IV, przyp. do w. 88-96).

103 W pierwszym okręgu bezsłonecznej kaźni.
 Tam się o owej bawimy rozmową
 Górze, siedzibie stróżek wyobraźni;

106 Tam się Eurypid, Anakreon chowa¹,
 Tam Symonidy, Agatona cienie²,
 Których zdobiła korona laurowa.

109 Z niewiast przez twoje rozślawionych pienie
 Są: Antygona, Dejfile, Argija³,
 Przy smętnej jako za życia Ismenie⁴.

112 Jest Izyfile, co Argiwom sprzyja⁵,
 I dusza Dafny, Tyrezjasza córki⁶,
 I z siostrzycami swymi Dejdamią⁷.

115 Zamilkł; szli dalej i po stoku góry
 Wokół swobodne toczyli żrenice,
 Za korytarza dostawszy się mury.

118 A już też czteryienne służebnice⁸
 Zostały w tyle, zaś piąta szła z przodu,
 Kierując w górę płonącą głowicę,

121 Gdy Wódz rzekł: „Droga naszego pochodu
 Tak się powinna odbywać, by prawa
 Ręka zwrócona była do obwołu”.

124 Już się nam nawyk drogoskazem stawa;
 Zatem my poszli po rozwadze krótkiej,
 Jak poradziła owa dusza prawa.

127 Oni dwaj przodem poszli; ja samiutki
 Ich rozmowu, w trop idąc za nimi,
 Słucham, do pieśni biorę zeń pobudki.

130 A wtem ich w miłej gawędzie oniemi
 Widok Jabłunki, co wzrosła z pośrodku
 Drogi, jabłkami pełna pachnącemi.

133 Lecz jeśli jodła szersza jest od spodku,
 To ta przeciwnie: gałęźmi spadziście
 Od góry szersza, dołem była wiotka.

136 Tam, gdzie się drogi zamykało wniście,
 Spojrzę, a skała strużkę wody roni,
 Która wycieka na korony liście.

139 Obaj poeci doszli do Jabłoni,
 A wtem głos od niej wionący powiada:
 „Z tego owocu pożywać się broni”⁹.

142 I znów: „Maryja bardziej była rada,
 By gościom w smak się potrawy udały
 Niż własnym ustom, w których się zakłada

145 Człeczka nadzieja; Rzymianki czerpały
 Za napój wodę, a Daniel, honory
 Kuchni wżgardziwszy, wiedzą nabył chwały.

148 Piękny zaiste był wiek złotowzory:
 Głód wtedy był żołądki przyprawą,
 Napój z ponika smaczny jak likwory.

151 Miód i szarańcza były przeciw strawą,

¹ Eurypides (480-406) - obok Ajschylosa i Sofoklesa najwybitniejszy tragediopisarz grecki, autor min. Medei, Hipolita uwiecznzonego, Elektry, Trojanek; Anakreon - w oryginale jest „Antifonte”; chodziłoby o Antyfonta, tragediopisarza z IV w. przed Chr., z którego dzieł nic się nie zachowało.

² Simonides z Keos (556-468) - grecki poeta liryczny, twórca m.in. trenów, elegii, dytyrambów, hymnów, epigramów (np. słynnego epigramu na cześć poległych pod Termopilami); Agaton (V w. przed Chr.) - tragediopisarz grecki, którego utwory zaginęły.

³ Antygona - córka Edypa i Jokasty, towarzyszyła ojcu po wygnaniu go z Teb, wbrew rozkazowi Kreona pogrzebała zwłoki brata Polinika uznanego za zdrąpcę, uwięziona popełniła samobójstwo. Bohaterka słynnej tragedii Sofoklesa i wielu dramatów nowożytnych; Dejfile - żona Tydeusa, jednego z siedmiu wodzów, którzy najechali na Teby (zob. Piekło XXXII, przyp. do w. 130); Argia - żona Polinika.

⁴ Ismena - siostra Antygony

⁵ Hypsipyle - (zob. Piekło XVIII, przyp. do w. 92) wskazała wodzom oblegającym Teby źródło Langia, gdzie wojsko mogło zaspokoić pragnienie.

⁶ Dafne - w oryginale jest mowa nie o Dafnie, tylko o Tetydzie (Teti), boginie morskiej, matce Achilleusa. Córka Tyrezjaszato wieszczka Manto, umieszczona już w piekle wśród wróżbitów i magów (zob. Piekło, XX, przypis do w. 55).

⁷ Deidamia - córka króla Lykomedesa ze Skyros, w której zakochał się Achilles, gdy tam przebywał ukryty przez matkę chcącą uchronić go od wzięcia udziału w wyprawie trojańskiej. Wszystkie wymienione bohaterki występują w utworach Stacjusza: pierwsze pięć i Manto w Tebaidzie, pozostałe w Achilleidzie.

⁸ Dzienne służebnice - godziny (zob. Czyściec XII, przyp. do w. 81).

⁹ Nawiązanie do biblijnego zakazu spożywania z drzewa wiadomości dobrego i złego (Gen. 2, 17) danego przez Boga Adamowi i Ewie. Tu drzewo o winnych owocach jest narzędziem kary dla pokutujących na szóstym tarasie za grzech obżarstwa i pijaństwa. Pośród jego gałęzi odzywiają się głosy sławiące przykłady umiarkowania: Matki Boskiej, która w Kanie Galilejskiej prosiła Jezusa o cud wina nie dla siebie, lecz by wybaczyć z kłopotu gospodarzy; starożytnych Rzymianek, które w epoce republikańskiej miały powstrzymywać się od picia wina; proroka Daniela, który nie wziął udziału w uczcie króla Nabuchodonozora, najeźdźcy Jerozolimy (Ks. Dan. 1, 1-21); ludzi żyjących w złotym wieku, żywiących się prostymi płodami ziemi (Owidiusz, Metamorfozy I, 103-112); św. Jana Chrzciciela, który podczas pobytu na pustyni miał się żywić miodem i szarańczą (Mat. 3,4).

Którą Janowi przynosiła puszcza;
Przeto się okrył świętością i sławą,
154 Jak Ewangelii opowieść wyłuszcza".

PIEŚŃ XXIII

Na szóstym tarasie poeci spotykają żarłoków o wychudzonych ciałach, a wśród nich Foresego Donati, który mówi o swoich towarzyszach pokuty i wygłasza gwałtowną inwektywę przeciwko zepsuciu mieszkańek Florencji.

- 1 Kiedym oczyma po gałęziach wodził
Na kształt myśliwca, który pośród liści
Poziera ptaszka, aby weń ugodził,
- 4 Ten, co mi więcej był niż ojcem: „Iść ci
Należy prędzej — rzekł — niedługie chwile
Ku niezbędniejszej obrócić korzyści”.
- 7 Więc krok przynaglę i twarzy nachylę
Ku Mistrzom, co szli, prawiąc tak uczenie,
Że stąpać było i łatwo, i mile.
- 10 Wtem zabrmi płaczem przerywane pienie:
„Wargi me otwórz!”¹ — w tak dziwnej muzyce,
Że budzi razem żal i upojenie.
- 13 „Ojczy mój — rzekłem — czym to słuch mój syć?”
A on mi na to: „Lud jest, co wywleka
Swej powinności splątana pętlicę”.
- 16 Jak pielgrzymiego widzimy człowieka,
Gdy spotka obcych, w zadumie od ziemi
Oczy podniesie i przejdzie z daleka,
- 19 Tak przeszły szybko i niewidzącami
Oczyma na nas spojrzwały widziadła
Ludzkie, duchowie nabożni i niemi.
- 22 Jama ich oczu ciemna i zapadła,
Twarz blada, postać była wycieńczona
Tak, że się skóra wprost na kościach kładła.
- 25 Nie sądzę, aby u Eryzychtona²
Tak było wyschło ciało na szkielecie
W chwili, kiedy czuł, że go głód dokona.
- 28 „Chyba — myślałem — ci w bożym dekreście
Z Jerozolimy uszli oblężenia,
Gdzie matka z głodu jadła własne dziecię”³.
- 31 Jako popsuty pierścień bez kamienia
Były ich oczy; kto chce czytać „OMO”⁴,
W twarzy poznawał tu „M” bez wątpienia.
- 34 Jest nie do wiary rzeczą ni wiadomą,
Aby mógł człowiek wyschnąć aż do kości
Pragnieniem wody i jabłka oskomą.
- 37 Jeszcze dociekał, mocą jakiej czczości
Mogły dojść owe szkieletów obrazki
Takiej wysuszy i bezcielesności,
- 40 Gdy wtem duch jeden oczy z głębi czaszki
Na mnie obrócił, wpatrzył się i zdumiał,
I krzyknął głośno: „Skąd mi tyle łaski?”
- 43 Kto był zacz, z twarzy poznać bym nie umiał,
Ale dźwięk głosu odkrył niespodzianie
To, czego wzrok mój ciemny nie rozumiał.
- 46 W tym mi więc błysku rozświetliło poznanie
Lic odmienionych, tak że na ostatek
Forese⁵ żywy w pamięci mej stanie.
- 49 „Niech cię — rzekł — suchość mych cielesnych szatek
Ani nie razi to ich odbarwienie,

¹ Fragment psalmu 50 (51), Miserere, śpiewanego przez duchy żarłoków, wycieńczone postem.

² Erysichton — mityczny bezbożnik, który ściał gaj poświęcony bogini Cererze, za co został ukarany głodem; w szale pożarł w końcu samego siebie.

³ Nawiązanie do opisanego przez historyka Józefa Flawiusza epizodu podczas oblężenia Jerozolimy (70 r.), gdy matka z głodu zabiła i zjadła własne dziecko.

⁴ Według średniowiecznych teologów rysy ludzkiej twarzy mają formę słowa omo (człowiek): nos, łuki brwiowe i linia policzków tworzyłyby literę „M”, a wpisane w nią oczy podwójne „o”.

⁵ Forese Donati (zm. 1296) - poeta włoski, przyjaciel Dantego z lat młodości, brat Corso Donati, przywódca stronnictwa Czarnych i Piccardy, którego Dante spotka w pieśni III Raju. Zachowała się słynna Tenzzone con Forese Donati, złożona z trzech sonetów Dantego i trzech Foresego, zawierająca żartobliwe akcenty wzajemnej krytyki.

Ni ten istoty mojej niedostatek.
52 Mów mi, kto jesteś, kto są oba cienie
Idące z tobą tym kamiennym wałem?
Stój, bodaj słówko niech z tobą zamienię".
55 „Lica twe martwe niegdyś opłakałem,
A teraz znowu na płacz mi się zbiera,
Widząc zmienione tak — odpowiedziałem. —
58 Mów ty, przez Boga, kto z ciał was obdziera,
A mnie nie pytaj: póki dziw na oku,
Próżno się język mówienia napiera".
61 On na to: „W wodę, co płynie ze stoku,
I w drzewo siła odcieśniająca
Przesiąka z niebios wiecznego wyroku.
64 Wszystka ta rzesza, co śpiewa łkająca,
Niewstrzeźliwość w jadle i napoju
Głodem i dusznym pragnieniem odmaça.
67 A zaś podnietą tego nieukoju
Są: zapach jabłek i ta jasna woda
Na zieleń drzewa kanąca ze źródła.
70 Nie raz jedyny śród tego ogroda
Męki się naszej odnawia zgryzota;
Mówię: zgryzota, zamiast rzec: osłoda.
73 Ku drzewu prze nas ta sama ochota,
Która Chrystusa wiodła, by opłata
Swej krwi serdecznej kupił nam żywota".
76 „O mój Forese — odpowiadam na to —
Od dnia gdyś stanął za wybrańszym progiem,
Nie upłynęło jeszcze piąte lato!
79 Jeżeli w tobie leżącej odłogiem
Skruchy dopiero zbudziła się władza
W dniu dobrej męki, co nas żeni z Bogiem,
82 Co cię tak prędko tutaj przyprowadza?
Owszem, liczyłem, że między niższymi
Bywasz, gdzie czasem czas się wynagradza".
85 A on: „Przywiodła mię, gdym zeszedł z ziemi,
Aby pić słodki piołun oczyszczenia,
Ta moja Nella¹ łzami rzęsistemi.
88 Przez korne modły, gorące westchnienia
Wydobyła mię z czekania osto
I uwolniła od reszty cierpienia.
91 Bóg tyle bardziej rad wdoweńce mojej,
Którą kochałem tak czule i tkliwie,
Ile że w cnocie sama jedna stoi.
94 Bowiem Barbagia sardyńska² prawdziwie
Skromniejsza w niewiast życiu i ubierze
Niż ta Barbagia, gdzie dziś ona żywie.
97 Bracie, cóż więcej powiem ci w tej mierze?
Lepsze oglądam czasy w jasnowidzie,
I niedalekie dzisiejszym, tak wierzę,
100 Gdy ku niewiastek florenckich ohydzie
Z ambon wyklinac będą księżę ręce
Taką, co piersi odsłania w bezwstydzie.
103 Jakiejż Germance, jakiej Saracence
Trzeba duchownej lub innej przestrogi,
Aby chodziła w przystojnej sukience?
106 Gdyby wiedziały, bezwstydnę, jak w srogiej
Pomście Bóg na nie gotuje pociski,
Już by otwarły usta wyciem trwogi.
109 Jeżeli termin mych przeczuć jest bliski,

¹ Nella - żona Foresego, która swoją żarliwą modlitwą wyblagała darowanie mu części kary pośmiertnej. Z Tenzzone wynika, że Forese raczej ją zaniedbywał.

² Barbagia sardyńska - kraina w środkowej Sardynii, która ze względu na niski stopień kultury i cywilizacji uchodziła w czasach Dantego za istotnie „barbarzyńską”. Według poety tamtejsze kobiety mają jednak więcej wstydu niż mieszkanki Florencji.

Zbledną, nim temu puch lica ustroi,
Co go dziś tuli śpiewka do kołyski.
112 Więc nie kryj, bracie, celu drogi swojej;
Nie ja, tłum cały już się twej osobie
Dziwi, która mu w polu słońca stoi".
115 Na to ja rzekłem: „Gdy przypomnisz sobie,
Jakośmy oba źle żyli, niestety,
Smutek w tej jeszcze owładnie cię dobie.
118 On, by mi pomóc do szczęśliwej mety,
Wyrwał z obłądu w chwili, gdy foremną
Tarczę jawiła siostrzyca planety¹ —
121 Tum wskazał słońce. — Przez krainę ciemną
Prawdziwie zmarłych, skroś jej głębokości
Przewiódł mię w ciele, co tu weszło ze mną.
124 Z nim się po przykrej piątem pochyłości
I po okólnej ścieżce w szczyt się ważę
Góry, co ziemskie skrzywienia w was prości.
127 A tak nam długo postępować w parze,
Aż dojdę, kędy Beatryks zasiada;
Tam mi samemu pozostać rozkaże.
130 Oto Wergili, w którym się zakłada
Moja nadzieja, drugi jest tym, gwoli
Któremu właśnie zadrzała posada
133 Waszego państwa, w znak, że go wyzwoli".

¹ Księżyc (którego boginią była Diana, siostra Apolla, boga słońca). W systemie ptolemejskim Słońce było planetą.

PIEŚŃ XXIV

Forese wskazuje poetom pokutujących na szóstym tarasie; jednym z nich jest Buonagiunta Orbicciani z Lukki. Po zniknięciu Foresego poeci podchodzą do drzewa, z którego dochodzi ich głos wspominający przykłady ukaranego obżarstwa.

- 1 Ni mowa krokom, ni krok szkodził mowie,
Więc równo czyniąc stopami i garły,
Szliśmy jak z wiatrem pomyślnym majtkowie.
- 4 Widma tak chude, jakby dwakroć zmarły,
Kiedy spostrzegły, że cień ściele dołem,
Jamami oczu podziw ze mnie żarły.
- 7 Zatem ja, ciągnąc dalej, jak zacząłem,
Mówię: „Ten trzeci¹ umyślnie nie śpieszy,
Aby z osobą Mistrza kroczyć społem.
- 10 Lecz powiedz: jakim Piccarda² się cieszy
Bytem? I jestli kto pamięci godny
Pośród tej, we mnie zapatrzonej, rzeszy?”
- 13 „Siostrze mej — odrzekł — dobrej i dorodnej:
Co bardziej, nie wiem, w szczycie olimpijskim
Już dano wieniec i żywot pogodny.
- 16 Wolno każdego zwać tu swym nazwiskiem,
Bo w czczości tak się odmieniły twarze,
Iż ziemskich twarzy są urągowskimi.
- 19 Oł, Buonagiunta z Lukki³ — i ukaże
Palcem — a tamten idący nieskorzej,
W którym się bardziej ziemskość rysów maże,
- 22 W ramionach niegdyś trzymał Kościół Boży⁴,
Z Torso pochodził, a tu zbytki gładzi
W winie warzonych bolseńskich węgorki”.
- 25 Tak mię od jednych do drugich prowadzi;
Anim nie widział w nich z tego powodu
Niechęci; ród swój słyszeć byli radzi.
- 28 Widziałem: szczęką siekł powietrze z głodu
Ubaldin z Pila; przy nim duch prałata⁵,
Co pastorałem pał rzesze narodu.
- 31 Za nimi markiz⁶, co, bywszy śród świata,
W Forli mógł pijać przy mniejszym pragnieniu,
Choć nigdy nie dość pijał w owe lata.
- 34 Jak gdy kto patrzy, ale w zapatrzeniu
Myśl indziej zsyła, tak ja ducha z Lukki
Zważam, chęć ku mnie widząc w zacnym cieniu.
- 37 Zamruczał cicho, a między pomruki
Wyszłe z ust, co je Sąd Boski tak warzy,
Jakby się imię wymknęło „Gentuki”⁷.
- 40 „Maro — powiadam — zgaduję z twej twarzy,
Iż chcesz przemówić; mów, coś mówić rada,
I niech obojgu stąd się dobrze darzy”.
- 43 „Żyje dziewczeczka — odrzekł — nie nakłada
Jeszcze namitki; ta ci gród umili,
O którym taki dzisiaj źle powiada.
- 46 Z tą przepowiednią idź; w niedługiej chwili

¹ Ten trzeci - poeta Stacjusz, który przyłączył się do Dantego i Wergiliusza na poziomie pieśni XXI Czyścica.

² Piccarda - siostra Forese Donati.

³ Buonagiunta Orbicciani degli Overardi (zm. po 1296) - poeta, którego twórczość jest „pomostem” między tzw. szkołą sycylijską (naśladowującą lirykę trubadurów prowansalskich) a szkołą tokańską, uprawiającą poezję hermetyczną o różnorodnej tematyce (miłosnej, ale również politycznej, moralnej, doktrynalno-religijnej).

⁴ Marcin IV (zm. 1285) — papież; przez jakiś czas pełnił funkcję skarbnika Katedry w Tours (Torso). Przepadał za węgorkami, co znalazło echo w dowcipnym epitafie umieszczonym na jego grobie.

⁵ Ubaldino degli Ubaldini (XIII w.) - gibelin, ojciec arcybiskupa Ruggieri degli Ubaldini odpowiedzialnego za śmierć hrabiego Ugolino (Pieńko XXXIII); duch prałata - Bonifazio dei Fieschi (zm. 1294) - arcybiskup Rawenny.

⁶ Marchese degli Arguoliosi (z Forle) - podesta Faenzy w 1296 r. Krążyła pogłoska, że nie robi nic innego, jak pije. Marchese przyjął ją z humorem, dziwiąc się, dlaczego nikt nie mówi, że ma wieczne pragnienie.

⁷ Gentucca z Lukki - młoda dziewczyna bliżej niezidentyfikowana; do niej odnoszą się słowa w w. 43-45, że dzięki niej Dante zmieni zdanie na temat miasta Lukki.

Zagadkę przyszłość spełniona rozplecie,
 Jeśli cię dzisiaj moja mowa myli.

49 Lecz powiedz: widzę-ż ja w tym naszym świecie
 Tego, co stylu znalazł sposób nowy,
 Pisząc: Wy, które miłość pojmujecie?¹

52 Więc ja mu na to: „Człek jestem takowy,
 Że gdy tchnie miłość, śpiewam i w tej mierze,
 Jak mi dyktuje, wypowiadam słowy”.

55 „Bracie mój — westchnął — widzę ja obierzę,
 Co Notariusza² i mnie, i Gwittona³
 Ku nowej, słodkiej nie puszcza manierze⁴.

58 Widzę, piór waszych tęgość wyprężona
 Za wewnętrznym twórcą prosto leci strzałą;
 Nasza tej drogi pewno nie dokona.

61 Kto się dziś wdzięczycić chce nutą przebrzmiałą,
 Wyższości waszej chyba nie dostrzega...”
 Zmilkł; że mię poznał, snadź go radowało.

64 Jak ptaki, które zimują wzdłuż brzegu
 Nilu, ze stada czasem klucz narządzą
 I cała rzesza lotem szybkim zbiega,

67 Tak owe duchy, co po dróżce błędzą,
 Odwróciły się i pobiegły rącej,
 Lekkie chudością i pośpiechu żądzą.

70 A jak przystaje człek szybko idący
 I czeka, naprzód puściwszy przywódcę,
 Póki nie schłodnie mu oddech gorący,

73 Tak zbiec pozwolił naprzód świętej trzódce
 Forese, sam zaś stąpał ze mną w parze
 I pytał: „Czyliż obaczym się wkrótce?”

76 „Nie wiem — odrzekłem — jak długo żyć każe
 Bóg, lecz choć wcześniej bym umarł, już wcześniej
 Tęsknotą z wami duszę mą skojarzę.

79 Bo w owej, gdzie mi żyć kazano, cieśni
 Cnota codziennie chyli się i ginie,
 Zapadła w smutek pustoszy i pleśni”.

82 „Idź — odrzekł — zbrodzień winien tej ruinie,
 Widzę⁵: w strzemienu po ziemi wleczoney
 Gna w przepaść, kędy nie ma łaski winie.

85 Coraz to szybciej pędzi zwierz szalony,
 Aż z wiszącego dech wytrząsa zgoła
 I trup odrzuca strasznie poraniony.

88 Niewiele drogi ubiegą te koła —
 Tu spojrział w niebo — a los ci ukaże
 To, czemu mowa moja nie wydoła.

91 Teraz pozostań sam; czas w tym obszarze
 Jest dla nas cenny, a ja zbyt go trwonię,
 Kiedy tak z tobą, postępując, gwarzę”.

94 Jako się wyrwie z hufców na wygonie
 Rycerz i pędzi cwałem przed innemi,
 Ażeby chwałę zdobyć w pierwszym gonie,

97 Tak ten poskoczył krokami prętszemi,
 A na ścieżynie pozostali ze mną

¹ Początek słynnej kancony z młodzieńczego dziełka Dantego p.t. Życie Nowe (Vita Nuova). Utwór ten zapowiada przełom, jakiego dokonał Dante w poezji „nowego słodkiego stylu” (dolce stil nuovo), jak stwierdza tu Buonagiunta Orbicciani. Nowatorstwo miało polegać nie tylko na stylu, ale na nowym sposobie opiewania kobiety, jej urody, będącej znakiem o wiele ważniejszego piękna duchowego. W ten sposób miłość do kobiety staje się drogą ku doskonaleniu wewnętrznemu i ku Bogu. Punktem szczytowym tej koncepcji miłości jest Boska Komedia. U innych przedstawicieli dolce stil nuovo uczucie do kobiety jest często połączone z cierpieniem lub nawet z udręką (Cavalcanti: zob. Piekło X, przyp. do w. 63) i w efekcie jest przeszkodą w osiągnięciu prawdziwego szczęścia.

² Iacopo da Lentini (notariusz na dworze Fryderyka II) - wybitny poeta należący do wspomnianej (przyp. do w. 19) szkoły sycylijskiej, wynalazca sonetu, zmarły ok. 1250 r.;

³ Gwittono - Guittono d'Arezzo (zm. ok. 1294), jeden z największych poetów tzw. szkoły tokańskiej (przyp. do w. 19).

⁴ Brzmienie oryginalne: dolce stil novo („nowy słodki styl”: zob. przyp. do w. 51). Wyrażenie to jest sformułowane tutaj po raz pierwszy i od niego się wywodzi nazwa szkoły poetyckiej. Uznanie jego wyższości i nowatorstwa wobec poprzedniej poezji wkłada Dante w usta poecie Buonagiunta Orbicciani (przyp. do w. 19).

⁵ Forese przepowiada śmierć swojego brata, Corso Donati, stojącego na czele Czarnych, wroga Dantego. Wzięty do niewoli w 1308 r., został zabity w drodze do Florencji. Według legendy przywiązany do końskiego ogona został zawleczony do piekła.

Ci dwaj, tak wielcy niegdyś Mistrze ziemi.
 100 Skoro zaś odbiegł tyle, że daremno
 Chciały go spatrzyć oczy wytężone,
 Jak myśl za mową wytężona ciemną,
 103 Ujrzałem drugie drzewo¹, obwieszane
 Owocem w liści zielonych osłonce;
 Dotąd za kopcem góry miało schronę.
 106 Widma gromadą całą ku jabłonce
 Wznosiły dłonie i błagalne oczy,
 Jak pacholęta chciwe i łaknące,
 109 Kiedy się z nimi kto przekornie droczy
 I by powiększyć oskomy i głodu,
 Ponętym jabłkiem, w górę dzierżąc, toczy.
 112 Odeszły, jak człęk, co dozna zawodu,
 A my staniemy u dziwnej jabłoni,
 Gardzącej jękiem błagalnym narodu.
 115 „Kto idzie, niech się nie zbliża, niech stroni!
 Wyżej jest jabłoń, z której jadła Ewa;
 To jest latorośl pozostała po niej”.
 118 Ten głos zaszumił wśród gałęzi drzewa;
 Więc ja, Wergili i Stacjusz we troje
 Skręcim, gdzie ściana wysterczała lewa.
 121 „Znane wam — wołał — nieszczęśliwe znoje
 Obłokotworów, gdzie lud winem syty²
 Dwoistą piersią wiódł z Tezejem boje.
 124 Znani Żydowie, z Gedeona świty
 Powykluczani i boju niewarci,
 Który gotował na Madyjanity³.
 127 Kroczyliśmy prawie do ściany przyparci,
 Przysłuchując się, jakimi dopusty
 Pan Bóg łakome i opile karci.
 130 Więcej tysiąca kroków tak po pustej,
 Stąpając luzem, uszliśmy drożynie,
 Skupieni w sobie, z zamkniętymi usty.
 133 „O czym dumacie wy trzej?” — taki spłynię
 Głos ku nam. Zatem drgnę całą istotą,
 Podobien płoczej, przelękłej zwierzyńie.
 136 Podniosłem głowę, chcąc obaczyć, kto to?
 Zaprawdę bledszą kruszec w ogniu tygli
 Jarzy się barwą purpurowozłotą
 139 Niż on, gdy mówił: „Abyście się dźwigli,
 Trzeba wam po tej obrócić się zbczy;
 Tędy szli, którzy pokoju dościgli”.
 142 Widzenie jego porwało mi oczy,
 Więc ku moim Mędrcom nachylałem głowy,
 Jak człowiek ślepy, co za słuchem kroczy.
 145 A jako zwiastun jutrzeńki, majowy
 Wietrzyk nabrzmiały zapachami wionie,
 Ssanymi z kwiecica łąki i dąbrowy,
 148 Taki dech — czułem — omuskał mi skronie
 Archanielskimi — czułem — zbudzon pióry,
 I dał mi poczuć ambrozyjskie wonie.
 151 Głos wtem powiadał: „Błogosławion, który
 Tyle ma łaski Bożej, że mu dusze
 Nie mącą chuci ponad mus natury.
 154 Że jeno tyle pożąda, co słusze⁴”.

¹ Przy wyjściu z szóstego tarasu rośnie odrośl drzewa wiadomości dobrego i złego (zob. w. 117 oraz Czyścic XXII, w. 131-132). Spomiędzy jego gałęzi odzywają się głosy wymieniające przykłady opilstwa.

² Centaurów, półludzi i półkoni, synów Iksiona i Chmury (której Zeus nadał postać swojej małżonki Hery). Zostali pokonani przez Tezeusza, gdy po pijanemu próbowali zgwałcić kobiety podczas uczytu weselnej Pejritoosa i Hippodamii (Owidiusz, *Metamorfozy* XII, 210-535).

³ Biblijny Gedeon wybrał do boju przeciw Madianitom jedynie tych żołnierzy, którzy pili wodę czerpiąc ją dłonią, a wykluczali innych, którzy chleptali ją jak zwierzęta wprost ze źródła (Ks. Sędziów 7, 7).

⁴ Parafraza czwartego błogosławieństwa („Błogosławieni, którzy pragną sprawiedliwości”) z kazania Chrystusa na Górze (Mat. 5, 6).

PIEŚŃ XXV

Podczas wędrówki na siódmy taras Stacjusz rozprawia o poczęciu i kształtowaniu się ciała i duszy ludzkiej. Na siódmym tarasie, wypełnionym przez ogień, ludzie zmysłowi sławią przykłady skromności.

- 1 Czas było wyżej pięć się ku ostatku,
Gdyż słonecznego okręg południka
Stał już na Byku, a noc na Niedźwiadku¹.
- 4 Więc jako człowiek, co się nie umyka,
Lecz dąży prosto, gdzie mu zamiar każe,
Mimo że w drodze szkopyły spotyka,
- 7 Myśmy wstąpili w nowe korytarze
Jeden za drugim i na wąskie schody,
Co nie pozwolą postępować w parze.
- 10 Jak się poderwać chce bocianek młody
Z gniazda i nie śmie, i sam sobą trwoży,
I skrzydła zwija w obawie przygody,
- 13 Tak ja, gdy pełgła i zgasła tym skorzej
Chęć odezwania się w głos, bywszy w geście
Człowieka, który już usta otworzy.
- 16 Nie przestał gwarzyć, mimo żwawe przejście,
Mój słodki Ojciec i rzekł: „Wypuść strzałę
Mowy, napiętą po same żeleźce”.
- 19 Więc rzekłem, wargi rozchylając śmiało:
„Jak się to może dziać, iż widma chudną
W bycie, gdzie winny być na głód wytrwał?”
- 22 „Jeśli przypomnisz — odrzekł — powieść cudną
O Meleagrze², jako z ogniem drewna
Wraz gorzał, pojąc będzie ci nietrudno.
- 25 Spójrz, jak w zwierciedle kształtów twych odzewna
Postać z twym ruchem jednako się śliznie,
A rzecz oporna stanie ci się pewna.
- 28 Lecz byś wybadał tych spraw głębie niżnie,
Masz tu Stacjusza; jego proszę grzecznie,
Aby lekarzem zechciał być twej bliźnie”.
- 31 Ów na to: „Prawa działające wiecznie
Wykładać, gdzie ty stoisz, mistrz nad mistrze?...
Ale posłucham, gdy każesz koniecznie —
- 34 I zaczął: — Jeśli myśl zrozumiesz bystrze,
Którą ci tutaj mój wykład podawa,
Światło twym mrokom wyblýśnie ognistsze:
- 37 Krew najwybrańsza, która się ostawa
Z soków, skoro mięszs ciała wykarmiły,
Jako zebrana ze stołu potrawa,
- 40 W sercu, nie indziej, czerpie twórcze siły
Na kształtowanie członków; a te składa
W ten sposób, co krew, która ciecze w żyły.
- 43 Coraz się czystsza klaruje, aż spada,
Gdzie przystojniejsza milczeć, i tam z inną
Krwią w przyrodzonym naczyniu się zsiada,
- 46 Obie się łączą skłonnością powinną
Źródłu, skąd biorą szlachetne poczęcie:
Jedna z naturą bierną, druga z czynną —
- 49 I zaczynają działać w tym momencie,
Naprzód formując, a potem tchnąc życie
W pód utworzony przez dwu krwi zajęcie.
- 52 Moc czynna duszą zwie się w nowym bycie

¹ W czyścú minęły dwie godziny od południa.

² Meleager - syn Altei, która otrzymała przepowiednię, że syn będzie żył tak długo, dopóki nie wypali się głównia płonąca na ognisku w chwili jego urodzin. Matka ukryła ją głęboko, gdy jednak syn, będąc młodzieńcem, zabił podczas polowania na stynnego dzika kalidoń-skiego jej dwóch braci, wrzuciła głównie do ognia. Meleager nikł w oczach i wkrótce zmarł. Mit ten daje odpowiedź na pytanie Dantego, dlaczego duchy chudną, skoro nie potrzebują przecież pożywienia; a mianowicie, że powody mogą też być inne.

Jak w ziele, jeno że tam otrzymuje
 Od razu, tu zaś urabia swe życie.
 55 W dalszym istnieniu już rusza się, czuje
 Na sposób morskich głębin zwierzkrzewa
 I zmysły ze swych pierwocin kształtuje.
 58 To rozprzestrzenia się, to w jedno zlewa
 Moc, co się z serca płodzącego bierze,
 Kędy natura członki przyodziewa.
 61 Lecz jak w człowieka przemienia się zwierzę,
 Jeszcze nie widzisz: niech ci wstyd nie będzie,
 Bo większy mędrzec zmylił się w tej mierze.
 64 Uczy on — i tu widocznie tkwi w błędzie —
 Że jest od umu dusza oddzielona,
 Skoro nam umu niewidne narzędzie.
 67 Ty prawdę z ust mych zdjętą przyjm do łona:
 Ledwie się w płodzie materia ustroi,
 Tyle iż mózgu budowy dokona,
 70 Pierworuch Boży, z czynu ręki swojej
 Zadowolony, tchnie weń pełen mocy
 Duch i pierwotnym oddechem go poi.
 73 Ten władze czynne w swej treści jednoczy,
 Z których się tworzy jedna i jedyna
 Dusza, co żyje, czuje, sobą toczy.
 76 Byś lepiej pojął, jak się to poczyną,
 Patrz na żar słońca, gdy w płynnej kąpieli
 Jagód przemienia się na tęgość wina.
 79 Aż kiedy Parce zabraknie kądzieli,
 Dusza, zabrawszy tak ludzkie, jak Boże
 Mocy, z cielesnej wyrывa się celi.
 82 Władze zmysłowe osłabną w tej porze,
 Za to pamięci, rozumu i woli
 Moc wówczas w niej się powiększy i wzmoże.
 85 Gdy sama przez się z ciała się wyzwoli,
 Cudem przypada na jedno z wybrzeży
 I tam poznaje swoją nową kolej.
 88 Gdy ją ogarnie wiew krainy świeżej,
 Moc promienieje twórcza z jej istoty,
 Jak tam, gdy żyła wśród ziemskich rubieży.
 91 A jak powietrze wilgotne w czas słoty
 Pod wpływem słońca, co się w nim przeziera,
 Siedmią barw krasi tęczy kołowroty,
 94 Podobnie cała wokół duszy sfera
 Powietrzna swoje kształtuje osnowy
 Wedle form, które duch na nią wywiera.
 97 Jak za płomieniem języczek ogniowy
 Polata w górę śladem jego tchnienia,
 Tak i za duchem kształt podąża nowy.
 100 Z niego swój pozór biorąc, nazwę cienia
 Nosi i daje właściwych narzędzi
 Moc zmysłom, nawet zmysłowi widzenia.
 103 Tu się więc śmieje i tu się gawędzi,
 Tutaj się wzdycha i płacze, i smuci,
 Jako to słyszysz na każdej krawędzi.
 106 W miarę jak które budzą się w nas chuci
 Albo niechęci, swój cień zmienia dusza;
 I to jest, z czym się twój rozsądek kłóci"¹.
 109 Już tylko jedna została katusza,

¹ Wykład Stacjusza na temat początków życia, połączenia duszy i ciała, życia duszy po śmierci. Główny sens: Ludzki załążek życia posiada zdolność życia i czucia, tj. duszę wegetatywną i sensorywną, ale od zwierząt odróżnia go tchnienie weń przez Boga duszy rozumnej, po ukształtowaniu mózgu. Tworzy ona całość, ściśle powiązaną z poprzednimi. Po śmierci zostają przytłumione wrażenia zmysłowe, natomiast nasila się działanie duszy rozumnej. Otrzymuje ona postać niematerialną, podobną do cielesnej i dlatego może odczuwać wrażenia zmysłowe. Koncepcja ta opiera się na poglądach św. Tomasza z Akwinu i Alberta Wielkiego, natomiast jest polemiczna w stosunku do filozofii Awerroesa, który zaprzeczał nieśmiertelności duszy indywidualnej, natomiast uznawał nieśmiertelność bezosobowej duszy intelektualnej.

W prawo ostatnie zbiegamy koleje;
 Tu inny widok do baczności zmusza.
 112 Cały bok góry płomieniami ziej¹,
 A zaś od brzeżka pęd silnej wichury
 Na powrót spędza ognistą zawieję.
 115 Wąziuchnym przejściem Mistrz i Stacjusz wtóry,
 Ja trzeci krocym; groza mię opadnie:
 To drzę, że spłonę, to, że runę z góry.
 118 „Węzidło wzroku niech tu sobą władnie —
 Mistrz mi powiada; — miej się ku obronie,
 Bo na tej ścieżce chybić można snadnie”.
 121 Boże wielkiego miłosierdzia!² — w łonie
 Czerwonych żarów śpiewali pieśniarze,
 Zmuszając oczy spojrzeć ku ich stronie.
 124 Ujrzałem widma chodzące w pożarze;
 Więc to na stopy swe patrząc, to na nie,
 Na dwoje spojrzeń mych dzieliłem strażę.
 127 Zaledwie rozjęk żałosny ustanie,
 Gdy: „Męża nie znam” — brzmia głosy ogniste,
 A po nich ciszej poprzednie śpiewanie.
 130 Inny głos wołał: „Dyjana Kalistę
 Wygnała z gaju, bo nimfie sromota
 Splamiła duszę przez żądze nieczyste”³.
 133 Potem niewiasty zacnego żywota
 Były sławione i mężowie czyści,
 Jak ich mieć życzy małżeństwo i cnota.
 136 Tak to zawodzą, podczas gdy się iści
 Ich odkupienie w ogniowej ostoi;
 Takim to trudem ich wina się czyści
 139 I taką maścią ich rana się goi.

¹ Dusze ludzi zmysłowych pokutujących na siódmym tarasie, oczyszczają się w ogniu, jaki tam płonie.

² Pierwsze słowa hymnu Summae parens clementiae (Ojciec wielkiego miłosierdzia).

³ Duchy wymieniają przykłady czystości i ukaranej zmysłowości: pierwszym jest postać Marii Panny, która, w Ewangelii wg św. Łukasza miała spytać Archaniola Gabriela, zwiastującego jej, że zostanie Matką Boga: „Jak to się stanie, skoro nie znam męża?”; drugi pochodzi z mitu o nimfie Kallisto, która została wypędzona z orszaku bogini Artemidy za to, że dała się uwieść Zeusowi, i zamieniona wraz z dzieckiem w konstelację Wielkiej Niedźwiedzicy.

PIEŚŃ XXVI

Na siódmym tarsie poeci obserwują spotkanie dwóch grup duchów, wśród których Dante rozpoznaje Guido Guinizellego i Arnaut Daniela.

- 1 Kiedy idziemy jeden w ślad drugiego,
Coraz to do mnie rzecz Mistrz łaskawy:
„Bacność, gdy usta moje cię ostrzegą”.
- 4 Słońce raziło mię w obojczyk prawy,
A na zachodzie całym już lazury
Szły w białość, z wolna gubiąc odcień bławy.
- 7 Ogień brał barwę ciemniejszej purpury
Od mego cienia; wędrowcy pożarni
Jęli oglądać na ten cud natury
- 10 I być zaczęło między nimi gwarniej:
„Snadź jego ciało — tak mówić poczęli —
Nie jest pozorne” — i z ogniowej parni
- 13 Niektórzy prosto ku mnie się pomknęli,
Zawsze stąpając uważnie i dbale,
Ażeby nie wyjść z płomiennej kąpieli.
- 16 „O ty, co z tyłu kroczysz opieszale,
Może z szacunku dla tych, co cię wiodą,
Mnie, co się w ogniu i pragnieniu palę,
- 19 Odpowiedz; wszystkim będzie nam osłoda:
Bardziej się wieścią radujem w tym świecie
Niż Etiopczyk lub Ind chłodną wodą.
- 22 Skąd mogłeś murem stanąć wrzek płanecie?
To-ć go cielesną przysłaniasz okrywą,
Jakbyś w śmiertelne jeszcze nie wpadł sieć!”
- 25 W te słowa ozwał się duch; ja co żywo
Chciałem mu odkryć siebie i swe miano,
Kiedy wtem inne zjawiło się dziwo.
- 28 Bo skrós płomieni buchających ścianą
Śpieszył lud jakiś naprzeciw tej trzódki,
Com jej źrenicą śledził zawahaną.
- 31 I poskoczyły z serdecznej pobudki
Objęcia siebie wzajemnym uściskiem,
I rade były uciecze, choć krótkiej.
- 34 Jak między jednym a drugim mrowiskiem
Mrówka, spotkawszy mrówkę — pyszczkiem tyka,
Niby pytając: „Skąd idziesz? Czy z zyskiem?”,
- 37 Tak one; potem każda się umyka
I śpieszy w drogę skwapliwa i skora,
I na odchodnym każda w głos wykrzyka.
- 40 Jedne wołają: „Sodoma, Gomorra!”¹,
Drugie śpiewają, jak w bezpiecznej sprawie
Chuć Pazyfay płodziła potwora².
- 43 A jako kluczem podwójnym żurawie,
To kraje zimne lubiąc, to upalne,
Lecą ku mroźnej lub ciepłej dierzawie,
- 46 Tak te dwie rzesze: przez płomienie skalne
Jedna się zbliża, druga precz ucieka,
Ciągłe zawodząc swe pienie poźalne.
- 49 Z pośrodku ognia, który ich przypieka,
Podeszli owi, poprzód dziwem zdjęci,
I stali z gestem tłumy, który czeka.
- 52 Więc ja, com dwakroć był świadkiem ich chęci,
Zacząłem: „O wy, którzy już wnet gośćmi
Wiecznego miru będziecie przyjęci,

¹ Jedna grupa pokutujących na siódmym tarasie to sodomici, którzy wymieniają biblijne miasta, Sodomę i Gomorę, zniszczone przez Boga za powszechny tam grzech miłości niezgodnej z naturą, który od pierwszego z nich otrzymał swą nazwę (zob. Gen. 18, 16-22; 19, 15-29).

² Druga grupa, która zgrzeszyła rozwiązłością heteroseksualną wymienia przykład mitycznej Pazyfae, żony króla Krety Minosa, która połączyła się z bykiem, ukrywając się w drewnianej krowie. Efektem tego związku był Minotaur, potwór o ludzkim ciele z głową byka (zob. Pieśń XII, przyp. do w. 12).

55 Nie pozostało między świata włości
 Mężem pomarłe lub dzieckiem w kolebce
 Ciało me; jest tu z krwią swoją i kośćmi.

58 W górę ja dążę, porzucając ślepce;
 Łaskawa dla mnie Pani mieszka w szczycie¹;
 Dla niej śmiertelną stopą kraj ten depcę.

61 Oby chęć wasza znalazła w dosycie
 Najwyższą łaskę na tych niebios dworze,
 Które najszczerze tworzą rozpowicie.

64 Powiedzcie, niechaj w moje księgi włożę,
 Kto wy jesteście i kto jest ta rzesza,
 Co się cofnęła od nas w ognia morze?"

67 Jak się góralczyk zdumiewa i miesza,
 Kiedy, rzuciwszy skaliska i hale,
 W mieście swe oczy po pałacach wiesza,

70 Tak osłupiały w pożarnym upale,
 Lecz się ocknęły zaraz jasne mary,
 Bo w mądrym podziw trwa niedługo wcale.

73 „Szczęsny ty, który ostatecznej kary
 Zwiedzasz krainę — duch do mnie powie —
 Ładunek wiedzy bierzesz na galary.

76 Zgrzeszyła owa wędrowna czereda,
 Czym zgrzeszył Cezar po zwycięstwie doma,
 Gdy go poddanym zwano Nikomeda²,

79 Przeto odchodząc wołała: »Sodoma!«
 Sama się karci takowymi słowy,
 A skruczę iść, gdy się w ogniu sroma.

82 To-ć powiem jeszcze: grzech nasz był dwupłciowy;
 Skłóciliśmy się z natury zakonem,
 Idąc za chucią jako zwierz surowy,

85 Więc wstyd budzimy w sobie pieśni dzwonem,
 W której śpiewamy nazwisko tej wstrętnej,
 Co się zbestwiła w drewnie ubestwionem.

88 Wiesz już, jakimi znaczeniśmy piętny;
 Trudno by wszystkie ponazywać dusze:
 Ni czas pozwoli, ni jam ich pamiętny.

91 Lecz sam się tobie przecież odkryć muszę:
 Jam jest, masz wiedzieć, Gwido Guinizelli³;
 Tum wszedł, bo życia kres pędziłem w skrusze".

94 Jak w Likurgowym nieszczęściu bieżeli
 Synowie matkę uściskać wbrew straży⁴,
 Tak jam się porwał biec przeciw zgorzeli,

97 Gdy mi się nazwał i przybliżył twarzy
 Mój rodzic, rodzic najlepszych na ziemi,
 Słodkich i lubych miłosnych pieśniarzy.

100 Tak mię zachwytem ujmie i oniemi,
 Żem szedł i patrzył w postać lubej mary,
 Jeno wstrzymywan żary ogniewemi.

103 A kiedy wzrok mój napasłem bez miary,
 To mu oddałem służbę mą i chęci
 W słowach zaklęcia, co zmusza do wiary.

106 On na to: „Tak się chowa w mej pamięci
 Cudowność łaski, którą idziesz silny,
 Że mi jej woda Letejska⁵ nie zmęci.

109 Lecz mamli ufać przysiędze niemylniej,

¹ Łaskawa... Pani - Beatrycze

² Krążyła anegdota, którą powtarza Swetoniusz, a za nim Uguccione da Pisa, że Juliusz Cezar podczas tryumfalnego wjazdu do Rzymu otrzymał przydomek „Królowej” (w tekście oryginalnym jest „Regina”) ze względu na szczególnie rodzaj przyjaźni, jaka łączyła go z królem Bitynii Nikomedesem.

³ Guido Guinizelli - wybitny poeta włoski (zm. ok. 1275) uważany za prekursora szkoły poetyckiej dolce stil nuovo (zob. Piekło V, przyp. do w. 100-106 i Czyściec XXIV, przyp. do w. 51), któremu Dante oddaje tu hołd.

⁴ Nawiązanie do historii mitycznej Izyfyle (Hypsipyle: zob. Piekło XVIII, przyp. do w. 92 oraz Czyściec XXII, przyp. do w. 112), której opiece król Nemei Likurg powierzył swojego syna. Gdy opuściła go na moment, by pokazać Grekom źródło, dziecko zmarło ukąszone przez węża. Skazanej na śmierć przyszli z pomocą synowie i uwolnili matkę.

⁵ Woda Letejska — rzeka zapomnienia grzechów płynąca w Raju Ziemi (zob. Piekło XXXIV, przyp. do w. 130). Tu aluzja dotyczy raczej sensu, jaki Lete miała w mitologii greckiej, gdzie powodowała całkowite zapomnienie przeszłości.

Nie taj mi, proszę: z jakiej to przyczyny
 Wzrokiem i mową mnie jesteś przychylny?"
 112 Na to ja: „Póki wśród włoskiej dziedziny
 Pieśń będzie żyła, twój wiersz miodopłynny
 Cennymi czynić będzie pergaminy".
 115 „O bracie — odrzekł — jest tutaj kto inny —
 I wskazał palcem — bardziej godzien cześci,
 Bieglejszy kowacz swej mowy rodzinnej¹,
 118 W pieśniach miłosnych, w rycerskiej powieści
 Przewyższył wszystkich; głupim zwać należy
 Tego, kto wyżej Limuzyńca² mieści.
 121 Taki rozgłosem, nie wartością mierzy
 Sztukę i nim go biegły sąd przekona,
 Swemu błędowi nazbyt długo wierzy.
 124 Ojcowie nasi wielbili Gwittona³.
 Aż sława jego, rozgłośna przed światem,
 Została gwoli większych uszczuplona.
 127 Jeśliś na górę tę wstąpił bogatem
 W szczytny przywilej, a będziesz w klasztorze,
 Gdzie jest sam Chrystus zakonu opatem,
 130 Zmów z Ojczenaszu tyle w Imię Boże,
 Ile brak jeszcze ku wiecznej pogodzie
 Duszy, która być kuszona nie może".
 133 Potem usunął się, bywszy na przodzie,
 By puścić innych, i wraz wśród ogniska
 Zapadł i zginął niby ryba w wodzie.
 136 Jam jeszcze podszedł i stanąwszy z bliska
 Nieznajomego, rzekłem mu, że zrobię
 W sercu mym miejsce dla jego nazwiska.
 139 A duch rozpoczął grzecznie w tym sposobie:
 „Taką ponętę w prośbie twojej baczę,
 Że się nie mogę ni chcę taić tobie.
 142 Ja jestem Arnold, co śpiewam i płaczę,
 Przypominając swój miniony szwał,
 Rad szczęścia dniowi, że go wnet obaczę.
 145 Teraz przez Boga, co ci władzę dał
 Wejścia w te światy i na szczyt prowadzi,
 Proszę, byś w porę o mnie pomnieć chciał"⁴.
 148 Tu przepadł w ogniu, którym winy głodzi.

¹ Mowa o Arnaut Daniel - wysoko cenionym przez Dantego trubadurze prowansalskim z pierwszej poł. XII w., wybitnym przedstawicielu liryki miłosnej, twórcy techniki poetyckiej zwanej trobar ric, odznaczającej się bogactwem ekspresji formalno-metrycznej.

² Giraut de Bornelh - trubadur prowansalski (XII/XIIIw.), pochodzący z prowincji francuskiej Limousin, posługujący się w poezji hermetyczną i zawiłą techniką trobar clus.

³ Guittone d'Arezzo - poeta należący do tzw. szkoły toskańskiej (zob. Czyściciel XXIV, przyp. do w. 19,56).

⁴ Arnaut Daniel w oryginale wypowiada się w języku prowansalskim.

PIEŚŃ XXVII

Poeci przechodzą wśród płomieni siódmego tarasu, po czym Dante, znużony wędrówką, zasypia; we śnie ukazuje mu się Lia zbierająca kwiaty na łące. O świetle poeci podejmują drogę do Raju ziemskiego.

- 1 Słońce tak stało, jak kiedy się świtem
Swych pierwszych blasków na Golgocie jarzy,
Gdy Ebro stoi pod Wagi zenitem,
4 A nurt Gangesu południe rozparzy¹.
Dzień już uchodził; prawie w teże chwili
Zjawił się szczęsny Anioł z bożej straży.
7 Stanął u ognia, tam gdzie stok się chyli:
„Błogosławiony — mówił — sercem czysty² —
Głosem dźwięczącym od naszego milej. —
10 Wprzód was ukąsać musi żar ognisty³,
Duszyczki święte, chcące do tej bramy;
Słuchajcie głosu Anioła-psalmisty".
13 Tak śpiewa do nas, którzy się zbliżamy;
Więc ja się cały w pomieszaniu słońię,
Jak człowiek żywcem rzucany do jamy.
16 Twarz pochylwszy na splecione dłonie,
Poglądam w ogień i w mej wyobraźni
Widzę skazańca, jak na stosie płonie.
19 Aż towarzysze, świadki mej bojaźni,
Zwróca się do mnie: „Synu, próżna trwoga!
Nie śmierci tutaj czekaj, jeno kaźni —
22 Rzecze Wergili. — Wszak z Otchłani proga
Na Gerionie przewiozłem cię snadnie⁴,
Cóż tu dopiero, gdzieśmy bliżej Boga?
25 Choćbyś lat tysiąc w tych płomieniach na dnie
Gorzał i płonął jako wiór paździerzy,
Wiedz, że włos jeden z głowy twej nie spadnie.
28 Jeśli dowodów żąda, nim uwierzy
Twój ludzki rozum, to pozbądź wątpienia,
Włożywszy w ogień rąbek swej odzieży.
31 Obacz się w trwodze, ocknij z przerażenia
I przejdź bezpieczny skrós ognia powodzi..."
A jam stał ciągle wbrew głosów sumienia.
34 Kiedy się spostrzegł, że próżno podwodzi,
Niecو zmieszany rzekł: „Uważ, mój synu,
Od Beatryczy ta ściana cię grodzi".
37 Jak po spełnieniu rozpaczego czynu
Na imię Tysby Pyram wznioł powieki,
Gdzie morwa brała kolory karminu⁵,
40 Tak jam zmięł nagle i do mej opieki
Obróciłem się, słysząc to w pamięci
Chowane imię, drogie mi na wieki.
43 Mistrz się uśmiechnie i głową pokręci,
Mówiąc mi: „Jakże? Długoż będziem stali?"
Jak matka dziecku, gdy jabłuszkim nęci.
46 Potem wszedł pierwszy w głąb ogniowej fali.
„Idź ty ostatni!" — Stacyjusza wzywa.

¹ Uroczyste zaznaczenie pory dnia przez określenie położenia słońca w czterech stronach świata, z którego wynika, że w czyszcću zbliża się zachód słońca (które wschodzi nad Jerozolimą, leżącą na jego antypodach).

² Anioł Czystości wypowiada początek szóstego błogosławieństwa ewangelicznego z kazania Chrystusa na Górze (Mat. 5, 8).

³ Ogień, przez który muszą przejść wszyscy mający wejść do Raju Ziemskiego (a więc również Dante) jest z jednej strony narzędziem kary dla duchów przebywających na siódmym tarasie, a z drugiej symbolem ostatecznego oczyszczenia.

⁴ Zob. Pieńo XVII, przyp. do w. 1.

⁵ Pyram i Tyzbe byli parą kochanków babilońskich, którzy wyznaczyli sobie spotkanie w nocy za miastem. Pierwsza przyszła Tyzbe, ale dostrzegłszy lwicę, gaszącą pragnienie w strumieniu po udanym polowaniu, schroniła się w pobliskiej jaskini, porzucając welon zasłaniający jej twarz. Nadchodząca lwica poszarpała go i odeszła. Gdy Pyram zobaczył zakrwawioną szatę, sądząc, że Tyzbe została pożarta przez lwa, przebił się sztyletem. Na dźwięk głosu Tyzbe, która powróciwszy, zaczęła rozpaczać, umierający Pyram otworzył po raz ostatni oczy. Dziewczyna postanowiła umrzeć razem z nim, przebijając się tym samym sztyletem, a drzewo morwowe, pod którym doszło do tragicznego zdarzenia zmieniło kolor owoców z białego na ciemny. To porównanie zawiera sens głębszy: Pyram stracił życie, gdyż jego miłość była przede wszystkim zmysłowa; Dantemu wysublimowana już miłość do Beatrycze każe przejść przez ogień, by spotkać się z ukochaną, która poprowadzi go ku prawdziwemu życiu.

A tak mię w środek wzięwszy, wstępowali.
 49 Gdym się tam znalazł, do płynnego szkliwa
 Byłbym rad skoczył, tusząc, że ochłodnę,
 Tak mię owiała gorącość straszliwa.
 52 On, umilając wędrowanie trudne,
 O Beatryczy mówił mi natchniony:
 „Widzę — powiadał — te jej oczy cudne”.
 55 Głos jakiś wabił nas od tamtej strony;
 Wyszliśmy, w dźwiękach jego zatopieni,
 Gdzie szlak prowadził w wyższe regijony.
 58 „Pójdźcie tu do mnie, ubłogosławieni!¹ —
 Nucił z pośrodku blasku, co jaśniej
 Tak, że lśnią oczy od jego promieni. —
 61 Słońce zapada, barwa dzienna mdleje;
 Nie przystawajcie, lecz krok pilcie chyży,
 Dopóki zachód na skroś nie szernieje”.
 64 Na wschód szła droga w granitowej nyży:
 Ja nieprzezroczą osobą chłonałem
 Promienie słońca, które biły z niży.
 67 Ledwie po schodach z nimi iść zacząłem,
 Gdy wszyscy troje, widząc, jak cień pierzchnie,
 Że zejść musiało, pojęliśmy społem.
 70 Więc zanim nieba rozległe powierzchnie
 Ujednostajnią się w ciemnym kolorze
 I nim dokoła widnokręgu zmierzchnie,
 73 Z kamiennych schodów czynim sobie łożę;
 Chęć w nas jest żywa, lecz sobą nie włada:
 Takie w tym świecie rządzi prawo Boże.
 76 Jak to kóz trzódka, szczęśliwa i rada
 Dniowi, po skałach żeruje i hasa,
 A potem, żując, cicho się pokłada
 79 W cieniu, gdzie słońca gorącość przygasa,
 Pozostawiona wśród tego wywczasu
 W straż opartego na lasce juhasa;
 82 Albo jak owczarz, co wewnątrz szałasu
 Czuwa patrzący na owieczki swoje,
 By nie rozprószył ich zwierz dziki lasu,
 85 Takeśmy byli naówczas my troje:
 Ja niby owca, oni moi stróże,
 W wysokiej niszy mając swe pokoje.
 88 Wąziutki skrawek nieba świtał w górze,
 Gwiazd było tędy widać migotanie:
 Lśniły niezwykle iskrzące i duże.
 91 A kiedy dumam i poglądam na nie,
 Sen mię ogarnął; sen przed wschodem słońca
 Świadom częstokroć rzeczy, nim się stanie.
 94 W chwili gdy dniowi wysłana za gońca
 Cytera², gwiazda miłości, poranka
 Pierwszym promieniem szczyt góry potrąca,
 97 Przyśniła mi się nadobna młodzianka³:
 Chodzi po łące i kędy kwiat mija,
 Tam się nachyla i bierze do wianka,
 100 Nucąc: „Kto spyta, wiedz, że jestem Lija;
 Tu się krzątają palce moje skore,
 W mych pięknych rękach wianuszek się zwija.
 103 Przed zwierciadłem w kwiaty się ubiorę;
 Siostrzyczka Rachel⁴ stroi się a stroi

¹ Słowa anioła (w oryg. łac: Venite benedicti Patris mei) zapraszającego oczyszczonych do Raju Ziemskiego nawiązują do wypowiedzi Chrystusa do dusz zbawionych w dniu Sądu Ostatecznego: „Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mego! Weźcie w posiadanie królestwo zgotowane wam od stworzenia świata” (Mat. 25, 34).

² Cytera - gwiazda miłości; planeta Venus, nazwana tak od wyspy Cytery, która ujrzała jej narodziny.

³ Lia (w. 100) - bibl. córka Labana, która ukazuje się Dantemu w profetycznym śnie, uznana w średniowieczu za symbol życia czynnego (vita activa).

⁴ Rachela — młodsza córka Labana, była symbolem życia kontemplacyjnego (vita contemplativa). Dante w Biesiadzie wyróżniał dwa rodzaje szczęścia, wobec siebie komplementarne, które można osiągnąć przez jeden i drugi rodzaj życia.

I u zwierciadła siedzi w każdą porę.
106 Ona się wdziękiem pięknych oczu poi,
Ja się zaś rąk mych zakrzętanem cieszę;
Jak ją patrzeć, tak mnie czyn pokoi".
109 Już też na wschodzie pierwszy świt się krzesze,
Świt pielgrzymowi tym miłszy śród drogi,
Im bliżej zdąża ku rodzinnej strzesze.
112 Już też pierzchają cienie na rozłogi,
A mój sen z nimi; zerwę się czym skorzej,
Widząc, że Mistrze powstali na nogi.
115 „Ród ludzki trudy niepomierne łoży
W poszukiwaniu, gdzie jest jabłoń słodka:
Ona dziś twoją oskomę umorzy"¹.
118 Takimi słowy Wergili mię potka;
A były dla mnie tak lube i świeże,
Iż żadna z nimi nie zrówna łakotka.
121 Zatem ochotę z ochotą sprzymierzę
Iścia ku szczytom i wyruszam śmieiej,
Jakby u ramion wyrosło mi pierze.
124 Gdyśmy za sobą wszystkie schody mieli
I przestąpili stopień ostateczny,
Ku oczom moim Mistrz oczyma strzeli
127 I rzecze: „Ogień doczesny i wieczny
Poznałeś, synu; wstąp na ziemię jasną,
Gdzie hart mych źrenic jest niedostateczny.
130 Wolny, świadomy prawd, patrzący jasno;
Myśl niechaj teraz sama cię prowadzi
I niech wyleci poza przestrzeń ciasną.
133 Widzisz to słońce, co przed tobą wschodzi?
Widzisz te krzewy i kwiaty, i zioła,
Które ta gleba sama z siebie rodzi?
136 Nim przyjdzie ona, w oczach znów wesoła,
Co, płacząc ciebie, zesła w padół cienia,
Usieść tu możesz lub chodzić dokoła.
139 Nie czekaj głosu mego ni skinienia:
Sąd twój dziś wolny, pewny, niezmacony;
Głupstwem by było nie iść w trop sumienia.
142 Ja ci udzielam mitry i korony"².

¹ Zapowiedź wejścia przez Dantego do Raju Ziemskiego, obrazującego jeden i drugi rodzaj szczęścia.

² Ostatnie słowa Wergiliusza przed zniknięciem (które nastąpi w pieśni XXX Czyścica, tuż przed spotkaniem Dantego z Beatrycze). Wergiliusz podsumowuje swoją rolę przewodnika przez piekło i czyściec i stwierdza, że wzrok rozumu (który uosabia) jest niewystarczający do wyjaśnienia prawd wyższych. Wiersz ostami (142) należy rozumieć jako oddanie Dantemu pełni władzy - duchowej i intelektualnej - w podejmowaniu decyzji, które od tej chwili jego wola i rozum skierują zawsze ku dobru.

PIEŚŃ XXVIII

Po wejściu do raju ziemskiego Dante zatrzymuje się nad rzeką Lete i rozmawia z Matyldą stojącą na drugim brzegu o raju i prawach w nim rządzących.

- 1 Pragnąc czym prędzej dostać się do lasku,
Co swoim gęstym, żywym liściem chroni
Oczy od słońca zbytęznego blasku,
4 Brzeg porzuciwszy, poszedłem po błoni
I zapatrzony w tę rajska dąbrowę
Z wolna stąpałem wśród światła i woni.
7 Wianie łagodne, słodkie i miarowe
W skroń mię trącało, chodzące po sadzie
Tak delikatnie jak tchnienie majowe.
10 Zatem gałązki w pokorze i ładzie
Wszystkie tą stroną gięły swe badyle,
Gdzie święta góra pierwszy cień swój kładzie.
13 Lecz ich wiatr przecież nie odgarniał tyle,
Aby ptaszęcy rój na każdym drzewie
Przestawał pieśni swoich pod tę chwilę.
16 Owszem, kąpiąc się w porannym powiewie,
Z pośrodku liści nuciły radośnie,
A szelest wiatru był jak wtór w ich śpiewie.
19 Podobnie szumi w podraweńskiej sośnie,
W Chiassi na morskim brzegu, gdy sirokkim
Południe nagle powieje ku wiosnie¹.
22 Już się zaszylem, wolnym idąc krokiem,
W starożytnego głębokości gaju
Tyle, żem wstępu nie dopatrzył wzrokiem,
25 Gdy mię wstrzymała przeszkoda ruczaju²;
W lewo garnęły jego drobne fale
Zioła i kwiaty rosnące po kraju.
28 Wody w padolnej urodzone skale,
Choćby najczystsze, jakiś pył zamąca;
Ale w tej było czysto jak w kryształach,
31 Jeno że ciemną zdała się, płynąca
Pod ciemną gęstwą, która jako żywo
Nie puści słońca blasku ni miesiąca.
34 Stopami stałem, lecz źrenicą chciwą
Biegłem oglądać za rzeczułki tonie
Różnego kwiecia świeżość osobliwą.
37 Nagle zjawiła się po tamtej stronie —
Jako się zjawia rzecz niespodziewana,
Że swą dziwnością wszystek zmysł pochłonie —
40 Niewiasta³; sama szła i rozśpiewana,
I zbierająca spośród kwiatów kwiecie,
Którym jej dróżka była malowana.
43 „O piękna pani, w miłosnej poświecie
Snadź wypieszczona, jak świadczy twe lice,
Które jest serca zwierciadłem w kobiecie:
46 Proszę cię, podejdź pod moją granicę —
Powiadam do niej — nad te czyste źródle;
Niech pieśni twojej osnowę pochwyć.
49 Patrząc na ciebie, w wyobraźni roję,
Że być musiała taką Prozerpina⁴,
Kiedy żegnała dom i wiosnę swoję”.

¹ Chiassi - Classe, nadmorska miejscowość w pobliżu Rawenny, gdzie rósł las piniowy; sirocco - gorący wiatr wiejący od brzegów afrykańskich.

² Rzeka Lete przepływająca przez Raj Ziemski: zob. Pieśń XXXIV, przyp. do w. 130 i Czyściec XXVI, przyp. do w. 108.

³ Matylda, tajemnicza piękna kobieta, jedyna „mieszkanca” Raju Ziemskiego; o roli, jaką tam pełni, będzie mowa w pieśni XXXII Czyśćca. Czytelnik pozna jej imię dopiero w pieśni XXXIII. Najbardziej przekonująca interpretacja każe w niej dostrzec uosobienie szczęścia wynikającego z życia aktywnego i kontemplacyjnego, jakie mogło być udziałem pierwszych rodziców przed popełnieniem grzechu pierworodnego.

⁴ Nawiązanie do sceny z mitu o Prozerpinie (Persefonie), córce bogini Cerery (Demeter), która została porwana przez boga podziemi Plutona, gdy zbierała kwiaty na łące (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* V, 391 n.).

52 Jak w tańcu młoda i smukła dziewczyna
 Jedną przed drugą z lekka stawia nóżki
 I ledwie naprzód sunąc, się przegina,
 55 Tak więc sunęła ku mnie wzdłuż swej dróżki,
 Skromnie w dół patrząc i jak wiotkie puchy
 Depcąc czerwone i żółte kwiatuszki.
 58 Aż prośbie mojej dodała otuchy,
 Podszedłszy do mnie tyle, że jej pienia
 Tak się wyraźne stały jak jej ruchy.
 61 Skoro stanęła, gdzie w fali strumienia
 Z brzegu rosące ziele się kapało,
 Uraczyła mię podarkiem spojrzenia.
 64 Nie wiem, czy równe światło zajaśniało
 W oczach Wenery, gdy ją płocze dziecię
 Nieuświadczoną ugodziło strzałą¹.
 67 Potem, z uśmiechem, rękoma obficie
 Garnęła barwny kwiat, co na tej glebie
 Świętej niesiany wyrasta i kwicie.
 70 Trzy kroki tylko dzielą nas od siebie,
 Lecz fala Pontu, pyszałków wędzidła,
 Brama Kserksesa w ostatniej potrzebie,
 73 W oczach Leandra pewnie tak nie zbrzydła
 Tam pod Abydos, jak mnie owa woda,
 Że nie rozwarła się jak wrótne skrzydła².
 76 „Gośćmi jesteście — rzekła pani młoda —
 Na tej wybranej i czarownej niwie,
 Gdzie miała gniazdo człowiecza przyroda.
 79 Może mój uśmiech trzyma was w podziwieniu,
 Lecz psalm: Cieszyłeś mię w stworzeniu, Panie!³,
 Światłem cmy waszej będzie niewątpliwie.
 82 A ty, jeżeli masz jakie pytanie
 Na ustach swoich, mów; mój obowiązek,
 Ku nasyceniu odpowiedzieć na nie”.
 85 „Ta woda — rzekłem — i ten szum gałązek
 Rozum mi mącą, sprawiając, że niszczę
 Dotychczasowych wierzeń moich związek”.
 88 A ona na to: „Pragnienie twe ziszczę;
 Wskażę przyczynę, co dziw budzi w tobie,
 Twoja zamglona myśl swój świt odzyszcze:
 91 Najwyższe Dobro, co się lubi w sobie,
 Stworzyło człeka dobrym, te dziedziny
 Na zakład miru dając w twórczej dobie.
 94 Krótko bawiwszy tutaj z własnej winy,
 Słodką uciechę, radość pełną ciszy
 Zmienił na trudy padolnej krainy.
 97 Aby wyziewy, którymi to dyszy
 Woda i ziemię dokoła obleka
 I których opar ciepłu towarzyszy,
 100 Nie utrudzały pierwszego człowieka,
 Strzelistej góry, tej od świętych dźwierz
 Począwszy, nie tknie burza, deszcz ni spieka.
 103 A że powietrzna sfera wokół bieży
 Za pierworuchem swym wspólnie krążąca,
 Póki o krawędź jaką nie uderzy,
 106 W tej wysoczyźnie, której nic nie zmacza,

¹ Aluzja mityczna do blasku oczu Wenus pod wpływem miłości do Adonisa, którą zapłonęła zraniona strzałą synka Kupidyna (Owidiusz, *Metamorfozy* X, 525-526).

² Dante, oddzielony od Matyldy strumieniem rzeki Lete porównuje swoją niechęć do tych wód do stanu ducha mitycznego Leandera, który przepływał się przez cieśninę Hellespont co noc na spotkanie z ukochaną Hero i z nienawiścią spoglądał na jej wody, gdy burza uniemożliwiała przepłynięcie. Cieśnina Hellespont nasunęła Dantemu skojarzenie z królem perskim Kserksesem (V w. przed Chr.), który przerzucił przez nią most, by dostać się do Grecji; pokonany pod Salaminą musiał jednak wracać tą samą drogą: został ukarany za pychę, gdyż chciał połączyć to, co powstało jako rozdzielone. W w.75 jest zasugerowana aluzja do przejścia Żydów przez Morze Czerwone; z tych przykładów wynika, że prawa przyrody mogą być złamane tylko za przyzwoleniem Tego, który je stworzył.

³ Początek psalmu 91 (92): „Boś mnie ucieszył, Panie, w stworzeniu Twoim”, którego słowami Matylda wyjaśnia, że przyczyną jej radosnego uśmiechu jest kontemplacja piękna rzeczy stworzonych przez Boga.

W żywym powietrzu ruch okólny wieje
 I dzwoni, kiedy w gęstwą lasu trąca.
 109 A kiedy się las tym ruchem rozchwieje,
 Powietrzu wokół moc nadaje płodną,
 Ono nasiona po przestworach sieje.
 112 Za czym na ziemi, gdzie znajdzie dogodną
 Glebę lub sferę, rodzi i rozplenia
 Drzew rozmaitych własność różnorodną.
 115 Pozbądźcie zatem dziwu i zdumienia,
 Jeśli najdziecie wśród ziemskiego płodu
 Roślinę obcą z nazwy i siemienia.
 118 Masz wiedzieć: gleba świętego ogrodu
 Wydaje bujnie kwiaty i owoce,
 Jakich nie uszczknął nikt z waszego rodu.
 121 Woda, co widzisz, nie tryska w opoce,
 Gdzie ją nasycza para oziębiona,
 Jak strugę, co schnie albo wzrasta w moce;
 124 Płynie z pełnego wciąż krynicy łona,
 Tyle wzrastając, ile jej odpływa
 W nurcie dzielącym się na dwa ramiona.
 127 Jeden ma taką właściwość, że zmywa
 Pamięć wszystkiego, co człowiek nabroi,
 W drugim zaś pamięć cnych czynów odżywa.
 130 Z tej strony Lety, a z drugiej Eunoii
 Nosi nazwisko, ale nie skutkuje,
 Aż się duch z obu strumieni napoi¹.
 133 Nad wszystkie wody ta woda smakuje,
 A choć już dusza twa musi być syta
 I dalszych wieści mych nie potrzebuje,
 136 Z łaski ci jedno dodam; ni poczyta
 Za złe, ani też z tego dozna straty
 Twój duch, jeśli mu na domiar zaświta.
 139 Pieśniarze, co to śpiewali przed laty
 O wieku złotym i szczęśliwym bycie,
 W snach wieszczych może te widzieli światy.
 142 Tu wiódł człowieczy szczep niewinne życie;
 Tu był maj wieczny, owoc wiecznie żrzały:
 To jest ów nektar, o którym gwarzycie².
 145 Więc ja się na to obróciłem cały
 Ku Wieszczom, którzy stali zasłuchani
 W dźwięk słów, a oczy, widzę, im się śmiały.
 148 Potem spojrzałem znów ku pięknej pani.

¹ Matylida mówi, skąd się bierze wiatr i woda w Raju Ziemskim, skoro w czyścicu (jak mówił Stacjusz) nie występują zjawiska atmosferyczne. Podmuch wiatru byłoby wynikiem krążenia sfery powietrznej, która wiruje wprawiona w ruch przez „pierworuch” (primum mobile). Uderzające w las raju powietrze rozsiewa po ziemi nasiona wszelkich roślin. Natomiast woda tryska z niewyczerpanego źródła i dzieli się na dwie rzeki: wspomnianą już kilkakrotnie Lete (zob. przyp. do w. 25), rzekę zapomnienia złych uczynków i Eunoie, rzekę utrwalania dobrych uczynków.

² Ciekawy przykład synkretyzmu kulturowego dotyczący mitu złotego wieku: jego wizje u poetów starożytnych byłyby wyrazem tęsknoty człowieka za rajem w czasach, kiedy nie wiedział jeszcze o jego istnieniu.

PIEŚŃ XXIX

Poeci obserwują mistyczną procesję, w której postępują: Siedem błyszczących Świeczników, Dwudziestu Czterech Starców z liliami, tryumfalny Wóz ciągniony przez Gryfa w otoczeniu Czterech Zwierząt, Siedmiu Kobiet, z których trzy po prawej, cztery po lewej stronie, oraz Siedmiu Mężczyzn przybranych czerwonymi kwiatami.

- 1 Śpiewała ciągle niby rozkochana
Niewiasta, wreszcie skończyła w te słowa:
„Szczęśliwi, których wina jest zmazana”¹.
- 4 Jak nimfy, kędy cienista dąbrowa
Splata gałęzie, snują się po gaju,
Ta szuka słońca, ta się przed nim chowa,
7 Tak przeszła w górę prądu; ja na skraju
Fali, co moje hamowała chęci,
Równym z nią krokiem szedłem wzdłuż ruczaju.
- 10 Jeszczem nie zrobił kroków pięćdziesięci,
Kiedy się rzeka w łuk odginać zacznie
I równo swoje oba brzegi skręci.
- 13 Za skrętem dalej uszliśmy nieznacnie,
Gdy ona ku mnie swe podała lice;
„Mój bracie — rzekła — patrz i słuchaj bacznie”.
- 16 A wtem od jednej po drugą granicę
Ogromna jasność zaświeciła w lesie,
Przypominając sobą błyskawicę.
- 19 Ale gdy piorun, jak wypadł, tak rwie się,
Tu zaś blask ciągle wzrastał między drzewy,
Myślałem w sobie: „Co też dziw przyniesie?”
- 22 I oto słodkie rozebrzmiały śpiewy
W jasnym powietrzu; zatem rozżalony
Przypominałem przeniewierstwo Ewy,
- 25 Bo gdzie słuchała ziemia i regiony
Niebios, tam jedna, zaledwie z rąk Pana
Wyszła podwika, nie zniosła zastony².
- 28 Gdyby ścierpiała ją, skromnie poddana,
Dawniej i dłużej byłaby udziałem
Moim ta rozkosz niewypowiedziana.
- 31 Gdy tak pośrodku pierwocin stąpałem
Wiecznej uciechy, prężąc zmysłów strażę,
I jeszcze większych cudów wyglądałem,
- 34 Nagle przed nami zabłysło w pożarze
Wszystko powietrze pod gałęzi majem
I rozróżniłem pieśń w tonów pogwarze.
- 37 „O święte Panny, jeśli ja zwyczajem
Dla was niewczasy i chłody, i głody
Cierpiałem, wy mię dziś nagródźcie wzajem.
- 40 Niech mi Helikon sączy swoje wody,
Aż się me myśli trudne w rym ubiorą;
Niech mię Uranii wesprą korowody”³.
- 43 Ujrzałem niby Drzew Złotych Siedmioro,
Które sunęły k’nam od świętych włości,
Niedobadane w swym kształcie; aż skoro
- 46 Tak blisko owe podeszły jasności,
Że ich zewnętrzna postać nie trwoniła
Żadnej ze swoich widzialnych własności,
- 49 Człowieczej duszy rozpoznawcza siła
Drzewa świecami, a pieśń z dźwięków mętu
Nagle wyraźnie „Hosanną” wykryła.

¹ Początek psalmu 32 (33): „Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości i których zakryte są grzechy”.

² Aluzja do złamania zakazu Boga spożywania owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego.

³ Inwokacja do Muz z prośbą o natchnienie w oddaniu wizji mistycznej procesji, jaką Dante miał w Raju Ziemijskim. Helikon - mityczna siedziba Muz. Urania - muza astronomii, tu reprezentująca raczej wiedzę o rzeczach niebieskich (synkretyzm).

52 Łuna szła górą od pięknego sprzętu,
 A oto światła świec jaskrawiej płoną
 Niż księżyc w pełni pośród firmamentu¹.
 55 Ja wzrok niepewny posyłałem stroną
 Do Wergiliusza, ale on odprawi
 Moje zdumienie żrenicą zdumioną.
 58 Więc ku widziadłu wzrok podam ciekawiej,
 Które się niosło krokiem tak niesporem,
 Że panny młode nie stąpają żwawiej.
 61 Widząc, że oczy wodzę za splendorem,
 Rzekła: „Przec wzrok twój w żywym świetle tonie,
 A nie dba o to, co mknie jego torem?”
 64 Lud obaczyłem idący przez błonie
 Jak za wodzami, ustrojony biało;
 Równej białości nie ma w ziemskiej stronie.
 67 Zwierciadło wodne światłem migotało,
 U stóp mych leżąc od lewego boku,
 I lewą moją stronę odbijało.
 70 Kiedym postąpił na sam brzeg potoku,
 Co odgraniczał owe święte szyki,
 By lepiej widzieć, zatrzymałem kroku.
 73 Naprzód się niosły ogniste płomyki
 I smug za każdym snuł się malowany²,
 I wyglądały niby proporczyki,
 76 Z których w powietrzu sklepił się świetlany
 Łuk barwy, kładąc tak jedną po drugiej,
 Jak tęcza słońca lub obręcz Dyjany³.
 79 W tył się ciągnęły kolorowe smugi
 Dalej, niż wzrok je zgonił po przestrzeni;
 Cały ten szyk był dziesięć kroków długi.
 82 Pod baldachimem tęczowych płomieni
 Dwudziestu Czterech Starców szło parami,
 Wszyscy w liliowe wieńce ustrojeni.
 85 „Błogosławionaś między niewiastami —
 Śpiewali wszyscy — błogosławione
 Niech będzie cudo twych wdzięków nad nami!”⁴
 88 Tak szli przez kwiaty i ziółka zielone,
 Tuż naprzeciwko, nad samym ruczajem,
 Czyniąc za sobą wolne i przestronne
 91 Pole. Jak gwiazdy po zachodzie, skrajem
 Wody kolejno Zwierząt wzeszło Czworo,
 Wszystkie gałązek uwieńczone majem.
 94 Na każdym było po skrzydeł sześcioro,
 Wszystko oczastych; w tysiąc oczu zbrojny
 Argus taką miał postać wielozorą⁵.
 97 Czasu nie staje ten ich wygląd strojny
 Opisać w pełni; w rzecz ważniejszą godzę,
 Więc tutaj w słowa nie mogę być hojny.
 100 Ezechijela widzeniem nagrodzę
 W jego wspaniałej księdze opisanem:
 Jako z północy w wicherze i pożodze
 103 Widział niesione ognistym rydwanem.
 Z nim zgodny skrzydeł kształt i ornamenty,
 Lecz liczbę zgodną mam ze świętym Janem⁶.

¹ Mistyczną procesję otwiera siedem Kandelabrow, będących symbolami darów Ducha Św. (mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej).

² Obraz przedstawiający emanację darów Ducha Św.

³ Obręcz Dyjany - poświęta księżycy, którego boginią była Diana.

⁴ Dwudziestu czterech Starców symbolizuje księgi Starego Testamentu; liliowe wieńce symbolizują czystość doktryny zapowiadającej nadejście Mesjasza; śpiewają oni ewangeliczne słowa pozdrowienia, jakie skierował Archanioł Gabriel do Marii podczas Zwiastowania, dodając uwielbienie jej piękności.

⁵ Czworo Zwierząt symbolizuje cztery Ewangelie: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Sześć skrzydeł nawiązuje do liczby skrzydeł Serafinów i może sugerować szybkość rozprzestrzeniania się Ewangelii. Oczy, którymi są one pokryte, oznaczają znajomość przeszłości i przyszłości; nasuwają one Dantemu skojarzenie z mitycznym Argusem o stu oczach, który miał strzec Io, kochanki Zeusa zamienionej w jałówkę, ale został zabity przez Hermesa.

⁶ Zob. Księga Ezech. 1,4-12; tam cztery zwierzęta mają po cztery skrzydła; Dante informuje, że wizję te skontaminował z wizją św. Jana w Apokalipsie (4, 6-8), gdzie ich liczba wynosi sześć dla każdego z alegorycznych zwierząt.

106 Pośrodku, między Czterema Zwierzęty,
Wóz tryumfalny dwukólny pomykał,
Do szyi Gryfa misternie przypięty.

109 Gryf po trzy smugi skrzydłami przenikał,
Sam zaś pod nimi brał miejsce środkowe:
Do nieba sięgał, ale barw nie tykał.

112 Cudny twór złotą miał szyję i głowę,
A reszta ciała była barwy mlecznej,
Z którą się zlały barwy purpurowe.

115 Na takim wozie ni Scypion waleczny,
Ni August zacny wjeżdżał do stolicy;
Równego nie miał Faeton słoneczny,

118 Co z zodiakowej wyrwał się granicy,
Aż zaklęciami ziemi ubłagany
Jowisz go spalił w sądu tajemnicy¹.

121 Po prawej stronie wiodły skoczne tany
Trzy Młódki; jednej barwa purpurowa,
W której nie było od ognia odmiany;

124 Drugiej tancerki cielesna osnowa
Jakby szmaragdu urobiona wzorem;
Trzeciej tak biała jak śnieżna ponowa².

127 Raz biała wiodła rej, to znów kolorem
Szkarłatnym znaczna; w takt jej Tanecznice
Pływały krokiem to wolnym, to sporem.

130 Z lewej tańczyły Cztery przy muzyce³
Pieśni, w najwyższym gorejąc szkarłacie;
Te trójczastą miały przodownicę.

133 Za tym orszakiem, jak go tu czytacie,
Szli Dwaj Starcowie⁴ różnego ubioru,
Lecz równi sobie w ruchów majestacie.

136 Jeden się uczniem wydawał ze zboru
Hipokratesa, co był od natury
Zesłany dla jej najmiłszego tworu.

139 Odmiennej trosce świadczył starzec wtóry,
Dzierżąc miecz ostry, blaskami pogromny:
Sam jego widok sprawiał mi tortury.

142 Za nimi Czterech⁵ szło postawy skromnej;
Na końcu Starzec⁶ pochylony łąty,
Śpiący, wpatrzony w jakiś wid ogromny.

145 Wszyscy siedmioro mieli równe szaty
Z pierwszą gromadką, a skronie ubrali
Nie jako tamci, w lilijowe kwiaty,

148 Lecz w kwiecie barwą róży i koralii⁷;
Kto by poglądał z nieco dalszej mety,
Rzekłby, że ogniem ich czoło się pali.

151 Gdy rydwan wreszcie przybył na brzeg Lety,
Grom usłyszałem i wraz piękne mary,
Jakby komendą zatrzymane czety,

154 Z przodowniczymi stanęły sztandary.

¹ Wóz otoczony przez Cztery Zwierzęta jest symbolem Kościoła, a ciągnący go Gryf to Chrystus. Złota głowa i szyja oznaczają naturę Boską Chrystusa, reszta ciała barwy białej - naturę ludzką, a barwa purpurowa krew przelaną na krzyżu. Dwa koła Wozu są symbolami Starego i Nowego Testamentu. Wóz ten jest wspanialszy od rydwanów, na których tryumfalnie wjeżdżali do Rzymu Scypion Starszy, po odniesieniu zwycięstwa nad Hannibalem, i cesarz August, po licznych tryumfach oraz od powozu syna boga Słońca, Faetona (zob. Piekieł XVII, przyp. do w. 106).

² Trzy młode kobiety będące alegorią cnót teologicznych: miłości (szata czerwona), nadziei (szata zielona) i wiary (szata biała).

³ Cztery młode kobiety w purpurowych szatach, stanowiące alegorię cnót moralnych (kardynałnych): roztropności, męstwa, umiaru i sprawiedliwości. Prowadzi je najważniejsza - roztropność, mająca troje oczu (pamięć przeszłości, znajomość teraźniejszości, przewidywanie przyszłości).

⁴ Dwaj Starcowie - św. Łukasz Ewangelista, autor Dziejów Apostolskich, który był lekarzem, ukazuje się w szatach ucznia wielkiego lekarza greckiego Hipokratesa, a św. Paweł, autor Listów, z mieczem, symbolem „miecza ducha, czyli słowa Bożego”.

⁵ Czterech — Autorzy tzw. Listów Katolickich, stanowiących część Nowego Testamentu: Jakub, Piotr, Jan, Juda.

⁶ Starzec — św. Jan, autor Apokalipsy, która ukazuje jego wizję (stąd: „śpiący”) i przepowiednie (stąd: „wpatrzony w wid ogromny”).

⁷ Kolor czerwony kwiatów symbolizuje miłość, z jaką głosili prawdy wiary.

PIEŚŃ XXX

Gdy procesja zatrzymuje się, Dante spostrzega na Wozie Beatrycze; w tym momencie znika Wergili. Beatrycze surowo wypomina poecie winy, jakie popełnił od chwili jej śmierci.

1 Już ten siedmiogwiazd pierwszej nieb dziedziny,
Co nie zna Wschodu ni Zachodu, ani
Innych mgieł nie zna oprócz mgławic winy¹,
4 Tam zaś naucza, co czynią poddani
Swej powinności: jak ster Niedźwiedzicy
Uczy żeglarza, gdzie szlak do przystani,
7 Stanął; Dwadzieścia Cztorej Przodownicy²,
Co w ślad Świecznika szli za świętym Ptakiem,
Do Wozu przyszli, do miru stolicy³.
10 Jeden z nich, jakby niebios był śpiewakiem:
„Pójdź, oblubiona z Libanu, pójdź” — woła⁴.
Reszta wtór pieniem zawodzi jednakiem.
13 Jak w dzień ostatni na głos Archanioła
Błogosławiona gromadka powstanie
Z odzyskanego jestestwa wesoła,
16 Tak w stu powstałi na świętym Rydwanie,
Posłuszni hasłu, które ich przyzywa,
Anieli, wróżbę śląc na zmartwychwstanie.
19 „Błogosławiony ten, który przybywa⁵ —
Śpiewali, kwiaty rzucając obficie: —
Kwieciem liliji niech się pookrywa!”⁶
22 Jak wyglądają niebiosa o świcie,
Że wschodnia strona płonie barwą róży,
A reszta stoi w bladawym błękicie,
25 Tarcz słońca w parach porannych się mruży
I we mgle swego nie broni widoku,
Tak że jej oczy mogą zdzierzeć dłużej —
28 Podobnie tutaj w kwiatowym obłoku,
Którym okryły Wóz anielskie dłonie,
Sypiąc dokoła i z góry, i z boku;
31 Z wieńcem oliwnym na białej zasłonie
Stała Niewiasta⁷ w płaszczu barwy ziela,
Pod którym szata jak żar żywy płonie.
34 Stęsknił się duch mój, że od lat tak wiele
Cudem jej wdzięków nie był czarowany:
Cudem, co wabi i co onieśmiela.
37 Więc gdy mi błysnął kształt jej ukochany,
Przez moc tajemną, która od niej biła,
Dawnej miłości poczułem kajdany.
40 A gdy ujęła mię ta można siła,
Co po raz pierwszy, kiedym był młodziutki
Chłopczyzna⁸, zmogła mię i zniewoliła,
43 W lewo się zwracam, z tej samej pobudki,
Co dziecko, kiedy pod matczyne ramię
Ucieka koić wszelki strach i smutki,
46 Chcę Wergilemu rzec: „W serdecznej jamie
Krwi kropli nie mam, ażeby nie drżała;
Dawnych płomieni rozpoznaję znamię”.

¹ Przenośne określenie na siedem darów Ducha Św., których symbolem jest siedem Kandelabrow (zob. pieśń poprzednia): może je pozbawić blasku (czyli uczynić nieskutecznym działanie Ducha Św.) jedynie grzech. „Pierwsza nieb dziedzina” to Empyreum, miejsce przebywania Boga.

² Dwadzieścia Cztorej Przodownicy - Starcy symbolizujący księgi Starego Testamentu (zob. pieśń poprzednia).

³ Ptak - Gryf, symbolizujący Chrystusa; Wóz - symbol Kościoła (zob. pieśń poprzednia).

⁴ Pójdź... pójdź - cytat (w oryg. łac.) z Pieśni nad Pieśniami (4, 8) Salomona, będącej metaforą zaślubin Chrystusa z Kościołem; słowa te odnoszą się do Beatrycze stojącej na wozie, będącej symbolem Prawdy Objawionej, na której opiera się Kościół.

⁵ Słowa jakimi Żydzi witali Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy (Mat. 21,9).

⁶ Słowa jakimi Anchizes w Eneidzie (VI, 883) wita duszę Marcellusa, siostrzeńca Oktawiana Augusta zmarłego młodo.

⁷ Niewiasta — Beatrycze; barwy jej szaty symbolizują trzy cnoty teologiczne; wieńiec oliwny w kulturze greckiej symbolizuje pokój i mądrość (drzewko oliwne jest jednym z atrybutów Ateny). Wymowny przykład synkretyzmu kulturowego.

⁸ Chłopczyzna - Dante zakochał się w Beatrycze, gdy ją ujrzał po raz pierwszy w wieku dziewięciu lat.

49 Ale Wergili zniknął: moja cała
Radość, Wergili, co mi stał na straży,
Wergili, piastun duszy mej i ciała!

52 Nawet te cuda rajskich wiry darzy
Pomóc nie mogły, by zmyte od rosy
Znów nie szerniały kolory mej twarzy.

55 A ona rzekła: „Dante, chciały losy,
Byś sam pozostał; nie płacz żalem zdjęty:
Płakać cię zmuszają jeszcze inne ciosy”.

58 Jak na pomostku stojąc, swe okręty
Admirał z góry kieruje i pędzi
Słowem rozkazu i gestem zachęty,

61 Tak na Rydwanie, po lewej krawędzi
Widzę — gdym swego dosłyszał imienia,
Którego z musu tu wam się nie szczędzi —

64 Stała, wróżbami anielskiego pienia
Już przedtem sercu memu objawiona,
Śląc oczy ku mnie poprzez nurt strumienia.

67 Chociaż na twarz jej spadała zasłona
Z uzienionej oliwami głowy,
Tak że mym oczom była utajona,

70 Jednak słyszałem, gdy z gestem królowej
Zaczęła mówić, patrząc mi w oblicze,
Jak człek, co wyrzut gotuje surowy:

73 „Przypatrz się! Jam jest, jam jest Beatrycze.
A więc raczyłeś wspiąć się na te schody?
Wiedziałaś, jakie w tym świecie słodycze?”

76 Oczy me padły na zwierciadło wody,
Lecz gdym się przejrzał, powiodłem po łanie
Kwiecia, bo wstyd mi ubarwił jagody.

79 Jak serce w dziecku na matki łajanie,
Tak się na głos jej we mnie onieśmieli,
Bo gorzkie w smaku jest politowanie.

82 Zamilkła; po niej śpiewali anieli:
W Tobiem, o Panie, położył nadzieję...¹
Nie dokończyli zwrotki i stanęli.

85 Jako na grzbiecie italskim topnieje
Śnieg i wśród borów zrazu w lód się zmienia,
Gdy od słowiańskiej strony wiatr powieje,

88 Kiedy zaś z łądów, gdzie brak czasem cienia,
Zadmie, wnet taje z gorącym podmuchem,
Jako gromnica taje od płomienia —

91 Tak jam bez westchnień stał i z okiem suchem,
Zanim poczęli śpiew święci duchowie,
Nucący zgodnie ze sfer wiecznym ruchem.

94 Lecz skorom czułość wysłyszał w ich mowie,
Z której dźwięczała nuta bardziej tkliwa,
Niż gdyby rzekli: „Czemu tak surowie?...”,

97 Lodowa serca mojego pokrywa,
Tchem się i wodą stawszy niespodzianie,
Westchnienie i łzy ze mnie wydobywa.

100 Ona wciąż stojąc na swoim Rydwanie
Wyprostowana, niemieszkając dłużej,
Tak rzekła na ich litośne wołanie:

103 „W ciągłym czuwaniu wam się wzrok nie mruży
Ani krok jeden wam w ciemnościach ginie
Z tych, które czyni świat w ciągłej podróży.

106 Więc odgadnicie, do kogo tu czynię
Przymówkę i słów zwracam ostre grotty;

¹ Słowa z 30 (31) ps. Dawida, pokładające całkowitą ufność w Bogu w trudnym położeniu: Dante oczyścił się z grzechów głównych, ale jeszcze musi dokonać skruchy i wyznania swoich win wobec Beatrycze (stąd jej surowość) -jako kobiety i jako Prawdy Objawionej, aby zupełnie czysty mógł się wzbić w sfery raju.

Chcę, aby skrucha była równa winie.
109 Nie tylko przez sfer niebieskich obroty,
Z których się pierwszy siew po ziemi sieje
Tam, gdzie każdego ziarna chcą przymioty,
112 Ale przez łaski Bożej przywileje,
Co deszcz swój czerpie z tak wysokiej chmury,
Że na jej drodze ziemskie oko mdleje,
115 On w wieku młodym otrzymał z natury
Tak wiele darów, że w rozumnej szkole
Byłby wypiękniał jak nie lada który.
118 Lecz im obficiej mieści w sobie pole
Soków żywotnych, bywszy bez uprawy,
Tym bujniej rodzi chwasty i kąkole.
121 Długo mój widok strzegł go od niesławy
I obrócony nań mój wzrok dziewiczy
Nie dał mu z drogi występować prawej.
124 Lecz gdy na średniej lat moich granicy
Śmierć dla drugiego życia mię zabrała,
Pokochał inną, a mnie znać nie życzy.
127 Ledwie na duszny byt wybiegłam z ciała,
Gdzie, owszem, wzrosły ma moc i uroda,
Tom się mniej lubą i ponętną zdała.
130 Na krzywą drogę zaraz krok swój poda;
Dóbr go doczesnych wabią złudne cienie
I obietnice, którym wierzyć szkoda¹.
133 Nic nie pomogło zsyłać nań natchnienie,
W snach go ostrzegać i przez inne próby
Wołać do siebie; w małej miał je cenie.
136 Tak nisko upadł, że wszystkie rachuby
Zbawienia spełzły na nic i zawiodły;
Zostało wieść go przez naród zaguby.
139 Przebyłam bramę z piekielnymi godły;
Do Przewodnika jego ze łąą w oku
W słowach błagalnych zanosłam modły.
142 Lecz szczerba w Bożym byłaby wyroku,
Gdyby mu wolno w zaletyjskie kraje
Przejść i kosztować wody z tego stoku,
145 Nie płacąc skrucą, co przez ły się kaje".

¹ Aluzję do zdrady wobec Beatrycze, która nastąpiła po jej śmierci, komentatorzy interpretują przede wszystkim alegorycznie. W Życiu Nowym (25-39) jest mowa o innej kobiecie, tzw. Donna Gentile, która, pełna współczucia dla Dantego pogrążonego w bólu po śmierci ukochanej, miała wzbudzić w nim zainteresowanie. W Biesiadzie poeta tłumaczy, że jest ona personifikacją filozofii, w której szukał ukojenia. Istotnie po śmierci Beatrycze Dante przeżył kryzys światopoglądowy (być może również moralny), do którego nawiązuje w pierwszych wersach Pieśń.

PIEŚŃ XXXI

Beatrycze skłania Dantego do wyznania win, aby w ten sposób zostały mu odpuszczone. Matyllda zanurza poetę w Lecie, rzecze zapomnienia grzechów popełnionych. Otoczony przez Cztery Kobiety z mistycznej procesji Dante podchodzi do Wozu; wtedy Beatrycze, dotychczas spowita w welon, ukazuje mu się w pełnym blasku swej urody.

1 „Hej, ty z za wody — ciągnąc dalej, rzeczce
I zwraca ku mnie ostrze swej nagany,
Której sam brzeszczot dość boleśnie siecze; —
4 Prawdaż to? Prawda? — nastawa, bez zmiany
W surowym głosie. — Mów, niech się dokona
Własnym wyznaniem lek tej twojej rany".
7 Moc życia we mnie była tak stropiona,
Żem czuł, jak głos mój, zerwawszy się, mdleje,
Niezdolny wynieść z przywartego łona.
10 Czekawszy chwilę: „Co się w tobie dzieje? —
Spytała. — Wyznaj; wszak jeszcze w potoku
Niezmyta pamięć zna win swoich dzieje"¹.
13 Więc tedy w uczuć przeciwnych natłoku
Ciche „Tak" jękiem z mych ust się wyrzywa;
Żeby je pojąć, trzeba było wzroku.
16 Jak kusza pęka, gdy pod nią cięciwa
Zbyt się przeciągnie, więc puszczonej z łęku
Pocisk mniej wartko powietrze przeszywa,
19 Tak jam się złamał pod ciężarem łęku
I pomieszania; głos się w łonie dławiał
I wydobywał pośród łez i jęku.
22 A ona: „W zacnym porywie, co sprawił,
Żeś na kochanie dobra nie był głuchy,
Nad które świętszych nikt ci nie objawił,
25 Jakie to fosy i jakie łańcuchy
Wzbraniały tobie, byś w tej żądzy świętej
Tak wytrwałości pozbył i otuchy?
28 Jakie powaby znów, jakie ponęty
Na czyich licach tobie zaświeciły,
Żeś został wszystek ku nim pociągnięty?"
31 Gorzkie westchnienie zerwało me siły,
Głosowi z piersi wynieść było trudno,
Wargi przemocą w słowa go złożyły.
34 Płacząc, odrzekłem: „Ponętą ułudną
Doczesność moje przykloniła chęci,
Zaledwie w grobie skryłaś twarz swą cudną".
37 „Czybyś był przeczył, czy chciał w niepamięci
Utaić — rzekła — wyjdzie na jaw wina,
Przed wielkim sędzią prawda się wyświeci.
40 Lecz gdy ją spowiedź własna wypomina,
Wtedy, jak Boże chce postanowienie,
Na własnym brusie jej ostrze się ścina.
43 By się ocknęło zgnębione sumienie,
By po raz wtóry w takie niepokoje
Nie wprawiły cię ponęty syrenie²,
46 Zatomowawszy te żalosne zdroje,
Postuchaj, dokąd winne raczej były
Zaprowadzić cię martwe szczątki moje.
49 Nigdy z naturą sztuka nie stworzyły
Rzeczy tak pięknej, jak ziemską osłona
Moja, co dzisiaj jest prochem mogiły.

¹ Aluzja do wód kilkakrotnie wspomnianej we wcześniejszych pieśniach Lete (zob. np. Piekło XXXIV, przyp. do w. 130.), rzeki zapomnienia win odpokutowanych.

² Intelktualna ułuda płynąca z filozofii dążącej do poznania prawdy jedynie drogą rozumową (bez pomocy Łaski Bożej): zob. Piekło IV, przyp. do w. 145; Czyściec XIX, przyp. do w. 19.

52 A jeśli komu taka rozkosz skona,
 Jaka śmiertelna piękność zdolna potem
 Nową ponętą zakraść się do łona?¹

55 Ledwie-ś był pierwszym zadraśnięty grotem,
 Do mnie, której już marne szaty przysły,
 Potrzeba było uciekać z powrotem,

58 Ani pozwolić, aby pióra zwisły,
 Pocisków czekać z oczu małaolatki²
 Lub z innej rzeczy, która łudzi zmysły.

61 Młody ptak nieraz da się zwieść do klatki,
 Ale na tego, co już porósł w pierze,
 Darmo zastawiać potrzaski i siatki".

64 Jako się dziecko zawstydzi macierze
 I słuca, oczy spuściwszy z pokorą,
 I błąd uznawa, i żal czuje szczerze,

67 Tak stałem, ona zaś mówiła: „Skoro
 Słuchać cię boli, podnieś twarz brodatą:
 Zgryzota twoja wzrośnie w dziesięcioro".

70 Łatwiej dębinę wyrwie rosochatą
 Wicher wiejący z ziem, gdzie wieczne lody,
 Lub z ziemi Jarby³, gdzie znów wieczne lato,

73 Niż ja na rozkaz jej wzniosłem jagody:
 Wyrozumiałem jad w jej słowach skryty,
 Skorom przymówkę słyszał do mej brody.

76 I wzrok podniosłem dotąd w ziemię wbitą,
 I obaczyłem, jak swój deszcz kwiecisty
 Zahamowały owe pierwoabyty.

79 A Beatrycze moja w mgłę złocistej,
 Z twarzą do Zwierza dziwnego zwróconą,
 Gdzie jest byt jeden w naturze dwoistej,

82 W zasłonie białej nad wodą zieloną,
 Tak Beatryczę ziemiankę zaćmiewa,
 Jak tam ziemianek zaćmiewała grono.

85 Zatem mię żalu przypiekła pokrzywa,
 Że którą serce moje ulubiło,
 Tak mi się bardzo stała nieżyczliwa⁴.

88 Ostrze zgryzoty tak się we mnie wpiło,
 Żem padł w omdleniu, nikt mi nie uwierzy
 Prędzej niż ona, której dziełem było.

91 Kiedy nabrałem z serca mocy świeżej,
 Widzę nad sobą piękną panią gaju⁵:
 „Dzierz się — woła — dzierz się mej odzieży!"

94 I zanurzywszy po szyję w ruczaju,
 Włókła za sobą, a sama po toni
 Jak czółnko tkackie szła. Kiedym do skraju

97 Już się przybliżał czarodziejskiej błoni,
 Pokrop mię, Panie — zabrzmią słodkie tony,
 Jakich ni pióro, ni zmysł mój nie zgoni.

100 A piękna pani, objąwszy ramiony
 Głowę mą, w wodę wcisnęła całego,
 Tak żem się musiał napić, zanurzony.

103 I wyciągnąwszy tak umoczonego,
 W Czworą Tanecznic postawiła chórze⁶;
 Wszystkie ramiona ich na mnie się zbiegą.

106 „Tuśmy nimfami, a gwiazdami w górze¹;

¹ Koncepcja miłości, którą Dante-poeta wywiódł z poetyki dolce stil nuovo (zob. Czyściec XXIV, przyp. do w. 51): Piękno duchowe Beatrycze, którego odbiciem było jej piękno cielesne, powinno było objawić się z całą mocą Dantemu po śmierci ukochanej i prowadzić go do doskonalenia wewnętrznego.

² Aluzja do miłostek, które znalazły odbicie w młodzieńczych lirykach (Rime) Dantego; jeśli nawet byłyby one fikcją literacką, to koncepcja miłości, jaka przebija z tamtych utworów jest całkowicie obca autorowi Boskiej Komedi.

³ Ziemia Jarby - Afryka.

⁴ Tłumaczenie Porębowicza deformuje sens, zachowany w tłumaczeniu A. Świdorskiej (Dante, Boska Komedia, wyd. Antyk, Kęty 1999): „Tak mi się w sercu do głębi zagrzebie ostroga żalu, iż ze wszystkich rzeczy te, co najbardziej rwały mię do siebie, nagle się wrogie stały".

⁵ Mowa o Matyldzie (zob. Czyściec XXVIII, przyp. do w. 40), która zanurza Dantego w rzece Lete; podczas tego rytuału aniołowie intonują psalm 50 (51): „Pokrop mnie, Panie, hyzopem, a nad śnieg bielszym się stanę".

⁶ Chodzi o personifikacje cnót kardynalnych (zob. Czyściec XXIX, przyp. do w. 130).

Nim na wasz padół zeszła Beatrycze,
Nam czterem była oddana pod stróżę.
109 Zaprowadzimy cię przed jej oblicze;
Wzrok ci wystalą te nasze Trzy Drużki²,
Co patrzą głębiej w rzeczy tajemnicze".
112 Tak wyśpiewują do mnie boże służki;
Do piersi Gryfa pod ręce mię wiodą,
Gdzie stała pani ma nad brzegiem strużki.
115 „Teraz ócz nie szczędź; paś się jej urodą,
W blaskach szmaragdu napój się łakomie,
Skąd Amor strzały ciskał w pierś twą młodą".
118 Tysiąc pożądań gorących jak płomień
Do jej błyszczących oczu biegło lotem,
Które utkwily w Gryfie nieruchomie.
121 Jako w zwierciedle słońce skier migotem,
Tak się w jej wzroku Zwierz, co wraz był Ptakiem,
Odbijał to tym, to owym przymiotem.
124 Pomyśl, czym zdumiał się nad cudem takim:
Oto w mych oczach przedmiot stał nietknięty,
A obraz kształtem mienił się dwojakiem!...³
127 Gdy tak rozkoszą i dziwem przejęty
Duch mój kosztował tej rajskiej łakotki,
Co sycąc, razem wzmaga swej ponęty,
130 Owe spod znaków najwyższych Trzy Młódky,
Szczytną godnością strojne w każdym geście,
Podbiegły, tańcząc w rytmie świętej zwrotki:
133 „O Beatrycze, zlituj się nareszcie,
Zjaw święte oczy swemu kochankowi!
On tyle schodził, by stanąć w twym mieście.
136 Ukaż mu usta, niech łaska odpowie
Tej prośbie naszej, a on niech z tej łaski
Wtórą twą piękność pojmie i pozdrowi".
139 Tak nuca. O wy słońc wieczystych blaski,
Choćby kto pracą wychudził swe lice,
Choćby się poił w krynicy Parnaskiej,
142 Tu by przekroczył możliwości granice,
Chcąc skreślić, jak się zjawiłaś dla oczu —
W kwiatów obłoku, w sferowej muzyce,
145 Zrozpowijana w powietrznym przezroczu!

¹ Zob. Czyściec I, przyp. do w. 23-24.

² Personifikacje cnót teologicznych (zob. Czyściec XXIX, przyp. do w. 122).

³ Scena będąca antycypacją atmosfery Raju Niebieskiego: Dante ogląda w zachwycie przemiany Gryfa, który odbija się w oczach Beatrycze, co oznaczałoby, że dwoista natura Chrystusa jest zrozumiała jedynie w świetle Prawdy Objawionej.

PIEŚŃ XXXII

Dante obserwuje, jak oddalający się na wschód Wóz zbliża się do Drzewa, które przy zetknięciu z nim zakwita; jest także świadkiem mistycznych przemian Wozu.

- 1 Tak chciwie na niej oczy me zawisły,
Dziesięcioletnie chcąc gasić pragnienie¹,
Że zapomniwały mi się inne zmysły.
- 4 A nieowładne owo zapatrzenie,
Stanąwszy między światem a jej światem
Obliczem, w dawne niewody mię żenie.
- 7 Kiedy tak pasę wzrok, jednym momentem
W lewo go wciągną trzy Niewiasty boże,
Wołając do mnie: „Olśnie ci ze szczętem!”
- 10 Wtem moc widzenia moja zaniemoże,
Jako to mdleją oczy oślepione
I znieczulone w słonecznym splendorze.
- 13 Aż kiedy w mniejszych jasnościach ochłoneę,
Powiadam: mniejszych przeciw jej urodzie,
Od której głos mię odwiódł w inną stronę,
- 16 Ujrzę: dostojne wojsko w swym pochodzie
Skręca na prawo, ukąpane w złotem
Słońcu i Świecach sunących na przodzie.
- 19 Jak rota bronna puklerzy namiotem
Skręca się, koło sztandaru zebrana,
Aż front odmieni zupełnym obrotem,
- 22 Tak te zastępy Niebieskiego Pana
W mych oczach łukiem gięły się na szlaku,
Zanim zawrócił kierownik rydwana.
- 25 Przy Wozie poszły Niewiasty orszaku;
Gryf ciągnął ciężar swój, tak lekki w chodzie,
Że jedno piórko nie drgnęło na ptaku².
- 28 A piękna pani, co mię zmyła w wodzie,
I Stacjusz, i ja szliśmy w trop za kołem,
Które łuk mniejszy kreśliło w obwodzie.
- 31 Tak snuł się pochód po gaju wesołem,
Pustym z win Ewy, co węża uznała;
W rytmach anielskich stąpaliśmy społem.
- 34 Bliżej, niż trzykroć wypuszczona strzała
Przeleci — stanął pochód ze sztandary:
Tam Beatrycze z Wozu zstępowała.
- 37 „Adamie!” — smutne rozebrzmiwały gwary³
Wokół rośliny, co ogołocona
Z liści nagimi sterczała konary.
- 40 Modłą przedziwną była jej korona
Szersza ku górze; rośliny tak sporej
Nie rodzą nawet indyjskie nasiona.
- 43 „Błogosławiony, Ty Gryfie, żeś kory
Z Drzewa nie uszczknął, choć w smaku miodowa;
Ktoś inny od niej wił się z bólu chory”.
- 46 Pod krzepkim Drzewem taka brzmiała mowa,
A Zwierz dwukszałtny wołał, gdy je zoczył:

¹ Dziesięcioletnie...pragnienie - tyle lat trwał kryzys Dantego po śmierci Beatrycze: od 1290 do 1300, roku, w którym toczy się akcja Boskiej Komедii.

² Postacie z alegorycznej procesji, która została opisana w pieśni XXIX Czyśćca.

³ Ten wers i następne: Alegoryczna wizja historii Kościoła od początku do czasów Dantego ukazana w formie przedstawienia po zatrzymaniu się procesji. Najpierw Dante widzi drzewo wiadomości dobrego i złego, pozbawione liści wskutek grzechu Adama i Ewy. Jest ono alegorią prawa naturalnego, równoznacznego z wolą Boga. Jego narzędziem jest cesarstwo. W epizodzie przywiązywania przez Gryfa Wozu do drzewa należy widzieć zgodne współdziałanie Kościoła i Cesarstwa. Beatrycze siadająca u stóp drzewa podkreśla tę jedność. Orzeł atakujący drzewo i powodujący tym samym wstrząsy Wozu oznacza prześladowanie Kościoła za czasów rzymskich, które wyrządziły większe zło cesarstwu niż Kościołowi. Lis usiłujący wkraść się do Wozu jest symbolem herezji; zostaje on wypędzony przez Beatrycze, będącą symbolem również teologii, zwalczającej błędne nauki. Powracający Orzeł okrywa Wóz piórami, co symbolizuje tzw. Donację Konstantyna (zob. Pieśń XIX, przyp do w. 115-117). Wzbogacony nią Kościół uległ zepsuciu i przekształcił się w Bestię (z Apokalipsy) o siedmiu głowach (siedem grzechów głównych) i dziesięciu rogach (podwójne rogi trzech pierwszych głów oznaczają, że pycha, zazdrość i gniew obrażają zarówno Boga, jak i bliźniego). Nierządnicą siedzącą na Wozie-Bestii, uprawiającą miłostki z Olbrzymem, który ją bije i uprowadza do lasu, jest alegorią kurii rzymskiej za czasów Dantego, zależnej od króla Francji Filipa IV Pięknego, który targnął się na autorytet papieski w osobie Bonifacego VIII. Porwanie Nierządnicy do lasu oznacza przeniesienie siedziby papiewstwa do Awinionu, gdzie była narzędziem w rękach monarchii francuskiej (1309-1377).

„Sprawiedliwości siemię tak się chowa”.
49 Tedy do Wozu zwrócił się i toczył,
Aż go przyciągnął do wdowiego Drzewa,
I to, co z niego, do gałęzi troczył.
52 Jak w porze, kiedy słońce jasność zlewa
Z innajasnością, która to w koronie
Zodiaku poza Rybą rozelśniewa,
55 Pęcznieją zioła, aż każde zapłonie
Barwą z bożego daną mu dekretu,
Nim w innym znaku słońce sprzęże konie,
58 Podobnie, mniej niż barwą fioletu,
Więcej niż róży, ów pień się odnowi,
Stojący na kształt nagiego szkieletu.
61 Nie znam i nie wiem, czy gdzie słuch ułowi
Pieśń taką słodką jak ta, co tam biła;
Zmysł mój nie zdołał zdzierzeć jej czarowi.
64 Gdybym mógł pędzlem oddać, jak uśpiła
Okrutne oczy powieść o najadzie:
Oczy, dla których czujność zgubą była,
67 To sztuką, co się w żywych barwach kładzie,
Wyobraziłbym, jak wpadałem w ciszę;
Niestety, niemoc stoi mi na zdradzie.
70 Zatem od razu ocknienie opiszę:
Pękła zasłona snu; blask poszedł po niej;
„Wstawaj! Co czynisz?” — takie słowa słyszę.
73 Jak mając ujrzeć kwiateczki Jabłoni,
Której owocu anieli łakomi
I która Niebo upaja w swej woni,
76 Piotr, Jan i Jakub padli niewidomi
I znów powiekę podnieśli zemdloną
Na głos, co większe sny, bywało, skromi,
79 I zobaczyli uszczuplone grono —
Eliasz z Mojżeszem zniknęli w obłoku —
A szatę Mistrza swego przemienioną,
82 Tak jam się ocknął i podniósł z widoku
Tej rozżalanej nad zbłąkaniem moim,
Która mię przedtem wiodła wzdłuż potoku.
85 „Gdzie Beatrycze?” — pytam z niepokojem.
„Patrz — rzekła — siedzi na Drzewa korzeniu
Umajonego nowych liści strojem.
88 Przypatrz się, w jakim błyszczący otoczeniu;
Reszta za Gryfem już jest wniebowzięta,
Wzlatuje w słodszy i wznioślejszym pienu”.
91 Czy jeszcze więcej mówiła ta święta,
Nie wiem, bo w oczach mych już tylko gości
Ona i wszystkie moje zmysły pęta.
94 Sama siedziała na ziemi szczerości,
W straż tej Kolaski pięknej zostawiona,
Którą Zwierz przywiózł jeden w dwuistości.
97 Wokół się plotła z Siedmiu Nimf korona:
Każda z nich w ręce jasny Lichtarz dzierży,
Nietrwożny Austru ani Akwilona.
100 „Krótco zabawisz; ze mną ci należy
Obywatelstwo wieczne w onym Rzymie,
Gdzie to sam Chrystus był pierwszym z rycerzy.
103 By świat poprawić, który zła się imie,
Na Rydwan patrzaj; co tutaj się stanie,
Wróciwszy na dół, opiszesz w swym rymie”.
106 Tak Beatrycze; ja zawsze poddanie
Wypełniający, cokolwiek poleci,
Wzrok i uwagę wieszam na Rydwanie.
109 Nigdy tak pędem gwałtownym nie leci

Piorun zza gęstej obłoków osnowy,
Skoro się w sferze płomienia roznieci,
112 Jak tutaj runął z góry Jowiszowy
Ptak i obszarpał na Jabłoni korę,
I omuskał z niej kwiaty i liść nowy.
115 Wtem całą mocą uderzył w komorę
Wozu; tak w okręt tłuką wodne masy,
Rozkołysane w nawałniczą porę.
118 Do tryumfalnej następnie Kolasy
Wkradł się Lis, cały wychudzony czczością
I na potrawę niezaznaną łasy.
121 Ale skarcony w swej brzydkiej chytrłości
Od pani mojej naganą surową,
Pierzchł, ile znieść go mogły chude kości.
124 Po chwili Orzeł, skąd spadł, stąd na nowo
Rzucił się pędem na Wozu ryszczunek
I zasiał pierza białością puchową.
127 Jak z łona, w którym tłucze się frasunek,
Tak z nieba ozwał się głos i żałował:
„O Łódko moja, smutny twój ładunek”.
130 Między kołami grunt się rozstępował;
Z głębi Smok wyszedł i, kolcem oczosa
Spod spodu wierząc dno, Kolaskę psował.
133 A jak swe żądło w siebie ściąga osa,
Tak je ściągała poczwara zjadliwa:
Część dna wyrwała i uszła z ukosa.
136 Jak pulchna ziemia runię się okrywa,
Tak Rydwan puchem bożego Sokola,
Co go chęć może przyniosła życzliwa.
139 Szczęt zatem Wozu i dyszel, i koła
Otuliły się w te puszyste stroje
Szybciej, niżeli człowiek westchnąć zdoła.
142 Gdy tak Sprzęt boży zmienił kształty swoje,
Nagle mu z wnętrza Siedem Głów wynika:
Czworo po krańcach, a na dyszlu troje.
145 Na trzech po parze Rogów jak u byka,
Na czterech jeden w czele; tak bajecznej
Stwory wśród ziemi nikt nie napotyka.
148 Jako na góry szczycie gład bezpieczny,
Siedziała na niej, chyżymi oczyma
Strzelając, postać Niewiasty Wszetecznej.
151 A jako strażnik straż nad skarbem trzyma,
Stał nad nią Olbrzym z ohydny obliczem
I całował ją, a ona Olbrzymą.
154 Widząc, że ku mnie swym okiem zwodniczem
Strzelała, srogi ów gach Nielitośnie
Od stóp do głowy siekł ją ostrym biczem.
157 Potem od razu gniewnie i zazdrośnie
Odwiązał potwór i powlókł do boru,
Który tam jak tarcz dzieląca mię roślinie
160 Od Nierządniczy i dziwnego Stworu.

PIEŚŃ XXXIII

Beatrycze przepowiada Dantemu nadejście Bożego Mściciela i rozprawia na temat mistycznego Drzewa. Matylda zanurza poetę w Eunoe, rzece pamięci dobrych uczynków, skąd poeta wychodzi czysty i "zdolny wylecieć na gwiazdy".

- 1 Boże, w dziedzictwo Twe weszły pogany!¹ —
Ten chórem raz trzy, raz cztery Dziewice
Psalm zawodziły, nucąc na przemiany.
- 4 Pani ma słuca, zapłakawszy lice,
A mnie się zdaje, gdy tak głowę kłoni,
Że widzę Bożą pod krzyżem Rodzicę.
- 7 Kiedy skończyły, wstaje spod Jabłoni,
Aby przemówić, i cała w rozświcie
Miłości, barwą ognia się zapłoni.
- 10 „Maluczko — rzecze — a nie obaczycie
Mię; zaś maluczko przeminie, a ono,
Siostrzyczki lube, znów mię obaczycie”².
- 13 Przodem posłała Drużek śpiewne grono,
A ruchem dłoni stawiała w odwodzie
Mnie i Stacjusza, i niewiastę³ oną
- 16 Litośną; tak szła po rajskim ogrodzie.
Nie uczyniła dziesiątego kroku,
Kiedy oczyma w oczy me ubodzie
- 19 I tak łagodnie rzecze: „Na widoku
Bądź mi, ażebyś słuchał, gdy ci wskażę;
Pośpieszaj prędzej i chodź przy mym boku”.
- 22 Tedy podbiegłem i stanąłem w parze,
A ona: „Bracie, skąd te lęki zbytnie?
Czemu nie wyznasz, co chowasz w zamiarze?”
- 25 Jak się podwładny zbliża czołobitnie
I ledwie bąka słowa przed zwierzchnikiem,
Bo mu się w ustach głos zalękły przytnie,
- 28 Tak ja niepewnym bąkałem językiem:
„Ty wiesz, co na mój pożytek wypada,
Bo, tak jak ze mną, nie współczujesz z nikiem”.
- 31 „Niechże cię — rzekła — trwoga nie owłada;
Zbądź zawstydzona; chcę, byś w tej krainie
Nie szedł jak człowiek, który we śnie gada.
- 34 Wiedz, że od smoka zepsute Naczynie
Było, lecz nie jest; niech się z pomstą liczy
Olbrzym, która go pewno nie ominie.
- 37 Zrodzi się Orlik i rząd odziedziczy
Po Orle, co Wóz obsypał swym puchem:
Wóz potwór Drzewu zabrany w zdobyczy.
- 40 To wam oznajmiam, co oglądam duchem:
Oto się w gwiazdach lepsza doła święci,
Niepowstrzymana przeciwieństw łańcuchem,
- 43 Gdy od Pięcuset Pięci i Dziesięci
Na śmierć zdławiona będzie Rozbójnica
I Olbrzym, co z nią w sprośnej grzeszył chęci⁴.
- 46 Może cię mięsza słów mych tajemnica,
Jak Temidzinej lub Sfinksa zagadki¹,

¹ Parafraza psalmu 78 (79) („Boże, przyszli poganie na dziedzictwo Twoje”), wyrażającego ból z powodu zburzenia świątyni jerozolimskiej przez Babilończyków i początku niewoli ludu Izraela (586 przed Chr.).

² Słowa (w oryg. łac.) z Ew. wg św. Jana (16,16), którymi Chrystus zapowiadał uczniom swoją śmierć i Zmartwychwstanie, wyrażają tu nadzieję na szybką odnowę Kościoła po okresie „zniknięcia” czyli moralnej degradacji.

³ Niewiasta - Matylda.

⁴ Wypowiedź Beatrycze, która przejmuje wobec Dantego rolę przewodniczki uświadamiającej mu prawdy wyższe, nawiązuje zasadniczo do symboliki alegorycznej z poprzedniej pieśni. Zapowiada, że zepsucie Kościoła („Naczynie”), w którym ma udział postawa króla Francji („Olbrzyma”), zostanie naprawione przez tajemniczego Mściciela określonego liczbą 515 (w. 43); począwszy od pierwszych komentarzy interpretowano ją jako nazwę odnoszącą się do wodza (liczba rzymska DXV po przestawieniu cyfr tworzyłaby łaciński wyraz DVX = dux). Do odnowy moralnej Kościoła miałyby się przyczynić władza cesarska, przywracająca ład polityczny. Podobnie jak w przypadku zagadkowego „charta” {yeltro} z pieśni I Pieklą próbowano owego „wodza” wiązać z konkretną postacią historyczną, przede wszystkim z Henrykiem VII; jemu to Dante dedykował List VII, w którym wzywał go do walki z Filipem IV Pięknym, którego porównuje z biblijnym Goliatem.

I dla twych oczu zakryte ma lica.
49 Lecz Lajadami² wnet będą wypadki
Wypełniające to, co słowa wróża,
Ani się tutaj użalą ich świadki.
52 Widzenie moje niech wiernie powtórzą
Twe usta ludziom, co żyją żywotem
Będącym ciągłą w kraj śmierci podróżą.
55 A kiedy pisać będziesz, pomnij o tem,
Żeś widział Drzewo³, ku którego zgubie
Zamierzano się podwójnym nawrotem.
58 Kto zeń ukradnie lub kto go uskubie,
Ten bluźni czynem przeciwko Osobie
Boga, co święcił je ku swojej chlubie.
61 Lat pięć tysięcy miał czekać w żałobie⁴
Duch utęskliwy waszego pradziada⁵,
By Zbawca winę jego mścił na sobie.
64 Śpi chyba rozum twój, że nie dobada,
Czemu roślina tak wzwyż wystrzeliła
I swe konary tak wokół rozkłada.
67 Gdyby ci duszy nie zaskorupiła,
Na kształt wód Elskich⁶, płochosć korą z głazu
Ni jej, jak Pyram morwę, poplamiła⁷,
70 Po tych znamionach poznałbyś od razu
W sensie moralnym, jakie prawo boże
Tkwi w treści tego o Drzewie zakazu.
73 Lecz skoro umysł twój w kamiennej korze
Jest przyciemniony, jak owoc morwowy,
Tak że jasności słów mych znieść nie może,
76 Chcę, byś obrazem, jeżeli nie słowy,
Tę prawdę na swej zawiesił pamięci,
Jak na pielgrzymiej lasce liść palmowy⁸.
79 Na to powiadam jej: „Na kształt pieczęci,
Która się w wosku powtarza odbita,
Mowę twą w duszy wryły me chęci.
82 Lecz czemu wiedza twoja smakowita
Tak nad mój rozum wylatuje zgoła,
Że im ją bliżej goni, tym mniej chwyta?”
85 „Przeto, byś wiedział, jaka twoja szkoła
I jak daleko jej bystrość domierzy,
I jak mych wyżyn doścignąć nie zdoła —
88 Od bożej drogi tak daleko leży
Wasza, jaka jest odległość obręczy,
Po której niebo najszczytniejsze bieży⁹.
91 „Nie pomnę — rzekłem — bym w dobie młodszej
Zaniechał wiedzy, co mię dziś zachwyca,
Ani mię o to me sumienie dręczy”.
94 A na to ona, śmiechem kraszając lica:
„Ale ci przecież pamięć przypomina,
Że cię poiła Letejska krynica?...
97 Jak w dymie widna jest ognia przyczyna,
Tak tu ze skutku ten wniosek się snowa,

¹ Temida - mityczna bogini sprawiedliwości, dała niejasną przepowiednię Deukalionowi i Pyrrze, dwojgu ludziom, którzy ocalili z wielkiego potopu, że zaludnią na nowo ziemię, rzucając za siebie kości swojej matki. Chodziło o kamienie (jako że ziemia jest matką wszystkich ludzi), które istotnie przemieniały się w istoty ludzkie (Owidiusz, *Metamorfozy* I, 347--415); Sfinks - będący udręką dla Teb, miał stawiać niejasną zagadkę każdemu, kto zbliżył się do miasta. Edyp jako jedyny dał prawidłową odpowiedź, uwalniając miasto od potwora, a siebie od śmierci (*Metamorfozy* VII, 759 n.).

² Lajady - w oryg. jest le Naiade: Dante miał na myśli nimfy Najady, mające rzekomo rozwiązywać zagadki, gdyż opierał się na błędnej lekcji rękopisu *Metamorfoz*, gdzie kopista zamiast słowa Laiades (tzn. Edyp, syn Lajosa) umieścił wyraz Naiades.

³ Drzewo — drzewo znajomości dobrego i złego (zob. pieśń poprzednia, w. 37-39), które pierwszy raz byłoby „pozbawione liści” przez grzech Adama, a po raz drugi przez Olbrzyma, który odwiązał od niego Wóz (lub też orła, który wcześniej spowodował jego wstrząsy).

⁴ Adam taki okres miał cierpieć w oczekiwaniu na zbawienie (zob. *Raj* XXVI, przyp. do w. 118--123).

⁵ Adama.

⁶ Elsa - dopływ Arno, miała bardzo wapienną wodę, która powodowała szybkie osadzanie się kamienia.

⁷ Pyram — zob. Czyścic *XXVII*, w. 38. Poprzez to i poprzednie nawiązanie (do Elsy) Beatrycze ubolewa nad „zakamienieniem” umysłu Dantego i utratą jasności myśli wskutek szkodliwych spekulacji rozumowych.

⁸ Pielgrzymi powracający z Ziemi Św. mieli zwyczaj zawieszania na laskach liści palmowych.

⁹ Filozofia (radyczny arystotelizm Awerroesa) nie jest w stanie przybliżyć prawd wyższych, osiągalnych przy pomocy wiary, a odległość między jedną i drugą jest taka, jak między ziemią a najwyższą (wprawiającą w ruch wszystkie inne) sferą niebieską.

Że była zdrada i że była wina.
100 Odtąd już naga będzie moja mowa:
Widzę, że muszę wyświecić ją z cienia,
By jej dostrzegła źrenica surowa".
103 Już też jaskrawiej i wolniej w płomienia
Kręgu szło słońce torem południka,
Co dla każdego miejsca się odmienia.
106 Siedm Nimf stanęło na kształt przewodnika,
Który na czele kompaniji bieży
I nagle przedmiot nieznany spotyka.
109 Tam, gdzie cień konał na lasu rubieży,
Ciemny, jak owy, co pod rosochatem
Drzewem nad chłodną wodą w Alpach leży,
112 Ujrzałem — niby Tygrys z Eufratem
Płynące; jedne wydały je zdroje:
Rozstawały się z wolna, jak brat z bratem¹.
115 „Chwało ludzkiego rodu, światło moje —
Pytam — jak zwie się woda, co wypływa
Z jednego źródła, a nurt dzieli w dwoje?"
118 Na to odrzecz mi ta dobrotliwa:
„Spytaj Matylidy". Więc ta przemówiła
Jak człowiek, co się z zarzutu obmywa:
121 „Te tajemnice, oraz innych siła
Już mu przeze mnie były wyjawione:
Chybaż ich woda Letejska nie zmyła".
124 A Beatrycze: „Może w inną stronę
Podana baczność, w której pamięć ginie,
Na oczy duszy rzuca mu zasłonę...
127 Lecz spojrzysz: oto Eunoe płynie;
Jako z innymi czynisz, wiedz go do niej:
Niechaj się w swojej niemocy ochynie".
130 Jako się dusza uprzejma nie broni,
Lecz cudzej woli swą czyni obrazem,
Skoro się w znaku widocznym odsłoni,
133 Tak ona dłoń mą z uprzejmym wyrazem
Wzięła i poszła naprzód, do Stacjusza,
Z pańskim skinieniem mówiąc: „Chodź ty razem".
136 Gdybym mógł spisać, ile mię porusza
Tych chwil wspomnienie, śpiewałbym napoje,
Z których by wiecznie rada czerpać dusza.
139 Lecz oto pełne są już karty moje
Materią na śpiew o czyścowym kraju,
Więc cugiem sztuki ten zapęd pokoję.
142 Na brzeg wróciłem, w przeświętym ruczaju
Tak odrodzony jak rośliny nowe,
Okryte szatą zielonego maju —
145 Czysty i gotów wylecieć na gwiazdy.

¹ Lete, rzeka zapomnienia odpokutowanych win oraz Eunoe, rzeka utrwalania pamięci o dobrych uczynkach (w której Dante zostanie niebawem zanurzony wraz ze Stacjuszem przez Matylidę) wypływają z jednego źródła, podobnie jak Tygrys i Eufrat.

RAJ

PIEŚŃ I

Wznosząc się z Dantem ze szczytu góry czyścicowej do raju, Beatrycze rozprawia o harmonii i świetle planet, a także o porządku wszechświata.

- 1 Majestat wszystkich rzeczy Wzruszyciela
W przestwory wnika i na światów skronie
Ustopniowaną jasnością odstrzela.
- 4 W niebie, co sporzej bożych iskier chłonie,
Byłem; widziałem, czego nie wyświęci
Słowami człowiek, choć był w tamtej stronie.
- 7 Bo, przybliżony do celu swej chęci,
Rozum nasz tak w nim przepaścicie ginie,
Że nie pociągnie za sobą pamięci.
- 10 Ile z widzianych w przeświętej krainie
Cudów zaskarbić zdołał umysł gruby,
Obecnie treścią mych pieśni uczynię¹.
- 13 Dobry Apollo, u kresowej próby
Zrób mię naczyniem swej mocy i łaski,
Abym wysłużył wawrzyn tobie luby!
- 16 Dotąd wystarczał jeden szczyt Parnaski,
Teraz, gdy w szranki mam wstąpić takowe,
Z obydwu na mnie muszą spłynąć blaski.
- 19 Wnijdź w moje piersi, daj taką wymowę,
Jak gdyś wyniszczał w zwycięskiej zabawie
Z pochwy swych członków ciało Marsjaszowe!
- 22 O Boska Mocy, gdy przez ciebie sprawię,
Że ów kraj święty, widny wyobraźni,
Bodaj słów cieniem odbity wyjawię,
- 25 Pod twój pieszczony krzew podejść różniej,
Wieńczyć skroń liściem, którym wyposaża
Dostojność treści i dank twej przyjaźni.
- 28 Tak rzadko, Ojczy, uszczknąć go się zdarza —
O wstyd, przez winę błędnej ludzkiej chuci! —
Na tryumf wieszczca lub tryumf mocarza,
- 31 Iż, pewnie tuszę, w radość się obróci
Bogowi z Delfu ta myśl, że krzewina
Penejska jeszcze w kimś pragnienie cuci.
- 34 Z małej się iskry wielki pożar wszczyną:
Po mnie skuteczniej ktoś w późniejsze lata
Będzie o łaskę prosił Apollina².
- 37 Przez rozmaite bramy lampa światła
Wschodzi śmiertelnym, lecz onym zaworem,
Co cztery kręgi w troje krzyżów spleta,
- 40 Pod lepszą gwiazdą, ruchem bardziej skorem
Krok swój posuwa; w naszej ziemskiej glinie
Umiarkowańszym odbija się wzorem.
- 43 Tu więc był ranek, a wieczór w nizinie³:
Czarność zapadła w ziemskiej półkulicy,
A świt wybielił przestworne pustynie.
- 46 Na Beatrycę spojrzę: ku lewicy
Zwrócona, oczy ze słońcem potyka

¹ Prolog zawiera pewne myśli, które zostaną rozwinięte nie tylko w tej pieśni, ale w tej części poematu, takie jak: świadomość, że wszechświat jest świadectwem chwały Stwórcy, a światło wyrazem Jego natury (według Dantego światło jest tworem najbardziej duchowym) i narzędziem poznania Go; duma z przeżycia podniosłej wizji, ale zarazem świadomość niemożności jej oddania.

² Inwokacja do Apolla to wspaniały przykład synkretyzmu pomiędzy mitem a religią chrześcijańską. W kulturze średniowiecza Apollo jest często symbolem tryumfującego Chrystusa, tak jak Słońce - symbolem Boga. Zachowuje on też nadal swoją funkcję boga poezji (stąd aluzja do dwóch szczytów parnaskich: Helikon był siedzibą Muz, Cyrra - Apolla), którego Dante prosi o szczególne natchnienie. Nawiązanie do mitu Apolla i Marsjasza (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* VI, 382-400) ukazuje ukaraną pychę (podobnie, jak inwokacja Czyścica): Dante-poeta pragnie osiągnąć palmę pierwszeństwa tą poezją (Raj uważał za szczyt swoich osiągnięć twórczych) z pomocą tego boga, a nie przeciwko niemu (jak satyr Marsjasz, który został pokonany przez Apolla i za karę obdarty ze skóry).

³ Dante i Beatrycze znajdują się jeszcze w Raju Ziemskim, skąd zaczną się wznosić ku pierwszej, najniższej sferze nieba. W swojej koncepcji raju Dante odwołuje się do systemu ptolemejskiego. Jest on układem dziewięciu kolistych sfer niebieskich krążących wokół nieruchomej ziemi. Wewnątrz każdego nieba poruszają się gwiazdy i planety; określona planeta stanowi ośrodek danego nieba i nadaje mu nazwę. W różnych sferach ukazują się Dantemu dusze zbawione: w rzeczywistości wszystkie znajdują się w Empireum, siedzibie Boga, a przez ukazanie się w tym czy innym kręgu uzmysławiają mu stopień własnej szczęśliwości. Pod nieruchomym Empireum, leżącym poza czasem i przestrzenią, umieszczona jest najwyższa z dziewięciu sfer, uprawiająca wszystkie pozostałe w ruch (stąd jej nazwa Primum Mobile: Pierworuch).

Bystrzej, niżeli zdoła wzrok orlicy.
 49 Jak jeden promień z drugiego wynika,
 Gdy załamany powrotnie ku górze
 Odstrzela na wzór tęsknego pątnika,
 52 Tak ja gestowi Beatryczy wtórzę,
 Który się odbił w moich źrenic szybie,
 I w słońce patrzę wbrew ludzkiej naturze¹.
 55 Snadź tam mi wolno, czego tu pochybię,
 Dzięki przedziwnej mocy, rozesnutej
 W rodu ludzkiego właściwej siedzibie.
 58 I wytrzymałem słońce wzrokiem póty,
 Aż mi się nagle iskrami zaroił
 Jak od żelaza dobytego z huty.
 61 Wtem zajaśniało, jakby się podwoił
 Dzień i jak gdyby Ten, co pięknem darzy,
 Niebiosą w słońce podwójne przystroił.
 64 Zapamiętała w kół wieczystych zarzy
 Stała Beatryks, ja zaś wzrok odjęty
 Od kręgu słońca utkwilem w jej twarzy².
 67 Tedy się począł od tej twarzy świętej
 Mienić jak Glaukus, gdy zjadł pewne zioła
 I między bogi — bóg skoczył w odmęty.
 70 Przecławiecenie wyrazić się zgoła
 Słowami nie da; przykładem bądź syty,
 Nim Pan do takich przemian cię powoła.
 73 Czym tam był w ciele, czyli duch dobyty
 Z powłok sam bieżał — ty wiesz, niebem włodne
 Kochanie, światłem rwące mię w błękit³.
 76 Wtem z koła, co się znieśmiertelnia głodne
 Uścisków Bożych, w mym słuchu się zbiorą
 Dźwięki miarowe i harmonią zgodne.
 79 Za czym niebiosą łunami rozgorą
 Od blasku słońca; potoki ni deszcze
 Nigdy się w większe nie zlały jezioro.
 82 Więc pieśni nowe i blask takie dreszcze
 Ciekawej żądz obudziły we mnie,
 Że większych dotąd nie zaznałem jeszcze.
 85 A ona, widząc, com myślał tajemnie,
 Aby pragnienie me ukoić raźniej,
 Nim się ozwałem, rzekła: „Nadaremnie
 88 Zabawiasz myśli fałszem wyobraźni;
 Gdybyś otrząsnął z duszy widma mgliste,
 Czego nie dojrzysz, widziałbyś wyraźniej.
 91 Nie jesteś więcej na ziemi — zaiste!
 A grom mniej wartko ze swej sfery leci
 Niż ty, wracając w dziedziny ojczyste”.
 94 Jak wprzódy czułem, że w mym mózgu nieci
 Jej uśmiechnięta mowa pierwsze świty,
 Tak teraz nowe osnuły mię sieci.
 97 „Jeden cud — rzekę — już mi jest odkryty,
 Obecnie rozum odgadnąć się biedzi,
 Jak mogę wzlatać ponad lekkie byty”.
 100 Ona westchnęła w czulej odpowiedzi
 I rozrzewniła swoje oczy hoże,
 Jak nad dziecięciem, co w gorączce bredzi,
 103 Potem zaczęła: „Rzeczy na przestworze
 Są we wzajemnym ładzie; to jest modła

¹ Dante może patrzeć wprost na słońce bez zmużenia oczu, gdyż w Raju Ziemskim obowiązują inne prawa niż na ziemi.

² Kontemplacja twarzy Beatrycze (przez którą objawia się Łaska Boża) jest równoznaczna z pogrążeniem się w mistycznej ekstazie.

³ Kontemplacja daje mu moc „przecławiecenia” (trasumanar), osiągnięcia stanu duchowego, w którym nie podlega ograniczeniom ludzkiej natury, co zilustrowane jest najpierw przykładem mitycznego Glaukusa, rybaka, który przemienił się w bóstwo morskie pod wpływem cudownego zioła (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* XIII, 686-968), a następnie odwołaniem się do stanu, jakiego doświadczył św. Paweł w wizji nieba, o której mówi w drugim Liście do Koryntian (12, 2-4).

Dająca światu podobieństwo Boże.
106 W tym twory wyższe dopatrują godła
Mocy, co ma cel we własnym rozsądku,
Gwoli któremu prawo swe wywiodła.
109 Słuchają tego wiecznego porządku
Wszystkie istoty, wedle przeznaczenia
Bliższe lub dalsze swojego początku.
112 Po oceanie bytu bez wytchnienia
Do swej przystani gna ich ta potęga,
A każde z musu swego przyrodzenia.
115 Nią party, sfery księżycowej sięga
Płomień; zwierzęta ona ruchem darzy,
Ona miąższ ziemi jednoczy i sprzęga.
118 Nie tylko w twory niestojące w straży
Rozumu owy łuk swą strzałą godzi,
Lecz te, gdzie miłość z umem się kojarzy.
121 Opatrzność, która takie sprawy godzi,
Blaskiem pokoi do nieruchomości
Niebo, pod którym z nieb najrętsze chodzi.
124 Do ukazanej dekretami włości
Niesie nas siłą własną ta cięciwa,
Co w szczęsne sedno swoje strzały prości.
127 Prawda, że często forma nie pokrywa
Umyślonego od artysty wzoru,
Bowiem materia jest nieposkromliwa.
130 Częstokroć także od prawego toru
Stworzenie samo odegnie swe chęci,
A to za wiedzą wolnego wyboru —
133 Tak się i piorun z chmury na dół skręci,
Jeżeli duszę w przyrodzonym pędzie
Rozkosz fałszywa ku ziemi przynęci.
136 Niechże ci zatem w podziwie nie będzie
To, że się wznosisz, jak że popędliwy
Strumień w dół bieży przez skalne krawędzie.
139 To by dopiero były istne dziwy,
Gdybyś ty, wolen przeszkód, został w dole,
Gdyby na ziemi usiadł ogień żywy".
142 Rzekła i wzniosła swe oczy sokole¹.

¹ Ekstaza mistyczna ustępuje miejsca wykładowi scholastycznemu: Beatrycze wyjaśnia, że dla duszy wyzwolonej z materii grzechu wznoszenie się ku niebu jest czymś naturalnym, będąc powrotem duszy do jej prawdziwej siedziby. Istotą świata jest jego porządek; każda z rzeczy jest obdarzona przez Boga czymś w rodzaju instynktu naturalnego, który ją kieruje ku określönemu celowi, np. instynkt ognia popycha go w kierunku Nieba Księżyca, pod którym Dante-poeta umieścił sferę ognia. Podobnie człowiek dąży do swojego naturalnego celu, jakim jest Empireum. Niekiedy jednak, przygnieciony materią, dążeniami doczesnymi, sprzeciwia się temu naturalnemu dążeniu (jak piorun, który spada na ziemię). Byłoby raczej dziwne, gdyby Dante, oczyszczony z wszelkiej naleciałości grzechu, nie mógł się wznosić ku niebu.

PIEŚŃ II

Po przebyciu sfery ognia Beatrycze i Dante wznoszą się do pierwszego nieba, na księżyc; tutaj Beatrycze wyjaśnia poecie pochodzenie plam księżycowych.

- 1 Wy, co spragnieni słuchać, w wiotkim drewnie
Prujecie fale, poganiając biegu,
W ślad barki mojej płynącej tak śpiewnie,
4 Wracajcie sobie do waszego brzegu,
Ani puszczajcie się na wielkie morze,
Bo zginie, który nie dotrwa w szeregu.
7 Nikt nie biegł nurtem, kędy ja się wożę;
W żagl dmie Minerwa, Feb drogę odkryje,
Muzy poznaczą gwiazdami bezdroże.
10 O wy nieliczni, co prężycie szyje
Po chleb anielski, którym tu żywione,
Lecz syte usta nie były niczyje —
13 Popchnijcie za mną na te nurty słone
Łódź waszą, nim się zamknie srebrna smuga
I wyrównają wody rozdwojone¹.
16 Rzec obaczycie, jakiej równa druga
Dziwiła chyba owe bohaterzy
W Kolchis, gdy naszli Jazona u pług².
19 Wrodzona człeku, bogokształtnej sfery
Oskoma wieczna jazdą taką żywą,
Jak ruch niebiosów, niosła nas w etery.
22 Beatryks w niebo, a ja w urodziwą
Twarz jej patrzałem³. Jako grot pocisku
Tkwi w sednie, ledwo że pchnięty cięciwą,
25 Jam nagle w dziwnym zawisnął zjawisku:
Wzrok mi porwało; więc ona, co do dna
Przegląda dusze w jednym myśli błysku,
28 Spojrzała na mnie piękna i pogodna.
„Podziękuj — rzekła — Dobroci Przedwiecznej,
Oto planeta pierwszym niebem włodna⁴.
31 Wtem mię ogarnął jakby obłok mleczny:
Tuman błyszczącej, gęstej, zbitej bieli,
Skrzącej jak klejnot w poświacie słonecznej.
34 W tę wiekuistą perlę my wpłynęli:
Tak woda promień słoneczny połyka,
Ale pod ostrzem jego się nie dzieli.
37 Jeślim tam żywy wszedł — choć się wymyka
Spod zmysłów ten wlot w księżycu struktury,
Bo wszak materia w materię nie wnika —
40 Zważ, czyśmy winni żarliwymi pióry
Dążyć do bytu, na którym dostrzeżem,
Jak się jednoczą w Chryście dwie natury.
43 Tam rozpoznamy, w co dziś tylko wierzem,
Bez argumentów, lecz z samoprześwitu,
Jak pierwsze prawdy, z których wiedzę bierzem⁵.
46 „O pani — rzekłem — do niebiosów szczytu
Ślę korne modły i Panu dziękczynię,
Który mię wyniósł z padolnego bytu.
49 Odpowiedz, proszę: co za mgła to płynie
Po owym ciebie? Na ziemi z niej klecą
Powieść o ciernie noszącym Kainie¹.”

¹ Zwrot do czytelników połączony z ostrzeżeniem, że wymagającą szczególnych predyspozycji duchowych i intelektualnych poezję Raju mogą zrozumieć jedynie ci, którzy mają odpowiednią wiedzę religijno-filozoficzną i retoryczną oraz znajdują się w stanie łaski uświęcającej. W poetyckim „żeglowaniu” (metafora ta pojawiła się również na początku Czyśćca (I, 2) pomaga mu Minerwa (mądrość), Feb (inwencja poetycka) i Muzy (sztuka poetycka).

² Nawiązanie do mitu Argonautów dla wyrażenia, że owa wizja będzie bardziej zadziwiająca od widoku Jazona orzącego w Kolchidzie ziemię przy pomocy byków mających żelazne rogi i brązowe kopyta, ziejących ogniem (Owidiusz, *Metamorfozy* VII, 100 n.).

³ W kontemplacji Beatrycze w raju wysublimowana miłość do kobiety i dążenie do doskonałości duchowej stanowią nierozdzielalną jedność. Dlatego znaczenie dosłowne i alegoryczne współistnieją zawsze w tej postaci.

⁴ Dante z Beatrycze zbliżają się do Nieba Księżyca; w systemie ptolemejskim księżyc uchodził za najbliższą Ziemi planetę.

⁵ W niebie człowiek rozumie bez uciekania się do argumentów rozumowych wiele prawd, w które wierzy.

52 Ona się na to uśmiechnęła nieco:
„Gdzie klucze zmysłów tępe, tam istoty
Śmiertelne, widzisz, prosto w obłąd lecą.
55 Niech cię nie rażą zadziwienia groty,
Bo gdzie za wodze wybieramy zmysły,
Tam rozum musi mieć podcięte loty.
58 Lecz ty jak sądzisz? Od czego zawisły
Te rzekome plamy?" — „Sądzę, że je może
Miąższ wywołuje mniej lub więcej ściśły”.
61 A ona²: „Zaraz ten błąd twój umorzę,
Jeżeli zechcesz pójść prostymi szlaki
Tych argumentów, które ci wyłożę.
64 Tam w sferze ósmej liczne gwiazd orszaki
Okólnym ruchem po przestworach płyną,
Rozmiarów oraz jaśni niejednakiej.
67 Gdyby gęstości stopień był przyczyną
Odmian, byłaby gwiazd na świecie władza
Różna nie treścią, lecz wielkością ino.
70 Ale wpływ różny gwiazd się wyprowadza
Z podstaw formalnych, którym, oprócz samej
Racji gęstości, twój wywód przeszkadza.
73 Jeśliby nadto tworzyła te plamy
Rzadkość materii, to albo by w zwartej
Masie planeta posiadała jamy,
76 Lub jak śród mięsa jest tłuszcz rozpostarty,
Tak by i tutaj księżycowe ciało
Cieniem i światłem przeplatało karty.
79 W pierwszym wypadku to by się wydało
Podczas zaćmienia słońca, bo przez rzadszy
Miąższ by natenczas światło przeświecało.
82 Teraz się drugi wypadek rozpatrzy:
Gdy i ten zbije w rozumnym wywodzie,
Tedy błąd uznasz. Jeżeli, wypadłszy
85 Ze słońca, promień na skrós nie przebodzie
Tego, co masą księżycową zowiem,
To, że grunt jakiś staje na przeszkodzie.
88 Od tego gruntu odbija się bowiem,
Jak się odbija przedmiotu widziadło
Od szyby szklanej, podbitej ołowiem.
91 Odpowiesz może, iż światło zapadło
Bardzo głęboko w księżycowe luki
I że dlatego w tych miejscach przybladło.
94 Otóż w tym względzie zamiast mej nauki
Pospolitemu zawier doświadczeniu:
Ono jest źródłem dla dzieł waszej sztuki.
97 Ustaw dwa lustra w równym oddaleniu,
A między nimi trzecie, dalej nieco;
Z tyłu za sobą, a na podniesieniu,
100 Umieścisz lichtarz z zapaloną świecą;
Niech blask wprost pada na zwierciadła owe
I wszystkie razem niech ci w oczy świecą.
103 Choć stoi dalek zwierciadło środkowe,
Ujrzysz, i o to nie stoczmy sporu,
Odbicie wszystkich światel jednakowe.

¹ Dante pyta o naturę plam na księżycu, w których fantazja średniowiecznej legendy dostrzegła sylwetkę Kaina niosącego ciernie.

² W wersach 61-148 następuje wykład Beatrycze na temat plam księżycowych. Oto jego istota: plamy te nie są wynikiem większego lub mniejszego rozrzedzenia materii, podobnie jak nie jest nim większa lub mniejsza wielkość czy natężenie światła gwiazd, którymi usiane jest ósme niebo. Gdyby bowiem tak było, to wpływ gwiazd na inne ciała niebieskie (i również na charaktery ludzi urodzonych pod tą czy inną planetą) różniłby się jedynie ilościowo, a nie jakościowo. Wspomniane cechy gwiazd mają swoje źródło w tzw. „podstawach formalnych”. Podobnie rzecz ma się z plamami księżycowymi. Pod Empireum znajduje się niebo zwane Primum Mobile, wprawiające w ruch pozostałe sfery niebieskie i planety będące ich ośrodkami. Otrzymują one właściwości planety wyższej, a same przekazują właściwości planecie niższej. Zdolność ruchu i specyficzne cechy otrzymują planety od aniołów („Inteligencji”), które dzielią się na dziewięć chórów odpowiadających liczbą niebom i planetom. Owe Inteligencje, z których każda posiada odmienną moc, łączą się w różny sposób z podlegającymi im planetami, zależnie od wpływów gwiazd w poszczególnych częściach danego ciała niebieskiego. Powstaje w ten sposób nowa właściwość planety, będąca wynikiem różnego przenikania ciał pozostałych, co w rezultacie daje ciemniejsze lub jaśniejsze miejsca na planecie.

106 Jak płatek śniegu od słońca wigoru
Staje się nagim, bez postaci bytem,
Bo pozbawiony chłodu i koloru,
109 Tak się z umysłem twym stało, obmytem
Z błędu; więc teraz blask z mądrości zdroju
Fałsz tobie światłem zastąpi sowitem:
112 Pod niebiosami wiecznego pokoju
Toczy się sfera pewna; w możliwym wpływie
Na rzeczy mieści się treść jej ustroju.
115 W następnej, co tak błyszczący migotliwie,
Ta treść na liczne byty jest dzielona,
Różne, lecz mknące we wspólnym porywie.
118 Poniższe kręgi nadają znamiona
Rzeczom odmienne, a tocząc się kołem,
Ku stałym celom sieją swe siemiona.
121 Owe narządy świata, wszystkie społem
Działają, widzisz, ze stopni na stopnie:
Przyjmują z góry, a oddają dołem.
124 Uważaj jeno, jak wiodę roztopnie
Myśl twą ku mecie pragnionej ponęty,
A już beze mnie reszty celu dopnie.
127 Ten obrót i wpływ kręgów rzeszy świętej,
Jak dzieło młota ze sztuki kowala,
Z błogosławionych bodźców jest poczęty.
130 Niebo, co tyła światła się zapala,
Kształty swe bierze w krążącym Aniele
I w innych bytach jak pieczęć utrwala.
133 A jako dusza w waszym ludzkim ciele,
We wnętrzu całej przenikłszy postaci,
Po wszystkich członkach swoje władze ściele,
136 Tak owa Inteligencja bogaci
Dobrocią swoją gwiazdy we wszechbycie:
Dzieli się, jednak całości nie traci.
139 Moc różna — toż się wiąże rozmaicie
Z mnogością cennych ciał, na które wpływa;
Łączy się z nimi tak, jak z ciałem życie.
142 Dzięki pogodzie miejsca, skąd przybywa,
Ta moc anielska skroś gwiazdy prześwieca:
Tak się uciechą skrzy żrenica żywa.
145 Oto przyczyna, czemu tarcz księżycy
Niejednostajna; i nie rozrzedzenie
Sprawia, lecz podstaw formalnych różnica,
148 To, co wygląda jak światła i cienie".

PIEŚŃ III

Na księżycu przebywają dusze tych, którzy nie wypełnili ślubów, a między nimi Piccarda Donati; opowiada ona o sobie i swej towarzyszcze, cesarzowej Konstancji.

- 1 Słońce¹, co pierwszy żar w mej piersi młodej
Zatliło, oto znowu mi odślania
Słodką twarz prawdy mądrymi wywody.
- 4 Więc z jego łaski pełen rozeznania,
A niepewności wolen, wzniosłem głowy,
Ile się godzi dla potakiwania.
- 7 Wtem mi się nagle dziw ukazał nowy,
Który na oczy parł się z tak widoczną
Chęcią, że w ustach zapomniałem mowy.
- 10 Jako przez szybę gładką i przezroczną
Lub niegłębokie strumienie topieli,
Kiedy jej fale od wiatru wypoczną,
- 13 Ku patrzącemu własna twarz odstrzeli,
Lecz tak niepewna, że na czole białem
Perła się plamą wyraźniej szą bieli —
- 16 Taki tłum liców człowieczych ujrzałem:
Za czym popadłem w odwrotne złudzenie
Narcyza, co go cień ogarnął szalem².
- 19 Zaledwie spostrzegł te rzekome cienie,
Aby rozpoznać, skąd-li są i czyje,
Szybko za siebie rzuciłem spojrzenie.
- 22 Ale nie widząc nic, wykręcam szyję,
Ku mojej pani ślę wzroku narzędzie
I uśmiech tłący w świętych oczach piję.
- 25 „Niech ci mój uśmiech w podziwie nie będzie
Rzekła — nim prawdę słaby sąd odróżni,
Stopa twa jeszcze waży się w obłędzie
- 28 I zmysły twoje zawiesza na próżni.
Prawdziwie tutaj dusze ci się jawią
Ludzi, co ślubem swym zostali dłużni³.
- 31 Mów z nimi, słuchaj, wierz w to, co ci prawią,
Bo zapatrzone w światło, które żywi,
Wbrew jego blaskom kroku nie postawią".
- 34 Za czym jam w ducha, który utęskliwiej
Pragnął przemówić, oczy moje wszczepił,
Jak ludzie chęcią przemożną lękliwi.
- 37 „O duchu błogi, coś się już pokrzepił
Słodyczą blasków wiecznego żywota,
Której nie pojmie ten, co sam z nich nie pił,
- 40 Niechaj pozwoli łaska i ochota
Poznać twe własne i innych koleje..."
Z uśmiechem rajska odrzekła istota:
- 43 „Przychylność nasza otwiera wierzeje
Słusznym życzeniom i tak jest im skłonna
Jak boża: boży dwór myśl pańską sieje.
- 46 Jam była w świecie siostrzyczka zakonna⁴;
Jeśli się swojej poradzisz pamięci,
Nie zakryje mię uroda pozgonna.
- 49 Jestem Piccarda; tu, gdzie inni święci,
W błogosławieństwie siedzę, sama święta,
W sferze, która się najpowolniej kręci.
- 52 Władzę uczucia jedyna nam pęta

¹ Słońce - tak Dante nazywa Beatrycze.

² Złudzenie Dantego polega na tym, że postaci duchów, niewyraźne w poświacie księżycy, wziął jedynie za odbicie, przeciwnie niż mityczny Narcyz, który swoje odbicie w wodzie, w którym się zakochał, wziął za realną postać.

³ W Niebie Księżycy przebywają dusze ludzi, którzy nie dopełnili swych ślubów.

⁴ Siostrzyczka zakonna - Piccarda Donati, siostra Corso Donati (przywódca Czarnych) i Forese Donati (zob. Czyścic XXIII, przyp. do w. 48; XXIV, 13-15), zakonnica klaryska. Corso porwał ją z klasztoru i zmusił do poślubienia z powodów politycznych Rossellino delia Tosa z Florencji.

Miłość Świętego Ducha; w naszym bycie
 W taką rozkoszy normę jest ujęta.
 55 Los nasz pozornie uboższym widzicie,
 A jest nam dany, bośmy zaniedbali
 Lub nie spełnili ślubów należycie".
 58 A ja: „W tych waszych postaciach się pali
 Jakiś blask boski i twarz waszą cudną
 Od ziemskich stawia w nieskończonej dali.
 61 Więc zrazu pamięć była mi obłudną;
 Ze słów twych dzieje zdołałem odtworzyć
 I rysy teraz przypomnieć nietrudno.
 64 Lecz powiedz: szczęśni, którym dano zbożeć,
 Czy pożądacie wyższego mieszkania,
 By widok albo użycie pomnożyć?"
 67 Na to uśmiechnie się duchów kompania,
 A zaś Piccarda, szczęsna anielica,
 Jakby w zapale pierwszego kochania:
 70 „Bracie — powiada — chęć naszą nasycy
 Zupełnie miłość, która chcieć nam radzi,
 Co posiadamy: i to jest granica
 73 Żądz naszych. Byśmy wyżej byli radzi,
 Znalazłaby się wola nasza w sporze
 Z wolą Onego, który los nasz łądzi.
 76 Nieradość w sferach nieba być nie może;
 W kochaniu Boga żywie, kto tu gości,
 A miłość stąpa po zgodliwym torze.
 79 Raczej jest formą naszej szczęśliwości
 Trwać, kędy boża każe nam potęgą,
 Z wolą się bożą skupiać do jedności.
 82 Ilu nas tu jest, od kręga do kręga,
 Duch żaden na chęć inną się nie poda,
 A Pan je wszystkie w swoją wolę wprzęga.
 85 Bo wola Pana to nasza pogoda:
 Ona jest morzem, dokąd splywa życie,
 Które on tworzy lub przezeń przyroda"¹.
 88 Teraz mi nagle wyblęzło odkrycie,
 Że w całym niebie — raj, lecz Łaska rosi
 Tutaj obficie, a tam mniej obficie.
 91 A jak gdy służba potrawy obnosi,
 Kto syty jednej, drugiej patrzy chutnie:
 Tutaj dziękuje, a o tamtą prosi,
 94 Tak ja spragniony i ciekaw okrutnie
 Proszę słowami i gestami przy tem —
 Pleść nici na tym niedotkanym płótnie.
 97 „Większą nagrodą, doskonalszym bytem
 Jest obdarzona ta, co w swym klasztorze
 Mniszki welonem stroi i habitem²,
 100 Aby gotowe były w każdej porze
 Dla Oblubieńca, co jest ślubom chętny,
 Byle składanym w miłosnej pokorze.
 103 Dzieweczce już świat wydał mi się wstrętny,
 I poszłam za nią, jej przybrałam stroje,
 Przyrzekłam żywot z jej świętymi piętny,
 106 Ale przywiedli na mnie niepokoje
 Żli ludzie; z cichych murów mię wyrwali —
 Bóg wie, czym odtąd było życie moje...
 109 Ta wtóra jasność, co w świetlanej fali
 Obok mnie błyszczy i wszystkimi blaski
 Tej naszej sfery płomiennej się pali,

¹ Wyjaśnienie Piccardy, że stopień szczęśliwości, różny w różnych sferach niebieskich, zaspokaja całkowicie pragnienia dusz, których wola jest zgodna we wszystkim z wolą Boga.

² Mowa o św. Klarze z Asyżu (1194-1253), która za radą św. Franciszka założyła zakon klarysek.

112 Od losu równej doznała niełaski:
 Mniszeczka była; jej też ludzie śmieli
 Zedrzeć ze skroni cień świętej przepaski.
115 Lecz chociaż na świat wywlekli ją z celi
 I wbrew jej ślubom welon zdarli z twarzy,
 Z serca jej zasłon raz wziętych nie zdjęli.
118 To Konstancji¹ wielkiej duch się jarzy,
 Co z Szwabii wicheru wtórego na tronie
 Wydała trzeci — kres rzymskich cesarzy".
121 Tak rzekła. Potem, słucham, z ust jej wionie
 Ave Marija, i nucać, przepadnie,
 Niby rzecz ważka rzucona na tonie.
124 Wzrok mój, dopóki mógł ją ścigać snadnie,
 Biegł za nią; skoro kształty jej się zwiały,
 Na celu pragnień swoich znów się kładnie,
127 Ku Beatryczy obrócony cały.
 Lecz grom piękności jej mię spiorunował
 Tak, że źrenice zrazu nie zdzierzały,
130 I usta moje pytające skował.

¹ Konstancja (1154-1198) - córka króla Sycylii z dynastii Normanów. Poślubiła Henryka VI, syna Fryderyka Barbarossy; była matką Fryderyka II i regentką królestwa po śmierci męża. Arcybiskup Palermo miał ją przemocą zabrać z klasztoru i zmusić do poślubienia Henryka VI.

PIEŚŃ IV

Beatrycze wyjaśnia Dantemu przyczynę przebywania dusz na księżycu, przeciwną Platońskiej teorii powrotu dusz na gwiazdy, i rozprawia na temat współwiny dusz, które zostały zmuszone do zerwania ślubów.

- 1 Prędzej człek wolny głodem się zamorzy,
Nim z dwojga potraw, równo podniebienie
Nęcących, jedną na zębie położy.
- 4 Śród pary wilków równe załęknienie
Uczuwa jagnię; z takimże namysłem
Staje pies czwany między dwa jelenie.
- 7 Jeślim więc milczał i w źródle wytrysłem
Wiedzy nie czerpał, ni wstyd, ni się szczycę,
Bo między dwiema chęciami zawisłem.
- 10 Milczałem, ale wydawało lice
Jaśniej, niż gdybym chciał użyć słów wiele,
Moje pragnienia i moje tęsknice.
- 13 A Beatrycze na sposób Daniela,
Co gniew ugłaskał Nebukadnezora
I pohamował wrózków karciciela¹,
- 16 Odgadłszy, rzekła: „Widzę, jak się pora
W tobie podwójna chęć i jak się stawa
Hamulcem myśli odmiennych przekora.
- 19 Wszak rozumujesz: jeśli wola prawa
Trwa w człeku, przecz-że gwałt, co ją pokona,
Ma jej ujmować do zasługi prawa?
- 22 Po wtóre: myśl twa jest zastanowiona
Dusz powracaniem do gwiazd, skąd ród wiodą
Wedle pewnego twierdzenia Platona.
- 25 Te dwie zagadki równo ciebie bodą,
Lecz przede wszystkim tobie się wyłoży
Mniemanie, które większą grozi szkodą.
- 28 Serafin, choć się najwewnętrzniej wboży,
Mojżesz, Samuel i święci Janowie,
Nawet majestat Marii, Matki Bożej,
- 31 Nie wyższe dzierżą krzesła w tej budowie
Raju ni dłuższą mierzą szczęście dobą
Niż ci, w tej chwili zjawieni duchowie.
- 34 Wszyscy pierwszego kręgu są ozdoba;
Większej lub mniejszej zaznają słodyczy,
W miarę jak na nich tchnie Bóg swą Osobą.
- 37 W niebie, które się niniejszym graniczy
Kręgiem, jawią się, by wskazać tym znakiem,
Że się ich szczęście do mniej szczytnych liczy.
- 40 Do was potrzeba gadać słowem takim,
Bo wasza wiedza przez zmysły się wszczyną,
Rozum zmysłowym jeno kroczy szlakiem.
- 43 Do pojęć waszych pismo się nagina,
Gdy Panu Bogu daje kształt człowieczy,
Choć, czym naprawdę jest, nie zapomina.
- 46 To samo Kościół Święty ma na pieczy,
Gdy Gabryjela lub Michała kreśli,
Albo Anioła, co Tobiasza leczy.
- 49 Co o człowieczych duszach Platon myśli,
Nie jest symbolem, jak w tutejszym bycie,
Gdyż co powiada, to rozumie ściślej.
- 52 Mówi, że dusza na gwiazdę w błękiecie
Wraca, skąd była odjęta, jak wierzy,
By stać się formą na cielesne życie.

¹ Prorok żydowski Daniel przypomniał królowi babilońskiemu Nabuchodonozorowi sen, którego ów nie pamiętał i objaśnił go, ratując od ukarania śmiercią wielu uczonych, którym to się nie powiodło (Ks. Dan. 2, 1-45). Podobnie Beatrycze, natchniona przez Boga, odgaduje i wyjaśnia wątpliwości Dantego.

55 Może też inna w jego słowach leży
Myśl i rzekoma sprzeczność nią się godzi,
Wtedy powagę jej uznać należy¹.

58 Jeśli rozumie, że od gwiazd pochodzi
Wpływ zły i dobry, z naganą i chwałą,
Może łuk jego w cząstkę prawdy godzi.

61 Fałszywy wykład sprawił zła niemało:
Przezeń Jowisza, Marsa, Merkurego
Imiony gwiazdy się ponazywało².

64 Wtóre wątplenie, skroś którego biegą
Twe myśli, słabszy jad wysącza z czary,
Niezdolen odwieść cię od boku mego.

67 Kiedy-ć się krzywdą wydadzą zamiary
Sprawiedliwości Bożej na padole,
To nie kacerstwa się imaj, lecz wiary.

70 Ponieważ jednak rozsądek wasz zdole
Wniknąć w tej prawdy głębiny przejrzyste,
Jako požądasz, tak cię zadowolę:

73 Jeśli przemocą zwać się ma zaiste
Ten gwałt, co wolę przeciw woli zмага,
To nie ze wszystkim te dusze są czyste.

76 Wola prawdziwa wytrwa, gdy się wzdraga;
Tak płomień ognia swego nie uroni,
Choć wiatr tysiąckroć kręci go i smaga.

79 Jeśli się wola choć cokolwiek skłoni,
Już służy sile; ich w tym wina głównie,
Że nie wróciły do świętej ustroni³.

82 Gdyby w swej woli trwały tak hartownie
Jako Wawrzyniec brany na katusze
Lub Mucjusz, gdy kładł dłoń w płonąca głownie⁴,

85 Wyrwałyby się światu i w otusze
Poszły po dawno przedsięwziętej drodze:
Ale są rzadkie takie silne dusze.

88 Jeśli wykładem moim trafnie godzę
W twoją pojętność, błąd ci się umyka,
Co by ci nieraz jeszcze dojadł srodze.

91 Teraz innego obłęd matecznika
Zagraża tobie: z jego kotłowiska
Nigdy nie wyszedłbyś bez przewodnika.

94 Już ci mówiłam, że duch, gdy pozyska
Raz świętość, kłamstwem brzydzi się koniecznie,
Jako że pierwszą Prawdę ujrzał z bliska.

97 Zaś od Piccardy wiesz, jak to statecznie
Welon w czci miała Konstancja pobożna,
Stąd możesz mniemać, że myślimy sprzecnie.

100 Padnieli, iż się inaczej nie można
Większej uchronić szkody, człowiek zatem
Wbrew chęci czyni rzecz, która jest zdrożna.

103 Alkmeon, ojca mszcząc, matki szkarlatem
Splamił się, ale z powinności syna:
Miłość synowska zrobiła go katem⁵.

106 Kiedy więc wola sama się nagina,
Dopomagając sile, wtedy snadnie

¹ Beatrycze prostuje twierdzenie Platona, jakoby dusze po śmierci powracały na ciała niebieskie, gdzie przebywały przez wcieleniem. W rzeczywistości wszystkie dusze przebywają w Empireum, a pojawiają się na różnych planetach po to, by uzmysłowić stopień własnej szczęśliwości odpowiedni do ich zasług. Prawdy nadnaturalne człowiek może poznać jedynie przy pomocy takich obrazów. Z tego samego powodu Pismo św. mówiąc np. o archaniołach (Gabrielu, Michale czy Rafaelu, który przywrócił wzrok Tobiaszowi) przypisuje im pewne cechy ludzkie (kształt człowieczy, głos).

² Platon nie mylił się całkowicie, gdy twierdził, że ciała niebieskie wywierają pewien wpływ na ludzi. Jednak błędne było nadawanie planetom imion bóstw, z którymi je utożsamiano.

³ Druga wątpliwość Dantego dotyczy faktu, że ślub złamany nie z własnej woli umniejsza zasługę danej duszy. Uchybienie Piccardy i Konstancji polega na tym, że nie wyczerpały one wszystkich możliwości (ich wola była zbyt słaba), by powrócić do życia klasztorne.

⁴ Św. Wawrzyniec (III w.), który przypalany ogniem nie wydał nawet jęku oraz Rzymianin Mucjusz Scewola, który ukarał się za ciężką pomyłkę (zabił kogoś innego zamiast Porsenny, króla Etrusków) spaleniem sobie ręki, są przykładami osób o niezwykle silnej woli i hartie ducha.

⁵ Alkmeon, chcąc pomścić śmierć swojego ojca Amfiaraosa, zabił matkę Eryfilę (zob. Czyściec XII, przyp. do w. 50). Jego czyn jest przykładem wyboru mniejszego zła. Piccarda i Konstancja pomyliły się w wyborze mniejszego zła, za który jest odpowiedzialna tzw. wola względna. Natomiast w swojej woli absolutnej pozostały wierne złożonym ślubom.

Usprawiedliwić już się nie da wina.
109 Wola bezwzględna zawsze sobą władnie,
Ulega jednak, kiedy strach zagraża,
Iż przez oporność w złe większe popadnie.
112 Piccarda w swojej powieści wyraża
Tę wolę czynną, gdy ja opór bierny;
Najdzie w tym zgodę, kto dobrze uważa".
115 Tak to płynęła z przeświętej cysterny
Prawd wszelkich struga pięknego ponika,
Mir niosąc mojej tęsknocie niezmiernej.
118 „O ty, pierwszego ze wszech Miłośnika
Oblubienico — tak rzekłem — w poświęcenie
Słów hojna, co mię do głębi przenika,
121 Jestestwo moje jest nie dość bogate,
By opłaciło łaskę należycie:
Ten, który może i wie, da zapłatę.
124 Nigdy nasz rozum nie będzie w dosycie,
Jeśli go Prawda Boża nie ucieszy,
Nad którą nie ma prawdy we wszechbycie.
127 W niej kwapi spocząć, jako zwierz w pieleszy,
Ledwie tam wróci; a powrócić zdoła,
Boć przyrodzona chęć ku wiedzy śpieszy.
130 W krąg prawd wątpienia rosna, jak dokoła
Pnia młode pędy, a natura święta
Ze szczytu na szczyt wstępować nas woła.
133 W tym ma otucha leży i zachęta,
O pani, pytać chcę pokornie dalej
O inną prawdę, co mi zastonięta.
136 Chcę wiedzieć: śluby chybione ażali
Można zastąpić czym, co równo waży,
I czyli można takie kłaść na szali?"
139 Spojrzałem na nią, a jej wzrok się żarzy
Skrami miłości tak wielce boskiemi,
Że nie zdzierzyłem, odwróciłem twarzy
142 I stałem błędny, z oczyma ku ziemi.

PIEŚŃ V

Beatrycze rozprawia na temat powagi ślubów, obowiązku wypełniania ich i możliwości zamiany ich przedmiotu w pewnych wypadkach. W niebie Merkurego Dante obserwuje dusze ludzi, którzy dobro czynili na ziemi, a między nimi cesarza Justyniana.

- 1 „Jeśli jaw ogniu miłości jarząca
Tak gaszę ziemski blask, iż władza wzroku
W nadmiarze moich żarów się zamąca,
4 Nie dziw, albowiem moc mego uroku
Bierze początek z pełni rozeznania
Prawd jasných, których używam widoku.
7 Widno mi, jak już tobie się odślania
Wieczyste źródło, co gdy raz uświęci
Duszę, wiecznie ją do miłości skłania.
10 Jeśli was kiedy inny powab nęci,
To że skroś niego odbłyśk nierozwiany
Pierwszego piękna tkwi w waszej pamięci.
13 Pytasz, czy można sposobem zamiany
Odkupić i ślub zastąpić jałowy
Tak, aby duszę zbawić od nagany?"
16 Tym Beatrycze zaczęła śpiew nowy
I jako człowiek, co go prze natchnienie,
Wiodła rozprawę świętą tymi słowy:
19 „Największe dobro, którym Bóg stworzenie
Darzy, litości Jego odpowiednie,
I które stawia sam w najwyższej cenie,
22 Jest wolność woli, którą samowiedne
Istoty były i są na przestworze
Obdarowane tylko one jedne.
25 Samo to już ci zrozumieć pomoże,
Jak wielce waży ślub, gdzie do twej chęci
Przyłączyło się pozwolenie Boże.
28 Człowiek umowę z Panem Bogiem święci,
Ofiarę składa przed najwyższym tronem,
Znak dobrej woli kładąc miast pieczęci.
31 W zamian — cóż można? I jest równie płonem
Chcieć dobrze użyć raz oddanej rzeczy,
Jak dobrze czynić nabytkiem kradzionem.
34 Oto się błąd twój najważniejszy leczy:
Ale bywało, Kościół ślub odwoła,
A to powyższej prawdzie rzkomo przeczy.
37 Więc trzeba tobie jeszcze trwać u stoła,
Bo karmi ciężkiej, którąś teraz spożył,
Umysł twój strawić od razu nie zdoła.
40 Trzeba, byś słowom mym posłuch otworzył
I przejął w siebie, bo źle wiedzę chowa
Ten, który słyszał, a w rozum nie wdroył.
43 Dwie rzeczy w sobie zawiera osnowa
Ofiary, która ślubu nosi miano:
Jedną jest przedmiot, a drugą umowa.
46 Druga nie może nigdy być zmazaną,
Lecz się wypełnić musi; o dekrecie
Owym dokładnie wyżej powiedziano.
49 Żydom kazano w ustawnej obietce
Dziękczynić Bogu, lecz Stare Przymierze
Ofiar zastępczych dozwalało przecie.
52 Przedmiot zastępczy można w pewnej mierze
Podstawić, jeśli tym się nie ukróci
Wartości ślubu danego w ofierze.
55 Lecz samowolnie jarzma nikt nie zrzuci;
Czekać potrzeba, aż ręka kapłana

Srebrny i złoty klucz w zamku obróci.
58 Jeśli nie będzie ustosunkowana
Wartość dwu danin jak cztery do sześci,
Nieważna będzie wszelaka zamiana.
61 Więc gdy ślub tyle ceny w sobie mieści,
Że każdy ciężar na szali przeważa,
Nie lza zastąpić niczym jego treści¹.
64 Nie czyńcie ślubów płocho, jak się zdarza;
Trwajcie w przysiędze, lecz nie bądźcie ślepi
Jak Jefte, gdy wiodł córkę do ołtarza.
67 Omyłkę wyznać było jemu lepiej,
Niż być jak Greczyn u Aulidzkiej fali,
Gdy na uczciwym ślubie głupstwo szczepi.
70 Stąd Ifigenia młodości się żali
I wszyscy się jej użalą urody,
Co o szalonym obrzędzie czytali².
73 Ważkiej wy bądźcie, chrześcijanie, przyrody,
A nie jak wiotkie na wiatr każdy pierze:
Was nie opłuczają lada jakie wody.
76 Toć macie Stare i Nowe Przymierze,
Wodza³, który wam prawo przypomina;
To was wybawi i zguby ustrzeże.
79 Gdy się zła żądza w sercu waszym wszczyną,
Nie zwierzę w sobie czujcie, lecz człowieka:
Niech was nie potka pośmiech Żydowina.
82 To-ć tylko jagnię, poniechawszy mleka
Macierzy, głupie uskoczy w komysze,
Gdzie się, igrając, nieszczęścia doczeka".
85 Tak więc mówiła do mnie, jak tu piszę;
Potem, ku stronie jutrzeńkowych świtań
Tęsknie zwrócona, podała się w ciszę.
88 Jej oniemienie, brzask nowych rozkwitań
Z liców bijących nadziejską naturą —
Zahamowały żądze moich pytań.
91 Jak grot, z cięciwy poderwawszy pióro,
W cel wpadł, nim jeszcze struna się ułoży,
Tak myśmy w sferę wystrzelili wtórą⁴.
94 W twarz mojej pani wpłynął taki hoży
Blask, ledwie w sferę oną przeleciała,
Że sam planeta rozpogodniał w zorzy.
97 A jeśli taka gwiazda się zaśmiała,
Jakże jam musiał rozpogodzić oczy,
Zdolen odmiany i z duszy, i z ciała!
100 Jako w sadzawce cichej i przezroczej,
Śród potworzonych od żeru pierścieni,
Tysiące rybek ściąga się i tłoczy,
103 Taką ujrziałem rzeszę jasnocieni;
A głos dolatał z każdego zjawiska:
„Oto, który w nas miłość rozpłomieni".
106 W każdej jasności, gdym się przyjrzał z bliska,
Tkwił cień; ja przedtem rzeczy nieświadomy
Poznałem, że to z niego radość tryska.
109 Pomyśl, jakbyś sam wiedzieć był łakomy,
Gdybym ja, co cię tą powieścią dziwię,
Nie zaspokoił twej słusznej oskomy,

¹ Beatrycze kontynuuje swoje wyjaśnienia na temat ślubów i udziału w nich wolnej woli człowieka. W wyjątkowych wypadkach i za zgodą kapłana (dzierżącego dwa klucze: zob. Czyściec IX, przyp. do w. 117) można zamienić przedmiot ślubu, ale jego wartość musi być większa.

² Dwa przykłady ślubów niemądrych, uczynionych bez zastanowienia i tragicznych w skutkach: biblijny Jefte, sędzia i wódz izraelski, przyrzekł Bogu, w zamian za zwycięstwo odniesione nad Ammonitami, ofiarę z pierwszej istoty, która wyjdzie mu z domu na spotkanie. W ten sposób musiał zabić swoją córkę (Ks. Sędziów 11,29-39). Podobnie lekkomyślnie postąpił wódz grecki Agamemnon, gdy przyrzekł bogini Dianie, że złoży jej w ofierze w zamian za pomyślny wiatry to, co w jego domu okaże się najpiękniejsze. I on też musiał zabić własną córkę Ifigenię (zob. Ciceron, O obowiązkach III, 25).

³ Wódz - Bóg.

⁴ Dante i Beatrycze wzniesli się ku Niebu Merkurego, gdzie przebywają duchy ludzi aktywnych, dla których bodźcem do spełniania szlachetnych czynów było pragnienie sławy.

112 A zgadniesz łącno, czylim czekał chciwie
Zrozumieć duchów ten stan niepojęty,
Gdym okiem spoczął na jarzącym dziwie.
115 „O ty, któremu mocą łaski Świętej
Wiecznych tryumfów trony są odkryte,
Nim, żołnierz, ziemskie-ś rzucił regimenty¹,
118 Blaskami, co, w tym niebie rozpowite,
My zapaleni; więc naszymi żary
Paś się, aż oczy twoje będą syte”.
121 Taki mi wionął głos od jasnej mary²,
A Beatrycze: „Powiedz, powiedz śmieie
I daj tym boskim posłuch pełen wiary”.
124 „Widzę, jak postać twa w gnieździe się ściele
Własnego światła, co-ć się z ócz dobywa:
Snadź nimi twoje wyblyska wesele.
127 Lecz nie wiem, kto ty, duszo urodziwa,
Czemu w tej gwiazdy mieszkasz kołowrocie,
Co nam ją światłość słoneczna zakrywa.
130 Tak się ozwałem przejasnej istocie,
Co pierwsza do mnie obróciła słowa:
Zabłysła, świadcząc wewnętrznej ochocie.
133 A jak na niebie żarkość południowa,
Gdy łagodzącym niekryte oparem
W białości własnej oczom słońce chowa,
136 Tak znikła, skryta radości nadmiarem,
Święta istota w jarzącej oponie
I niewidoma poila mię czarem
139 Słów, które w pieśni następnej wydzwonię.

¹ Dante należy do Kościoła wojującego, obejmującego jego wyznawców na ziemi; błogosławieni w raju należą do Kościoła triumfującego, a dusze w czyśćcu do Kościoła pokutującego.

² Duch cesarza bizantyjskiego Justyniana I Wielkiego (482-565), wybitnego wodza i prawodawcy, który uporządkował prawo rzymskie w tzw. Kodeksie Justyniana.

PIEŚŃ VI

Justynian opowiada poecie swoje dzieje, a następnie kreśli w ogólnych zarysach historię państwa rzymskiego od czasów Eneasza aż do Karola Wielkiego. Wyjaśnia także, jakie dusze przebywają na Merkurym, i mówi o swoim towarzyszu, Romieu de Villaneuve.

- 1 „Odkąd Konstantyn¹ na wstecz słońca biegu
Eneaszowej zwrócił lot Orlicy,
Co przyleciała od wschodniego brzegu,
4 Lat przeszło dwieście na lądów granicy
Ptak boski skrzydła roztoczył ważył
W rodzinnych swoich szczytów okolicy.
7 W cieniu piór świętych świata gospodarzył,
Coraz oddając władzę w ręce nowe,
Aż mnie na koniec berłem wyposażył.
10 Tam cesarz, tutaj Justynian się zowie;
Ja to z praw księgi, Pramiłością tknięty,
Powypleniałem zbytnie i jałowe.
13 Zanim ten zamiar we mnie był poczęty,
W Chryście naturę jedną uznawałem²,
Pokojącymi złudzon argumenty.
16 Kiedym był takim ogarnięty szałem,
Papież Agapit prawdę mi do sedna
Odkrył i moim uczynił udziałem³.
19 Jam w to uwierzył, co mi dobył ze dna
Tajni tak pewnie, jak jest pewnym zgoła,
Że wśród dwu sprzecznych prawda tylko jedna.
22 Gdym stopy zrównał z krokami Kościoła,
Bóg owej księgi plan mi kreślił w łonie;
Oddałem mu się, ile duch podola.
25 Belizarowi⁴ odstąpiłem bronie,
A tryumf jego był Bożym wskazaniem,
Że mi już pora odpocząć na tronie.
28 Tak więc skończyłem z tym pierwszym pytaniem,
Ale natura jego mię pozywa
Kilką głos jeszcze poszlakować za niem.
31 A to, byś wiedział, jak jest obelżywa
Rzecz, którą czyni Orłu ku zniewadze
Ten, co go zwalcza i co nadużywa⁵.
34 Patrz, jaki szereg cnót jego powadze
Stawał podporą od tej pierwszej chwili,
Gdy Pallant⁶ konał, aby zdać mu władzę.
37 Przeszło trzy wieki w Albańskiej bastyli
Miał swoje gniazdo aż do dnia rozprawy,
Gdzie to trzech bracia przeciw trzem walczyli⁷.
40 Od łez Sabineek aż po krzywdę prawej
Lukrecji, wiesz to, co pod siedmią panów
Zdziałał, sąsiednie zgarniając dzierzawy⁸.
43 Wiesz, czego dopiął w ręku kapitanów,
Przeciwno hufcom niesion przed Rzymiany:
Brena, Pyrrhusa, królów, partyzanów.
46 Stąd Torkwat, Kwincjusz, »Czupurnym«⁸ przezwany,
I Decyjuszów, i Fabiuszów zbroje,

¹ Cesarz Konstantyn Wielki (306-337) przeniósł stolicę cesarstwa rzymskiego z Rzymu do Bizancjum, a tym samym orzeł rzymski, godło państwa, zostało skierowane z zachodu na wschód, tzn. w kierunku odwrotnym do ruchu nieba i drogi Eneasza, przybyłego z Troi w Azji Mniejszej do Italii.

² W czasach Dantego panowało przekonanie, że cesarz Justynian był początkowo wyznawcą herezji Eutychesa, uznającej tylko naturę boską Chrystusa.

³ Dante idzie za opinią, że Justynian nawrócił się za sprawą papieża Agapita (533-536), który m.in. pośredniczył w zawarciu pokoju między nim a królem Ostrogotów.

⁴ Belizariusz (490-565) - naczelny wódz armii Justyniana, który m.in. odniósł zwycięstwo nad Ostrogotami.

⁵ Aluzja do gwelfów, którzy występowali przeciw cesarstwu, jak i do gibelinów, którzy nadużywali godła rzymskiego w walce o własne partykularne interesy.

⁶ Pallas (Pallant) - sprzymierzeniec Eneasza w jego walce o Lacjum; zginął z ręki króla Rutulów, Turnusa,

⁷ Potomkowie Eneasza panowali w mieście Alba Longa aż do zdominowania go przez Rzym po zwycięskim pojedynku trzech braci Horacjuszy (Rzymian) z trzema braćmi Kuriacjuszami (mieszkańcami Alby).

⁸ Dwa wydarzenia: porwanie kobiet z plemienia Sabinów przez żołnierzy Romulusa i samobójstwo Lukrecji z powodu hańby doznanej od syna króla Tarkwiniusza Pysznego (wygnanego po tym wydarzeniu), oznaczają początek (753 r.) i koniec (509 r.) monarchii rzymskiej.

Godnych, by mirrą owiać im kurhany¹.
 49 On to arabskie zdeptał pyszne woje,
 Co z Hannibalem zdobyły przełęczce
 Alp, gdzie ty, Padzie, masz krynice swoje².
 52 Pod nim święcili tryumf dwaj młodzieńce:
 Scypion i Pompej³; on miasto na stoku,
 Pod którym wzrosłeś, wydał gorzkiej męce⁴.
 55 A potem blisko szczęśliwego roku⁵,
 Gdy świat miał zakwiść w niebieską pogodę,
 Po woli Rzymu Cezar niósł go w toku.
 58 Od Varu po Ren jak wiódł orły młode,
 Wiadomo Sonie, Sekwanie, Izarze
 I rzekom, kędy Rodan czerpie wodę⁶.
 61 Co po Rawennie, co po Rubikonie
 Działał, przybrało tak wysokie loty,
 Że tego piórem ni słowem nie zgonię.
 64 To do Hiszpanii powiódł rzymskie roty,
 To na Durazzo i Farsalę runął,
 Aż Nil gorący stąd zazał zgryzoty.
 67 Antandros, Simois zwiedził, skąd wyfrunął
 Pisklęciem; z grobu Hektora na zgubę
 Ptolemeusza dalej się posunął;
 70 Stamtąd piorunem uderzył na Jubę
 I znowu nagle nad Zachodem krąży,
 Kędy usłyszał Pompejańską tubę⁷.
 73 Nad tym, co działał następny chorąży,
 Brutus z Kassjuszem z żalu w piekle wyje,
 W smutek Modena z Perugią się graży,
 76 A Kleopatra łzami lica myje —
 Uciekająca przed jego legiony
 I śmierć biorąca od okropnej zmije⁸.
 79 Z nim-że poleciał aż na brzeg czerwony;
 Wtedy świat zazał takiej spokojności,
 Że Janusowy chram został zamknięty.
 82 Ile wprzód działał i jeszcze w przyszłości
 Miał działać znak ten, co mówić mi każe,
 Pośród podległych jemu ziemskich włości,
 85 Małym i ciemnym w jawie się okaże,
 Gdy serce czyste i wzrok odsłonięty
 Zatrzymają się na trzecim cesarze.
 88 Bo Sprawiedliwość, którą wniebowzięty
 Jestem, zleciła jemu w misji szczytnej,
 By się narzędziem działał zemsty świętej.
 91 Słuchaj i niżej kłoń się, czołobitny:
 Orzeł z Tytusem leciał mścić się Męki,
 Co była pomstą za grzech starożytny⁹.
 94 A gdy się w Kościół lombardzkie paszczyki
 Wgryzły, Karloman w orlich skrzydeł cieniu

¹ Nawiązanie do szeregu rzymskich zwycięstw, m.in. w walce z Galiami i ich wodzem Bren-nusem (390 r.) i z Tarentem pod wodzą króla Epiru Pyrrusa (272 r.). T.M. Torkwatus, L.K. Cyncynatus, ród Decjuszy i Fabiuszy to przykłady Rzymian, którzy zasłynęli swymi bohaterskimi czynami dla dobra republiki w jej wczesnym okresie.

² Kwintus Fabiusz Maksymus zwany „Kunktatorem” pokonał w 213 r. przed Chr. kartagińskiego wodza Hannibala.

³ Scypion Afrykański Starszy odniósł ostateczne zwycięstwo nad Hannibalem pod Zamą w 202 r. przed Chr.; Gnejusz Pompejusz (107-48) jako wódz dyktatora Sulli odniósł w młodości zwycięstwo nad konsulem Mariuszem.

⁴ Rzymianie w czasie walki ze spiskiem Katyliny (1 w. przed Chr.) mieli zburzyć miasto Fiesole i założyć u jego stóp Florencję.

⁵ Przed narodzeniem Chrystusa.

⁶ Przypomnienie zwycięstw Cezara w Galii Zaalpejskiej, określonej biegiem jej rzek. W oryginale wymieniono rzekę Era (Loire), nie Sona (Saone), dopływy Rodanu.

⁷ Nawiązania do szeregu posunięć i zwycięstw Juliusza Cezara, które ukształtowały bieg historii, z których najistotniejsze są: przekroczenie w 49 r. przed Chr. rzeczki Rubikon na granicy Galii Nadpadaniańskiej i ruszenie, z wojskami na Rzym, które dało początek wojnie domowej z Pompejuszem; zwycięstwo pod Farsalosem w Tesalii (48 r.), po którym Pompejusz schronił się do Egiptu, gdzie został podstępnie zamordowany z rozkazu króla Ptolemeusza; zwiędzenie ruin Troi, legendarnej kolebki Rzymu (Antandros to miasto, z którego Eneasza miał wyruszyć po zburzeniu Troi); pozbawienie władzy Ptolemeusza i osadzenie na tronie egipskim jego siostry Kleopatry; pokonanie Juby, króla Numidii oraz w Hiszpanii ostatnich zwolenników Pompejusza (45 r.).

⁸ Aluzje do zwycięstw Oktawiana Augusta: bitwy pod Filippi (42 r.), w której zostali pobici Brutus i Kasjusz; pokonania Marka Antoniusza pod Modeną (41 r.) i opanowania Perugii; zadania ostatecznej klęski Antoniuszowi w bitwie pod Akcjum (31 r.), po której Kleopatra popełniła samobójstwo; zawładnięcia Egiptem i zapewnienia Rzymowi pokoju na wiele lat (w rzadkich okresach pokoju zamykano świątynię boga Janusa).

⁹ Nawiązanie do ukrzyżowania Chrystusa za panowania cesarza Tyberiusza (14-37), który stał się w ten sposób wykonawcą kary, jaką Chrystus zgodził się ponieść dla odkupienia grzechów ludzkości. Z kolei przyszły cesarz Tytus stał się mścicielem męki Chrystusa poprzez zburzenie Jerozolimy (70) i podbój Judei.

Wspart go pomocą swej zwycięskiej ręki¹.

97 Patrz, czy mam słuszność w jednym oskarżeniu
 Łączyć tych wszystkich, na których grzech cięży,
 Iż są przyczyną waszemu strapieniu?

100 Ten przeciw godłu wszechcesarstwa pręży
 Żółte lilije, ów dla własnej chuci
 Używa; nie wiem, kto z nich grzeszy ciężej.

103 Niech się gibellin pod inny znak rzuci,
 Czyniąc swe sztuki, bo zły to natury
 Służba, co z Orłem sprawiedliwość kłóci².

106 Niech nań z gwelfami swymi Karol wtóry
 Nie godzi, a lew siłę Orła ceni:
 Tęższe on grzywy bierał pod pazury³.

109 Wielekroć byli synowie karceni
 Za winy ojców; nie myśli on przecie,
 Że Pan Bóg herb swój na lilie odmieni.

112 Ta drobna gwiazda pąsowi się w kwiecie
 Duchów szlachejnych, co czyniły pilnie,
 By po nich trwały cześć i sława w świecie...

115 Że chęci nasze dążyły omylnie,
 Słabiej z nas Boże utęsknienie bieży
 I promieniuje ku szczytom mniej silnie.

118 Lecz że tu każdy z nas nagrodę mierzy
 Zasługą, a z jej wymiarem się godzi,
 W zadowoleniu nasza rozkosz leży.

121 Tu sprawiedliwość tęsknotę łagodzi
 I tak do pełna zaspokaja wolę,
 Że jej myśl żadna zdrożna nie odwodzi.

124 Śpiew słodki w dźwięków powstaje zespole:
 Tak byty nasze rozmaitej skali
 Wdzięczną harmonię tworzą w niebios kole.

127 A oto w pierwszej tej perle się pali
 Blask z Romeowych złożony promieni:
 Złem jemu niegdyś za dobre oddali.

130 Płaczą dziś przeciw niemu sprzysiężeni
 Prowensalowie, bo w złe wpada tonie,
 Kto cudzą cnotę swoją krzywdą mieni.

133 Cztery miał córki — a wszystkie na tronie,
 Rajmond Berlinghier: w takie ornamenty
 Skromny mu pielgrzym przyozdobił skronie.

136 Potem z poszeptów, nieufnością tknięty,
 Cnego włódarka pozywał o zyski:
 On mu wykazał dwudzieste procenty.

139 Sam zaś ubogi, zgrzybiałości bliski,
 Dwór pański żegnał; a gdyby wiadano,
 Jak mężnym sercem jadł z żebraczej miski,

142 To by go bardziej jeszcze uwielbiano⁴.

¹ Aluzja do zagrożenia Kościoła ze strony Longobardów, których pokonał w 773 r. Karol Wielki, król Franków, koronowany w 800 r. w Rzymie na cesarza.

² Ostra krytyka gwelfów, którzy szukają wsparcia u królów francuskich (stąd aluzja do ich herbu: złotych lilii na błękitnym polu) i gibelinów, którzy godłem rzymskim posługują się dla własnych, egoistycznych celów.

³ Przytyk do Karola II Andegaweńskiego, króla Neapolu, który był w tym czasie przywódcą gwelfów.

⁴ Mowa o Romieu de Villeneuve (ok. 1170-1250) - ministrze ostatniego hrabiego Pro-wansji, Rajmunda Berlinghieri IV, który po jego śmierci zarządzał państwem. Dante przytacza legendę, według której Romieu nie tylko doprowadził do powiększenia majątku hrabiego, ale doprowadził do wydania jego czterech córek za władców (cesarza, i królów Neapolu, Francji, Anglii). Padłszy ofiarą szczytności ze strony zawistnych dworzaków, miał opuścić dwór i zakończyć życie w biedzie.

PIEŚŃ VII

Po odejściu Justyniana Beatrycze rozprawia o śmierci Chrystusa, o odkupieniu człowieka i o niezniszczalności rzeczy stworzonych bezpośrednio przez Boga.

- 1 „Hosanna, święty Pan Bóg wojowników!
On wśród tych królestw na aniołów czole
Zapala sobą skry szczęśnych płomyków".
- 4 Tak, nie ustając krążyć w swoim kole,
Zacęła niebios bogomyślnie pienie
Dusza w podwójną strojna aureolę¹.
- 7 W tan poszły razem wszystkie jasnocienie,
Mignęły niby iskier pobłysk rączy
I nagle skryło mi je oddalenie.
- 10 A ja mówiłem do się wahający:
„Powiedz — mówiłem — powiedz twojej świętej,
Która ci w duszę słodki napój sączy".
- 13 Ale szacunkiem wszystek o władnięty,
Co sprawia, że drzę, słysząc „B" lub „ice" —
Schyliłem głowę jak człek snem ujęty.
- 16 Ulitowała się mnie Beatrycze,
W krasie uśmiechu taka urodziwa,
Że osłodziłaby katusz gorycze,
- 19 Rzekła: „Głęb duszy twej mi się odkrywa:
Myślisz, jakim to prawem spadać może
Za słuszną pomstę kara sprawiedliwa.
- 22 Ja ci wątpliwość tę rychło wyłożę,
Jeno uważaj pilnie: to są rzeczy
Zawierające wielkie prawdy Boże.
- 25 Zrywając uzdę, która ma na pieczy
Prawy bieg woli, człek nienarodzony,
Gubiąc się, zgubił cały ród człowieczy.
- 28 Odtąd lud ziemi niemocą złożony
Przez liczne wieki w obłądzie się mroczył,
Aż zeszło Słowo na ziemskie zagony.
- 31 A byt cielesny, który był odskoczył
Od swego Stwórcy, w jedynej Osobie
Aktem miłości z Bóstwem się zjednoczył.
- 34 Teraz bacz na to, co odkrywam tobie:
Ów byt złączony ze swoim Podmiotem
Dobry i szczery był w stworzenia dobie.
- 37 Lecz własnowolnie był wygnany potem
Z raj, stawszy się Bogu nieposłuszny,
Który jest drogą, prawdą i żywotem.
- 40 Zatem na krzyżu skon Chrysta katuszny,
Jeśli się zważy naturę przybraną,
Był ponad wszystkie godziwy i słuszny.
- 43 Ale też większej krzywdy nie widziano,
Zważywszy godność cierpiącej Osoby,
Która człowiecze wzięła na się miano.
- 46 Skutek podwójny wynikł z tej żałoby,
Bóg i Żydowie sąd przyjęli radzi;
Niebo radością drgnęło, smutkiem groby.
- 49 Teraz cię pojąć rozum doprowadzi,
Jak się to stało, że słusznie przyjęta
Kara słuszną się znowu pomstą głodzi².
- 52 Lecz widzę: myśl twa, jeszcze zaprzątnięta
Tokiem wyvodu, w klubę weszła ciasną

¹ Dusza w podwójną strojna aureolę - cesarz Justynian, podwójnie uwierczony: jako władca i jako prawodawca.

² Wyjaśnienie Beatrycze, dlaczego kara, jaka spotkała sprawców Męki Chrystusa, jest sprawiedliwa, skoro cierpienie na krzyżu Chrystusa było konieczne dla dobra ludzkości: w osobie Chrystusa słusznie została ukarana natura ludzka (ponieważ grzech Adama dotknął cały rodzaj ludzki), ale doznała obrazy natura boska i ta musiała otrzymać zadośćuczynienie (zob. Raj VI, 92-93).

I czeka, rychło węzeł się rozpęta.
 55 Myślisz: »Com słyszał, to pojmuję jasno;
 Nie pojme, czemu dobroć Boża chciała
 Zbawienie nasze krwią okupić własną?«
 58 Ten dekret, bracie, przed oczyma ciała
 Skryty jest temu, czyja mroczna dusza
 W ogniu miłości jeszcze nie dojrzała.
 61 Tej tajemnicy wielu się pokusza,
 Nie każdy pojmie, czemu odkupienia
 Środkiem wybrana została katusza.
 64 Wiedz: łaska Boża, w której nie masz cienia,
 Pała i błyszczycy, a kędy zaświeci,
 Tam wieczne piękno z siebie wypromienia.
 67 Wszystko, co się z niej bezpośrednio nieci,
 Jest nieśmiertelne; żadna moc nie zmywa
 Cechy, która się raz na nim wykwieci.
 70 Wszelaka istność, która z niej wypływa,
 Jest na wszem wolna, bo jej nie uciska
 Swą doczesnością żadna rzecz pierzchliwa.
 73 Bardziej jej luba dlatego, że bliska;
 Bo ogień święty, co nad światem dneje,
 W podobnym sobie jaskrawiej wybłyska.
 76 To są natury ludzkiej przywileje;
 Jeśli jej tylko jednego zabraknie,
 Już dostojęństwo jej karłowacieje.
 79 W grzech wpadłszy, rychło wolności ułaknie,
 Toż grzech w niej Boże podobieństwo skłóci;
 Nie rozjaśnione bożym światłem — blaknie
 82 I do godności swej póty nie wróci,
 Póki przez skruchę nie odzyska maju
 Łask, uwiędłego w gorącościach chuci.
 85 Natura wasza we wszystkim rodzaju
 Swoim zgrzeszyła i z tego powodu
 Straciła prawa swe i rozkosz raj.
 88 Zważ teraz pilnie: pomimo zachodu
 Nie odzyskałaby straconych włości,
 Wprzód nie przeszedłszy dwojakiego brodu:
 91 Albo że Pan Bóg w swej wielkiej litości
 Opuściłby jej słuszne pokaranie,
 Lub by sam człowiek odkupił swe złości.
 94 Teraz-że zapuść źrenice w otchłanie
 Tajników, ile zdołasz, człek padolny,
 I daj mym słowom baczne posłuchanie:
 97 W granicach władz swych nigdy nie był zdolny
 Człowiek win zmazać ni zniżyć się póty
 W upokorzeniu, Niebiosom powolny,
 100 Ile wprzód w górę piął się, pełen buty;
 I to jest powód, czemu płód człowieczy
 Z mocy zgładzenia grzechu był wyzuty.
 103 Więc sam Bóg musiał śpieszyć pełen pieczy,
 By człeku pełnię przywrócić żywota,
 Z jednym lub dwojgiem tych środków k'odsieczy.
 106 A że tym miłsza jest mistrza robota,
 Im się w niej żywiej jego duszy tętna
 I jego uczuć odbija szczodrota,
 109 Więc dobroć Boża, która swoje piętna
 Nadaje światu, obiema sposoby
 Ludzkość z upadku dźwigać była chętna.
 112 Od pierwoświtu po noc kreśnej doby
 Nie było sprawy tak nad wszelką miarę
 Szczytnej. Bo oto Bóg z własnej Osoby
 115 Człeku hojniejszą uczynił ofiarę,

Aby go dźwignął i znowu wanielił,
Niż gdyby z łaski odpuścił mu karę.
118 A darmo innym sposobem by celił
Wyrokom zadość uczynić do syta,
Gdyby sam w ludzką postać się nie wcielił¹.
121 Teraz chcę jeszcze, by-ć była odkryta
Zasłona jednej tajemnicy świętej:
Niech w niej twe oko równo z moim czyta.
124 Powiadasz w sobie: »Cztery elementy
I elementów rozliczne złożenia
Są skazitelne, a byt ich ujęty
127 W granice czasu; jednakże istnienia
Są tworem ręki Bożej; dla tej cnoty
Być by powinny wolne od zniszczenia«.
130 Anioły, bracie, i te kołowroty,
W których szybujesz, czyste i świetlane,
Były stworzone z pełnią swej istoty.
133 Ale pierwiastki żywiołami zwane
I wszystkie rzeczy, które z nich się biorą,
Z mocy pochodnych są uformowane.
136 Stworzone ciało, które jest ich korą,
Stworzona jest moc, w kształtowaniu czynna,
A tkwiąca w gwiazdach, które tutaj gorą.
139 Dusza zwierzęca i dusza roślinna,
Która jest z miazgi zrodzona pośledniej,
Błyskom i ruchom gwiazd swą istność winna.
142 Lecz życie wasze w sposób bezpośredni
Tchnie łaska Boża i rozmiłowywa
Tak, że już do niej tęsknicie po wsze dni.
145 Z tego się dla was argument dobywa
O zmartwychwstaniu, jeżeliś rozważał,
Z czego się wzięła cielesna pokrywa,
148 Gdy Pan Bóg waszych prarodziców stwarzał².

¹ Drugie wyjaśnienie jest odpowiedzią na wątpliwość Dantego, czy nie było innego sposobu na zmazanie win ludzkości: człowiek był odbiciem doskonałości Boga do momentu popełnienia grzechu pierworodnego. Grzeszny rodzaj ludzki nigdy nie byłby w stanie zadośćuczynić Bogu, dlatego Bóg, z miłości do człowieka, odkupił go godną ofiarą, przyjmując postać ludzką w osobie Syna.

² Ostatnie wyjaśnienie Beatrycze dotyczy niezniszczalności rzeczy stworzonych bezpośrednio przez Boga, a są nimi anioły i sfery niebieskie, którym została dana w akcie stworzenia zarówno materia, jak i forma. Natomiast cały świat ziemski, czyli zamieszkały pod Niebem Księżyca, otrzymał początkowo tylko materię, a formę dopiero dzięki pośrednictwu aniołów i sfer niebieskich, dlatego jest zniszczalny. Wyjątkiem jest człowiek, który, podobnie jak aniołowie, jest dziełem miłości Boga i dlatego jest mu przeznaczona nieśmiertelność.

PIEŚŃ VIII

Beatrycze i Dante wznoszą się do trzeciego nieba, na planetę Wenus, gdzie przebywają duchy miłujące; tutaj Karol Martel opowiada o sobie i swoim bracie Robercie, a także wyjaśnia przyczynę różnicy ludzkich zamiarów i charakterów.

- 1 Mniemał świat, w zgubnej obłąkany wierze,
Iż piękna Kiprys miłością skalaną
Włada, po trzeciej rozpędzona sferze¹.
- 4 Zatem nie tylko jej samej składano
Korne modlitwy i ofiarne wonie
W owe obłądne człowieczeństwa rano;
7 Kupidynowi także i Dijonie²;
Czczono jej matkę i czczono łucznika,
Co na kolanach siadywał Dydonie³.
- 10 Po niej, która pieśń niniejszą odmyka,
Nazwano gwiazdę, co się słońcu wdzięczy,
Płąsa-li przed nim czy za nim pomyka.
- 13 Jak w nią wpłynąłem, nie wiem, lecz mi ręczy
Za prawdę cudu to, iż się na twarzy
Mej pani wybił blask piękniejszej tęczy.
- 16 A jak w płomyku iskierka się żarzy
Lub ton wibruje wśród akordu brzmienia
I na harmonii strun niby się waży,
- 19 Tak ja ujrzałem iskry wśród płomienia
Żwawsze, wolniejsze, to bliżej, to dalej,
W miarę pełności ich jasnovidzenia.
- 22 Wiatr, co się z zimnych obłoków przewali,
Niosąc chłód albo pyły piasku wzdęte,
Pewnie wygląda w locie opieszalej
- 25 Temu, kto patrzył na płomyki święte,
Jak swe taneczne porzuciły roty
U Serafinów wysokich poczęte⁴.
- 28 W trop tych, co niosły najbliżej swe loty,
Brzmiało: „Hosanna”, tak słodkiej kapeli,
Żem po niej nigdy nie pozbył tęsknoty.
- 31 Wtem jeden płomień szybciej ku nam strzeli
I pocznie: „Na twą zdajemy się wolę;
Patrz w nas i niech cię nasz widok weseli.
- 34 Z Księżtwami nieba w jednym lecim kole,
Zjednani ruchem, celem, pożądaniem.
O nich śpiewałeś niegdyś na padole,
- 37 Że pędzą trzecie niebo pojmovaniem⁵:
A tak cię lubim ja i me siostrzyce,
Że będziemy szczęśliwi, gdy chwilę postaniam⁶.
- 40 Ku pani korne podniosłem źrenice,
A gdy ucieszę je i gdy posilę,
Do światła, co mi taką obietnicę
- 43 Z siebie czyniło, cały się wychylę:
„Kto jesteś — pytam — duszyczko ogniowa?”
A głos swój wielką czułością umilę.
- 46 O, jakie świetne blaski radość nowa
Słońc aureolą kładła zolbrzymiałą
Na duchu, gdy te wymawiałem słowa!
- 49 „Śród ziemi waszej — odrzekł — żyłem mało;

¹ Polemika z wiarą starożytnych, że Wenus, którą uważano za boginię planety nazwanej jej imieniem, mająca przydomek Kyprys (od wyspy Cypr, miejsca jej narodzin), rozpala w ludziach miłość szaloną (amore folie), zmysłowe pożądanie, któremu nie sposób się oprzeć. Dante z Beatrycze zbliżają się do Nieba Wenus, gdzie przebywają duchy ludzi, którzy na ziemi pałali miłością zmysłową lub rzeczy doczesnych; z czasem ustąpiła ona miejsca miłości do Boga.

² Kupidyn... i Diona — syn Wenus i jej matka.

³ W Eneidzie (I, 683-688) Kupidyn przybrał postać synka Eneasza, by niespostrzeżenie wzbudzić miłość Dydony do niego.

⁴ Ruch sfer niebieskich ma swoje pierwsze źródło w najwyższym niebie, Primum Mobile, nad którym pieczę sprawują Serafini.

⁵ W oryginale wiersz ten (Voi che'tendendo il terzo ciel movete) jest zaczerpnięty z kancony otwierającej drugi traktat Dantejskiej Biesiady.

⁶ Odpowiadającym jest duch Karola Martela (1271-1295), syna Karola II Andegaweńskiego i Marii, siostry Władysława IV, króla węgierskiego, koronowany na króla Węgier w 1292 r.

Bogdajbym dłużej tam pomieszkał żywo,
Wiele by złego pewnie się nie stało.

52 Uciecha duszna osłania pokrywą
Promieniejącą kształty mej postaci,
Jak jedwabnicę kokonu przędziwo.

55 Tę miłość, jaką za miłość się płaci,
Dałeś mi; gdybym trwał między ziemiany,
Byłbyś z niej ujrzał coś więcej prócz naci.

58 Owy brzeg lewy, falami oblany
Rodanu, gdzie się z Sorgi nurtem godzą,
Miał niegdyś berłu memu być poddany.

61 Z nim róg Auzonii, który wokół grodzą
Zamki Gaety, Bari i Catony,
Gdzie Tronto z Verdem do morza uchodzą¹.

64 Jużem na czoło przymierzył korony
Z tej ziemi, co ją swym strumieniem płucze
Dunaj, niemieckie porzuciwszy strony.

67 Piękna Trynakria² — nad którą mgły krucze
Nie Tyfej³ wzdyma, lecz siarka pod korą
Gruntu zatoki, gdzie się Eurus⁴ tłucze,

70 Między Paquino wiejąc i Peloro —
Raczej by prawych Rudolfa i Karła⁵
Następców na tron czekała. Cóż, skoro

73 Tyrania, która tylekroć otwarła
Wrota niesnaskom, w sykulskiej stolicy
Okrzykiem: »Smierć! Śmierć!«, rozjuszyła garła⁶.

76 Gdyby brat przejrzał, że mu namiestnicy,
Ta katalońska łapczywa hołota,
Lud krzywdzą, byłby zapobiegł krwawicy.

79 Kto państwem rządzi, niechaj się kłopotą
O jego dobro: gdy z ładunkiem płynie
Zbyt ciężkim, zbędzie mienia i żywota.

82 Szczodrość rodzica zwyrodniała w synie:
Winien by takich wybierać włodarzy,
Co nie zgarniają pieniędzy do skrzynie⁷.

85 „Miło mi wierzyć, że ty, twarzą w Twarzy
Pogrążon Bożej, oddychasz weselem,
Co dzięki tobie i na mnie się żarzy

88 I co dóbr wszelkich jest źródłem i celem;
Milej, że słów mych szczere znasz oblicze,
Boś jasnowidny duch przed Stworzycielem.

91 Ucieszyłeś mię, teraz przeto życzę,
Abyś oświecił, bo mię podziw ima,
Jak miód się może wyrodzić w gorycze".

94 Tak rzekłem, a on: „Niech się myśl zatrzyma
Na tym, co powiem, a ku prawd powadze
Będiesz stał twarzą, tak jak dziś plecyma.

97 Dobro sycące i dzierzące w wadze
Światy, po których wstępujesz do szczytu,
Opatrzność swoją zmienia w nich na władze.

100 A dba nie tylko o naturę bytu
Wszego Przezorność Boża doskonała,
Lecz o ład jego i pełnię dosytu.

103 Rzecz, która z tego łuku wybieżała,

¹ Karol Martel wymienia ziemie znajdujące się pod panowaniem dynastii andegaweńskiej; „róg Auzonii” (Ausonia jest poetycką nazwą Italii) to Królestwo Neapolu.

² Trinakria - starożytna nazwa Sycylii (od jej trójkątnego kształtu).

³ Tyfej - w mitologii greckiej najmłodszy syn Gai (Ziemi), monstualny olbrzym przygnieciony przez Zeusa Sycylią; wierzono, że przez Etnę uchodzi ogień z jego paszczy.

⁴ Eurus — gorący wiatr południowy (sirocco).

⁵ Mowa o potomkach Karola Martela, wnukach jego ojca, Karola II, oraz jego teścia Rudolfa Habsburga.

⁶ Aluzja do tzw. „Nieszporów Sycylijskich”, powstania na Sycylii przeciwko tyranii Karola I Andegaweńskiego (1282 r.), w wyniku którego Andegawenowie stracili tę wyspę.

⁷ Aluzja do Roberta, brata Karola Martela, który w 1309 r. został królem Neapolu i nie umiał ukrozić samowoli chciwych urzędników, których sprowadził z Katalonii, gdzie przebywał parę lat w charakterze zakładnika.

Tak niezawodnie do swej mety chynie,
 Jako do celu przejrzanego strzała.

106 Inaczej nieba, po których drabinie
 Stąpasz, zmieniałyby ten świat ogromny
 W twór nie cudowi rówien, lecz ruinie.

109 Co niepodobna, chyba że ułomny
 Duch mają Wiedzy, tych gwiazd wzruszyciele,
 I ów Pierwowied, mocą w nich przytomny.

112 Chceszli, tę prawdę jaśniej ci wybiełę".
 A ja: „Nie trzeba, wierzę bez dowodu:
 Natura chybić nie może w swym dziele".

115 „Byłoby — dodał — dla ludzkiego rodu
 Gorzej, gdyby żył w niespołecznym stanie?..."
 „Tak — rzekłem — ani nie pytam powodu".

118 „A istniałby ten stan, gdyby ziemianie
 Za rozmaitym powołaniem nie szli?"
 „Nie i w tym jasne stoi Mistrza zdanie".

121 Te racje podał i dołożył: „Jeśli
 Tak jest, to przeto, że na przeznaczonem
 Są miejscu, jak je na świat z sobą wnieśli.

124 Ten się Kserksesem rodzi, ten Solonem,
 Melchizedechem lub tym, czyj junaczy
 Syn chciał się w chmury wzbic lotem szalonem.

127 Siła okrężna niebios własnym znaczy
 Piętnem wosk ziemski z odwiecznego prawa,
 Lecz na stan ani krewieństwo nie baczy.

130 Jakub się rdzennie różni od Ezawa,
 Romulus idzie z tak ciemnego rodu,
 Że mu się Marsa za ojca podawa¹.

133 Nie byłby różny płodzący od płodu
 I twórca zawsze odbiłby się w tworze,
 Gdyby nie czujność Bożego zachodu.

136 Na prawowitym stoisz teraz torze;
 Aby zaś dowieść, zem ci jest po woli,
 Na domiar jeszcze jednego dołożę:

139 Jeśli z przyrodą los się nie zespoli,
 Płód wyda lichy dobrocią i trwaniem,
 Jak ziarno siane w niewłaściwej roli.

142 Gdyby świat chodził w parze z przykazaniem
 Natury ową przejrzaną koleją,
 Sami by dobrzy rodzili się na niem.

145 Lecz tam przyrody słuchać nie umieją,
 Czyniąc kapłanem, kto stworzon do miecza,
 A królem, kto miał zostać kaznodzieją.

148 Na błędnych ścieżkach jest stopa człowieka".

¹ Część wywodów Karola Martela na temat wpływu, jaki planety wywierają na ludzi za przyzwoleniem Boga. Tym tłumaczy się różnorodność charakterów oraz konieczną dla społeczności różnorodność uzdolnień i zainteresowań. Jeden rodzi się wodzem, jak król perski Kserkses (V w. przed Chr.), inny prawodawcą jak Ateńczyk Solon (VI w. przed Chr.), jeszcze inny kapłanem, jak biblijny Melchizedech, albo konstruktorem, jak mityczny Dedal. Zdolności i zamiłowania są przydzielane bez względu na stan, jak w przypadku tak różnych od siebie bliźniaczych synów Izaaka, Ezawai Jakuba, czy mitycznego Romulusa, syna kapłanki Rei Sylwii, którego wielkość skłaniała do przypisania mu pochodzenia od boga Marsa.

PIEŚŃ IX

Cunizza da Romano opowiada poecie o sobie i o Marchii Trewirskiej, Folquet z Marsylii mówi o swoim życiu i o biblijnej Raab, a następnie wygłasza inwektywę przeciw skąpstwu duchowieństwa

1 Tak mię pouczał twój Karol zwycięski,
Piękna Klemencjo¹, a potem przed oczy
Przesunął przyszłe domu swego kłęski,
4 Lecz ostrzegł: „Zmilcz je, niech się dola toczy”.
Więc milczę, tyle jednakże odsłonię:
Za krzywdy wasze słuszna zemsta kroczy.
7 Już też istota mieszkająca w łonie
Świętego blasku zapadła wesola
W słońce dobroci, co dla wszystkich płonie.
10 O wy, stworzenia bezbożne i zgoła
Omylne, które tym dobrem gardzicie
I ku próżności podajecie czoła!
13 A oto wtóra z tych dusz w błogim bycie²,
Na okazanie, że jestem jej miły,
Błyśnieniem ognia przebiła spowicie.
16 Oczy mej pani, które we mnie tkwiły,
Uśmiechnęły się jak wprzód; po nich zgadłem,
Że każe ustom, aby przemówiły.
19 „O szczęsny duchu, skoro twą posiadałem
Łaskę, wynagrodź moją chęć i dowiedź,
Że mych pożądań raczysz być zwierciadłem!”
22 Tak rzekę. A duch ze swych jasnych powić,
Śród których nucił, jak człek w dobrem żwawy,
Tę na wezwanie moje dał odpowiedź:
25 „W owym zakącie nierządnej dzierzawy
Italskiej, która Rialtem jest zawarta,
A wraz źródłami Brenty i Pijawy,
28 Stanęła góry niewysokiej warta³,
Gdzie to zatliła się głównia, w požodze
Rychło na cały kraj ów rozpostarta⁴.
31 Z jednej z nią iskry, masz wiedzieć, pochodzę:
Cunizza zwałam się; tu w blaskach żywię,
Bom za tą gwiazdą stapała w swej drodze.
34 Radośnie patrzę dziś i pobłażliwie
Na przeszłość moją; iż mię to nie dręczy,
Żem w niższym niebie, będzie wam w podziwiewie.
37 Ów cenny klejnot, który na obręczy
Naszego nieba blisko mnie się złoci⁵,
Wielką się sławą na padole wieńczy
40 I będzie, zanim wiek się spięciokroci.
Patrzże: by pamięć swą przekazać wiekom,
Do jakiej trzeba podnieść się dobroci!
43 Od tak poważnych myśli jest daleko
Rzesza sieczona katorżnymi chrusty
Nad Tagliamentu i Adygi rzeką.
46 Rychło znów Padwa otworzy upusty,
Aby Vicenę grześć w wodnej mogile⁶,
Bo jest niekarny lud i twardousty.
49 Tam gdzie z Cagnanem jednoczy się Sile,

¹ Klemencja — najprawdopodobniej żona Karola Martela, córka cesarza Rudolfa I Habsburga, a nie jego córka o tym samym imieniu.

² Cunizza da Romano, siostra Ezzelino III da Romano, znanego z okrucieństwa, umieszczonego przez Dantego w piekle (zob. Piekieł XII, przyp. do w. 110), żona księcia Werony Riccardo di San Bonifacio; w kronikach czyta się o jej licznych romansach miłosnych, m.in. ze słynnym trubadurem Sordello (zob. Czyściec VI, przyp. do w. 62). Po śmierci brata i utracie przez rodzinę znaczenia politycznego oddała swój majątek kuzynom (znajdującym się również w piekle (zob. Piekieł XXXII, przyp. do w. 58) i poświęciła się działalności dobroczynnej.

³ Mowa o Marchii Trewirskiej (od Treviso), gdzie na wzgórzu między miastami Treviso i Vicenza wznosił się zamek rodziny Romano.

⁴ Opowiadano, że matka Ezzelino (zob. przypis do w. 13) przed jego urodzeniem miała sen, że urodziła pochodnię, od której spłonęła cała Marchia.

⁵ Duch Folqueta z Marsylii (Folquet de Marselha, zm. 1231), jednego z najwybitniejszych trubadurów prowansalskich, który wstąpił do zakonu cystersów, a w 1205 r. został biskupem Tuluzy. Był jednym z inicjatorów krucjaty przeciwko albigensom.

⁶ Aluzja do kłęski zadanej Padwie w pobliżu Vicenzy w 1314 r. przez Cangrande delia Scala, który reprezentował interesy cesarstwa.

Włada i głową niebiosów domierza
 Ktoś, komu pętlę plotą pod tę chwilę¹.
 52 Feltro powtórnie na złego pasterza
 Zdradę zapłacze; będzie tak mizerna,
 Że nie widziała lichszych Malty wieża².
 55 Być by musiała pojemną cysterna,
 Co by zmieściła wszystką krew Ferrary —
 Na uncje mierzyć, praca niepomierna —
 58 Którą wytoczy ten grzeszny wikary,
 Gwoli stronnictwu swemu umilony;
 Snadź są w zwyczaju ówdzie takie dary.
 61 Wyżej są Żrzadła, wy mówicie: Trony³,
 W których sądzący Pan Bóg nam odsłania
 Przyszłość; uwierz więc wróżbie przerzeczonej".
 64 Zmilkła i żeby dać mi do poznania,
 Że w innych myślach chce utonąć ninie,
 Wpłynęła w sferę krążącą kochania.
 67 A duch radosny, co tak w świecie słynie⁴,
 Nagle mi błysnął w zachwycone oczy;
 Właśnie jak słońce jarzące w rubinie.
 70 W niebiosach radość z blaskiem się jednoczy
 Jak tu z uśmiechem; za to tam w Gehennie
 Im duch smutniejszy, tym się bardziej mroczy.
 73 „Widzi Bóg — mówię — i tobie promiennie
 Wid swój odsyła, duchu rajem syty;
 Więc znasz pragnienia moje nieodmiennie.
 76 Dlaczegoż głos twój, cieszący błękity
 Wraz z pobożnymi ogniami na niebie,
 Co z sześci skrzydeł wkładają habity⁵,
 79 Tak jest niełaskaw mej dusznej potrzebie?
 Ja bym nie czekał twojego proszenia,
 Gdybym tak samo umiał wnikać w ciebie".
 82 A na to były słowa jasnocienia:
 „Największa z dolin, wody schłaniająca
 Po oceanie, co świat opierścienia,
 85 Śród wrogich brzegów, przeciw biegu słońca
 Tak się wydłuża, iż u wschodniej ściany
 Południk czyni z widnokregu końca.
 88 Na tym wybrzeżu byłem ja chowany,
 Wpół między Ebru a Makry strumykiem,
 Który Genuę dzieli od Toskany.
 91 Prawie pod jednym leżą południkiem
 Buggia i gród mój, co nurt swej przystani
 Widział krwawiący pod Rzymianów szykiem.
 94 Folco mię zwali ziomkowie wsłuchani
 W me pieśni; dziś mię sfera trzecia chowa:
 Czym ona dla mnie wprzód, jam dziś jest dla niej.
 97 Mniej rozgorzała córa Belusowa,
 Z duchem Sycheja i Kreuzy zwaśniona⁶,
 Niż ja, póki mi nie zsiwiała głowa;
 100 Ni Rodopeja, niegdyś uwiedziona
 Od Demofonta⁷, ni Alcyd, gdy Joli
 Obraz kochany zamknął w głębi łona.
 103 Tutaj się cieszym, nie że nas nie boli
 Wina, bo ta nam już się nie odzywa,

¹ Mowa o Rizzardo da Camino, znanym z pychy władcy Treviso (od 1306 r.), zamordowanym w 1312 r., synu „dobrego Gherarda" (zob. Czyściec XVI, przyp. do w. 121).

² Aluzja do Alessandro Novello, biskupa Feltro, który wydał wrogom zbiegów z Ferrary, którzy mu zaufali.

³ Trony - jedna z kategorii aniołów (Inteligencji anielskich).

⁴ Duch Folqueta (zob. przyp. do w. 37).

⁵ Mowa o Serafinach.

⁶ Dydona, córka Belusa, zakochana w Eneaszu złamała ślub wierności złożony zmarłemu mężowi Sychejowi i sprawiła, że Eneasze zdradził pamięć swojej pierwszej żony Kreuzy.

⁷ Mityczna Filis, urodzona w pobliżu góry Rodope, popełniła samobójstwo z miłości do Demofonta.

Ale że żyjem tak po Bożej Woli.
106 Tutaj nam jawią się najwyższe dziwa
Stworzone sztuką; poznajem ustroje,
Przez które wyższy świat na niższy wpływa.
109 Lecz by poczęte tu pragnienia twoje
Uciszyć pełną wiedzą doskonalej,
Dalszym cię jeszcze słowem zaspokoję.
112 Chcesz wiedzieć, kto się w tym światelku pali,
Które tu blisko swój płomień kołysze
Jak smuga światła w przezroczystej fali?
115 Oto wiedz, że w nim przyucza się w ciszę
Raab¹ pośród nas, a gwiazda Wenera
Najwyższe piętno na jej bycie pisze.
118 Do tego nieba, gdzie się cień opiera
Ziemią rzucany, pierwsza przed innemi
W chwale Boskiego weszła Bohatera.
121 Bo należało dźwignąć ją z podziemi
Na jedną z tych sfer, ją, zwycięstwa znamię
Wywalzonego dłońmi złożonemi.
124 Ona to wsparła Jozuego ramię,
Kiedy dobywał sławnie Ziemi Świętej,
Nad którą papież dzisiaj rąk nie łamie.
127 Twój gród, od ducha pysznego poczęty,
Co pierwszy stanął przeciw Majestatu
I niekarnością wszczął świata lamenty,
130 Jest rozsadnikiem nieszczęsnego kwiatu²,
Który obłąkał trzodę wśród bezdroży,
Z pasterza wilka czyniąc na złe światu³.
133 Więc Ewangelia i wielcy Doktorzy
W pogardzie; górą za to dekretały,
Na których pismak swoje glosy mnoży.
136 Nimi się para papież, kardynały;
Do Nazaretu ich myśl nie popłynie,
Gdzie archanielskie skrzydła powiewały.
139 Toteż Watykan i inne świątynie
Rzymu, które się zmieniły w cmentarną
Sadybę Piotra Świętego drużynie,
142 Rychło się z tego nierządu wygarną".

¹ Biblijna Raab, kobieta lekkich obyczajów, pomogła Jozuemu zdobyć Jerycho (przyczyniła się tym do opanowania przez Żydów Ziemi Obiecanej i dlatego Chrystus ją pierwszą wyzwolił z Otchłani, gdy wstąpił tam po śmierci).

² Florena, monety florenckiej, na której była wybita lilia, godło miasta.

³ Aluzja do chciwości wyższych sfer kościelnych.

PIEŚŃ X

Beatrycze i Dante wznoszą się do czwartego nieba, słońca, gdzie przebywają dusze uczonych. Św. Tomasz z Akwinu wymienia nazwiska swych towarzyszy tworzących razem z nim pierwszy krąg uczonych.

1 Niewysłowiona Moc, patrząc na Syna
Oczyrna tego świętego Kochania¹,
Które się z obu od początku wszczyna,
4 Wszystko, na co wzrok albo myśl się skłania,
Wprawia w ład taki, że rozkosz bez liku
Płynie z samego tych praw oglądania.
7 Więc czoło teraz podnieś, czytelniku,
I wzrok twój niech się w tym miejscu zatrzyma,
Kędy przechodzi zodiak po równiku.
10 I niechaj pierś twa zachwytem się wzdyma
Nad sztuką Mistrza, co tak swego tworu
Strzeże, iż tkwi w nim ustawnie oczyma.
13 Patrz, jak się odgiął od prostego toru,
Przeto, że ziemia jego władz przyzywa,
Owy zwierzyniec niebieskiego dworu.
16 Gdyby nie była droga jego krzywa,
Wiele sił nieba zeszloby na nice
I moc by żadna nie została żywa.
19 Gdyby choć nieco zboczyła z granice
W prawo lub lewo, ład by znikł w dzierzawie
Świata, szczęłyby ziemskie półkulice.
22 Siedźże, słuchaczu, teraz na swej ławie,
Rozpamiętywaj nad ucztą przedsmakiem:
Ja zanim znużę, wprzód cię zabawię.
25 Pchnąłem cię naprzód; idź wskazanym szlakiem,
Bo oto chłonie wszystkie me zachody
Materia, której zostałem śpiewakiem.
28 Owy najwyższy namiestnik przyrody,
Który odstrzela światu boże raje
I blaskiem swoim znaczy godzin chody,
31 Przyszedłszy na te dwu kręgów rozstaje,
Zaczął posuwać się spiralnym kołem,
Po którym chodząc, co dzień raniej wstaje².
34 Już byłem w słońcu, lecz jak w nie wpłynąłem,
Tegom nie dostrzegł; tak człowiek nie zbieży
Wybłąsku myśli, jeno z myślą społem.
37 O, w jaki blask się ustroiła świeży
Ona — po stopniach piękności wodząca
Szybciej, niż miarą czasu się wymierzy —
40 I jaka była cała jaśniejąca!
A już mi sztuki i dowcipu braknie,
By rzecz opisać, widną wewnątrz słońca
43 W blasku, nie barwie; pod piórem mi blaknie
Obraz i słowa stają się nieskładne;
Lecz ten uwierzy, kto oglądać łąknie.
46 Nie dziw, że w takich wyżynach nie władnę
Pamięcią, by z niej mieć wiernego świadka:
Wzwyż słońca oko nie wybiegło żadne.
49 Tam mi jawiła się czwarta czeladka
Boża³, którą już wieczyście nasycy
Odkryta Trójcy najświętsza zagadka.
52 Więc Beatrycze: „Wznieś dziękczynne lica,
Słońce aniołów¹ chwal, że szczęsnej pory

¹ Mowa o Trójcy Św.

² Według Ptolemeusza słońce („namiestnik przyrody”), wskutek połączenia ruchu dziennego i rocznego porusza się od jednego zwrotnika do drugiego po linii spiralnej. W czasie wędrówki Dantego posuwa się ono od równika do zwrotnika Raka, a więc wschodzi codziennie nieco wcześniej.

³ Duchy wielkich myślicieli, filozofów i teologów, przebywające w Niebie Słońca.

Tym dotykającym cudem cię zaszczyca".
55 Nigdy człek w sercu nie był taki skory
Do uwielbienia Boga ni tak chętny
Dank mu wdzięczności składać i pokory,
58 Jak ja, kiedy mię w jakiś żar namiętny
Bożej miłości pchnęła jej zachęta:
I trwałem, pani mojej niepamiętny.
61 Nie zadąsała się, lecz uśmiechnięta
Spojrzała; od jej uśmiechów uroku
Znów się skupiona moja myśl rozpęta.
64 Rój światła widny w słonecznym otoku
Ogniskiem czynił nas swojego kręga,
Słodszy dla ucha niż widny dla wzroku.
67 Czasem wygląda tak Dyjany wstęga,
Gdy z pary wodnej splecioną obrozę
Wokoło tarczy księżycowej sprzęga.
70 Tam, skąd wróciłem, na niebieskim dworze
Jaśnieją piękne i drogie klejnoty:
Nie lza ich wywieść za Królestwo Boże.
73 Tak wyglądały te śpiewacze roty:
Ten chce w niemowie mieć nowin zwiastuna,
Kto ku nim nie wzbił się własnymi loty.
76 Słońc gorejących rozśpiewana łuna
Trzykroć nas brała w swoje błyskawice,
Krażąc jak gwiazdy wokoło bieguna.
79 Tak rozbiegane w płasach tanecznic
Razem przystaną i, pełne skupienia,
Uchem chwytają nowy rytm w muzyce.
82 A z wewnątrz ten-ci brzmiał głos jasnocienia²:
„Gdy promień łaski, który miłość płodzi,
Co się w kochaniu jeszcze rozplómienia,
85 Do takich granic swą czułość przywodzi,
Że ci pozwala stąpać po drabinie,
Po której nikt bezpowrotnie nie schodzi,
88 Kto by ci broniał zmaczać usta w winie
Zbawienia, byłby tak wolności próżny,
Jak woda, która do morza nie płynie.
91 Życzysz usłyszeć, jaki kwiat przeróżny
Składa girlandę, rozwitą w urodzie
Pani, co krzepi w tobie trud podróżny?
94 Wiedźże: owieczką byłem w świętej trzodzie
Dominikowej³, co jeżeli czynu
Nie zaniedbywa, nie sypia o głodzie.
97 Ów z prawej strony duch jasny, o synu,
Bratem i mistrzem mi był⁴; to z Kolonii
Albertus Wielki; jam Tomasz z Akwinu.

¹ Słońce aniołów — Bóg.

² Przemawiającym jest św. Tomasz z Akwinu (1226-1274) - jeden z największych filozofów i teologów średniowiecza, autor m.in. słynnej Sumy teologicznej, będącej ważnym źródłem wielu poglądów wyrażonych w Boskiej Komedii.

³ Św. Tomasz należał do zakonu dominikanów.

⁴ Św. Tomasz przedstawia Dantemu swoich towarzyszy (w. 97-13 8); są nimi: Albert Wielki (1193-1280) - wybitny teolog i filozof zwany doctor universalis, profesor uniwersytetów w Kolonii i w Paryżu, gdzie jego słuchaczem był św. Tomasz; autor wielu dzieł naukowych; Francesco Graziano (XII w.) - kameduła, autor dzieła Concordia discordantium canonum (Uzgodnienie sprzecznych kanonów), które stało się podstawą prawa kanonicznego; Piętro Lombardo (zm. 1160) - biskup Paryża, teolog, autor dzieła Sententiarum libri IV (Sentencje — ks. IV), podręcznika dogmatyki; biblijny Salomon - syn Dawida („piąta jasność”), autor Pieśni nad Pieśniami, interpretowanej jako alegoria mistycznych zaślubin Chrystusa z Kościołem; Dionizy Areopagita - jeden z pierwszych chrześcijan nawróconych przez św. Pawła, pierwszy biskup Aten i męczennik, któremu mylnie przypisywano dzieło De coelesti hierarchia (O hierarchii niebieskiej), ukazujące naturę i funkcje Inteligencji anielskich; Paweł Orozjusz (V w.) - teolog hiszpański, autor słynnego dzieła Historiarum libri VII adversus Paganos (Nauki z historii przeciw poganom — ks. VII), w którym dowodził, że mniejsze nieszcześcia spadały na ludzkość w czasach chrześcijańskich niż pogańskich; Boecjusz (480-526) - senator rzymski, doradca Teodoryka, króla Gotów; posądzony o udział w spisku został uwięziony i stracony; w więzieniu napisał słynne dzieło De consolatione philosophiae (O pocieszeniu, jakie daje filozofia), w którym ukazał punkty styczny między chrześcijaństwem i filozofią starożytną, chociaż prawdopodobnie nie był chrześcijaninem; Izydor z Sewilli (ok. 560-636) - biskup Sewilli, uczony teolog i historyk, autor słynnego dzieła encyklopedycznego Originum sive Etymologiarum libri XX (Początki lub Etymologie — ks. XX); św. Beda (674-735) - angielski zakonnik, teolog, historyk, kosmograf, autor słynnego dzieła Historia ecclesiastica gentis Anglorum (Historia kościelna narodu Anglików) i pisma De rerum natura (O naturze rzeczy), prawdopodobnie znanego Dantemu; Ryszard z opactwa św. Wiktora w pobliżu Paryża (zm. 1173) - mistyk szkocki, jeden z głównych przeciwników racjonalizmu filozoficznego, obrońca tezy, że kontemplacja mistyczna jest jedyną formą poznania Boga; Siger z Brabantu (1226-1283) - najwybitniejszy przedstawiciel awerroizmu czyli arystotelizmu radykalnego (zob. Pieśń IV przyp. do w. 145; Czyściec XXV przyp. do w. 31-108). Św. Tomasz polemizował z tezami Siger, który pod jego wpływem od 1273 r. głosił poglądy bardziej ortodoksyjne, jednak w 1277 (już po śmierci św. Tomasza, który stał się jego obrońcą) wiele jego twierdzeń zostało potępionych przez biskupa Paryża; został zamordowany w niejasnych okolicznościach. Jest symptomatyczne, że Dante stawia po prawej stronie św. Tomasza Alberta Wielkiego, a po lewej właśnie Siger, jakby dla podkreślenia, że również wiele z tego ostatniego było dla św. Tomasza stymulujących teologicznie.

100 Jeżeli pragniesz, że ci się odsłoni
Inne w tym wieńcu nieśmiertelne miana,
Obracaj oczy za wodzą mej dłoni.
103 Ów blask pochodzi z uśmiechu Gracjana,
Co tak skutecznie praw pogodził dwoje,
Że stąd uciecha była w raju Pana.
106 Czwarty zdobiący te święte pokoje
Jest ów Piotr, który jak wdowa uboga
Zdał Kościołowi wszystko mienie swoje.
109 Ta piąta jasność, nad wszystkie tu droga,
Z takiej miłości tchnie, że w ziemskiej stronie
Każdy rad wiedzieć, jak żywie u Boga.
112 Taka w niej mądrość przepaścista płonie,
Że póki prawda prawdą, równej sławy
Mąż się nie rodził na ziemskim wygonie.
115 Poza nią widzisz tu blask, co pojawia
Wziąwszy cielesne, wśród ludzi najręcej
Poznał naturę anielską i sprawy.
118 A w tym maleńkim światełku się wdzięczy
Owy obrońca chrześcijańskich ołtarzy,
Którym się, było, Augustyn wyręczy.
121 Jeśli po blaskach innych luminarzy
Myśl twoja tropem mych pochwał śladuje,
Zapagniesz poznać, co się w ósmym żarzy.
124 W nim oglądaniem Boga się raduje
Duch mędrca, który sercu, co go słyszy,
Marności świata tego ukazuje.
127 Ciało, skąd został wygnany, tam w niszy
Leży Cieldauru; z wygnania, z mozołu
Tutaj się dostał do miru i ciszy.
130 W ognistym wieńcu krążyli pospołu
Izydor, Beda i ów Ryszard z nimi,
Który był więcej niż człekiem padołu.
133 Ostatni z duchów jasných tak szczytnemi
Zadumaniami miał zajętą głowę,
Że mu dłużyło się ulecieć z ziemi.
136 To jest wieczyste światło Sigierowe,
Co uczając w Słomianej ulicy,
Głosił budzące zawiść prawdy nowe".
139 Wtem, jak o świecie, gdy Oblubienicy
Boskiej, spragnionej świętego kochania,
Śpiew budzi Męża miłego w łożnicy,
142 A zegar kółka toczący wydzwania:
„Dzień, dzień", tonami pieśczoły tak słodkiej,
Że się w niej sam duch od lubości słania,
145 Tak krążąc w świateł wirownicy wiotkiej,
Grali pieśń swoją przesławni lutniści,
W której nikt jeszcze nie pochwycił zwrotki,
148 Jeno tam, gdzie się rozkosz wiekuiści¹.

¹ Kościół (Boska Oblubienica) wzywa pieśnią poranną Chrystusa (Małżonka).

PIEŚŃ XI

Św. Tomasz wspomina dwóch wielkich świętych: św. Franciszka z Asyżu i św. Dominika. Opowiedziawszy szczegółowo o życiu biedaczyny z Asyżu, św. Tomasz oplakuje zepsucie zakonu dominikanów.

- 1 O bezrozumne zabiegi człowiecze,
Jakaż tkwi w waszych sylogizmach wada,
Że się wam skrzydło tak poziomo wlecze!
- 4 Ten księgi prawne, ów lekarskie bada,
Ten chce w kapłańskiej pysznieć świętej krasie,
Ten sztuką rządzi, a ów siłą włada.
- 7 Ten się rozbojem, ów urzędem pasie,
Znów inny zmysły rozkoszą mozoli,
Inny w gnuśności żyje i wywczasie.
- 10 A ja wyrwany z tej wszystkiej niewoli
Otom był w raj, gdzie mię Beatrycze
Wyniosła z sobą w gwiezdnej aureoli.
- 13 Już też duchowie, na swoje stanice
Po kręgach blasku wróciwszy, stanęli
W miejscu, jak w swoich lichtarzach gromnice.
- 16 Potem z pośrodku ogniowej topieli
Głos mi się ozwie, już słyszany skorzej,
I w znak radości światłem jaśniej strzeli:
- 19 „Wszystko ja — mówił — widzę w Łunie Bożej.
Toż zapatrzony w to wieczyste płomień
Wiem, jaki teraz niepokój cię trwoży.
- 22 Wątpisz i czekasz, że ci uświadomię
I nieomylnym wywodem rozjaśnię
Tak, że w nim przejrzysz, wątpliwości kromie,
- 25 Znaczenie słów tych, że »głodnym nie zaśnie«
I o tym, co był »niezrównany wiedzą«:
Oto rozróżnić tutaj trzeba właśnie¹.
- 28 Opatrzność, która nad tą ziemską miedzą
Czuwa rozumem takim, że żrenicy
Moce się zwichną, zanim dna dośledzą,
- 31 Chcąc oto miłość wzmóc Oblubienicy
Ku Małżonkowi, który z nią wesele
Odprawiał w jęku i świętej krwawicy,
- 34 Pragnąc, by szła doń i ufnie, i śmieie,
Dwu książąt wybrał w ziemskich mężów gronie
Na przewodników jej w podwójnym dziele.
- 37 Jeden miał ogień seraficki w łonie,
A w drugim taka mądrość się zebrała,
Że od niej blaskiem cherubina płonie².
- 40 O jednym powiem, bo jednego chwala
Obu dotyczy, a ich powołanie
W jednym kierunku i znaczy, i działa.
- 43 Między Tupinem a wodą, co kanie
Ze wzgórz, gdzie pamięć Ubalda jaśnieje,
Stok żyzny kłoni się po górskiej ścianie³.
- 46 On to Perugię raz ziębi, raz grzeje
Od strony Porta Sole; w tyłach wzgórza
Gualdo z Nocerą pod uciskiem mdleje.
- 49 W miejscu, gdzie stromość z lekka się wydłuża,
Słońce tam wzeszło człowieczego rodu,
Jak owo, co się z Gangesu wynurza.
- 52 Kto więc wspominać chce owego grodu,

¹ Głos św. Tomasza wyjaśnia wątpliwości Dantego, nawiązując do działalności dominikanów i pochwały mądrości Salomona.

² Św. Franciszek i św. Dominik przyczynili się do większego zjednoczenia Kościoła z Chrystusem; jeden, głosząc miłość właściwą Serafinom, drugi, postępując się wielką mądrością i wiedzą.

³ Opis rodzinnych stron Franciszka w Umbrii: góra Subasio, na której zachodnim stoku znajduje się Asyż, wznosi się między rzeczkami Topino i Chiascio, z których ostatnia wypływa ze wzgórze, gdzie żył pustelnik św. Ubaldo (Ubaldo Baldassini), biskup Gubbio.

Nie mówże: »Asyż«, bo rzekłbyś za mało,
 Lecz: »Wschód«, bo słuszna zwać go mianem Wschodu.

55 Na niebie jeszcze niewysoko stało,
 Gdy plemię ludzkie z zasług jego cnoty
 Już pierwszych błogich skutków doznawało.

58 Bo on chłopiędciem, wbrew ojcu, w zaloty
 Biegł do tej pani, co nie wszystkich nęci,
 Podobnie jak śmierć, dla swojej brzydoty.

61 Przed trybunałem duchownym swe chęci
 Zgłosił et coram patre dał jej słowo,
 A potem co dnia kochał ją goręcej¹.

64 Po pierwszym mężu² swoim była wdową
 Tysiąc więcej stu i kilkoma laty,
 Aż ją ten oto poślubił na nowo.

67 Bo nie pomogło, aby zwabić swaty,
 To, że w rybaka chacie nie zadrzała
 Na głos Cezara straszącego światy³.

70 A taka była wierna i wytrwała,
 Że razem z Chrystem zawisła na krzyżu,
 Gdy nawet Matka u stóp pozostała.

73 Lecz byś nie błądził, będąc już w pobliżu
 Prawdy, odkryję myśli osłonięte:
 To z panią Biedą Franciszek z Asyżu.

76 Zgoda małżonków, lica uśmiechnięte,
 Miłość przedziwna, wzrok pełen pogody
 Budziły wkoło zadumania święte.

79 Pierwszy się rozzuł bieżący na gody
 Bernard⁴ czcigodny i jeszcze się wstydzi,
 Że śpieszy mało... O dobro bez szkody,

82 O skarbie wieczny! Więc rozzuł się Idzi,
 Rozzuł Sylwester za pierwszym małżonkiem⁵,
 Taka im luba małżonka się widzi.

85 Tak poszedł ojciec i mistrz ze swym gronkiem
 Dobranym: z panią i czeladką chętną,
 Już opasaną pokornym postronkiem.

88 Ni mu chmurzyło czoła wstydu piętno,
 Choć się urodził synem Bernardona
 I miał urodę oczom nieponętną.

91 Lecz po królewsku zamiarów dokona,
 Odkrywszy trudny plan przed Innocentem,
 I bierze pierwszą pieczęć i znamiona⁶.

94 Gdy trzódka rosła, w trop za mistrzem świętem
 Krocząc, którego żywot nad pojęcie
 Godniej chwalono by nad firmamentem,

97 Papież Honoriusz, na Ducha zakłęcie,
 Ozdobił chwałą powtórnej korony
 Arcypasterza szczytne przedsięwzięcie⁷.

100 A że był palmy męczeńskiej spragniony,
 Chrystusa głosić jął i Apostołów
 Przed sułtańskimi, nie zadrżawszy, trony.

103 Lecz widząc próżne owoce mazołów,
 A lud ów twardym i wierze niezdamem,
 Wrócił brać żniwo z italskich padołów⁸.

106 Pośród skał, które Tybr okraża z Arnem,

¹ Szczegóły z życia św. Franciszka (Francesco Bernardone, 1182-1226), syna bogatego kupca, który zerwał z rodziną, aby poświęcić się całkowicie szereganiu ideałów ewangelicznego ubóstwa. W 1207 r. miał się zrzec uroczystie w Kurii biskupiej (coram patre: w obecności ojca) praw do majątku, co interpretowano jako akt mistycznych zaślubin z „Panią Biedą”.

² Pierwszy mąż — Chrystus.

³ Aluzja do rybaka Amiclatusa, który - jak podaje Lukan - nigdy nie zamykał drzwi do swojego domu, nawet podczas wojny domowej między Cezarem i Pompeuszem; nie uląkł się Cezara, gdy ten zjawił się niespodziewanie u niego.

⁴ Bernardo da Quintavalle - pierwszy naśladowca św. Franciszka.

⁵ Idzi - Egidio; Sylwester - Silvestro — inni uczniowie św. Franciszka. Razem z Bernardem stanowili załóżek formacji zakonnej Braci Mniejszych (minorytów).

⁶ Aluzja do Innocentego III, od którego św. Franciszek uzyskał ustne zezwolenie na zatwierdzenie reguły swojego zakonu w 1210 r.

⁷ Dopiero papież Honoriusz III zatwierdził regułę tego zakonu bullą z dnia 29 XI 1223 r.

⁸ Napomnienie o próbie nawrócenia sułtana egipskiego (1219).

Ostatnią pieczęć, od Chrystusa wziętą,
Dwa lata nosił na ciele ofiarnem¹.

109 Gdy Bóg, który mu taką pracę świętą
Wyzaczył, po tej ziemskiej poniewierce
Przygotowywał dlań wieczyste święto,
112 Na brać swą, mienia słuszne spadkobierce,
Zdał opiekuństwo swej małżonki miłej,
Kaząc, by wierne jej chowali serce.

115 Z jej łona zstąpił potem do mogiły²;
Gdy dusza do swej wzlatała dzierzawy,
Zwłoki mar innych sobie nie życzyły.

118 Pomyśl, jakim był drugi sternik nawy
Piotrowej, którą z nim razem prowadzi
Przez dzikie morza do przystani prawej³.

121 To patriarcha nasz; o kim on radzi
I kogo służba, i trud nie przestrasza,
Dobry ładunek na swą barkę łądzi.

124 Lecz trzodę nowa ponęciła pasza,
Więc tak łakoma stała się bez miary,
Że po manowcach dla niej się rozprasza.

127 A gdy odbiegnie w gąszczu i czahary
Precz od pasterza, co tak o nią stoi,
Z pustym wymieniem wraca do koszary.

130 Niejedna przy nim trwa; szkody się boi:
Lecz tak ich mało, że się wszystkim łącznie
Ze sztuki sukna kaptury wykroi.

133 Jeżeliś za myślą mą nie szedł omacnie,
Jeżeli słowa moje masz w pamięci,
Jeżeli słuchając, roztrząsałeś baczenie,

136 Już nieco swojej dopełniłeś chęci:
Widzisz, z jakiego drzewa strugam wióry
I co się w słowach rzemiennika święci,

139 Gdy mówi: »Syty, kto do dzieła skory«⁴.

¹ Łaska stygmatów, którą św. Franciszek otrzymał na Górze Verna (pomiędzy Tybrem i Arno) po czterdziestu dniach postu.

² Zgodnie ze swoją wolą św. Franciszek zmarł na gołej ziemi w kaplicy Porziuncola w Asyżu. Dziś na tym miejscu wznosi się Bazylika Santa Maria degli Angeli.

³ Św. Dominik (1170-1221) - założyciel zakonu dominikanów, których głównym celem było głoszenie nauki Chrystusa.

⁴ Krytyka zakonu dominikanów, który zaniedbał pierwotną regułę powodowany pragnieniem godności kościelnych i beneficjów lub też z powodu poświęcenia się studiom świeckim w miejsce teologicznych.

PIEŚŃ XII

Św. Bonawentura przebywający w drugim kręgu uczonych sławi życie i czyny św. Dominika, a następnie oplakuje zepsucie zakonu franciszkanów.

1 Zaledwie przerzekł swe ostatnie słowo
Błogosławionej ognik aureoli¹,
Święty krąg począł wirować na nowo.
4 Lecz zanim jeszcze pełną odbył kolej,
Już się krąg drugi w pierwszą tęczę wplata,
Słowo ze słowem, dźwięk z dźwiękiem zespoli.
7 Dźwięk, do którego w tych nadniebnych świata
Organach tak się mają ziemskie tony,
Jak do pierwosłońc ich ziemska poświata.
10 Taki jest właśnie na rozkaz Junony
Z barw równoległych wity łuk dwutęczny
Na wiotką chmurę w powietrze rzucony.
13 Ze środkowego wystrzela zewnętrzny²,
Jak głos tej nimfy, co niby opary
W słońcu, zmarniała w miłości niewdzięcznej³.
16 Weń poglądając, ludzie są tej wiary,
Że to znak boży pisany na chmurze,
Jako nie spuści więcej równej kary⁴.
19 Tak więc naokół nas wieczyste róże
W girlandzie toczą swoje korowody,
Zewnętrzna średniej wtórując w tym chórze.
22 Aż gdy te wielkie i radosne gody,
Owe migoty i owa muzyka
Świateł, lubości pełna i pogody,
25 Za zgodną wolą, która w ruch przenika,
Zmilkły tak razem, jak obie połowy
Powiek się razem zwierza i odmyka,
28 Znienacka łono jednej jaśni nowej⁵
Sprawiło, pieśnią nagle się rozpększy,
Żem się k'niej na kształt igły magnesowej
31 Zwrócił. Śpiewała: „Miłość, co mię piększy,
O drugim wodzu powiadać mi każe⁶:
Przez niego pierwszy w czci zajaśniał większej.
34 Słuszna, by z jednym drugi chodził w parze,
Bo jak walczyli pod sztandarem wspólnie,
Niech się i sława ich razem pokaże.
37 Wojsko Chrystusa, zebrane mozolnie
Po pierwszych klęskach, formowało cugi
Chwiejne, Nieliczne, ciężko i powolnie.
40 Więc Władca wieczny opatrzył swe sługi
I podparł słabe Kościoła obrońce
Według swej łaski, nie zaś ich zasługi.
43 I jak już rzekłem, posłał swej Małżonce
Z odsieczą tych dwu przedziwnych szermierzy,
Aby skupili wojska błąkające.
46 W tej ziemi, kędy wstaje Zefir świeży
Rozwijać zioła na poczęciu roku,
Z których Europa ma ruń swej odzieży,
49 W pobliżu Oceanowego skoku,
Za którym słońce, zszedłszy w dal od proga
Łądów, z ostatnich ziem ginie widoku,

¹ Św. Tomasz.

² Porównanie dwóch kręgów duchów mędrców, z których jeden wiruje w drugim, do podwójnej tęczy, po której Iryda, mitologiczna wysłanniczka bogów, schodziła na ziemię, i dodanie, że krąg zewnętrzny jest odbiciem kręgu wewnętrznego, tak, jak echo jest odbiciem głosu.

³ Aluzja do mitycznej historii nimfy Echo, która zmarniała z miłości do Narcyza, tak że pozostały po niej kości zamienione w kamień i głos rozproszony w powietrzu (Owidiusz, *Metamorfozy* III, 339-510).

⁴ Aluzja do wyjaśnienia w Biblii zjawiska tęczy, będącej znakiem danym przez Boga Noemu po potopie, że nie spuści więcej tej klęski (Ks. Gen. 9, 9-17).

⁵ Św. Bonawentura (1221-1274) — mistyk franciszkański, autor wielu dzieł teologicznych, zwany doctor seraphicus.

⁶ O św. Dominiku, założycielu zakonu dominikanów.

52 Błogosławiona leży Callaroga
Pod czułą strażą tej tarczy potężnej¹,
Gdzie się na wieże lwia wspina załoga.

55 Tam się urodził ten nowo zaciężny
Miłośnik wiary, ten zapaśnik święty,
Dla swoich słodki, na wrogów orężny.

58 A w duszy taką mocą był zaklęty,
Że matka ogniem proroczym owiana
Sny o nim śniła, ledwie był poczęty².

61 Gdy wziął ślub z Wiarą i tytułem wiana
Obojej stronie u świętej krynicy
Nierozwiązalność była warowana,

64 Niewiasta, co zań składa obietnicę,
We śnie ogląda owoc ów dostały,
Co miał wrócić z niego i przejść na dziedzicę³.

67 Aby w imieniu samym się streszczały
Duszy znamiona, Anioł go w swej zjawie
Kazał zwać »pańskim«, bo w Panu był cały.

70 Zwał się Dominik, a ja o nim prawię
Jak o rataju wezwanym od Chrysta,
By mu pomagał w ogrodzie uprawie.

73 I widno, że był przeciwnikiem Chrysta,
Bo pierwszą miłość i pierwszą swą wolę
Zwrócił ku myśli zesłanej od Chrysta⁴.

76 Nocą piastunka trafiała pacholę
Na ziemi, pełne niemego skupienia,
Jakby mówiło: »Na tę-m skazan dołę«.

79 Rodzicu jego, »Szczęsny« bez wątpienia,
O matko jego, w istocie »Joanno«⁵,
Jeżeli los wasz wyklądać z imienia.

82 Nie żądzą ziemskiej mądrości naganną
Wiedzion za głośnych kanonistów wzorem⁶,
Lecz by prawdziwą nasycić się manną,

85 Rychło zasłynął przedziwnym doktorem
I począł chodzić około winnicy
Pod złym hodowcą nawiedzanej morem.

88 Nie o to prosić szedł świętej stolicy,
Która spełniała miłosierdzia cnotę,
Gdy szafarzyli w niej lepsi skarbnicy —

91 By pozwalała brać z sześci trzy złote
Albo zagarniać kościelne prebendy,
Albo z dziesięcin obdzierać biedotę;

94 Lecz by posłała go karczować błędy,
Ratować ziarno, skąd na naszej roli
Dwudziestu czterech drzew wyrosły pędy⁷.

97 Potem jak strumień, nim się z gór wyzwoli,
Z swą apostolską misją czekał do pór,
Kiedy się poczuł i w wiedzy, i w woli.

100 Do heretyckich krzów przykłada topór,
A usilnością tam żywiej nastaje,
Kędy zaciętszy napotyka opór.

103 Z niego rozliczne wytrysły ruczaje:
Tak katolicka zagroda skrapiana
Drzewka swe stroi w zawsze jasne maje.

¹ Poetyckie określenie miejsca urodzin św. Dominika w 1170 r. (zm. 1221) w Calaruega w Hiszpanii, w którym to kraju powstaje Zefir, według starożytnych wiatr zachodni niosący wiosnę.

² Aluzja do snu, jaki miała matka św. Dominika przed jego urodzeniem, o wydaniu przez nią na świat białego psa z pochodnią w pysku, od której zapalił się cały świat, co oznaczało misję krzewienia wiary po całym świecie przez dominikanów (których habitę są białe), będących »psami Pańskimi" (łac. Domini canes).

³ Aluzja do snu, jaki z kolei po jego chrzcie miała matka chrzestna, która ujrzała go z gwiazdą na czole, symbolizującą przewodnictwo w misji na drodze do zbawienia dusz.

⁴ Imię Chrystusa rymuje się u Dantego tylko z samym sobą.

⁵ Ojciec św. Dominika miał na imię Feliks, co po łacinie znaczy »szczęśliwy", a matka — Joanna, co tłumaczono z hebrajskiego jako »Bogu dzięki".

⁶ Mowa o wymienionym w oryginale Henryku z Suzy (XIII w.) — biskupie Ostii (Ostiense), kardyńale, profesorze prawa kanonicznego oraz o Taddeo d'Alderotto (XIII w.) - lekarzu i filozofie, autorze dzieł z zakresu medycyny, pierwszym tłumaczu Etyki Nikomachejskiej Arystotelesa.

⁷ Dwudziestu czterech uczonych mężów, którzy otaczają Dantego-pielgrzyma.

106 Gdy tak ci kreślę jedno z kół rydwana,
 Z którego Kościół w domowej rozprawie
 Bronił się i skąd gromił wrogów Pana,
 109 To ci tym samym przed oczyma stawię,
 Czym był ów drugi niebieski najmita,
 O którym Tomasz mówił tak łaskawie.
 112 Lecz kolej przezeń w szczyście kół tych ryta
 Przemieniła się na manowce kręte,
 A gdzie był winny osad, pleśń zakwita.
 115 Rodzina jego, porzuciwszy święte
 Tropy, już dzisiaj tak opacznie czyni,
 Że stawia palce, gdzie on stawia piętę.
 118 Sama się lichej uprawy obwini
 W dniu owym, gdy to zapłacze wydarty
 Kąkol, że się go nie daje do skrzyni¹.
 121 Prawda, że waszych ksiąg przejrzawszy karty,
 Znajdę takiego, którego pochwałę,
 Że dziś jest tyle co i dawniej warty.
 124 Nie z Acquasparta jednak, nie z Casale,
 Bo tam spaczona reguły istota²:
 Ten ją zaostrza, ów pełni niedbale.
 127 Ja z Bagnoreggio jestem: duch żywota
 Bonawentury, dostojnik w kościele;
 Przed ziemską wrzawą zamykałem wrota.
 130 Z Illuminatem swoje szczęście dzielę
 I z Augustynem; to pierwsi w pokorę
 Żebraczą strojni Boga przyjaciele.
 133 Hugo z San Victor i Piotr Mangiadore,
 Piotra Hiszpana duch cię tutaj wita:
 W dwunastu księgach jego słowo gore.
 136 I Natan prorok, i Metropolita
 Chryzostom, Anzelm, Donat blaski toczy,
 Z którego dzieł wam pierwsza sztuka świta.
 139 Rabanus tu jest, a obok rwie oczy
 Duch Joachima, Kalabrii opata,
 Co mowę pełną miał mocy proroczej.
 142 Wysławiać tylu paladynów świata
 Oto żarliwa uprzejmość mię skłania
 Oraz wymowność przeroztropna brata
 145 Tomasza, a z nim ta święta kompania"³.

¹ Aluzje do rozłamów i sporów, jakie w czasach Dantego istniały w zakonie franciszkanów.

² Mowa o Ubertino da Casale (1259-1338), głównym eksponente zaostrenia reguły franciszkańskiej w odmianie zwanym spiritali oraz o Matteo d'Acquasparta (zm. 1302), zwolenniku złagodzenia tej reguły, stojącym na czele odłamu franciszkańskiego conventuali.

³ Św. Bonawentura wymienia jedenaście towarzyszących mu duchów; są nimi: dwaj uczniowie św. Franciszka - brat Illuminat z Rieti i brat Augustyn z Asyżu; Hugon (XII w.) - kanonik opactwa św. Wiktora pod Paryżem, mistyk, autor wielu dzieł teologicznych (jego Didaskalikon był źródłem dla Biesiady Dantego); Piętro Mangiadore (Pierre de Troyes, zm. 1179) - teolog francuski, autor m.in. dzieła p.t. Historia scholastica (Historia scholastyczna); Piotr Hiszpan z Lizbony (XIII w.) - kardynał, a potem papież Jan XXI, teolog i uczonec; prorok żydowski Natan, który karcił Dawida za cudzołóstwo z żoną Uriasza; Jan Chryzostom (344-407) - patriarcha Konstantynopola zwany „Złotoustym”; Anzelm z Aosty (zm. 1109) - benedyktyn, arcybiskup Canterbury, wybitny teolog i filozof; Donatus (IV w.) - autor słynnej w średniowieczu Ars Grammatica (gramatyka była pierwszą z siedmiu „sztuk wyzwolonych”); Rabanus Maurus (776-856) - arcybiskup Moguncji, teolog i egzegeta Biblii; Joachim z Flore (Giacchino da Fiore, zm. 1202) - mistyk, zwolennik odnowy moralnej w Kościele (łącznie z zastąpieniem go inną formą), głosiciel nadejścia epoki Ducha Św., autor m.in. komentarza do Apokalipsy, który, wraz z innymi pismami, zjednał mu sławę proroka. Niektóre jego tezy spotkały się z potępieniem ze strony Kościoła.

PIEŚŃ XIII

Św. Tomasz z Akwinu rozprawia o mądrości Adama, Chrystusa i Salomona, a także o niebezpieczeństwie wydawania pochopnych sądów.

1 Kto chce oglądać własnymi oczyma,
Com teraz ujrzał, niech w myśli posplata
I jak kształt ryty w pamięci zatrzyma
4 Te piętnaścioro gwiazd najżywszych świata,
Tak gorejących, że wśród mgławic mętu
Mrok się najgęstszy przed nimi odmiata.
7 Niech wyobrazí wóz, który zakrętu
Pełnego w jednej dokonywa dobie,
Nie schodząc nigdy za skraj firmamentu.
10 Niech uście rogu wyobrazí sobie,
Które w pobliżu tego punktu płonie,
Kędy tkwi biegun w lazurowym globie.
13 Niech je pomyśli w podwójnej koronie,
Tak ułożone między gwiazd kurzawą,
Jak się złożyły po Ariadny skonie.
16 Niechaj przedstawi sobie taką sprawą
Ześrodkowane te niebios ozdoby,
Że jedna w lewo, druga bieży w prawo —
19 A ujrzy duszy oczyma jakoby
W widmie obrazu te płąsy i tany,
Co się toczyły wokół mej osoby.
22 Widok z ziemskimi tak nieporównany,
Jak Pierworuchu szalone wichury
Z powolnym chodem naszej swojskiej Chiany¹.
25 Tam nie Apollem, nie Baccchem brzmią chóry:
Sławi się Osób Trzech przyrodę bożą,
Sławi w Osobie jednej dwie natury.
28 A wtem się tańce i śpiewy ułożą;
Duchy skłonione z kolistego szlaku
Ku nowej trosce myśl zwracają hożą.
31 Potem milczenie zgodnego orszaku
Przerwie ów płomień świętego ogniska²,
Co mi powiadał o bożym żebraku.
34 „Gdy jedna słoma sprzątniona z boiska
I do śpichlerza ziarno już zesute,
Miłość mi drugi snop pod cepy ciska.
37 Myślisz tak: w łonie, skąd było wyprute
Żebro na zaczyn owej gładkiej twarzy,
Co świat na taką przywiodła pokutę,
40 I w owym pchniętym włócznią dzikiej straży,
Które, ściągając na się pomsty ramię,
Przeszłą i przyszłą winę równoważy —
43 W nich obu, to jest w Chrystcie i w Adamie,
Tyle wmieściła wiedzy twórcza władza,
Ile dopuszcza człowieczeństwa znamię.
46 Przeto też dziwno tobie, jak się zgadza
Z tą prawdą moje rzeczenie poprzednie,
Że nie ma równia światło, które chadza
49 W piątym płomieniu. Utkwijże wzrok w sednie
Mej myśli; tak z nią twoją wiarę złożę,
Iż będą jako dwa koła spółśrednie³:
52 To, co umiera i umrzeć nie może,

¹ Mistyczny taniec duchów obu kręgów mędrców; wóz (w. 7) - konstelacja Wielkiej Niedźwiedzicy; uście rogu (w. 10) - dwie najjaśniejsze gwiazdy Małego Wozu; mityczna Ariadna (w. 15; zob. Pieśń XII, przyp. do w. 17) - porzucona przez Tezeusza, miała się rzucić w morze, a jej wianek zamienił się w konstelację gwiazd.

² Św. Tomasz.

³ Św. Tomasz odgaduje wątpliwość Dantego co do tego, jak należy rozumieć to, co powiedział poprzednio o Salomonie (zob. Raj X, w. 113-114), że posiadał on największą mądrość, skoro sam w Sumie teologicznej jako najmądrzejszych ludzi wymienił Chrystusa i Adama.

Jest jeno ziemskie idei odbicie,
Którą kochaniem rodzi tchnienie Boże.
55 Bo światłe Słowo¹, które bierze życie
Od swej Prajaśni², a zawsze się jedna
Z nią i z Miłością³, złączone w Trójbycie,
58 Promienie rzuca z dobroci bezedna
Na dziewięciorga sfer wiry okolne,
Ustawnie trwając jako istność jedna.
61 Potem zstępuje w tworzywa padolne
Stopień po stopniu — aż na byty schodzi
Krótkotrwałego jeno życia zdolne.
64 Przez byty owe rozumieć się godzi
Te, co je wirem Pierworuchu sfera
Z nasienia albo i bez niego płodzi.
67 Lecz miazga bytów i moc, co ją zbiera
W kształt, są nierówne, toż spod ich osnowy
Typ idealny nierówno przeziera.
70 Stąd też pochodzi, że niejednakowy
Owoc, gdzie drzewa gatunek jednaki,
I że są tępsze i bystrzejsze głowy.
73 Gdyby ta miazga była bez poszlaki
I pełnia wpływów szła z niebiosów toni,
W bytach by żadne nie istniały braki.
76 Ale natura dużo blasku roni,
Tworząc swe dzieło, właśnie jak artysta,
Który zna kunszt swój, lecz jest słabej dłoni.
79 Za to jeżeli Miłość płomienista
W dzieło jasnością Pierwomocy tchnęła,
To się w nim jawi doskonałość czysta.
82 Tak w owej glinie stworzonej do dzieła,
W które spłynęły wszystkiej krasy zdroje;
Tak w Płodzie Panny, co z Ducha poczęła,
85 Słuszne jest zatem powiedzenie moje,
Że nigdy dotąd nie było śród ziemi
Tak doskonałych tworów, jak ci dwoje.
88 Gdybym nic nie rzekł więcej, słuszna, że mi
Zadasz pytanie, co znaczyło ono:
Iż nie ma równia między żyjącymi.
91 By ci odsłonić, co jest pod zasłoną,
Uważ, kim on był i czego to w darze
Żądał, kiedy mu żądać dozwolono.
94 Mniemałem, że ci w mych słowach ukazę,
Iż on był królem i mądrości życzył
Od Boga, by był władcą nad mocarze,
97 Nie zaś, by niebios ruchadła policzył
Lub dwu przesłanek, co są sobie sprzeczne:
Musu z przypadkiem następstwo wytyczył,
100 Zgadł, są-li dźwignie ruchu ostateczne,
Wkreślił w półkole trójkąt, gdzie by wcięcie
Kąta prostego nie było konieczne.
103 Zebrawszy wszystko, wiesz, żem w tym momencie
Mądrość królewską przez ową wspaniałą
Wiedzę rozumiał, godząc w tve pojęcie⁴.
106 Jeśli cię słowo »wzniósł się« pomieszało,
Wiesz, że na celu miałem ukazanie,
Iż królów wielu jest, lecz dobrych mało.
109 Z tym objaśnieniem przyjmij i patrz na nie.
I niech w pamięci twojej tak ostaną

¹ Światłe Słowo - Syn Boży.

² Prajaśń - Bóg Ojciec.

³ Miłość - Duch Św.

⁴ Mądrość, o którą Salomon prosił Boga, była umiejętnością rządzenia państwem; dlatego zasłużył na miano najmądrzejszego z królów.

Nasz pierwszy rodzic i nasze Kochanie.
112 A miej u nogi kulę ołowianą
I stąpaj z wolna, jak człowiek znużony,
Zanim osądzisz rzecz nieoglądaną.
115 Bo gorzej głupca będzie poniżony,
Kto zbyt dorywczo rozstrzyga i sądzi,
Nie odróżniwszy wprzód lepszej strony.
118 Taki się zmiesza zwykle i pobłądzi:
Nazbyt pochopnie bieży ku fałszowi,
Przy czym uczucie już rozumem rządzi.
121 Kto, swej nie znając sztuki, prawdę łowi,
Próżno zarzuca na głębinach wędry,
Bo wynik jego chęciom nie odpowie.
124 W takie to właśnie popadli obłądzy
Parmenid, Melis, Brissos, inny taki¹,
Którzy kwapili się, nie wiedząc kędy,
127 Sabeliusz, Ariusz i owe pismaki²,
Którzy dla Pisma byli jak te miecze
Czyniące z twarzy dorodnych — pokraki.
130 Nie bądź więc w sądach zbyt rączy, człowiecze,
Ani nie szacuj zboża na rozłogu,
Zanim się ziarno na słońcu wypiecze.
133 Widziałem nieraz wiosną badył głogu,
Który wyglądał suchy i chropawy,
A potem kwieciem róż wdzięczył się Bogu.
136 A znów widziałem skut piękny i żwawy,
Jako po fali szedł w wielkiej paradzie,
A potem tonął przy końcu wyprawy.
139 Niech więc nie sądzi lada kto w gromadzie,
Mówiąc: »Ten darzy Kościół, ów okrada«,
Iż już do wnętrza zajrzał bożej radzie,
142 Gdyż ów się może podnieść, gdy ten pada".

¹ Parmenid, Melis, Brissos - przykłady ludzi, którzy głosili błędne nauki. Parmenides (V w. przed Chr.) — filozof grecki, twórca szkoły eleatów, który utożsamiał myśl i byt, a w stałości dostrzegał główną zasadę bytu; Melissos (V w. przed Chr.) — również eleata, uczeń poprzedniego; Bryzon — uczeń Euklidesa (zob. Pieśń IV przyp. do w. 140), próbował rozwiązać problem kwadratury koła.

² Sabelius (III w.) - heretyk negujący istnienie Trójcy Św.; Ariusz (280-336) — twórca sekty arian, która negowała boskość i nieśmiertelność Chrystusa.

PIEŚŃ XIV

Jedna z dusz wyjaśnia Dantemu wątpliwość, w jaki sposób po zmartwychwstaniu oczy człowieka zbawionego wytrzymują blask duszy, a następnie Beatrycze i poeta wznoszą się do piątego nieba, na planetę Marsa, gdzie ukazują się im dusze bojowników za wiarę tworzące płomienny krzyż.

- 1 W kragłym naczyniu dwojgiem fal się mąci
Płyn, które na się zachodzą wzajemnie,
Gdy się go z zewnątrz i z wewnątrz potraći.
- 4 Podobny obraz ujawnił się we mnie,
Gdy duch żywota niegdyś Tomaszowy
Zapał w milczeniu; bo się tak foremnie
- 7 Układał teraz pogłos jego mowy,
Ku nam falując, z głosem Beatryczy,
Która więc tymi ozwała się słowy:
- 10 „Choć on nie wyrzekł jeszcze, czego życzy,
Ani chęć nawet w głowie mu nie świta,
Potrzeba jemu nowych prawd zdobyczy:
- 13 Blask, którym wasza substancja zakwita,
Wiecznie-li będzie trwał, czy też docześnie,
Póty aż się wiek wypełni do syta?
- 16 A jeśli przetrwa dzień, gdy człowiek wskrześnie,
Jakim sposobem, w ciele cierpiętliwem
Płonąc, nie będzie ócz raził boleśnie?”¹
- 19 Jak uniesiony radosnym porywem,
Płaszając w kole, cały chór taneczny
Objawia afekt swój gestem i śpiewem,
- 22 Tak po tej prośbie naglącej i grzecznej
Zawirowały z radosnymi głosy
Dwa święte kręgi obręczy słonecznej.
- 25 Kto z was się skarży na śmiertelne ciosy,
Które raj dają po ziemskiej rozłące,
Nie wie, jak luby chłód niebieskiej rosy.
- 28 Jedność i z Dwójką Trójca, wiecznie tchnące
A władne w Trójcy, w Dwojgu i w Jedności,
Nieogarnięte, wszechogarniające,
- 31 Trzykroć śpiewane były pośród włości
Niebios tak słodko, że najlepszy zgoła
Do większych nagród prawa nie urości².
- 34 I usłyszałem wśród mniejszego koła
W zbożniejszym świetle pełen umilenia
Głos, jak ów Marii zwiastuna — anioła:
- 37 „Dopóki w raju te płąsy i pienia
Trwać będą, póty miłość, co w nas tleje,
Wyiskrzać będzie te szaty z płomienia.
- 40 W miarę zapału blask nasz potężnieje,
A zapał w miarę patrzenia tym silniej,
Im więcej łaska na nas mocy zleje.
- 43 Gdy dawne ciała mieszkańce mogilni
Przywdziejem, wtedy w tej chwalebnej korze
Bóg będzie na nas poglądał przychylniej.
- 46 Przez to się równie nasza jasność wzmoże,
Co ją wysiewa niebieska skarbnica
I dzięki której patrzym w lica Boże.
- 49 Widzeń się naszych rozrośnie granica,
Rozrośnie ten żar, który z nich się nieci,
Rozrośnie promień, co się w nich nasycy.
- 52 Jak węgiel, kiedy płomień go ukwieci,
Swoją łupinę ogniową przebija

¹ Beatrycze odgaduje wątpliwość Dantego, czy dusze zbawionych zachowają swój blask również po zmartwychwstaniu, a jeśli tak się stanie, to czy ludzkie oczy, nie nawykłe do tak intensywnego światła, będą mogły go znieść. Tę wątpliwość rozwieje nieco dalej wypowiedź ducha Salomona.

² Duchy śpiewały pieśń na cześć jednego Boga w trzech osobach i na cześć dwu natur Chrystusa: boskiej i ludzkiej.

I pośród światła czerwonością świeci,
 55 Tak przez tę jasność, która nas spowija,
 Kształt nasz cielesny lśnić będzie z pożaru,
 Dziś jeszcze skryty w grobie, co przemija.
 58 Ani nie będziem zmęczeni od skwaru:
 Organ cielesny będzie dosyć silny,
 Aby nie zemdleć z rozkoszy nadmiaru"¹.
 61 Tedy słyszałem, jak bardzo był pilny
 Zawołać: „Amen”, każdy ognia płatek,
 Spragnion dostania swej szaty mogilnej,
 64 Nie tyle dla się, ile dla swych matek,
 Ojców i wszystkich, których w tamtym bycie
 Kochali, zanim zbyli ziemskich szatek.
 67 A oto mi się zjawiły w rozkwicie
 Nowe jasności nad tęcz pierwszą parą,
 Niby na rąbku niebiosów o świcie.
 70 Jak na sklepieniu nieb godziną szarą
 Zamajaczącą coraz błyski nowe,
 Widniejąc w oczach ni jawą, ni marą,
 73 Podobne błysły przez mgielną osnowę
 Światła i jęły toczyć swe obroty
 Ponad dwie inne obręcze tęczowe².
 76 O szczere Ducha Świętego błyskoty,
 Utkwiony w waszej ognistej koronie
 Wzrok mój lśnął, rażon gwałtownymi groty.
 79 Wtem Beatryczy piękność mi rozplonie
 Uśmiechem między światłości ruczaje,
 Tak że mej wizji opisem nie zgonię.
 82 Czułem, że wzrok mój nowych sił dostaje
 I że jak gdyby potężnymi pióro
 Jestem z mą panią rwany w wyższe raje.
 85 Czułem to, żeśmy lecieli do góry,
 Po roześmianiu gwiazdy purpurowym,
 Czerwieńszym niż ton jej zwykłej purpury.
 88 Modlitwą serca, tym spólnym duchowym
 Językiem, Bogu składałem ofiary
 Po Jego łaski objawieniu nowym.
 91 A nie ostygły jeszcze we mnie żary
 Całopalenia, gdym miał niewątpliwy
 Dowód, że przyjął Bóg me korne dary.
 94 Bo tak szkarłatny, światły nad podziwy
 Załśnił kształt w głębi tęczowego kręga,
 Żem wołał: „Helios³, jakżeś urodziwy!”
 97 Jak owa, która dwa bieguny sprzęga,
 Gwiazdami siły różnej świecąc światu,
 Niewybadana wiedzą mleczna wstęga,
 100 Tak pośród Marsa pełen majestatu
 Znak mi się jawił, złożony w te linie,
 Co razem tworzą przekątnie kwadratu⁴.
 103 Tutaj ma sztuka z pamięcią się zminie,
 Bo w krzyżu raz w raz wyblyskał znak Chrysta⁵:
 Wszelka wyblysków modła wobec ginie.
 106 Lecz kto krzyż bierze, naśladować Chrysta,
 Przebaczy mowie mojej niedojrzałej,
 Gdy kiedyś ujrzy sam łyskanie Chrysta.
 109 W ramionach krzyża, tam gdzie się mijały

¹ Duch Salomona wyjaśnia, że blask otaczający duszę będzie trwać wiecznie, ale stopień jasności jest odpowiedni do jej zasług. Po zmartwychwstaniu, kiedy ciało połączy się z duszą, człowiek stanie się doskonalszy i jego oczy będą mogły wytrzymać blask emanujący z duszy.

² Dookoła Dantego i Beatrycze tworzy się trzeci krąg zbawionych duchów.

³ Helios - w słowie tym jest zawarta podwójna treść: po grecku oznacza słońce, a etymologie średniowieczne łączyły go również z hebrajskim słowem Eli, znaczącym Bóg.

⁴ Dante z Beatrycze znajdują się w Niebie Marsa, gdzie przebywają duchy wojowników za wiarę. Duchy tworzą figurę równoramiennego, świetlistego krzyża, w środku którego można dostrzec wizerunek Chrystusa.

⁵ Słowo „Chrysta” rymuje się z sobą samym (zob. też Raj XII, 71, 73, 75).

Lub gdzie schodziły święte błyskawice,
Zaraz się skrzyło żywzszymi zapąły.
112 Jako przez nie dość szczelne okiennice
Wciska się iskier gromada drgająca
Pasem świetlanym w komnaty ciemnicę
115 I cząsteczkami ognia cień roztrąca,
Co go człek sobie sztucznie dla osłony
Uczynił, chroniąc się nadmiaru słońca;
118 Lub jako w gęśli albo wielostronej
Harfie ze zgodnych uderzeń wykwitną
Miłe, choć w słowa nieubrane tony,
121 Tak ja w me zmysły przejmowałem szczytną
Muzykę światel, która się zbierała
W ramionach krzyża melodią niechwytną.
124 Śpiewana była snadź najwyższa chwała:
„Powstań”, „Zwyciężaj” — jeno mię doleci
Z pieśni, która się w swoim wątku rwała.
127 Zatem się we mnie taka miłość nieci,
Że owładnęła całą duszą moją —
Nigdy nie byłem brany w słodsze sieci.
130 Może te słowa nieopatrznie roją,
Mając przepiękne oczy w niepamięci,
Co były dotąd mych tęsknot ostoją.
133 Ale kto zważy, iż żywe pieczęci
Piękna, im wyżej, tym działają żywiej
I że w tej chwili do nich wszystkie chęci
136 Miałem zwrócone, ten usprawiedliwi,
W czym uchybiłem, albowiem dowiodę,
Iż się jednemu drugie nie przeciwi:
139 Wszak ona wzrosła tymczasem w urodę¹.

¹ W miarę wznoszenia się ku coraz to wyższym sferom niebieskim wzrasta u Dantego poznanie prawd wyższych, a tym samym ich piękno, które symbolizuje Beatrycze (nie tracąc nigdy swojego znaczenia dosłownego).

PIEŚŃ XV

Pośród bojowników za wiarę Dante spotyka swego pradziada Cacciaguide, który opisuje poecie Florencję swoich czasów, mówi o przodkach i żonie, a także o swojej śmierci podczas drugiej krucjaty.

- 1 Ta dobra wola, w której się wykrywa
Miłość będąca z wolą boską w mirze,
Jak jest w rozterce wola niegodziwa,
4 Milczenie słodkiej nakazała lirze,
Pokojąc struny w szczytnym instrumencie,
Na których sam Bóg swoje nuty niże.
7 Mogłybyż modłom moim stać na wstręcie
Istoty, które zgłuszyły swe pienia,
Ażeby moje usłyszeć zakłęcie?
10 Takı doczeka duszy potępienia,
Kto się pozbywa sam miłości czystej
Dla rzeczy marnej, dla rozkoszy cienia.
13 Jako przez lazur cichy i przejrzysty,
Ciagnąc za sobą zadumane oczy,
Nagle przebieży lotem smug ognisty
16 I zda się gwiazdą, która z drogi zboczy,
Tylko że tamta, w miarę jak się zniża,
Gaśnie, a ta trwa ani się nie mroczy —
19 Tak porzuciwszy prawe ramię krzyża,
Od konstelacji, gdzie mieszka, jak strzała
Do stóp krzyżowych zbiegła iskra chyża.
22 Ni się od wstęgi perła odrywała;
Z bieli jarzącej swój ognek wyłoni
I jak za płytą alabastru pała.
25 Potem się ku mnie jak Anchiz przykloni,
Wedle powieści poety, tą chwilą,
Gdy syna ujrzał na Elizjum błoni.
28 „O ty, krwi moja, obsypana tyłą
Łask Bożych, komuż tak szczęście jak tobie
Po dwakroć wrota niebios się odchyła?”¹
31 Tak rzekła światłość. Więc w jasnej osobie
Wzrok utkwie i znów pani mojej lice
Podziwiam; dwojgiem kras swój zachwyt zdobie.
34 Takim uśmiechem grały jej źrenice,
Żem się swoimi zdał zapadać do dna
Po łask i rajów ostatnie granice.
37 W słuchaniu słodka, w widzeniu pogodna
Postać zaczęła mówić dziwne rzeczy:
Ich sensu moja myśl była niewłodna.
40 Nie przeto, by duch tajność miał na pieczy,
Ale że nabył przez swe wniebowzięcie
Znamion szczytniej szych nad umysł człowieczy.
43 Lecz gdy gorącej miłości napięcie
Tak odtężało, że tajników zjawa
Zdołała w moje utrafić pojęcie,
46 Pierwsze, co mi się wyrozumieć dawa,
Było: „Sławię cię, Trójjedną Istotę,
Żeś była dla mej krwi taka łaskawa”.
49 A dalej: „Słodką i dawną tęsknotę,
Wyrosłą z wróżby zapisanej w księdze,
Kędy konieczność nie chybia na jotę,
52 Koisz, przechodząc za jasne wrzeciędze
Bytów niebiańskich, dzięki tej, co z twego

¹ Dusza, która oderwała się od świetlistego krzyża, by porozmawiać z Dantem to Cacciaguida (ok. 1091 -ok. 1147) - przodek rodziny Alighieri, uczestnik wyprawy krzyżowej cesarza Konrada III Hohenstaufa i króla Francji Ludwika VII (w latach 1147-1149); spotkanie Anchizesa i jego syna Eneasza w Elizjum, opisane w Eneidzie (VI ks.) Wergiliusza, stanowi jakby prefigurację tego rajskiego spotkania. W tekście oryginalnym duch zwraca się do swojego dalekiego potomka po łacinie.

Świata wyniosła cię nad ludzką nędzę.
 55 Ty wiesz, że ku mnie myśli twoje biegą
 Odbite z Boga i obraz zeń wstaje
 Twych chęci, jako cyfr szereg z jednego.
 58 Nie pytasz zatem, ktom ja, przecz się zdaję
 Płonać jasnością czerwieńszych korali
 Niż inne duchy zdobiące te raje.
 61 I wiesz prawdziwie, bo wielcy i mali
 Tych nieb sajedno odbiciem zwierciadła,
 Gdzie ledwie błysnie ich myśl, już się pali.
 64 Lecz aby miłość, która mną owładła
 I ma wnet moją tęsknotę uzdrowić
 Za twą osobą, w pełni cię posiadała,
 67 Szczerze, wesoło, umie śpiesz wysłowić,
 Jaka się w tobie myśl i chęć poczęła;
 Wiedz, że gotowa już im jest odpowiedź".
 70 Na Beatrycę spojrzalem; pojęła,
 Nim rzekłem słowo; uśmiechu wymowa
 Wraz prędkie skrzydła mym chęciom przypięła.
 73 Potem zacząłem: „Odkąd Pierwsza owa
 Równość wam błyska, wszak się w was kochania
 I wiedzy zdolność stała jednakowa?
 76 Bowiem je Słońce grzeje i rozstania
 Ciepłem i światłem w takiej równej mierze,
 Iż między nimi nie ma stopniowania.
 79 Za to chęć, a moc w naszej ziemskiej sferze,
 Z powodów, które poznali niebianie,
 Mają w swych skrzydłach różnej mocy pierze.
 82 W tym ja śmiertelny znajduję się stanie,
 Przeto jedynie sercem niosę do cię
 Za twój ojcowski afekt dziękowanie.
 85 Topazie żywy, który w tym klejnocie
 Niezrównanymi blaskami wykwitasz,
 Mów mi, jak zwałeś się w ziemskim żywocie?"
 88 „Szczepie mój miły, że tu wnet zawitasz,
 Czekałem. Jam jest twego rodu korzeń —
 Tak począł mówić niebieski dygnitarz. —
 91 Ten, który żyjąc wśród padolnych stworzeń,
 Dał ci nazwisko i sto lat z okładem
 Już błądzi w pierwszym kręgu upokorzeń,
 94 Był synem moim, a twoim pradziadem¹;
 Słuszna, żebyś mu w tej ciężkiej przygodzie
 Modłami rajski wypraszał dyjadem.
 97 Florencja w starym mieszcząca się grodzie,
 Skąd jej jak dzisiaj wydzwaniały wieże,
 Podówczas żyła w skromności i zgodzie.
 100 Nie były modne kosztowne odzieże,
 Manele, wieńce, trzewiczki i pasy:
 Jeszcze je liczka zaćmiewały świeże.
 103 Córka, rodząc się, rodzica nie straszy,
 Że wyjdzie za mąż, nim doczeka pory;
 Zamiast posagu wystarczało krasy.
 106 Nie stały pustką pałace i dwory
 Ani był znany kunszt Sardanapala²,
 Który znieprawia małżeńskie komory.
 109 I nie prześcigał jeszcze Montemala
 Uccellatoio, a nie tak upadła
 Roma, jak on się upadkiem pokala³.

¹ Cacciaguیدا mówi o swoim synu Alighiero, o którym zachowały się wzmianki w dokumentach z lat 1189-1201, a który był pradziadkiem poety.

² Sardanapal — król asyryjski (667-626), znany z rozwiązłości i zbyt kownego życia.

³ Montemalo — Monte Mario, jedno ze wzgórz Rzymu; Uccellatoio - wzgórze z widokiem na Florencję. Nazwy te są tu synonimami Rzymu i Florencji, stanowiących negatywny przykład pychy politycznej wyrażającej się w przepychu pałaców.

112 Szlachta, jak Berti¹, pas rzemienny kładła
 Z kościaną sprzączką; niewiasty wstawiały
 Z nieubieloną twarzą od zwierciadła.
 115 Nerli, Vecchietti² w proste samodziały
 Chodzili strojni; żony, u wrzeciona
 Siedząc, z kądzieli nitki wysnuwały.
 118 Szczęsna z nich każda, że w ojczyźnie skona
 Lub że od męża, samotna w izdebce,
 Dla dziewczek z Francji nie będzie rzucona.
 121 Inna, bywało, ślęczy przy kolebce
 I ową gwarą właściwą dziecinie,
 Kołysząc, słowa pieśzcotliwe szepce.
 124 Ta u przęścicy długą nitkę winie,
 Snując powieści, tak wieczór ulata,
 O Troi, Rzymie, fiezolskiej dziedzinie.
 127 Tak trudno było spotkać w owe lata
 Cianghellę albo Lapa Saltarella³,
 Jak dziś Kornelę albo Cyncynata⁴.
 130 Do tej siedziby miru i wesela,
 Do tego cnego, wiernego narodu
 Powołała mię na obywatela
 133 Maria, od matki mej w bólach porodu
 Wzywana; imię i chrztu szatę nową
 Brałem w kościele chrzcielnym twego grodu.
 136 Bracia się moi Elizeusz zową
 I Moront; żony ojczyzna nad Padem;
 Po niej wywodzisz swą nazwę rodową⁵.
 139 Potem chadzałem z cesarzem Konradem;
 On mię pasować raczył na rycerza,
 Tak za mą prawą służbę był mi raden.
 142 Lud wojowałem, co święte wybrzeża
 Fałszywą wiarą plugawi, w zdobyczy
 Zabrane z winy niecnego pasterza.
 145 A potem byłem od szkaradnej dziczy
 Zbawion żywota, który w mętным zdroju
 Da czerpać duszom ułudnej zdobyczy,
 148 I z męki wszedłem do niebios pokoju".

¹ Bellincione Berti dei Ravignani - przedstawiciel jednej z rodzin florenckich XII w., znany z prostoty obyczajów.

² Nerli, Vecchielli — stare rody gwelfickie.

³ Cianghella jest przykładem kobiety zepsutej z czasów Dantego; Lapo Salterello - prawnik i poeta, znany oszust i intrygant florencki z tego samego okresu.

⁴ Kornelia — zob. Piekło IV, przyp. do w. 128; Cyncynnatus - zob. Raj VI, przyp. do w. 43-48.

⁵ O braciach Cacciaguidy nic nie wiadomo; jego żona była prawdopodobnie córką Aldighiero degli Aldighieri (XI w.) z Ferrary.

PIEŚŃ XVI

Na prośbę Dantego Cacciaguida opowiada w dalszym ciągu o swoich czasach, przodkach i ludności Florencji, oplakuje napływ nowych mieszkańców do miasta, a na koniec wymienia stare rody florenckie.

- 1 O krwi człowieczej dostojność liche!
Pytam ja, czyli dziwić się wypada,
Że tu na ziemi wzbijasz człeka w pychę,
4 Gdy porywami swych uczuć nie włada,
Skoro tam, gdzie mu prosto dano latać,
Jam zaczął pysznieć świetnością pradziada!¹
7 Jesteś jak ten płaszcz, co go ciągle łątać
Potrzeba, bowiem czasu go nożyce,
Krażąc wokół, nie przestają płatać.
10 „Was — tym wyrazem tok mowy pochwycę,
Który był czczony w twym mieście, o Tewrze!²
Lecz zaniechali go Rzymian dziedzice,
13 Tu Beatrycze uśmiechem odewrze
Usta, znak dając na porozumienie,
Jak niegdyś owa służebna Ginewrze³. —
16 Was — tak powiadam — swoim ojcem mienię;
Przez was mi wzrasta mówienia otucha,
Przez was podnoszę się nad przyrodzenie.
19 Radość mi pełnią strug napęlnia ducha;
I znów się cieszę, że pod tak bogatym
Plonem nie pęka ta skorupa krucha.
22 Szczycie dostojny, powiedzcie mi zatem,
Kto dziady wasze; do winnicy pańskiej
Duch wasz z prabytu którym zstąpił latem?
25 Mówcie mi, ile trzody świętojańskiej⁴
Było podówczas. Jacy luminarze
Przyozdabiali w chwałę gród mieszczkański?“
28 Podczas kiedy ja tak pochlebnie gwarzę,
Coraz się jasność jego rozrozumienia
I jak od wiatru węgiel, staje w żarze.
31 A jak w mych oczach piękniej się przemienia,
Tak mi łacińską mową ucho pieści⁵,
Pełną słodsze i miłszego brzmienia:
34 „Od dnia, gdy Marii anioł przyniósł wieści,
Do dnia, gdy matce mojej, dzisiaj świętej,
Przyszło mię rodzić w lęku i boleści,
37 W obiegu po raz pięćset pięćdziesiąty
Trzydziesty gwiazda, co przed tobą płonie,
Głowicą swoją Lwiej dotknęła pięty⁶.
40 Dom nasz stał w miejscu, gdzie w dorocznym gonie
Na ostateczną trafiają dzielnicę
Do swojej mety rozpędzone konie⁷.
43 Kto byli moich rodziców rodzice,
O tym zamilczcie tutaj skromność każe,
Tym, com rzekł dotąd, niech cię już nasycę.
46 Od chrzcielnic po most, gdzie Mars trzyma straż⁸,
Mieszkańców zdatnych do walnego szyku

¹ Splendor wynikający ze szlachectwa krwi musi być pomnażany przez osobiste zasługi (szlachectwo ducha).

² Tewrze - chodzi o Tybr (wł.: Tevere).

³ Aluzja do sceny z romansu rycerskiego o Lancelocie (zob. Pieśń V, przyp. do w. 128): w chwili, gdy królowa Ginewra odpowiada na wyznanie miłosne Lancelota, dama dworu kaszlnięciem daje zakochanym znać, że nie są sami.

⁴ Mowa o ludności Florencji, nazwanej tak przenośnie od patrona miasta św. Jana Chrzciciela.

⁵ Nowsi komentatorzy idą za poglądem, że Cacciaguida nie przemawia po łacinie, lecz w archaicznym języku florenckim (volgare fiorentino).

⁶ Cacciaguida, posługując się wyszukany stylem wysokim (używając peryfraz i personifikacji), określa swój rok urodzenia: licząc lata zwyczajem florenckim od Zwiastowania Marii Pannie (ab Incarnatione, czyli od 25 marca), stwierdza, że do jego przyścia na świat planeta Mars znalazła się 580 razy w pobliżu konstelacji Lwa. Ponieważ obieg Marsa wyliczono na 687 dni, byłby to rok 1091.

⁷ W podobnym stylu Cacciaguida stwierdza, że jego dom stał w centralnej części miasta, co oznacza, że jego ród był jednym z najstarszych we Florencji. Nawiązuje przy tym do corocznego zwyczaju wyścigów konnych w dzień św. Jana; ostatnią dzielnicę którą przebiegali jeźdźcy zmierzający w kierunku Arna była Porta San Piętro.

⁸ Określenie terytorium Florencji: od mostu Ponte Vecchio, obok którego stał posąg Marsa, do Baptysterium św. Jana na Piazza del Duomo.

Pięćkroć mniej niż dziś było na obszarze.
 49 Lecz krew ludności, co dziś jest na zniku
 Zlana z krwią Campi, Certalda, Fegghiny¹,
 Czysta w najlichszym była rzemieślniku.
 52 Bogdaj nie były wcielone do gminy!
 Galuzzo albo Trespiańska przykopa
 Bogdajby nasze kończyły dziedziny!
 55 Nie trzeba by wam znosić odór chłopa
 Z Aguglion albo rodzzonego w Signie²,
 Co rad brać cudze do swojego snopa.
 58 Gdyby ten, co dziś ku przepaści chynie,
 Nie był dla swego Cezara macoszy,
 Lecz się w nim kochał jako matka w synie³,
 61 Taki florentczyk, co się dziś panoszy
 Handlem, powracałby do Simifonti,
 Gdzie to dziad żebrał do torby trzech groszy.
 64 Trzymaliby się w Montemurlo Conti,
 Cerchi by żyli w prowincji Acone,
 A w Valdigreve może Buondelmonti⁴.
 67 Stadła małżeńskie źle postanowione —
 To zło, skąd czyha na państwo zagłada,
 Jak z potraw, gdy są w żołądku skłócone.
 70 Ślepy byk prędeż, potknąwszy się, pada
 Niż ślepe jagnię; byle z dobrej stali,
 Lepiej niż pięć szpad siecze jedna szpada.
 73 Przyjrzyj się Lunie, przyjrzyj Urbisaglii,
 Jako zginęły; patrz, śmierci zarody
 Nie od dziś w Chiusi tkwią i Sinigaglii.
 76 Że z biegiem czasu upadają grody,
 Niechaj ci dziwne nie będzie odkrycie;
 Mają swój koniec państwa i narody.
 79 Wszystko ma swą śmierć, lecz ta czasem skrycie
 Przychodzi i kres przed oczyma chowa,
 Gdy jest leniwsza niżli ludzkie życie.
 82 A jak, wirując, sfera księżycowa
 Raz wraz to zniża, to podnosi fale,
 Tak się Florencji dola różnie snowa.
 85 Przeto nie będzie tobie dziwno wcale,
 Że się tu mężów florenckich przypomni,
 Pokłoni skrytej w łonie czasu chwale.
 88 Catellinowie, Ughi mi przytomni,
 Filippi, Greci, Ormanni, Albrichi:
 Już wyrodzeni, a jeszcze ogromni.
 91 Wielcy dziadowie, rodów naczelniki:
 Owi z Sannella oraz owi z Arki,
 Toż Soldanieri, Ardinghi, Bostichi⁵.
 94 Nad bramą, która obciążyla barki,
 Dźwigając takiej podłości brzemiona,
 Że wróżą zgubę przepelnionej barki,
 97 Ród Ravignanów siadł, skąd rozpleniona
 Familia Guida i liczni dziedzice
 Stawnego niegdyś mianem Bellinciona⁶.

¹ Nazwy okolicznych wsi, z których ludność napłynęła do Florencji, co zdaniem Cacciaguidy (i Dantego-autora) przyczyniło się do zepsucia jej szlachejnych niegdyś obyczajów i do ogólnej demoralizacji wskutek żądzy wzbogacenia się za wszelką cenę nowo przybyłych.

² Przykłady dwóch nuworosy bez skrupułów moralnych: pierwszy to Baldo, syn Guglielmo z Aguglione, prawnik pochodzenia chłopskiego piastujący wysokie urzędy, który w 1311 r. wydał ustawę o amnestii dla wygnañców, zakazuj ącajednak powrotu na zawsze niektórym przywódcom Białych; wśród nich był Dante. Drugi to Fazio dei Morubaldini di Signa, również prawnik, który zdradził Białych, przechodząc po ich kłesce na stronę Czarnych.

³ Aluzyjne oskarżenie papieża, który dbając o własne interesy polityczne i pozostając w otwartym sporze z cesarzem (którego osłabiony autorytet nie może przeciwdziałać powstałym napięciom), jest pośrednio winny takiej sytuacji we Florencji.

⁴ Negatywne przykłady migracji rodów (Conti, Cerchi, Buondelmonti), których osiedlenie się we Florencji okazało się szkodliwe dla miasta. I tak np. Buondelmonti, zmuszeni do zamieszkania we Florencji po tym, jak miasto zagarnęło im zamek Montebuoni w Val di Greve (1135), stali się tam zarzewiem walk domowych.

⁵ Przykłady starych rodów, które w czasach Dantego straciły zupełnie znaczenie.

⁶ W dzielnicy Porta San Pietro znajdowały się w czasach Dantego domy rodziny Cerchi, odsprzedane im w 1280 r. przez rodzinę Guidich. Guido Guerra (zob. Pieśń XVI, przyp. do w. 38) otrzymał je kiedyś jako posag swojej żony (zob. Pieśń XVI przyp. do w. 36), której ojcem był Bellincione Berti (zob. Raj XV, przyp. do w. 112).

100 Pan z Pressy znał już wtedy tajemnicę
Rządów pomyślnych; już dom Galigajo
Ozłocił miecza gardę i głowicę.

103 W górę wyrosła już kolumna z Vajo,
Sacchetti, Giuochi, Fifanti, Baruci,
Galii i ci, co korca się sromają.

106 Ów szczep, z którego wyrosli Calfucci,
Strzelił wysoko; do krzesel się wspięły
Kurulnych: Sizich ród i Arrigucci.

109 Niejedne własną dumą się zwichnęły,
Podczas gdy w złotych kulach było ładnie
Florencji strojnej przezacnymi dzieły.

112 Takimi czyny doszli chwały snadnie
Przodkowie onych, co dzisiaj w kościele
Sierocym, spadłszy, pasą się gromadnie¹.

115 Zgraja zuchwała, co się smoczy śmieie²
Na pierzchających, lecz gdy jej kto klami
Lub kieską błysnie, jak owca się ściele,

118 Już się wznosili — drobni ludzie sami:
Na teścia dąsał się Ubert Donato,
Że mu ród lichą parentelą plami.

121 Już Caponsacco³ osiadł się bogato,
Zszedłszy z Fiesole; już wzmogła uczciwa
Praca ród Giudi i ród Infangato.

124 Rzecz to zaiste dziwna, lecz prawdziwa:
Do miasta wrota ubożuchne wiodły,
Co je od rodu Pera lud nazywa⁴.

127 Kto tylko zdołał tarcz pięknymi godły
Cnego barona⁵, któremu brzmi sława
Włączona w święto — Tomaszowe modły,

130 Szlachectwo razem brał i wszystkie prawa
Choć dziś się z ludem brata ktoś, co złotej
Frędzli do belek na herbie dodawa⁶.

133 Już Importuni kwitli, Gualterotti⁷;
Już wreszcie Borgo żyłoby spokojnie,
Gdyby przybysze zostali za wroty.

136 Dom, co początek dał zabójczej wojnie
Przez pomstę słuszną za niecne zachody,
A was przymusił czuwać ciągle zbrojnie,

139 Cny był sam i cne związane z nim rody⁸;
O Buondelmonte, czemuż cię widzieli
Na inne stamtąd śpieszącego gody!

142 Ci, co dziś smutni, byliby weseli,
Gdybyś, do miasta jadąc, spoczął w Emie
Przez dopust boży na wodnej pościeli⁹.

145 Lecz było trzeba, by florenckie plemię
Poświęciło cię w miru dni ostatnie
Głazowi, który u stóp mostu drzemie...¹⁰

148 Widziałem zatem w jedno plemię bratnie
Czule spojona Florencję w tej porze,
Zanim się nad nią pomsta Boża zatnie.

151 Z onymi rody w jednym sławnym zborze

¹ Mowa o wielu innych starych rodach florenckich, które wygasły lub straciły swoje znaczenie w czasach Dantego.

² Gwelficka rodzina Adimari (jej członkiem był Filippo Argenti, bardzo ostro potraktowany w pieśni VIII Piekla), która doszła do znaczenia drogą koligacji małżeńskich z wielkimi rodami.

³ Rodzina Caponsacchich, pochodząca z Fiesole, miała swoje domy na Mercato Vecchio we Florencji.

⁴ Niegdyś jedna z bram florenckich nazywała się Porta Peruzza od rodu Peruzzich, który w czasach Dantego bardzo podupadł.

⁵ Ugo II Grandę di Brandeburgo - markiz toskański, wikariusz cesarza Ottona III, nadał godła herbowe kilku rodzinom toskańskim.

⁶ Mowa o Giano della Bella - polityku, który bronił praw ludu wobec samowoli arystokracji w wydanych w 1293 r. dekretach (Ordinamenti); pomniejszył przez to znaczenie szlachty.

⁷ Gdyby rody Gualterotti oraz Importuni nie utraciły dawnego znaczenia na początku XIV w., w dzielnicy Borgo byłoby spokojniej bez osiadłych tam Buondelmonti.

⁸ Aluzja do konfliktu między rodzinami Ubertich, Lambertich, Fifantich i Amideich a Buon-delmonte dei Buondelmonti, który zerwał zaręczyny z dziewczyną z rodu Amideich. Jego zabicie zapoczątkowało konflikty, które z czasem doprowadziły do podziału miasta na wrogich sobie gwelfów i gibelinów.

⁹ Aluzja do pogłoski, że Buondelmonte omal nie utonął w rzece Emie, gdy po raz pierwszy udawał się do Florencji.

¹⁰ Posąg Marsa stojący u wejścia na Ponte Vecchio, gdzie zamordowano Buondelmonte w 1215 r.

Lud sprawiedliwy tak, że lilii kwiaty
Na drzewcu lancy zawsze były w górze
154 Ni odmieniały bieli na szkarłat¹.

¹ Aluzja do zwyczaju obnoszenia przez zwycięzców sztandaru pokonanych drzewcem na dół i do faktu, że w 1251 r. po wygnaniu gibelinów gwelfowie rządzący miastem odwrócili kolory w herbie: białe lilie na czerwonym polu zamieniono na czerwone lilie na białym tle.

PIEŚŃ XVII

Czcciaguida przepowiada Dantemu wygnanie i niedole, prorokując mu równocześnie wielką sławę i zachęcając do opisanie wszystkiego co widział w zaświatach.

- 1 Jak ten, co bieżał, dawszy słuch obmowie,
Badać Klimenę o swe pochodzenie¹ —
Odtąd są skąpsi dla synów ojcowie —
- 4 Tak jam się kwapił i tak me pragnienie
Pojęli ona i duch świętej chęci,
Co ku mnie zstąpił po krzyżowej ścienie.
- 7 Więc Beatrycze rzekła: „Tchnij goręcej
Pożądań twoich wewnętrzny żary,
Znacząc je cechą serdecznej pieczęci.
- 10 Bo choć nam nie są tajne twe zamiary,
Chcę, byś się uczył, sam będąc niesytem,
Prosić, aby ci dopełniono czary”.
- 13 „O pniu ojczysty, coś nieb dosięgł szczytem
I rzeczy przyszłe leżące w bezkresie
Oglądasz, jaźnią złączony z prabytem;
- 16 Któremu każdy dzień dzisiejszym zwie się
Tak nieomylnie, jako jest niemylnie
To, że rozwartych dwóch trójkąt nie zniesie;
- 19 W czas, gdy mię ramię Wergilego silne
Wiodło ku górze, co lekuje skazy,
I gdym zstępowałem w ciemnie zamogilne,
- 22 O losach swoich słyszałem wyrazy
Srogie, choć dusza, jak skała ciosana
W sześcian, nie baczy na fortuny razy².
- 25 Oto chcę wiedzieć od samego rana,
Jaka się dola stanie mym udziałem,
Bo mniej dokuczają strzała przewidziana”.
- 28 Tak się do iskry świętej odezwałem
I jak mi jasna moja pani każe,
Pragnienia duszne otwarcie wyznałem.
- 31 Nie w tej dwuznacznej dawnych wieszczków gwarze,
Jak nią wróżyli, zanim był zabity
Baranek, który grzechy świata maże,
- 34 Lecz w mowie prostej, jasnej i niekrytej
Dziad mój najmilszy ozwał się łaskawie,
Widny mi, chociaż w uśmiechu spowity.
- 37 „Wszelkie zdarzenie, co w świata ustawie
Za pojęć waszych materiją leży,
W oczach się Boskich kreśli jak na jawie.
- 40 Lecz się z przedwiedzą Boską nie przymierzy
Zdarzeń konieczność; tak wzroku narzędzie
Przez się nie sprawia, że łódź z falą bieży³.
- 43 Jak ucho słyszy organ, który gędzie
Słodką harmonię, tak i wzrok mój chwytą
Na toni czasów to, co z tobą będzie.
- 46 Więc jak wygnały niegdyś Hipolita
Z Aten macochy nieczne obyczaje⁴,
Tak i ty wyjdiesz z Florencji banita.
- 49 Już tego pragnie ktoś i już nastaje

¹ Porównanie niecierpliwości Dantego, pragnącego poznać swoją przyszłość z ust Cacciaguidy (duchy zbawionych znają przyszłość na równi z teraźniejszością: w. 16), do uczucia mitycznego Faetona, który pragnął, by matka potwierdziła, że jest synem Słońca (Heliosa). Upewniwszy się o tym, poprosił ojca o jego rydwan, by odbyć przejażdżkę po niebie. Zakończyła się ona dla niego tragicznie (zob. Piekło XVII, przyp. do w. 106).

² Aluzja do przepowiedni o sobie, jakie otrzymał kilkakrotnie od różnych postaci w Piekle (np. X, 79 n., XV, 61 n.) i Czyśćcu (VIII, 133 n.).

³ Wszelkowiedza Boska na temat tego, co się stanie, nie wyklucza wolnej woli człowieka. Problem wolnej woli był przedmiotem rozważań Marco Lombardo w pieśni XVI Czyśćca.

⁴ Nawiązanie do mitu Hipolita w kontekście niesprawiedliwego wygnania, które czeka Dantego. Hipolit, odrzuciwszy miłość swojej macochy Fedry, został przez nią niesłusznie oskarżony wobec jej męża a swojego ojca Tezeusza, co doprowadziło do jego wypędzenia (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* XV, 493 n.). Dante został wygnany w styczniu 1302 r. na mocy fałszywego i ogólnikowego aktu oskarżenia. Niecałe dwa miesiące później został skazany zaocznie na śmierć wraz z innymi członkami stronnictwa Białych.

Na cię, i wnet się twą krzywdą nasyci
Pan ziem, gdzie co dzień Chrysta się sprzedaje.

52 Winę, jak zwykle, poniosą pobici,
Lecz pomsta, która za zbrodnią ugania,
Wyda, po której stronie prawowici¹.

55 Naprzód porzucisz najśłodsze kochania:
To pierwsza będzie z twych losów przygody
Strzała puszczona po łuku wygnania.

58 Poznasz następnie, jakie gorzkie gody
Spożywać cudzy chleb; jak uciążliwa
Droga wstępować na nie swoje schody.

61 Lecz co ci bardziej dopiecze do żywa,
Będzie kompania, którą zły los wnci
W twe obcowanie, dzika i złośliwa,

64 Niewdzięczna, głupia, bez czci i pamięci
Nieprzyjacielsko stanie przeciw tobie,
Ale też nie ty, lecz ona kark skręci.

67 Jej zbydlęcenie poznasz po sposobie,
Jakim ci będzie czynić swoje wstręty:
Chwała-ć, bo stworzysz stronnictwo sam sobie².

70 Pierwsza gościna, gdzie będziesz przyjęty,
W czesnej wielkiego Lombarda ostoi:
Ponad schodami u niego ptak święty³.

73 Taka go hojność i uprzejmość stroi,
Taka łaskawość w dobrodziejstwie skrzętna,
Że nim poprosisz, już prośbę ukoi.

76 Z nim ujrzysz chłopię⁴, które wzięło piętna
Od szczęsnej gwiazdy w urodzin godzinie,
Iż wiekom będzie jego cześć pamiętna.

79 Nie wiedzą jeszcze dzisiaj o chłopczynie,
Bowiem zaledwie lat dziewięć, nie dłużej,
Jak wokół niego słońca krąg się winie.

82 Gaskon⁵ wielkiego Henryka nim zdurzy,
Blask cnót młodzieńca świata się objawi;
Złota niechciwy, przed trudem nie stchórzy,

85 A dobroć jego tak się rozesławi
Przez usta wielu po świata połaci,
Że jej wróg nawet milczeniem nie zdławi.

88 On cię też kiedyś wesprze i wzbogaci⁶:
To działa jego nad ludem opieka,
Że stan zamienią biedni i bogaci.

91 Słuchaj, co niesie przyszłość niedaleka,
Lecz nie głoś... — rzeczy dodał niesłychane;
Cudem się zdadzą temu, co doczeka.

94 Oto są — mówił — glosy przypisane
Do wróżb o tobie; oto niekorzyści,
Których masz doznać przez losów odmianę.

97 Nie przeto oszczędź bliźnim nienawiści,
Trwalsze po tobie wieńce wawrzynowe
Niż pomsta, co się na twych wrogach ziści".

100 Gdy dusza święta zakończyła mowę
I tak ucięła nić w onym przedziwie,
Skąd snuła wątek na moją osnowę,

103 Zacząłem jak ktoś, co wygląda chciwie
Jakowejś rady od osoby drogiej,

¹ Słowa te mogą zawierać aluzję do śmierci prześladowców Dantego: Bonifacego VIII (zob. Czyściec XX, przyp. do w. 86-93) i Corsa Donatego (zob. Czyściec XXIV, przyp. do w. 82 n.).

² Aluzja do wrogiego stosunku wygnańców do Dantego, który krytycznie oceniał ich błędy, uważając, że podejmowane zbrojne próby powrotu do Florencji muszą się zakończyć klęską, co istotnie nastąpiło pod Lastra w 1304 r.

³ Wielki Lombard - Bartolomeo della Scala (zm. 1304), pan Werony, który miał w herbie („ponad schodami”) orła cesarskiego.

⁴ Chłopię - mowa o młodszym bracie Bartolomeo, Cangrande (1291 -1329), władcy Werony od 1321 r. Był wybitnym wodzem, cenionym za odwagę i inne przymioty rycerskie.

⁵ Gaskon - Klemens V (pochodzący z Gaskonii), który prowadził podwójną grę wobec Henryka VII, najpierw zachęcając go do koronacji na cesarza, a po jego przybyciu do Italii, odmawiając mu swojej pomocy.

⁶ Aluzja do gościny, jakiej Cangrande della Scala udzielił Dantemu na przełomie 1303 i 1304 r.

Która wie i chce, i kochaniem żywie.
106 „Ojcie mój, widzę, czas w pełne ostrogi
Pędzi przeciw mnie, a cios tym boleśniej
Uderza, im kto jest pełniejszy trwogi.
109 Toż muszę tarczą osłonić się wcześniej,
Bym skoro los mi ojczyzny nie życzy,
Reszty nie stracił z winy moich pieśni.
112 Tam, w owym świecie bezmiernej goryczy
I na jej góry pięknej krętym szlaku,
Skąd mię porwały oczy Beatryczy,
115 I tutaj w niebie z gwieźdnego orszaku
Szły mi w słuch rzeczy, które gdy powtórzę,
To niejednemu będą przykre w smaku.
118 Gdy zaś przed prawdy oznajmieniem stchórzę,
Lękam się stradać przyszłego żywota
Śród tych, dla których zmiany losu wróżę".
121 Tedy klejnotu mojego jasnota
Uśmiechem w snopy wybłyśnie ogniste,
Jako od słońca tarcz zwierciadła złota.
124 I doda: „Tylko sumienie nieczyste,
Z własnych lub cudzych win, twoich orędzi
Surowość przykro poczuje — zaiste!
127 Ty jednak z prawdy dróg nie schodź ni piędzi:
Opowiedz w pieśniach wszystką twoją zjawę,
A niech się taki skrobie, kogo śwędzi.
130 Chociaż użali się na cierpką strawę,
Posmakowawszy, potem z jej dosytu
Soki wynikną na zdrowia poprawę.
133 Wołanie twoje będzie wiatr u szczytu
Gór, co najwyższe potrząsa konary¹,
A to ci doda nie lada zaszczytu.
136 K'temu to w niebie i w wieczystej kary
Dolinie, i tam na górze umorzeń
Ukazano ci sławne w świecie mary.
139 Bo nie buduje się duch ludzkich stworzeń
Ani przykładom wierzyć nie jest zwykły,
Co mają skryty i nieznany korzeń.
142 I nie znęci ich żaden dowód nikły".

¹ Przepowiednia Cacciaguidy dotycząca roli, jaką odegra w przyszłości „boski poemat” Dantego, który będzie wstrząsał sumieniami ludzkości, a szczególnie tych, co stoją najwyżej w hierarchii społecznej.

PIEŚŃ XVIII

Cacciaguida wskazuje poecie dusze Jozuego, Machabeusza, Karola Wielkiego i innych swoich towarzyszy, a następnie Beatrycze i Dante wznoszą się do szóstego nieba, na planetę Jowisza, gdzie przebywają dusze ludzi sprawiedliwych.

1 Już zadumaniem własnym się ukoił
Błogosławiony wid, a jam, radości
Ze smutkiem plotąc, swe marzenia roił,
4 Gdy pani, co mię wiodła ku boskości,
Rzekła: „Myśl odmień; bacz, jak niedalece
Siedzę tej mocy, która krzywdy prości”.
7 Na głos ten spojrzę ku mojej opiece:
Jaką miłością wzrok jej święty gore,
Niecham rzec, bowiem mową nie dolecę.
10 Nie tylko przeto, że słów nie dobiore,
Lecz że nie zdołam odwołać w pamięci,
Jeżeli ktoś mię nie podeprze w porę.
13 Tyle rzec jeno wspomnienie mię nęci,
Że gdym poglądał na nią, w tym zachwycie
Roztopiły się wszystkie inne chęci.
16 Aż z jej lic piękna wiecznego odbicie,
Pośrednio ku mnie odstrzelone, daje
Mym zachwyconym zmysłom nowe życie.
19 Gdy tak od światła jej uśmiechu taję,
Rzekła mi: „Obróć się i spórz po stronie:
Nie tylko w moich oczach błyszczą raje”.
22 Gdy duszę wszystką jakaś myśl pochłonie,
To się ją łącno odgaduje z twarzy,
W której jak gdyby jasnym ogniem płonie.
25 Toż widząc, jak się płomyk święty żarzy
I tym zarzewiem w uśmiech przyodziewa,
Znak w tym poznałem, że ze mną pogwarzy.
28 Płomień rzekł: „Na tym piątym piętrze drzewa,
Co z góry czerpie sok, nie traci liści,
A owoc na nim ustawnie dojrzewa,
31 Siedzibę mają duchowie ogniści,
Co zasłużyli, nim doszli podwyża
Tych sfer, by już ich sławili lutniści.
34 Lecz spojrzysz teraz na ramiona krzyża:
Kogo zawołam, zleci taki ruchem,
Jak po obłoku spada iskra chyża”.
37 Gdy patrzę, ognia wyrwie się okruczem
Na wzew: „Jozue!”¹, jedna jasna dusza;
Prędej ją okiem pojąłem niż uchem.
40 Potem na wtóry wzew Machabeusza²
Druga zaczęła w lot okrążyć polem:
Jako bicz frygę, radość ją porusza.
43 Więc za Rolandem i Wielkim Karolem³
Biegła mi w tropy żrenica rozwartą,
Jak po powietrzu za lotem sokołem.
46 Potem widziałem Wilhelma, Renwarta⁴;
Goffreda⁵ dusza mknęła świętym szlakiem
I Gwiskardzina⁶, od krzyża oddarta.

¹ Jozue - następcą Mojżesza w prowadzeniu Żydów do Ziemi Obiecanej.

² Juda Machabeusz - najstarszy z siedmiu braci, który wyzwolił lud izraelski spod władzy króla Syrii Antiocha Epifanesa (panował 175-163).

³ Karol Wielki (742-814) - król Franków i Longobardów, cesarz od 800 r.; Roland — jeden z jego baronów, poległ w wąwozie Roncevaux w 778 r.; bohater Pieśni o Rolandzie, gdzie jest wzorem chrześcijańskiego rycerza.

⁴ Wilhelm (Guillaume) d'Orange (zm. 812) - zwycięski wódz w walkach z Saracenami, zmarł jako mnich; jako postać legendarna jest bohaterem całego cyklu epiki średniowiecznej; Renwart, czyli Rainouart — postać legendarna, olbrzym o niezwyklej sile, Saraceńczyk ochrzczony i wychowany na dworze Wilhelma, jeden z jego najdzielniejszych rycerzy.

⁵ Godefroy de Bouillon (1058-1110) - naczelny wódz pierwszej wyprawy krzyżowej, zdobywca Jerozolimy (1099).

⁶ Robert Guiscard (1015-1085) - wódz Normanów, założyciel dynastii, która panowała na Sycylii i w południowej Italii, którą uwolnił od panowania arabskiego.

49 Zjednany z duchów krążących orszakiem
 Ów wid mówiący pokazał nareszcie,
 Jak dzielnym w chórze niebian był śpiewakiem.
 52 Obróciłem się ku świętej niewieście
 Po mej prawicy, tusząc, że pochwycę
 Rozkaz zjawiony w słowie albo geście.
 55 Ujrzałem wtedy jej czyste źrenice:
 Nigdy nie była strojnieszka w pieszczotę
 Ani weselej jaśniały jej lice.
 58 Jak, dobrze czyniąc, wzmaga się ochotę
 I rozkosz dobra, a wśród tego społem
 Człowiek spostrzega, że urasta w cnotę,
 61 Tak zapatrzony w piękny cud pojąłem,
 Że ja i ze mną wszystka niebios chwała
 Coraz to szerszym toczymy się kołem.
 64 Jak w jednej chwili rumieńcem zapała
 I znowu, skoro ze wstydu ochłonie,
 Szkarłatny zwiewa niewieścia twarz biała,
 67 Tak ją ujrzałem, obróciwszy skronie;
 Nagle w jasności złagodzonej zbladła,
 Gdy szósta gwiazda wzięła nas w swe tonie¹.
 70 W tej Jowiszowej żagwi się układła
 Miłość błyszcząca płomiennymi znaki
 W kształcie łacińskiej mowy abecadła.
 73 A jak siedzące po wybrzeżu ptaki,
 Ciesząc się swojej wygrzebanej strawie,
 Zlatują w chmary lub w długie orszaki,
 76 Tak pośród światła migocą jaskrawie
 Duchy, pieśń nucąc, aż sobą wypiszą
 D. I. L. na mgieł jarzącej kurzawie.
 79 Naprzód w takt śpiewu chwilę się kołyszają,
 A potem w każdej literze zatknionej
 Na niebie cicho, nieruchomie wiszą.
 82 O boska Muzo, która bijesz w dzwony²
 Geniuszom, długi wiek im niosąc w darze,
 Gdy oni darzą nim Państwa i Trony —
 85 Pokrzep me siły, niechaj się odważę
 Skreślić tę ogniów mowę jasnówzorą:
 Niech w szczupłych wierszach twa moc się ukaże.
 88 Ujrzałem tedy pięć razy siedmioro
 Głosek wiązanych ognistym zaplotem:
 Rozpalają się kolejno i górą.
 91 „Diligite justitiam” — z swym przedmiotem
 Słowo wybłysło w tej pierwszej kwaterze;
 „Qui judicatis terram” — stało potem.
 94 Gdy wiersz dopełnił kresu na literze
 M, wtedy Jowisz zdał się srebrny cały,
 A tylko złotem tkane miał obrzeże.
 97 Na szczyt owego M pozlatywały
 Iskry i pieśnią zaczęły wymownie
 Sławić Moc, co je wiodła do swej chwały.
 100 Jak gdy potrącisz zapaloną głównię,
 Tysiąc się iskier zaraz z niej rozleci,
 Z których gmin ciemny wróży — tak ponownie
 103 Tryśla kurzawa ognistej zamieci;
 Tutaj opada, tam się w górę wzbije,
 W miarę jak skinie słońce, co ją nieci.
 106 A gdy iskrami całe tło wyszyje,
 Tedy patrz: gwiazda utkana przy gwieździe

¹ Dante i Beatrycze znajdują się w Niebie Jowisza, gdzie przebywają dusze ludzi sprawiedliwych.

² W oryg. diva Pegasea, od mitycznego Pegaza, który uderzając kopytem w górę Helikon, spowodował wytrysnięcie źródła Hippokrene, które obmywa siedzibę Muz.

Złożyły głowę orlicy i szyję.
109 Ten, kto tam jeździ, wodza swojej jeździe
Nie zna; sam wozi, wydzielając onę
Moc, co się formą czyni w każdym gnieździe.
112 Chór, co skwapliwie układał koronę
Z lilij ponad M, kilkoma obroty
Spłynął w orlicy kształty spłomienione¹.
115 O słodka gwiazdo, ilomaż klejnoty
Świadczysz, że prawo ziemskie się wywodzi
Z nieba zdobnego twoimi błyskoty.
118 Więc błagam kornie Myśl², z której się rodzi
Twój ruch i władza, niech odpędza chmurę
Złości, bo cień jej twoim łunom szkodzi.
121 Niechaj zapłonie gniewem po raz wtóry
Na tych, co hańbią kupczeniem Dom Boży,
Z męczeństw i cudów mający swe mury.
124 Wojska niebieskie, przed wami się korzy
Duch mój: módlcie się za ten ród człowieczy,
Co pod złym wodzem błądzi wśród bezdroży.
127 Dawniej się w wojnie używało mieczy;
Dziś się odkrada od ust Chleb Prawdziwy,
Którego ojciec nikomu nie przeczy.
130 Ty klątw miotaczu, które-ś mazać chciwy³,
Wiedz: żywie Paweł — i Piotr za winnicę,
Którą pustoszysz, umęczon — też żywy.
133 Odpowiesz: „Ja się wizerunkiem syce
Świętego, który zamieszkał pustkowie
I na śmierć wydan był przez tanecznice,
136 A jacyś Paweł i Piotr mi nie w głowie!... ”⁴.

¹ Duchy układają się na tle nieba w 35 liter, które tworzą zdanie otwierające biblijną Księgę Mądrości: Diligite iustitiam, qui iudicatis terram (Miłujcie sprawiedliwość wy, którzy sądzicie ziemię). Następnie końcowe M (z alfabetu gotyckiego) przybiera formę orła. Zarówno M (pierwsza litera słowa „Monarchia”, jak i orzeł określają sens symboliczny świetlistego obrazu: jedynie ustrój monarchiczny może zapewnić sprawiedliwość, tzn. strzec praw ustanowionych przez Boga.

² Myśl - Bóg, źródło wszelkiej myśli.

³ Aluzja do Jana XXII, wybranego papieżem w 1316 r., który między 1317 i 1319 wstawił się serią ekskomunik (m.in. przeciwko Cangrande della Scala), które musiał odwołać.

⁴ Ironia zawarta w aluzji do chciwości Jana XXII: na monetach florenckich (florenach) widniał wizerunek św. Jana Chrzciciela, któremu kazał ściąć głowę - na życzenie Salome (w rzeczywistości jej matki Herodiady) - Herod, oczarowany tańcem dziewczyny.

PIEŚŃ XIX

Orzeł utworzony z duchów ludzi sprawiedliwych poucza Dantego o niezbadanych wyrokach sprawiedliwości bożej, o konieczności potwierdzania wiary dobrymi uczynkami i wygłasza inwektywę przeciwko złym władcom.

- 1 Lśniło przede mną z rozwartymi pióry
Piękne zjawisko; zgodą słodkich pieni
Radowały się w nim związane chóry.
- 4 Każda duszyczka, rubinek w czerwieni,
Słońcem odbitym tak gorzeć poczęła,
Że miałem pełne źrenice płomieni.
- 7 Co tutaj wejdzie do mojego dzieła,
Nie było z pisma znane ni ze słuchu,
Ani go ludzka fantazja powzięła.
- 10 Orzeł przemawiał; w powietrznym podmuchu:
„Ja”, „Moje” — brzmiało powiadane głośno,
Gdy „My” i „Nasze” brzmiało w jego duchu.
- 13 „Żem sprawiedliwą czynił i litośną,
Ku wielkiej jestem podniesiony cześci,
Dokąd pragnienia żadne nie dorosną.
- 16 Pozostawiłem czyny takiej treści,
Że je człek lichy bliźniemu zachwała,
Choć w ślad nie kroczy tych o mnie powieści”.
- 19 Jak z mnóstwa głowni jeden się rozpala
Żar, tak z miłości wielu w tym płanecie
Jedna się z głosów dobywała fala.
- 22 Więc się ozwałem: „Nieśmiertelne kwiecie
Wiecznej radości, wy, co wszystkie wonie
W jedno zebrane wdychać mi dajecie,
- 25 Tchnieniem ukójcie głód, co w moim łonie
Wciąż się odzywa od młodości rana,
Bo dlań pokarmu nie ma w ziemskiej stronie.
- 28 A gdy tu w niebie sprawiedliwość Pana
Inne królestwa czyni swym zwierciadłem,
O ileż jaśniej wam jest ukazana¹.
- 31 Wiecie, jak chciwie tu słuchać przypadłem,
Co mi rozjaśnić raczycie, i która
To strawa, co jej tak dawno nie jadłem”.
- 34 Jak sokół, kiedy pozbywszy kaptura,
Wykręca głowę i krasą się chwali,
I okazuje wigor, bijąc w pióra,
- 37 Tak wstrząsnął sobą znak, w którym się pali
Łask Bożych chwała, i zabrzmiał w muzyce,
Której klucz owi tylko święci znali.
- 40 „On, co przyłożył cyrkiel swój w granice
Świata — tak brzmiało — i na jego scenie
Rozmieścił wszystkie jawy i tajnice,
- 43 Nie mógł swej mocy znamion na stworzenie
Przenieść do tyła, aby jego słowo
Nie było zawsze wyższe nieskończenie.
- 46 Dlatego duch ten, co był stworzeń głową²,
Upadł przez pychę, jak owoc zielony,
Bo nie chciał czekać na chwilę wschodową.
- 49 Więc tymże bardziej twórz niedokształcony
Nigdy wielkiego Skarbu nie doceni,
Co sam jest miarą sobie — niezmierny.
- 52 Wzrok nasz, jakkolwiek jest jednym z promieni
Tej Myśli, która wypełnia krawędzie

¹ Królestwo, które staje się zwierciadłem sprawiedliwości Boga, to Inteligencje anielskie zwane Tronami, które objawiają ją wszystkim duszom zbawionych w raju oraz mają za zadanie wprawianie w ruch planety Saturn.

² Lucyfer, najdoskonalszy z duchów stworzonych przez Boga (ukarany za pychę), nie zdołał przeniknąć tajemnic Boskiej sprawiedliwości; tym bardziej są one niemożliwe do zgłębienia ludzkim umysłem.

55 Wszelakich bytów na świata przestrzeni,
 Z natury własnej tych sił nie dobędzie,
 By się mu jawił w pełni Bóg przestworza:
 Zawsze dlań mniejszy niż istotnie będzie.

58 Tym bardziej waszym sprawiedliwość boża
 Tak płytko właśnie odślaniana bywa,
 Jak płytko sięga w głębokości morza.

61 Dno widzi z brzegu, tam gdzie fala spływa.
 Lecz go nie widzi na morzu szerokiem:
 A przecież dno jest, lecz je głąb zakrywa.

64 Nie jest światłością, co nie płynie tokiem
 Nie zamaconej jaśni; jest ciemnością
 I jadem ciała albo jego mrokiem.

67 Oto — że tobie nad sprawiedliwością
 Prawdziwą sklepień zasłona odkryta,
 Coś jej dociekał z taką usilnością,

70 Mówiąc: »Mieszkaniec znad Indu koryta,
 Z nie uznającej Chrystusa dziedziny,
 Kędy nikt o nim ni pisze, ni czyta:

73 Sądząc rozumem pobudki i czyny,
 Przypuśćmy, że jest bez wszelkiej przywary,
 Żywot i mowa jego są bez winy —

76 Jakież są słusznej nań dopuści kary,
 Jeżeli umrze w pogańskim obłudzie?
 Gdzie wina, skoro nie był naszej wiary?...«

79 A któż ty jesteś, co siadasz za sędzię
 I badasz tysiąc mil odległe sprawy
 Sądem mierzącym za ledwie na piędzie?

82 Gdyby nie Pisma świętego ustawy,
 Zaiste, miałby powód do wątpienia,
 Kto by się ze mną w takie wdał rozprawy.

85 O twory ziemskie, o mózgi z kamienia!
 Najwyższa Wola, Dobroć pierworodna,
 W swym dobru trwając, dróg swych nie odmienia.

88 Ta rzecz jest słuszna, która z nią jest zgodna;
 Promieniowaniem ziemskie byty płodzi,
 Jej zaś nie ciągnie żadna rzecz przygodna".

91 Jak tuż nad gniazdem krążący się wodzi
 Bocian, gdy swoje wykarmił pisklęta,
 A ród bocianków za nim wzrokiem chodzi,

94 Tak poruszała się figura święta,
 Mymi tęsknymi oczyma ścigana,
 Na tylu chęciach zjednanych rozpięta.

97 Krążąc, nuciła: „Jak jest nieprzejrzana
 Pieśń nasza, której nie zgadniesz tajników,
 Tak dla śmiertelnych sprawiedliwość Pana".

100 Gdy się uciszył rój światłych płomyków
 Ducha Świętego, nie burząc figury,
 Co świat pod stopy kładła rzymskich szyków,

103 Głos mówił: „Nie siadł między orła pióry
 Nigdy człek ziemi nie wierzący w Chrysta,
 Przed czy po wzięciu człowieczej natury¹.

106 Lecz patrz: niejeden wykrzykuje Chrysta,
 Co go w dzień sądu będzie tak daleki,
 Jak bliskim inny, chociaż nie znał Chrysta.

109 Chrześcijan zawstydzi syn Nilowej rzeki,
 Kiedy się obie rozdzieli drużyny:
 Tu bogacz wieczny, tam nędzarz na wieki.

112 Co królom waszym wytkną Tatarzyny,
 Kiedy się zjawi w księdze prawda naga,

¹ Nie może być zbawiony, kto nie wierzył w Chrystusa zapowiedzianego lub po Jego przyjściu na ziemię. Słowo „Chrystus” u Dantego rymuje się tylko ze sobą (zob. inne przykłady: Raj XII, 71-73-75; XIV, 104-106-108).

Gdzie wypisane będą ich złe czyny?
 115 Tam z rąk Alberta zadana zniewaga¹
 Wnet piórem bożym będzie zapisana:
 Przez nią boleje spustoszona Praga.
 118 Tam fałsz, na który żali się Sekwana²
 Cierpiąca, że jej znieprawia pieniądze
 Ktoś, kogo czeka śmierć kłami zadana.
 121 Tam się obaczy tę wyniosłą żądzę
 Nadymającą Anglika i Szkota³,
 Która ich kusi za swych bram wrzeczadze.
 124 Tam też ropusta i gnuśność żywota
 Królów hiszpańskiej i czeskiej dzierżawy⁴,
 Którym nieznaną i niemilą cnota.
 127 Jeruzalemu monarcha kulawy⁵
 M-tą mieć będzie znaczony swe złości,
 A tylko Jotą swoje zacne sprawy.
 130 Tam znajdzie wyrok chciwstwa i podłości
 Ten, co ognistą wyspę ma pod stróżą⁶,
 Gdzie leżą w ziemi Anchizowe kości.
 133 Jego przepychy nikogo nie zdurzą:
 Będzie miał żywot kreślony tytlami,
 Które na małym wypisują dużo.
 136 Wuj jego i brat żyw stanie przed wami⁷,
 Których nieczyste dzieło antenaty
 Zacne i piękne dwie korony plami.
 139 Król Portugalu w niecnotę bogaty⁸
 I król Norwegii, i ten król Dalmata⁹,
 Co źle fałszował weneckie dukaty.
 142 O szczęsne Węgry, gdyby z ręki kata¹⁰
 Wydrzeć się mogły; szczęsny kraj Nawarry¹¹,
 By jej ustrzegła Pirenejów czata!
 145 W zapowiedź tego, co tamtej na bary
 Spadnie, Nikozja ła i Famagosta¹²,
 Uciemieżona od własnej poczwary,
 148 Której złość innych okrucieństwu sprostą".

¹ Inwektywa przeciw współczesnym Dantemu władcom chrześcijańskim, których w prawości przewyższą na Sądzie Ostatecznym niektórzy poganie, rozpoczyna się od Albrechta I Habsburga (zob. Czyściec VI, przyp. do w. 97), który tu jest krytykowany za krwawy podbój Czech w 1304 r.

² Mowa o Filipie IV Pięknym, szczególnie atakowanym przez Dantego (zob. np. Czyściec VII, przyp. do w. 109; XX, przyp. do w. 86-93). Aby sfinansować wojnę z Francją miał puścić w obieg fałszywe monety; umarł podczas polowania.

³ Anglik i Szkot - chodzi prawdopodobnie o Edwarda II (1284-1327), króla Anglii, który toczył wojnę z Robertem Bruce (1274-1329), władcą Szkocji.

⁴ Krytyka odnosi się do Ferdynanda IV, króla Kastylii od 1295 do 1312 oraz Władysława IV, króla Czech w latach 1278-1304.

⁵ Karol II Andegaweński (zob. Czyściec VII, przyp. do w. 127-130; XX, przyp. do w. 79; Raj VI, przyp. do w. 106-108). Jego występki będą liczone w tysiącach („M” to rzymska liczba tysiąc), a dobre czyny w jednostkach (I).

⁶ Fryderyk II Aragoński (1272-1337; zob. Czyściec VII, przyp. do w. 119), król Sycylii, na której miał umrzeć ojciec Eneasza Anchizes.

⁷ Jakub, król Majorki (1262-1311), brat Piotra III Aragońskiego; Jakub Aragoński (zm. 1327), brat Fryderyka II Aragońskiego, król Sycylii od 1285, potem Aragonii.

⁸ Dionizy Agricola (1279-1335) - król Portugalii, który uchodził za żadnego bogactw.

⁹ Haakon VII (pan. 1299-1319) - władca Norwegii; Stefan II Milutyn (pan. 1276-1321) - król Serbii, Chorwacji i Dalmacji, który miał puścić do obiegu fałszywe monety, bardzo podobne do weneckich.

¹⁰ Węgry dostały się w 1031 r. pod władzę Karola Roberta Andegaweńskiego, którego Dante ceniał, syna Karola Martela (zob. Raj VIII, przyp. do w. 49); z oryginału wynika, że szczęście Węgier zostało przeciwstawione nieszczęściu Nawarry, czego nie oddaje tłumaczenie Porębowicza.

¹¹ Nawarra stała się w 1304 r. częścią królestwa Francji, gdy objął rządę Ludwik X, syn Filipa IV Pięknego i Joanny Nawarskiej. Dante uważa, że byłoby lepiej, gdyby Nawarra, osłonięta przez Pireneje, uniknęła panowania francuskiego.

¹² Cypr, określony przez dwa główne miasta, znajdował się pod rządami Henryka II (pan. 1285-1324), cieszącego się złą sławą człowieka okrutnego i rozpustnego.

PIEŚŃ XX

Oko orła tworzy sześciu sprawiedliwych władców: Dawid, Trajan, Ezechiasz, Konstantyn Wielki, król Sycylii i Apulii Wilhelm II i mityczny Ryfeusz. Orzeł wyjaśnia zdumionemu poecie, w jaki sposób znaleźli się w raju dwaj poganie, Trajan i Ryfeusz, i że tajemnica przeznaczenia jest nie do zgłębienia dla rozumu ludzkiego.

1 Kiedy ta gwiazda, co jest lampą świata,
Za widnokręgu zasunie się ścianę
Tak, że brzask za nią ostatni ulata,
4 Wprzód jednym jasny, przez taką odmianę
Strop tysięcznymi błyska ornamenty,
Które są wszystkie słońcem malowane.
7 Tom miał widzenie, gdy zamilkł dziób święty
W godle, które się rozpostarło chwałą
Nad niskim światem i jego książęty.
10 Bo nagle mrowie ogników zadrżało
I zabłyszcząwszy, wzniosło antyfonę,
Już dzisiaj w mojej pamięci zwałą.
13 Kochanie słodkie, w uśmiechu oponę
Zasnute, jakie rzuciłaś płomienie
Skoś pieśni duchów tchnących w Bożą stronę!
16 Skoro już drogie, jarzące kamienie,
Którymi iskrzy się planeta szósty¹,
Na rajskich nutach pokładły milczenie,
19 W słuch mi uderzą niby wód upusty,
Które ze skalnych, nabrzmiątych gardłuszy
Wyrzucają się kamiennymi usty.
22 A jak gitary dźwięk nabiera duszy
U rękojeści lub wiatr wydmuchnięty
Staje się tonem w otworach pastuszej
25 Fletni, tak rozgwar tej orlicy świętej
Natychmiast szumem dziwnym zaszeleścił
Przez gardziel szyi jak gdyby wydętej.
28 W głębi się począł i głosem obwieścił
Przez dziób i słowa przemówił takiemi,
Jak pożądało serce, gdzie je mieścił:
31 „Na ten mój narząd, którym orły ziemi
Wziera ją w słońce — głos do mnie powiada —
Ile potrafisz bystro, patrzajże mi.
34 Śród iskier, z których mój kształt się układa,
Owy rój duchów, co nim w oku świecę,
Stopień i godność najwyższe posiada.
37 Ognik, co moją stanowi źrenicę,
Był niegdyś Ducha Świętego lutnista:
Ze świętą skrzynią obchodził stolicę².
40 Teraz wie, skoro z zasługi korzysta,
Jaka jest wartość w jego pieśni czynie,
W tej części, co jest jego osobista.
43 Z piątki, która brwią nad okiem się winie,
Duch, co nad samym mym dzióbem się żarzy,
Jest ten, co cieszył wdowęnkę po synie³.
46 Teraz wie, kiedy wspomnieniem kojarzy
Z dolą dawniejszą to dziś słodkie życie,
Jak ciężko Chrysta niepoznanie waży.
49 Ta iskra, co się sadowi na szczycie⁴
Brwi, umierając, dopraszała zwłoki,

¹ Planeta szósty - Jowisz.

² Orzeł (złożony z dusz sprawiedliwych) objaśnia Dantemu, kim są duchy tworzące jego oko; źrenicą jest biblijny Dawid, autor psalmów, król żydowski, który przeniósł Arkę Przymierza do Jerozolimy.

³ Mowa o cesarzu Trajanie (zob. Czyściec X, przyp. do w. 73-93).

⁴ Chodzi o króla żydowskiego Ezechiasza, który dowiedziawszy się od proroka Izajasza, że niedługo umrze, modlitwą uzyskał od Boga przedłużenie życia o 15 lat (zob. 2 Król. 20, 1-11).

Aby pokutę odbyć należycie.

52 Teraz wie, jak są niezłomne wyroki
 Boskie, choć z łaski szczerego pacierza
 Od dziś do jutra zatrzymują kroki.

55 Ów trzeci¹, pewny, iż dobre zamierza,
 Zabrawszy z sobą znak mój i statuty,
 Zgreczył się, miejsce czyniąc dla pasterza.

58 Teraz wie, jako zły skutek, wysnuty
 Z dobrych zamiarów, nieba mu nie wzbroni,
 Choć przezeń świata mir został popsuty.

61 Ów, co po łuku brwi schodzi ku skroni —
 Wilhelm²; ten sam kraj płacze nad nieżywym,
 Co przez dwu innych żyjących łzy roni.

64 Teraz wie, jak się w królu sprawiedliwym
 Kochają nieba, bo swą czułą wolę
 Rozpłomienieniem wskazują żarliwym.

67 Któż by chciał wierzyć na błędnym padole,
 Że tu Ryfeusz³ trojański się złoży
 Piątym ognikiem w owym duchów kole?

70 Teraz wie, że się w głębiach Łaski Bożej
 Tak niezbadana tajemnica mieści,
 Że jej, choć święty, przecież nie otworzy".

73 Jako skowronek naprzód się obwieści,
 Pieśnią na skrzydłach drgając — i, od razu
 Ścichnąwszy, dźwiękiem ginącym się pieści,

76 Takie więc miałem widzenie obrazu
 Wieczystej woli, która wszelkie ciało
 Wedle swojego formuje przykazu.

79 A choć wątpienie moje przezierało
 Przez mą istotę jak barwa przez szkliwo,
 Na pouczenie milczkiem nie czekało,

82 Lecz z ust słowami: „A co to za dziwo?" —
 Wypadło mocą własnego ciężaru
 I zaraz iskry jęły błyszczą żywo.

85 A potem, w oczach swoich pełne żaru,
 Tak przemówiło znamię orła święte,
 By mię wyzwolić z ostupienia czaru:

88 „Widzę, twej wierze daje to zachętę,
 Że ja powiadam: wewnętrzne znamiona,
 Chociaż i wierzysz, są ci niepojęte.

91 Czynisz jak człowiek, co poznał imiona
 Rzeczy, lecz nie treść; gdy kto nie pokaże,
 Znana mu tylko ich zewnętrzna strona.

94 Królestwa niebios hart w miłości żarze
 I w tej otusze żywej się odpręża,
 Co samej woli bożej giąć się każe.

97 Nie tak jako mąż w bitwie zgina męża,
 Ale poddaje się z własnej ochoty
 I, zwyciężona, przez dobroć zwycięża.

100 Podziw sprawiły tobie dwa żywoty:
 Pierwszy i piąty, które w naszej sferze
 Malują sobą anielskie namioty.

103 Z ciał swych nie wyszły, jak mniemasz, w niewierze;
 Chrześcijanami grzebła ich mogiła:
 Ten ufał w przyszłej, ów przeszłej ofierze.

106 Bo jeden z piekieł, skąd nie wiodła siła
 Własna nikogo, wrócił do swych kości,
 A to mu żywa ufność wyprosiła;

¹ W rzeczywistości czwarty (pomyłka tłumacza); mowa o cesarzu rzymskim Konstantynie Wielkim (274-337), który przeniósł stolicę z Rzymu do Bizancjum, zostawiając Rzym (według legendy) pod panowaniem papieża Sylwestra I (zob. Pieśń XIX, przyp. do w. 115-117).

² Wilhelm II d'Altavilla (pan. 1166-1189) - szlachetny i mądry władca Sycylii i Apulii.

³ Ryfeusz — jeden z mało znanych bohaterów trojańskich, o którym jest mowa w Eneidzie Wergiliusza (II, 339, 394, 425-427) jako o wojowniku niezwykle sprawiedliwym (iustissimus unus), który zginął w ostatniej walce w Troi.

109 Ufność, pacierzom która drogę mości
 Ku Panu; a On folgi mu udziela,
 By mógł akt spełnić wiary i miłości.
 112 Więc się w swój zewłok sławna dusza wciela:
 Tak długo bawi między ziemskie rzesze,
 Aż uwierzyła w swego Cieszydciela.
 115 A wiara taki ogień z niej wykrzesze
 Miłości szczerzej, że po wtórym skonie
 Okazała się godna tej uciesze.
 118 Wtóry duch z łaski tryskającej w łonie
 Krynic tak tajnych, że żadne stworzenie
 Nie zajrzy głębiej niż po zwierzchnie tonie,
 121 W sprawiedliwości skupił wszystko chcenie;
 Więc z łaski w łaskę Bóg go tak nawidził,
 Iż mu ukazał przyszłe odkupienie.
 124 On w nie uwierzył i zaraz obrzydził
 Zaduch pogaństwa, a ludziom ujętym
 W niewolę błędu — jego fałsz zozydził.
 127 Z trzech niewiast brał moc przy swoim chrzcie świętym;
 Widziałeś wszystkie na prawo Rydwana:
 Istniały tysiąc lat przed sakramentem¹.
 130 O przeznaczenie, głębia nieprzebrana
 Dzieli twój korzeń od wzroku mieszkańców
 Globu, któremu pierwsza jaźń nieznaną!
 133 Nie sądzież rąco — wy do ziemie krańców
 Przykuci, gdy my, oglądacze Boga,
 Zliczyć niezdolni cmy jego wybrańców.
 136 Ale niewiedza bytom naszym błoga,
 A dobro nasze w tym dobru ma zdroje,
 Że z wolą bożą jest nam wspólna droga".
 139 Oto jak, lecząc słabe oczy moje,
 Owy uroczy wizerunek Pana
 Pić mi podawał miodowe napoje.
 142 A jak trącając struny teorbana,
 Dobrym śpiewakom dobre grajki wtórzą,
 Skąd pieśń pięknieje zharmonizowana,
 145 Tak podczas mowy orła iskier różą
 Rozogniały się dwie święte pochodnie —
 I jako razem powieki się mrużą,
 148 Iskry i słowa falowały zgodnie.

¹ Orzeł wyjaśnia Dantemu wątpliwość dotyczącą znalezienia się dwóch sprawiedliwych pogan - Trajana i Ryfeusza — w raju. W przypadku pierwszego Dante-
 autor idzie za legendą średniowieczną, według której został on wskrzeszony pod wpływem modlitwy papieża Grzegorza I po to, aby móc przyjąć chrzest i
 jako chrześcijanin dostał się do raju. Natomiast Ryfeuszowi Bóg za życia dał poznać trzy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość (w. 127-128), które
 zastąpiły mu chrzest.

PIEŚŃ XXI

Beatrycze i Dante wznoszą się do siódmego nieba, na planetę Saturna, gdzie przebywają duchy kontemplatywne tworząc mistyczną drabinę, po której wstępują wzwyż. Jeden z duchów, Pier Damiano, poucza Dantego o tajemnicy przeznaczenia, mówi o swoim życiu i wygłasza inwektywę przeciwko kosztownym strojom duchowieństwa.

1 Ja tedy, oczy znów wiążąc z obliczem
Mej pani, ducha mego za nią wodzę —
W zachwycie myśleć nie mogę o niczem.
4 Zahamowała swego śmiechu wodzę
I mówi do mnie: „Jeśli się zaśmieję,
Zginąłeś, jako Semele w pożodze¹,
7 Bo piękność moja, krocząc przez wierzeje
Pałaców wiecznych, wciąż rośnie widomie
I jak oglądasz, coraz potężnieje.
10 Jeśli bijących z niej skier nie uskromię,
To moc twa ziemską w ostrzu jej promieni
Pęknie jak gałąź w piorunowym gromie.
13 Do siódmej gwiazdy już jesteśmy wzniesieni,
Co pod piersiami Lwa gorejącego
Swoim i jego żarem się płomieni².
16 Zatem w trop oczu niechaj myśli biegaj
Źrenice uczyni tych widzeń zwierciadłem,
Co się w zwierciadle planety zażegą”.
19 Gdy kto pomyśli, jakim słodkim jadem
Karmiłem zmysły, tonąc w cudnej twarzy,
Kiedy to duszą gdzie indziej przypadłem,
22 Pojmie, skoro te dwie rozkosze zważy:
Wzroku i słuchu, jak chętnie i szczerze
Oddawałem się mej niebiańskiej straży.
25 Wewnątrz kryształu, który w świata wirze
Kraży, a zwie się jak król Pierwobytu³,
Co pod nim człowiek odpoczywał w mirze,
28 Z barw złota pełnych słonecznego świtu
Wysnuta, biegła ku górze Drabina⁴
Taka, że wzrok mój nie dobiegał szczytu.
31 Patrzę, po szczelbach zstępuje drużyna
Świetlana; rzekłbyś, że w swe kształty bierze
Wszelaką jasność, co się w niebie wszczyną.
34 Jak kawki, nocne porzuciwszy leże,
Swoim zwyczajem kupiąc się u sioła,
Aby się rozgrzać, potrzęsają pierze;
37 Te odlatują, by nie wrócić zgoła,
Te, skąd wleciały, ściągają z powrotem,
Inne na miejscu zataczają koła —
40 Takim przede mną wlatywały lotem
Gromadnie owe migotliwe roje,
Aż na swych szczelbach przystanąły potem.
43 Wtem duch najbliższy mnie w cudowne stroje
Przejasnych blasków ubrał się od razu⁵:
Snadź chciał okazać mi kochanie swoje.
46 Lecz ta, od której czekałem rozkazu
Słów czy milczenia, ścichła nieruchoma,
Więc ja wbrew chęci stałem bez wyrazu.

¹ Semele — córka Kadmosa i kochanka Zeusa. Za podszeptem zazdrosnej Hery poprosiła Zeusa, by mogła go zobaczyć w całym majestacie boskiego blasku, to jednak skończyło się dla niej tragicznie, gdyż porażona nim splonęła (Owidiusz, *Metamorfozy* III, 253-315). Dantego spotkałoby coś podobnego, gdyby Beatrycze, olśniewająca już w swojej piękności, uśmiechnęła się.

² Dante i Beatrycze znajdują się w Niebie Saturna (planeta ta znajduje się w tym momencie w znaku Lwa), gdzie ujrzą duchy kontemplacyjne.

³ Mityczny Saturn, bóg panujący w czasach złotego wieku ludzkości.

⁴ Niebo Saturna wygląda jak świetlista drabina, złożona z duchów oddanych kontemplacji, co symbolizuje wznoszenie się ku Bogu. Źródłem tego obrazu jest biblijna wizja drabiny sięgającej nieba w śnie Jakuba (Gen. 28, 12-15).

⁵ Jest to duch Pier Damiano (ok. 1007-1072), który był zakonnikiem, potem przełożonym klasztoru kamedułów Santa Croce di Fonte Avellana, wreszcie biskupem Ostii i kardynałem. Zrezygnowawszy z godności kościelnych, zmarł jako świątobliwy zakonnik.

49 Potem snadź życzeń mych dusznych wiadoma,
Widnych w Nim, co mu widne tajń i jawa,
Rzekła: „Mów śmiało, jaka twa oskoma”.

52 A ja: „Zasługą nie zdobyłem prawa
Prosić, byś do mnie obrócił orędzie;
Lecz przez tę, co chce, by mię rajska strawa

55 Karmiła, duchu, żyjący w oprzędzie
Własnej uciechy, co się blaskiem wieńczy,
Mów: schodząc ku mnie, co miałeś na względzie

58 I czemu w światów tych jasnej obręczy
Niechają śpiewu rajske służebnice,
Gdy indziej pieśń ich tak nabożnie dźwięczy?”

61 On na to: „Ziemski twój słuch i żrenice;
Śpiew zmiłkł przed tobą z tej samej przyczyny,
Dla której uśmiech wściąga Beatrycze.

64 Ja sam po szczeblach tej świętej Drabiny
Witać cię blaskiem i słowem łaskawszym
Zstąpiłem spośród uciesznej drużyny.

67 Nie większa miłość czyniła mię żwawszym;
Równa lub większa tam górą się żarzy,
Strojąc duszyczki płomieniem jaskrawszym.

70 Lecz szczytna Miłość, co nas ma we straży
Posłami woli, która światem włodnie,
Tym oto do cię poselstwem mię darzy”.

73 Na to ja: „Wiem już, w twą świętą pochodnię
Patrząc, iż wolna wola na tym dworze
Z boskim rozkazem może stąpać zgodnie.

76 Lecz jeszcze rozum mój pojąć nie może,
Czemu na tego radosnego gońca
Ciebie wybrało przeznaczenie boże?”

79 Jeszczem nie dobiegł mowy mojej końca,
Gdy zatoczyła krąg świetlny opona
Duszy, jak młyński kamień wirująca.

82 A głos miłosny wyleciał z jej łona:
„Upadłszy na mnie, promień Łaski Bożej
Przez szaty we mnie wnika; a gdy ona

85 Potęga światła z mym wzrokiem się złoży,
Dotąd mię wznosi, aż mi się ukaże
Ów Byt najwyższy, który światło tworzy.

88 Z niego radosny blask, co się nim żarzę,
Bowiem z jasnością mojego widzenia
Jasność ogniowej szaty staje w parze.

91 Lecz najświatlejszy nawet duch płomienia,
Najzapatrzeńszy w Bogu seraf święty
Pytaniu twemu nie da rozstrzygnięcia.

94 Bo tajemnica ta w takie odmęty
Zapada wiecznych niebieskich wyroków,
Że wzrok stworzenia jest od niej odcięty.

97 Skoro znów staniesz pośród ziemskich mroków,
Powiedz swej braci: niechaj po próżnicy
Ku takiej mecie nie ruszają kroków.

100 Myśl, co tu świeci, tam jest we mgławicy.
Więc uważ: który śmiertelnik odpowie,
Gdy tu nie mogą boży namiestnicy?”

103 Tak skoro tamę naznaczył mej mowie,
Musiałem zmiłknąć, pokarmu niesyty;
Jednak pytałem kornie, jak się zowie.

106 „Wpółród Italii ciągną się granity
Gór stromych grzbietem, twej ojczyzny blisko¹;
Grom bije niżej, niż sterczą ich szczyty.

¹ Chodzi o wysokie Apeniny, gdzie znajdował się wspomniany klasztor.

109 Przelącz tam leży, Katrii ma nazwisko;
Pod nią święcona pustelnicza grota,
Jedynobożnych wyznawców siedlisko —
112 W ten sens poczęła raz trzeci istota
Święta i wiodła dalej: — Tak żarliwie
Czyniłem Bogu ofiarę z żywota,
115 Że na potrawach przyprawnych w oliwie,
Było, przeżywam upały i chłody
I zapatrzeniem bożym jeno żywię.
118 Plon wydawały nabożne ogrody
Niebu obficie; dziś są pustym mianem,
Ich marność prędko poznają narody.
121 Na świecie byłem Piotrem Damijanem —
Zaś Piotr Pokutnik w domu Bożej Matki
Mieszkał, nad falą Adrii zbudowanym¹ —
124 Gdym już przeżywał żywota ostatki,
Powołano mię do tego honoru²,
Co wiedzie w coraz groźniejsze upadki.
127 Wszak Cefas, a z nim Naczynie Wyboru³
Ducha Świętego szli, bos i chudzi,
Żebrzący stawy od dworu do dworu.
130 Dzisiejszy pasterz tak się nie utrudzi:
Ma po pachółku z tyłu i na przedzie,
Z prawej i lewej wspiera go dwóch ludzi.
133 Pod jednym płaszczem koń i jeździec jedzie,
Tak że dwie bestie chodzą w jednej skórze:
O cierpliwości, gdzie nas to zawiedzie!"
136 Gdy mówił, światła wyiskrzzone w górze
Schodziły, krążąc, i przez szybkie ruchy
W coraz jaśniejsze zmieniały się róże.
139 Otoczywszy go, przystanąły duchy:
Wraz runął okrzyk w wyższe regijony,
Jakich człowiecze nie słyszały słuchy...
142 Nie pojąłem go, hukiem zwyciężony.

¹ Prawdopodobnie Pier Damiano, mówiąc o Piotrze Pokutniku, ma na myśli Piera degli Onesti zwanego Peccatore (Grzesznik), założyciela zakonu Kanoników Regularnych Santa Maria in Porto w Rawennie. Według innej hipotezy Dante-autor miałby na myśli tylko Piero Damiano, który w swoich pismach nazywał siebie Peccatore.

² Aluzja do powołania Pier Damiano na kardynała.

³ Mowa o św. Piotrze, którego Chrystus nazwał Kefas (skała, opoka) i o św. Pawle, nazywanym „Naczyniem Wybranym” (zob. Piekło II, w. 28).

PIEŚŃ XXII

Św. Benedykt opowiada Dantemu o sobie i swoich towarzyszach: św. Romualdzie i św. Makarym, i oplakuje zepsucie zakonu benedyktynów. Beatrycze i Dante wznoszą się do ósmego nieba, nieba gwiazd stałych, skąd poeta obserwuje znajdujące się poniżej planety.

- 1 Nachyliłem się przerażony wielce
Ku mojej pani; tak dziecię się wiesza
U ramion swojej czulej rodzicielce.
- 4 Ona jak matka, gdy pomóc pośpiesza
Swojej pobladłej, przełękłej dziecinie
I pieścizotliwym głosem ją pociesza,
- 7 Rzekła: „Czy nie wiesz, żeś w rajskiej krainie,
I czyli nie wiesz, że raj wszystkim święty
I że tu wszystko z żarliwości płynie?
- 10 W co by cię mego uśmiechu ponęty,
W co by cię śpiewy szczytne obróciły,
Gdy cię krzyk jeden w te wprawia zamęty?
- 13 Gdyby modlitwy ich odkryte były,
Poznałbyś, że już pomsta niedaleka:
Ujrzysz ją, zanim zstąpisz do mogiły.
- 16 Miecz boży bowiem ni śpieszy, ni zwleka:
Temu się żmudny wydaje lub żwawy,
Który go chutnie albo trwożnie czeka.
- 19 Teraz uwagę zwróć na inne zjawy:
Duchów dostojnych tu obaczysz roje,
Gdy za mym gestem wzrok podasz ciekawy”.
- 22 Gdzie chciała, oczy obróciłem swoje;
Ujrzałem krążków sto, co na się wzajem
Rzucały światła promieniste stroje.
- 25 Stałem, jak kiedy zawahani stajem,
Tłumiąc pragnienie duszne, i w obawie
Natręctwa, z siebie wynieść mu nie dajem.
- 28 A wtem największy z błyszczących jaskrawie¹
Rajskich klejnotów ku mnie się przywionie,
Aby mię sobą nacieszyć łaskawie.
- 31 „Gdybyś to widział — mówi — jaki płonie
Ogień w mieszkańcach naszego planety,
Już byś chęć wydał, którą nosisz w łonie.
- 34 Lecz byś, zwlekając, do wysokiej mety
Nie spóźnił lotu, ja twej niewyznanej
Chęci oznajmię mych losów sekrety:
- 37 Wierzchołek wzgórza, gdzie u stromej ściany
Przyłgnęło drobne murami Cassino,
Lud zamieszkiwał krnąbrny a zbłąkany.
- 40 Jam pierwszy dobrą darzył go nowiną
O nim, co światu głosił prawdy dziwo,
Za którym dusze dziś w górę się winą.
- 43 Bóg mi dozwolił widzieć trudu żniwo,
Bom ponawracał grody okoliczne
Spętane wiarą zwodną i fałszywą.
- 46 Owe ogniki to są duchy liczne
Kontemplatywne; pod świętymi żary
Wydały kwiaty i owoce śliczne.
- 49 To jest Romuald, a tamten Makary²;
Bracia to moi, co trwali w klasztorze,
Stopą tam wrosli i duchem ofiary”.
- 52 A ja do niego: „Czułość, co w ferworze

¹ Św. Benedykt (480-543) — jeden z największych twórców życia zakonnego na zachodzie Europy; przez 15 lat żył jako pustelnik w grocie Subiaco (na zachód od Rzymu); ok. 529 r. założył zakon benedyktynów i wybudował słynny klasztor na Monte Cassino.

² Św. Romuald z Rawenny (zm. 1027) - założyciel zakonu kamedułów w 1018 r.; św. Makary z Aleksandrii (zm. 404) - pustelnik, przedstawiciel życia ascetycznego na wschodzie lub św. Makary z Egiptu, również z IV w.

Słów twoich tętni, i ochota szczerą,
 Którą tu płoną na niebieskim dworze,
 55 Serce me taką ufnością otwiera;
 Jak słońce różę, aż się całkowitzą
 Koroną w blaskach jego porozpiera.
 58 Więc proszę, ojcze, i pytam cię, czy to
 Doznam tej łaski, aby lice w lice
 Oglądać istność twoją niezakrytą?"
 61 On na to: „Bracie, niebiańskie tęsknice
 Ukoi w tobie sfera ostateczna¹,
 Gdzie wszechstworzenie i gdzie ja się sycę.
 64 W niej pełna, żrzała, całości bezpieczna
 Wszelaka żądza; ona nie odmienia
 Miejsca, w niej każda cząstka jest stateczna.
 67 Biegunów nie zna ni rozprzestrzenia;
 Nasza Drabina tonie w jej bezmiarze
 Za granicami twojego widzenia.
 70 Już patriarcha Jakub w sennej marze
 Widział wierzchołek tej samej Drabiny²:
 Stąpały po niej uskrzydłone strażę.
 73 Dzisiaj brać moja piąć się na wyżyny
 Nie śpieszy, jeno, regułę z ferworem
 Kopiując, psowa drogie pergaminy.
 76 Mury, co niegdyś miały być klasztorem,
 Są dziś jaskinią, a kaptury mnisze
 Stały się mąki zapleśniałej worem.
 79 W obliczu Boga lichwa się zapisze
 Mniej ciężko niżli kościelne bogactwa,
 Do których serce zakonników dysze.
 82 Bo ten depozyt to własność biedactwa,
 Ilekroć zebrać w Imię Boże będzie;
 Nie krewnych ani różnego plugactwa³.
 85 Mdłe ludzkie ciało: choć w zacnym zapędzie
 Poczyna, prędzej mija mu ochota,
 Nim młody dąbek urodzi żółędzie.
 88 Piotr⁴ rozpoczynał bez srebra i złota,
 Jam stawał zakon modlitwą i postem,
 Franciszek⁵ swoje pokorą żywota.
 91 Ty, coś znał prątek, widzisz, jak ze wzrostem
 Kartowacieje konar na krzewinie
 I wykrzywia się to, co było prostem.
 94 Lecz Jordan, kiedy cofnął się w pustynię,
 Morze, gdy pierzchło z bożego wyroku,
 To był cud większy — więc i tu nie minie⁶.
 97 Rzekł i spłynął się na Drabiny stoku
 Ze swą drużyną; zbite w jasną chmurę
 Frunęły w szczyty i znikły z widoku.
 100 A słodka pani popchnęła mię w górę
 Po szczeblach owych za światel orszakiem;
 Moc jej przemogła mą ziemską naturę.
 103 Nie wstępowały wstępowaniem takim
 Na żaden ziemski schód stopy niczyje,
 Jak moje, com się stał nadziemskim ptakiem.
 106 Że prawdę mówię, niechaj tak zażyję
 Rajskich tryumfów, dla których bezliku
 Łzami się zlewam i w piersi się biję.
 109 Bo oto palec sparzony w płomyku

¹ Empireum — siedziba Boga i właściwa siedziba duchów zbawionych (zob. Raj I, przyp. do w. 43).

² Zob. Raj XXI, przyp. do w. 29.

³ Inwektywa św. Benedykta przeciwko współczesnym Dantemu zakonom benedyktynów, które odeszły od pierwotnej surowej reguły i życia kontemplacyjnego.

⁴ Piotr - św. Piotr.

⁵ Franciszek - św. Franciszek z Asyżu.

⁶ Nawiązanie do odwrócenia biegu Jordanu i rozdzielenia wód Morza Czerwonego przez Boga, by umożliwić Żydom ucieczkę z Egiptu (Ex. 14, 21 -29). Jeśli Bóg sprawił tamten cud, dokona też odnowy w zakonie benedyktynów.

Mniej prędko zemknie, niżli ja wleciałem
W znak konstelacji świecący po Byku¹.

112 Gwiazd świetna paro, o blasku nabrzmiałym
Potężną mocą; z was był formowany
Geniusz, który się moim stał udziałem².

115 Z wami wstępował i schodził w rumianej
Zorzy rodziciel śmiertelnego bytu
W dniu, gdym tchnąć zaczął powietrzem Toskany.

118 Potem, gdym zaznał łaski i zaszczytu,
Przejęty w sferę, która z wami krąży,
Los mi was zdarzył na drodze do szczytu.

121 Ku wam nabożnie dusza moja ciąży
I mocy swoje posila, i wzwyż,
Zanim się w wielkim zachwycie pograży.

124 „Pora ostatnich wyzwoleń się zbliża³ —
Rzekła Beatryks. — Czujna w przyszłym dziele,
Żrenica twoja niech tu leci chyża.

127 Zanim cię przecież w ten świat nowy wcielę,
Przypatrz się, oczy potoczywszy dołem,
Jakie to światy pod twe stopy ściele,

130 Abyś pogodnym sercem i wesołem
Witał wspaniałą rzeszę planetarną,
Co tu radosnym polatuje kołem".

133 Za czym sfer siedem oczy me ogarną
I glob tak nikły w swojej ziemskiej zjawie,
Żem śmiechem cisnął w jego bryłę marną.

136 Tym ci ją wyżej człowieka postawię,
Im mniej go ceni; lecz kto w wyższe strony
Patrzy, takiego iście zbożnym sławię.

139 Spostrzegam córę płonąącą Latony⁴,
Lecz bez plam ciemnych, co była przyczyna,
Żem dopatrywał tam miazgi zgęszczonej.

142 Na twego patrzę, Hiperionie, syna⁵,
Nie mrużąc oczu; i jak się świetlany
Maj i i Diany krąg w niebie rozpina⁶.

145 Tam mi się jawi Jowisz miarkowany
Pomiędzy ojcem a synem⁷; tam widzę
Ich położenia kolejne odmiany.

148 Za czym oglądam siedem planet w lidze,
Jak która wielka, jakim torem biega,
W jakiej oddali. Ta, której się wstydzę,

151 Bryłka, co ziemską dzikość w nas zażega,
Kiedym tak krążył z wiecznymi Bliźnięty,
Była mi widna od brzegu do brzegu.

154 A potem w oczy spojrziałem mej świętej.

¹ Dante z Beatrycze wznieśli się do Nieba Gwiazd Stałych, w pobliżu konstelacji Bliźniąt, gdzie ujrzą tryumf Chrystusa i Matki Boskiej.

² Dante urodził się pod znakiem Bliźniąt; ludziom spod tego znaku przypisywano w średniowieczu uzdolnienia intelektualne i predyspozycje do sztuk wyzwolonych. Dante wiąże swój talent poetycki z wpływem wywieranym przez tę konstelację.

³ Wizja Boga w Empireum.

⁴ Mowa o Dianie, będącej tu metaforą Księżycy.

⁵ Na Słońce, którego mitycznym ojcem był Hyperion.

⁶ Mowa o planecie Merkury (mityczny Merkury był synem Zeusa i Mai) i planecie Wenus (bogini jej patronująca była córką Dione: istotnie w oryginale jest mowa o Dione, nie o Dianie).

⁷ To znaczy między Saturnem i Marsem.

PIEŚŃ XXIII

W niebie ósmym Dante kontempluje tryumf Chrystusa, który ukazuje mu się pod postacią Słońca w otoczeniu niezliczonej ilości iskier, czyli dusz odkupionych jego męką. Po odejściu Chrystusa do Empireum zbawieni sławią tryumf Matki Boskiej, a następnie idą w ślad za Chrystusem.

- 1 Jak ptak w osłonie lubionych gałęzi
Siedzi na gnieździe pośród miłych dziątek,
Kiedy noc jeszcze ziemię w cieniach więzi,
4 I żeby zebrać pokarmu dostatek —
Słodkim trud wszelki dla takiej korzyści —
Pragnieniem z głębi zielonych komnatek
7 Czas wyprzedzając, który światło ziści,
Patrzy, czy zorza wschodu nie roztrąca,
I czeka świtu przez gęstwinę liści —
10 Tak moja pani stała czekająca,
Utkwiwszy oczy w niebios okolicę,
Gdzie najmniej chyżym zdaje się bieg słońca¹.
13 Widząc, że się jej zapalało lice,
Byłem jak człowiek, który się wysiła,
Aby nadzieją uciszać tęsknice.
16 Niedługo jeszcze trwała owa chwila
Czekania, kiedym ujrzał, że pożarną
Zorzy jasnością niebo się rozchyła.
19 A Beatrycze: „Oto już się garną
Rzesze z tryumfu Chrysta; oto w toku
Sfer wirujących wyluskane ziarno”².
22 Twarz swą ubrała w płomienie, a w oku
Zatliła takiej radości kagańce,
Że nie potrafię skreślić jej uroku.
25 Jak na księżycy pełni Diana tańce
Wyprawia z nimf swych nieśmiertelnym gronem,
Co rozpogadza wszystkie nieba krańce,
28 Tak obaczyłem nad iskier³ milionem
Słońce⁴; tamtejsze światy tak nim płoną
Jak naszym gwiazdy w stropie wyskrzonym.
31 Pod przezroczystą i jasną przeponą
Lśniła substancja światłości tak wielka,
Żem nie mógł oczu obrócić tą stroną.
34 O Beatrycze, luba wodzicielka!...
Oto mi rzekła: „Władze twe rozprzęga
Ta Moc, przed którą mdleje władza wszelka.
37 To owa Mądrość i owa Potęga,
Co szlak otwarła od ziemi ku górze,
Po którym niebios tęskna dusza sięga”.
40 Jak ogień rwie się, uwięziony w chmurze,
Co go nie zdoła objąć, więc wypruty
W dół się przewala, wbrew swojej naturze,
43 Tak duch mój, pasion na biesiadzie sutej,
Zolbrzymiał w sobie i tak wybiegł z ciała,
Że już nie pomni zdarzeń tej minuty.
46 „Podnieś powieki, spójrz, jakam się stała;
Z wielkich widoków nabrałeś tej mocy,
Że zdzierzysz patrzeć, jak mój uśmiech pała”.
49 Czekałem czegoś jak ten, co po nocy
Był nawiedzony cudną senną marą
I pragnie włudzić ją znowu na oczy,

¹ Przepiękne porównanie Beatrycze, wyczekującej na moment ukazania Dantemu tryumfu Chrystusa w ósmym niebie, do ptaszka czekającego na pierwszy brzask, by wyfrunąć w poszukiwaniu pokarmu dla piskląt.

² Mowa o duszach zbawionych ofiarą Chrystusa, które rozwinęły w sobie ziarno dobra z pomocą łaski i wpływu gwiazd.

³ Iskry - dusze.

⁴ Słońce - Chrystus.

52 Gdy ucieszyła mię piękną ofiarą,
Wartą wdzięczności tak wielkiej i trwałej,
Że jej nie zgubi pamięć żadną miarą.

55 Choćby języki wszystkie pomagały,
Które Polimnia¹ z siostrami na mlecznym
Napoju w niebie swoim wychowały,

58 Trudno by pieniem tym wielojęzycznym
Rzec, czym był uśmiech kraszący jagody
Mej świętej i czar w tym uśmiechu ślicznym.

61 Więc opisując owe rajskie grody,
Święcone dzieło przeskokami biegnie,
Jak ktoś, co w drodze spotyka przeszkody.

64 A ty, zważywszy ciężar, który zegniesz
Najtęższe siły w każdym ziemskim tworze,
Nie gań, że duch mój niekiedy przylegnie.

67 Nie dla maleńkich łódek jest to morze,
Gdzie płynie barka moja niespożyta²;
Łękliwy żeglarz wiosłem go nie porze.

70 „Czemu twarz moja tak cię czarem chwyta?
Patrz indziej, gdyż u ogrodu proga,
Który w Chrystusa promieniach zakwita.

73 Tu rośnie Róża³, w której Słowo Boga
Ciałem się stało; tu Lilije⁴ wonne
Zapachem wiodą, kędy prawa droga”.

76 Tak Beatrycze; a myśli me, skłonne
K'jej woli, nowe widowisko chłoną;
Na żar obracam źrenice niebronne.

79 Jak pod obłoku spękaną zasłoną
W słońca kurzawie, która przez nią leci,
Z oddali widno łąkę umajoną,

82 Tak się przede mną mrowie iskier kwieci
Pooświecanych blaskiem gdzieś z wysoka;
A nie wiem, jakie ognisko je nieci.

85 O szczytna Mocy, co kształtem obłoka
Wzniosłaś się w górę, ażeby, zbyt nisko
Pałając, mego nie oślepić oka!

88 Słyszac to kwiecia pięknego nazwisko,
Którego wzywam zmierzchem i o świcie,
Spojrzę w największej iskry palenisko.

91 A ledwo że się w oczach mych odbicie
Żyjącej gwiazdy odmalować zdoła,
Co tam króluje tak jak w ziemskim bycie,

94 Gdy wtem Żagiewka⁵ gdzieś od niebios czoła
Zleci i w jasny wieniec się zaplata,
I w lot osnuwszy ją, krąży dokoła.

97 Nawet najśłodsza melodyja świata,
Co dusze więzi w zgodnych dźwięków mirze,
Zgrzytem się wyda, który z chmur wylata,

100 Przeciwstawiona tej niebiańskiej lirze,
Co tu klejnoty świetnymi jaśnieje
W najprzezroczystszych niebiosów szafirze.

103 „Ja jestem radość anielska, co sieje
Górną uciechę, a z żywota płynie,
Który gospodą był naszej Nadzieje.

106 I będę krążył, pókiś Ty przy Synie,
Pani Niebieska, i póki w obręczy
Najwyższej blask Twój ponad inne słyńie”.

109 W ten sens okrężna melodyja dźwięczy,

¹ Polihymnia — Muza poezji lirycznej.

² Obraz łodzi jako metafory twórczości poetyckiej pojawił się już w pierwszych wersach Czysta i na początku pieśni II Raju.

³ Róża — Matka Boska.

⁴ Lilije — Dusze zbawione tworzące Kościół triumfujący.

⁵ Żagiewka — Archanioł Gabriel, płonący miłością, którą czerpie z Matki Boskiej.

A inne światła imieniem: „Maryja”,
 W chórze śpiewały za tym, co ją wieńczy.
 112 Ów płaszcz królewski, co sobą spowija
 Wszechświata warstwy i żar w sobie bierze¹
 Boski, i jego tchnień najwięcej spija,
 115 Tak swoich ogni najniższe obrzeże
 Kreślił wysoko ponad świata zwoje,
 Żem poznał, iż go oczyma nie zbieżę
 118 I że nie zdołam w niebieskie pokoje
 Zdążyć dość szybko, gdzie się uwieńczona
 Jasność podniosła, śledząc plemię swoje.
 121 A jak dziecina, kiedy nakarmiona,
 Gestem wskazując, co jej w duszy świta,
 Do matki swojej wyciąga ramiona,
 124 Tak owa duchów rozgorzałych świta
 Prężyła w górę swych płomieni kiście,
 Miłością Marii cała rozpowita.
 127 Na oczach moich gorzała rzęsście,
 Regina caeli nucąc, trzódka gwarna:
 Tak mi w pamięci została wieczyscie.
 130 O jakże dobrym plonem jest ciężarna
 Każda z skrzyń owych, co na ziemskiej roli
 Rozsuła niegdyś takie zdrowe ziarna!
 133 Tutaj się żyje i czerpie do woli
 Z układanego umartwieniem plonu,
 Co w babilońskiej powschodził niewoli².
 136 Tak u stóp Chrysta i u Marii tronu
 Zwycięstwa swego używa bezpieczny,
 Pospołu z Radą obojga zakonu³,
 139 Ten, co ma klucze od radości wiecznej⁴.

¹ Metafora określająca dziewiąte niebo - Primum Mobile (Pierworuch) - które obejmuje osiem pozostałych sfer niebieskich.

² W kulturze średniowiecznej częste określenie na życie ziemskie.

³ Z duszami proroków i świętych ze Starego i Nowego Testamentu.

⁴ Św. Piotr, który otrzymał od Chrystusa symboliczne klucze od Królestwa Niebieskiego.

PIEŚŃ XXIV

Św. Piotr egzaminuje Dantego na temat istoty, źródeł i przedmiotu jego wiary w Boga i aprobując otrzymane odpowiedzi, udziela poecie błogosławieństwa.

- 1 „Bractwo wezwane na wielką wieczerzę
Baranka, co tak waszych łaknień baczy,
Iż wam wydziela wszystko w pełnej mierze;
4 Skoro za Łaską Bożą on się raczy
Tym, co się z chleba waszego odkruszy
Wcześniej, niż się mu z Opatrzności znaczy,
7 Niech was niezmierny głód jego poruszy;
Otrzeźwicie go rosą; wszak czerpicie
Z krynic, skąd trysła istność jego duszy".
10 Tak Beatrycze. Wtem każdy w tym świecie
Uweselony duch stał się jak fryga
I skrå błysł żywszą, podobny komecie.
13 Jak się rząd kótek zrzeszonych prześciga
W zegarze: małe, zda się, w miejscu stoi,
Duże wiruje, że tylko się miga —
16 Podobnie duchy niebieskiej ostoi
Obracały się to wolno, to żwawiej,
Wedle wymiaru niebiańskości swojej.
19 Z wieńca, co mi się najpiękniejszy jawi,
Wytrysnął promień tak szczęsnej ekstazy¹,
Że żaden wokół nie błyszczał jaskrawiej.
22 W krąg Beatryczę owionął trzy razy²,
A brzmiało z jego ust tak boskie pienie,
Że nie opiszę żadnymi wyrazy.
25 Ominę piórem rzecz nad przyrodzenie;
Nie głos, fantazję nawet zbyt mam ostrą,
By odmalować gry wiotkie odcienie.
28 „O ty nabożna, czuła, święta siostró!
Patrz, jak mię wabią za szczytne regiony
Prośby twe, gdy się przede mną rozpostrą".
31 Tak, przystanąwszy, wid błogosławiony
W twarz Beatryczy z ognia błyskawicy
Tchnął i takimi odezwał się tony.
34 A ona: „Wielki cieniu jasnolicy
Męża, co klucze pańskie w swe władanie
Przyjął, zniesione z tej uciech stolicy,
37 Zadaż mu łatwe lub trudne pytanie:
Dowiedz się, czyli w wierze nie szwankuje,
Z którą tyś stapał przez morskie otchłanie³,
40 Wprawdzie, wierzy-li, ufa-li, miłuje —
Nie skryte tobie, gdyż wzrok twój dostawa
Tam, gdzie się obraz wszechrzeczy maluje;
43 Ale że wielu nabyło tu prawa
Obywatelstwa wciąż dla wiary świętej,
Przygodzi mu się o wierze rozprawa".
46 Jako się szkolarz zbroi w argumenty,
Słuchając mistrza słów, by jego wzorem
Sylogizować na temat podjęty,
49 Tak śród tej mowy jam się czynił skorem
Zacząć dysputę i wystąpić godnie
Przed tak dostojnym egzaminatorem.
52 „Chrześcijaninie, z przekonaniem zgodnie

¹ Duch św. Piotra, który „przepyta” Dantego z istoty, źródeł i przedmiotu wiary.

² Ten „taniec” wokół Beatrycze należy interpretować alegorycznie jako wyraz szacunku Kościoła (w osobie pierwszego apostoła) dla mądrości zawartej w Prawdzie Objawionej. Św. Piotr powtórzy go wobec Dantego (w. 151-154) na znak zdanego przez niego „egzaminu” z zasad wiary.

³ Aluzja do epizodu opisanego w Ew. wg św. Mateusza (14, 28-31), gdy św. Piotr, ujrawszy Jezusa stającego po powierzchni morza, uwierzył, że i on może tego dokonać z Jego pomocą. W momencie jednak, gdy kroczącego już po wodzie ogarnął strach świadczący o załamaniu się tej wiary, zaczął natychmiast tonąć.

Mów, co nazywasz wiarą?" Wniosłem lice
I popatrzałem w mówiącą pochodnię.
55 Potem utkwiłem oczy w Beatrycę;
Ona mi gestem dawała odpowiedź,
Kaząc, bym otwarł swych myśli krynicę.
58 „Łaska — zacząłem — która mi tę spowiedź
Pozwala odbyć przed wodzem naczelnym,
Niech też pomoże myśli me wysłowić:
61 Jako napisał piórem wierzytelnym
Brat twój, co z tobą po ścieżynach prawa
Wodził lud rzymski i czynił go dzielnym,
64 Wiara jest rzeczy czekanych podstawa,
Wiara — argument rzeczom niepojętem¹;
Oto czym mi się jej istność wydawa".
67 Głos na to: „Stąpasz po dobrze wytkniętem
Szlaku, jeśli wiesz, dlaczego jest ona
Tutaj podstawą, a tam argumentem".
70 Ja na to: „Rzeczy tajnia niezgłębiona,
Którą mi dano oglądać w tej sferze,
Przed wzrokiem moim tak jest utajona,
73 Że ich byt wszystek polega na wierze,
W której nadzieja szczytna się zakłada,
Przeto podstawy nazwę słusznie bierze.
76 A że z jedynej wiary nam wypada
Sylogizować bez innej podpory,
Słusznie dowodu miano jej się nada".
79 Głos na to: „Gdyby tak pewnymi tory
Prawd dochodzono pośród ziemskiej włości,
Nie byłyby tam potrzebne doktory —
82 Te słowa tchnęły z płomiennej miłości
I jeszcze: — Już się zbadało do znaku,
Jakiej twój kruszec próby i ciężkości.
85 Lecz powiedz: masz-li tę monetę w saku?"² —
„Zaiste — rzekłem — lśniąca i toczona;
Widzę jej stempel bez wady i braku".
88 Potem zabrzmiało ze światłości łona
Gorejącego: „Perła prawowita,
Na której wszelka moc jest założona,
91 Skąd ci się bierze?" — „Ta struga obfita
Ducha Świętego, która z każdej karty
Starych i nowych pergaminów świta³,
94 Taki stanowi dowód nieprzeparty
I tak niezbiecie w mój umysł się wkowa,
Że przy nim inny jest tępy i zdarty".
97 Na to głos prawil: „Ta stara i nowa
Tradycja, która tak twą wiarę stali,
Przecz ci w niej Boże wydają się słowa?"
100 „Dowodem mi są te, cośmy czytali
Cuda, dla których dłoń ziemskiej przyrody
Nie grzała ani nie kowala stali".
103 Głos pytał znowu: „Gdzie widzisz dowody,
Że cuda działały się? Czy nie w tym właśnie,
Czego chcesz dowieść?" — „Jeżeli narody —
106 Rzekłem do ducha, co pytał tak jaśnie —
Nawróciły się bez cudów, to-ć przecie
Był cud, przy którym wszelki cud zagaśnie⁴.
109 Tyżeś szedł biedny i głodny po świetle,

¹ Na pytanie, czym jest wiara, Dante odpowiada słowami św. Pawła z Listu do Hebrajczyków (11, 1: „Wiara jest podstawą tego, czego dopiero oczekujemy, jest silnym dowodem na to, czego nie widzimy”), których sens nie został oddany wiernie w tłumaczeniu.

² Metafora odnosząca się do posiadania wiary, podobnie jak ta w w. 89: „Perła prawowita”.

³ Mowa o Starym i Nowym Testamencie.

⁴ Dante przytacza argument św. Augustyna (O Państwie Bożym XXII, 5), podjęty przez św. Tomasza (Suma filozoficzna 1, 6), dotyczący boskiego pochodzenia Pisma Św., że zwycięstwo wiary chrześcijańskiej w świecie, rozprzestrzenianej przez apostołów, ubogich materialnie, ale bogatych duchowo, jest cudem dowodzącym tego bardziej niż cuda tam opisane.

Kiedyś siał ziarno dobrego rodzaju,
Co wzrosło winem, a dziś w cierń się plecie".
112 Gdym skończył mówić, cały dworzec raj
Pieśnią Te Deum¹ zabrzmiał przez obszary
Na nutę, jaka tam jest we zwyczajach.
115 A owy ksiązę, co po drzewie wiary
Wspierał z gałęzi na gałąź me loty,
Widząc już bliskie ostatnie konary,
118 Mówił: „Do myśli twej łaska w zaloty
Idąca, w onej o wierze rozprawie,
Już pozwoliła ci dojść jej istoty.
121 Ja ci to w pełni uznaję i sławię.
Teraz, w co wierzysz, powiedz mi w rozłące,
I na której się opierasz podstawie?"
124 „O święty ojczy, o tchnienie widzące
Rzecz, w którą wierzysz; coś u grobu Pana
Zwyciężył niegdyś stopy bardziej ręce²;
127 Chcesz, by słowami była ci podana
Suma prawd, które wyznają skwapliwie,
I na czym wiara ma jest fundowana:
130 Wierzę w jednego Boga, który żywie
Wiecznie i wzrusza świat, sam niewzruszony,
Budzący miłość, gdy tchnie miłościwie.
133 Nie przyrodzony, nie nadprzyrodzony
Dowód sam skłania me wierzące chęci,
Lecz i ta prawda, którą był natchniony
136 Mojżesz, Psalmista i prorocy święci,
I Ewangelia, ty, druhowie twoi —
Pisarze Ducha żarem owionięci³.
139 Więc w Trójcę osób wierzę, co się troi,
Wiecznie zostając jedną w swoim składzie,
Tak że jej »są«, »jest« zarówno przystoi.
142 Prawdę o Trójcy tej przepastnym ładzie,
Niby pieczęci niemylnie odbicie,
Na myślach moich Ewangelia kładzie.
145 To źródło moje; iskra, co w rozświecie
Coraz szerszymi ogniami się pali
I jest mą gwiazdą na nieba zenicie".
148 Jak pan, któremu miłą wieść przysłałi,
Miłego posta bierze w uściśnienia
I tę nowinę szczęsną sobie chwali,
151 Tak błogosławiąc, wśród rajskiego pienia
Trzykroć mię ognia okręcił zawojem
Ów apostołski nosiciel płomienia:
154 Snadź mu wlubiłem się mówieniem swoim.

¹ Te Deum — hymn liturgiczny przypisywany św. Ambrożemu.

² Nawiązanie do epizodu z Ew. wg św. Jana (26, 1 -8), gdy apostołowie Piotr i Jan udali się do grobu Chrystusa, dowiedziawszy się, że jest pusty. Jan przybył pierwszy, ale nie wszedł do środka, natomiast Piotr, wszedłszy, uwierzył jako pierwszy w Zmartwychwstanie.

³ Wymienione postacie związane są z poszczególnymi częściami Pisma Świętego, które tu określałają.

PIEŚŃ XXV

*Św. Jakub egzaminuje Dantego na temat istoty, źródeł i przedmiotu nadziei.
Św. Jan Ewangelista dementuje legendę, według której ciało jego miało być
wzięte wraz z duszą do nieba.*

1 Jeśli poemat święty, co doń społem
 Ziemia i niebo przykładały dłoni,
 Który lat tyle układam z mozołem,
4 Zwycięży srogość, co mi wstępu broni,
 Pięknej owczarni, gdzie bytem jagnięcem
 Żyłem, wróg wilków szturmujących do niej —
7 Z inną ja mową, choć już nie młodzieńcem,
 Wrócę poeta; u chrzcielnego zdroju¹
 Czoło umaję wawrzynowym wieńcem.
10 W wierze tam wszedłem, która do pokoju
 Wiedzie; w nagrodę święty Piotr z płomyków
 Uwił mi glorię jasnego zawoju.
13 A wtem spośródka rozśpiewanych szyków
 Tryśł promień i szedł na gromady czele,
 Skąd powstał pierwszy z Chrysta namiestników.
16 W oczach mej pani zatliło wesele:
 „Przypatrz się, widzisz rajskiego magnata²,
 Co dlań dziś pątnik zwiedza Compostellę³.
19 Jako to gołąb do gołębia złata,
 Puszy się, grucha, kroczy dookoła
 I pieszczotliwie skrzydła z nim zaplata,
22 Tak tu apostoł witał apostoła,
 Jeden drugiemu miłość niosąc w darze
 I chwając strawę z niebieskiego stoła.
25 A gdy skończyli obaj luminarze
 Witać, stanęli przede mną — jak świece,
 Tacy ogniści, że lśnąłem w pożarze.
28 Zaś Beatrycze, umiliwszy lice:
 „Przesławny bycie, któryś pisał dzieje
 Źródeł hojności w rajskiej bazylice⁴,
31 Spraw, niech się tutaj wymówi nadzieję;
 Ty ją przedstawiasz, ilekroć swą chwałą
 Zwiększoną Chrystus wam trzem zajaśnieje⁵.
34 „Podnieś ty zatem głowę i patrz śmiało;
 Co tu przybywa z śmiertelnej natury,
 Trzeba, by w naszych promieniach dojrzało”.
37 Tę mi pociechę tchnął ów ogień wtóry;
 Wzniosłem więc oczy zmrużone w poświacie
 Na dwie tłoczące mię ogromem góry.
40 „Skoro-ć pozwolił Władca w majestacie
 Przed śmiercią rajskich oglądać baronów
 W najskrytszej swego pałacu komnacie
43 I skoroś poznał prawdę jego tronów,
 Nadzieję teraz, która miłość nieci,
 W innych umocnij, a sam w sobie ponów,
46 Wyznając, czym jest i jak się nią kwieci
 Twa dusza, i skąd ku tobie przybywa”.
 Ten głos drugiego ognia mię doleci.
49 Gdy to usłyszysz pani dobrotliwa,
 Ku wzlotom skrzydła moje hartująca,

¹ Chodzi o Baptysterium św. Jana Chrzyciela we Florencji, do której Dante bardzo pragnął powrócić i miał — na próżno — nadzieję, że za swój „święty poemat” uzyska nie tylko odwołanie z wygnania, ale również najwyższe uznanie w postaci wieńca laurowego.

² Jest to duch św. Jakuba apostoła, który sprawdzi wiedzę Dantego na temat istoty, źródeł i przedmiotu drugiej cnoty teologicznej - nadziei.

³ Compostella - w oryg. jest: Galizia. Mowa o Santiago di Compostella w pn-zach. Hiszpanii (w Galicji), jednym z najważniejszych celów pielgrzymek w średniowieczu - do grobu św. Jakuba, który jako pierwszy z apostołów zmarł śmiercią męczeńską w 62 r.

⁴ Beatrycze ma na myśli List św. Jakuba, pierwszy z siedmiu tzw. Listów Katolickich, poprzedzających Apokalipsę; obecnie wiadomo, że jego autorem był inny św. Jakub, zwany „Mniejszym” w odróżnieniu od rozmówcy Dantego.

⁵ Jakub był - obok Piotra i Jana - jednym z trzech uczniów, których Chrystus chciał mieć przy sobie w chwilach szczególnych, np. podczas modlitwy w Ogrodzie Oliwnym.

Natychmiast tak się do ducha odzywa:
 52 „Jak wyczytałeś w skrach naszego Słońca,
 Nie chowa sytszych nadzieją żołnierzy
 Cała Kościoła armia wojująca.
 55 Dlatego jemu z egipskiej obierzy
 W jerozolimskie dano wstąpić wrota¹,
 Gdy mu czas jeszcze wojowania bieży.
 58 Dwa punkty inne, gdy pytać ochota —
 Nie g'woli wiedzy, lecz by niósł ludowi
 Wieści, jak tobie jest miła ta cnota —
 61 Jemu zostawiam; tuszę, że odpowie.
 Ani stąd będzie dawał folgi pysze;
 Niech łaska Boża w tym go postanowi".
 64 Stałem jak ogień, który chęcią dysze
 I czeka, w sobie gotów na pytanie,
 Pewien, że swoją sztuką się popisie:
 67 „Nadzieja — rzekłem — jest oczekiwanie
 Chwały niechybnej, która mi z zasługi
 Własnej i z łaski Bożej się dostanie².
 70 Z licznych gwiazd biorę te jasności strugi,
 Lecz kto najhojniej nalał mi z tej czary,
 Był śpiewak, pierwszy między pańskie sługi.
 73 Powiada w hymnie: »Ufają bez miary
 Ci, którym nie jest skryte imię Twoje«³ —
 A komuż skryte, kto jest mojej wiary?
 76 Oglądam potem przelane te zdroje
 Do twego Listu; oto mię przesyca⁴
 Taka obfitość, że spragnionych poję".
 79 Podczas gdym mówił, ta żywa zbiornica
 Światła migiała ze swego ogniska
 Często i prędko, niby łyskawica.
 82 I tchnął głos: „Miłość, co ze mnie wytryska
 K'nadziei, która mi towarzyszyła
 Do męczeńskiego zejścia z bojowiska,
 85 Żąda, bym wezwał cię, skoro tak miła
 Tobie ta cnota, abyś łaską silny
 Wyznał, co ciebie tuszyć nauczyła".
 88 „Jest w Piśmie świętym — tak rzekę — niemylny
 Cel jej wskazany: oglądam go ninie.
 O duszach, którym Pan Bóg jest przychylny,
 91 Mówi Jezejasz, że w swojej krainie
 Kiedyś dwoista oblacze je szata⁵,
 A kraj swój to ten, co słodkością płynie.
 94 Jeszcze wyraźniej u twojego brata
 Owo widzenie szat świetności białej
 Z tym się proroka objawieniem splata"⁶.
 97 Gdym skończył mówić, gromkimi hejnały
 Wionęło: Sperent in te⁷, znad mej głowy;
 A wszystkie kręgi echem powtarzały.
 100 Wtem spośródka nich strzelił promień nowy⁸;
 Gdyby Rak tyle miał jasnej urody,
 Dniem by ustawnym był miesiąc zimowy⁹.
 103 Jak wstaje, stąpa i wchodzi na gody

¹ Słowa te wyrażają przeciwstawienie życia ziemskiego (symbolizowanego przez niewolę egipską Żydów) życiu pośmiertnemu (którego symbolem jest Ziemia Obiecana).

² Wierne tłumaczenie teologicznej definicji nadziei w dziele Piotra Lombarda (Sentencje III, 26: zob. Raj X, przyp. do w. 97-138).

³ Ufają... Twoje - słowa psalmu 9 Dawida (w. 11).

⁴ Zob. przyp. do w. 29-30.

⁵ Nawiązanie do słów proroka Izajasza (61, 7): „przeto w swej ziemi odziedziczą wszystko w dwójnasób", które znaczą, że każda dusza zbawiona otrzyma w raju podwójną szczęśliwość: duszy i ciała.

⁶ Aluzja do fragmentu z Apokalipsy św. Jana (7,9).

⁷ Sperent in te (łac.) - „I niech ufają w Ciebie": zob. przyp. do w. 73-74.

⁸ Duch św. Jana Apostoła, który w następnej pieśni „przepyta" Dantego z trzeciej cnoty teologicznej — miłości.

⁹ To znaczy: gdyby konstelacja Raka miała taki blask, to jasność nocy pomiędzy 21 grudnia i 21 stycznia sprawiłaby, że cały miesiąc wydawałby się nieustannym dniem.

Dzieweczka hoża, nie by się pochwałą
Ucieszyć, ale ku czci panny młodej,
106 Tak w mym widzeniu zjawienie stąpało
Ku parze duchów, co się kręgiem toczy,
Jak ich żarliwym miłościom przystało.
109 Wtem się głos jego z ich pieśnią zjednoczy;
A moja pani, jak oblubienica,
Stoi bez ruchu, wlepiwszy w nich oczy.
112 „Oto ten, który skłaniał niegdyś lica
Na Przenajświętsze łono Pelikana
I z Krzyża wybran Matce na dziedzica”¹.
115 Tak rzekła; ani w niej przemiana,
Bo ciągle wzrok swój obracała bacznie
Na płomień, w słowa pieśni zasłuchana.
118 Jak, patrząc w słońce, spostrzegać się zacznie,
Że się powoli w tarczę zmienia ciemną,
Bo z nadmiar blasku widzi się opacznie,
121 Tak ja, w żar patrząc, co gorzał przede mną
I mówił: „Czemuż wysilasz się tyle
Rzecz widzieć, której tu szukać daremno?
124 Pyłem jest ciało moje w ziemskim pyle
I póki liczba nie będzie spełniona
Wybrańców bożych, trwać musi w mogile”².
127 Dwa tylko światła spośród duchów grona
Z ciałem wstąpiły w niebieskie pokoje;
Ponieś to między twe ziemskie plemiona”.
130 Gdy skończył mówić, spłomienione zwoje
Zatrzymały się, wraz z harmonią ładną,
Którą tworzyli ci święci we troje.
133 Tak wiosła, rafę ominąwszy zdradną,
Naborykawszy się z nurtów nawiałem,
Na głos gwizdawki od razu opadną.
136 Jakże się nagle ogromnie zmieszałem,
Kiedy, chciawszy się przyjrzeć Beatryczy,
Zwrócony ku niej — już jej nie ujrzałem”³.
139 Choć była przy mnie w tym kraju słodczy.

¹ Aluzja do dwóch epizodów z Ew. wg św. Jana (13, 23): pierwszego podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy Jan (ukochany uczeń) miał głowę opartą na piersi Jezusa (zwanego „Pelikanem”, który według legendy średniowiecznej żywi pisklęta własną krwią) i drugiego, gdy Chrystus na Krzyżu powierzył Matkę Boską Janowi, jakby ten był Jej synem (19, 26-27).

² Dante polemizuje ze średniowiecznym poglądem, że św. Jan został wniebowzięty wraz z ciałem.

³ Oślepiiony blaskiem bijącym od postaci św. Jana Dante chwilowo traci wzrok.

PIEŚŃ XXVI

Św. Jan egzaminuje Dantego na temat przedmiotu miłości i przyczyn miłości poety do Boga, a następnie Adam wyjaśnia mu istotę grzechu pierwotnego, określa rok stworzenia go jako pierwszego człowieka, mówi o języku, jakim się posługiwał, i o czasie, który spędził w raju ziemskim.

1 Gdym nad ślepotą moją stał w żalobie,
Z ognia, którego uległem požodze,
Tchnął duch i ciągnął uwagę ku sobie,
4 Mówiąc: „Zanim twój zmysł odzyska wodze,
Co się od blasku mojego podarły,
Stratę rozmową tobie wynagrodzę.
7 Mów: na jakim się fundamencie wsparły
Kochania twoje? Niech cię nie przestrasza
Ciemność; omdlały wzrok twój, nie umarły.
10 Bo pani, co cię w te światy zaprasza,
Ma w swoim wzroku moc, którą na chore
Żrenice miała dłoń Ananiasza¹. —
13 „Niechże uleczy — rzekłem — w każdą porę
Oczy me dla niej jak wrota otwarte,
Którędy wniosła ogień, co nim gorę.
16 Dobro, na ten dwór wszystek rozpostarte,
Jest mego ducha alfą i omega,
Ilekcóż Miłość tchnie na jego kartę”.
19 Usta, com przez nie zbył przestraszu mego,
Upewnion, że mię nie tknęła ślepotą,
Znów mię do dalszych wyjawień podżegą:
22 „Przez gęstsze — prawi — siał musisz rzeszota
I wyznać, czyjej to dłoni napięcie
Ku prawym celom twoje strzały miota?” —
25 „W filozoficznym prawdy argumencie
Oraz w powadze, co się zeń wyłania,
Ta miłość swoje utrwała pieczęcie.
28 Dobro, pojęte z chwilą rozeznania,
Im więcej w sobie zawiera dobroci,
Tym do większego pobudza kochania.
31 Więc do Istoty, w której się stokroci
Dobro do tyła, że wszystko, co żywie
Poza nią, w jej się aureolach złoci,
34 Bardziej niż indziej musi każdy chciwie
Dążyć, kochając, kto się ubezpieczy,
Że swój sylogizm ułożył prawdziwie.
37 Tej prawdy nabył mój umysł człowieczy
Od mędrca, który miłość uznać każe
Za pierwszą pośród nieśmiertelnych rzeczy.
40 Nabył od Stwórcy, co w świętym rozgwarze
Z Mojżeszem mówił, rozumiąc o sobie:
»Oto ja wszystko dobro ci pokażę«.
43 W tej też powieści wzniosłej ją sposobie,
Gdzie się najwyższa tajemnica słowi
Z nieba zniesiona stworzeniom na globie².
46 Tu usłyszałem: „Wierząc rozumowi,
Wierząc powadze, co się z nim nie mija,
Ku Bogu miłość najwyższą rozpowij.
49 Ale wprzód jeszcze jedno powiedz: czyja

¹ Św. Jan porównuje moc, jaką ma spojrzenie Beatrycze, zdolne przywrócić wzrok Dantemu, do mocy, jaką miały ręce Ananiasza, ucznia Chrystusa, które przywróciły wzrok oślepienemu blaskiem Chrystusa Szawłowi z Tarsu (przed jego „przemianą” w Pawła) w drodze do Damaszku.

² W odpowiedzi na pytanie św. Jana Dante podaje dwa źródła miłości ku Bogu: filozofię i Pismo Św. Pierwsze opiera się na koncepcji platońskiej i neoplatońskiej przejętej przez filozofię scholastyczną (w pismach św. Tomasza z Akwinu), według której dobro wzbudza miłość ku sobie tym większą, im więcej dobroci zawiera. Tym samym Bóg, będąc najwyższym Dobrem, budzi największą miłość. Prawda ta pochodziłaby od „mędrca” (w. 38), którym mógłby być Arystoteles (u niego pojawia się myśl o Istocie Najwyższej, będącej najwyższym Dobrem, do którego dążą wszystkie dusze, jako do swojej pierwszej przyczyny) lub Platon (którego Dante mógł znać jedynie pośrednio). Powołując się z kolei na autorytet Biblii (w. 40-45), Dante dokładnie tłumaczy zdanie wypowiedziane przez Boga do Mojżesza (Ex. 33, 19), a następnie nawiązuje nie wprost do Apokalipsy, odsłaniającej pewne tajemnice nieba.

Moc cię ku Bogu ciągnie swymi pęty?
 Iłą się zębów miłość w ciebie wpija?"

52 Chrystusowego Orła¹ zamiar święty
 Nie był mi tajny; czułem krom wątpienia,
 Dokąd mię wodził w trop swojej zachęty.

55 Za czym mówiłem: „Wszystkie ukąszenia
 Ku Bogu w słodkiej bodące katuszy
 Zbiegły się moje podsycać pragnienia.

58 Istota świata, istota mej duszy,
 Śmierć, którą poniósł On, bym ja był żywy,
 I to, co wiarą pozyskać się tuszy,

61 I wiedza prawdy, której byłem chciwy,
 Sprowadziły mię z wód miłości grząskiej
 I postawiły na brzegu prawdziwej.

64 Miłuję wszystkie te bujne gałązki
 Rozwite w sadzie, kędy niepojęty
 Ogrodnik wcielił wszechdobra zawiązki".

67 Kiedy umilkłem, poprzez firmamenty
 Śpiew brzmiał, a pani mojej słodkie tony
 Wtórem wołały: „Święty, święty! święty!"

70 Jako się budzi człek światłem rażony —
 Bo się duch wzroku jego z blaskiem zmaga,
 Przenikającym od błony do błony —

73 I w przedmiot bliski poglądać się wzdraga,
 Całkiem nieświadom swojej wzrocznej siły,
 Póki go znowu nie wesprze rozwaga,

76 Tak z moich źrenic wszelkie mroczne pyły
 Zwiąta pani ma swymi źrenicami,
 Które na tysiąc mil wkoło świeciły.

79 Wtem śród migotu, który w oczach gra mi,
 Wzrok mój na nowe dziwo się otworzy:
 Oto błysk czwarty zaświtał przed nami.

82 A Beatrycze rzekła: „W tej tu zorzy
 Wdzięczny się Stwórcy pierwsza dusza męża
 Na świat z potęgi wywołana bożej"².

85 Jako gałązka, gdy ją wiatr zwycięża,
 Szczytem się zgina, ulegając sile,
 I znowu własnym nerwem się odpręża,

88 Tak ja zdumiony ku światłu się chylę;
 Po czym mię zaraz prostuje na nowo
 Zapał słuchania niezgasły na chwilę.

91 „Jabłko, coś było stworzone gotowo,
 Ojczy, któremu wszelaka podwika
 Po Ewie córką była i synową³,

94 Mów do mnie, prosba moja cię potyka;
 O czym — nie wskażę, bo pragnę co żywo
 Słuchać; sam wzrok twój w moje myśli wnika".

97 Jako to owad, kiedy popędliwą
 Chęcią wiedziony, co go lecieć zmusza,
 Chęć tę objawia, drząc skrzydeł pokrywą,

100 Podobnie owa pierworodna dusza
 Okazywała, skrząc w jasnym oprzędzie,
 Jak ją radosny ku mnie pęd porusza,

103 I tchnęła ku mnie: „Zbyteczne orędzie;
 Chęć twa widniej sza przed moim obliczem
 Niż tobie, kiedy rzecz najbliższa będzie.

106 Gdyż ja w zwierciedle widzę niezwodniczem,
 Gdzie się odbija każdy twór przyrody,
 A samo się zaś nie odbija w niczem.

¹ Chrystusowy Orzeł — metonimia utożsamiająca atrybut św. Jana (orla) z nim samym.

² Mowa o duchu Adama, pierwszego człowieka.

³ Córki Adama były jednocześnie jego synowymi, gdyż wychodziły za mąż za swoich braci.

- 109 Chcesz wiedzieć: kiedy Pan Bóg mię w ogrodzie
Rajskie wprowadził, skąd ona cię z ciałem
Uczyła wkraczać na wyniosłe schody;
112 Jak długo w rajskich uciechach wytrwałem;
Za co tak srodze Pan Bóg mię strofował
I jaką mową w raju rozmawiałem.
115 Nie to, synu mój, żem z drzewa kosztował,
Było przyczyną wywołania mego,
Ale żem Bożej przestrogi nie chował¹.
118 Tam, skąd twa pani wzięła Wergilego,
Cztery tysiące trzysta dwa obroty
Słońca tęskniłem; lat, które z nim biega,
121 Wschodząc wszystkimi zodyjaku wroty,
Narachowałem dziewięćset trzydzieście
W czasie pobytu na ziemi zgrzyoty².
124 Język dany mnie i pierwszej niewieście,
Masz wiedzieć, wygaś, zanim się poczęło
Niedokonalne w Nemrodowym mieście³.
127 Bowiem w rozumie ludzkim wszczęte dzieło,
Gnąc się z afektem poddanym wpływowi
Płanet, trwałością nigdy nie słyneło.
130 Rzecz przyrodzona jest, że człowiek mówi,
Lecz wybór mowy jemu zostawiono;
Natura sama o tym nie stanowi.
133 Kiedym zstępował z ziemi w piekiel łożo,
Szczyt Dobra zwał się Jot; z niego się leją
Te blaski szczęścia, co są mą oponą.
136 Potem znów Eli — zwyczajną koleją⁴:
Bo zwyczaj ludzki jako drzew ubiory —
Odrastające, gdy stare zetleją.
139 Na szczycie falą okolonej góry⁵
Żyłem niewinny — do pozbycia cześci,
To jest od pierwszej godziny do wtórej,
142 Następującej po godzinach sześci".

¹ Adam, nawiązując do przyczyn wygnania go z raju, podaje jako główny powód przekroczenie granic poznania wyznaczonych człowiekowi. W oznaczonej tym samym numerem (26) pieśni Piekiła podobny grzech Ulisses okupił śmiercią fizyczną i wiecznym potępieniem. Symetrie tego typu pojawiają się wielokrotnie w całym poemacie.

² Adam objaśnia, że w Limbo, kręgu Wergiliusza, przebywał 4302 lata, na ziemi żył 930 (zob. Gen. 5,5); domysłowi czytelnika pozostawia się fakt, że w raju jest już 1266 lat (od momentu zejścia Chrystusa do piekła, tj. od 34 do 1300 r.); zob. Piekiło IV, przyp. do w. 53-60.

³ Aluzja do wygaśnięcia języka „rajskiego” zanim Nemrod (zob. Piekiło XXXI, przyp. do w. 16) rozpoczął budowę wieży Babel.

⁴ Dante na przykładzie imienia Boga ukazuje ustawiczną zmienność, jakiej podlegają języki (problem, który rozważał w traktacie O mowie pospolitej i w Biesiadzie). El - według Izidora z Sewilli — to pierwsze imię, jakie Bogu nadali Żydzi.

⁵ Mowa o Raju Ziemijskim położonym u Dantego na szczycie Góry Czyścicowej oblanej wodami.

PIEŚŃ XXVII

Po odśpiewaniu przez dusze hymnu na cześć Trójcy Św. - św. Piotr wypowiada gwałtową inwektywę przeciwko złym papieżom i wszyscy zbawieni wstępują do Empireum. Beatrycze i Dante wznoszą się do dziewiątego nieba, tzw. Primum Mobile, gdzie Beatrycze rozprawia na temat natury tego nieba, zepsucia ludzkości oraz przepowiada rychłe odrodzenie moralne świata.

- 1 Ojca i Syna, i Świętego Ducha
Raj cały zabrzmiał niemilkłą chwałą:
Upajać musi zmysły, kto jej słucha.
- 4 Uśmiechem mi się wszechświata wydało
To, com oglądał; słodkie upojenie
Przez wzrok i przez słuch we mnie wstępowało.
- 7 O radość, szczęście, o niewysłowienie
Piękny kochania i miru żywocie!
O wolne żądzę i bezpieczne mienie!
- 10 Stały przede mną, zatlone w ochocie,
Cztery pochodnie¹. I jęła ta, która
Pierwsza² przybyła, rzucać iskier krocie.
- 13 Przeobrazila się wtem jej natura:
Jakby z Jowiszem Mars, postać lataczy
Przybrawszy, wzajem zamienili pióra³.
- 16 Opatrzność, z której każdemu się znaczy
Kolej i służba, nakazała ciszę
Wszystkiej naokół gromadzie śpiewaczej.
- 19 „Żem pąsem spłonął — takie słowa słyszę —
Nie dziw się, bo gniew, co we mnie dygoce,
Barwę sromoty na każdym wypisze.
- 22 Ten, co przywłaszczył sobie na Opoce
To moje miejsce, moje miejsce, moje
Miejsce — w obliczu Chrystusa sieroce,
- 25 Zmienił mych kości cmentarne pokoje
W krwi i plugactwa cuchnącą kałużę,
Ucieszne ducha upadłego zdroje⁴.
- 28 Jakie w wiszącej przeciw słońcu chmurze
Rankiem lub zmierzchem barwy widzieć można,
Takie na niebie w krąg wykwitły róże.
- 31 A jak niewiasta o siebie nietrwożna
Zlęknie się przecie i wstydem zapala,
Gdy ją doleci czyjaś wina zdrożna,
- 34 Tak Beatrycze wszystka pokraśniała:
Podobna była ciemność firmamentu,
Gdy Moc najwyższa na krzyżu konała.
- 37 Duch mówił tonem żałoby i wstrętu;
Jak mu się przedtem zasępiły lica,
Teraz dźwięk głosu zmienił się do szczętu:
- 40 „Po toż karmiła się Oblubienica
Pańska⁵ krwią moją, i Lina, i Kleta⁶,
Że swe łakomstwo dziś złotem nasycę?
- 43 By dojsć tu, gdzie jest życia szczęsna meta,
Syksta, Pijusa, Kaliksta, Urbana⁷
Krew się polala w męce. Nasza nie ta
- 46 Intencja była, aby armia Pana

¹ Duchy trzech apostołów: św. Piotra, św. Jakuba i św. Jana, oraz Adama.

² Pierwsza - św. Piotr, który pąsowieje z oburzenia na zło, jakie papieże, jego następcy, wyrządzają swoją niegodną postawą, żądzą władzy i bogactw, ówczesnemu Kościołowi.

³ Fantastyczne porównanie do planety Jowisza i Marsa, które przemieniwszy się w ptaki, pozamieniałyby się kolorem piór, ma głębsze uzasadnienie symboliczne: od jasnej poświaty Jowisza tchnie uroczysta powaga, czerwony Mars symbolizuje wojowniczość, gwałtowność.

⁴ Bardzo ostra inwektywa św. Piotra przeciwko Bonifacemu VIII (zob. Pieśń XIX, przyp. do w. 56-57). W w. 26 jest mowa o „kałuży krwi i plugactwa” (metaforyczny skrót na wojny wewnętrzne podsycane przez Bonifacego VIII i zepsucie moralne), która powstała na miejscu jego męczeńskiej śmierci.

⁵ Oblubienica Pańska - Kościół.

⁶ Następcy św. Piotra - Linus (papież 66-78) i Anakletus (papież 78-91) — zmarli, jak on, śmiercią męczeńską.

⁷ Sykst, Pijus, Kalikst, Urban - inni papieże-męczennicy: Sykstus 1(117-127) — zamordowany za cesarza Hadriana; Pius I (142-149?); Kalikst I (217-222) - umęczony za Aleksandra Sewera; Urban I (222-230).

Przez naśledników na dwojaką stronę:
 Prawą i lewą, była roztargana¹.

49 By klucze straży mojej powierzone
 Miast godeł świętych na sztandarach szyto,
 Które się wodzi na ludy ochrzczone.

52 By wizerunek mój w pieczęciach ryto
 Na fałszowane, kupne przywileje —
 Dlatego na mnie wstydu barwy kwitą.

55 W skórach pasterzy wilki wyszły z knieje;
 Kolejno wszystkie zwiedzają owczarnie...²
 O zemsta boża, czemu nie pośpieje!

58 Już z Kaorzanem Gaskończyk się garnie³
 Spijać krew naszą: o początku prawy,
 Jak się tu musisz dokonywać marnie!

61 Jednak Opatrzność, która rzymskiej sławy
 Obrońcę światu dała w Scypionie⁴,
 Jak tuszę, prędkiej dokona naprawy.

64 Ty, synu, gdy cię ku padolnej stronie
 Ciało znów ściągnie, nie chowaj języka
 I nie osłaniaj, czego ja nie słońię".

67 Jako się na dół od nieba pomyka
 Zamrożonego powietrza płat biały
 W porze, gdy słońce Koziorożca tyka⁵,

70 Taki się czynił eter pełny chwały,
 Gdy górą płatki tryumfalne ronił,
 Które tam z nami przez chwilę gadały.

73 Wzrok mój światelka znikające gonił,
 Aż wreszcie przestwór porwał je za progi
 Mego widzenia i pościgu wzbronił.

76 Pani ma, widząc, żem od skier pożogi
 Oderwał oczy, rzekła: „Pochyl głowę
 I obacz, ile już ubiegłeś drogi".

79 Ziemia, odkąd ją oglądałem, nowe
 Jawiła lice; snadź hakiem zwrotnika
 Już pierwszej sfery ubiegłem połowę.

82 Stąd me spojrzenie za Gadem spotyka
 Szlak Ulissesa szaleństw⁶; stąd znów morze,
 Gdzie słodki ciężar siadł na karku Byka⁷.

85 Więcej bym odkrył miejsc na ziemskiej korze,
 Lecz pod mą stopą okrężnymi loty
 Słońce o jeden znak zbiegło w tej porze.

88 Myśl do mej pani lecąca w zaloty
 Kieruje mymi oczyma, że muszą
 Ciągłe pożądać jej spojrzeń pieśzcoty.

91 Kunszt i natura, co się o to kuszą
 Czy w kształcie żywym, czy w kreślonym dziele,
 Aby przez zmysły zawładnąć nad duszą —

94 Razem zebrane nie miały tak wiele
 Władzy, jak cud ten, którym mię olśniła,
 Kiedy zajrzałem w jej oczu wesele.

97 A jej spojrzenia potajemna siła,
 Z gniazda mię Ledy wyrwawszy⁸, w regiony
 Najrozpędliwszej sfery wprowadziła⁹.

¹ Aluzja do podziału wśród chrześcijan (włoskich) na dwie zwalczające się krwawo partie gwelfów i gibelinów, z których pierwsza była wspierana - interesownie - przez papieża.

² Krytyka zawarta w tych wersach może się odnosić również do Jana XXII (zob. Raj XVIII, przyp. do w. 130).

³ Kaorzanin - Jan XXII (zob. przypis poprzedni), ur. w Cahors; Gaskończyk - Klemens V (zob. Piekło XIX, przyp. do w. 83, Raj XVII, przyp. do w. 82).

⁴ Mowa o Scypionie Afrykańskim Starszym, pogromcy Hannibala w czasie drugiej wojny punickiej (218-202), po której Rzym objął panowanie w basenie Morza Śródziemnego. Historię Rzymu Dante wpisuje w dzieło Opatrzności Bożej (zob. Piekło II, przyp. do w. 25-27).

⁵ Uogólnienie odnoszące się do zimy.

⁶ Gad — Kadyks w pn-zach. Hiszpanii, który minął Ulisses, kierując się w zaślepieniu na południe w stronę Góry Czyścicowej (zob. Piekło XXVI, przyp. do w. 107).

⁷ Aluzja do mitu Europy, uwiedzionej przez Zeusa pod postacią byka i porwanej z ojczyznej Fenicji.

⁸ Z Nieba Gwiazd Stałych leżącego blisko konstelacji Bliźniąt (mitycznego Kastora i Polluk-sa, synów Ledy).

⁹ Mowa o Primum Mobile (Pierworuch), najwyższej (dziewiątej) sferze niebieskiej wprawiającej w ruch wszystkie pozostałe, leżącej najbliżej Empireum, nieruchomej siedziby Boga (w rzeczywistości bytu duchowego znajdującego się poza czasem i przestrzenią, w umyśle Boga).

100 Jej najgórniesze czy najniższe strony
 Tak jednolite są, że nie obliczę,
 Gdzim był od pani mojej postawiony.

103 Lecz ona, widząc, czego w sercu życzę,
 Rzekła — a taka była z niej poświata,
 Jakby Bóg szczęsny wstąpił w jej oblicze:

106 „Natura ruchu, który środek świata
 Trzyma w bezwładzie, a resztę w pęd rączy
 Wprawia, stąd, jako z swych krańców, wylata.

109 Z niczym to niebo swych wirów nie łączy
 Prócz z Myślą Bożą; z niej miłość wynika,
 Co pędzi światy, moc, co się w nie sączy.

112 Miłość i blask je swym kręgiem zamyka,
 Jak ono mniejsze kręgi; po swej chęci
 Wszystkie dłoń wodzi światów Kierownika.

115 Samo się ruchem niewymiernym kręci;
 W nim inne ruchy mieszczą się wymiernie,
 Tak jako piątka i dwójka w dziesięci¹.

118 Oto jak czasu krzew rośnie misternie:
 Korzeń zapuszcza w tym szczytnym wazonie,
 W niższych rozwija kwiat, liście i ciernie.

121 Chciwości, wir twój śmiertelników chłonie:
 Kto weń popadnie, pewny jest zatrąty,
 Niezdolen głowy już dobyć nad tonie.

124 Pięknymi kwitnie wola ludzka kwiaty,
 Lecz ustawiczny deszcz zawiązki psowa,
 Śliwę zamienia w owoc guzowaty.

127 Wiara, niewinność dziś chyba się chowa
 Śród dzieci: zanim broda stanie w krasie,
 Już się poplami ta szata godowa.

130 Ów, który dzieckiem pościł, w prędkim czasie,
 Gdy przyjdzie piątek, głodem się nie morzy:
 Tłustą potrawą chciwe gardło pasie.

133 Ów, który dzieckiem przed matką się korzy,
 Ledwo językiem władać się nauczy,
 Patrzy, rychło ją do trumny ułoży.

136 Tak się to z białych szat w czarne obłóczy
 Córa planety, co przed sobą pędzi
 Poranek, a zmierzch za sobą zawłóczy².

139 Mowa ci moja pytania oszczędzi:
 Oto ród ludzki wnet prawdy odwyknie,
 Bo brakło wodza śród ziemskich krawędzi³.

142 Za to nim styczeń w szczyt z zimy wyniknie,
 Dzięki tej drobnej cząstce poniechanej,
 Świat naszych kręgów górnych tak zaryknie,

145 Iż los od wszystkich nas oczekiwany
 W kierunku rufy dziób obróci statku
 I nawa pomknie prosto przez bałwany,

148 A kwiecie owoc prawy da w ostatku⁴.

¹ Objaśnienie ruchu sfer niebieskich, mającego swoją przyczynę w miłości Boga do świata stworzonego, a który kolejna sfera przekazuje niższej.

² Bardzo enigmatyczna tercyna. Jedną z ostatnich interpretacji (pióra Lino Pertile z 1991 r.), oparta na wnikliwej i precyzyjnej analizie porównawczej tematyczno-stylistycznej odwołuje się do odpowiedniego miejsca biblijnej Pieśni nad Pieśniami (1, 4-5). Oto konkluzja wyjaśniająca symbolikę tych wersów: Córka planety to ludzkość, córka Boga, piękna, lecz pozostająca w ciemnościach, tj. w stanie grzechu, który pozbawia ją Łaski Boga.

³ Aluzja do sytuacji, w której ludzkość faktycznie nie ma wodza duchowego i politycznego wskutek tego, że zarówno papież, jak i cesarz są pochłonięci własnymi interesami, powodowani żądzą władzy i chciwością.

⁴ Proroctwo Beatrycze, sformułowane w duchu biblijnym, dające nadzieję na bliską w czasie zmianę tego stanu rzeczy.

PIEŚŃ XXVIII

Dante kontempluje na niebie Ognik, symbol Boga, w otoczeniu dziewięciu świetlistych kręgów - dziewięciu chórów anielskich. Beatrycze wyjaśnia poecie zależność systemu planetarnego od owych chórów, ich zadania i zakres władzy, a następnie wymienia Dionizego Areopagite jako tego, który przekazał ludziom wiedzę o hierarchii niebieskiej.

1 Tak to przede mną świata obyczaje
W całej nagości występku odkrywa
Ta, co mą duszę w szczytne wiedzie raje.
4 Jak za plecyma zatlone łączywa
Zgadnie ktoś, trafem spojrzawszy w zwierciadło,
Nim je wzrok jeszcze i myśl podejrzywa,
7 A zwróciwszy się, widzi, że przypadło
Widmo do rzeczy w zwierciadlanej szybie,
Jak nuty z rytmem powiązane stadło —
10 Tak jam się zwrócił — bodaj nie pochybię
Pamięcią, skorom zajrzał w jej źrenice,
Skąd Amor na mnie w swych potrzaskach dybie.
13 A gdy tak patrzę i spojrzenia sycę
Tym, co tam widne pośród sfer obszaru
Oczom puszczone po niebios granice,
16 Promieniejącą ujrzę iskrę żaru¹;
A tak mi w oczach przenikliwie pała,
Że je zasłaniam od blasków nadmiaru.
19 Gwiazda niebieska nieskończenie mała,
Gdy ją się przy tym punkciku postawi,
Księżycem by się ogromnym wydała.
22 W tym oddaleniu, w jakim ci się jawi
Wkoło płomienia krąg świetlanej tęczy²
Na zgęstej parze, strojny w kolor pawi,
25 Dokoła punktu maleńkiego, ręcej
Niżli najszybszy ruch dokoła świata,
Wirował ciągle pas jasnej obręczy.
28 Spojrzę, a nad nią drugi krąg polata,
Trzeci i czwarty wolniejszymi gony,
Za nimi piąty i szósty się splata.
31 Za szóstym siódmy, smugą roztoczony
Taką szeroką, w przestrzeni się pali,
Że nie ogarnie jej służka Junony³.
34 Ósmy, dziewiąty — a tym opieszalej
Każdy z tych kręgów swoją wstęgę wije,
Im od Jedności odsadził się dalej.
37 Żar najświetlejszy z tej obręczy bije,
Która najbliższa czystej Iskry leży:
Snadź ze strug prawdy najobficiej pije.
40 Pani ma, widząc, że mię kłopot świeży
Trapi: „Od tego — powiada — ognika
Niebo i cała przyroda zależy.
43 Spójrz na koło, co go prawie tyka:
Miłości żar w nim gore niespożyty
I przeto ruchem tak chyżym pomyka”.
46 Na to ja mówię: „Gdyby wszystkie byty
Trwały w tym łądzie, co te sfery sprzęga,
Twym objaśnieniem byłbym w pełni syty.
49 Ale w granicach, dokąd rozum sięga,
Im sfera dalsza jest centralnych zniczy,
Tym obrót szybszy od kręga do kręga.

¹ Boga, który przedstawia się Dantemu z perspektywy Primum Mobile (zwanego inaczej Cielo Cristallino: Niebo Kryształowe) jako nieskończenie jasny, niepodzielny punkt.

² Dziewięć chórów anielskich, widocznych jako świetliste kręgi wirujące wokół Ognika-Boga.

³ Służka Junony - Iryda będąca personifikacją tęczy.

52 Więc gdy spragniony duch mój poznać życzy
Wszystek ład w dziwnym tym anielskim chramie,
Który z miłością i światłem graniczy,
55 Spytam: przecz prawom przyrodzonym kłamie
Obraz, gdy wzoru nie odtwarza wiernie?¹
Nad tym na próżno myśl moja się łamie".
58 „Jeśli twe palce na taki misternie
Splątany węzeł za słabe — nie dziwo:
Niedotykany, zaciął się niezmiernie —
61 Tak rzecze pani ma i doda: — Żywo!
Mą wiedzę nasyc głód, co cię pożera,
Wyostrz rozumu władzę przenikliwą:
64 Każda niebiosów tych widzialna sfera
Ma obwód różny wedle mocy Bożej,
Która we wszystkie ich części przeziera.
67 Gdzie większa dobroć, tam i szczęścia sporzej;
Sporze z obfitszych źródeł się wylania,
Lecz żadna cząstka nie smakuje gorzej.
70 Więc niebo, które w swoje wirowania
Wciąga świat cały, kołu odpowiada
Najpełniejszemu wiedzy i kochania.
73 Kto ład tutejszy wedle mocy bada,
Nie według tego, jak szerokim kołem
Każdy z tych światów swą istność wykłada,
76 Ujrzy świat duchów i materii społem
Krążące: z niższym mniejszy, z wyższym większy,
A każdy okrąg za swoim Aniołem"².
79 Jako się w górze rozjaśnia i piększy
Strop wypukłonej lazuruwej czary,
Gdy z Boreasa³ wiatr powieje miększy,
82 I spod powłoki rozprószonej pary,
Co się całunem kładła na błękitcie,
Wyniebieszcza się piękności bez miary,
85 Tak mnie się stało, kiedy mi odkrycie
Przez nią zstąpiło, bo tegoż momentu
Pojąłem trudną prawdę znakomicie.
88 A gdy ucichły jej słowa do szczętu,
Z rzędu kół iskier wytrysły ruczaje
Jak z rozgrzanego do białości prętu.
91 Za każdym pożar bił na nieba skraje:
A iskier tyle szło, ile zdwajana
Stawka na polach szachownicy daje⁴.
94 Z chóru do chóru biegała: Hosanna,
Ku chwale punktu, co dzierży te zwoje
Tęcz, po swej drodze mknących z woli Pana.
97 Ona, myśli mej nowe niepokoje
Widząca, rzekła: „Te dwa pierwsze skręty
To Serafinów i Cherubów roje.
100 Każdy związany z Nim silnymi pętą
Wylata wbożyć się weń, ile zdoła,
W miarę o ile mu jest odsłonięty.
103 Dalsze w kochaniu wirujące koła
Zowią się Trony, bo dla Boga stoją:
To pierwszy ternar od niebiosów czoła.
106 Wiedz, że rozkoszą o tyle się poją,
Ile się każdy w otchłani zanurzy

¹ Wątpliwości Dantego dotyczą pozornej niezgodności rządzącej ruchem tych kręgów i ruchem sfer niebieskich: sfera położona najdalej od swojej osi (jaką jest tu nieruchoma ziemia) porusza się najszybciej, natomiast spośród chórów anielskich najszybciej wiruje najbliższy centrum, czyli Boga.

² Wyjaśnienie Beatrycze: szybkość wirowania sfer niebieskich zależy nie od wielkości ich orbity, ale od mocy, jaką każda z nich posiada, a ta jest tym większa, im dana sfera znajduje się bliżej Boga. Dlatego niższy chór anielski jest związany z mniejszą sferą niebieską (która jest bliższa ziemi), wyższy z większą (bliższą Empireum, a więc również Boga).

³ Boreasz - w mit. gr. bóg wiatru północnego; tu chodzi o jego łagodniejszą odmianę, czyli wiatr północno-zachodni.

⁴ Ilość aniołów jest bardzo wielka, podobnie jak liczba ziaren, którą zażądał jako zapłaty od króla perskiego wynalazca szachów: każde z 64 pól szachownicy miało odpowiadać ilości ziaren w postępie geometrycznym (poczynając od 1).

Prawdy, gdzie wszystkie wiedzy się pokoja.
 109 Poznałeś, jaki akt narzędziem służy
 Błogości rajskiej: oto zapatrzenie,
 A nie zaś miłość, bo ta jeno wtórzy.
 112 Miarą błogości są zasług strumienie
 Płynące z łaski i z własnej dobroci;
 Tak z stopnia w stopień rośnie nieskończenie.
 115 Następny ternar, w którym się stokroci
 Krzew tej wieczystej wiosny, co go z liści
 Nocny Barana znak nie ogołoci,
 118 To w trój melodii nucający lutniści
 Wieczne: Hosanna, w trzech stopniach wesela,
 Którym się owa hierarchia troiści.
 121 Na trzy włodarstwa zatem się rozdziela:
 Po pierwsze — Państwa, drugie — Mocy, trzecie
 Mocarstwa — cała ta boża kapela.
 124 Więc z Archaniołów i Książąt się plecie
 Kraąg przedostatni, a w ostatnim krążą
 Pląsy Aniołów, tęsknych ku swej mecie.
 127 Te wszystkie stopnie z szczytem oczy wiążą,
 A w dół panują, tak że w Bożą stronę
 Świat pociągają, dokąd same dążą¹.
 130 Już Dyjonizy myśli utęsknione
 Zwracał do duchów tych górnego rzędu:
 Nazwy ich, cechy były mu zjawione.
 133 Grzegorz² się rozszedł z nim, lecz gdy oprzędu
 Ciała pozbywszy, tu otwarł źrenice,
 Jakże się musiał śmiać z własnego błędu!
 136 Jeśli zaś mędrzec niósł tę tajemnicę
 Ludziom, to przeto, że mu ktoś dyktował,
 Co ją oglądał tutaj lice w lice
 139 I w inne jeszcze prawdy się wpatrował".

¹ Beatrycze przedstawia podział chórów anielskich, zawarty w dziele O hierarchii niebieskiej, mylnie przypisywanym Dionizemu Areopagicie (zob. Raj X, przyp. do w. 97-138), a którego autorem był teolog neoplatoński z V w.; tworzą one trzy układy hierarchiczne zawierające po trzy grupy aniołów, poczynając od najwyższych: Serafini (związani z Primum Mobile) - Cherubini (zw. z Niebem Gwiazd Stałych) - Trony (zw. z Niebem Saturna); Państwa (zw. z Niebem Jowisza) - Moce (zw. z Niebem Marsa) - Mocarstwa (zw. z Niebem Słońca); Książęta (zw. z Niebem Wenus) - Archaniołowie (zw. z Niebem Merkurego) - Aniołowie (zw. z Niebem Księżyca).

² Grzegorz I Wielki (ok. 540-604)-papież, Ojciec Kościoła. Wprowadził pewne zmiany w przedstawionej w poprzednim przyp. hierarchii Inteligencji anielskich.

PIEŚŃ XXIX

Beatrycze rozprawia o przyczynach, czasie i miejscu stworzenia aniołów, o ich przymiotach i władzy, ich liczbie i wielkości Boga, która sie w nich odbija, a także wygłasza gwałtowną inwektywę przeciwko złym kaznodziejom i sprzedawaniu odpustów.

- 1 Ile upływa mgnień od chwili onej,
Gdy wszedłszy pod znak Wagi i Barana,
Przejasna para Bliźniętek Latony¹
- 4 Trwa, horyzontem wspólnym opasana,
I stoi w równej dali od zenitu —
Do chwili, gdy się przeważy w dwie strony,
- 7 Tyle milczała Beatryks do szczytu
Zwrócona, gdzie się tlił punkt przesłoneczny,
W twarzy swej pełna radosnego świtu.
- 10 Potem zaczęła: „Pytać trud zbyteczny:
Twoje pragnienie stamtąd mi widnieje,
Gdzie czas i miejsce mają kres swój wieczny.
- 13 Nie, by radości własnej przywileje
Zwiększyć, lecz by blask, co z niej się wylania,
Mógł, świecąc, wyrzec o sobie: »Istnieję«,
- 16 W beczasie wiecznym, za granicą trwania
I pojmwania, z woli swej podmuchu
Pramiłość nowe stworzyła kochania².
- 19 Ani też przedtem nie trwała w bezruchu,
Bo nie istniało ni »przedtem«, ni »potem«,
Gdy nad wodami się niosła Moc w Duchu³.
- 22 Jako trój struny łuk potrójnym grotem,
Tak wola boża wystrzeliła w czynie
Ciałem i formą, i wraz ich zaplotem.
- 25 A jak w kryształ, szkło albo bursztynie
Od chwili, kiedy promień je otworzy,
Do chwili, kiedy w ich przeżroczu wpłynie,
- 28 Przerwy nie widno, tak tu z ręki bożej
Dzieło trój kształtne od razu bez zmiany
Całe się, było, i zupełne złoży.
- 31 A równocześnie substancjom był dany
Ład i to one są stworzenia czołem,
I w nich jest czysty Akt ufundowany.
- 34 Czysta Potencja podążyła dołem;
Potencja i Akt, w pośrodku natury
Ściśle złączone, osiadły się społem⁴.
- 37 Pisze Hieronim, że anielskie chóry
Były stworzone na wiele stuleci
Przedtem, nim wyszedł z rąk bożych świat wtóry.
- 40 Ta sprawa ci się rzetelniej wyświeci,
Gdy się rozpatrzysz w tych pisem osnowie,
W których się Ducha Świętego żar nieci.
- 43 Ale poza tym sam rozum ci powie,
Że niepodobna, by stworzone dźwignie
Miały tak długo istnieć bezcelowie.
- 46 Gdy się twa baczność do mej myśli przygnie,
Poznasz, jak były stworzone anioły —
Trzecia żądz twoich gorączka ostygnie⁵.
- 49 Niedługo jednak świetlanymi koły

¹ Bliźniętka Latony - mowa o Słońcu i Księżycu (ich personifikacjami w mit. gr. są Apollo i Diana), ukazującym się razem na horyzoncie wtedy, gdy Słońce jest w znaku Barana, a Księżyc w znaku Wagi.

² Mowa o stworzeniu aniołów aktem miłości Boga, które będąc odbłaskiem Jego istnienia, mają udział w Jego wiecznej naturze.

³ Parafraza zdania z Biblii: „A Duch Boży unosił się nad wodami” (Gen. 1, 2).

⁴ Beatrycze wyjaśnia, że Bóg stworzył jednym aktem woli równocześnie czystą formę (= akt, ponieważ ma moc urzeczywistniania materii), czystą materię (= potencja, której może być nadana esencjonalna forma) i połączenie ich obu. Pierwszą są Inteligencje anielskie, drugą ziemia, trzecią niebo (sfery niebieskie).

⁵ Dante (za św. Tomaszem z Akwinu) przeciwstawia się twierdzeniu św. Hieronima, jakoby aniołowie byli stworzeni na długo przed światem. Ponadto przytacza dowód rozumowy: zaprzeczaloby to ich doskonałości (z którą wiąże się ich rola wprawiania w ruch sfer niebieskich).

Krążyli owi duchowie bez błędu:
 Część ich wnet ziemskie skłóciła żywioły,
 52 Część pozostała i swego urzędu
 Jęła dopełniać rozkoszą przejęta
 I do tej pory nie zwolniła pędu.
 55 Powód upadku ich była przeklęta
 Pycha zbudzona w doskonałym tworze¹,
 Co go dziś ziemia swym brzemieniem pęta.
 58 Ci, których widzisz, uznali w pokorze,
 Że to im dobroć boża pomagała
 Wspiąć się na szczytne poznanie poroże,
 61 Więc też żrenica ich dzielna się stała
 Zasługą własną oraz łaską Bożą,
 A wola wzrosła i pełna, i stała.
 64 Niechaj me słowa tę prawdę ci wdrożą,
 Że łaska Boska na stworzenia spływa,
 W miarę jak ku niej swe serca otworzą.
 67 Jeśliś dokonał pilnie swego żniwa
 Wiedzy, już rozum twój sam z siebie zdole
 Wyrozumować tajemnic ogniwa.
 70 Lecz że na ziemi uczą w waszej szkole
 To o aniołów niebieskich naturze,
 Że mają rozum i pamięć, i wolę,
 73 Zatem ci jeszcze wyraźniej powtórzę
 Prawdę zepsutą wykładem zwodniczym
 I dzięki mędrcom okutaną w chmurze:
 76 Twory te, odkąd Boga są obliczem
 Szczęsne, wpatrują się w majestat wieczny,
 Któremu nikt się nie ukryje z niczem.
 79 Nie chodzą myśli ich na żaden wsteczny
 Szlak, bo ich jedna myśl zajmuje zbożna —
 Toteż pamięci dar im jest zbyteczny².
 82 Śni taki mędrzec na jawie, rzec można,
 Co ucząc, wierzy w tamto lub nie wierzy,
 Jeno że w drugim wina bardziej zdrożna.
 85 Po różnych ścieżkach tam u was się bieży,
 Filozofując, bowiem wami rządzi
 Miłość pozorów i pustej lubieży.
 88 A i to jeszcze w niebie się osądzi
 Z większą pogardą, kiedy kto wywraca
 Pismo, niż gdy w nim po niewoli błądzi.
 91 Nie baczy, jak się krwawicą opląca
 Prawd siejba w świecie i jak Pan Bóg sprzyja
 Temu, kto za nim korny krok obraca.
 94 Więc by zabłysnąć, w księgach się rozwija
 Własne wymysły, a ksiądz z kazalnicy
 Powtarza; za to Ewangelią mija.
 97 Więc: że się księżyc cofnął, aby lice
 Słońca skryć sobą przy Chrystusa skonie
 I ciemność spuścić na ziemskie granice.
 100 Inny, że przez się stanęła w zasłonie
 Światłość, ażeby mrok rozpostrzec gruby
 W Hiszpanii, Indach i tam, w judzkiej stronie³.
 103 Rzadsi nad Arnem Bindowie i Kuby⁴
 Niż owe, które do kazań się miesza
 I w pergaminach spisywane duby.
 106 Tymczasem wiernych nieświadoma rzesza

¹ Mowa o Lucyferze, strąconym z nieba za pychę i uwięzionym w środku ziemi (zob. Piekło XXXIV, przyp. do w. 110-111).

² Polemika dotycząca natury aniołów; Dante zaprzecza w szczególności posiadaniu przez nich pamięci (wbrew pewnym twierdzeniom Alberta Wielkiego i św. Tomasza); skoro żyją poza czasem i przestrzenią, kontemplując Boga, pamięć byłaby dla nich czymś bezcelowym.

³ Polemika z tymi, którzy z powodu pychy wypaczają pierwotny sens Pisma Św. Przykładem takiej deformacji jest interpretacja ciemności, jaka ogarnęła Jerozolimę w momencie śmierci Chrystusa: według Dantego byłoby wymysłem traktowanie zjawiska nadprzyrodzonego jako fenomenu naturalnego (zaćmienia słońca).

⁴ Zdrobnienia od bardzo popularnych w XIII i XIV w. we Florencji imion: Ildebrando lub Aldobrandino (Bindo) i Jacopo (Lapo).

Wraca z pastwiska wiatrem napasiona;
Lecz nieświadomość z winy nie rozgrzesza.
109 Chrystus nie mówił: »Ponieście nasiona
Bredni«, kiedy swe w świat rozsyłał uczenie,
Lecz dał nauce ich mocne bierwiona.
112 Oni głosili i jawnie, i hucznie,
Bojując słowem, aby wiarę dźwigli:
Tarcz z Ewangelii czynili i włócznię.
115 Dziś kaznodzieje z baraszek i figli
Kleczą naukę i byle śmiech pusty
Zbudzić, dmą w kaptur, bo celu dościgli.
118 Gdyby tłum wiedział, co za złotousty
Ptaszek się mieści pod mniszą kapicą,
Mało szacowałby jego odpusty.
121 Oni to ziemię takim głupstwem syca,
Że nim się pewnym dowodom poruczy,
Za lada jaką goni obietnicą¹.
124 Wieprz się świętego Antoniego turzy,
A za nim tacy, gorsi niżli wieprze,
Sieją monetę, w której mosiądz huczy².
127 Aleśmy zeszli z drogi, więc na lepsze
Sprawy obróćmy czas nam pozostały,
Uwagę twoją niechaj chęć podeprze:
130 Rzesze anielskie w swych stopniach do chwały.
Tak są przeliczne, że nie ma języka
Ani wyrazu, co by je nazwały.
133 Gdy zważysz, jak w swym prorocctwie odmyka
Te tajemnice Daniel, pojdziesz snadnie,
Że ścisłych liczby określić unika³.
136 Kiedy Pramiłość⁴ w ich naturę wpadnie,
Różnymi z nią się sposoby kojarzy,
W miarę iloma promieńmi owładnie.
139 A że za aktem zapatrzenia w twarzy
Boskiej wraz skutek kroczy, więc i wstęga
Miłości w każdym inaczej się żarzy.
142 Patrz, jak rozległa jest Boża potęga,
Skoro zwierciadeł tyle w sobie wszczyną,
W każdym na liczne części się rozprzęga,
145 Mimo to w sobie zostaje jedyna".

¹ Inwektywa przeciwko fałszywym kaznodziejom, których odpusty nie są nic warte.

² Aluzja do zepsucia w zakonie antonitów, założonym przez św. Antoniego (anachorety z czasów Konstantyna Wielkiego, którego nie należy mylić ze św. Antonim Padewskim), który w ikonografii był przedstawiany z wieprzkiem na łańcuchu u nóg, symbolem szatana-kusi-ciela. Moneta, „w której mosiądz huczy” czyli fałszywa, to przenośnia na bezwartościowe odpusty.

³ Mowa o miejscu w Biblii (Ks. Dan. 7, 10), z którego wynika, że liczba aniołów określona symbolicznie jako „tysiące tysięcy” jest nieskończenie wielka.

⁴ Pramiłość - Bóg, światło wszechświata, które odbija się w niezliczonych aniołach-zwierciadłach, nie tracąc nic ze swojej jedności.

PIEŚŃ XXX

Poeta podziwia w Empireum ognistą rzekę światła, którego iskry opadają na porośnięte kwieciami brzegi, kontempluje mistyczną Różę utworzoną z aniołów i zbawionych i spostrzega tron przeznaczony dla Henryka VII.

- 1 Gdy sześć tysięcy mil od nas godzina
Szósta najwyższą gorącością zionie¹,
A ziemia cień swój do poziomu zgina,
4 Zaś u nas niebo w swej najgłębszej stronie
Czyni się takie, że w nim gwiazda srebrna
Bledszym i coraz bledszym światłem płonie,
7 Stąpi-li słońca przejasna służebna
Jeszcze krok dalej, to, idąc, wypruwa
Do ostatniego gwiezdnych iskier stębna.
10 Tak ów korowód, gdy ciągle przefruwa²
Dokoła punktu, co mię spiorunował,
A zda się wsnutym w to, co sam osnuwa,
13 Błądł jak te gwiazdy u niebieskich pował;
Więc miłość i gwiazd działało zniknięcie,
Żem ku mej pani znów oczy kierował.
16 Gdybym to wszystko chciał w jednym momencie
Skupić, co o jej powiedziałem krasie,
Jeszcze byś słabe miał o niej pojęcie.
19 Tak zmysły ziemskie zwycięża, iż zda się,
Że tylko jeden On, co dał ją światu,
Jej cudem w pełni święty wzrok napasie.
22 Bardziej się czuję od jej majestatu
Przybity niżli w którąkolwiek porę
Komik lub tragik od swego tematu.
25 Jako się słońca lęka oko chore,
Tak ja, uśmiechu jej rażon postrzałem,
Tu z wyobraźnią własną rozbrat biorę.
28 Od dnia pierwszego, gdy jej twarz ujrzałem
Na naszym świecie, do tych chwil zachwytu
Sławić ją nigdy się nie zawahałem.
31 Teraz nie mogę iść dalej, bo mi tu
Siła ustawa poetyzująca,
Tak jak artyście, kiedy dobiegł szczytu.
34 Taką przepiękną kiedyś głośniejszą brzmia
Tuba wysławi niż to samo pienie,
Które wieść musi rzecz trudną do końca.
37 Z głosem i gestem, jak wódz nad stworzenie,
Mówiła: „Otośmy z najszerzej włości
Wlecieli w jaśni przeczystej przestrzenie.
40 W jaśnie duchową a pełną miłości³,
Miłości dobra, które trwa w uciesze,
Uciesze wyższej nad wszystkie słodkości.
43 Tu ujrzysz obu wojsk niebiańskie rzesze⁴:
Jedną tak, jak się przystroi do lotu
W ów dzień, gdy rzuci swe ziemskie pielesze".
46 Jak się duch wzroku od słońca migotu
Rozprzęga, po czym przestaje być czuły
Na kształty nawet dużego przedmiotu,
49 Tak gdy mię żywe jasności osnuły,
Żrenica ślepnie i nic nie dostrzega
W owych rozłogach bez dna i kopuły.
52 „Miłość kojąca od brzegu do brzegu

¹ Około południa, licząc od świtu (rzymski sposób liczenia czasu).

² Kręgi anielskie, o których była mowa w poprzedniej pieśni, wirujące wokół Boga, które znikają z oczu Dantego w momencie wstępowania do Empireum (zob. Raj XXVII, przyp. do w. 99).

³ W oryginale: „Światło intelektualne pełne miłości” (Luce intellettuale piena d'amore) — tak określone jest Empireum.

⁴ Anioły i dusze zbawione (ukazujące się wraz z ciałem, jak na Sądzie Ostatecznym).

To niebo, wita błyskiem każdą świecę¹,
Bo tak ją łączniej w swych ogniach zażega".

55 Zaledwie krótkie te słowa pochwyć,
Gdym poznał, że się w mej górnej podróży
Wynoszę poza sił ludzkich granicę.

58 A wzrok mój nabrał takiej mocy dużej,
Tak stał się zdolny wszelkiego widoku,
Że odtąd w żadnym blasku się nie zmruży.

61 Ujrzałem światłość w postaci potoku²:
Światłość ognistą między brzegów dwoje,
Malownych barwą wczesnej pory roku.

64 Ze strugi iskier wytryskały roje
I zapadały w ukwieconej błoni,
Niby rubiny w złociste zawoje.

67 Potem jak gdyby omdlałe od woni
Zanurzały się znowu w cudną pianę:
To wynikały, to ginęły w toni.

70 „Szczytne tęsknoty, po których w nieznanie
Kraje wylatać taki żar cię piecze,
Tym mi są miłsze, im bardziej wezbrane.

73 Napić się musisz wody, co tu ciecze,
Nim swoje wielkie ugasisz pragnienie —
Tak do mnie słońce moich oczu³ rzecze. —

76 Rzeka, topazów przezrocze kamienie
W nurtach wędrownie, zieleń uśmiechnięta,
To przyszłych cudów są zwiastuny — cienie.

79 Nie, by rzecz była przez się niepojęta,
Lecz to ci pełne widzenie zakłóca,
Że nosisz jeszcze lęklivości pęta".

82 Nigdy dziecina, kiedy się ocuca
W późniejszej, niżli jeść zwykła, godzinie,
Tak się skwapliwie do piersi nie rzuca,

85 Jak ja, zwierciadło kiedy z oczu czynię
I całym ciałem chylę się po leki
Ku fali, co na lek dla oczu płynie.

88 A ledwo z niej się napiły powieki
I duch mój ledwo z niej światłości zarwie,
Gdy mi się kula czyni z owej rzeki.

91 Jak w czasie zapust człek chodzący w larwie,
Skoro ją zdejmie, zmieniawszy pozory,
Wraz przed oczyma w innej staje barwie,

94 Tak się zmieniły we wspanialsze twory
Iskry i kwiaty — i oto widziałem
W okazałości dwa niebieskie dwory.

97 O Blasku Boży, przez który widziałem
Królestwa prawdy chwałę nadobłoczną,
Daj mi opisać tak, jak ją widziałem.

100 Światłość to zatem, czyniąca widoczną
Twarz Stworzyciela poprzed stworzeń wzrokiem,
Które w nim jednym, wiedzą, że odpoczną.

103 A rozciąga się kolistym otokiem
Tyle, że całe jego rozpowicie
Byłoby słońcu pasem zbyt szerokiem.

106 Całe z promieni, przegląda się w szczycie
Owego Pierworuchowego koła,
Co bierze odeń i władzę, i życie.

109 A jak pagórek od stóp aż do czoła
Odbija w wodzie kształt swój, gdyż mu miło
Widzieć się strojnym i w kwiaty, i w zioła,

¹ Mowa o każdej duszy, która objęta zostaje światłem łaski i przygotowana na wizję Boga (tak jak Dante w tym momencie).

² Początek wizji: Aniołowie tworzą rzekę iskier; kwiaty na obu jej brzegach to dusze zbawione.

³ Słońce moich oczu - Beatrycze.

112 Tak ponad światłem wokół się piętrzyło
W tysiąc tysięcy stopni każdą stroną
To, co zostaje z nas poza mogiłą.

115 A gdy najniższe stopnie tyle chłoną
Wielkiego światła, pomyśl, jak go wiele
Chłonie ta Róża całą swą koroną!¹

118 Ile więc liści wszere i wzdłuż się ściele,
Tyle mi widne było w swej postaci,
W liczbie i jaśni to rajskie wesele.

121 Dalekość ani bliskość tam nie płaci,
Albowiem w sferze Boga majestatu
Moc swoją prawo przyrodzone traci.

124 W ośrodek żółty wieczystego kwiatu,
Co się rozrasta, piękniejszy i śle wonie
W cześć słońca, które wiosnę daje światu,

127 Jak ten, co milczy, ale chęcią płonie
Mówienia, rwanym był od Beatryczy:
„Patrz — rzekła — ile białych szat tu wionie.

130 Zmierz, ile gród nasz w głąb i wokół liczy;
Patrz, tak są świętych pełne nasze ławy,
Że już niewiele dusz się tutaj życzy.

133 Na wielkim krześle, któregoś ciekawy,
Bo się w królewskim błyszczą dyjademie,
Nim ty sam rajskiej pokosztujesz strawy,

136 Zasiędzie dusza Henryka²; on ziemię
Italską przyjdzie ratować z ruiny
I niegotowe do poprawy plemię.

139 Chciwości ślepa, z czyjej władasz winy?!
Przez ciebie ludzie równi z niemowlęty:
Głodne, a nie chcą ssać piersi matczynej.

142 A będzie siedział na stolicy świętej
W on czas ten, który cesarzowi wszędzie
Jawnie i tajnie zechce czynić wstręty³.

145 Ale go krótko na szczytnym urzędzie
Pan Bóg zachowa; strącon do otchłani,
Tam gdzie mag Szymon w wiecznym gore swędzie,

148 Przywali sobą onego z Anagni⁴.

¹ Ciąg dalszy wizji: Rzeka przyjmuje kształt kulisty i zmienia się w Różę Przczystą (Rosa Candida), której płatki i liście to dusze zbawione, pomiędzy którymi uwijają się jak pszczoły (to porównanie ma miejsce na początku następnej pieśni) aniołowie w postaci iskier.

² Mowa o Henryku VII, koronowanym na cesarza Niemiec w 1308 r., a na cesarza rzymskiego w 1312 r. Napotkał on wiele wrogości ze strony niektórych miast włoskich (np. Florencji) reprezentujących interesy papieżstwa i zmarł (1313), nie spełniwszy pokładanych w nim przez Dantego nadziei na zaprowadzenie ładu politycznego i moralnego w Italii.

³ Aluzja do papieża Klemensa V (zm. 1314): zob. Pieśń XIX, przyp. do w. 83 i 85.

⁴ Aluzja do papieża Bonifacego VIII, zmarłego wkrótce po uwięzieniu go w Anagni (1303) przez króla Francji (zob. Pieśń XIX, przyp. do w. 56-57; Czyściec XX, przyp. do w. 86-93).

PIEŚŃ XXXI

Zapatrzonej w mistyczną Różę Dante nie spostrzega, że Beatrycze odeszła na swoje miejsce w trzecim kole mistycznego kwiatu. Św. Bernard zwraca spojrzenie poety na najwyższą część nieba, gdzie przebywa w chwale Matka Boska.

1 W postaci jasnej różanej korony
Święci wojacy mi się ukazali¹,
Krwia Chrystusową poczet poślubiony.
4 Tuż wzlata drugi², ogląda i chwali
Wielkość Onego, co w nim miłość nieci,
I Dobroć wieczną, co go doskonali.
7 Jako rój pszczelny raz po raz się wkwieci
I znów polata nad pąkiem kuliście,
Miód urabiając z kwiatu słodkiej śnieci,
10 Tak owy hufiec między piękne liście
Wpadał i wzlatał, i ginął w bezmiarze,
Gdzie miłość jego mieszka wiekuiście.
13 Z płomieni żywych były jednych twarze,
A skrzydła złote; drugi huf był w bieli:
Żadna biel śnieżna z nim nie stanie w parze³.
16 Stopień po stopniu schodzili anieli
W głąb Róży: gońce miru i pogody,
Które powiewem skrzydeł wciąż garnęli.
19 Nie stanowiły dla wzroku przeszkody
Ani dla światła te przez blasków morze
Ciągłe płynących aniołów pochody.
22 Bo skroś wszechświata wnika Światło Boże
I wedle zasług różnie się rozdziela,
A nic mu stanąć oporem nie może.
25 Owo królestwo ciszy i wesela,
W lud starożytny i w lud nowy strojne⁴,
Wzrok i myśl swoją w jeden cel zestrzela.
28 O ty w jedynej skrze światło potrójne⁵,
W którym się miłość duszyczek zażega,
Spójrz, w jaką padół nasz wplątany wojnę!
31 Jeśli z dzikiego barbarzyńcy brzega,
Który Helice⁶ gwiazda w jednej dobie
Z najukochańszym swym synem obiega,
34 Widząc Rzym w hardej pałaców ozdobie,
Zdumiewali się gmachom Lateranu⁷,
Który był wówczas przedniejszy na globie —
37 Mnie, com z ludzkiego do bożego stanu
I z doczesności leciał wieczność witać,
Z florenckich granic w kraj oddany Panu,
40 Jakież musiało osłupienie chwytać!
Zdumiony, szczęśliw, zapatrzonej w Różę,
Czekałem, nierad ni słuchać, ni pytać.
43 Jak pielgrzym, stając u celu podróży —
U ślubowanej świątyni, wesole
Układa sobie, co doma powtórzy,
46 Tak ja, ku żywym blaskom wznosząc czoło,
Po stopniach kwiatu wzrok puszczałem strażą
W górę i na dół, i znowu wokoło.

¹ Dusze zbawione, w wizji Dantego-pielgrzyma przypominające płatki ogromnej róży (zob. Raj XXX), tworzą tzw. Kościół tryumfujący.

² Aniołowie krążący pomiędzy Bogiem a zbawionymi.

³ Kolorystyka aniołów jest symboliczna: ognista czerwień twarzy oznacza żar miłości (caritas), złote skrzydła - wartość ich dzieła, białe szaty - czystość lub mądrość. W tłumaczeniu błędnie oddano wyraz l'altro (w. 14) oznaczający resztę ich postaci, a nie drugi hufiec anielski.

⁴ Dusze zbawione Starego i Nowego Testamentu.

⁵ Trójca Św.

⁶ Helike, utożsamiana niekiedy z Kallisto (zob. Czyściec XXV, przyp. do w. 128-132), była nimfą, kochanką Zeusa, zamienioną przez zazdrosną Herę w niedźwiedzicę i umieszczoną wraz z synkiem na niebie jako gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy.

⁷ Aluzja do pałacu cesarskiego na Lateranie (przedmiotu podziwu plemion północnych), który po tzw. Donacji Konstantyna (zob. Piekło XIX, przyp. do w. 115-117) stał się siedzibą papieżstwa.

49 Widziałem lica, co się kochać każą,
Własnym uśmiechem i Skrą Bożą śliczne,
Z gestem, gdzie godność i wdzięk się kojarzą.

52 Znałem już raju architektoniczne
Kształty, lecz skupić się chciałem daremnie;
Pociągały mię piękności zbyt liczne.

55 I nowa chęć się zapaliła we mnie,
Aby zapytać o coś mojej pani,
Co mi świtało w myśli nieforemnie.

58 Jednogom czekał — drugie wziąłem w dani:
Oto w jej miejscu stał mąż siwobrody¹,
W bieli jak owi duchowie wybrani.

61 Szczęściem kraszono oczy i jagody,
A gest miał taki jak ojciec do dzieła
Przynaglający swe czułe zachody.

64 „Gdzie ona?” — pytam, widząc, że zniknęła.
„By ci ukoić ostatnie tęsknoty,
Z siedzib mię moich Beatrycze pchnęła —

67 Tak rzekł i dodał: — Spójrz w szczyt Róży złotej;
Tam w rzędzie trzecim ujrzysz ją na tronie²,
Który zdobyła zasługą swej cnoty”.

70 Milcząc ku owej obracam się stronie:
Widzę ją w blasku, co naokół krąży,
I w światłach własnych ognistej koronie.

73 Od wyżyn nieba, które piorun drąży,
Aż po najgłębsze dno morskiego łona,
Krótszą zapewne drogą promień dąży,

76 Niżli ode mnie teraz była ona;
Lecz mimo przestrzeń tę postać mej pani
Była mi widna, niczym niezmacona.

79 „O święta moich porywów przystani!
Aby mię zbawić, ponosiłaś trudy;
Pozostawiłaś swe ślady w otchłani.

82 Jeśli mi dano dziwami i cudy
Wzrok cieszyć, mocy twej i uprzejmości
Zawdzięczam łaskę tę dzisiaj i przódy.

85 Przez cię z niewoli wszedłem do wolności,
Stąpając wiernie po każdej ścieżynie,
Która pod duszy swobodę się mości.

88 Wspieraj mię, czuła, teraz i w godzinie,
Gdy dusza moja, od cię wzięwszy leki,
Z ciała się mego ku tobie wywinie”.

91 Tak się modliłem; a ona z dalekiej
Strony uśmiechnie się i znów do źródła
Twarz swą obraca, płynącego w wieki.

94 A starzec do mnie: „Byś po długim znoju
Z łaski mych uczuć oraz jej pacierzy
Ostatecznego ujrział cel pokoju,

97 Niech wzrok po stopniach wirydarza zbieży,
Bo tak, hartowny w najjaskrawszym żarze,
Łacniej z promieniem boskim się sprzymierzy.

100 Królowa Niebios, której niosem w darze
Serce, pozwoli; łaska jej obfita.
Wiedz, Bernard jestem, który z tobą gwarzę”.

103 Jako gromadka pielgrzymów, gdy wita
Twarz wierzytelną Chrysta w Weronice³
I w wizerunek, patrzenia niesyta,

106 Pogląda, pasąc nim chciwe źrenice:

¹ Św. Bernard (1091 -1153) - założyciel klasztoru w Clairvaux, który stanie się najważniejszym w Europie centrum zakonu cystersów, słynny mistyk i wielki czciciel Matki Boskiej; będzie przewodnikiem Dantego w trzech ostatnich pieśniach Raju, gdzie mądrość teologiczna ustępuje miejsca tchnącej miłości kontemplacji w przygotowaniu do ostatniej wizji - Boga.

² Beatrycze powróciła na swoje miejsce w trzecim rzędzie wielkiego „amfiteatru”, jakim jest mistyczna Róża zbawionych.

³ Aluzja do wizerunku Chrystusa, odbitego na tzw. chuście św. Weroniki, którą — według tradycji kościelnej - miała Mu otrzeć twarz podczas drogi na Kalwarię.

„O Panie Jezu, o Boże prawdziwy,
Tak wyglądało Twoje święte lice?...”
109 Taki ja byłem, patrząc w płomień żywy
Miłości męża, co przez zapatrzenie
Na świecie mirem rajskim był szczęśliwy.
112 „O synu Łaski! Ubłogosławienie —
Tak mówił starzec — znane ci nie będzie,
Póki pogładasz na dół między cienie.
115 Lecz spójrz ku górze; tam w najwyższym rzędzie
Obaczysz Panią, którą za królowę
Uznają święci po niebios krawędzie”.
118 Podniosłem oczy; a jako wschodowe
Części niebiosów o godzinie świtu
Są bielsze, niż gdzie słońce skłania głowę,
121 Tak, niby z dolin patrząc do gór szczytu,
Punkt ujrzę w szczycie różanego pręgu,
Jaśniejszy listek Róży wśród rozkwitu¹.
124 A jak tam, gdzie ma wejść dyszel zaprzęgu,
Co nim Faeton² władał niedołęzny,
Blask bije przeciw reszcie widnokręgu,
127 Tak sztandar miru tej niebieskiej księżnej
W środku rozbłyskał, gdy w bledsze purpury
Stopniowo schodził cały strop okrężny.
130 A w owym środku z rozwartymi pióry
Anieli w liczbie płasali bezkreśnej,
Każden odmiennych blasków i figury.
133 Do tych igraszek anielskich i pieśni
Śmiała się piękność, a to jej wesele
Brali w swe oczy duchowie niebieśni.
136 Choćbym wymowę tę dostał w udziale
Co wyobraźnię, jeszcze te najświętsze
Rozkosze będę opiewał nieśmiełe.
139 Bernard, me oczy na najwyższym piętrze
Widząc utkwione w żarów jego żary,
Sam zwrócił ku niej źrenice gorętsze,
142 Za czym i moje rozploną bez miary.

¹ Początek wizji Matki Boskiej.

² Faeton - zob. Piekło XVII, przyp. do w. 106; Raj XVII, przyp. do w. 1-2.

PIEŚŃ XXXII

Św. Bernard objaśnia Dantemu rozmieszczenie dusz w poszczególnych kręgach mistycznej Róży, rozprawia na temat przeznaczenia, wskazuje Anioła Gabriela i inne dusze zbawione.

1 Cały pogrążon w swej świętej rozkoszy,
Nauczyciela urząd biorąc na się,
Ów kontemplator tak mój zachwyt spłoszy:
4 „Ranę zadała w raju ludzkiej rasie,
Potem zgojoną dłońmi Matki Bożej,
Ta, co u stóp Jej siedzi w takiej krasie¹.
7 O jeden stopień niżej, u podnóży
Siedzi Rachela przy twojej Nadziei² —
W obręczy, którą szereg trzeci tworzy.
10 Sara, Rebeka, Judyt³ i z kolei
Prababka piewcy, co, kając się w błędzie,
Wołał do Pana: Miserere mei!⁴
13 Jak je wymieniam tu, grzęda po grzędzie,
Wzrok swój zatrzymaj na każdej figurze;
Pionem zstępując, siedzą w jednym rzędzie.
16 Zatem od stopnia siódmego ku górze
I od siódmego w dół Żydówki siedzą
I na połowę dzielą wszystką Różę.
19 Albowiem wedle praw, o których wiedzą
Wierzący w Chrysta, te niewiasty iście
Dla schodów świętych są dzielącą miedzą⁵.
22 Oto z tej strony, gdzie są Róży liście
W pełni rozwite, ci miejsca zajęli,
Którzy ufali w Chrystusowe przyście.
25 Po drugiej stronie, tam gdzie się kwiat dzieli
Próżnymi krzesły, Bogiem się nasycą
Rzesza Chrystusa żywego czcicieli.
28 Jak z tamtej strony Maryji stolica
I dolne krzesła na rozwitym kwiecie
Znaczą, gdzie idzie dwu połów granica,
31 Z tej tron wielkiego Jana, co na świecie
Był zawsze święty i znosił pustynię
I mękę, i był w otchłani dwie lecie⁶.
34 Przy Benedyckie i przy Augustynie⁷
Siedzi Franciszek⁸; stworzona z ich tronów
Podobna miedza w pół Róży się winie.
37 A teraz serca uwielbienie ponów
Dla mocy bożej, która swoje sługi
Do raju z obu wybiera zakonów.
40 Wiedz też, że idąc w dół od owej smugi,
Która przecina środkiem oba działą,
Duchy zasiadły nie z własnej zasługi,
43 Lecz z zasług cudzych; a weszły do chwały

¹ Ewa — matka rodzaju ludzkiego; podkreśla się jej piękno, gdyż stworzona przez Boga jako pierwsza kobieta odbija Jego doskonałość. Jej obecność w drugim kręgu mistycznej Róży jest symboliczna: nawiązuje do początku okresu w historii ludzkości naznaczonego grzechem pierworodnym, któremu kres położyła siedząca nad nią ta, która zgodziła się zostać Matką Zbawiciela.

² Rachela - żona biblijnego Jakuba, jednego z patriarchów narodu żydowskiego, była uważana za symbol życia kontemplacyjnego, dlatego siedzi obok Beatrycze („Nadziei”), symbolu mądrości i wiedzy teologicznej.

³ Sara - żona Abrahama i matka Izaaka, ojca Jakuba; Rebeka — żona Izaaka; Judyta — bohaterka narodu żydowskiego, który ocalała przed niebezpieczeństwem asyryjskim (zob. Czyściec XII, przyp. do w. 59).

⁴ Rut — żona Booza, prababka żydowskiego króla Dawida, twórcy Psalmów; cytat Miserere mei („Ulitu się nade mną”) pochodzi z ps. 50 (51), w którym błagał on Boga o miłosierdzie po grzechu popełnionym z Betszabea, po spowodowaniu śmierci jej męża Uriasza.

⁵ Dusze Matki Boskiej i zbawionych kobiet ze Starego Testamentu tworzą wertykalną linię dzielącą Różę na dwie części: po lewej stronie siedzą ci wszyscy, którzy uwierzyli w nadejście Chrystusa zapowiedzianego, po prawej jest jeszcze miejsce dla tych, którzy uwierzyli w Chrystusa po Jego przyjściu na świat.

⁶ Mowa o św. Janie Chrzcicielu (który żyjąc w wielkim umartwieniu, zapowiadał przyjście Chrystusa) zajmującym miejsce naprzeciwko Matki Boskiej, wraz z założycielami najważniejszych zakonów. O jego świętości jeszcze w łonie matki, św. Elżbiety, jest mowa parokrotnie w Nowym Testamencie (np. w Ew. wgśw. Łukasza 1, 15). Przebywał dwa lata w otchłani piekielnej, gdyż został ścięty z rozkazu Heroda w 31 r., dwa lata przed śmiercią Chrystusa i Jego zstąpieniem do Limbo (zob. Piekło, IV, przyp. do w. 53-60).

⁷ Św. Benedykt - zob. Raj XXII, przyp. do w. 28; ś w. Augustyn (354-430) - największy spośród Ojców Kościoła, autor wielu ważnych pism teologicznych, m.in. Wyznań (Con-fessiones), O Państwie Bożym (De Civitate Dei), studiowany przez Dantego, źródło wielu poglądów przedstawionych w Boskiej Komedii.

⁸ Św. Franciszek — zob. Raj XI, w. 43-117 i przypisy.

W warunkach, w których może być zbawienie,
 Zanim wyboru same dokonały.

46 Zrozumiesz, słysząc ich dziecinne pienie
 I patrząc na ich twarzyczki dziecięce,
 Że to są chłopiąt małych jasnocienie.

49 Lecz jeszcze wątpisz i jesteś w udręce,
 Zatem posłuchaj mojego wywodu;
 Pętlicę, która cię ciśnie, rozkręć:

52 Pośród obszarów rajskiego ogrodu
 Żadna przygodna rzecz się nie nachodzi,
 Jako żalości, pragnienia lub głodu.

55 Wszystko tu prawo boża wola rodzi,
 Stosując jedno z drugim tak roztropnie,
 Że jako pierścień do palca się godzi.

58 Więc dziatkom, co tak zleciały pochopnie
 Ku życiu prawdy, ta sama przyczyna
 Sprawia, że różne są ich szczęścia stopnie.

61 Król, przez którego niebieska kraina
 Trwa w tym pokoju, miłości, dosycie,
 Że wyżej żaden poryw się nie wspina,

64 Stwarzając dusze w swoich spojrzeń świcie,
 W łaskę je stroi to skąpiej, to suciej:
 Czemu — tego się nigdy nie dowiecie.

67 Stary Testament wykłada to króćiej
 W figurze pary bliźniąt, co się w łonie
 Matki o prawo pierworództwa kłóci.

70 Ciemniej lub jaśniej ubarwiła skronie
 Dzieciątek szczytna promienność żywota,
 W znak stopnia łaski, co nad nimi płonie¹.

73 Zatem nie większa albo mniejsza cnota,
 Ale na stopnie odmienne tu dzieli
 Zdolność wglądania za niebieskie wrota.

76 Dość dla zbawienia, gdy w niewinnej bieli
 Pierwszych lat swoich zeszyły do mogiły,
 Wyznając wiarę swoich rodzicieli.

79 Kiedy się pierwsze wieki wypełniły,
 Już niemowlętom męskim obrzezanie
 Potrzebnej na lot dodawało siły.

82 Lecz dziś w okresie łaski, w nowym stanie,
 Jeśli nie przez chrzest doskonały Chrysta²,
 Już niewiniątkom raj się nie dostanie.

85 Teraz spójrz znowu w lica, co do Chrysta
 Tak są podobne; ich jasność jedynie
 Pozwoli przenieść ci oblicze Chrysta".

88 Spojrzę, a na Nią radość z góry płynie
 Przez owe święte Myśli³ wysiewana,
 Stworzone latać po tamtej wyżynie.

91 Żadna mię piękność dotąd ukazana
 Nie zadziwiła urodą tak przednią
 Ani tak bliskim podobieństwem Pana.

94 Ta sama Miłość, co zesłała poprzednio
 Ze słowem: „Witaj, łask pełna Maryja”,
 Teraz swe skrzydła roztoczyła przed nią⁴.

97 Wtórjuje pieśni słodka melodyja
 Całego błogosławionego dworu;
 Na wszystkich licach większy blask wybija.

100 „O święty ojcze, co do mnie z przestworu

¹ Św. Bernard wyjaśnia wątpliwość Dantego dotyczącą różnego stopnia szczęśliwości zmarłych dzieci, rozmieszczonych również hierarchicznie w dolnej części Róży. Mimo że znalazły się w raju nie z własnej zasługi, ale jako dzieci rodziców wierzących, Bóg udzielił im w różnym stopniu swojej łaski, zgodnie ze swoją nieprzeniknioną wolą, podobnie jak to się stało w przypadku synów Izaaka i Rebeki, Ezawa i Jakuba; ich skłócenie już w łonie matki oznaczało, że pokolenie zrodzone z jednego (Jakuba) będzie panować nad drugim (zob. Gen. 25, 19 n.).

² Wyraz „Chrystus” rymuje się jedynie z samym sobą u Dantego (zob. Raj XIX, przyp. do w. 103-105).

³ Święte Myśli - aniołowie będący czystymi duchami.

⁴ Archanioł Gabriel.

Zlatasz, rzucając swą słodką stolicę,
 Która ci dana z bożego wyboru,
 103 Kto jest ten anioł, tak czule w źrenice
 Patrzący naszej niebieskiej królowej,
 Że się zapala od niej jak gromnice?"
 106 Takimi oto znowu pukam słowy
 Do wiedzy mędrca, co się w Matce Bożej
 Piększy jak w słońcu poseł porankowy.
 109 A on tak do mnie: „Wdzięk i zapal hoży,
 Jakie być mogą w duszy i w aniele,
 Są w nim — a to nam naszą radość mnoży.
 112 Marii zwiastował zwycięstwa wesele,
 Kiedy Syn Boga na się ludzkie złości
 Brać raczył, aby odkupić je w ciele.
 115 Teraz niech za mną twój wzrok się wyprości,
 A ja ci wszystkich mocarzy wymienię
 Tej sprawiedliwej i nabożnej włości:
 118 Dwa najszczęśliwsze nieba jasnocienie,
 Jako że Pani dostojnej sąsiedzi¹,
 To jakby Róży rajskiej dwa korzenie.
 121 Owy, patrz, który po lewicy siedzi,
 To rodzic, smaku nieznanego chciwy:
 Przezeń się człowiek dziś w goryczy biedzi.
 124 Ów zaś na prawo to ojciec sędziwy
 Kościoła, co mu Chrystus dla opieki
 Powierzył klucze Róży urodziwej.
 127 Ten, co przed skonem w łzach widział powieki
 Oblubienicy zdobytej ofiarnie
 Na krzyżu laną i krwawymi ćwieki²,
 130 Jest przy nim; a do tamtego się garnie
 Wódz ludu, co go wykarmiła manna³,
 Co żył niewdzięcznie, zmiennie i niekarnie.
 133 Naprzeciw Piotra oto siedzi Anna⁴
 Tak zapatrzona radośnie w swej córce,
 Iż jej nie płoszy aniołów Hosanna.
 136 A naprzeciwko patriarchy w chórze
 Łucja⁵, co-ć niosła ratunek tak rączy,
 Kiedyś się chylił w przepaść tam na górze.
 139 Lecz czas uśpienia twojego się kończy;
 Bądźmy jak dobry krawiec, co oblicza
 Wedle ilości sukna krój opończy.
 142 Ku Pramiłości obróćmy oblicza:
 Ty, poglądając, bacz, byś oczy wszczepił,
 Ile wydołasz, w płomień jego znicza.
 145 Aby cię jednak pożar nie oślepił,
 Byś nie padł, myśląc, że się w górę ważysz,
 Trzeba, abym cię pacierzem pokrzepił,
 148 Prosząc o łaskę; więc nim wyposażysz
 Siły, uczucie niechaj w tobie wzbierze;
 Ty sercem memu wołaniu towarzysz".
 151 Po czym tak zaczął swe święte pacierze.

¹ Po lewej stronie Matki Boskiej siedzi Adam, praojciec ludzkości, po prawej św. Piotr.

² Mowa o św. Janie Ewangelicście, twórcy Apokalipsy ukazującej proroczą wizję losów Kościoła i ludzkości, który patrzył na ból Matki Boskiej pod Krzyżem.

³ Mojżesz, wódz Izraelitów, których przeprowadził m.in. przez pustynię, żywiąc ich manną zesłaną przez Boga (zob. Ex. 16, 12-40).

⁴ Anna - św. Anna, matka Marii Panny i żona św. Joachima.

⁵ Łucja - św. Łucja: zob. Piekło II, przyp. do w. 97. Swoim wstawiennictwem u Beatrycze przyspieszyła jej zejście do Limbo i interwencję u Wergiliusza dla ocalenia duszy Dantego.

PIEŚŃ XXXIII

Na prośbę św. Bernarda Matka Boska wyprasza u Boga łaskę, aby Dante mógł Go oglądać. Poeta kontempluje tajemnicę Trójcy Św. i dwóch natur, boskiej i ludzkiej, Chrystusa.

- 1 „Dziewico Matko, Córo swego Syna,
Korna, a w takiej u aniołów cenie,
Ostoję, w której pokój się poczyňa;
4 Ty uzacniłaś ludzkie przyrodzenie,
Tak że Stworzyciel, zszedłszy z majestatu,
Nie wzgardził wmieszać się między stworzenie.
7 W twym łonie miłość zapłonęła światu,
A nią rozgrzany i wiecznym pokojem
Obronny wyrósł pąk cudnego kwiatu.
10 Tyś nam jest światła południowym zdrojem,
Ty śmiertelnikom na porze spiekoty
Jesteś nadziei żywiącym napojem.
13 Pani, tej jesteś mocy i szczodroty,
Że kto chcąc łaski, do cię nie ucieka,
Taki bez skrzydeł waży się na loty.
16 A tak jest wielka twoja dla człowieka,
Który cię wzywa, uczynność i dbałość,
Że go ratuje, ani prośby czeka.
19 W tobie jest zbożność i w tobie wspaniałość,
W tobie dobroci poryw miłosierny,
W tobie wszelaka stworzeń doskonałość.
22 Ten, co od świata najgłębszej cysterny¹
Dotąd, gdzie oczom widne rzeczy wieczne,
Żywota duchów zwiedził kraj niezmierny,
25 O siły oto błaga dostateczne,
Aby mógł zrzucić kryjącą zasłonę
Tu, gdzie zbawienie znajdzie ostateczne.
28 Żądzą zjawienia mniej dla siebie płonę
Niżli dla niego; błagam, niech cię wzruszą
I niech nie będą prośby moje płone.
31 Mgły doczesności niech się w nim rozprószą -
To mu u Boga sprawi twa wymowa —
I szczytna rozkosz niech błysnie przed duszą.
34 Jeszcze cię o to proszę, o Królowa,
Za której wolą idzie czyn w pokłonie,
Niech po zjawieniu zmysły swe zachowa.
37 Słum namiętności ludzkie w jego łonie;
Patrz, Beatrycze wśród świętego wiana
Dla mej poparcia prośby składa dłonie".
40 Jej drogie oczy, ulubieńce Pana,
Utkwione w mówcę, zaraz znać mi dały,
Że korna prośba była wysłuchana.
43 I znów je zwraca do wieczystej Chwały —
Ani się może pomieścić w rozumie,
By mógł stworzenia wzrok być taki śmiały.
46 A ja w tej chwili już pewny, że tu mię
Cel ostateczny mych tęsknot nie minie,
Żar pragnień w sercu przyciszam i tłumię.
49 Bernard uśmiechnie się do mnie i skinie,
Bym patrzył w górę, lecz mię już nie wspiera
Znak cudzy; własnym popędem tak czynię.
52 Bowiem źrenica otwarta i szczerą
Coraz się w szczytnym świetle prawdy piększy
I coraz głębiej w jej otchłanie wзира.
55 Od owej chwili mój wid stał się większy,

¹ Określenie odnoszące się do piekła.

Niż ludzka mowa potrafi mu sprostać,
I pamięć mdleje, grozy się ulękwszy.

58 Jak temu, co śniąc, widzi cudną postać,
Wrażenie miłe trwa, choć sen uciecze,
Ani w nim inna myśl nie może powstać,

61 Tak mnie: z pamięci mojej nadczołowiecze
Pierchają mary, a jeszcze mi rzadki
Posmak do serca z onych widzeń ciecze.

64 Słońce odkształca tak śniegowe płatki,
Tak podmuch wiatru rozprasza kłęb liści,
Gdzie były ryte Sybilskie zagadki.

67 O szczytne Światło, błyszczące gwiazdziej
Ponad pojęcie, wspieraj mię w zamiarze,
Niechże mój język coś z mych widzeń ziści!

70 Niechże obficie zaczerpnę w twym żarze:
Jeśli choć jedna iskra zeń odpryśnie,
Dość już rodowi ludzkiemu przekażę¹.

73 Jeśli choć nieco z moich marzeń wyśnię
I zdołam oddać szukany tony,
Już mu twój tryumf potężnie zabłyśnie.

76 Tak w owej chwili byłem porażony
Żywym promieniem, iżby mię oślepił
Każdy blask, co by z innej przypadł strony.

79 Tu pomnę owszem, iż się mi pokrzepił
I zahartował wzrok tak doskonale,
Żem go bez lęku w Moc najwyższą wszczepił.

82 O hojna łasko, przez którą zuchwale
Ku nieśmiertelnej zbliżam się potędze
I wszystek się w niej rozprzegam i palę!

85 W jej łonie widzę wszystkich bytów przedzę:
Kochanie wiąże jednolitym spletem
To, co oddzielnie stoi w świata księdze.

88 Treść i przejawy rzeczy z ich przymiotem,
Złożone razem w takie pełne dziwo,
Że z mojej mowy trudno sądzić o tem².

91 Uniwersalnych praw wieczne ogniwo
Musiałem widzieć, bo wspomnienie zjawy
Rozkosz mi daje nieprzepamiętliwą.

94 Zbladła, jak blednie dziś pamięć wyprawy
Sprzed wielu wieków, gdy pierwszego razu
Neptun cień widział Argonautów nawy³.

97 Nieporuszony stałem, bez wyrazu,
A myśl skupiona i w jeden Punkt wbita
Zapalała się od widzeń obrazu.

100 Skoro to światło raz duszy zaświta,
To niepodobna, gdy się z nim zespoli,
By gdzieś widokiem innym była syta.

103 Bowiem szczęśliwość, cel najwyższy woli,
Tam jest zupełna; co się tam nie wszczyna
I tam nie kończy, jest pełne niedoli.

106 Ile się nawet z chwil tych przypomina
Pamięci mojej, słowem nie pochwyć:
Niedołącznym się wyznam jak dziecina.

109 Nie przeto, by miał kształty wielolice
Ów Blask ogromny, w który-m patrzył bacznie,

¹ Modlitwa Dantego do Boga, aby pozwolił mu przekazać choćby „iskierkę” z wizji, która była ostatecznym celem jego wędrówki, a której przedmiotem będzie Trójca Św.

² Zgłębiając istotę Boga, Dante zauważa, że istniejące oddzielnie byty ziemskie łączą się w Nim jako najwyższej Jedności, a siłą wiążącą jest miłość. Postępując się terminologią filozoficzną (głównie tomistyczną), jako składniki owych bytów wymienia sustanza (substantia), accidente (accidens) i costume (habitus), oddane w tłumaczeniu odpowiednio: treść (właściwie substancja, czyli byt samoistnie istniejący), przymiot (przygodny, nieistotny składnik bytu) i przejaw (zdolność bytu do działania, wynikająca z jego substancji - treści).

³ Miejsce enigmatyczne: w oryginale chodzi o to, że jeden moment wizji Boga spowodował u Dantego głębsze zapomnienie niż 25 wieków w odniesieniu do wyprawy Argonautów po złote runo, gdy to cień pierwszego okrętu wywołał zdumienie boga mórza, Neptuna. Nawiązanie do tamtego mitycznego wydarzenia nie jest przypadkowe, ponieważ sugeruje podobieństwo pomiędzy żeglowaniem Argonautów po nieznanach wodach a „żeglowaniem” Dantego po morzu poezji, cechującym się nowością materii poetyckiej.

Gdyż jeden będzie poza lat granice,
112 Lecz wzrok mój, który mocy nabrał znacznie,
Gdy się tak mienię, w istocie spoistej
Wielokształt jakiś rozpoznawać zacznie.
115 Oto w głębinach materii przejrzystej
Światła zjawił się rys Trojga Obręczy,
Równych w obwodzie, lecz barwy troistej.
118 Jeden z drugiego Krąg, jak tęcza z tęczy,
Zdał się odbity, a w trzecim pałało
Jak ogień, który z dwojga się wywnętrzy.
121 Słabą zaiste mową, nieudałą
Do moich myśli, te widzenia mącę
I nie wystarcza tutaj rzec: za mało!
124 Zarzewie wieczne, samo w sobie tkwiące,
Samo-pojętne, samo-pojmowane,
W tym się pojęciu własnym kochające!...
127 Na owym Kole, które, z siebie brane,
Zda się promieniem z promienia odbitym,
Teraz oczyma moimi przystanę.
130 W nim, ale własnym malowany świtem,
Zjawił się Twarzy Człecznej Wizerunek...
Żrenice w niego wpoilem z zachwytem¹.
133 Jak geometra wykreśla rysunek
Na kwadraturę koła i zestawia
Z niepewnionych danych swój rachunek,
136 Tak mnie zjawienie nowe zastanawia:
Podpatrzyć chciałem, jako się sprzymierza
Figura z Kręgiem i jak się weń wjawia.
139 Lecz nie wystarczał lot ziemskiego pierza...
Wtem grom mię razit; myśl w cudo się graży,
Czułem, że wola Jego w nią uderza.
142 Dalej fantazja moja nie nadaży.
A już wtórzyła pragnieniu i woli
Jak koło, które w parze z kołem krąży,
145 Miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy².

¹ Kontemplacja przez Dantego Trójcy Św., która ukazuje mu się jako trzy kręgi (koło jest figurą symbolizującą doskonałość i wieczność) o różnych barwach, ale idealnie równe. Pierwszy (symbolizujący Boga Ojca) odbija się w drugim (symbolu Syna Bożego), a trzeci, barwy ognistej (symbol Ducha Św.) łączy dwa pozostałe, będąc z nimi ściśle zespolony. W ten sposób oddana jest prawda teologiczna, że Syn pochodzi od Ojca, a wiąże ich miłość Ducha Św. W pewnym momencie drugie koło przedstawia wpisaną weń figurę człowieka, co oznacza tajemnicę Wcielenia i podwójnej natury Chrystusa: Boga-Człowieka.

² Końcowe wersy wyrażają osiągnięcie przez Dantego stanu doskonałego szczęścia, w którym jego wola i pragnienia pokrywają się z wolą Boga-Miłości, która porusza słońce i gwiazdy. Słowo stelle (gwiazdy) wieńczy wszystkie trzy części poematu.